

ISSN 1231-3335

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W RZESZOWIE

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZIAŁ W RZESZOWIE

P R A C E

H I S T O R Y C Z N O - A R C H I W A L N E

T O M X I X

Rzeszów 2007

RECENZENT TOMU

Marian Kozaczka (KUL)

KOMITET REDAKCYJNY

Jan Basta (redaktor naczelny), Zdzisław Budzyński, Jan Konefał,
Jan Kwak, Grzegorz Ostasz, Waclaw Wierzbieniec,
Grzegorz Zamoyski (sekretarz)

REDAKTOR NAUKOWY

Jan Basta

SKŁAD KOMPUTEROWY

Grzegorz Zamoyski

© Copyright by

Archiwum Państwowe w Rzeszowie
& Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Rzeszowie

Wydano nakładem: ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W RZESZOWIE

POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO
ODDZIAŁ W RZESZOWIE

Adres redakcji: 35-959 Rzeszów, ul. Bożnicza 2

tel: (017) 85-32-684, 85-32-670

fax: (017) 85-38-304; e-mail: osrodek@rzeszow.ap.gov.pl

SPIS TREŚCI TOMU XIX

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

- Olga Kurzynoga**, *Odzież mieszczaństwa rzeszowskiego w świetle ksiąg miejskich z XVII i XVIII w.* 5
- Izabela Frużyńska**, *Wyposażenie wnętrz rzeszowskiego zamku Lubomirskich* 23
- Rafał Czupryk**, *Poziom kształcenia i formacji duchowej w obrębie diecezji przemyskich obrządku unickiego i łacińskiego w XVIII wieku* 55
- Ewa Molisak**, *Fabryka Wagonów w Sanoku w ramach przemysłu zbrojeniowego Centralnego Okręgu Przemysłu* 69
- Mariusz Nowak**, *Wpływ modernizacji przemysłu na przemiany urbanizacyjne miast i osiedli miejskich południowej części Centralnego Okręgu Przemysłowego (tj. międzyrzecza Dunajca, Wisły i Sanu) jako problematyka poruszana w piśmie „COP” w latach 1938-1939*..... 85
- Marcin Dziubak**, *Organizacja Policji Państwowej w Rzeszowie w dwudziestoleciu międzywojennym* 97
- Artur Wiktor**, *Parcelacja wielkiej własności na Rzeszowszczyźnie w myśl dekretu PKWN z 6 września 1944 r.*..... 123
- Andrzej Adam Budziwojski**, *Powstanie Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie w latach 1944-1945* 157
- Mirosław Romański**, *Podział administracyjny, obszar i ludność województwa rzeszowskiego (podkarpackiego) w latach 1945-2005* 167

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

- Bogdan Stępień**, *Ksiądz Andrzej Antoni Podolski herbu Nałęcz (1644-1712)* 183
- Franciszek Wasyl**, *Ormiański spis status animarum parafii Horodenka z 1808 roku* 193
- Marzena Dudek**, *Życie łańcuckiego zamku za czasów Alfreda II Potockiego* 211
- Kinga Pomes**, *Biblioteki rzeszowskich gimnazjów i seminariów nauczycielskich przed wybuchem II wojny światowej*..... 219

Bernadeta Szarzyńska , <i>Obchody 70. rocznicy urodzin Józefa Stalina oraz 60. rocznicy urodzin Bolesława Bieruta w Rzeszowie (1949-1952)</i>	241
Ryszard Tłuczek , <i>Zarys dziejów Lutoryża</i>	253
Marcin Paszkiewicz , <i>Zasób sanockiego oddziału Archiwum Państwowego w Rzeszowie dotyczące historii rolnictwa w powiecie sanockim okresu odbudowy ze zniszczeń wojennych w latach 1944-1947</i>	267

RECENZJE I OMÓWIENIA

Małgorzata Jarosińska , <i>Harcerstwo żeńskie i ruch zuchowy w Rzeszowie (1912-1939)</i> (Bernadeta Szarzyńska)	279
Krzysztof. A. Tochman , <i>Z ziemi obcej do Polski. Losy żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, którzy powrócili do kraju po II wojnie światowej</i> (Stanisław Dobrowolski)	280
<i>Żydzi w kręgu Denhoffów, Sieniawskich i Czartoryskich (II połowa XVII – koniec XIX wieku). Słownik biograficzny</i> , oprac. J. S. Nowak, Z. Nowak (Paweł Sieradzki)	284

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Olga Kurzynoga

Odzież mieszczaństwa rzeszowskiego w świetle ksiąg miejskich z XVII i XVIII w.

Polski ubiór mieszczański w okresie nowożytnym ukształtował się pod wpływem mody zachodnioeuropejskiej i Orientu. Dotyczyło to zarówno strojów męskich jak i kobiecych, choć te ostatnie znacznie częściej przejmowały wzorce włoskie, hiszpańskie, niemieckie czy francuskie, niż płynące ze Wschodu nowinki. Do końca XVIII w. odzież męską i damską wytwarzano z takich samych materiałów i przy użyciu takich samych technik krawieckich i dekoracji. Pewna odmienność w ubiorze mieszczaństwa istniała natomiast pomiędzy mieszkańcami różnych miast Rzeczypospolitej. Decydowały o niej różnice majątkowe pomiędzy obywatelami większych i mniejszych ośrodków miejskich. Prądy kulturowe przenikały do środowiska mieszczańskiego na płaszczyźnie kontaktów oficjalnych, towarzyskich i handlowych. Podróżujący po Europie kupcy przywozili ze sobą modne tkaniny i stroje, których krój odtwarzali następnie miejscowi rzemieślnicy. Dodatkowy wpływ wywierało środowisko dworu książęcego, zwłaszcza za panowania w Rzeszowie rodziny Lubomirskich. Ich ożywiona łączność z Warszawą i Dreznem przyczyniła się do powstania w mieście jednego z ważniejszych centrów magnackich doby saskiej, a tym samym miejsca stykania się kultury polskiej z niemiecką oraz francuską. Ostatni czynnik kształtujący wygląd ubiorów mieszczańskich stanowił kostium szlachecki uznany za strój narodowy. Mieszczanie chętnie powielali sarmacki model złożony z kontusza, żupana, jedwabnego pasa i butów z cholewami¹.

Podstawowym elementem odzieży męskiej do końca XVI wieku była suknia. Krojono ją z długich pasów materiału, rozszerzano ku dołowi rękawy oraz bogato zdobiono od przodu sylwetki sznurami, pętlcami i guzami. Sięgającą do kostek suknię, wcinano dla osobistej wygody w boku i szyto z miękkich materii². Na kartach ksiąg wójtowsko-ławniczych Rzeszowa odzienie to pojawia się przez cały XVII i XVIII w. Jedną sukienkę *nakrapianą* z francuskiego sukna podszytą futrem lisim i ze starymi guzikami wykazała taksa rzeczy hafciarza rzeszowskiego w 1699 r. Wyceniono ją tam na 10 florenów³. Inną suknię zwierzchnią, podpiętą barankami, wzmiankował inwentarz Adama Stroiwasa zaś w testamencie

¹ M. Bartkiewicz, *Polski ubiór do 1864 roku*, s. 63.

² J. Motylewicz, *Ubiory mieszczan przemyskich w XVI i XVII w. Z badań nad życiem codziennym mieszkańców Przemysła*, „Kresy” 2003, z. 1, s. 32.

³ APRz, AmRz, sygn. 22, s. 612.

Jadwigi Przegińskiej pojawił się zapis o *spodnicy sukiennej z marcepanową koroną* – dawnej własności nieboszczyka Żmudzińskiego⁴. Latem noszono suknie bez rękawów zwane żupicami. Aby nie uległy zabrudzeniu żupice szyto z ciemnych materii zwłaszcza w modnym wówczas kolorze zielonym. Od XVI wieku popularność zyskały szuby – okrycia wierzchnie szyte prostym krojem. Na okres zimy podbijano je futrem, zaś porą cieplejszą podszywano płótnem albo sukniem. Szuby miały rozłożyste kołnierze futrzane i szerokie rękawy. Okrycie to noszono w Polsce do końca XVII w., zarówno przez mężczyzn, jak i przez kobiety. Opis jednej z niewieścich szub zarejestrowały źródła rzeszowskie. Była nią *szubka czamletowa czarna podszyta futrem lisim*⁵. Mniej więcej w tym czasie pojawiły się w użyciu giermaki, czyli długie, męskie kaftany wzorowane na ubiorze węgierskim. Giermaki posiadały duże, futrzane kołnierze i nakładane gładkie rękawy niekiedy zwężane ku dołowi. Cechą je wyróżniającą był szereg pętllic i guzów na przedzie kaftana. Szatę z łatwością przysposobiło nie tylko środowisko mieszczańskie, ale i chłopskie. Jeden z dawnych giermaków, w popularnym dla nich kolorze czarnym, wzmiankuje inwentarz mieszczyki rzeszowskiej datowany na pierwszą połowę XVII w.⁶ Również pod wpływem obcej mody zaczęła się upowszechniać w Polsce delia. Mieszczanie nakładali ją bądź narzucali na ramiona. Aby chronić przed zimnem podbijano ją futrem i zapinano na guzy. Delie zmieniły swą długość wielokrotnie, podobnie zresztą jak rozmiar kołnierza. U modnych elegantów kołnierz sięgał nieraz do połowy pleców, lecz tak wymyślne wielkości rzadko znajdowały naśladowców⁷. Cztery delie pozostawił w spuściznie potomnym mieszczanin Jan Prędecki, wśród których była: szata lazuruwa podszyta wiśniowym adamaszkiem i ozdobiona nowymi pętllicami, druga, także lazuruwa, lecz podszyta błękitnym adamaszkiem, trzecia, w kolorze ciemnozielonym podbita futrem lisim i obszyta lamami oraz ostatnia, również ozdobiona listwą i podszyta grzbietami⁸. Jan Prędecki najwyraźniej gustował w modnych importach skoro w jego garderobie odnajdujemy jeszcze ciemnozielony dołoman, szatę zainspirowaną węgierskim strojem narodowym. Właściwie dołoman pełnił funkcję kaftana. Szata sięgała długością kolan męskich, miała wąskie rękawy i zapięcie na guzy. Dla ochrony przed deszczem i wiatrem mężczyźni zakładali opończę. Wkładano ją przez głowę a ręce wyjmowano przez specjalne otwory. Głowę chronił kaptur, zaś ramiona jeszcze dodatkowo kołnierz. Początkowo luźne opończe zmieniły nieco swój kształt w XVIII w., gdy zaczęto je lekko wcinać w pasie. Mimo praktycznej roli, jaką odgrywały, inwentarze rzeszowskie sporadycznie wzmiankują na temat narzutki. Wiadomo, że dwie opończe użytkował Robert Metlant. Spośród otaksowanych ubiorów jedną starą opończę wyceniono na 12 zł, a drugą starą z fioletowego tabinu przyozdobioną koroną i dwoma galonami, na znaczną sumę 40 zł⁹. Zimą chętniej noszono bekiesze pod-

⁴ APRz, AmRz, sygn. 17, s. 632; sygn. 25, s. 465.

⁵ APRz, AmRz, sygn. 16, s. 415.

⁶ Ibidem, s. 131.

⁷ M. Bartkiewicz, *Polski ubiór...*, s. 65.

⁸ APRz, AmRz, sygn. 17, s. 425-426.

⁹ APRz, AmRz, sygn. 21, s. 934-944.

bite starannie futrem i przyozdobione obszernymi kołnierzami. Zgodnie z panującą modą były to szaty luźne i długie, pokryte z zewnątrz materia sukienią. Odświętne luksusowe bekiesze podbijano lisami, gorsze jakościowo – barankami i wilkiem¹⁰. Obok futer, mieszczańskie spisy wzmiankują o wilczurach. One również służyły do ochrony przed zimnem stąd ich futrzane „podszewki” najczęściej z wilka. Nakrycia używano na dwa sposoby: albo narzucając na odzież zwierzchnią lub bezpośrednio na nogi podczas jazdy saniami. Typową starą wilczurę uszytą z niemieckiego sukna wymienia testament wzmiankowanego wielokrotnie Jana Prędeckiego¹¹. W opisie brakuje co prawda informacji na temat wartości odzienia lecz w innym siedemnastowiecznym źródle podano cenę nicowanej wilczury, która wynosiła 60 zł¹². Oprócz bekieszy i nakryć z wilka w czasie zimy mieszczaństwo nosiło kożuchy. Szyto je futrem do wewnątrz najchętniej wykorzystując skóry baranie lub owcze, zaś z wierzchu pokrywano materia. Rzeszowianie nosili kożuchy ukraińskie zamiennie zwane kozackimi. Kupiec Metlant przywdziewał ciepły kożuch z 11 guzikami, przyozdobiony srebrnymi czaprazikami zaś Andrzej Paszyński białe futro, które podczas taksacji jako mocno zużyte oszacowano tylko na 7 zł¹³.

O ile we wschodnim stroju nie odkrywano dolnej części garderoby, tak w modzie niemieckiej; jaka nastąpiła od drugiej połowy XVI w. i z początku następnego stulecia; spodnie odgrywały zasadniczą rolę¹⁴. Znano ich 3 gatunki: pludry, marynały i portki. Najpopularniejsze były pludry – spodnie bufiaste, szerokie z rozcięciami, przez które wychodziła podszewka. W źródłach rzeszowskich spotykamy je m.in. w inwentarzu rzeszowskiego starosty Manteywela z 1717 r.¹⁵ Rzadziej noszono marynały, które były spodniami do kolan a częściej sukienne bądź płócienne portki.

Bieliznę osobistą wymieniają źródła stosunkowo rzadko. Zresztą jej użycie w czasach staropolskich nie należało do zjawisk masowych¹⁶. Popularny dziś biały kolor bielizny, upowszechnił się dopiero od XVIII w. Wcześniej posiadała ona żółte, w skutek barwienia szafranem, zabarwienie. Mężczyźni zakładali na dolne partie ciała gacie szyte z gorszego jakościowo płótna. Określenie noszonych pod spodniami gaci, nie jest jednak do końca równoznaczne ze współczesnym rozumieniem dawnego terminu, gdyż mogło służyć także na oznaczenie biodrowej przepaski. Czasem zdarzało się i tak, że zastępowano gacie płóciennymi szmat-

¹⁰ Jedną zieloną bekieszkę podbitą barankami, lecz zapewne kobiecą, odnajdujemy w spisie ruchomości Agnieszki Pułbutkowej z 1618 r. APRz, AmRz, sygn. 16, s. 415; Inną narzutkę, także zieloną, wzmiankował inwentarz Tomasza Rybki. Ibidem, s. 33.

¹¹ APRz, AmRz, sygn. 17, s. 426.

¹² APRz, AmRz, sygn. 21, s. 934-944.

¹³ Cena jego wynosiła 10 zł. Ibidem; APRz, AmRz, sygn. 27, s. 210.

¹⁴ M. Bartkiewicz, *Odzież i wnętrza domów mieszczańskich w Polsce w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej”, t. 49, Wrocław 1974, s. 166.

¹⁵ APRz, AmRz, sygn. 26, s. 408.

¹⁶ M. Bartkiewicz, *Odzież i wnętrza ...*, s. 186; J. Motylewicz, *Ubiory mieszczan przemyskich ...*, s. 32.

kami wszytymi od spodu portek. Stąd zapewne sporadyczne w dokumentach bezpośrednie informacje na temat intymnej bielizny. Tylko patrycjusz Metlant dysponował w sumie 10 gaciami i koszulami, w tym jedną turecką¹⁷.

Męskie koszule przechodziły w swej historii różne modyfikacje m. in. w XVI stuleciu zaczęto je odsłaniać, aby stały się częścią stroju zwierzchniego, a 100 lat później zaczęto ozdabiać je rękawami, mankietami i koronkami. Trzeba zwrócić uwagę, że męskie koszule miały dwie długości: krótsze noszono w ubiorze niemieckim, dłuższe w stroju narodowym i wschodnim; oraz że wyróżniano ich dwa rodzaje: spodnie noszone najbliżej ciała i drugie zwane wierzchnimi¹⁸.

Dalsze elementy męskiej garderoby stanowiły pończochy, których krótszą wersję określono mianem skarpet. Pończochy robiono z różnych włókien głównie roślinnych i z wełny. Czasem podszywano je tańszymi futrami, aby lepiej trzymały ciepło. Przeważały kolory białe i czarne choć można było spotkać barwy intensywniejsze jak pomarańcz, czerwień czy *pstre*. Męskie pończochy spotykamy w bogatym inwentarzu Roberta Metlanta, w którym wymieniono parę nowych i starych pończoch. Te używane oszacowano na 3 zł¹⁹. Niższą cenę w wysokości 1 zł i 15 gr miały białe pończochy u rzeszowskiego starosty Manteywela i cztery pary przechodzonych pończoch Ambrożego Taruniego²⁰. Skarpet w inwentarzach rzeszowskich nie spotykamy, chociaż na terenie Rzeczypospolitej weszły do użycia już w początku XVII w.

Chusty w garderobie męskiej używano do obwiązywania nóg, ucierania nosa albo podwiązywania kołnierzyka u koszuli. Te ostatnie były zazwyczaj ozdobne, haftowane złotą nicią albo kolorowymi szlaczkami. Z kolei chustki do nosa występują dopiero od czasów saskich, kiedy upowszechnił się obyczaj zażywania tabaki²¹. Dowodem na ich funkcjonowanie, może być wzmianka na temat chustki do nosa w czerwone pasy, którą wymieniono w rejestrze klejnotów przechowywanych w rzeszowskim sądzie miejskim²².

Na temat ubioru do spania rzeszowskie inwentarze na ogół milczą, z jednym tylko wyjątkiem, kiedy w czasie procesu drobnego złodziejstwa, wyszczególniono pośród ukradzionych rzeczy *czapczkę sypialnianą*²³. Według M. Bartkiewicza, mieszczanie spali zazwyczaj w białiznie dziennej, a w czasie silnych mro-

¹⁷ APRz, AmRz, sygn. 21, s. 934-944; Z kolei inny mieszczanin, Ambroży Taruni, posiadał cztery sztuki koszul: dwie nowe i dwie stare wycenione na 6 zł a rochmistrz Manteywel miał koszule białe z modnymi mankietami. APRz, AmRz, sygn. 26, s. 557, 408.

¹⁸ M. Bartkiewicz, *Odzież...*, s. 187; APRz, AmRz, sygn. 27, s. 113.

¹⁹ APRz, AmRz, sygn. 21, s. 934-944.

²⁰ APRz, AmRz, sygn. 26, s. 408. Łącznie pończochy Ambrożego Taruniego oszacowano na 4 zł. Ibidem, s. 557. Z kolei wysoką cenę 10 zł za sztukę miały jedwabne pończochy u kupca Jana Belloty. APRz, AmRz, sygn. 27, s. 5-6. To samo źródło wspomina jeszcze o 6 parach pończoch męskich w rewizji sklepu bławatnego Żyda Szmulewicza. Ibidem, s. 9.

²¹ M. Bartkiewicz, *Odzież i wnętrza ...*, s. 191.

²² APRz, AmRz, sygn. 27, s. 529.

²³ Ibidem, s. 113.

zów nawet w odzieży zwierzchniej. Nie jest też wykluczone, że nocny spoczynek odbywał się bez odzieży. Wówczas nakrywano ciało jedynie grubą pierzyną²⁴.

Przy omawianiu szat męskich charakterystycznych dla czasów staropolskich nie powinno zabraknąć żupanów i kontuszy. Moda na szerokie, długie szaty przyszła do kraju za pośrednictwem kupców z dalekiego Orientu. Szlachta łatwo przysposobiła nowe ubranie, a tuż za nią podążyli mieszczenie. Noszona przez nich od średniowiecza suknia, łatwo została zastąpiona żupanem. Szyto go z sukna albo z lekkich towarów wełnianych i podbijano futrem. Z przodu kaftan zapinano rzędem guzików, niekiedy bardzo ozdobnych. Żupan zdobił od góry kołnierz, nieco podwyższony do ok. 1640 r., później po obu stronach szaty wyrównany, a ok. 1660 r. zaopatrzony w ścięte naroża. Modyfikacje kołnierza miały m.in. związek z tym, że suknia ta stała się dla bogatych mieszczan odzieżą spodnią, którą przykrywano lepiej zdobionym kontuszem. Wiele żupanów wymienia taksa ruchomości Roberta Metlanta. Spośród ciekawszych odnotowano: żupan adamaszkowy, przechodzony, przy którym było 50 guzików *drotowych* i 3 srebrne, takż kromrasowy i kolejny fioletowy z francuskiego sukna, oba bez guzików oraz żupan lazurowy, przy którym były 43 guziki, w tym 3 srebrne. Wszystkie żupany zostały wycenione odpowiednio (bez guzików) na 30, 12, 20 i 124 zł²⁵. Równie liczną kolekcję żupanów zgromadził wójt Matkiewicz²⁶. Na 10 zapisanych w taksie przeważały jednak te uszyte z tańszych materii: kitajki, bagazji i sukna, a tylko jeden z nich zapisano jako wyrób z atlasu. Kolory żupanów były następujące: błękitny, karmazynowy, różowy, biały, oliwkowy i cynamonowy. Skromniejsze inwentarze wzmiankują zdecydowanie mniejszą liczbę żupanów, zazwyczaj jednego bądź dwóch²⁷.

Odświętny i wyjściowy charakter nadawały ubiorowi mieszczańskiemu kontusze. Pierwsze wzmianki na ich temat pochodzą z pierwszej połowy XVII wieku, choć wiadomo, że do mody kontusze weszły znacznie wcześniej. W Rzeszowie z nazwą kontusza spotykamy się od drugiej połowy XVII stulecia²⁸. Spośród innych sukien wyróżniał go charakterystyczny krój: od linii stanu plecy przechodziły, aż do dolnego brzegu w długi, dość wąski prostokąt, z podszywanymi od każdej strony kloszowo skrojonymi klinami. Później kontusze zaczęły cechować rozcięte od pachy do łokcia rękawy, zwisające luźno wzdłuż sylwetki lub zarzucone na plecy. Zmienne gusty w modzie objawiły się ponad to przeróbkami w długości i szerokości kaftana. Zasadniczo jednak omówiony fason kontusza przetrwał w szerszym użyciu do czasów rozbiorowych. Barwność szaty opisywano w staropolskich dokumentach. U Agnieszki Nawrockiej 3 kontusze miały kolory: blamarantowy, piaskowy i zielony. Kontusz blamarantowy zdobił sznur

²⁴ M. Bartkiewicz, *Odzież i wnętrza ...*, s. 188. Odmienny pogląd prezentuje: Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992; w której zwraca uwagę, że spanie nago było czasach staropolskich uważane za nieprzyzwoite. *Ibidem*, s. 69.

²⁵ APRz, AmRz, sygn. 21, s. 934-944.

²⁶ APRz, AmRz, sygn. 26, s. 185.

²⁷ APRz, AmRz, sygn. 17, s. 633; sygn. 18, s. 654, 657; sygn. 24, s. 224; sygn. 25, s. 202; sygn. 27, s. 210.

²⁸ APRz, AmRz, sygn. 18, s. 895, 657; sygn. 21, s. 934-944; sygn. 22, s. 262.

jedwabny a dwa pozostałe upiększały sznury złożone²⁹. Z kolei u wójta Matkiewiczicza, który posiadał kilka kontuszy, wzmiankowane szaty miały kolory: granatowy, karmazynowy, zielony i niebieski³⁰. Niektóre z nich, przeznaczone na zimę, były podbite szlamami. Dość pokaźny zbiór rozmaitych kontuszy zgromadził też kupiec Metlant. W jego inwentarzu znajdowały się kontusze: makowy z francuskiego sukna, dwa szare w tym jeden *nakrapiany*, jeden czarny z francuskiego sukna i jeden z tejże materii o barwie granatowej. Wyceniono je kolejno na 20, 50, 15, 80 i 12 zł³¹. Kontusz w garderobie średniozamożnego rzeszowianina uosabiał jego bogactwo i ambicje stanowe. Piękna suknia *koloru purpurowego sukna olenderskiego podszyta brzuskami popielicowymi*, lecz przechodzona i używana, została otaksowana przez miejscowych krawców na 50 zł³². Mniejszą o 20 zł cenę, po śmierci Macieja Szypulowicza, osiągnął barszczowy kontusz podszyty czarnymi baranami. Taką samą wycenę zyskał też drugi kontusz mieszczanina, uszyty z lazurowego falendyszu³³.

Pewnym synonimem dla kontusza stała się w odzieży męskiej czamara (ciamara). Zakładano ją dla odświętnego stroju i na szaty zwierzchnie. W XVIII w. krój okrycia był zbliżony do kontusza, lecz w przeciwieństwie do niego szata posiadała wykładany kołnierz, nie rozcinane rękawy oraz dwustronne szamerowanie przy rozcięciu. Przyozdobioną, długą czamarę podbijano futrem dla lepszej ochrony przed zimnem. Jedną czamarę wiśniową podszytą futrem lisim i dwie półczamarki: czarną popielicową i turecką szarą odnotował inwentarz Anny Chmielnickiej w 1613 r.³⁴

Codzienną wersją użytkowanej przez mieszczan odzieży stanowiły kapoty. Noszono je na żupanie lub półżupanie i szyto z tańszych materii. Fason kapoty opinał sylwetkę i wyróżniał się rozfałdowaniem materiału od pasa w dół. Kaftan zdobiono przy zapięciu pętlcami i podbijano płócienną podszewką albo lekkim futrem. W rzeszowskich inwentarzach napotyamy kapoty m.in. przy okazji lustracji ruchomości Macieja Szypulowicza³⁵ i Roberta Metlanta. Były wśród nich: kapotka tabinkowa letnia podszyta płótnem, druga materialna ze złotymi koronkami i dwa aksamitne: czarna z guzikami *auszpurkimi* i podszyciem jedwabnym oraz jedna przechodzona³⁶. Pewnym rodzajem kaftana był kabat (kabaj, cabacium). W garderobie mieszczkańskiej kabaty służyły obu płciom, dlatego czasem trudno wyróżnić z tekstu inwentarza, kto był ich właścicielem. W Rzeszowie

²⁹ APRz, AmRz, sygn. 27, s. 576.

³⁰ APRz, AmRz, sygn. 26, s. 185.

³¹ APRz, AmRz, sygn. 21, s. 934-944.

³² Do wyceny kontusza tutejsi krawcy: Aleksander Raczkowski i Kazimierz Łukowski zostali zobowiązani na prośbę właściciela sukni oraz sądu wójtowsko-ławniczego. APRz, AmRz, sygn. 23, s. 263.

³³ APRz, AmRz, sygn. 18, s. 895.

³⁴ APRz, AmRz, sygn. 16, s. 191.

³⁵ APRz, AmRz, sygn. 18, s. 895.

³⁶ APRz, AmRz, sygn. 21, s. 934-944.

kabaty wzmiankują źródła u Mateusza Szypulowica, Reginy Jaglinskiej i kilka u kupca Metlanta³⁷.

W stroju kobiecym, pomiędzy końcem XVI a drugą połową XVIII stulecia, zaszły poważne zmiany kształtowane wpływem mody zachodniej i rodzimych elementów niewieściego ubioru. Epoka renesansu poddana silnym prądom włoskim odcisnęła swe piętno na strojach w postaci spopularyzowania sztywnych, fałdzistych spódnic i długich sukni, spod których ukazywały się rękawy białej koszuli. Ubiór ten wyróżniał jeszcze tzw. *kształcik*. Był nim obcisły kaftan uszyty z mocnych tkanin i usztywniony metalowymi drutami. Z biegiem czasu efekt smukłości sylwetki uzyskiwano wskutek sznurowania kształtu na plecach. W inwentarzach rzeszowskich kształt pojawia się zamiennie ze sznurówką lub gorsetem. Najbardziej luksusowe z nich posiadały miejscowe patrycjuszki, dla których szyto je z żółtego adamaszku, zielonego atlasu lub wielobarwnej szai³⁸. Cenne sznurówki przyozdabiano galonami, pasamonami i wstęgami. Bardzo często kształty występowały przy opisie letników inaczej zwanych letlikami. Popularne na ziemiach polskich jednocześnie suknie, szyto u drobnomieszczaństwa z muchajeru i płótna, rzadziej jedwabiu. Krój letnika miał dowolną długość rękawów i równie swobodną szerokość. Przypuszcza się, że wkładano go przez głowę albowiem nie zachowały się żadne archiwalia mówiące o jego zapięciu. Letniki odnajdujemy w garderobie mieszczyki Chmielnickiej, która miała ich parę: w kolorze czarnym i malinowym; u Reginy Rybki, właścicielki letlika zielonego i u Agnieszki Pułbutkowej noszącej 1 letlik z żółtego muchajeru i drugi turecki wiśniowy *bez kształtu*³⁹. Zbliżoną do letlika nazwą był kitlik (kitlica, kielica). Wieloznaczność tego określenia przekłada się na różne części kobiecej garderoby, a więc kamizele, spódnice, kaftaniki lub staniki. Skąpe informacje na ich temat rozjaśnia nieco inwentarz Agnieszki Pułbutkowej, w którym wymieniono kitlik muchajerowy, turecki z wyłogami⁴⁰. Podobna sytuacja zachodzi w przypadku mytlików (mętlików, metlików). Nikła baza źródłowa pozwala jedynie stwierdzić obecność okrycia w spisie ruchomości Anny Chmielnickiej i w testamencie Ewy Trelczina⁴¹.

Dwuczęściowy ubiór kobiecy spopularyzowano pod wpływem mody zachodnioeuropejskiej. Wyszczególnienie górnych i dolnych części garderoby dokonywało się także w staropolskich inwentarzach oraz testamentach. Najczęściej spotykamy w nich spódnice, czasem określane mianem bawełnic. Kobiety nakładały je zarówno do pracy jak i od święta. Spódnice szyto z różnych materiałów, spośród których w Rzeszowie spotykamy: kromras, muchajer, kamlot, szaje, dymę, płótno, kitajkę, bawełnę; a z luksusowych atlas, adamaszek, grubryn i

³⁷ APRz, AmRz, sygn. 18, s. 895; sygn. 20, s. 306; sygn. 21, s. 934-944.

³⁸ APRz, AmRz, sygn. 27, s. 576; sygn. 21, s. 934-944; sygn. 22, s. 59.

³⁹ APRz, AmRz, sygn. 16, s. 191, 33, 415.

⁴⁰ Ibidem, s. 415.

⁴¹ U Anny Chmielnickiej był to *mytlik muchajerowy, turecki, brunatny, podszyty futrem* a u Ewy Trelczina mytlik czarny. APRz, AmRz, sygn. 16, s. 191; sygn. 17, s. 144.

tabin⁴². Jako, że o luksusie stroju decydowało jego wykończenie stąd pomysł u zamożniejszych elegantek na obszywanie spódnic pasamonami, wstęgami i koronkami.

Na górną część ciała zakładano kabaty i kaftany zbliżone fasonem do ubiorów męskich, przy czym starano się je dopasować względem nakładanych spódnic. Krótki wiśniowy kabat z grubrynu, obszyty barszczowymi pasamonami nosiła żona Stanisława Pretkowskiego, zaś adamaszkowy mieszczka Jaglinska⁴³. Nieco skromniejszy zielony kabat z bawełny był własnością Jadwigi Lewandowskiej⁴⁴.

Do powszechniejszej odzieży zwierzchniej zaliczamy fartuchy. Pełniły one funkcję ochronną w czasie prac domowych i zawodowych, a w XVIII w. mogły być nawet elementem codziennej garderoby kobiecej⁴⁵. Płócienne i kitajkowe fartuchy pojawiają się w archiwaliach rzeszowskich. Były to m.in. płócienny fartuch obszyty koronkami, biały lniany i para kitajkowych w kolorze zielonym i kaczorowym⁴⁶.

W ciągu okresu nowożytnego jednolite suknie zmieniały swój kształt parokrotnie. Zastosowanie usztywnień w postaci fortugałów nadawało sukni kształt dzwonoatego stożka widocznego na XVI-wiecznych portretach kobiecych⁴⁷. Wraz z nastaniem mody francuskiej mieszczki zaczęły nosić alamody (halamody), które z początku miały formę ubioru dwuczęściowego ze skrojonym staniem w typie męskiej kamizelki. Najwięcej tych sukien wymieniono w inwentarzu z drugiej połowy XVII w. Były to: halamodka błękitna z popielicami, adamaszkowa wzorzysta ze złotymi koronami oraz kitajkowa z marcepanowymi

⁴² Nową spódnicę kromrasową wzmiankował inwentarz Adama Stroiwasa zaś dwie kromrasowe suknie: czerwoną i zieloną testament Borowidowej. APRz, AmRz, sygn. 17, s. 653; sygn. 19, s. 70. Muchajerową spódnicę oddała w testamencie Ewa Trelczina córce Reginie. APRz, AmRz, sygn. 17, s. 144. Kamlotową spódnicę w kolorze popielatym napotyamy w testamencie Teresy Miklewiczowej. APRz, AmRz, sygn. 25, s. 720-721. W innym testamencie, u Magdaleny Kozdronowiczowej, szajowa spódnica została oddana córce Ewie. APRz, AmRz, sygn. 23, s. 258. Białą dymową spódnicę z czarnymi pasamonami i w cenie 2 zł nosiła Katarzyna Bienowska. Ona także była właścicielką spódnicy z niebieskiej kitajki i białego płótna z pasamonami tej samej barwy. APRz, AmRz, sygn. 23, s. 273. Trzy bawełnice pojawiły się w inwentarzu z II połowy XVII w., osiem u Anny Chmielnickiej i para starych bawełniczek w inwentarzu kowalowej Biedziny. APRz, AmRz, sygn. 27, s. 401; sygn. 20, s. 650; sygn. 16, s. 191; sygn. 27, s. 401. Atlasową spódnicę nosiła Jadwiga Przeginska. APRz, AmRz, sygn. 25, s. 464. Adamaszkową spódnicę wymieniono w sporze Reginy Jaglinskiej z Jakubem Żubem. APRz, AmRz, sygn. 20, s. 306. Tabinową spódnicę wzmiankuje sądowe zeznanie Jadwigi Lewandowskiej a grubrynową podszytą pilśnią, taka rzeczy po Stanisławie Pretkowskim. APRz, AmRz, sygn. 21, s. 380, 59.

⁴³ APRz, AmRz, sygn. 22, s. 59; sygn. 20, s. 306.

⁴⁴ APRz, AmRz, sygn. 21, s. 381.

⁴⁵ I. Turnau, *Słownik ubiorów. Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w.*, Warszawa 1999, s. 53.

⁴⁶ APRz, AmRz, sygn. 27, s. 401, 494; sygn. 20, s. 650.

⁴⁷ M. Bartkiewicz, *Odzież...*, s. 179.

pasamonami⁴⁸. Z kolei testament Anny Pasierbowicowej wspomina o jednej almodzie błękitnej podobnie jak takiż sam dokument Magdaleny Kozdroniowiczowej⁴⁹.

Elegancką suknią francuskiego pokroju był tzw. sak. Luźną szatę noszono na sztywnych spódnicach spodnich albo na rogówce. Saki krojono z wielu łokci drogich tkanin stąd ich zakup był możliwy tylko przez bogate damy. W Rzeszowie modną suknię posiadała rzeszowska patrycjuszka Marzena Baldorffowa. W jej garderobie przekazywanej przed śmiercią córkom zielony sak obramowany złotą kompaną pełnił zaszczytne miejsce⁵⁰.

Zwierzchnie narzuty dopełniały odzieży kobiecej, gdyż chroniły ich właścicielki przed chłodem. Najpopularniejszym okryciem była jupka, zapinana z przodu i przedłużona za stan. Latem podszywano ją płótnem lub wutowano, zimą wszywano od spodu futro. W XVII stuleciu jupki szyto przeważnie z falendyszu albo z czerwonych i niebieskich tkanin jedwabnych. Bogata narzutka o wartości 130 zł znalazła się w ślubnej wyprawie córki mieszczanina Gliwickiego. Wykonano ją z karmazynowej materii i podszyto lisimi grzbietami⁵¹. Inną jupkę tego samego koloru ze srebrnymi galonami posiadał Żyd Lewkowicz, a z kolei mieszcza Nawrocka nosiła jubkę grodetorową niebieską z popielicami, skomponowaną w kolorze ze spódnicą. Kolejny rodzaj okrycia zwierzchniego pełniły szwedki, niekiedy wzbogacone o krótką pelerynkę. Szwedki spotykamy m.in. w dwóch testamentach mieszczek rzeszowskich. U Anny Pasierbowicowej była nią błękitna szwedka falendyszowa podbita futrem, u Zuzanny Zawiszyny szwedka falendyszowa podbita białymi barankami⁵².

Bielizna damska składała się z koszuli, pończoch, podwiązek i chustek, rzadziej gaci. Koszule białogłowskie zwano zamiennie giezlami. Zasób w ich wyposażenie zależał od stanu majątkowego mieszcżanki. Najczęściej panie miały 2 lub 3 koszule w typie jednolitym lub kombinowanym, uszyte z płótna⁵³. Tylko patrycjuszki stać było na dekorowanie koszul mankietami lub koronką. One też mogły posiadać większą ilość bielizny, jak chociażby wiadomo, że jedna z mieszcowych niewiast miała 13 koszulek i 4 giezelka⁵⁴. Z kolei pośmiertny registr u Anny Chmielnickiej objął 20 rozmaitych koszulek dobrych i 5 przechodzonych a u zamożnej Agnieszki Olszowicowej 7 *dobrych i złych* koszul⁵⁵. Pończochy nie wyróżniały się niczym innym od tych, które nosili mężczyźni. Wyjątek stanowiły podwiązki. Służyły one kobietom do podtrzymywania pończoch. Robiono je z

⁴⁸ APRz, AmRz, sygn. 20, s. 650.

⁴⁹ Ibidem, s. 31; sygn. 23, s. 258.

⁵⁰ APRz, AmRz, sygn. 25, s. 586.

⁵¹ APRz, AmRz, sygn. 24, s. 284.

⁵² APRz, AmRz, sygn. 20, s. 311, 938.

⁵³ Mieszcza Borowidowa przekazała w testamencie córce Hance 2 koszule i 1 koszulkę. APRz, AmRz, sygn. 19, s. 70. Ewa Terlczina podarowała przed śmiercią 3 koszulki córce Reginie. APRz, AmRz, sygn. 17, s. 144. Inne koszulki przejęła Anna Niemczykowa po śmierci męża. APRz, AmRz, sygn. 17, s. 134.

⁵⁴ APRz, AmRz, sygn. 20, s. 650.

⁵⁵ APRz, AmRz, sygn. 16, s. 191; sygn. 21, s. 934-944.

tasiemek, jedwabiu bądź pasamonu i w XVII w. wykańczano kółkiem-sprzączką⁵⁶. Dawne źródła miejskie sporadycznie przekazują informacje na ich temat. Wiadomo jedynie, że moskiewskie podwiązki w cenie 1 zł i 15 gr posiadała w garderobie mieszczka Olszowiczowa⁵⁷. O damskich chustkach do nosa i o bieliźnie intymnej rzeszowskie inwentarze i testamenty milczą.

Codzienny i odświętny ubiór mieszczan upiększały różnorakie dodatki i akcesoria. Te, które dobierano subtelnie podkreślały charakter kostiumu, inne odzwierciedlały chęć nobilitacji stanowej (czapki, buty, pasy). Dalsze dodatki w typie biżuterii oraz broni wynikały z odmiennych potrzeb: klejnoty stanowiły lokatę kapitału mieszczańskiego a broń spełniała niejednokrotnie zadanie praktyczne w sytuacjach obrony życia lub mienia.

Czapki były najmodniejszym dodatkiem do stroju noszonym przez obie płcie. Brak wyraźnego rozgraniczenia w spisach majątkowych na czapki białogłowskie i męskie pozwala wnioskować, że nie występowały zbyt duże różnice w ich używaniu. Nawet czepce, zdawałoby się nakrycie typowo kobiece, mogły służyć i panom np. do spania. Jednakże w przypadku czepców sprawa jest o tyle bardziej skomplikowana, że przykrycie głowy „dostojną” czapką przysługiwało raczej paniom zamężnym, które nosiły je zarówno na co dzień, jak i od święta. Domowe, płócienne czepce ustępowały miejsca tym, które nakładano do wyjścia. Te ostatnie szyto bowiem z drogich materii i z przepychem zdobiono wyrobami pasmanteryjnymi. Jedwabny czepiec z szyciem posiadała w Rzeszowie m.in. wdowa Bienowska⁵⁸ a Olszowiczowa nosiła *czepczyk czarny z koronami czarnymi*⁵⁹.

Pewną odmianą czepców były kornety zrobione z lekkich materii płóciennych bądź jedwabnych. Kornety charakteryzowała się sztywnymi rogami, które panie nosiły na dwa sposoby: albo opuszczały na policzki albo zawijały do góry i wiązały pod szyją. Dla zwiększenia atrakcyjności nakrycia barwa spodu często kontrastowała względem jego wierzchu np. żółta od wewnątrz i biała na zewnątrz. Kilka kornetów posiadała Agnieszka Olszowiczowa. Inwentarz z 1693 r. wymieniał: 2 kornety jedwabne w paski i 2 czarne⁶⁰.

Znacznie częściej wspominają źródła o czapkach. O ich różnorodności i wielorakości świadczą następujące opisy: *czapka kremowa złocista z marcepanową koroną z ogonkami sobolowymi we dwa bryty, czapka sobolczykowa z wierzchem perłowym, także z kotkiem czarna i czarna tabinkowa z koronkami czarnymi francuskimi (...) ze wstążką w tyle jedwabną* oraz 2 czapki Agnieszki Nawrockiej: jedna z *wierzchem*

⁵⁶ I. Turnau, *Słownik ubiorów...*, s. 142; M. Bartkiewicz, *Odzież i wnętrza...*, s. 194.

⁵⁷ APRz, AmRz, sygn. 21, s. 934-944.

⁵⁸ Ta sama matrona posiadała jeszcze w garderobie *czepców różnych płóciennych 18*. APRz, AmRz, sygn. 23,269; J. Kamińska-Kwak, J. Kwak, *Ruchomości mieszczańskie w Rzeszowie i Przemysłu od schyłku XVI do końca XVIII stulecia* „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2004, nr 1, s. 54.

⁵⁹ APRz, AmRz, sygn. 21, s. 934-944.

⁶⁰ Ibidem.

kaffowym z barankiem siwym i druga z wierzchem białym baranem czarnym. Ich ceny oscyływały w granicach od kilku do kilkunastu złotych⁶¹.

Kolejnym ocieplonym nakryciem głowy były kołpaki, szczególnie modne w XVII wieku. Kołpak był czapką wysoką o cylindrycznym kształcie uszytą z filcu, futra lub sukna oraz przyozdobionym futrzaną opuszką. Aksamitny kołpak sobolczykowy wykazał inwentarz rzeszowianina Jana Prędeckiego, zaś stary, lazurowy kołpak z siwymi wyłogami wzmiankowała lustracja ruchomości Adama Stroiwąsa⁶².

Użytkowanie przez miejscową ludność kapeluszy jest poświadczane od ok. 1650 r., choć nie jest wykluczone, że noszono go już o 100 lat wcześniej tak jak działało się to w Przemyślu⁶³. W źródłach staropolskich kapelusze są odnotowane we wspomnianej już lustracji Adama Stroiwąsa i u starosty Manteywela, który miał ich 2 egzemplarze w tym jeden ze złotym galonem, a drugi określony terminem: *prosty*⁶⁴.

Dla obu płci do noszenia na głowie wykorzystywano kaptur, znany również jako kapica. Kaptury osłaniały swoich właścicieli od wiatru i deszczu stąd bardzo często szyto je z materii grubych i podbijano futrem. Niejednokrotnie kapturki zdobiono starając się je dopasować do odzieży zwierzchniej. Zapewne efektowne i drogie były kapturki mieszczy Jadwigi Przegińskiej. Podarowane córkom nakrycia miały wyszyte srebrne kwiatki, ładną lamówkę i wstążki⁶⁵. Mniej eleganckie nakrycie i tańsze, posiadała Teresa Miklewiczowa. Jego cena wynosiła tylko 4 zł⁶⁶.

W zgodzie z dawną tradycją, kobiety w czasach staropolskich nosiły chustki. Powszechne zjawisko ich użycia potwierdzają rzeszowskie archiwalia⁶⁷. W źródłach spotykamy chustki zwyklesze do użytku w domu, w większości płócienne, oraz droższe, nierzadko importowane i bogato zdobione. Mieszczy zresztą nie tylko nakładały je na głowę, ale przede wszystkim narzucały na plecy i dekolt. Spośród spisanych chust najciekawsze wydają się te, które były w garderobie żony kupca Metlanta. W większości tureckie wyroby, zarówno jedwabne jak i

⁶¹ J. Pęcowski, *Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII w.*, Rzeszów 1913, s. 337; APRz, AmRz, sygn. 26, s. 185; sygn. 22, s. 431, 612; sygn. 27, s. 576. Specjalnie odróżniała się też *czapeczka białogłowska materialna ze złotem i kompaną złotą* warta 18 zł, ujęta w zastawie kupca Jana Aleksandra Leszczyńskiego. APRz, AmRz, sygn. 27, s. 586.

⁶² APRz, AmRz, sygn. 17, s. 426, 633.

⁶³ J. Motylewicz, *Ubiory mieszczan...*, s. 38.

⁶⁴ APRz, AmRz, sygn. 26, s. 408. Kapeluszy stary w cenie 2 zł 15 gr posiadał Ambroży Tarni, APRz, AmRz, sygn. 26, s. 557.

⁶⁵ APRz, AmRz, sygn. 25, s. 464.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 720-721.

⁶⁷ W testamentie Anna Pasierbowiczowa oddaje 2 białe chusty córkom. APRz, AmRz, sygn. 20, s. 311. Domowe chusty wymienia testament Konstancji Mrozowskiej. APRz, AmRz, sygn. 24, s. 395; Córka pana Gliwickiego dostała w ślubnej wyprawie skrzynię z chustami chodnymi (domowymi). J. Pęcowski, *Dzieje miasta...*, s. 337; Aktem ostatniej woli przekazała Magdalena Kozdroniowiczowa córkom m.in. chusty. APRz, AmRz, sygn. 23, s. 258.

łóczęzone w kwiaty oraz wzory, a także *proste*, otaksowano w sumie na 20 zł i 15 gr⁶⁸.

Względem ozdoby i ochrony rąk kobiety i mężczyźni zakładali rękawiczki. Na ich temat wzmiankują jednak tylko spisy u najzamożniejszych rzeszowian. Moda na eleganckie rękawiczki dotarła do Polski pod wpływem prądów francuskich, kiedy pojawiły się tam suknie z krótkimi rękawami. Wraz z nastaniem nowych wzorów paryskie damy zaczęły dobierać do sukni efektowne akcesoria m.in. rękawiczki. Luksusowe okrycia dłoni szyto z atlasu, zamszu i skóry. O białych, skórzanych rękawiczkach, które ze względu na stopień zużycia otaksowano na 1 zł 6 gr, wspomina inwentarz Katarzyny Bienowskiej. Elegancka patrycjuszka posiadała *ich matą kolekcję*. Były to: rękawiczki podszyte barankami w cenie 1 zł 15 gr i 3 pary rękawiczek letnich; w tym jedne *niciane*, a drugie koronkowe⁶⁹. W zimie oprócz rękawic noszono jeszcze tzw. zarękawki. Modzie na ich użycie ulegli zarówno mężczyźni jak i kobiety. Najkosztowniejsze zarękawki wykonywano z dodatkiem pasamonów i haftów. I choć tak cennych dodatków ubioru nie wzmiankują rzeszowskie księgi miejskie to niemniej jednak spotykamy się z nimi we wspomnianej powyżej lustracji. Opisane tam zarękawki uszyto m.in. z kitajki i czerwonego jedwabiu⁷⁰.

Do charakteru odzieży zwierzchniej dobierali mieszczanie obuwie. W końcu XVI wieku panowało pewne zróżnicowanie pod tym względem uwarunkowane pozycją społeczną danej osoby. Powszechnie uznaną normą było noszenie wśród plebsu butów z jasnożółtej lub brązowej skóry, a u zamożnych obywateli w kolorach czerwonym i czarnym⁷¹. Do wzmiankowanych w archiwaliach typów butów należą: trzewiki, znane też jako *meszty*, papucie, czyli patynki i ogólnie pojęte buty. Trzewiki nosiły najchętniej kobiety. Wśród funkcjonujących w obrocie towarowych półbutów, średniozamożne mieszczone najchętniej kupowały trzewiki w cenie ok. 1 zł. Pewnym odniesieniem będą tu dane z inwentarzy krakowskich i wycena pary trzewików w 1719 r. na sumę 1zł i 6 gr⁷². Dla porównania w Rzeszowie w 1705 r. parę nowych trzewików w kolorze szarym wyceniono na 2 zł 12 gr⁷³. Meszty były pantoflami z miękkich skór, które mogły też służyć jako wyściółka całych butów lub jako obuwie domowe. Wzory z Orientu przeniknęły do mody również względem papuci – niskiego obuwia o zakrzywionych noskach i szytego z kolorowych skór. Takie papucie spotykamy u kupca Metlanta, gdzie łączna suma za nowe buty z tureckiego safianu, meszty i papucie wyniosła, w 1693 r., 12 zł. Inny przekaz z XVII w. także ilustruje cenę ówczesnego obuwia. Otóż koszt naprawy butów, jaki poniósł opiekun synów cyrulika Pretkowskiego, zapewne po śmierci ich rodziców; wyniósł 8 gr za naprawę butów

⁶⁸ APRz, AmRz, sygn. 21, s. 934-944.

⁶⁹ APRz, AmRz, sygn. 23, s. 269.

⁷⁰ Parę zarękawków kitajkowych z ogonkami kunowymi otaksowano na 4 zł zaś parę zarękawków *korolowych* na 2 zł 12 gr. Ibidem. W innym źródle cena rękawków kitajkowych wyniosła 2 floreny. APRz, AmRz, sygn. 22, s. 440.

⁷¹ M. Bartkiewicz, *Odzież...*, s. 214-215.

⁷² *Ibidem*, s. 213; APRz, AmRz, sygn. 26, s. 408.

⁷³ APRz, AmRz, sygn. 23, s. 269.

Stanisława, a 16 gr za obuwie Tomasza. W tym samym czasie zakup nowych butów z podkówkami dla braci wyniósł łącznie 4 zł i 8 gr⁷⁴.

Jako uzupełnienie garderoby służyły mieszczanom pasy, w renesansie metalowe, od drugiej połowy XVII w. materiałowe, wzorowane na modzie Wschodu. Szesnastowieczne pasy kobiece określone są w źródłach jako obręcz. Składały się one albo z wielu blaszek metalowych połączonych między sobą łańcuszkiem bądź z płatu skóry nabijanego segmentami z kruszcu, głównie srebra⁷⁵. Jeden z takich srebrnych pasów posiadała Agnieszka Pułbutkowa. Własność mieszczi była zrobiona z 24 części srebra⁷⁶. Mężczyźni w odróżnieniu od niewiast chętniej nabywali pasy pozłacane. Na obszarze województwa ruskiego wytwarzano je w Przeworsku i we Lwowie. Wspomniane obręcze charakteryzowały się rytym ornamentem w postaci gron, różyczek, półksiężyców, listków, orzeszków kakaowych i warcabków⁷⁷. Z kolei pasy tkane przybyły do Polski z Turcji, Persji, a nawet Chin. Sprowadzane z zagranicy wyroby szybko znajdowały nabywców, do których zaliczała się szlachta i mieszczaństwo. Metalowe pasy przyciągały kupujących wielobarwnością i kunsztem produkcji, co doskonale odpowiadało gustom sarmackim. Niektóre z nich, zwane kontuszowymi, miały szczególne przeznaczenie, gdyż jak wskazuje nazwa, wykorzystywano je do przywiązywania zwierchnich kontuszy. Opisane użycie pasów było jednak zarezerwowane dla szlachty, mieszczaństwo mogli zakładać je tylko na żupany, a kontusz przewiązywać bogatym sznurem. O jedwabnych pasach czytamy w taksie rzeczy po zmarłym Stanisławie Kotwickim, który za życia nosił dwa pasy jedwabne: zielony z kutasem i błękitny w złote kwiaty; w rejestrze ruchomości Agnieszki Nawrockiej, właścicielki dwóch pasów perskich i u Roberta Metlanta, którego pas jedwabny oszacowano na 4 zł⁷⁸. Obok orientalnych pasów jedwabnych funkcjonowały w użyciu pasy *siatczane* z kręconych nitek jedwabnych. Na ogół miały one kolory: czarny, karmazynowy, fiołkowy, czerwonoceglasty i złotawy. Mniej zamożne mieszczaństwo wykorzystywało imitujące droższe wersje, pasy wełniane⁷⁹.

Ważnym atrybutem stroju mieszczańskiego stała się od XVI w. broń. Mężczyźni przywiązywali ją u boku na specjalnym oporządzeniu czyli *rapciach*. Największą popularnością cieszyły się szable, w tym również wyroby importowane: ormiańskie, mołdawskie i tureckie⁸⁰. Szable chowano w ozdobne kapturki – pochwy, które wysadzano drogimi kamieniami, haftowano, ozdabiano frędzlami albo robiono ze srebra. Kilka sztuk takiej broni było własnością kupca Metlanta. Do dziewięciu wzmiankowanych w źródłach przedmiotów zaliczymy m.in. ordynekę w srebro oprawną z rękojeścią srebrną i ze sznurami jedwabnymi, cecusz-

⁷⁴ APRz, AmRz, sygn. 22, s. 440.

⁷⁵ APRz, AmRz, sygn. 16, s. 190, s. 414; sygn. 17, s. 425; sygn. 21, s. 130-135; sygn. 22, s. 934; sygn. 24, s. 334, 336, 395.

⁷⁶ APRz, AmRz, sygn. 16, s. 414.

⁷⁷ M. Bartkiewicz, *Odzież i wnętrza...*, s. 220.

⁷⁸ APRz, AmRz, sygn. 27, s. 491, 576; sygn. 21, s. 934-944.

⁷⁹ M. Bartkiewicz, *Polski ubiór...*, s. 85-56.

⁸⁰ APRz, AmRz, sygn. 21, s. 934-944.

kę moskiewską z łańcuszkiem żelaznym, dwie szable proste nie oprawione w srebro i z paskami rzemiennym oraz nowy multan. Cena trzech wzmiankowanych na początku szabel wynosiła odpowiednio: 80, 50 i 112 zł. Inną bronią sieczną był niemiecki rapier o długiej, prostej głównej i rozbudowanym jelcu. Wartość ruchomości oszacowano na 2 zł⁸¹. Paradną głównie rolę pełnił buzdycan, w krajach Orientu używany do walki wręcz i dla oznaczenia wojskowego dowódcy. Turecką broń upiększano bogato wschodnią ornamentyką, w czym również ujawniał się smak barokowego przepychu. Równoległe z wykorzystywaniem szabel posługiwano się pałaszem. Miał on zamkniętą lub otwartą rękojeść i ciężką głównię. Pałasze, jeden *oprawny w srebro* oraz drugi *z muszkietem i kapturkiem srebrnym*, przechowywał w domu wójt Matkiewicz. Rynsztunek tegoż mieszczanina dopełniała paradna karabella. Według opisu była ona: *turecka blachmalowa i z paskami blachmalowemi z taśmą*. Szczególną wartość szabli podkreślał fakt jej wykorzystywania w polskim stroju narodowym⁸².

Mniejszą popularnością odznaczała się broń palna, stosunkowo rzadko wymieniana w rzeszowskich księgach miejskich. Tylko u mieszczan pokroju Roberta Metlanta i aptekarza Macieja Aleksandrowicza odnajdujemy parę pistoletów ruskich, angielskich, francuskich czy *mosiądzem nabijanych*⁸³. Poza nimi w inwentarzu słodownika Metlanta nie brak janczarki, długiej fuzji, gwintówki nabijanej perłową macicą, małych króćcetek a nawet spiżowego działka. Proch strzelniczy przeznaczony do załadunku broni przechowywano w prochowniczkach. Jako, że noszenie broni przez ludność miejską wzburzało społeczność szlachecką, tak na terenie Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych starano się ukrócić ów pospolity obyczaj poprzez wprowadzenie różnych ustaw antyzbytkowych⁸⁴. Sejmowe nakazy nie przyniosły jednak spodziewanego rezultatu, ale częściowym sukcesem okazał się nowy zwyczaj przywiązywania do boku, zamiast szabli, ozdobnych lasek⁸⁵. W Rzeszowie właścicielem 4 lasek trzciniowych i 1 *kręconej z drzewa* był wspomniany wielokroć Metlant, a z kolei starosta Manteywel miał laskę trzciniową z bursztynową gałką⁸⁶.

Mieszkańskie spisy ruchomości obfitują w znaczną ilość biżuterii generalnie z dwóch powodów: tezauryzacji staropolskiej waluty i chęci ozdobienia noszonego ubioru. Klejnoty posiadały dużą wartość majątkową i często były przedmiotem *zastawnym*. Dotyczyło to pierścieni, koralów, guzów i guzików zrobionych ze złota albo srebra, niejednokrotnie z dodatkiem kamieni szlachetnych. U bogatszych rzeszowian, w nowożytnych inwentarzach i testamentach, prym w

⁸¹ Ibidem.

⁸² APRzAmRz, sygn. 26, s. 186.

⁸³ APRz, AmRz, sygn. 18, s. 665; sygn. 21, s. 934-944.

⁸⁴ W Rzeszowie zakaz księcia Jerzego Ignacego Lubomirskiego *aby nikt z mieszczan tu-tejszych nie odważył się w mieście ze szpadą, szablą lub kordyblasem, albo jakkolwiek inną bronią chodzić, oprócz laski* wydano w 1735 r. J. Pęcowski, *Dzieje miasta...*, s. 333.

⁸⁵ M. Bartkiewicz, *Odzież i wnętrza...*, s. 218-219; W. Rusiński, *Życie codzienne w Kaliszu w dobie Oświecenia*, Poznań 1988, s. 215.

⁸⁶ APRz, AmRz, sygn. 21, s. 934-944; sygn. 26, s. 408.

częstotliwości występowania wiodły pierścienie⁸⁷. Wygląd dawnych pierścieni zilustrują przykłady opisów: *pierścionek w szachownicę w którym jest djamentów 12, pierścionek w nim serce koralik i djamentów 6, takiż jeden z kamykiem czerwonym i dwiema djamencikami, kolejny drotowy oraz rubinkowy z 9 rubinami, następny w którym jest rubinów 6 i diamentem i ostatni, pozłocisty też z rubinkami i turkusem*⁸⁸. Jeszcze w większym stopniu o dobrobycie mieszczanina świadczył sygnet, którym można było pieczętować dokumenty. Sygnety również wykonywano ze złota, rzadziej ze srebra. Spośród zanalizowanych lustracji mieszczańskich pierścieni taki posiadał m.in. Robert Metlant, wójt Matkiewicz oraz Agnieszka Nawrocka a dwa inne: jaspisowy i z krwawnikiem przebywały w depozycie zamkowym. Prostsza forma pierścionków były obrączki zrobione przeważnie ze złota⁸⁹. Przegub dłoni przyozdabiano manelami, które jednak sporadycznie pojawiają się w archiwaliach rzeszowskich. Obok wspomnianego określenia funkcjonowało też inne – *gagatki*. Dwie sztuki tej ozdoby miała w posiadaniu Katarzyna Bienowska. W inwentarzu napisano o nich w następujący sposób: *gagatków na ręce sznurków 2 z czego wynika, że być może pełniły one funkcję zbliżoną do bransolety*. Do noszenia na szyi używano koralu, jeśli korzystały z nich kobiety i łańcuchów, chętniej wybieranych przez mężczyzn. Nanizane na nitkę paciorki, robiono przeważnie z bursztynów, koralu czasem z pereł kałakuckich. Te ostatnie, szczególnie luksusowe, dobierały do strojów tylko patrycjuszki. W Rzeszowie nitka pereł kałakuckich, która spoczywała w depozycie zamkowym, została otaksowana na 20 zł⁹⁰. Niekiedy do spinania koralu używano srebrnych zameczków, co podnosiło wartość klejnotu⁹¹. Od XVII w. mieszcżki zaczęły nosić zausznice wykonane ze złota lub ze srebrnego drutu. Dwie pary szczerozłotych kolczyków podarowała w testamencie swym córkom rzeszowianka Marzena Baldorffowa, zaś trzy pary cennych zausznic posiadała córka miejscowego sukienika Jakuba Herszkowicza, Leja⁹². Mimo niejednokrotnie wysokiej ceny wspomnianych ozdób to i tak do najdroższych należały korony, inaczej zwane kanakami (kanaczkami). Panie zakładały je na głowę i upinały we włosach⁹³. Kanak składał się z rzędów pereł i drogich kamieni. Jedyny dowód na używanie ozdoby przez tutejsze patrycjuszki stanowi fragment dokumentu o odebraniu 3 sztuk kanaczków przeplatanych perłami z miejscowego sądu przez wdowę Leje⁹⁴.

⁸⁷ APRz, AmRz, sygn. 16, s. 431, 473-474; sygn. 17, s. 425; sygn. 21, s. 380, 934-944; sygn. 22, s. 431.

⁸⁸ APRz, AmRz, sygn. 25, s. 547, 586; sygn. 27, s. 934-944.

⁸⁹ APRz, AmRz, sygn. 17, s. 425; sygn. 25, s. 547, 586; sygn. 26, s. 185; sygn. 27, s. 577.

⁹⁰ Była to własność starozakonnego Icka, obywatela głogowskiego. APRz, AmRz, sygn. 25, s. 547.

⁹¹ W rejestrze odbieranej z sądu miejskiego biżuterii odnotowano: *dwa zameczki do pereł srebrne*. Ibidem, s. 547; M. Bartkiewicz, *Odzież i wnętrza...*, s. 226.

⁹² APRz, AmRz, sygn. 25, s. 586, 473.

⁹³ M. Bartkiewicz, *Odzież i wnętrza...*, s. 229. Odmiennie zdanie ma I. Turnau, Według której były to naszyjniki opasujące szyję, a nie spadające na piersi. I. Turnau, *Słownik ubiorów...*, s. 80.

⁹⁴ APRz, AmRz, sygn. 25, s. 473.

Swoistą lokatę kapitału było dla mieszczan inwestowanie w zakup wyrobów szmuklerskich: guzików, guzów, *sztuczek*, sprzączek czy haftek. Wszystkie one spełniały zarówno praktyczną funkcję w ubiorze zwierzchnim jak i były elementem upiększającym. W staropolskich archiwaliach wspomina się o nich jako o przedmiotach wykonywanych z dodatkiem złota lub srebra, rzadziej mosiężnych⁹⁵. Pewną ilość różnych guzów posiadał w Rzeszowie mieszczanin Prędecki. Zaliczmy do nich: dwa guzy srebrne i także inne, dodatkowo oblane złotem, guziki srebrne *dęte* i sześć kolejnych posrebrzanych oraz połączanych⁹⁶. Inne guziki, zrobione z użyciem bursztynu oraz kolejne z dodatkiem koralu wymieniają: testament Teresy Miklewiczowej i rewizja depozytu zamkowego⁹⁷. Najbardziej okazałe z nich, przyszywano mężczyznom do kontusza⁹⁸.

Praktycznym rekwizytem, ale rzadko pojawiającym się na kartach ksiąg miejskich, były mieszki (waszki). W woreczkach tych przechowywano pieniądze bądź klejnoty. Dwa przerabiane srebrem mieszki wzmiankował inwentarz Roberta Metlanta i Agnieszki Olszowicowej. Ciekawostką były pojawiające się w tym źródle, a niespotykane nigdzie indziej, wachlarze: czarny ze srebrną rączką i drewniany⁹⁹.

Inwentarze i testamenty mieszczzańskie oblatowane w księgi wójtowsko-lawnicze Rzeszowa są najlepszym źródłem do badań nad strojem tutejszych mieszczan w epoce nowożytnej. Dzięki nim wiadomo, że na przestrzeni ponad 200 lat społeczeństwo miejskie Rzeszowa uległo w dziedzinie mody wpływom zza wschodniej i z zachodniej granicy Korony. Adaptacja obcych prądów na gruncie miejscowym nie przebiegała jednak na wszystkich płaszczyznach jednako. W procesie przystosowania wyodrębniły się lokalne różnice na gruncie wewnętrznych, międzyklasowych podziałów. Objawiło się to tym, że tylko niewielkie grono najbogatszych mieszczan, czyli kupców, przedstawicieli władz miejskich i rzemieślników starało się nadażyć za obowiązującą wówczas modą. W tym samym czasie przeważająca większość mieszkańców miasta posiadała mniej liczną i skromniejszą garderobę. Składał się na nią ubiór codzienny uszyty z gorszej jakościowo tkaniny oraz kostium odświętny wykonany z tańszych materiałów jedwabnych. O ile przy sporządzeniu kompletu używanego na co dzień

⁹⁵ Haftkę srebrną białogłowską oraz *guzików drobnych srebrnych dziewiętnaście* wymienia inwentarz Agnieszki Pułbutkowej. APRz, AmRz, sygn. 16, s. 414; *Cztery guzy srebrne złociście* spisano w testamencie Wojciecha Drewniaka. APRz, AmRz, sygn. 21, s. 133; Sześć guzików srebrnych białych wyszczególniono w akcie ostatniej woli Andrzeja Helimana. APRz, AmRz, sygn. 20, s. 301; Dwie pary sprzączek srebrnych przekazała przed śmiercią rodzinie Marzena Baldorfowa, zaś haftkę z kółkiem zanotował pisarz w taksie ruchomości Łosiomowicza. APRz, AmRz, sygn. 25, s. 586; sygn. 22, s. 261.

⁹⁶ APRz, AmRz, sygn. 17, s. 425.

⁹⁷ APRz, AmRz, sygn. 25, s. 720-721, 547.

⁹⁸ W testamencie Wojciecha Łosiomowicza kotlarza odnotowano obecność guzików srebrnych odlewanych od karmazynowego żupna, guzików srebrnych odlewanych od kontusza cynamonowego i guzików małych srebrnych *dętych*. APRz, AmRz, sygn. 22, s. 261.

⁹⁹ APRz, Kwł, sygn. 21, s. 934-944.

kierowano się względami wygody i jego pełnej funkcjonalności o tyle strój paradny dobierano mniej rygorystycznie. Do podkreślenia wyjątkowości ubioru wyjściowego używano rozmaitych ozdób i dodatków, oczywiście na miarę własnych możliwości finansowych. Nieco odmienne upodobania przy doborze ubioru ujawniał patrycjat, a zwłaszcza ci mieszczenie, którzy pretendowali do grona rzeszowskiej elity. Ambicje stanowe i osobisty interes uzewnętrznił się u nich w noszeniu odzieży bądź na modłę zachodnią bądź wschodnią albo czerpania z obydwu naraz. Upragnionego splendoru dodawały zamożnym mieszczenom niezbędne dodatki i akcesoria takie jak buty, rękawiczki, biżuteria czy broń. Luksusowe dodatki pełniły niejednokrotnie dwojaką funkcję: podkreślały świetność ich właściciela albo pełniły rolę korzystnej lokaty kapitału.

Na łamach ksiąg sądowych ubiór mieszczań rzeszowskich doby renesansu i baroku nie odróżniał się zatem zasadniczo od stroju mieszkańców innych ziem Polski południowo-wschodniej. Wykazywał jednak pewne opóźnienie w stosunku do obywateli większych ośrodków miejskich, gdzie przywiezione zza granicy nowinki docierały łatwiej i szybciej. Z kolei występujące w inwentarzach mienia i testamentach blade naświetlenie niektórych problemów dotyczące poszczególnych elementów odzieży jest wynikiem specyfiki analizowanych źródeł i ostrożnie należy go utożsamiać z hipotezą o niewystępowaniu badanego detalu czy przedmiotu.

Izabella Frużyńska

Wyposażenie wnętrz rzeszowskiego zamku Lubomirskich

Od XVI wieku nowe prądy renesansowe spowodowały zmiany w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Od tej pory mieszkanie stawało się coraz obszerniejsze, wygodniejsze, a także coraz lepiej wyposażone i urządzone¹.

Kultura mieszkania, podobnie jak sztuki piękne dawnej epoki odzwierciedlały położenie społeczne ludzi, a także świadczyły o ich estetycznych i praktycznych potrzebach. Zarówno pałac, dom jak i chata wskazywały na pozycję społeczną właściciela, którego można było rozpoznać również po urządzeniu domu. Mniej lub bardziej kosztowne wyposażenie zależało nie tylko od środków finansowych, ale także od osobistych wymagań, od smaku i gustu. Nadawanie kształtu wnętrzom mieszkalnym i meblom oscylowało pomiędzy czystą formą użytkową, a czystą formą artystyczną².

Wnętrza królewskie kształtowały gust polskiego magnata, dzięki czemu nie kopiował on wzorów obcych, ale zachowywał swój odrębny smak i styl. Choć nie zawsze wnętrza polskich pałaców charakteryzowały się jednolitymi stylami, to mimo wszystko mogły się one równać z pałacami Zachodniej Europy, co więcej niejednokrotnie przewyższały je swym bogactwem i dobrym smakiem³.

Największą rolę w urządzeniu rezydencji magnackich odgrywali najczęściej sami właściciele, którzy wzorowali się na rysunkach przywożonych z zagranicy⁴. Magnatów w czasie urzędowania wnętrz ogarniała przede wszystkim pogoń za zbytkiem. Dlatego wnętrza pałaców magnackich budowanych w XVIII w. w niczym nie ustępowały rezydencjom królewskim, co więcej zdarzało się nawet, że były od nich nieraz okazalsze.

Komnaty i ich wystrój

„Dom dobrze, umiejętnie, pięknie zbudowany, iż jest między pierwszymi wygodami wczesnego [wygodnego] życia, dlatego słusznie każdy podług stanu swego i dostatku miałby się starać, aby go mógł mieć jak najpiękniejszy...”⁵.

¹ M. Bogucka, *Obyczaje staropolskie w XVI-XVII wieku*, Warszawa 1994, s. 97.

² S. Hinz, *Wnętrza mieszkalne i meble. Od starożytności po współczesność*, Berlin 1976, s. 6.

³ N. Miks-Rudkowska, *Mieszkanie – wyposażenie wnętrz mieszkalnych*, [w:] *Historia Kultury Materialnej Polski w zarysie od połowy XVII do końca XVIII wieku* (dalej: HKMP), red. Z. Kamieńska i B. Baranowski, t. IV, Wrocław [i in.] 1978, s. 228-249.

⁴ S. Sienicki, *Wnętrza mieszkalne. Rys historyczny*, Warszawa 1962, s. 364.

⁵ J. S. Bystroń, *op. cit.*, t. II, s. 428.

Pokoje zamkowe i pałacowe XVIII w, otrzymywały nazwy w zależności od koloru jedwabnych i adamaszkowych obić ścian, mebli oraz zasłon. Modna też była aż do ostatnich lat XVIII w. chińszczyzna, a dokładniej nazywanie, np. gabinetów czy pokoiów chińskimi⁶. Z reguły w każdym pałacu znajdował się przynajmniej jeden pokój zwany chińskim. W przypadku zamku rzeszowskiego, pomieszczenia o takiej nazwie nie odnotowano.

Wśród pokoi odnajdujemy pokój aksamitny, w którym jak sama nazwa wskazuje – ściany były powleczone karmazynowym aksamitem ze srebrnymi galonami i takie też znajdowały się meble i ozdoby, o których będzie mowa niżej. Kolejnymi pokojami były pokój czerwony ze ścianami obitymi na karmazynowo oraz pokój paradny i narożny. Jak w większości magnackich rezydencji była również sala balowa, galeria oraz pokój przed biblioteką, a za nim sama biblioteka.

Każdy z pary księżęcej miał też swój gabinet, zarówno księżna Joanna de Stejn Lubomirska, jak i Jerzy Ignacy Lubomirski. Oprócz tego księżna miała swoją sypialnię oraz garderobę, w której przechowywano nie tylko suknie zimowe i letnie, biżuterię, bieliznę, ale kobierce, dywany, kotary, firanki parawany. Do dyspozycji księcia pozostawała kamera, w której znajdowały się obrazy, zegary, szafa oraz stoliki. Dla rozrywki służyło pomieszczenie pod wieżą, gdzie stał bilard oraz dwa pokoje obok bilardu. Ze spisów mobiliów z 1720 r. wynika, że istniał również pokój dziecinny.

Jadano w jadalni, zaś naczynia i sprzęty kuchenne przechowywano w krendencie, kuchni, kandyterii oraz skarbcu natomiast wino przechowywano w piwnicach pod stancją gubernatorską oraz w piwnicy pod pokojami Lubomirskich. Dla załogi wojskowej przeznaczono pomieszczenie zwane kamerą mundurową.

Wnętrza i ich wyposażenie projektowane były najczęściej przez znanych i najlepszych architektów. Aż do XVII w. meble pełniły głównie funkcje użytkowe. Wraz z upływem czasu bogaci właściciele dworów i zamków prześcigali się w zamawianiu najmodniejszych mebli, drobiazgów nawiązujących stylem i wzorem do reszty wyposażenia⁷.

Nie tylko zmieniające się mody i style, ale także stopień zamożności wywierały głęboki wpływ na umeblowanie i wyposażenie mieszkań. Kolejne lata podnosiły komfort mieszkania, rodziły coraz to większą potrzebę posiadania imponującej przestrzeni oraz reprezentacyjności. Te cechy, tak charakterystyczne dla ówczesnych magnatów i ich rezydencji chcę wykazać na przykładzie Lubomirskich i ich zamku rzeszowskiego. Reprezentacyjność komnat przedstawię za pomocą charakterystyki poszczególnych części mieszkalnych rozpoczynając od ścian i posadzek poprzez ozdoby ścienne (obicia, kilimy, lustra, obrazy), meble (stoły, krzesła, łóża, skrzynie, zegary), aż po łazienki i jej umeblowanie.

⁶ N. Miks-Rudkowska, *op. cit.*, s. 238.

⁷ H. Spencer-Churchill, *Stylowe elementy dekoracyjne*, Warszawa 2004, s. 78.

Sufity, posadzki

Jedną z głównych ozdób zamków i pałaców były sufity i posadzki. Główną zaś ozdobą sali balowej były niewątpliwie sufity z malowidłami, układane we wzory posadzki oraz porcelanowy piec zwieńczony wazą, marmurowe obramienie kominka, kryształowy pająk u sufitu, zegar.

Zgodnie z panującą modą, sufity zamku rzeszowskiego Lubomirskich były zdobione – malowane na płótnie. Znajdowały się na salach lub w pokojach i było ich 4⁸. Podłogi zaś w latach 50. XVIII wieku były dziełem rzeszowskich stolarzy⁹. Niestety nie zachowały się informacje mówiące o szczegółowym wyglądzie zarówno sufitów, jak i podłóg. Więcej informacji odnajdujemy na temat ścian, ich kolorów, obić oraz ozdób – kilimów, zwierciadeł, obrazów i wtopionych w nie kominki.

Ozdoby ścienne

Najważniejszą dekoracją wnętrza były tzw. opony – makaty, kilimy. W bogatszych domach zawieszano je na ścianach, narzucano na stoły i ławy lub kładziono na podłogach. W drewnianych dworach świadczyły o zamożności mieszkańców. Jak podaje Bystrzeń, takie kilimy zabierano w podróż, brano je na wojnę, a wszystko po to, żeby ozdobić namiot czy „karczemną izbę zmienić w pokój godny przyjęcia pana”¹⁰. Większość kilimów i makat pochodziła ze Wschodu¹¹. Równie modne były także kilimy i obicia włoskie, flamandzkie i francuskie, za które nieraz płacono niezmiernie wysokie ceny. Wiele kilimów było łupami wojennymi.

W domach możnych przeważały kilimy i makaty z wyobrażeniami figuralnymi, przedstawiającymi sceny biblijne, mitologiczne czy wojskowe jak słynne arrasy na zamku wawelskim przedstawiające sceny z potopu. W domach średniej szlachty spotykało się obicia o wzorach wschodnich, orientalnych. Lud natomiast wytwarzał kilimy o tradycyjnych i rodzimych wzorach dekoracyjnych¹². Sale były bogato zdobione marmurami oraz dodatkowo ozdobiano złotem i malowidłami.

Ściany były objane najdroższymi materiałami tzw. szpalerami. W. Łoziński podaje, iż do obicia używano: złotogłowa, adamaszku, aksamitu, skóry gdańskiej tłoczonej i złożonej, „perskich altembasów na złotym tle wzorzystych”, kobierców wschodnich tzw. dywańskich oraz szpalerów i stref¹³. Szpalery były to opony wykonane z jedwabiu lub z tańszego brokatu, złożone z podłużnych

⁸ APRz, Archiwum Lubomirskich (dalej: AL), sygn. 215, k. 16.

⁹ M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Miasto rezydencjonalne Lubomirskich*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, red. F. Kiryk, t. I, Rzeszów 1994, s. 309.

¹⁰ J. S. Bystrzeń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI-XVIII*, Warszawa 1976, t. II, s. 406-407.

¹¹ T. Mańkowski, *Sztuka islamu w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Kraków 1935.

¹² J. Ziomecki, *Techniki tkactwa artystycznego*, Wrocław 1952.

¹³ W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1958, s. 29.

panionowych brytów¹⁴ odmiennego koloru. Zazwyczaj kolory te występowały w parach: czerwony i żółty, czerwony i granatowy, czerwony i niebieski. Materiały na opony sprowadzano najczęściej z Włoch. Tam adamszkowe bryty wyrabiano od razu z herbami zamawiającego. Do obicia ścian służyły również tkaniny płócienne, ręcznie malowane w drzewa, kwiaty i zwierzęta, kurtyny. Do rzadkości (ze względu na cenę) należały flamandzkie arrasy o wysokich walorach artystycznych – zwane dziś niewłaściwie gobelinami. Były one „*tkane według kartonów wykonanych dłonią prawdziwego artysty malarza*”. Często nazywano je również szpalerami, ze względu na to, że była to zbiorowa nazwa opon ściennych, a nie brakło ich w żadnej wielkopańskiej rezydencji¹⁵. Szczególny podziw Francuzów wzbudzały gobeliny z figurami, przedstawiającymi np. bankiet królewski, tkanymi jedwabiem, na złotym tle¹⁶. Na ścianach pojawiały się wzorzyste tapety, kwieciste lub pasiaste tkaniny, a nad drzwiami malowane na papierze medaliony i supraporty¹⁷.

Dla porównania, z inwentarzy Janusza Radziwiłła wynika, że większość ścian zdobiły przednie arrasy i obicia holenderskie (5 szt.). Zamek nieświecki zdobiły arrasy przedstawiające pamiętne wypadki z historii rodziny Radziwiłłów, natomiast zamek krasiczyński obfitował przede wszystkim w opony. W jednej sali znajdowało się tam 150 brytów atlasowych i adamszkowych, a na drugiej kitajkowe¹⁸. Kobercami nakrywano także ławy, stoły i podłogi¹⁹.

Meble pokrywano obiciami. Meble garniturowe wykonywane z jednakowego drewna, kryto jednakowym obiciem. Natomiast sprzęty najkosztowniejsze obijano jedwabiem lionńskim, adamszkim, a nieco tańsze kitajką, włosienicą, płótnem saskim, aksamitem lub pluszem. Najbardziej znany sposób zdobienia tkanin obiciowych był ręczny haft, w którym na początku XVIII w. przeważały motywy kwiatowe. Później popularne stały się pasy, a w latach 60. najbardziej eleganckie były obicia o jednolitej barwie pasowej i szafirowej lub o jednolitej barwie z tłoczonymi wzorami²⁰.

W przeciwieństwie do koberców i kilimów nie bardzo lubowano się w dywanach, wobec czego podłogi najczęściej pozostawiano odkryte, co umożliwiało podziwianie ozdobnych wzorów posadzek. Jeżeli kładziono dywaniki to przede wszystkim pod kanapę lub stół²¹.

¹⁴ Bryt – długi odcinek materiału często z pełnej szerokości tkaniny; R. Balicka-Knotz, *Ubiory kobiece i męskie od XVIII do pocz. XX w.*, Rzeszów 1974, s. 93.

¹⁵ W. Łoziński, *op. cit.*, s. 27–28.

¹⁶ Takie gobeliny znajdowały się np. w warszawskim pałacu Kazanowskiego; W. Łoziński, *op. cit.*, s. 28.

¹⁷ E. Kowecka, *Mieszkanie*, [w:] *Historia Kultury Materialnej Polski w zarysie od 1795 do 1870 r.* (HKMP), red. E. Kowecka, t. V, Wrocław [i in.] 1978, s. 440, H. Spencer-Churchill, *Tkaniny w stylowych wnętrzach*, Warszawa 1998.

¹⁸ W. Łoziński, *op. cit.*, s. 28.

¹⁹ Ł. Gołębiowski, *Domy i dwory przy tem opisanie apteczki, kuchni, stołów i różnych obyczajowych szczegółów*, Warszawa 1830, s. 15.

²⁰ E. Kowecka, *Mieszkanie...*, s. 438.

²¹ *Tamże*, s. 440.

Petrycy pisał, iż „*ochędostwo domu zależy na kształcie, na obiciu, na malowaniu. (...) Z ozdoby domu bierze na się ostatnią doskonałość. Potrzebna rzecz jest ochędorzyć dom w obrazu albo kobiercy i w malowanym domu ludzie lubią mieszkać*”²². A skoro obicia, tkaniny i obrazy stanowiły stały i nieodłączny element wyposażenia wnętrza, to warto przyjrzeć się, jak wyglądało to w innych posiadłościach Lubomirskich.

Na zamku rzeszowskim księżnej Lubomirskiej w pierwszej połowie XVIII w. występowały następujące rodzaje obić w salach, pokojach, gabinetach – szpalerów z „*historią Talemaka*”, przednich (6 szt.); chińskie na czerwonym dnie ze złotem płótnem wiśniowym podszyte 6 szt. (1 szt. = brytów 4); adamaszkowe, zielone z szytymi bryłami wpuszczane, szarym płótnem podszyte (44 br.); adamaszkowe karmazynowe, podszyte białym płótnem (1 br.); tureckie w złote kwiaty na czerwonym dnie podszyty błękitnym płótnem (10 i niepodszyty 10 (to obicie było do łóżka); szpalerowe – szyte włóczkami (na jednym szpalerze bocian, na drugim kur) – na szwach podszyte płótnem – (2 szt.); burkatellowe²³ czerwone (44 br.); drelichowe, malowane (24 br.); odmienne (2 br.); płócienne wybijane w kwiaty ptaszki (12 br.); czerwone nabijane, płócienne, na którym jest osoba malowana (1 br.); adamaszkowe i karmazynowe podbite białym płótnem (br. 1); czerwone nabijane płótnem z malowaną osobą (br.1)²⁴.

Obicia ścian w pokojach w latach 30., 40. XVIII w. przedstawiały się następująco: pokój aksamitny – obicie z aksamitu karmazynowego ze srebrnymi galonami, pokój czerwony – obity w kolorze karmazynowym, pokój paradny – obity tureckimi szpalerami, pokój narożny – ściany obite „z turecka” malowanym płótnem, pokój nad biblioteką oraz sala i jadalnia – ściany obite malowanym w kwiaty płótnem, kamera księcia – jedna ściana obita malowanym płótnem, pozostałe pokryte morą jedwabną tkaniną o mieniącym się deseniem, gabinet księcia – ściany obite turecką w niebieskie i białe wzory, gabinet księżnej – wyklejone tureckimi tkaninami, sypialnia księżnej – obita zielonym, szamerowanym adamaszkiem, pierwszy pokój obok bilardu – ściany wyklejone malowanym płótnem, drugi pokój obok bilardu – ściany obite zieloną tkaniną.

W tym samym czasie na zamku rzeszowskim znajdowały się następujące kobierce: perski na złotym dnie, podszyty półtaflasem złotym – 1 szt., kobierczyk stary na czerwonym dnie z brzegami zielonymi, podszyty złotym półtaflasem, perski stary, czerwony, podszyty złotym półtaflasem, stary, złoty na czerwonym dnie z brzegami zielonymi w kratkę i nie podszyty, kobierczyk z herbem Półtrzecia Krzyża – 2 szt., dywanik włóczkowy roboty krzyżowej, na dnie niebieskim w różne kwiaty, z brzegami czerwonymi, podszyty czerwonym płótnem, dywany wielkie służące na stół albo do łóżka – 2 szt., sukno fioletowe francuskie

²² *Teksty źródłowe do dziejów sztuki. Krótka nauka budownicza dworów, pałaców, zamków podług nieba i zwyczaju polskiego*, wyd. A. Miłobędzki, Wrocław 1957, s. 100.

²³ Burkatella – inaczej też broktela – rodzaj ciężkiej tkaniny przetykanej jedwabiem, brokat – M. Gębarowicz, *op. cit.*, s. 410.

²⁴ Te same kobierce, kilimy i obicia były w roku 1720 i 1755. APRz, AL, sygn. 218, k. 1-6, sygn. 215, k. 1-8. BŁ, Dokumenty książąt Lubomirskich dotyczących spraw majątkowych z lat 1738-1745, rkps. nr 1755, s. 1-69. Z inwentarza tego pochodzą informacje o obiciach ścian.

do przykrycia ławek, z poduszkami bez pierzy, z frendzlą karmazynową wokoło i podszyte płótnem granatowym oraz nakrycie zielone aksamitne, złotym galonem alonowane, podszyte zielonym płótnem – 4 br. Natomiast w warszawskim skarbcu kobierce jako dywany (6–8 zł. czer.), kobierczyk perski na czerwonym dnie żółty, w kratkę zieloną, podszyty złotym płótnem, kobierczyki od parawanka zielonego, żółtą materiałą podszyte – 2 szt.²⁵

Z kolei w warszawskim pałacu Lubomirskich w 1736 r. sale, pokoje i gabinety były obite następującymi materiałami: burkatellowe i karmazynowe (45 br.), arrasowe czernione na zasłony (3 br.), adamaszkowe czerwone od spodu i po bokach obszyte srebrnym galonem, z falbaną u góry obszytą „we dwoje” srebrnym galonem (27 br.), zasłony karmazynowych, kitajkowych ze sznurami do okien (2 br.), adamaszkowe zielone, obszyte od spodu i po bokach złotym, szerokim galonem z falbaną z wierzchu obszytą takim samym galonem (28,5 br.), adamaszkowe, karmazynowe z zasłonami: jedną kitajkową karmazynową, drugą sukienną czerwoną, na płótnie wybijane srebrem i złotem (19 br.), na płótnie wybijane srebrem, złotem i zielonym sukniem (25 br.), pstre malowane na płótnie (13 br.), czerwone burkatellowe (45 br.), arrasowe ze sznurami superfinowymi, flanelowe (29 br.)²⁶. W trzy lata później w 1739 r. inwentarz wykazuje, że na Sali – obicie na płótnie srebrem i złotem wybijane (19 br.), w pokoju – wybijane złotem na płótnie i wyklejane zielonym sukniem (25 br.), w pokoju – obicie burkatellowe czerwone – br. 45, w skarbcu – obicie czerwone, adamaszkowe – br. 14, obicie czerwone, adamaszkowe ze srebrnym galonem i falbaną na wierzchu – br. 25, w pokoju sypialnym – obicie czerwone, adamaszkowe – br. 30, w gabinecie księżnej – zielone, adamaszkowe ze złotym, podwójnym galonem i falbanami – br. 29 i 3 nad drzwiami a w pokoju paradnym – obicie czerwone, adamaszkowe, z glonami srebrnymi dookoła i falbanami – br. 30 i 4 nad drzwiami.

Jak można zauważyć, największa różnorodność obić występowała na zamku rzeszowskim. Różnorodność, bo znajdowały się tam obicia zarówno zwykle płócienne, drelichowe, burkatellowe, adamaszkowe, jak i z karmazynowego aksamitu z dodatkami srebrnego galonu, z malowanego płótna, z mieniającej się tkaniny jaką była mora. Gustowano w obiciach przede wszystkim na wzór turecki oraz chiński.

Ogółem w latach 1720 i 1750 na obicia użyto około 174 brytów tkanin, przy czym najwięcej burkatellowego i adamaszkowego zielonego. Ilości tkanin potrzebnych na obicia nie ma podanej z lat 30. i 40. Równie dużą różnorodność widać w kobiercach, dywanach, makatach. Nie brakowało na zamku rzeszowskim pochodzących z Orientu kilimów i obić, które budziły zachwyt nie tylko swoimi barwami, ale także kształtem, zapachem czy aromatem w przypadku perfum czy artykułów spożywczych. Panowało przekonanie, że to, co ze Wschodu jest najpiękniejsze, najdelikatniejsze, najbardziej aromatyczne²⁷.

Na ścianach kładziono także tapety w pastelowych kolorach, co rozjaśniało wnętrza. Tapet używano przede wszystkim w pokojach dziecińczych i w poko-

²⁵ APRz, AL, sygn. 224, k. 3.

²⁶ APRz, AL, sygn. 216, k. 1-6.

²⁷ Ł. Gołębiowski, *Domy...*, s. 21.

jach dorastających córek. Niestety źródła nie zawierają wzmianek o tapetach położonych na ścianach zamku rzeszowskiego. Pokrewnymi do obić były wszelkiego rodzaju firany, zasłony, kotary. W związku z tym tematem kolejnego podpunktu będą właśnie ozdoby okien, łóżek.

Portery, firany, baldachimy oraz „pasmanteryjne dodatki”

Dużą wagę przywiązywano do zasłon, firan, baldachimów. Stanowiły one główny wystrój przede wszystkim nieco mniejszego salonu, jakim był buduar. Salonik ten często urządzano w podobnym charakterze jak bawialnię a zamożniejsi ozdabiali to pomieszczenie białym muslinem „na dnie kolorowym, od środka do sufitu spadający draperią na ściany na kształt namiotu”²⁸. Do tejszej dekoracji dobierano meble mniejsze, a obicia i zasłony albo wzorzyste, albo białe. Firanki, najczęściej muslinowe, z reguły drapowano i spinano po bokach kwiatem z porcelany lub liściem z brązu. Według Reychmana kolor firanek i zasłon dobrany był do koloru ścian, mebli – „jakiego koloru było obicie, takiego firanki do okien, pospolite kitajkowe, krzesła i kanapy jednej maści...”²⁹.

Poza buduarciem wieszano je w każdym pomieszczeniu i w dużych ilościach. Potwierdzeniem tego, iż lubowano się w firanach, porterach³⁰, baldachimach i innych dodatkach pasmanteryjnych, jest spis tychże ozdób w inwentarzach zamku rzeszowskiego. Baldachimów, kotar, firan i porter było kilkanaście rodzajów z różnych tkanin. Wśród kotar ustawianych przy łóżkach w latach 30. i 40. w zamku rzeszowskim można wymienić dwie: w pokoju przed biblioteką kotara z materii tureckiej, złotym galonem i szamerowaną frędzlą a w gabinecie księcia kotara niebieska, adamaszkowa ze złotym galonem i gałkami³¹.

W spisach z 1755 r. występują informacje o baldachimach z wierzchem adamaszkowym i karmazynowym, podszyty czerwonym płótnem, tył adamaszku obszyty złotym szerszym i węższym galonem, adamaszkowe i karmazynowe falbanki do baldachimu podwójne i pojedyncze, szersze podszyte złotym galonem. Oprócz tego odnajdujemy portery adamaszkowe, karmazynowe niepodszyte, kawałki adamaszkowe i karmazynowe do zapinania porterów, kawałki adamaszku karmazynowego podszyte pomarańczowym płótnem, adamaszek karmazynowy na kształt portery, w której środkiem 2 bryty całe, a po krajach podszyte złotym galonkiem i płótnem pomarańczowym, adamaszek karmazynowy podszyty pomarańczowym płótnem, z wyróżnionymi dziurami po bokach, adamaszkowa, karmazynowa falbanka długa i wąska.

W latach 30. i 40. w pokojach znajdowały się firany kitajkowe zielone (pokój paradny, sypialnia księżnej, pokój II obok bilardu), kitajkowe karmazynowe (pokój aksamitny i jadalnia), 14 sztuk płóciennych firan w sali balowej i kilka w

²⁸ J. Kitowicz, *Pamiętniki do panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Poznań 1845, s. 78.

²⁹ J. Reychman, *op. cit.*, s. 115

³⁰ Portera lub portiera – zasłona – M. Gębarowicz, *op. cit.*, s. 418.

³¹ BŁ, Dokumenty książąt Lubomirskich dotyczących spraw majątkowych z lat 1738–1745, rkps nr 1755, s. 51, 52.

pokoju I obok bilardu i gabinecie księcia, firana z zielonej rassy znajdowała się tylko w pokoju przed biblioteką³².

W latach 50. firanki były w czterech rodzajach: atlasowe białe od parawanika ze sznelami różnego koloru, w kwiaty, podszyte ciemną zieloną kitajką – 2 szt., kitajkowe zielone, na kotarkę – (3 szt. – każda po 4 br., 1 szt. za 3 br.), z płótna przedniego, białego, grubszych i cięższych (4 szt. – po 3 br.), z płótna przedniego, białego do okien (7 szt. po 2 br.)³³. Również w Pałacu zwierzynieckim okna pokoi stołowych zdobiły firany. Były one płócienne – 3 szt., czerwone chińskie, malowane – 2 szt. oraz kitajkowe zielone – 1 szt.

Jako dodatków pasmanteryjnych zwanych „materiałowymi drobiazgami”³⁴ używano karmazynowego trypu³⁵ – 19 łokci, rassy czerwonej – 13, burkateli karmazynowej – 3 łokcie, pąsowej sukna okładanego galonem złoty i srebrnym.

Z taśm: pąsowej jedwabnej, srebrem przerabianej – 7 łokci, superfinowej, czerwonej – 47 łokci. Dodatkową ozdobą buduaru były spore ilości poduszek, półki na książki oraz bibeloty. W inwentarzach zamku rzeszowskiego są wyszczególnione poduszki do klęczenia: zielona aksamitna, „złotym szerokim galonem z wierzchu galonowana, po rogach z kutasami i krepinami”³⁶ złotymi czterema oraz pokrowce na te poduszki sukienne, „pąsowe z jedwabnymi kutasami”, poduszka grodeturowa, zielona³⁷.

Nie mogło obejść się to pomieszczenie bez biurczka czy sekretarzyka z przyborami do pisania. Dbano również, by w pokojach nie brakło roślin. Umieszczano je na podłodze w żardonierkach, zawieszano w koszyczkach na oknie tak, by pięły się po firankach, stawiano w wazonach i na biurku³⁸.

Obrazy

Stałym wyposażeniem wewnątrz były obrazy. Wieszano je chętnie na ścianach każdego pokoju, przy czym nie był ważny poziom artystyczny, ale treść malowideł. Większość obrazów przedstawiała tematy religijne, czyli obrazy świętych, cudowne obrazy Matki Boskiej, sceny lub alegorie biblijne. Było to efektem dużego nacisku, jaki duchowieństwo kładło na wartość obrazów świętych, którym przypisywano nadzwyczajne moce czyniąc z nich niejednokrotnie talizmany ochronne, zapewniające opiekę boską i protekcję patronów.

Obrazy przedstawiające sceny mitologiczne najpopularniejsze były w domach możnych, budziły zaś niechęć w domach szlacheckich. Szlachta postrzegała je jako obrazy pogańskie i niemoralne. Poza obrazami o wyżej wymienionej tematyce, kolejną grupę malarstwa świeckiego stanowiły portrety rodzinne i portrety

³² BŁ, rkps nr 1755, s. 51–59.

³³ APRz, AL, sygn. 218, s. 3.

³⁴ APRz, AL, sygn. 218, s. 3.

³⁵ Tryp – półplusz, tkanina wełniana, postrzegana jak aksamit – M. Gębarowicz, *op. cit.*, s. 421.

³⁶ Krepina – taśma, wstążka, koronka. – M. Gębarowicz, *op. cit.*, s. 415.

³⁷ APRz, AL, sygn. 218, s. 3; BŁ, rkps. nr 1755, s. 52.

³⁸ J. S. Bystroń, *op. cit.*, t. II, s. 441.

przodków, co wynikało z przywiązania do tradycji rodzinnej. Nieraz portret daleko odbiegał od prawdy, ale „służył uświetnieniu rodu i był materialnym świadectwem dawności i świętości rodziny”³⁹. Niejednokrotnie dodawano nad herbami mitry, czy też „ze spokojnych hreczkosiejów przedstawiano jako wielkich rycerzy lub dygnitarzy.... Kto miał w ręku stary portret, wieszal go w pokoju jako antenata i gościom w to wierzyć kazał”, co potwierdzają też satyryczne uwagi np.:

*Ten obrazami przodków uposarzył ściany,
Herby mu dźwiga podwoj ociosany.
Po kominach abiecadła
Tytułów, których i sfinks by nie zgadła.*⁴⁰

Obok portretów rodzinnych, licznie występowały obrazy przedstawiające portrety władców (polskich lub obcych), wielkich wodzów oraz sceny batalistyczne. Rządziej wieszano obrazy z widokami, a jeżeli już, to były to widoki miast lub zamków⁴¹. Jednakże nie brakowało kolekcji obrazów o wartości artystycznej, wykonanych przez słynnych malarzy jak Rafael, Tycjan, Rubens, Leonardo da Vinci. Dzieła te znajdowały się przede wszystkim w wielkich pałacach magnackich. Nabywano je za „duże” pieniądze, głównie dla mody i naśladownictwa zagranicą, dlatego też było to przejawem snobizmu.

Niżej przedstawię zbiory malarskie, które zdobiły wnętrza zamku Lubomirskich w Rzeszowie oraz dla porównania w innych posiadłościach. Posłuży to scharakteryzowaniu upodobań malarskich. Różnorodnymi obrazami ozdobiony był zamek rzeszowski. Znajdowały się tam w roku 1720 dwa obrazy z ramami pozłacanymi i drewnianymi przedstawiającymi „Holenderskie wesela”.

W przedpokoju znajdowały się 2 obrazy nad drzwiami, 8 obrazów małych, w drewnianych, podłużnych ramach o nieznanym tematyce, obraz w białych ramach i jeden w czarnych oraz 3 portrety, 10 obrazów – pejzaży w czarnych ramach, 5 pejzaży bez ram, 7 portretów w czarnych ramach i 2 w złotych, okrągłych i drewnianych ramach, obraz w złotych ramach kopersztychowy (miedziorytowy) przedstawiający osobę króla Augusta III oraz 2 obrazy kopersztychowe za szkłem Królestwa Ichmościów w złotych ramach, obraz w Samsona złotych ramach, obraz w złotych ramach szyty jedwabiami, 2 obrazy w złotych ramkach: na jednym Najświętszej Marii Panny trzymająca Pana Jezusa i drugi św. Hieronim z księgą i nim trupia głową, obraz stary na płótnie w blejtramie, przedstawiający sześciu apostołów a nad nimi Chrystusa.

Pokój dziecienny zdobiły obrazki papierowe za szkłem, w małych, okrągłych i czarnych ramach – 4 szt., obrazki papierowe za szkłem, w ramach złocistych i drewnianych, 2 portrety w ramach złocistych i drewnianych oraz obraz malowanej mały⁴².

³⁹ *Tamże*, t. II, s. 407.

⁴⁰ *Tamże*, t. II, s. 410–411.

⁴¹ *Tamże*, t. II, s. 410–411.

⁴² APRz, AL, sygn. 223, k. 1, sygn. 215, k. 16–17.

Szerszą charakterystykę obrazów zawierają dokumenty z lat 30. i 40. Wówczas w poszczególnych pokojach wisiały następujące obrazy: w pokoju przed biblioteką 4 portrety, mapa, 2 kopersztychy i 2 landszafty (pejzaże), które z reguły zawieszano nad drzwiami. W kamerze Jerzego Ignacego Lubomirskiego zawieszono obraz Matki Boskiej Bolesnej w czarnych ramach, natomiast w jego gabinecie wisiało kilka obrazów o treści religijnej, a nad drzwiami 2 pejzaże.

Nieco inne treści miały obrazy w pokojach reprezentacyjnych. W pokoju aksamitnym powieszono portret króla Augusta III w złożonych ramach wykonany snycerską robotą, 5 kopersztychów w czarnych ramach i 4 pejzaże nad drzwiami. W pokoju czerwonym znajdował się portret Augusta III za szkłem w złożonych ramach, rysunek zamku rzeszowskiego oraz 3 rysunki obozowe. Nad drzwiami znajdowały się tradycyjnie 2 pejzaże – podobnie jak w pokoju paradnym. W Sali nad kominkami wisiały portrety Augusta II i III. W gabinecie i sypialni księżnej Joanny znajdowały się portrety Augusta III i jego żony Marii Józefy. Były one w złożonych ramach, nad drzwiami wisiały 2 pejzaże a w sypialni portret Jerzego Ignacego w pozłacanych ramach. W pokoju obok bilardu wisiały 2 portrety w złożonych ramach za szkłem.

Obrazy wieszano nie tylko w poszczególnych pomieszczeniach, ale także tworzone osobne galerie, której nie brakło także na zamku rzeszowskim. W latach 30. i 40. znajdowały się tam przede wszystkim 92 landszafty, różne bliżej nie zidentyfikowane obrazy i obrazki (około 30 sztuk) oraz mapy. Dużych map na walcach były 2, natomiast kopersztychowych około 86 sztuk⁴³.

Dla porównania tematyki obrazów zdobiących ściany zamku rzeszowskiego wymienię obrazy, jakie posiadał starosta Parchocki w swoim pałacu w Warszawie w 1747 r. Przedstawiały one: Najświętszą Marię Pannę trzymającą Jezusa, portret Najświętszej Marii Panny ze śpiącym Jezusem – w złotej ramie, portret papieski Benedykta XIV, bez ram, portret Innocentego XII, prymasa Potockiego – w okrągłych, ozłaczonych ramach, portret Czapskiego podskarbiego koronnego – w złotych ramach, „historię zabicia Goliata przez Dawida” – w czarnych ramach oraz portret z garderoby. Były tam również obrazy za szkłem np.: portret Pana Kanclerza Wielkiego Koronnego oraz mniejsze obrazki⁴⁴.

W spisach pałacu warszawskiego w 1736 r. odnotowano 7 obrazów przedstawiających „Narodzenie i obrzezanie Pańskie”, „Historie morskie”, obraz bez tytułu „stary, wielki i podarty” i 3 portrety zielone, sukienne z falbanami i prętami.

W Skarbcu Warszawskim przechowywano również obrazy o wyżej omawianych treściach, a mianowicie: obraz św. Marii Magdaleny, Józefa konającego, św. Katarzyny, 2 sztuki obrazów na blasze (niestety nie wiadomo o jakiej tematyce), portret papieża Klemensa XII w ramach, portrety króla i królowej w ramach, obraz Najświętszej Marii Panny w ramach.

Ze swoich zbiorów tworzone galerie, pierwotnie w wąskich korytarzach lub w przejściach łączących siedziby mieszkalne. W miarę upływu czasu na kolekcje obrazów przeznaczano sale, zachowując jedną prawidłowość – przewagę długo-

⁴³ BŁ, rkps nr 1755, s. 55–71.

⁴⁴ APRz, AL, sygn. 226, *Spis rzeczy starosty Parchockiego, wywiezionych do kamienicy kasztelanowej brachawskiej z Pałacu Warszawskiego w 1747 roku*, s. 1–4.

ści nad szerokością⁴⁵. Tak przedstawiały się wnętrza użytkowane przez Lubomirskich nie tylko w Rzeszowie, ale także w Warszawie i w pałacu soleckim.

Lustra

Umebłowania sal czy salonów dopełniały lustra i zwierciadła⁴⁶, bądź świeczniki. Lustra wносиły iskrę światła do ciemnych pokoi, tworzyły złudzenia głębi, co wykorzystywano w celu zmiany proporcji pomieszczeń⁴⁷. Dla efektu powiększenia pokoju wieszano jedno, dużych rozmiarów lustro nad kominkiem, a drugie naprzeciwko. Natomiast, żeby zwiększyć blask światła wieszano mniejsze lustra tuż przy kinkietach lub lampach⁴⁸. By zrównoważyć sposób padającego światła naturalnego i oświetlenia sztucznego, wieszano małe lustra w różnych miejscach pokoju. W salonach lustra często zastępowały obrazy jako element przyciągający uwagę, dlatego przeważnie były w bogatych, złożonych ramach⁴⁹.

Do oświetlenia sal i pokoi używano także, „ozdobny na kształt korony, koszyka, pająka, srebrny lub złocisty (...) albo drewniany z rozmaitym lakierem zawieszany u sufitu wielki świecznik”⁵⁰. Były to świeczniki jednoświecowe, ale i wielkie pająki z dużą ilością świec, zawieszanych na środku pokoju⁵¹. Dużej ilości świec używano w zamku rzeszowskim – 30 sztuk kosztowało około 6. złotych⁵².

W 1720 r. zamek rzeszowski zdobiły dwa lustra w drewnianych ramach, zdobione sznycerską robotą i w środku złożone oraz dwa zwierciadła w złocistych i drewnianych ramach⁵³; 12 lusterek drewnianych z lichtarzykami żelaznymi i pozłocionymi, z wstążkami jedwabnymi pasowymi, służącymi do zawieszania tych lusterek na ścianie oraz 6 „odmienniejszego deseni” z blaszanymi, podwójnymi i pozłocionymi lichtarzykami, ale bez wstążek. Oprócz tych 22 lusterek, zamek zdobiło jeszcze 36 lusterek blaszanych, pobielanych o różnym deseni oraz 5 lusterek pobielanych „na blasze ze zwierciadełkami potłuczonymi”. Były jeszcze 2 zwierciadła mniejsze, parzyste na rogach i na kapitałkach zdobione srebrem, te kapitałki zaś dodatkowo zdobione dżbanuszkami srebrnymi i pozłocistymi⁵⁴. Złocenia były ówczesnie bardzo charakterystyczne i niewątpliwie modne.

W osiemnastowiecznej Polsce swoją wytwornością i dekoracyjnością przyciągał styl rokoko. Przedmioty codziennego użytku często wysadzano muszlami, kamieniami, a złoto, które stało się najpopularniejszym materiałem występowało

⁴⁵ *Teksty źródłowe...*, s. 61.

⁴⁶ Według słowników lustra i zwierciadła oznaczają to samo, a ponieważ w źródłach występują obydwie pojęcia, więc w tekście będzie adekwatnie do źródeł z podziałem na lustra i zwierciadła.

⁴⁷ H. Spencer-Churchill, *Stylowe elementy...*, s. 28.

⁴⁸ E. Kowecka, *Mieszkanie...*, [w:] HKMP, t. V, s. 440.

⁴⁹ H. Spencer-Churchill, *Stylowe elementy...*, s. 32.

⁵⁰ Ł. Gołębiowski, *Domy...*, s. 19.

⁵¹ S. Sienicki, *Wnętrza mieszkalne...*, s. 393.

⁵² APRz, AL, sygn. 229, k. 12.

⁵³ APRz, AL, sygn. 223, k. 1.

⁵⁴ APRz, AL, sygn. 215, k. 8-10.

w różnych odcieniach⁵⁵. Przy okazji kwerendy związanej z wyposażeniem wnętrz Lubomirskich często można natknąć się właśnie na wszelkiego rodzaju złocenia, złote dodatki czy ozdoby. Można przypuszczać, iż miało to również związek z tym, że w Rzeszowie istniał ośrodek złotniczo-biżuteryjny, a tzw. „rzeszowskie złoto”, czyli rodzaj mosiądzu lub po prostu tombak imitujący prawdziwe złoto, było szeroko znane przez cały XVIII w.⁵⁶ Jednak trudno ocenić, czy wszelkie zdobienia u Lubomirskich były właśnie z tego „złota”, czy z prawdziwego kruszcu.

W latach 30. i 40. lustra wieszano we wszystkich pokojach. W kredensie wisiało wielkie lustro z dziesięcioma lichtarzami oraz 2 mniejsze lustra ściennie. W sali balowej było 5 luster białych, szklanych, wiszących. W jadalni umieszczono lustro w środku, a oprócz niego na ścianach było rozwieszonych 12 pobielanych luster. W pokoju aksamitnym wisiały 3 lustra, w czerwonym wisiało lustro wiszące z czterema lichtarzami, w pokoju paradnym zaś było 2 wielkie zwierciadła w niebieskich ramach. Nie brakowało luster również w gabinetach. U księcia wisiało nad kominkiem duże zwierciadło w złotych ramach, zaś u księżnej 6 małych luster. W sypialni księżnej, na kominku stało duże zwierciadło w złotych ramach, zaś w jej gabinecie stało na środku pokoju złoczone lustro z czterema lichtarzami. W jednym z pokoiów obok bilardu wisiały 2 mniej wystawne lustra, były one blaszane pobielane, w drugim zaś pokoju było 3 lustra z mosiężnymi lichtarzami. W pokoju paradnym znajdowało się wielkie okrągłe zwierciadło w pozłacanych ramach⁵⁷.

Wymyślne lustra i zwierciadła, zdobiły pokoje zamku rzeszowskiego w 1755 r.⁵⁸ Były to: zwierciadła z ramami i kapitolikami takimi jak same zwierciadła – 2 szt., zwierciadła niewielkie, na kapitolikach i rogach w srebro oprawnych, z przodu kapitolików dzbanuszki srebrne – 2 szt., zwierciadła niewielkie z ramami jak same zwierciadła – 2 szt., lustra na ścianę, srebrne, złotniczej roboty, z esami⁵⁹ i lichtarzami pojedynczymi srebrnymi, z frędzelkami zwierciadłowymi i wstążkami niebieskimi do wieszania – 6 szt., lustro prętsmetalowe na salę, do którego były lichtarzyki z esami, także prętsmetalowymi – 12 szt.

Dla porównania podam, że wszystkich luster w pałacu warszawskim odnotowanych w inwentarzu z 1736 r. było około 50 zaś w 1739 r. tylko 20. Najwięcej, bo po 12, było luster kryształowych, małych na ścianę w dwóch lichtarzach; na ścianę ze zwierciadłami o jednym lichtarzu oraz drewnianych pozłocistych o dwóch lichtarzach. Połowę mniej luster było w pokoju stołowym. Znajdowały się tam lustro na ścianę i ze zwierciadłami o jednym lichtarzu. Luster wiszących wielkich kryształowych, wielkich z błękitnymi szklanymi ramami, na których

⁵⁵ M. Knobloch, *Złotnictwo*, Warszawa 1977, s. 12, 34, 50.

⁵⁶ F. Kotuła, *Rzeszowski ośrodek złotniczy XVI-XIX wiek oraz mistrz Wawrzyniec Kasprowicz*, Kraków 1962, s. 6.

⁵⁷ BŁ, rkps nr 1755, s. 55–71.

⁵⁸ APRz, AL, sygn. 218, s. 4.

⁵⁹ Eso – przedmiot z metalu w kształcie litery S, zastosowywany w różnych celach technicznych, praktycznych i estetycznych np. jako ozdoba na drzwiach (...) ogniwo łańcucha, klamra do wieszania obrazów i świeczników, gięty ornament linearny (esy-floresy) – M. Gębarowicz, *op. cit.*, s. 411.

były po dwa pozłociste kwiaty były 2 sztuki oraz jedno zwierciadło wielkie, oprawione w szare ramy. Nabywano także lustra służące do iluminowania pałacu. Były one proste i drewniane oraz blaszane.

Lustra, jak wynika ze spisów, znajdowały się w sali i w pokoju stołowym⁶⁰. W 1739 roku nieco zmieniła się ilość i wygląd lusterek, ponieważ najwięcej, bo 6 było kryształowych o jednym lichtarzu i ze zwierciadłami, 9 – wiszących, również ze zwierciadłami na ścianę, poza tym były pojedyncze nad stół i wielkie drewniane⁶¹. Również pokój męski ozdobiły 2 kryształowe lustra z sześcioma lichtarzami oraz zwierciadło wielkie drewniane z ramą.

Tak też było w przypadku pałacu zwierzynieckiego, gdzie lustra ustawiono właśnie w pokojach stołowych. Były to zwierciadła: jedno kwadratowe w ramie fornerowanej i 4 lustra zwierciadłowe z lichtarzykami mosiężnymi. W tymże Pałacu lustra ozdabiały przede wszystkim wnętrza pokoi stołowych. I tak w pierwszym pokoju stołowym znajdowało się zwierciadło kwadratowe w ramie fornerowanej oraz 4 lustra zwierciadłowe z mosiężnymi lichtarzami. Natomiast trzeci pokój stołowy ozdabiały 22 lustra blaszane, wiszące na ścianie z różnymi figurami oraz 8 lusterek blaszanych malowanych na biało i błękitno⁶².

Kominki

Zwierciadła i lustra często ustawiano na kominkach, będących nieodłączną częścią ścian. W każdej sali niezbędny był komin, który najczęściej wykonany był z marmuru lub alabastru. Kominki były bardzo popularne, choć mniej praktyczne od pieców. Już Rej nazywał kominki „przyjacielem duszy szlacheckiej” a Krasicki „najmilszym towarzyszem”, przy którym się marzy. Stawiano je najczęściej w sieni i w izbie stołowej, gdzie z reguły gromadziła się rodzina i goście. „Zwyczaj dziś jest, iż prawie we wszystkich uczciwych mieszkaniach dają dla ogrzewania kominki; nic zdrowszego i wygodniejszego na zimę” – pisał ks. Świtkowski⁶³. Rozmaitość kominków zależała od wystawności mieszkania i zasobności właścicieli. Były kominki wylepione gliną, które stawiano w kącie pokoju, były z jakby dachem oraz rzeźbione w marmurze – często o niemałej wartości artystycznej. Umieszczano na nich herby, a w zamożniejszych domach i napisy, sentencje, dewizy, którym za temat służyła symbolika ognia⁶⁴. Od XVIII w. kominki stawały się coraz bardziej wyrafinowane, przez co styl obramowania kominka odzwierciedlał styl całego domu. W wielkich domach szczycono się obramowaniami z marmuru z dodatkowo rzeźbieniami, których motywy często powtarzały ornamentykę na sufitowych sztukateriach i gzymsach⁶⁵. Informacje o kominkach zamku rzeszowskiego pochodzą z lat 30. i 40. Znajdowały się one w pokoju przed biblioteką, w gabinecie księcia i sypialni książęcej. W pokoju przed biblioteką oraz gabinecie księcia, na kominku stała porcelana (filiżanki, kubki, dzbanki), wewnątrz zaś znajdowały

⁶⁰ APRz, AL, sygn. 216, k. 2.

⁶¹ APRz, AL, sygn., 217, k. 1-3.

⁶² APRz, AL, sygn. 220.

⁶³ J. S. Bystroń, *op. cit.*, t. II, s. 413.

⁶⁴ W. Łoziński, *op. cit.*, s. 27.

⁶⁵ H. Spencer-Churchill, *Stylowe elementy...*, s. 104.

się żelazne wilczki do drzewa, łopatki żelazne z gałką mosiężną, kleszczyki oraz mieszek. Kolejny z trzech kominków znajdował się w sypialni księżnej, na którym stało duże zwierciadło⁶⁶.

Wśród spisanych mebli w inwentarzach z różnych zamków i pałaców, kominek spotyka się tylko jeden raz w pałacu zwierzynieckim. Kominek ten ozdabiał pokój stołowy i zawierał również żelazo do zastawiania drewek, mieszek, łopatka i żelazne kleszczyki⁶⁷. Można przypuszczać, że kominek był również w pałacu warszawskim, ponieważ istnieją zapisy, że w gabinecie księcia znajdowały się dwa mosiężne wilczki na kominek.

Zbiory broni

Ostatnim elementem wchodzącym w skład ozdób ściennych były zbiory broni. W zamku rzeszowskim zgromadzone były w bibliotece. Niestety nie ma wzmianek w źródłach o zbiorach książkowych przechowywanych w tej bibliotece. Zbiór broni był okazały znajdowały się tam sztuce gwintowe z inskrypcjami, z wyłożonymi łożami i stemplami białą kością, oprawne w mosiądz, białe i żelazne oraz holenderskie i tureckie – w sumie 16 sztuk. Spośród pięciu sztuk flint wymięmy włoską, oprawioną w mosiądz z graniastą rurą, żelazną, angielską oprawioną w żelazo, z napisami oraz paryską.

Kolejną grupę stanowiły pistolety, wśród nich 1 para krótkich, oprawionych w srebro, 1 para krótkich i dłuższych także oprawione w srebro, 1 para krótkich oprawionych w mosiądz, para długich oprawionych w żelazo oraz 2 pary pistoletów paryskich. Nieco mniej liczną grupę stanowiły kordelasy. Jedna spośród dwóch par była oprawiona w tombak i mosiądz, zaś drugą była para kordelasów myśliwskich.

Wśród tego zbioru znalazły się także para krucic, szpady ze złotym, czarnym i srebrnym gifesem oraz w pojedynczych egzemplarzach rapier z żelazną rękojeścią i gifesem, tasak turecki, sztylet myśliwski i wiatrówka hebanowa.

W bibliotece obok zbiorów broni znajdowały się także rzeczy związane z polowaniami i myślistwem, a więc trąba myśliwska oprawiona w srebro, trąby mosiężne oraz trąbka pocztowa. Był też róg wielki na proch, forma do wylewania kul oraz miarka używana do „wyrabiania strzelby”⁶⁸.

Meble

Meble nabywano z różnych źródeł. E. Kowecka podaje, iż wyrabiali je sami użytkownicy – najczęściej były to meble w chatkach, lub w domach robotników i rzemieślników lub fachowcy, wyrabiający przede wszystkim przedmioty unikalne dostosowywane do określonych wnętrz. Nabywano je lub w znajdujących się w większych miastach składach meblowych, które zaczęto otwierać pod koniec XVIII w. w Warszawie, Poznaniu i Lwowie, a także w mniejszych miejsco-

⁶⁶ BŁ, rkps nr 1755, s. 51–53, 57.

⁶⁷ APRz, AL, sygn. 220, s. 2.

⁶⁸ BŁ, rkps nr 1755, s. 38–45.

wościach – jak Kolbuszowa, w której szczególnie wyróżniała się produkcja mebli⁶⁹. W składach tych można było nabyć komplety do umeblowania o różnym przeznaczeniu, np. do bawialni, do jadalni czy do sypialni lub buduaru. Meble najdroższe, najczęściej pochodziły z importu np. z Francji, Anglii, Austrii, Niemiec czy Rosji. Jednakże nie zawsze przedmiot określany wiedeńskim czy paryskim był istotnie obcego pochodzenia. Bardzo często był to po prostu mebel wykonany w kraju, a stanowiący tylko i wyłącznie kopię obcego wzoru⁷⁰.

W XVIII w. meble ciężkie i masywne ustępują *lekkim formom ludwиковских garniturów*⁷¹. W miastach chętnie meble nabywano na licytacjach ruchomości po zmarłych, przez co niegdyś stare i cenne przedmioty trafiały do biednych wnętrz. Poza tym do XVIII w. meble pochodzące z poprzednich wieków nie budziły jeszcze zainteresowania kolekcjonerskiego i przechodziły z rąk do rąk drogą dziedziczenia. Najczęstszą okazją do zakupu większej partii mebli było zawarcie małżeństwa, przy czym i w tej sytuacji obowiązywały pewne kanony zakupów.

Na wsi kobieta wносиła w posagu łóżko i skrzynię, a pod koniec XVIII w. niekiedy kredens. W rodzinach zamożniejszego mieszczaństwa, jak również w rodzinach szlacheckich, posag zawierał sprzęty do urządzenia sypialni i „utensylia” kuchenne. Natomiast pan młody dokupywał meble do bawialni, które od połowy wieku wchodziły w skład posagu panny⁷².

Na sposób meblowania, szczególnie w zamożnych domach, duży wpływ miała moda. Narzucała ona nowe style w meblarstwie i coraz to inne gatunki drewna, nowe wzory obić, sposoby ustawienia przedmiotów i ozdób. XVIII wiek, to wiek trzech stylów barokowego, rokokowego i biedermeier. Na początku XVIII w. najmodniejsze były meble empiryczne, robione na wzór francuski, ale nieco od francuskich skromniejsze. Jako surowiec najmodniejszy był wówczas mahoń. Meble wykonane w całości z mahoniem były bardzo drogie. Używano go przeważnie „jako forniru” i nawet, kiedy w 2. połowie XVIII w. moda na mahoń zmniejszała się, przedmioty i meble z tego drewna pozostały synonimem „mebla bogatego i w dobrym guście”⁷³.

W magnackich dworach sprzęt był zabytkowy, a przy tym kosztowniejszy, bo z reguły sprowadzany. Najwięcej mebli sprowadzano z Gdańska. Były one wytworne, rzeźbione i intarsjowane, a szafy i krzesła obijane skórą. Natomiast meble lżejsze i mniejsze, na które modę przyniosło rokoko za czasów panowania S. A. Poniatowskiego, sprowadzano z dalszych stron cudzoziemskich.

Szafki z laki, tureckie szafy oraz miękkie taborety, wprowadzały jasność i lekkość dekoracji właściwą Wschodowi. Artystycznym szczegółem urządzania wnętrz były przedmioty z laki, meble dostarczane początkowo z Chin, później zaś lakierowane chińskimi lakierami imitującymi chińskie parawany, ekrany,

⁶⁹ S. Sienicki, *Meble kolbuszowskie*, Warszawa 1936.

⁷⁰ E. Kowecka, *op. cit.*, s. 425; S. Sienicki, *Wnętrza mieszkalne...*, s. 365.

⁷¹ J. S. Bystroń, *op. cit.*, t. II, s. 418.

⁷² E. Kowecka, *Mieszkanie...*, s. 425.

⁷³ *Ibidem*, s. 426.

także meble pokryte obiciami imitującymi chińszczyznę⁷⁴. Meble rokokowe były bardziej smukłe i łagodniej wygięte. Ulubionymi kształtami były formy esowate oraz formy muszli⁷⁵.

Na podstawie zachowanych spisów i inwentarzy można określić style dominujące w meblarstwie XVIII w., jak również zasobność, Lubomirskich w pałacu warszawskim⁷⁶, zamku rzeszowskim z lat 1720 i 1755⁷⁷, pałacu zwierzynieckim⁷⁸ i soleckim⁷⁹ oraz rzeczy (meble), które przechowywano w skarbcu warszawskim⁸⁰. Duża ilość mobiliów zamku rzeszowskiego z lat 20., pozostałych po Hieronimie Augustynie Lubomirskim i jego małżonce, zachowała się i była używana jeszcze w latach 50. XVIII w.

Omówienie wnętrz i ich wyposażenia w kilku siedzibach Lubomirskich, nie tylko w zamku rzeszowskim posłużyło mi do porównania ilości i rodzajów przedmiotów posiadanych w kilku miejscach, ale także do porównania gustów Lubomirskich i innych magnatów.

Stoły i stoliki

W Polsce w dobie renesansu wraz z odmiennym charakterem wnętrza, zmienia się również rola stołu⁸¹. Prymitywne stoły biesiadne zostają zastąpione między innymi przez stałe, fornirowane, a niekiedy ozdabiane włoskim wzorem - intarsją. Na wzór francuski natomiast pojawiają się stoły paradne o charakterze dekoracyjnym. Miały one układy kolumnowe, kartuszone hermy i woluty, przez co ich forma była bardziej okazała. Nie sposób wymienić wszystkich rodzajów stołów modnych ówczesnie, więc skupię się na Polsce i wieku XVIII.

Wówczas stoły i stoliki stają się coraz lżejsze o „płynnych i ruchliwych liniach nóg, przechodzące w oskrzynienia stapiając się z nim w jedną całość”. Zmienia się również ornamentyka, która bazuje przede wszystkim na *rocaille* – charakterystycznym dla stylu Ludwika XV. Oprócz mebli złożonych, duże znaczenie miały meble wykonane techniką okładzinową. Szczególnie modne stały się meble gdańskie. Stoły z Gdańska charakteryzowały przede wszystkim rzeźbą, którą umieszczano na podłużnych szufladach w oskrzynieniu oraz wykonanymi ażu-

⁷⁴ S. Sienicki, *Historia architektury wnętrz mieszkalnych*, Warszawa 1954, s. 156, 158-159.

⁷⁵ J. Pile, *Historia wnętrz*, Warszawa 2004, s. 106-107.

⁷⁶ APRz, AL, sygn. 216, s. 1-7, Inwentarz Pałacu Warszawskiego z 1736 roku, sygn. 217, k. 1-8, *Inwentarz rzeczy pozostałych w Pałacu Warszawskim po Księciu generale Lubomirskim z 1739 roku*.

⁷⁷ APRz, AL, sygn. 223, k. 1-2, *Specyfikacja rzeczy pozostałych po Rodzicach w 1720 roku*; sygn. 218, s. 1-7, *Inwentarz mobiliów Księżnej Lubomirskiej, starościny Bogusławskiej z 1755 roku*, sygn. 215, k. 1-21, *Specyfikacja rzeczy na zamku rzeszowskim po rodzicach – Hieronimie Augustynie Lubomirskim w 1720 roku*; BŁ, rkps. nr 1755, s. 1-79.

⁷⁸ *Mobilia Pałacu Zwierzyniowego z 1765 roku*; APRz, AL, sygn. 220, s. 1-3.

⁷⁹ *Spisy rzeczy z 1757 roku należących do chorążyny wielkiej koronnej Joanny Lubomirskiej*, ALRz., sygn. 219, s. 1-2.

⁸⁰ APRz, AL, sygn. 224, s. 1-8.

⁸¹ J. Gostwicka, *Dawne stoły*, Warszawa 1981, s. 1.

rowo tzw. fartuchami, posiadały wierzchnie, wydłużone płyty z mechanizmem do rozsuwania. Wszystko wspierało się na czterech nogach o kształcie baniastych, toczonej balasów połączonych ze sobą profilowanymi poprzeczkami, wspartymi na spłaszczonych kulach. Wiek XVIII obfitował w różnorodność stolików o różnym przeznaczeniu. Pojawiają się stoliki do pisania, rysowania – także w pozycji stojącej, typowo dla mężczyzn z podnoszoną nieco płytą wierzchnią – umożliwiającą ukośne ustawienie książki ze skrytkami, lub dodatkowymi wysuwanymi blacikami. Takie najczęściej ustawiano w tzw. pokojach męskich, do których zaliczano gabinet i kancelarie. W pierwszym czołowe miejsce zajmowało biurko dużych rozmiarów, z kilkoma szufladami lub stół pokryty czarną ceratą, duży fotel, oszklona szafa na książki oraz mniej biurowe rzeczy jak stolik do gry w karty i stojaki z kolekcjami fajek. Funkcje gabinetu spełniało nieraz kilka pomieszczeń. Kancelaria natomiast miała charakter biurowy, dlatego umieszczano tam kantorki (wysokie stoliki z ukośnymi blatami), szafy z rejestrami, kasa na pieniądze. Poza wyżej wymienionymi pomieszczeniami, w dworach znajdowały się jeszcze pokoje karciane z kilkoma składanymi stolikami do kart i innych gier, pokój bilardowy, biblioteki.

Były także stoliki z przeznaczeniem dla kobiet do robótek ręcznych, stoliczki nocne, toaletki z lustrem w podnoszonej płycie wierzchniej oraz specjalne stoliczki służące do zabiegów upiększających. Popularnością cieszyły się stoliki małe, okrągłe z dodatkowymi półeczkami i wmontowanymi ramionami lichtarzewymi na świece oraz ze specjalnymi tulejami na butelki w blacie – stoliki te ustawiano w czasie uczt w pobliżu dużych stołów. Do przyjęć i modnych śniadań używano ówczesnie także oddzielnych małych stolików do kawy, najczęściej „chińsko pokoszonych” lub malowanych stolików oraz do gry w karty i warcaby. Charakter stolików nocnych miały, również meble, na których kładziono drobne przedmioty przy łóżku. Typowe jednak stoliki nocne były małe, na nóżkach obowiązkowo miały szufladę i dolną półeczkę. Ł. Gołębiowski tak je charakteryzuje „stoliczki małe, jeśli kto czytać lubi i nie mniej do postawienia wody, dzwonka i innych potrzebnych rzeczy...”⁸². Najczęściej wykonywano je z gatunków drzew ozdobnych jakim był, np. orzech⁸³. Pod koniec XVIII w. wykonanie stolików, nabrało cech klasycystycznych, do których jeszcze dołożono wiele zdobień i ozdób⁸⁴.

Ostatnie ćwierćwiecze przynosi wiele zmian, których inicjatorem był dwór królewski. Popularność zdobywają meble niemieckie i holenderskie tzw. „ludwikowskie” z Francji lub na fason angielski. Stoły otrzymują linię prostą zarówno w nogach jak i w blacie, przez co zwiększa się ich zasięg funkcjonalny⁸⁵.

Salą stołową zwano salę jadalną. Była ona najważniejsza i najprzystrojnniejsza. Sala ta miała być „wesola i ozdobna, i do okazania pompy sposobna” i być widownią hucznych i tłumnych bankietów. Najdostojniejszym w niej meblem był kre-

⁸² Ł. Gołębiowski, *Domy...*, s. 18.

⁸³ H. Spencer-Churchill, *Stylowe elementy...*, s. 84.

⁸⁴ S. Sienicki, *Wnętrza...*, s. 390.

⁸⁵ *Tamże*, s. 12-37.

dens⁸⁶. Właśnie w tej sali gromadzono najokazalsze meble i dekoracje czy ozdoby. Podstawowymi sprzętami były tzw. garnitur, w skład którego wchodziła kanapa, 2 lub 4 niewielkie fotele, 6 krzesel, owalny, okrągły lub prostokątny stół, który zajmował centralne miejsce. Stół był często wsparty na jednej nodze, rozsuwany lub z opuszczanymi bocznymi klapami. Ustawiano go z reguły przed kanapą. Wokół stołu ustawiano 12 krzesel, ale nieobijanych, a wyplatanych najczęściej z trzciny. Jadalnię oświetlała wisząca nad stołem, regulowana lampa.

Oprócz tego w jadalni znajdowały się jeden lub dwa kredensy, duży zwany bufetem i drugi mniejszy. Czasami w rogu stawiano jeszcze jeden mniejszy stolik, na którym trzymano sprzęty do parzenia herbaty, prasę na serwety. Znajdował się tam też zegar, duży i szafkowy, który wybijał godziny lub grał kuranty. Ściany jadalni nie były obite czy zdobione kilimami, ale boazerią lub samymi malowidłami. Wieszano portrety przodków, obrazy przedstawiające sceny myśliwskie i martwą naturę. Umeblowania salonu dopełniały lustra⁸⁷.

Jeżeli chodzi o stoły uwzględnione w inwentarzach Lubomirskich, to największa różnorodność występowała w pałacu warszawskim w 1736 r. Znajdowało się tam kilka stołów z chińską robotą, stoły do kart – w tym angielski składany oraz dębowy z szufladami, czterościany i kilka innych. Ogółem było ich około 20. Nieco mniej stołów używano na zamku zwierzynieckim. Stały one w pomieszczeniach jak kuchnia, spiżarnia, kredens i garderoba. Nie zabrakło tam także stołów zdobionych chińskimi elementami. W skarbcu warszawskim przechowywano stoły i stoliki głównie z drzewa orzechowego, natomiast w pałacu soleckim gustowano w drzewie sosnowym. Były to dwa stoły lakowane, z robotą chińską i czarnym, skórzanym pokrowcem oraz „trzyściany” do kart również wykonany chińską robotą. Do gry w karty służył także stół składany, angielski obity czerwoną, safianową skórą. Ponadto w zamku znajdowały się stoły: *dębowy z szufladami, wykonany robotą stolarską, kredensowy obity czarnym płótnem, stary połamany chińska robotą stół „we dwóch sztukach składany na 12 osób”, 3 sztuki stołów czworokątnych, czworokątnych, w kuchni 4 wielkie stoły, 2 stoły w kredensie oraz 4 stoły dla dworzan. W roku 1739 w zamku warszawskim znajdował się stół obity czarnym płótnem. W pokoju księcia stał stół do pisania, obity zielonym suknem oraz stolik z chińskimi malowidłami, czerwony, nakryty czerwoną skórą. W tym samym pokoju stały 2 stoliki składane, z chińską laką i czerwonymi, skórzanymi pokrowcami. Umeblowanie uzupełniały liczne stoliki – 5 sztuk stolików do garderoby, 2 stoliki czarne marmurowe. W pokoju sypialnym stał składany stolik orzechowy, z szufladami, w środku obity czerwonym safianem.*

Na zamku w Rzeszowie odnotowano dębowy stół duży, orzechowy, na 4 nogach, z safianowym czerwonym wierzchem. W roku 1720 inwentarz wymienia stoliki orzechowe, okrągłe z zielonym suknem na wierzchu oraz stolik orzechowy z szufladami, rozkładany, z zielonym wierzchem, ozdobiony złotym wąskim galonkiem. W latach 1738-1745 w pokoju przed biblioteką stał stół dębowy a w kamerze księcia stolik dębowy obity zieloną morą oraz dwa składane stoliki. W

⁸⁶ W. Łoziński, *op. cit.*, s. 30.

⁸⁷ E. Kowicka, *Mieszkanie...*, [w:] HKMP, t. V, s. 438.

gabinecie księcia inwentarz odnotowuje stół kryty niebieskim sukniem zaś w gabinecie księżnej stoliki na biało lakierowane.

W tym samym czasie w pokoju aksamitnym stał stół marmurowy a obok w garderobie stół dębowy. W pokoju paradnym spisy wymieniają cztery stoliki chińskie *na czarnym i czerwonym lakierowaniu wyślacane*, okryte skórzanymi pokrowcami.

Inwentarze wskazują, że jedną z rozrywek był bilard. W zamku rzeszowskim przygotowano odrębny pokój bilardowy, w którym stał stół do gry. Był to stół dębowy *wokół listwą i zielonym sukniem obity, na dziesięciu słupach toczonych*. W pokoju obok stał stół czarny, woskowany, przykryty płótnem, stół kwadratowy na wierzchu czarny, a po bokach pokryty zielonym płótnem, 6 stolików gdańskich oraz stół okrągły lakierowany na zielono.

Stoły i stoliki ustawiano nie tylko w sali jadalnej zwanej stołową, ale także w kredensie, w sypialniach, w kuchni, w spiżarni, w pomieszczeniach dla dworzaków, w garderobach, gabinetach. Na stolikach stawiano gotowalnię, zwierciadła. Stoliki służyły do gry w karty, do pisania, porannej toalety, zaś mniejsze stoliki miały znaczenie bardziej ozdobne.

Do zamku rzeszowskiego nabywano zgodnie z modą przede wszystkim stoły i stoliki orzechowe, dębowe. Był jeden duży stół orzechowy z safianowym czerwonym wierzchem oraz mniejsze stoliki okrągłe i rozkładane z szufladami. Były one zdobione złotym galonem, różnokolorowymi wierzchami z sukna najczęściej w kolorze zielonym i niebieskim. Posiadano również stoliki gdańskie, stół marmurowy oraz lakierowany na biało i zielono. Były także stoliki z charakterystycznie wyginanymi nogami. W pomieszczeniu gdzie stał bilard ustawiono stół bilardowy – dębowy, obity zielonym sukniem. W pokojach obok bilardu stały stoliki między innymi z czarnym wierzchem. Stoliki o jasnych wierzchach ustawiano w pokojach damskich, natomiast o niebieskich bądź zielonych wierzchach stały w pokojach księcia.

Zgodnie z modą nie zabrakło stolików chińskich czarno i czerwono lakierowanych z dodatkowymi złoceniami, które umieszczono w pokojach reprezentacyjnych, jakim był pokój paradny, gdyż tam przyjmowano zapewne gości⁸⁸. Mimo, że chińszczyzna była przejściową modą, zjawiskiem niezwykle złożonym i różnorodnym, a zarazem pełnym właściwych temu okresowi sprzeczności, modą, która już w końcu XVIII wieku zaczęła wygasać⁸⁹, to choć na krótko, ale zaistniała na zamku rzeszowskim nie tylko w wyposażeniu meblowym, ale i w porcelanie. Poza tym fakt, że chińszczyzna nie wywarła w Polsce takiego wpływu jak w Europie, a w Polsce „*musnęła ona jedynie atmosferę Jana Sobieskiego*”⁹⁰, ale mimo wszystko jej wpływy znalazły się w rzeszowskiej rezydencji, świadczy o szerokim zainteresowaniu Lubomirskich nowinkami ze świata mody. Chińszczyzna ustąpiła szybko miejsca nowym trendom, jakie wносиła moda na Orient,

⁸⁸ APRz, AL, sygn. 217, k. 2 i nast.; BŁ – *Dokumenty książąt Lubomirskich dotyczących spraw majątkowych z lat 1738–1745*, rkps. nr 1755, s. 52–59.

⁸⁹ J. Tazbir; *Moda na chińszczyznę w Polsce w XVIII wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1949, nr 3–4, s. 25.

⁹⁰ J. Reychman, *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*, Wrocław [i in.] 1964, s. 293.

w którym poszukiwano jedynie egzotyizmu w czasach baroku, a później „rokokowego dziwactwa”⁹¹.

Dla porównania z zamkiem rzeszowskim przedstawię stoły, jakie występowały w pałacu warszawskim. Były tam również 2 stoliki chińskie, lakowane, składane do góry z pokrowcami z czerwonej skóry⁹². Oprócz nich wewnątrz gabinetu Pałacu Warszawskiego wypełniały meble, a przede wszystkim stół dębowy, robiony stolarską, kryształową robotą, z 4 szufladami⁹³. Niezależnie od tego czy wymienione stoły i stoliki były pochodzenia zagranicznego, czy też polskiego, były one pewnego rodzaju arcydziełami artystycznymi, odbiegającymi niewątpliwie, zarówno luksusowym materiałem jak i wykonaniem od nieco topornych stołów szlacheckich, które S. Sienicki nazywa po prostu ordynarnymi. Stoliczków do kart występuje kilka, zatem można wnioskować, że Lubomirscy nie stronili od gry w karty, „która tak zawładnęła wszystkimi, że nawet pijaństwo ustąpiło szulerce”, jak pisał Kitowicz⁹⁴. Mało informacji znajduje się na temat dużych stołów umieszczanych w kuchni, kredensie czy innych pomieszczeniach zamku rzeszowskiego. W źródłach odnajdujemy wzmianki, że owe duże stoły posiadało w pałacu zwierzynieckim – łącznie 9 sztuk w kuchni, spiżarni, kredensie i w garderobie.

Krzesła, stoliki, taborety

Kolejnym elementem wyposażenia i uzupełnieniem stołów były krzesła, stoliki, taborety. Długo siedano na długich ławach, ustawionych wzdłuż ściany, które wystarczały dla całej rodziny, a także i dla gości. Nieco później weszła z Niemiec moda na stoliki, których dawna nazwa to „zydel”. Początkowo stolików powszechnie używali mieszczanie, a stopniowo zaczęto je stosować również na dworach. Obok prostych stolików, pojawiały się także krzesła – przeznaczone dla honoratorów, dla osób w podeszłym wieku oraz dla chorych. W ciągu XVIII wieku krzesła stały się sprzętem powszechnego użytku. W zamożnych domach krzesła były zazwyczaj z miękkim siedziskiem, obite, z poręczami oraz karły, karzełki, kanapy i sofy⁹⁵. Im były wygodniejsze, bardziej praktyczne i użytkowe, tym lepiej pełniły swoją funkcję. Krzesła podobnie jak stoły umieszczano prawie we wszystkich pomieszczeniach, nie pomijając nawet pokoiów dzieciennych, gdzie stawiano kilka małych krzeseltek. Wygodne, dekoracyjne krzesła ze względu na swoje przeznaczenie miały także konkretne miejsca, np. wytworne, z wyplatnymi siedzeniami, często lakierowane na czarno ustawiano z reguły symetrycznie po obu stronach jakiegoś mebla. Również wśród 14 krzesel do jadalni, było najczęściej 12 zwykłych, a 2 z przeznaczeniem do postawienia u szczytu stołu.

⁹¹ T. Mańkowski; *Orient w polskiej kulturze artystycznej*, Wrocław 1959, s. 98.

⁹² APRz, AL, sygn. 217, k. 2.

⁹³ APRz, AL, sygn. 217, k. 2.

⁹⁴ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Polak, Wrocław 1951, s. 388.

⁹⁵ S. Sienicki, *Wnętrza...*, s. 372.

Doskonałymi meblami okolicznościowymi i dekoracyjnymi, aczkolwiek niedocenianymi były taborety. Pojawiły się w XVI w. Wówczas były to tzw. taborety skręcone na czterech toczonych nogach, z płaskimi, drewnianymi siedzeniami. Nigdy ich nie tapicerowano więc kładziono na nich poduszki. Pod koniec XVIII w. rozpowszechniły się stołki i taborety już tapicerowane, wykonywane najczęściej z orzechowego drzewa, po ty by pasowały do innych wytwornych mebli w pokoju⁹⁶. Krzesła były wygodne i ozdobne, z poręczami, miękko wyściełane lub obite skórą.

W pałacu warszawskim w latach 30. można było znaleźć stołki angielskie z zielonymi adamaszkowymi materacykami szamerowanymi złotym galonem z zielonymi arrasowymi pokrowcami. Nie zabrakło cenionych stołków gdańskich obitych skórą czarną i złotą, których było po 12 sztuk oraz obitych adamaszkiem karmazynowym (12 szt.) i czerwonym zdobionych srebrnym galonikiem (12 szt.). Te ostatnie umieszczone były w pokoju księcia. Były także stołki bez przykrycia, robione stolarską robotą (6 szt.), które stały w pokoju paradnym, stołki drewniane (6 sztuk), które służyły do wsiadania na konia oraz ławki do siedzenia (6 szt.).

Oprócz stołków używano także taboretów także bogato zdobionych. Wśród taboretów znajdowały się: obite bogatą „złocistą materią” ze złotymi kwiatami z czerwonym aksamitem po brzegach (2 szt.), dwa obite „bogatą materią” z adamaszkiem po brzegach, z arrasowymi pokrowcami, dwa mniejsze z zielonymi pokrowcami oraz dwa z arrasowymi pokrowcami również w kolorze zielonym.

Najbardziej ozdobne były krzesła, o czym świadczą: dwa wielkie pozłociste obite jak kanapa w złote kwiaty z zielonym aksamitem i zielonym arrasowym pokrowcem, cztery wyszywane srebrem i jedwabiem z czerwonymi arrasowymi pokrowcami, jedno wielkie obite zielonym sukniem i jedno „do wygody” obite pól sukniem. W pokoju księżnej stało wielkie krzesło obite „bogatą materią” z zielonym pokrowcem, zaś w pokoju paradnym stały cztery krzesła bogate „krzyżową robotą robione, srebrem i jedwabiem wyszywane z czerwonymi pokrowcami”.

Poniżej przedstawię stołki, taborety i krzesła znajdujące się w pałacu soleckim, zwierzynieckim i oczywiście w zamku rzeszowskim. O zasobności pierwszego z wyżej wymienionych źródła zawierają niewiele informacji, a mianowicie, iż znajdowały się tam cztery składane dębowe stołki obite na brzegach żółtą skórą i dwa dębowe, pomniejszych, również w żółtej skórze.

Jeżeli chodzi o pałac zwierzyniecki to wzmianek jest nieco niewiele więcej. Otóż tam w pokoju stołowym znajdowało się 6 stołków z trzcinową plecią w siedzeniu i oparciu, do których były poduszki w kolorze obicia. Był także stołek z oparciem pomalowany na biało, stołek z poręczem z trzciny, z poduszką oraz 4 stołki bez poręczy wybitymi pod obiciem czerwoną skórą, i z poduszkami takimi jak obicie. Osiemnastu taboretów na krzyżowych nogach malowanych na biało i błękitno, obitych błękitnym sukniem używano, natomiast, w pokoju stołowym. Niestety brakuje informacji o krzesłach. Powyższe informacje rzucają światło nie tyle na stan posiadania „siedzisk” co na jakość, a dokładnie na zdobnictwo.

⁹⁶ H. Spencer-Churchill, *Stylowe elementy...*, s. 88-93.

Więcej informacji w źródłach znajdujemy o zamku rzeszowskim, gdzie używano zarówno stołów, taboretów, taboretów przede wszystkim krzesel. W latach 20. oprócz 12 prostych drewnianych stołków były dwa żelazne „biskupie” i trzy czerwone adamaszkowe. Końcem lat 30 i w latach 40. stołki ustawiano zarówno w pokojach, w sali, w jadalni, w pokoju przed biblioteką. 36 stołków gdańskich malowanych i wybijanych skórą i złotem używano w sali. W pokoju przed biblioteką stało 6 stołków wyłożonych czerwoną skórą i okrytych pokrowcami, zaś w pokoju z bilardem były stołki obite skórą pozłocistą, Takich 26 szt. było także w pokoju czerwonym.

W jadalni używano 20 stołków – wśród taboretów znajdowały się trzy skórzane i wyzłocone (jak krzesła wspomniane niżej), obite niebieskim sukniem – ustawione w gabinecie księcia, taborety wyszywane włóczką stojące w bilardzie i pokoju narożnym, dziesięć taboretów i krzesel pod pokrowcami ustawionymi w pokoju aksamitnym.

Duża różnorodność obić uwidacznia się szczególnie wśród krzesel. Otóż w latach 20. używano krzeselka z dwiema poręczami i sedesem okrytym adamaszkiem, 13 sztuk krzesel skórzanych, wyzłoconych oraz krzesło dębowe aksamitne, czerwone ze złotym galonem i z poręczami. Oprócz wyżej wymienionych nie zabrakło znanych krzesel gdańskich, wybijanych skórą, których było sporo - bo 46 sztuk. W latach 30. i 40. ustawiono w gabinecie księcia kilka krzesel obitych czerwoną safianową skórą, zaś w gabinecie księżnej dwa krzesła z poręczami pod pokrowcem. W sypialni księżnej były 2 krzesła z poręczami, obite zielonym adamaszkiem i 5 bez poręczy. Było jeszcze ozdobne krzesło obite niebieską „materią”, z karmazynowym aksamitem po bokach, niestety nie wiadomo gdzie ono stało.

Z powyższego spisu można zauważyć, że u Lubomirskich popularnością cieszyły się zarówno krzesła jak i stołki, a nieco mniej taborety.

Gustowano w krzesłach obitych różnokolorowym adamaszkiem, aksamitem lub skórą, z takimi też pokrowcami, co było odzwierciedleniem mody francuskiej. Wymienione obicia dodatkowo zdobione kwiatami czy girlandami, były typowym motywem dekoracyjnym mebli tzw. ludwikowskich. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż ówczesnie tylko w bogatych domach na pokrycia używano skórę w różnych kolorach, zaś z tkanin: adamaszku, brokateli, sukna, cycu, trypu⁹⁷ i innych, właśnie takich, jakimi obite były krzesła w zamkach Lubomirskich. Były to zarazem jedne z droższych obić.

Wśród powyżej wymienionych krzesel i taboretów, można dostrzec meble wykonane na wzór włoski, wenecki lub niemiecki. Były one często polichromowane na jasne kolory, z delikatnymi motywami roślinnymi i złoconą partią rzeźbiarską⁹⁸. Wszystko to potwierdza wniosek, iż Lubomirscy swoje wnętrza meblowali zgodnie z modą, obowiązującą nie tylko na dworze królewskim, ale także na Zachodzie. Świadczy o tym również duża ilość krzesel z poręczami zwanych później fotelami. Owe krzesła były uważane za lepszy rodzaj sprzętu do

⁹⁷ *Tamże*, s. 385.

⁹⁸ J. Gostynicka, *Dawne krzesła*, Warszawa 1981, s. 28-37.

siedzenia, Potocki tak pisał „...*kto wcześniej, siądnie nie szukaj poprawy i krzesło cię omyli i pozbędziesz ławy*”⁹⁹.

Kolejną grupą mebli, nieodłączną od codziennego życia, a także jedną z liczniejszych były łóżka i kanapy. W kolejnym podrozdziale postaram się przedstawić ich rodzaje, ilość i charakterystyczne cechy.

Kanapy i łóżka

Salą, w której jednym z nielicznych mebli były kanapy to bawialnia. Ilość mebli i sprzętów w tej sali uzależniona była od zamożności właściciela domu. Często ustawiano tam jeden bądź dwa garnitury, które niekoniecznie były ze sobą zgodne stylistycznie i kolorystycznie. Na początku wieku stawiano tam modne wówczas szezlongi, zaś w II połowie wieku ich miejsce zajęły miękkie kanapki, które tracąc swój pierwotny kształt przybierały często kształt okrągły lub litery S. Poza tym sala ta prawie całkowicie była pozbawiona mebli, tak by jak najwięcej miejsca mieli tańczący.

Na zamku rzeszowskim kanapy stawiano prawie w każdym pokoju, w którym można było wypoczywać. Jednak w dokumentach z lat 20. XVIII w. jest wzmianka tylko o dwóch kanapach stojących w sypialni. Jedna duża, z ciemnozielonym trypem na wierzchu, z dwiema poduszkami i dodatkowo wysuwany mi u spodu szufladami. Druga zaś była równie duża, „krzyżowej roboty włosem wyściełana”. Nie ma wzmianek o kanapach w bawialni na zamku rzeszowskim¹⁰⁰.

W latach 30. i 40. było o wiele więcej tych sprzętów, przy czym były one tak różne, że warto przytoczyć ich wygląd. W pokoju paradnym była duża kanapa pokryta żółtym i srebrnym adamaszkiem. Oprócz niej stały tam również 4 mniejsze kanapy kryte żółtym aksamitem ze srebrem i srebrnymi galonami. W pokoju aksamitnym stała kanapa kryta karmazynowym aksamitem (zgodnie z nazwą pokoju) ze srebrną lamą. W gabinecie księżnej stała kanapa pokryta niebieską morą i złotymi galonkami, zaś w gabinecie księcia kanapy nie było. Stała natomiast w kamerze księcia i sypialni księżnej. Były one takie same dębowe, pokryte zielonym i złotym adamaszkiem. W pokoju przed biblioteką umieszczono zaś dwie kanapki pokryte karmazynową turecką tkaniną¹⁰¹.

Dla porównania wymienię kanapy pałacu warszawskiego. Znajdowały się one oprócz bawialni w tzw. pokoju męskim (pokój Księcia) oraz w sypialniach. W pokoju męskim ustawiono kanapę, wielką, wykonaną snycerską robotą, ozdobioną pozłocistą materią, ze złotem i zielonym aksamitem – obitą dookoła tą tkaniną ze złotym galonem. Do kanapy należał także materac oraz 7 aksamitnych poduszek ze złotym galonem i dwie z pokrowcem zielonym. Oprócz kanapy było wielkie krzesło z poduszką, obite tą samą tkaniną co kanapa¹⁰². Nieco inne kanapy znajdowały się w sypialni w 1736 r. Było ich 5, różnorako zdobionych, a

⁹⁹ S. Sienicki, *Wnętrza mieszkalne...*, s. 385.

¹⁰⁰ APRz, AL, sygn. 215, k. 7, 13.

¹⁰¹ BŁ, rkps nr 1755, s. 52–53, 55–57.

¹⁰² APRz, AL, sygn. 217, k. 1.

mianowicie: wielka, sznycerską robotą obita czerwonym, pozłocistym materiałem ze złotymi kwiatami z przodu, a po brzegach obita zielonym aksamitem. Do teŹże kanapy były jeszcze 2 poduszki dodatkowo obszyte i szamerowane złotym galonem, dwie kanapy mniejsze: pozłociste, obszyte bogatym czerwonym materiałem w złote kwiaty z zielonym aksamitem i złotym galonem. Do kanap tych były również pokrowce zielone, arrasowe, wielka obita czerwonym aksamitem i złotą morą z czerwonym, arrasowym pokrowcem i podróżna – saffianowa z saffianowym materacem¹⁰³.

Łóżka

Pokrewnym meblem kanapy są łóżka, które stawiano już nie w każdym pomieszczeniu, ale tylko w sypialniach. Z pokoi przeznaczonych wyłącznie do mieszkania, największą wagę przywiązywano do sypialni. Głównym meblem było tam łóżko, jedno duże lub dwa jednakowe, którego nieodzowną częścią były firanki zawieszane na całej długości łoża lub tylko u wezgłowania. W domach magnackich najczęściej spotykanymi były łóżka empirowe, których w 2. połowie XVIII w. miejsce zajęły łóżka mniej monumentalne, ustawiane już nie na środku pokoju, ale prostopadłe do ściany. Przy łóżkach stawiano dwie szafki nocne. Na nich stał lichtarz ze świecą, czasem lampka nocna połączona z czajniczką do zaparzania ziół, a czasem ekscytarz, czyli budzik. Obok łóżek leżały dywaniki pod nogi.

Łóżka przykrywane były na dzień kapami z tej samej tkaniny co firanki. W zamku rzeszowskim w latach 1720, 1738-45 i 1755 wśród spisanych mebli w inventarzach odnajdujemy kilka rodzajów łóżek, z różnymi i bogatymi zdobieniami¹⁰⁴. Warto przyjrzeć się teŹże różnorodności.

W 1720 r. w zamku rzeszowskim, stało łóżko małżeńskie z całym garniturem, wykończone karmazynowym adamaszkiem i złotym galonem. Łóżko z całym garniturem to jest z kotarą, kołdrą, płótkami haftowanymi na białym atlasie z herbem na kotarze. Do tego była jeszcze biała, kitajkowa firanka, wyklejane sznelami floresy na drzewie. Łóżka małżeńskie, zwane w połowie XVIII wieku „li-dżansami”, stanowiły w zamożnych domach „przedmiot drobiazgowego wykończenia”¹⁰⁵. Przeważnie miały kształt podobny do łóżka szpitalnego, były podwójne z zsuwanymi firankami, z płótkiem u góry i u dołu, który S. B. Linde nazywa „odspodnią zasłoną nóżek, łóŹkowatych”¹⁰⁶, które były obłożone suto złotym galonem. Przy łóŹku nie mogło zabraknąć również pawilonu, czyli całego upięcia materiału, tworzącego baldachim zwany „niebem”, a spadającego na boki, tworzącego ściany z fałd materiału. Pawilon „tak dostatni być powinien, aŹeby śpiących wokóło nim osłonić...”¹⁰⁷. Baldachim oprócz funkcji ozdobnych pełnił funkcję praktyczną, wydzielając miejsce do spania i chroniąc przed przeciągami. Końcem XVIII w.

¹⁰³ APRz, AL, sygn. 217, k. 2.

¹⁰⁴ APRz, AL, sygn. 218, s. 2; BŁ, rkps nr 1755, s. 51.

¹⁰⁵ S. Sienicki, *Wnętrza mieszkalne ...*, s. 387.

¹⁰⁶ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 4, Warszawa 1951.

¹⁰⁷ S. Sienicki, *Wnętrza mieszkalne...*, s. 388.

stał się w całej Europie wyznacznikiem pozycji społecznej. Nie szczczędzono kosztów, by posiadać bogato zdobiony, złożony baldachim z jedwabiu, adamaszku, brokatu lub tafty¹⁰⁸. Łóżka takie stawiano z reguły na płask w niszy albo głowami pod ścianą.

W latach 30. i 40. są wzmianki o trzech łóżkach, które znajdowały się w pokoju przed biblioteką, w gabinecie księcia i sypialni księżnej mimo, że stała tam już kanapa: osłonięte kotarą oraz otoczone balustradą. Na nim była kołdra z karmazynowej w złote płatki i galony tkaniny tureckiej, łóżko w gabinecie było pod kotarą zagrodzone było balustradą, z 3 materacami i 2 materacykami włosianymi, łóżko zasłonięte kotarą odgrodzone było płótkiem z frędzlą.

Już w latach 50. łóżek przybyło. Były one wykonane z różnych materiałów, a także bardziej zdobione: saskie¹⁰⁹ obite turecką tkaniną karmazynową w złote kwiaty na czerwonym dnie. Podszyte złotym galonkiem i białą kitajką do tego było jeszcze 5 gąbek do łóżka, z całym garniturem tzn. z kotarą, kołdrą, płótkiem¹¹⁰ na białym atłasie sznelami¹¹¹ haftowane. Do tego firanka z samej kitajki białej. Na rogach kotary wyklejane floresy na drzewie. Haftowane sznelami, przy tym 4 kawały kitajkowych pasków i całe drzewo do tej kotary należące, paradne – ze wszystkim garniturem z adamaszku karmazynowego, obszyte złotym galonem, dębowe – składane z żelaznymi haczykami i rzemiennymi paskami, między którymi był drelich, drewniane – podróżne. Łóżka takie były niezastąpione w podróżach, na noclegach w gospodach. Chroniło przed robactwem i mieściło się ono w walizce bądź w kufrze¹¹², adamaszkowe, zielone – małżeńskie ze wszystkim to jest z: wierzchem, tyłem, płótkami, falbanami obszytymi złotym galonem, materace i waty drelichowe.

Nieco mniej łóżek było w pałacu zwierzynieckim¹¹³. Zdobiły one głównie trzy pokoje stołowe. Była to kanapa szaro malowana, z materiałem, poduszką i 2 wałami, siedzenie i oparcie tak pokryte jak obicie, z firankami płóciennymi oraz kanapa szaro malowana z 2 szafkami, floryzowana, z dwoma wałami, oparciem i siedzeniem z żółtego adamaszku, wokół obita srebrnym galonkiem. Na niej był jeszcze płócienny, niebieski pokrowiec podszyty białym płótnem. W kredensie stało łóżko proste z siennikiem.

W 1739 r. w pałacu warszawskim w pokoju paradnym umieszczono łóżko wielkie drewniane; w pokoju księżnej – kanapę „snycką robotą poźłocistą, bogatą czerwoną materiją zielonym aksamitem w złote kwiaty obite, oraz z zielonymi pokrowcami arasowymi”. Uzupełnienie sypialni stanowił szezlong – niewielki fotelik, podnózek, obowiązkowo szafa na suknie oraz kłęcznik. Oprócz łóżka w sypialni znajdowała się także szafa. Oprócz szafy w sypialni stał stolik orzechowy, z szufladami, składany, obity czerwonym safianem, stolik pod gotownię z niebie-

¹⁰⁸ H. Spencer-Churchill, *Stylowe elementy...*, s.131-132.

¹⁰⁹ Saskie – powszechna nazwa, zarówno dla łóżek drewnianych, jak i żelaznych, jeśli miały nad sobą baldachymy, czyli tzw. „niebo” – o czym była mowa przy łóżkach małżeńskich; S. Sienicki, *Wnętrza mieszkalne...*, s. 387.

¹¹⁰ Płot – dolna zasłona łóżka – M. Gębarowicz, *op. cit.*, s. 418.

¹¹¹ Sznela – tkanina jedwabna z reguły na chustki. – M. Gębarowicz, *op. cit.*, s. 420.

¹¹² S. Sienicki, *Wnętrza mieszkalne...*, s. 387.

¹¹³ APRz, AL, sygn. 220.

skim suknem oraz 4 taborety. Garderoba księżnej natomiast zawierała tylko 2 szafki malowane na czerwono z szufladami, zamkami i kluczami oraz wielką szafę do wieszania sukien¹¹⁴.

Głównym meblem znajdującym się w pokoju dzieciennym była najczęściej kołyska, którą w tym wypadku można potraktować jako swego rodzaju łóżko. Kołyski z reguły były na biegunach lub zawieszane na stojakach. Każda miała budkę obciągniętą tkaniną lub pręt, na którym zawieszano bogate firanki zdobione frędzlami, kokardami itp. rzeczami. Oprócz kołyszek w pokojach tych można było spotkać kilka małych krzesłek. Niestety źródła nie zawierają żadnych informacji na temat łóżek dziecięcych umieszczanych w pokojach dziecięcych rzeszowskiej rezydencji.

Zdecydowanie większą wagę przykładano do umeblowania pokoi dorastających córek. Ich łóżka wyposażone były w białe, tiulowe lub muślinowe firanki, przewiązane niebieskimi kokardami. Tak jak w sypialniach, była toaletka ozdobna i małe biurko.

Skrzynie i szafy

Do sypialni przylegała garderoba – zwana też pokojem szafiastym. Tam główne umeblowanie stanowiły, jak wskazuje sama nazwa, skrzynie, szafy ubraniowe, kufry, oraz komody na bieliznę. Były to jednak komody mniej reprezentacyjne, ponieważ te kosztowne, ozdabiane intarsjami lub brązami zdobiły wnętrza salonów. W garderobie znajdowało się również łóżko panny służącej.

Skrzynie służyły do przechowywania cennych ubrań i drobnych przedmiotów. Wśród uboższej szlachty czy mieszczaństwa skrzynie spełniały funkcje szaf. Bystroń wymienia skrzynie o prostej stolarskiej robocie, okute, zamykane na wielkie i misterne zamki; a w zamożniejszych domach – malowane, obite skórą lub z wytłaczanymi deseniami. Często zabierano je w podróże, a w domu ich miejscem był pokój samego gospodarza¹¹⁵. Z czasem skrzynię zastąpiła szafa, a skrzynia spełniała rolę kasy, w której trzymano nie tylko pieniądze, ale i klejnoty oraz rodzinne pamiątki.

W zamku rzeszowskim skrzyń, pak, kufrów i puzder nie brakowało. Było ich kilkanaście, w różnych rodzajach i różnych zdobieniach. Trzymano w nich w 1720 r. wszystkie rzeczy pozostałe po Hieronimie Auguście i jego żonie. W puzdrach i puzderkach trzymano najczęściej szkło, serwisy, sztucce, w pakach lustra, naczynia żelazne, kanapy itp., w skrzyniach natomiast obrazy, ubrania, a w kufrach obrusy, serwety¹¹⁶.

Z pak na zamku rzeszowskim znajdowały się: drewniana prosta, drewniana, z wierzchem obitym skórą cielęcą, skrzynia z wiekiem na zawiasach, skrzynia biała, duża na żelaznych zawiasach, skrzynia czarna, obita skórą, sosnowa na zawiasach, okowana (okuta – IF) żelazem oraz kufry: długi, szary z wierzchem

¹¹⁴ APRz, AL, sygn. 217, k. 1.

¹¹⁵ J. S. Bystroń, *op. cit.*, t. II, s. 409.

¹¹⁶ APRz, AL, sygn. 215, k. 8-15.

obitym czarną skórą, kuferek o dwóch skoblach skórą obity, „kufer czarny wielbłądzki”.

Wielką różnorodnością odznaczały się puzdra, a mianowicie: safianem czerwonym obite o 3 kondygnacjach z zamkami francuskimi, wyklejone czerwonym sukniem; puzdro podłużne drewniane z zameczkiem o 2 kondygnacjach; puzdro drewniane w orzech malowane z zameczkiem; puzderko małe, czarne, żelazem okute; puzderko zielone. W 1755 r. używano puzdra pokrytego safianem z gotowalnią. Na nie była jeszcze drewniana paka. Oprócz tego było 2 skrzynie skrzyń sosnowych po bokach czerwonych, malowanych, z wierzchu na wiekach obitych dziką skórą oraz okute żelaznymi narożnikami i pasami, z zamkami i kluczami. Ciekawostką była paka długa, sosnowa, z żelaznymi narożnikami i skoblem – na łóżko dębowe do pawilonu zielonego adamaszkowego¹¹⁷.

Wśród spisanych w 1736 r. mebli z pałacu warszawskiego odnajdujemy paki, kufry, skrzynie, a wśród nich także angielską szkatułę z zamkiem, okutą złotym metalem¹¹⁸. Szkatuły i szkatułki były ulubionymi sprzętami dam a moda na nie rozpowszechniła się w XVIII w. Większe szkatuły z szufladami mogły pełnić nawet rolę biurka, ale najczęściej szkatułki były małymi, ozdobnymi, skrzyneczkami z okuciem, zrobionymi z droższego drewna. Takie właśnie dwie szkatuły angielskie obite bogato mosiądzem, z mosiężnymi gałkami i skórzanym, czerwonym pokrowcem znajdowały się w gabinecie księcia w Pałacu Warszawskim. Oprócz tego odnajdujemy skrzynię na liberie obitą skórą, w której znajdowały się ubrania na 12 osób, paki do wielkich zwierciadeł, oraz dwie orzechowe szafy z szufladami.

Skrzyń, a w zasadzie pak w pałacu soleckim było mniej. Trzymano w nich przede wszystkim drewno i okna, dlatego były wykonane z innych materiałów niż omówione wyżej. Dokładnie była to paka sosnowa, okuta żelazem i zasuwana, w której były 3 okna taftowe, 3 w drewno oprawione w ramach sosnowych oraz paka mniejsza z dwoma oknami¹¹⁹.

Szafy

Zgodnie z modą, w inwentarzach skrzynie ustępują miejsca szafom i szafkom, które początkowo spotykało się tylko w zamożnych domach. Szafy były wygodniejsze w użyciu i bardziej funkcjonalne, gdyż wysokością dostosowywano je do postawy wyprostowanej człowieka. Nie trzeba było podnosić ciężkiego wieka, schylać się, ponadto możliwe było objęcie wzrokiem całej zawartości szafy i utrzymanie porządku większego aniżeli w skrzyniach.

Rozwój szaf przypada na wiek XVII i epokę baroku, w której obowiązywała moda na bufiaste, ciężkie i zajmujące dużo miejsca suknie i inne ubrania. Zrodziło to potrzebę olbrzymich – zarówno na wysokość jak i na szerokość, dwudrzwiowych szaf, w których szaty mogły swobodnie wisieć, a nie jak do tej pory leżeć na półkach. Wiek XVIII przyniósł jedne z najpiękniejszych w dziejach szafy

¹¹⁷ APRz, AL, sygn. 218, s. 6.

¹¹⁸ APRz, AL, sygn. 216, s. 1.

¹¹⁹ APRz, AL, sygn. 219, s. 1.

– „są to szafy tzw. faliste. Miały one szerokie zwieńczenie i cokoły wsparte na kulistych nogach. Jednakże, jeszcze przez cały XVIII wiek obowiązywał barokowy styl szaf”¹²⁰, który najczęściej spotykano w domach mieszczańskich, gdzie adaptowano wnęki na szafy. Nie przeszkadzało to, by miały one nowe, modne dekoracje, np. inkrustacje¹²¹ z kości barwionej na zielono czy intarsjami¹²² z wielu gatunków drewna, często podkolorowanego i podpalanego¹²³.

Najbardziej znane były szafy gdańskie, które wyparły kosztowne „zdobne intarsjami i inkrustami” meble włoskie. Kitowicz podaje różne przeznaczenia szaf, między innymi: „...gdy szafa była wysoka w miarę człowieka i miała drzwi podłużne od góry do dołu, zwała się szafą. Gdy była niska w pół człowieka i miała szuflady jedną nad drugą zwała się biurkiem. Gdy zaś była na kształt stolika na nogach z jedną szufladą ukośnie na wierzchu drzwiami zamykaną, które drzwi otworzone i horyzontalnie spuszczone na nodze wysuwanej, do tego przyprawnej, oparte służyły zamiast stolika do pisania, zwała się kantorkiem: „dawniejsi takie szafy zwali pulpitami”¹²⁴.

Na zamku rzeszowskim znajdowały się w 1720 r. szafa orzechowa z 4 szufladami od spodu, z mosiężnymi odlewanyimi antablami, z drzwiczkami na dwoje otwierającymi się oraz 2 orzechowe szafki z drzwiczkami zwierciadłowymi, z szufladami, komodami i przegródkami wysuwającymi się do pisania, z antablami i mosiężnymi zameczkami oraz 2 szafki lakierowane żółto z czarnym, każda z 5 szufladami i drążkami oraz zwierciadłami z ramami złotem wybijanymi¹²⁵. Szafka, o jakiej wyżej była mowa, służąca do pisania, a nazywana też sekretarzykiem była meblem często spotykanym w Polsce, a sprowadzana najczęściej z krajów niemieckich. Składała się z części szufladowej, nad którą mieściła się zazwyczaj część biurkowa w postaci kilku szuflad zakrytych pochylonym ukośnie pulpitem oraz z części szafkowej, umieszczonej na samej górze¹²⁶. W latach 30. i 40. są informacje o dębowej szafie znajdującej się w kamerze Jerzego Ignacego. Dwie mniejsze narożne szafki ustawione zostały w pokoju paradnym, być może nie bez przyczyny, gdyż były one lakierowane na czarno i złożone na wzór chiński. Bez wątplenia były jeszcze inne szafy, w których przechowywano ubrania o których nie mówią inwentarze.

W orzechowym drzewie gustowano również w Warszawie. W Pałacu Warszawskim obok pokoju i gabinetu znajdowała się garderoba wyłącznie Księcia. Zawierała malowaną na czerwono szafę z 3 szufladami i kluczem, drugą szafę długą, z firankami, służącą do wieszania sukien, listwy do wieszania strzelby

¹²⁰ Barokowy styl szaf „opierał się na konwencjonalnych formach dwu skrzydłach, zwieńczonym szerokim przetłamanym profilowanym gzymsem” – J. Gostynicka, *Dawne szafy...*, s. 28.

¹²¹ Inkrustacja – zdobienie powierzchni przedmiotu innymi szlachetnymi materiałami np.: masą perłową, kością słoniową, złotem lub srebrem wpuszczonym w przygotowane uprzednio nacięcia. R. Balicka-Knotz, *Ubiory kobiece i męskie od XVIII do pocz. XX w.*, Rzeszów 1974, s. 93.

¹²² Intarsja – zdobienie powierzchni przedmiotu drewnianego innym gatunkiem drewna, w technice inkrustacji; R. Balicka-Knotz, *Ubiory...*, s. 93.

¹²³ J. Gostynicka, *Dawne szafy...*, s. 1, 28–32.

¹²⁴ J. S. Bystroń, *op. cit.*, t. II, s. 426.

¹²⁵ APRz, AL, sygn. 218, s. 4.

¹²⁶ J. Gostynicka, *Dawne szafy ...*, s. 35.

oraz łóżko drewniane dla kamerdynera¹²⁷. W skarbcu warszawskim, zaś znajdowała się duża orzechowa szafa z 3 szufladami i zamknięciem, orzechowa komoda na uryał oraz szafka z 4 szufladami z mosiężnymi antablami na kółkach¹²⁸. Dużą popularnością cieszyły się również szafy służące do przechowywania naczyń czy porcelany, zwane w Polsce kredensem. Takie również były w posiadaniu Lubomirskich, a będzie o nich mowa przy omawianiu porcelany. Wymienione wyżej szafy stanowią potwierdzenie podążania Lubomirskich za modą, gdyż jak podaje J. Gostynicka w Polsce często używano do wyrobu mebli orzecha, zaś do dekoracji powierzchni laki – zgodnie z ogólnie panującą modą na „chińszczyznę”, również we Francji¹²⁹. W sypialni Lubomirskich w Warszawie w 1739 roku pojawiła się szafa chińska, lakowana na czerwono z szufladami¹³⁰.

W większej ilości, szafy ustawiano także w bibliotekach. Były to przede wszystkim szafy na książki, wysokie półki, a w zasobniejszych bibliotekach znajdowały się również pulpity do nut lub albumów, stolice do rysowania, globusy, fotele i szeslongi do lektury¹³¹.

Zegary

W dobrym tonie było posiadanie przez magnata zegara. Zainteresowanie tymi przedmiotami już wówczas uważanymi za zbyt kłopotliwe, upowszechniało się w Polsce już w czasach Zygmunta Starego i Bony Sforzy. Na dworach zaczęły na dobre gościć koźcem lat 80. XVIII w. Wyposażenie sal reprezentacyjnych i pokoi w dekoracyjne zegary z szafowymi obudowami było „pokłosiem wzrastającej mody na angielszczyznę”¹³². Odzwierciedleniem tej mody jest angielski zegar z kurantami, z „kwadransami i godzinami w puzdrze dębowym składanym”, znajdujący się w Pałacu Warszawskim¹³³.

W I. połowie XVIII w. można było spotkać, także zegary brązowe, empirowe, przyozdabiane rydwanami bądź innymi figurami i słynnymi postaciami. W II połowie wieku empirowe zegary zostały zastąpione przez portyki z dwoma alabastrowymi kolumnkami. Obok zegarów często ustawiano porcelanowe bibeloty np. figurki, wazon, świeczniki. Zegar ustawiano z reguły na gzymsie kominka¹³⁴. Pojawiła się także moda na wzory chińskie i japońskie. Szafy zegarowe natomiast, niezwiązane z chińską ani japońską modą malowano najczęściej na kolor błękitny, biały, brązowy. Były zdobione delikatnymi dekoracjami jak gzymsy, ramowania, które nanoszono zazwyczaj złotem.

¹²⁷ APRz, AL, sygn. 217, k. 2.

¹²⁸ APRz, AL, *Konotacja i wendecja rzeczy w Skarbcu warszawskim z 1744 r.*, sygn. 222, passim.

¹²⁹ J. Gostynicka, *Dawne szafy ...*, s. 32.

¹³⁰ APRz, AL, sygn. 217, k. 1.

¹³¹ APRz, AL, sygn. 217, k. 2.

¹³² S. S. Mielezkiewicz, „Ten zegar stary...”. *Wystawa poświęcona zegarom w meblowych obudowach*. Warszawa 2002, s. 14-15.

¹³³ APRz, AL, sygn. 226, k. 1.

¹³⁴ E. Kowicka, *Mieszkanie...*, [w:] HKMP, t. V, s. 441.

Śladem przenikania tychże nowinek na dwory magnackie, między innymi na zamek rzeszowski, jest odnotowany w 1720 r. zegar ścienny, tarczowy, na blasze miedzianej, srebrny, augsburskiej roboty, ze skórzanym futerale i kluczem do nakręcania¹³⁵. W latach 30. i 40. odnotowano już kilka innych zegarów. Ustawiano je nawet po kilka w pomieszczeniu. Przykładem tego może być kamera księcia, gdzie stały trzy zegary: mosiężny wprawiony w statwę królewską, mosiężny wprawiony w figurę psa oraz drewniany z kukułką. W pokoju przed biblioteką był zegar umieszczony w szafie malowanej i pozłacanej na wzór chiński. Był to wielki zegar angielski. Angielski na kroksztynie zdobił gabinet księcia, a angielski z dzwonekami w szafie zdobił pokój aksamitny. Ostatni z sześciu zegarów, paryski zegar na pozłacanych kroksztynach, znajdował się w gabinecie księżnej.

Dla porównania podam, że w pałacu warszawskim w 1736 r. znajdował się jeden zegar, ale za to stojący, z szufladą zdobioną chińską robotą¹³⁶, która ówczesnie cieszyła się popularnością, podobnie jak wnętrza mebli pokrytych imitacją dalekowschodniej laki. Dodatkowo lakę uzupełniano chińskimi tapetami, tkaninami lub makatami i porcelaną¹³⁷. W skarbcu warszawskim¹³⁸ przechowywano tzw. dwa zegary paryskie w cenie 70 zł. czer. oraz jeden zegar wielki na kształt ołtarza – w cenie 20 zł. czer. Fakt, iż w inwentarzach zegary występują, przeważnie po kilka, potwierdza tezę, że właśnie warszawski dwór królewski i dwory magnackie odgrywały wielką rolę w propagowaniu nowinek z zakresu wyposażenia wnętrz.

Parawany

Dodatkiem do mebli i wystroju pokoi były parawany, będące ozdobami pokoi wypoczynkowych, gościnnych, jak i sypialni oraz łazienek. Parawany znano już w XVII wieku. Sto lat później parawan, stał się niezbędnym sprzętem, gdyż stanowił nie tylko konieczne wyposażenie sypialni, ale również spełniał swą rolę przy umieszczaniu gości na noclegu. Tak zwana „tualeta”, umieszczona w rogu sypialni, była zazwyczaj odgradzona parawanem. Ostatnią funkcją parawanu było osłonięcie osób siedzących przy kominku przed bezpośrednim działaniem ognia¹³⁹.

Z inwentarza zamku rzeszowskiego z roku 1720 wynika, iż używano kilku parawanów: 3 parawanów na blejtramach drewnianych, z zielonego płótna malowanego w kwiaty i wielkiego parawanu, również na blejtramach, płóciennego, niemalowanego¹⁴⁰. W latach 30. i 40. są wzmianki o parawaniku z karmazynowego aksamitu ze złotym galonkiem, który stał w pokoju aksamitnym. Były jeszcze inne, o których są tylko wzmianki, że były przechowywane w garderobie, nie

¹³⁵ APRz, AL, sygn. 215, k. 6.

¹³⁶ APRz, AL, sygn. 216, k. 2.

¹³⁷ S. S. Mielezkiewicz, „Ten zegar stary”..., s. 15.

¹³⁸ APRz, AL, sygn. 224, s. 3.

¹³⁹ S. Sienicki, *Wnętrza mieszkalne...*, s. 392.

¹⁴⁰ APRz, AL, sygn. 215, k. 15.

ma jednak ich opisu, ani ilości¹⁴¹. W 1755 r. doszedł jeszcze parawan do garderoby – sukienny, błękitny, malowany w maki.

Łazienki

Stopień higieny osobistej to także, jak mieszkanie, wykładnik statusu społecznego, więc urządzenia do kąpieli, a także całe łazienki istniały jedynie w domach patrycjatu oraz w pałacach magnackich, na które pozwolić sobie mogli tylko zamożniejsi. Szlachta korzystała z łaźni budowanych przy dworach, natomiast średnie mieszczaństwo uczęszczało do płatnych łaźni publicznych¹⁴², które służyły „czystości, zdrowiu, zabawie, nieraz i rozpuście”¹⁴³.

Mówiąc o wyposażeniu wnętrza nie sposób pominąć, pomieszczenia zwanego gotownią lub „tualetą”, czyli łazienki. Według Z. Kuchowicza, myto się codziennie, ale kąpano się najwyżej trzy razy do roku¹⁴⁴. Zajmowała ona z reguły róg sypialni. Początkowo meble w niej były przenośne i mieściły miednicę, mydelniczkę i lustro. Z czasem zaś przekształciły się, łącząc toaletkę i umywalnię w jednej szafce, która po zamknięciu stawała się eleganckim i efektownym meblem¹⁴⁵.

Do mycia używano najczęściej metalowych miednic, do mycia rąk nalewek, z których służący polewali pańskie ręce. Wanna była rzadkością luksusem w najzamożniejszych domach¹⁴⁶. Lubomirscy posiadali dwie wanny drewniane. Do mycia rąk używano wówczas miednic. Lubomirscy w 1720 r. używali 3 srebrnych miednic wraz z nalewkami. Używali również drewnianego cebra, 2 beczek na wodę, magła ze wszystkim, 2 balii do prania chust z nogami, 2 wiader okutych do noszenia wody, 12 wiaderek skórzanych z herbami, 8 sikawek do wody¹⁴⁷. O zamożności i obyciu Lubomirskich świadczy nie tylko posiadanie wanny, ale zastawy toaletowej całej ze srebra, w skład której wchodziła miednica z przystawką do golenia, waza, spluwaczka oraz puszka na mydło, które wówczas uchodziło za luksus na który pozwalali sobie tylko magnaci. Szczególna dbałość o higienę potwierdzają wzmianki w inwentarzach o szczoteczkach do zębów¹⁴⁸. Nasuwa się pytanie, czy szczoteczki te były używane, czy tylko posiadano je, gdyż przechowywane były wraz z różnymi rzeczami w bibliotece.

Do potrzeb naturalnych używali kociołka mosiężnego zwanego urynałem¹⁴⁹, z którego korzystano tylko u najbogatszych mieszczan oraz w magnackich pałacach. W niższych warstwach w celu załatwienia potrzeb naturalnych udawano

¹⁴¹ BŁ – Dokumenty książąt Lubomirskich dotyczących spraw majątkowych z lat 1738–1745, rkps nr 1755, s. 22, 53.

¹⁴² M. Bogucka, *Obyczaje...*, s. 109.

¹⁴³ J. S. Bystroń, *op. cit.*, t. II, s. 429.

¹⁴⁴ Z. Kuchowicz, *Higiena i zdrowotność – Higiena i kosmetyka*, [w:] HKMP, t. IV, s. 355–356.

¹⁴⁵ H. Spencer-Churchill, *Stylowe elementy...*, s. 13.

¹⁴⁶ J. S. Bystroń, *op. cit.*, t. II, s. 431.

¹⁴⁷ APRz, AL, sygn. 215, k. 14.

¹⁴⁸ BŁ, rkps nr 1755, s. 35, 45.

¹⁴⁹ APRz, AL, sygn. 218 i 215, k. 14.

się do ustępów znajdujących się w pobliżu domu bądź też wprost na łono natury.

Powyższe rzeczy jak magiel, wanna, urynał, balie potwierdzają zamożność i obycie Lubomirskich, a także troskę o higienę. Toaletka – stół z lustrem – przykrywana była najczęściej muślinową lub perkalową zasłoną, w kolorze białym, bladnoróżowym lub niebieskim, ozdobioną falbanami, kokardami i wstążkami. Niekiedy upinano jeszcze coś w rodzaju baldachimu. Na toalecie stawiano srebrne lub kryształowe flaszki (butelecзки) na perfumy, puzderka na pudry, na szpilki i inne. Końcem lat 60. obok toaletki stawiano dodatkowy mebel umywalnię, którą stanowiła dwudrzwiowa, niska szafka wykonana z kosztownego drzewa, z marmurowym blatem. Przy niej u góry mocowano lustro bądź półeczkę. Zarówno łóżko, toaletka jak i umywalnia zasłaniane były kilkuskrzydłowymi parawanikami.

Myślę, że na przykładzie Lubomirskich widać, że ówczesni magnaci, wykazywali się przy urządzaniu swoich rezydencji wielkim kunsztem i smakiem, a przy tym również znajomością trendów różnych kultur i mody. Nie żałując wydatków budowali swoje „gniazda”, pozostawiając po sobie trwałą pamiątkę. Zgodnie z powszechną wystawnością, również zamek Lubomirskich w Rzeszowie był istnym muzeum, pełnym kosztownych, często zbyt kosztownych przedmiotów o wysokiej wartości. To wszystko umożliwiało im życie na wysokim poziomie, w zgodny sposób z ówczesnymi wyobrażeniami, zaspokajało ich ambicje, wznosząc ich tym samym ponad tłum szlachecki.

Rafał Czupryk

Poziom kształcenia i formacji duchowej w obrębie diecezji przemyskich obrządku unickiego i łacińskiego w XVIII wieku

W przemyskiej eparchii unickiej kształcenie i wychowanie kandydatów do kapłaństwa przebiegało różnymi drogami. Niektórzy kończyli szkoły parochialne lub klasztorne pobierając naukę czytania i pisania, zaś inni edukowali się w domu (*modo privato*), co było stosunkowo najczęstszą formą zdobywania „wiedzy”. Poziom wykształcenia odpowiadał raczej przysposabianiu się do funkcji duchownego aniżeli rzeczywistemu kształceniu. W praktyce wyglądało to w ten sposób, że przyszły kapłan przygotowywał się do obowiązków duszpasterskich pod okiem swego ojca kapłana lub innego duchownego. Zasób uzyskiwanej w ten sposób wiedzy i kwalifikacji (elementarne wykształcenie, znajomość zasad wiary i umiejętność odprawiania nabożeństw), zależał jedynie od poziomu nauczyciela i jego własnych zdolności i kompetencji. Stopień przygotowania adeptów do kapłaństwa weryfikował tuż przed ich święceniami specjalny egzaminator – jeden z kryłozan (niekiedy wystarczyło nawet zaświadczenie od dziekana o zdatności kandydata). Dodatkowo sprawdzano pochodzenie i obyczaje przyszłego kapłana (np. czy narodził się z legalnego małżeństwa). Po święceniach, neoprezbiterzy mieli jeszcze ćwiczyć się przez jakiś czas w odprawianiu nabożeństw przy katedrze, pod nadzorem wyznaczonego do celu duchownego. Z chwilą objęcia parochii związek parochów z władzą był dość luźny, zwłaszcza tych, którzy znajdowali się w dobrach prywatnych. Szlachta bowiem traktowała ich nieraz jak swoich poddanych, domagając się spełniania różnych powinności oraz uiszczania danin. Spośród duchowieństwa przemyskiej eparchii jedynie nielicznym było dane kształcić się w Papieskim Alumnacie we Lwowie, gdzie zdobywana formacja intelektualna i duchowa czyniła z przyszłych kapłanów ludzi odpowiednio wykształconych i świątłych¹.

Na funkcjonowanie szkół parochialnych i katedralnych istotny wpływ mieli władcy, którzy występowali w charakterze prawodawców, zarządców i sędziów. Hierarchowie spełniali swe funkcje osobiście lub przez swych urzędników kurialnych. W sprawach szkolnych współpracowali też z bractwami. Nказы synodów i władz eparchialnych wobec szkół na gruncie parochii realizowali parochowie. W niektórych sytuacjach władcy przekazywali im część swych

¹ *Historia Kościoła w Polsce* [dalej: HKP], red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. I, cz. 1, Poznań-Warszawa 1974, s. 388; *ibidem*, t. I, cz. 2, s. 288, 289-290; L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 2, *Wiek XVI-XVIII*, Kraków 1970, s. 964-965; R. Pelczar, *Szkolnictwo w miastach zachodnich ziem województwa ruskiego (XVI-XVIII w.)*, Rzeszów 1998, s. 208.

kompetencji. Duchowni mieli więc prawo wyznaczania lub zwalniania nauczycieli, uposażania ich w ziemię i wynagradzania. Nierzadko jednak zaniedbywali swe obowiązki, np. nie opłacali nauczycieli lub zabraniali bakałarzom prowadzić w nich naukę. W konsekwencji, negatywne decyzje wpływały na poziom kształcenia parochian, ich formację intelektualną i duchową. W eparchii przemyskiej baczną uwagę zwrócił na to synod z roku 1693, który m.in. zobowiązał parochów do nauczania wiernych w trakcie niedzielnych mszy świętych i potrzebę obligowania dorosłych do przyprowadzania na nauki swych dzieci, by już od wczesnych lat życia uczyć ich pobożności i zasad wiary². Pojawienie się bractw cerkiewnych wprowadziło z kolei pewien zamęt w opiece nad szkołami. Konfraternie dążyły bowiem do uzyskania wpływów na kształcenie młodzieży, starając się ingerować w programy nauczania i w obsadę nauczycielską. W wielu przypadkach to bractwa inspirowały tworzenie szkół, a w późniejszym czasie starały się wpływać na ich funkcjonowanie. Dodatkowo, remontowały budynki szkolne, kupowały opał na zimę, opłacały nauczycieli. W tej sytuacji niejednokrotnie dochodziło do otwartych konfliktów między bractwami a parochami. W krytycznych momentach interweniowały nawet władze zwierzchnie, starając się doprowadzić do kompromisu między skłóconymi stronami. W działalność szkół cerkiewnych ingerowali również patroni świeccy. Ich rola ograniczała się jednak do spraw obsady stanowisk nauczycielskich oraz uposażenia dla bakałarzy³.

W sprawie wykształcenia duchowieństwa parochialnego głos zabrał synod zamojski w 1720 r.⁴ Aby stworzyć przynajmniej namiastkę stacjonarnego przygotowywania kandydatów do kapłaństwa, wprowadził nakaz rocznego pobytu przy katedrze, pod kierunkiem wyznaczonego kapłana. Dodatkowo, kandydaci do stanu duchownego winni byli być posyłani obowiązkowo na naukę teologii do klasztorów (tam gdzie nie ma seminarium) lub do Kolegium Papieskiego we Lwowie. Zalecenia synodalne kierowane były przede wszystkim pod adresem synów duchownych unickich. Trosce władzyków powierzono również zakładanie i prowadzenie w miastach, miasteczkach i na wsiach szkół elementarnych i parochialnych dla kształcenia ubogiej młodzieży. Obowiązkiem pasterzy eparchii była kontrola czy parochowie i dziekani dbają, by młodzi chłopcy znali na pamięć modlitwy, przykazania i katechizm w ilości stosownej do wieku ucznia. Hospitacji podlegać miała znajomość pisania i czytania⁵.

² APP, Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego (dalej: ABAK), sygn. 1; *Ustawy Rządu Duchownego* (1693); Bp Innocenty Winnicki. *Ustawy Rządu Duchownego i inne pisma*, red. A.S. Fenczak, E. Lis, W. Pilipowicz, S. Stępień, Przemysł 1998, s. 39-67.

³ R. Pelczar, *op. cit.*, s. 212-214.

⁴ *Synodus provincialis Ruthenorum habita in civitate Zamosciae anno 1720. Sanctissimo Domino nostro Benedicto PP. XIII dicata*, Roma 1883; I. Bilanych, *Synodus Zamostiana anno 1720*, Roma 1960.

⁵ *Synodus provincialis Ruthenorum habita in civitate Zamosciae anno 1720*, s. 117-119; S. Nabywaniec, *Unicka archidiecezja kijowska w okresie rządów arcybiskupa metropolity Felicjana Filipa Wołodkowicza 1762-1778*, Rzeszów 1998, s. 514; tenże, *Diecezja przemyska greckokatolicka w latach 1772-1795*, [w:] *Premislia Christiana*, red. T. Śliwa, t. V, Przemysł 1992/1993, s. 151.

W podobnym duchu wypowiedział się przemyski synod eparchialny z 1740 r.⁶ Od potencjalnego kandydata do kapłaństwa wymagano, by pochodził z zalegalizowanego związku małżeńskiego, by nie posiadał defektu fizycznego ani publicznego procesu karnego. Wykluczano poddanych, lichwiarzy, zabójców, dłużników i symonistów. Ubiegający się o święcenia musiał ponadto posiadać tytuł do święceń, czyli zapewnione beneficjum. Kandydat zobowiązany był złożyć egzamin stwierdzający jego przydatność do urzędu, biegłość w czytaniu i rozwiązywaniu kazusów. Dziekani wystawiający list poręczający, mieli sprawdzić uprzednio, czy nie zachodzą wyżej wspomniane nieprawidłowości i czy nie ma skazy na godności kandydata. Procedurze tej miały służyć wygłaszane zapowiedzi i dwumiesięczna próba mająca wykazać cnoty i pobożność pretendenta do posługi kapłańskiej⁷. Również konstytucje walawskie, przyjęte na kongregacji dziekańskiej w 1764 r. nakazywały dziekanom, by dostarczali do konsystorza eparchii spis synów kapłańskich, z zaznaczeniem którzy są zdolni do służby duchownej. Dziekani mieli też nakłaniać wiernych do budowy szkół przy cerkwiach parochialnych, a parochów by zwracali baczną uwagę na obowiązek nauczania wiernych w trakcie niedzielnych mszy świętych obligując dorosłych do przyprowadzania na te nauki swych dzieci, by od wczesnych lat życia uczyć ich pobożności i zasad wiary⁸. Ważnym aktem odnoszącym się bezpośrednio do pozycji duchowieństwa unickiego w Rzeczypospolitej była też konstytucja sejmowa z 1764 r. Projekt jednej z ustaw *O popowiczach* dotyczył synów kapłanów ruskich – unickich i prawosławnych⁹. W dokumencie tym, szlachta polska dążyła do narzucenia poddaństwa synom duchownych ruskich by pozyskać w ten sposób dodatkowe ręce do pracy pańszczyźnianej. Mimo protestów władcyków projekt ustawy przyjęto¹⁰. Młodym popowiczom (do 15 roku życia) nakazywano wybrać drogę życia kapłańskiego pod groźbą zrównania z poddanymi, z przeznaczeniem do rzemiosła a nawet oddania do służby wojskowej. Groźby te miały skłonić przyszłych kapłanów do podjęcia nauki¹¹. Przy braku wyraźnego stanowiska polskiego monarchy w tej sprawie ustawa obowiązywała w następnych latach, zachowując moc prawną, aż do czasu Sejmu Czteroletniego.

W konsekwencji podjętych reform nastąpiła wyraźna poprawa wykształcenia kleru unickiego. Było to z jednej strony wynikiem stopniowego zwiększania wymagań w stosunku do kandydatów i surowszego ich egzaminowania, a z

⁶ APP, ABGK: sygn. 2 *Kongregacja soborna całej diecezji przemyskiej* (1740).

⁷ S. Nabywaniec, *Diecezja przemyska greckokatolicka...*, s. 153.

⁸ R. Pelczar, *op. cit.*, s. 210-212.

⁹ HKP, t. II, cz. 1, Poznań-Warszawa 1979, s. 105-106; E. Likowski, *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku*, t. I, Warszawa 1906, s. 275-276.

¹⁰ Treść ustawy brzmiała: „Zapobiegając uniwersalnemu krajów wszystkich ruskich doświadczeniu i niebezpieczeństwu z przyczyny, że w tychże mnoży się wielu próżniaków sine servitio et artificio zostających, plebeae conditionis „popowiczów” nazwanych, z których jeżeliby który od lat piętnastu do nauk w szkołach lub rzemiosła jakowego w mieście nie aplikował się, albo po skończonych naukach lub rzemiosle wyćwiczony tak do stanu duchownego non aspirans, jako też do cechów mieście (nie) należąc, takowego subditatui (poddanstwu) własnych adjungimus kolatorów”. Zob. E. Likowski, *op. cit.*, s. 276.

¹¹ S. Nabywaniec, *Unicka archidiecezja kijowska...*, s. 324-325.

drugiej – zwiększeniem możliwości zdobycia odpowiedniego wykształcenia w różnych, co raz liczniejszych szkołach. Od kandydatów zaczęli władcy domagać się nie tylko umiejętności czytania „ruszczyzny” i sprawowania funkcji kapłańskich, ale także pewnego wykształcenia ogólnego, które mogły zapewnić „szkoły łacińskie” oraz pewnej wiedzy teologicznej, przede wszystkim w zakresie teologii moralnej. Zgodnie z tymi wymaganiami kandydat na kapłana, przechodził w drugiej poł. XVIII w. trzystopniowy program kształcenia. Pierwszy etap, obejmujący naukę „ruszczyzny”, tj. przede wszystkim czytania tekstów liturgicznych w języku starocerkiewnym, odbywał w wieku chłopięcym w szkółce parochialnej, albo pod kierunkiem diaka, albo jeśli była to szkołka przyklasztorna – bazylińskiego „profesora języka ruskiego i czytania starych rękopisów w tym języku”, najczęściej jednak w domu i cerkwi, pod okiem ojca – kapłana. Następny etap to studia „nauk wyzwolonych” (najczęściej tylko do retoryki włącznie), w którejś z publicznych szkół łacińskich, rozsianych po wszystkich województwach ziem ruskich Korony i Wielkiego Księstwa. Były to najczęściej kolegia prowadzone przez jezuitów, pijarów czy bazylianów, przekształcone po 1773 r. w szkoły wydziałowe i podwydziałowe podległe Komisji Edukacji Narodowej. Kandydaci na kapłanów szczególnie gromadnie uczęszczali do publicznych szkół bazylikańskich, zakładanych w XVIII w. w dość znacznej liczbie, m.in. właśnie z myślą o ich kształceniu. W eparchii przemyskiej, gdzie nie było publicznych szkół bazylikańskich, przyszli duchowni pobierali naukę we wszystkich istniejących wówczas w eparchii i w jej pobliżu zakonnych szkołach publicznych: jezuickich w Przemyślu, Jarosławiu i Lwowie, pijarskich w Rzeszowie i Podolińcu i misjonarskich w Samborze. Po ukończeniu „nauk świeckich” pozostawało przyszłemu kapłanowi pobranie „nauk duchownych”, tj. przede wszystkim teologii moralnej. Powinny były im to zapewnić w zasadzie osobne seminaria, ale pod tym względem sytuacja jak wiadomo była mniej pomyślna. Na tym poziomie kształcenia duchowni z eparchii przemyskiej, w liczbie kilku (jako tzw. alumni papiescy), pobierali nauki w Papieskim Kolegium we Lwowie¹².

* * *

W przemyskiej diecezji obrządku łacińskiego, podobnie jak w eparchii unickiej, ważną rolę w życiu religijnym i społecznym spełniały szkoły. Przygotowując kandydatów do stanu duchownego dawały wykształcenie świeckim (młodzieży pochodzenia mieszczańskiego) przygotowując ich do życia w ogóle¹³. Otrzymane elementarne wiadomości umożliwiały kontynuowanie dalszej nauki w kolegiach jezuickich i pijarskich czy też w Akademii Krakowskiej i Zamojskiej. Wyedukowani scholarzy mogli pracować na stanowisku pisarza miejskiego czy

¹² L. Bieńkowski, *op. cit.*, s. 969-975.

¹³ Najlepiej tę postawę wyraził biskup K. J. Szembek w uchwale o szkołach, na synodzie diecezjalnym z roku 1723, kiedy pisał „zaniedbano uczenie młodzieży zasad pisania i czytania, a w konsekwencji nie ćwiczy się w śpiewie gregoriańskim [...] rektorzy kościołów parafialnych, ze względu na miłość do kultu Bożego, odbudują zniszczone szkoły”; zob. J. Sawicki, *Concilia Poloniae: Źródła i studia krytyczne*, t. 8: *Synody diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego i ich statuty*, Wrocław 1955, s. 336-337.

gminnego¹⁴. Istotną rolę w organizowaniu szkół odgrywali kolatorzy parafii bądź właściciele miast. Od opiekunów kościoła parafialnego zależało, czy świątynia posiadać będzie jedynie rangę parafialną, czy podniesiona zostanie do godności prepozytury lub kolegiaty. Było to o tyle ważne, że szkoły istniejące przy kolegiatach uznawane były za wyżej zorganizowane, posiadały lepszą kadre nauczycielską i szerszy program nauczania. Dodatkowym atutem było ich większe oddziaływanie terytorialne, co czyniło je bardziej znane i konkurencyjne dla innych.

Od wczesnego średniowiecza istniał zwyczaj, iż biskupi ordynariusze przekazywali część swej władzy nad szkołami przy katedrach jednemu z członków kapituły¹⁵. Najczęściej był nim scholastyk. Do jego obowiązków należało administrowanie szkołą, troska o budynek, nadzór pedagogiczny (polegający na dobrej treści i metod nauczania), wizytowanie zajęć lekcyjnych, angażowanie nauczycieli i ich opłacanie¹⁶. W dobór nauczycieli ingerowała również kapituła, która dodatkowo angażowała się w problemy dotyczące sytuacji materialnej szkoły, nauczycieli i uczniów. W Przemyślu, obowiązki administratora szkoły, w imieniu biskupa i kapituły, do 1700 r. spoczywały (z krótkimi przerwami) w rękach archidiakona lub prokuratora. Na losach tej przemyskiej placówki poważnie zaważyły wydarzenia reformacyjne. Pojawienie się nowych, kalwińskich szkół (Dubiecko, Łańcut), doprowadziło do znacznego zmniejszenia się roli i znaczenia szkoły przemyskiej. By zapobiec dalszemu jej upadkowi do dzieła poprawy jej sytuacji przystąpili: biskup Jan Dziaduski (1545-1559) i przemyska kapituła. Konkurencja z ośrodkami kalwińskimi nie trwała długo. Wkrótce obie szkoły zlikwidowano (w Dubiecku w 1563 r., w Łańcucie w 1629 r.). O wiele bardziej jednak istotnym czynnikiem rzutującym na działalność szkoły katedralnej było funkcjonowanie kolegium jezuickiego. Otóż Towarzystwo Jezusowe, które zostało sprowadzone do Przemyśla w 1610 r., wkrótce, bo w roku 1628 otworzyło szkołę. Jakkolwiek już po roku jezuici byli zmuszeni zamknąć placówkę to jednak nie zrezygnowali z zamierzenia prowadzenia działalności edukacyjnej. Do ponownego otwarcia szkoły doszło w 1654 r. Odtąd, kolegium funkcjonowało już do roku 1773. Szkoła integrowała środowisko naukowo-kulturalne regionu, posiadała własną drukarnię i bibliotekę, otwartą – rzecz znamienna – dla szerszego grona. Spośród kilkunastu kolegiów, jakie działały w Rzeczypospolitej tego czasu, przemyska placówka zajmowała ważne, niepoślednie miejsce. Jej pojawienie się zrodziło jednak konkurencję dla szkoły katedralnej. W efekcie rywalizacji o pozycję w lokalnym środowisku, doszło do znacznego upadku tej drugiej placówki. Przy malejącej liczbie uczniów, jezuici niejedno-

¹⁴ O celach i programie nauczania zob. szerzej H. Błażkiewicz, *Szkolnictwo parafialne w diecezji przemyskiej w latach 1636-1757 w świetle wizytacji biskupich*, „Nasza Przeszłość” (dalej: NP) 1976, nr 46, s. 193.

¹⁵ Na temat organizacji i funkcjonowania przemyskiej szkoły katedralnej i szkół parafialnych miejskich czytaj w pracy R. Pelczara, *Szkolnictwo w miastach zachodnich...*, s. 36-80.

¹⁶ Nauczyciele szkoły katedralnej, zwykle po święceniach kapłańskich, pełnili różne funkcje kościelne w katedrze (altarzyści, wikariusze, mansjonarze, kaznodzieje). Ich uposażenie stanowiły beneficja kościelne a zarazem czynsze z różnych legatów.

krotnie byli oskarżani o „zabieranie młodzieży szkolnej”. Na losy szkoły katedralnej w istotny sposób wpłynęło również zorganizowanie w Przemyślu Seminarium Diecezjalnego (1687). Kapituła bardzo niechętnie odnosiła się do tej fundacji, bowiem ranga szkoły na rzecz seminarium systematycznie malała. Stan taki utrzymywał się do pierwszych dziesięcioleci XVIII w. W 1721 r. szkołę katedralną określano już mianem *schola trivialis*. Termin ten wskazywał, iż miała ona wówczas rangę szkoły niższej, o programie szkoły parafialnej. Wkrótce, z powodu braku uczniów i silnej konkurencji z kolegium jezuickim, doszło do zupełnego jej upadku a w konsekwencji zamknięcia. Relacje biskupa W. H. Sierakowskiego (1742-1760) przekazywane do Rzymu nie zawierały już wzmianki o funkcjonowaniu szkoły katedralnej, którą ostatecznie zlikwidowano ok. 1749 r. Pozostał po niej budynek oraz nauczyciel, który choć nie nauczał, to nadal pobierał stałą pensję. W 1754 r. biskup W. H. Sierakowski próbował reaktywować szkołę, jednak bezskutecznie¹⁷.

Ogromne znaczenie dla kształcenia kleru, jak i ogółu społeczeństwa (szlachta, mieszczenie), miały kolegia zakonów wyspecjalizowanych w prowadzeniu szkół – wspomnianych jezuitów a także pijarów. Z osiedleniem się tych pierwszych, otrzymała diecezja cztery szkoły (średnie). Pierwsza z nich powstała w Jarosławiu w 1575 r. z humaniorą i retoryką. W dwa lata po otwarciu było w niej już 300 uczniów, a pod koniec stulecia 600. Druga powstała w Przemyślu, trzecia w Krośnie (1631) a czwartą założono w Samborze w roku 1702. Na terenie diecezji działała jedna szkoła pijarska w Rzeszowie (1658). Z kolegów rekrutowali przyszli zakonnicy, a także księża diecezjalni oraz duchowni obrządku greckiego. Jako profesorowie kleru diecezjalnego zakonnicy spełniali ważne funkcje: w stosunku do księży rezydujących w parafiach byli egzaminatorami, organizowali rekolekcje, a – w razie potrzeby – domy poprawcze. Edukacja społeczna odbywała się przede wszystkim poprzez kazania i spowiedź. Obecność wymienionych placówek oświatowych, doprowadziła z czasem do upadku lub zamknięcia szkół miejskich¹⁸.

Oświatę na najniższym szczeblu, szerzyły równie skromne jak unickie, szkoły parafialne. Nauczanie w tego typu szkołach odbywało się w specjalnie przeznaczonych na ten cel budynkach. Jedynie w wyjątkowych sytuacjach edukację przeprowadzano w domach szpitalnych lub w domach księży wikarych. Szkołę budowano zawsze w pobliżu kościoła i plebanii. Ciężar budowy i utrzymania szkół w miastach spoczywał na proboszczach, patronach parafii i na radach miejskich. We wsiach natomiast obowiązek ten należał do proboszcza, parafian i kolatorów kościoła. W szkołach wiejskich pracował najczęściej tylko jeden na-

¹⁷ R. Pelczar, *op. cit.*, s. 22-24; H. Błażkiewicz, *op. cit.*, s. 161; H. Borcz, *Archiidiecezja przemyska. Zarys dziejów i organizacji*, „ABMK”, 2003, T. 79, s. 98-99.

¹⁸ J. Kłoczowski, *Zakony w diecezji w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w XIV-XVIII wieku*, NP 1975, nr 43, s. 60-62; J. Ataman, *Zarys dziejów diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, Przemysł 1985, s. 26-27; R. Pelczar, *op. cit.*, s. 28, 81-135, 136-172; H. Błażkiewicz, *op. cit.*, s. 178. Po kasacie zakonu jezuitów w 1773 r. jezuiti, już jako księża świeccy, jeszcze przez kilka lat prowadzili szkoły (w Jarosławiu do roku 1782). Wkrótce jednak przeszły one pod nadzór państwowy (niektóre rozwiązano z powodu braku nauczycieli). Podobny los spotkał także szkołę prowadzoną przez pijarów w Rzeszowie.

uczyciel (rektor). W parafiach miejskich, zwłaszcza w XVII w., miał on zawsze do pomocy kantora, obok którego zatrudniony był niekiedy inny nauczyciel pomocniczy zwany lokatus. Do stałego uposażenia nauczycieli należało: mieszkanie w szkole, ogródek, czasem także sad owocowy i kawałek pola. Osobnym uposażeniem mogły być zapisy i darowizny, np. od królów, właścicieli dóbr ziemskich lub mieszczan. W wielu parafiach nauczyciele pobierali również stałą pensję, niekiedy otrzymywali też tzw. klerykatwę od mieszczan i kmieci. Dodatkowo mogli pobierać dziesięcinę ze zboża i ziemiopłodów. Wszędzie natomiast otrzymywali od proboszcza trzecią część dochodów kościelnych niestałych, tzw. akcydensów od chrztów, pogrzebów, ślubów, z kolędy, czy też za roznoszenie świątecznych opłatków. Rektor szkoły parafialnej należał do tzw. familii – ministrów kościoła. Tworzyli ją różni pracownicy kościelni, jak: kantor, dzwonnik, kalkancista, kościelny i witrykusze. W parafiach wiejskich jedyną władzą nad szkołą i jejrektorem był proboszcz. On zawierał umowę z kandydatem na nauczyciela, ustalał warunki jego pracy i obowiązki, przyjmował od niego wyznanie wiary oraz wprowadzał go w posiadanie budynku szkolnego i przyległego ogrodu. Dwa razy w roku proboszczowie wizytowali szkołę. W parafiach miejskich zarząd nad szkołą należał zarówno do proboszcza, jak i do rady miejskiej¹⁹.

Pierwsze szkoły parafialne na terenie przemyskiej diecezji powstały już w średniowieczu²⁰. Ich zakładaniu sprzyjał szybki rozwój struktur parafialnych i sąsiedztwo z bardziej rozwiniętą diecezją krakowską. Szkoły tego typu pojawiły się w większych miastach i przypuszczalnie w niektórych wioskach. Najprawdopodobniej placówki oświatowe funkcjonowały również przy najstarszych klasztorach: dominikanów (Przemyśl, Łańcut, Mościska, Sambor), franciszkanów (Przemyśl, Sanok, Krosno) oraz bożogrobców (Przeworsk i Leżajsk). Z początkiem XVI w. istniało około 120-130 szkół parafialnych²¹. Z początkiem kolejnego stulecia (mimo niszczycielskich najazdów tatarskich), stan liczbowy szkół parafialnych utrzymał się²². Z relacji biskupa Piotra Gembickiego (1637-1643) do Rzymu o stanie diecezji przemyskiej z 1640 r. wynika natomiast, że na jej terytorium funkcjonowało 132 szkoły parafialne²³. Na przełomie XVII-XVIII w., skutkiem zniszczeń wojennych, szkolnictwo parafialne niemal całkowicie się załamało. O panującej sytuacji wypowiadał się biskup Jan Krzysztof Szembek (1719-1724), który w uchwałach synodu diecezjalnego z 1723 r., wyraził swoje ubolewanie z powodu upadku i zniszczenia wielu szkół²⁴. W aktach synodu ordynariusz podkreślał korzyści płynące dla Kościoła, jak i dla państwa z ludzi wy-

¹⁹ H. Błażkiewicz, *op. cit.*, s. 181, 183-184, 186-190.

²⁰ R. Pelczar, *op. cit.*, s. 21-22; J. Chachaj, *Łacińskie szkolnictwo parafialne na Rusi Koronnej od XVI do XVIII wieku*, Lublin 2003, s. 121-122.

²¹ J. Chachaj, *op. cit.*, s. 123.

²² *Ibidem*, s. 127-128.

²³ J. Ataman, *op. cit.*, s. 27; H. Błażkiewicz, *op. cit.*, s. 160, 167-168; R. Pelczar, *op. cit.*, s. 29-31; tenże, *Sieć łacińskich szkół parafialnych w ziemi przemyskiej i sanockiej od XIV w. do 1772 r.*, „Rocznik Przemyski” (dalej: RP), 28 (1991-1992), s. 70, tenże, *Szkolnictwo parafialne w ziemi przemyskiej i sanockiej (XIV-XVIII w.)*, Warszawa 1998, s. 39.

²⁴ J. Sawicki, *op. cit.*, s. 336-338; W. Sarna, *Dzieje diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*. Episkopat przemyski obrządku łacińskiego, cz. 1, Przemyśl 1902, s. 408.

kształconych. W sformułowanym programie wychowania i nauczania w szkole parafialnej zwracał uwagę na wychowanie i praktyki religijne, naukę katechizmu, lekturę Pisma świętego i żywotów świętych. W trosce o szkolnictwo podstawowe, hierarcha zobowiązał plebanów do wizytowania szkół parafialnych oraz kontrolowania nauczycieli prywatnych po domach szlacheckich i mieszczkańskich, zwracając szczególną uwagę na badanie prawowierności katolickiej i znajomości łaciny. Mimo apeli i zatroskanej postawy duszpasterskiej biskupa J. K. Szembeka, na podstawie akt wizytacji kanonicznych całej diecezji (lata 1720-1722)²⁵ i kolejnej za pontyfikatu biskupa Antoniego Aleksandra Fredry (1724-1734)²⁶ na terenie diecezji przemyskiej było już tylko 32 placówki oświatowe. Odnotowane budynki szkolne były mocno zdewastowane i nie tyle oznaczały szkołę, co raczej domy zamieszkałe przez organistów, tradycyjnie tylko nazywanymi szkołami. Formalnie więc, co mocniej potwierdzają źródła, nauczanie odbywało się w 29 szkołach parafialnych²⁷. W latach 40. tego stulecia, powołując się na wizytacje biskupa W. H. Sierakowskiego (1742-1760) z lat 1743-1748²⁸, na terenie diecezji istniało 37 budynków szkół. Sam fakt nauczania (występowania uczniów lub nauczyciela) potwierdzony jest jedynie w 20 przypadkach. Oznacza to, że w pierwszym ćwierćwieczu XVIII stulecia stan szkół parafialnych uległ znacznemu pogorszeniu²⁹. W sprawozdaniu wysłanym do Rzymu w 1749 r.,

²⁵ AAPrz., sygn. 156 *Iura ecclesiarum et beneficiorum decanatus Crosnensis et Sanocensis in visitatione generalis...*(1720-1721); sygn. 157 *Iura ecclesiarum et beneficiorum decanatus Samboriensis...*(1721-1723); sygn. 158 *Iura ecclesiarum parochialium decanatus Moscensis et Leżajscensis in visitationis generalis...*(1721-1722); sygn. 159 *Iura ecclesiarum parochialium decanatus Ressoviensis et Denoviensis in visitationis generalis...*(1720-1721). W. Sarna, *Dzieje diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego...*, s. 400, 401-402; Z. Budzyński, *Ludność rzymskokatolicka diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w XVII i XVIII wieku. Stan i rozmieszczenie*, RP, T. 26 (1988), s. 153-154.

²⁶ AAPrz., sygn. 160-161 *Wizytacja generalna biskupa A. Fredry (1727-1730)*; W. Sarna, *op. cit.*, s. 419; Z. Budzyński, *Ludność rzymskokatolicka diecezji przemyskiej...*, s. 154.

²⁷ J. Chachaj, *op. cit.*, s. 130-133, 176.

²⁸ AAPrz., sygn. 163 *Status et visitatio Ecclesiae Cathedralis Premisliensis* (1744); sygn. 164 *Acta visitationis decanatus Samboriensis* (1743); sygn. 165 *Acta visitationis decanatus Moscensis* (1743); sygn. 166 *Acta visitationis decanatus Pruchnicensis* (1744); sygn. 168 *Acta visitationis ecclesiae collegiatae Jaroslaviensis* (1743); sygn. 857 *Acta visitationis collegiatae Jaroslaviensis* (1743); sygn. 858 *Decretum reformationis pro ecclesiae collegiatae Jaroslaviensis* 1743; sygn. 167 *Status et acta visitationis ecclesiarum decanatus Jaroslaviensis* (1744); sygn. 169 *Status et visitatio ecclesiarum decanatus Leżajscensis* (1744); sygn. 170 *Status et visitatio ecclesiarum decanatus Tarnogrodensis* (1744); sygn. 171 *Status et visitatio ecclesiarum decanatus Crosnensis* (1745); sygn. 172 *Acta visitationis decanatus Sanocensis* (1745); sygn. 173 *Acta visitationis decanatus Denoviensis* (1745); sygn. 174 *Acta visitationis decanatus Ressoviensis* (1745); sygn. 175 *Acta visitationis decanatus Brzozoviensis* (1745); sygn. 488 *Statuta et constitutiones pro praelatis et canonicis totoque capitulo ecclesiae collegiatae in oppido Brzozów*; sygn. 489 *Vivisitatio ecclesiae collegiatae in oppido Brzozów* (1745); sygn. 194 *Lustracja całego klucza łukawieckiego (1746), expediowana* (1747); sygn. 195 *Lustracja generalna miasta Radymna cum attinentiis do biskupstwa przemyskiego należących* (1746), *expediowana* (1751); sygn. 196 *Lustracja całego klucza jasielskiego ex annis* (1747-1752); sygn. 197 *Lustracja całego klucza brzozowskiego in annis* (1748-1752) *expediowana*.

²⁹ J. Chachaj, *op. cit.*, s. 133-134.

przedstawiając stan szkolnictwa w diecezji przemyskiej, biskup W. H. Sierakowski wspominał jedynie o pięciu szkołach prowadzonych przez zakony (czterech jezuickich: Przemyśl, Jarosław, Krosno, Sambor i jednej pijarskiej w Rzeszowie). Szkolnictwo parafialne pominął milczeniem³⁰. W kolejnych latach, brak jakichkolwiek wzmianek źródłowych wskazujących na funkcjonowanie szkół parafialnych każe przypuszczać, iż szkolnictwo to niemal całkowicie upadło w momencie pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej³¹. Przyczyną kryzysu szkolnictwa parafialnego było najprawdopodobniej polskie ustawodawstwo sejmowe oraz wspomniane już kolegia jezuickie i pijarskie. Jedną z uchwał sejmowych odsuwała całkowicie mieszczan i chłopów od wyższych urzędów kościelnych, zastrzegając je wyłącznie dla szlachty. Skromna wiedza, jaką dawała wiejska szkoła parafialna, była zupełnie bezużyteczna zwłaszcza dla synów chłopskich. Stąd więc zainteresowanie szkołą mogło być niewielkie, tak ze strony ludności wiejskiej jak i nawet miejskiej. Z drugiej strony szlachta, w oparciu o te same uchwały sejmowe, stosowała tzw. „zakaz szkolny”. Nie udzielając zezwolenia na wyście ze wsi do miasta nawet jednemu synowi chłopskiemu utrudniała tym samym edukację najniższym warstwom.

Przez cały okres przedrozbiorowy łańciskie szkolnictwo parafialne w sposób zasadniczy podporządkowane było władzom kościelnym. Ich wpływ przejawiał się szczególnie na synodach prowincjonalnych, na których niejednokrotnie omawiano problemy związane z oświatą oraz kontroli poszczególnych szkół w trakcie powtarzanych co pewien czas wizytacji kanonicznych parafii. Na gruncie diecezji przemyskiej synody prowincjonalne kilka razy podejmowały tę tematykę. Po raz pierwszy kwestie szkolne omawiano na synodzie w 1511 r. Kolejno na synodach z 1519 r., 1641 r.³² i na wspomnianym synodzie z 1723 r.³³ Uzupełnieniem działalności ustawodawczej hierarchii kościelnej były dekry reformacyjne biskupa W. H. Sierakowskiego, którego działalność również zmierzała do poprawy poziomu intelektualnego wiernych i duchowieństwa³⁴. Podczas wizytacji

³⁰ AAPrz., sygn. 163 *Status et visitatio Ecclesiae Cathedralis Premisliensis* (1744); J. A. Aman, *Wacław Hieronim Sierakowski i jego rządy w diecezji przemyskiej*, Warszawa 1936, s. 160.

³¹ J. Chachaj, *op. cit.*, s. 135-136.

³² Synod biskupa P. Gembickiego wyraźnie polecał, aby na kierowników szkół przyjmować kandydatów ze stopniami akademickimi. W szkołach wiejskich mogli to być nauczyciele bez stopni naukowych, za to odznaczający się dostateczną wiedzą i uczciwością. Dotychczas, nauczycielami w szkołach parafialnych miejskich, rzadziej wiejskich, byli: albo absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego, albo absolwenci przemyskiej szkoły katedralnej, któregoś z kolegów jezuickich czy pijarskich, względnie jakiejś szkoły parafialnej. W XVIII stuleciu nauczycielami w szkołach parafialnych byli z reguły oniżsi. Zob. J. Sawicki, *op. cit.*, s. 250-251.

³³ W uchwałach synodalnych zauważono, że „zaniedbano uczenie młodzieży zasad pisania i czytania, a w konsekwencji nie ćwiczy się w śpiewie gregoriańskim [...] rektorzy kościołów parafialnych, ze względu na miłość do kultu Bożego, odbudują zniszczone szkoły”; zob. J. Sawicki, *op. cit.*, s. 336-337.

³⁴ AAPrz.: *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1746); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1747); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1748); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1749); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1752); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1753); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1754); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1755); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1756); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1757); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1758); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1759); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1760); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1761); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1762); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1763); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1764); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1765); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1766); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1767); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1768); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1769); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1770); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1771); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1772); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1773); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1774); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1775); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1776); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1777); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1778); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1779); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1780); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1781); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1782); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1783); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1784); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1785); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1786); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1787); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1788); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1789); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1790); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1791); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1792); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1793); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1794); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1795); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1796); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1797); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1798); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1799); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1800).

interesując się stanem szkół parafialnych ordynariusz wymagał, by uczono w nich solidnie zasad wiary i moralności. Nawiązując do ustawodawstwa trydenckiego³⁵, nieustannie przypominał o potrzebie katechizacji. W tym celu nakazał duchowieństwu parafialnemu pisanie kazań, a podczas wizytacji zapowiadał ich kontrolę. Poleciał, by w Adwencie i Wielkim Poście głoszone dodatkowo, przynajmniej trzy razy w tygodniu, odpowiednie nauki duszpasterskie³⁶. W *Ordinationes* z 1746 r. i 1758 r. zobowiązał duchowieństwo do głoszenia kazań w formie przystępnej, o treści bogatej i starannie dobranej do poziomu intelektualnego słuchaczy w kościołach parafialnych w niedziele i święta. Apelował przy tym do rodziców by posyłali dzieci do szkół, do dziedziców zaś by nie zabraniali własnemu poddanym edukowania się³⁷. Ordynariusz domagał się również realizowania w szkołach odpowiednich celów wychowawczych i edukacyjnych oraz precyzował zakres programowy kształcenia³⁸. Dodatkowo, wydał zarządzenie dla kleru katedralnego, polecając, by duchowni, słuchali kazań głoszonych wierzonym przez proboszczów w kościołach parafialnych. Obecność kleru wyższego rzędu miała motywować kaznodziejów do staranniejszego przygotowania się do głoszenia homilii. Zainteresowanie biskupa sprawą głoszenia kazań przez proboszczów wyrażało się dodatkowo w przeprowadzaniu egzaminów kaznodziejskich podczas wizytacji parafialnych³⁹.

Wpływ na funkcjonowanie szkół parafialnych miały także instytucje świeckie. W miastach, już w XV w., szkoły zaczęły tracić swój dotychczasowy charakter instytucji wyłącznie kościelnych. W niektórych większych ośrodkach przechodziły stopniowo pod częściowy nadzór władz miejskich. W związku z tym mieszczenie zdobywali sobie prawo do partycypowania w kosztach utrzymania budynków oraz nauczycieli; mogli więc współdecydować o sprawach szkół. Wyrażało się to uczestnictwem w czynnościach zatrudniania kadry nauczycielskiej lub przy określaniu programów kształcenia. Do miast, w których funkcjonował współzarząd kościelno-świecki, należały m.in. Kańczuga, Krosno, Łańcut, Nowy Sambor. W XVIII w. narastała niechęć mieszczan do posyłania swych synów do szkół i łożenia na rzecz tych instytucji. Stąd władze miejskie nie wywią-

nationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione..., (1758); A. Ulman, *Ordynacje przemyskie biskupa Wacława Hieronima Sierakowskiego*, Jarosław 1952, s. 123-153, 160-185, 190-205, 210-224, 227-265, 271-283.

³⁵ *Se reproduce el microfilm de Canones et decreta Sacrosancti oecumenici et generalis Concilii Tridentini sub Paulo III, Iulio III, Pio III Pontificibus Max*, Compluti, Andreas de Angulo 1564, procedente de la Biblioteca de la Universidad de Sevilla, [w:] <http://www.cervantesvirtual.com/servlet/SirveObras/01372753133571620089024/index.htm> [20.10.07], sess. XXIV, *Decretum de reformatione*, caput 4, 7; także <http://www.intratext.com/X/ENG0432.HTM> [20.10.07].

³⁶ AAPrz., *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1747); sygn. 163 *Status et visitatio Ecclesiae Cathedralis Premisliensis* (1744); A. Ulman, *op. cit.*, s. 160-185.

³⁷ AAPrz., *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1746); *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1758); A. Ulman, *op. cit.*, s. 123-153, s. 271-283.

³⁸ AAPrz., *Ordinationes, Declarationes et Resolutiones in Congregatione...*, (1752); A. Ulman, *op. cit.*, s. 227-265.

³⁹ AAPrz., sygn. 163 *Status et visitatio Ecclesiae Cathedralis Premisliensis* (1744).

zywały się m.in. z obowiązku remontowania budynków szkolnych (Sanok – 1745 r.) lub nie wypłacały pensji nauczycielom (Sanok – 1730 r.). W niektórych ośrodkach miejskich (np. w Felsztynie) w sprawowaniu władzy zwierzchniej uczestniczyli również właściciele miast – szlachta lub królowie. Stosunek szlachty do szkół działających w należących do niej miastach najlepiej ukazuje przykład Jarosławia. Miejskowa szkoła (do 1523 r. parafialna, później kolegiacka) otrzymała szereg przywilejów od dziedziców. Ich autorami byli Spytek IV (1513), Stanisław Odrowąż (1535), Zofia Tarnowska (1568), Anna Ostrogska (1631) i Stanisław Lubomirski (1636). W zachowanych dokumentach najczęściej pozytywnie oceniano odnośnienie się właścicieli miast do podległych im szkół. Zdarzały się przypadki zachowań negatywnych. Ich nasilenie nastąpiło w 2 poł. XVII i w XVIII w., czyli w okresie głębokiego kryzysu gospodarczego, społecznego i kulturalnego państwa. Wówczas stosunek szlachty do szkolnictwa parafialnego nacechowany był wrogością i uprzedzeniami, co wynikało z obawy przed utratą poddanych, którzy po ukończeniu szkoły parafialnej mogliby opuścić miasto w celu dalszej edukacji. W tej sytuacji, szlachta broniąc swych interesów, zabraniała poddanym pobierania nauki w szkołach parafialnych – o czym była mowa wcześniej⁴⁰.

W szkołach parafialnych diecezji przemyskiej uczyło się zazwyczaj od kilku do kilkudziesięciu chłopców w wieku od 5-8 do 20 lat. Rekrutowali się oni przeważnie z rodzin mieszczańskich i chłopskich. Nauczanie prowadzono na ogół na poziomie elementarnym ucząc umiejętności czytania i pisania po łacinie (j. polski pełnił rolę pomocniczą), gramatyki, retoryki, katechizmu, wychowywania moralnego oraz posługiwania podczas liturgii parafialnej⁴¹. Obok młodzieży męskiej, pewne możliwości edukacyjne posiadały także dziewczęta. Szansę zdobycia wiedzy stwarzały im klasztory. Tradycje tej edukacji sięgały XIII w. Najwcześniej zajmowały się nią zakony benedyktynek, dominikanek i cystersek. W XVI w. nauczanie i wychowanie panien świeckich w klasztorach nie było jeszcze prowadzone systematycznie. Dopiero wydarzenia reformacyjne zwiększyły aktywność zakonów w tym względzie. Najwcześniej, w wieku XVI, działania takie podjęły katarzynki i benedyktynki. Wkrótce edukacją kobiet zajęły się także norbertanki, klaryski, brygidki, sakramentki oraz wizytki. Na obszarze diecezji przemyskiej pierwszą fundacją klasztoru żeńskiego o charakterze oświatowym – benedyktynek, była fundacja Anny Ostrogskiej w Jarosławiu (1612). W kilka lat później (1618) mansjonarz katedry przemyskiej ks. Maciej Wołkowicz uczynił fundację, dzięki której wybudowany wcześniej przez siebie kościółek Trójcy św. na Zasanu w Przemyślu wraz z należącymi do niego zabudowaniami przekazał benedyktynekom jarosławskim. Obiekty te zostały przejęte przez mniszki dopiero w 1626 r. Pierwsze zakonnice przybyły z Jarosławia do Przemyśla 3 lata później. Początkowo klasztor stanowił filię jarosławskiego konwentu. Dopiero 7 V 1694 r. biskup przemyski Jan Denhoff wydał dokument, mocą którego nastąpiło przekształcenie tego klasztoru w samoistny konwent. Obydwa domy, do rozbiorów

⁴⁰ R. Pelczar, *Szkolnictwo w miastach...*, s. 31-33, 35-36; J. Ataman, *Wacław Hieronim Sierakowski...*, s. 161.

⁴¹ H. Błażkiewicz, *op. cit.*, s. 191-195.

Rzeczypospolitej, prowadziły pracę oświatowo-wychowawczą dla dziewcząt. Obok benedyktynek, jako jedyny na terenie diecezji, funkcjonował również zakon klauzurowy św. Brygidy. Fundację w Nowym Samborze w 1611 r. zawdzięczał dzięki posagowi wniesionemu do zakonu przez Urszulę Daniłowiczównę, córkę Mikołaja, podskarbiego koronnego i starosty drohobyckiego. Utworzony dom zakonny prowadził konwikt dla dziewcząt świeckich. W obu żeńskich zgromadzeniach, bezpośrednią władzę zwierzchnią posiadały przełożone klasztorów. Funkcje zwierzchnie pełnili ponadto biskupi przemyscy, którzy kontrolowali działalność klasztorów oraz znajdujących się w nich szkół, wydawali zarządzenia odnoszące się do nich oraz regulowali, przy okazji wizytacji, wszystkie bieżące sprawy⁴². Szkoły prowadzone przez oba zakony żeńskie cieszyły się dużą popularnością w lokalnych społecznościach. Edukacja w nich dawała absolwentkom umiejętności praktyczne i wiedzę teoretyczną. Nauczanie i wychowanie klasztorne uznawano za czynnik istotnie wpływający na życie rodzin szlacheckich i mieszczańskich, którym wychowanki zakonnice starały się wpajać przywiązanie do religii i Kościoła katolickiego.

* * *

W konstatacji do powyższych rozważań nasuwa się zasadniczo jeden istotny wniosek. Poziom duszpasterskiej świadomości, wiedzy i intelektualnego przygotowania do posługi kapłańskiej wśród wiernych obu chrześcijańskich obrządków diametralnie różnił duchowieństwo unickie od łacińskiego. Kapłani unicy, edukując się najczęściej w domu, zdobywali jedynie minimum wiedzy i umiejętności w posłudze duszpasterskiej. Pełniejsze kwalifikacje osiągnęli już absolwenci szkół parochialnych lub klasztornych. Zaledwie kilku (na całą przemyską eparchię) kształciło się w Papieskim Kolegium we Lwowie. Możliwości edukacyjne, choć wzrosły w wieku XVIII, nie były jednak konsekwencją przemian oświatowych w Kościele unickim, bo tych praktycznie nie było. Poprawa wykształcenia, przy wzroście wymagań stawianych kandydatom do kapłaństwa, była raczej dziełem szkół łacińskich, do których duchowieństwo ruskie miało większy dostęp. Kondycja intelektualna nie dorównywała zaniedbywanej formacji duchowej, która niestety poważnie rzutowała na moralność wiernych Kościoła unickiego.

Edukacja duchowieństwa łacińskiej diecezji była tymczasem wielostopniowa, a tym samym pełniejsza i współmierna do stawianych wymagań wobec wiernych. Pozbawieni rodziny kapłani łacińscy jako pierwszy szczebel nauki zaliczali elementarne szkoły parafialne. Kolejny stanowiły nieco wyżej zorganizowane szkoły kolegiackie o lepszej kadrze nauczycielskiej i szerszym programie nauczania. Otrzymane wiadomości umożliwiały z kolei kontynuowanie nauki w wyspecjalizowanych kolegiach jezuickich (Jarosław, Przemyśl, Krosno, Sambor) i pijarskim (Rzeszów) lub w Akademii Krakowskiej i Zamojskiej poza diecezją. Na poziom wykształcenia duchownych nie bagatelny wpływ miało również przemyskie Seminarium Diecezjalne (1687), którego unicka eparchia przemyska nie

⁴² R. Pelczar, *Szkolnictwo w miastach...*, s. 194-196; J. Kłoczowski, *Zakony w diecezji w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w XIV-XVIII wieku*, NP 1975, nr 43, s. 37, 43-44.

posiadała. Wymowną różnicą w poziomie edukacji wiernych i kleru obu ob-
rządków, była także możliwość zdobycia wiedzy przez łacińską młodzież żeńską
(z rodzin szlacheckich i mieszczańskich), którą stwarzały klasztory o charakterze
oświatowym: benedyktyнки (Jarosław, Przemyśl) i brygidki (Nowy Sambor).
Dostrzegalne kontrasty w funkcjonowaniu instytucji oświatowych obu przemy-
skich Kościołów eksponowały zatem niejednorodne sposoby edukacji i poziom
formacji, których skuteczność przekładała się na wiedzę i świadomość religijną
tak duchowieństwa jak i świeckich.

Ewa Molisak

Fabryka Wagonów w Sanoku w ramach przemysłu zbrojeniowego Centralnego Okręgu Przemysłu

Firma „Autosan” w Sanoku kojarzy się każdemu z wytwórnią autobusów z okresu PRL. Zanim jednak zaczęto w niej wytwarzać samochody na szeroką skalę, fabryka była znana z produkcji i remontów wagonów. W okresie rozkwitu w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku, pomimo kryzysu gospodarczego i nieustannych strajków robotników, wykonywała zamówienia rządowe, min. dla Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Fabryka Wagonów w Sanoku wchodziła w skład Centralnego Okręgu Przemysłowego, nie tylko z racji swojego położenia, ale także otwartej na swoim terenie hali nastawionej na przemysł wojenny.

Fabryka Wagonów w Sanoku na tle Centralnego Okręgu Przemysłowego w świetle dokumentów zespołu: Zjednoczone Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper Fabryka Sanocka, to zagadnienie jak do tej pory pomijane w historiografii uzbrojenia Wojska Polskiego w latach 1918-1939.

Zespół zakresem chronologicznym obejmuje lata 1900-1944, a terytorialnie Posadę Olchowską i Sanok. Najwcześniejsze zachowane dokumenty aktowe pochodzą z 1910 r.¹, natomiast zachowało się sporo rysunków technicznych z końcowych lat XIX w. Akta zespołu zostały przekazane do Archiwum Państwowego w Rzeszowie Oddział w Sanoku dnia 17 XII 1958 i 3 IV 2007 r. zarejestrowane w księdze nabytków pod pozycją 134 oraz 1271². Obecnie zespół jest w opracowaniu. Podane w artykule sygnatury jednostek aktowych i numery stron mogą ulec modyfikacji.

Celem tego artykułu jest przybliżenie sylwetki firmy i współpracy z Ministerstwem Spraw Wojskowych oraz wkład w tworzenie przemysłu zbrojeniowego na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Rys historyczny

Okolo 1832 r., Wincenty Lipiński i Mateusz Beksiński (dwaj byli uczestnicy Powstania Listopadowego) założyli w Sanoku rzemieślniczy warsztat kowalско-kotlarski³. Jakiś czas potem, Kazimierz Lipiński⁴ rozpoczął pracę w odziedziczonej po ojcu kuźni i kotlarni, jednak dokładnej daty nie udało się ustalić.

¹ APRzOS, *Zjednoczone Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper Fabryka Sanocka* (dalej: ZFG), sygn. 1, s. 1.

² APRzOS, *Księga nabytków i ubytków*, poz. 134, 1271.

³ S. Dydek, *Od kotła do samochodów i przyczep*, [w:] *Autosan*, red. A. Orłowski, Warszawa 1982, s. 13.

Warsztat prosperował na tyle dobrze za jego czasów, że w 1854 r. zawarł umowę z mechanikiem praskim – Janem Schenkiem i rozwijali dalej produkcję maszyn, szczególnie dla przemysłu naftowego. Fabrykę umieścili na terenach Zagórza. Spółka przetrwała do 1887 r. i zatrudniała 120 robotników⁵. Od tej pory Kazimierz Lipiński, po spłaceniu wspólnika, prowadził firmę sam pod nazwą: „Kazimierz Lipiński w Sanoku Fabryka Maszyn i Narzędzi Wiertniczych Kotłarnia i Odlewnia Żelaza”⁶.

W tym czasie w Krakowie, Ludwik Zieleniewski przejmuje kierownictwo w warsztacie kowalskim w 1839 r. i stara się o pozwolenie na budowę maszyn rolniczych. Po 1856 r. następuje rozkwit fabryki⁷. Poparty przez Dyрекcję Kolei w Krakowie, K. Lipiński w 1892 r. przystępuje do budowy wagonów, używając w tym celu starych warsztatów kolejowych w Zagórzcu. W 1894 r. przy pomocy Banku Krajowego i w porozumieniu z austriackim kartelem wagonowym, powstaje firma „Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo Akcyjne Budowy Wagonów i Maszyn przedtem Kazimierz Lipiński Spółka Akcyjna”, która buduje nową fabrykę w Posadzie Olchowskiej koło Sanoka. Fabryka zostaje uruchomiona w 1896 roku⁸.

W 1902 r. fabryka przystąpiła do kartelu austriackich fabryk wagonów z kontyngentem 7%. Potocznie nazwana od skrótu telegraficznego: Fabryką Wagonów w Sanoku. Sama firma nie odpowiadała już wymogom ówczesnej techniki, co skłoniło ją w 1911 r. do szukania oparcia w krakowskiej spółce L. Zieleniewskiego⁹.

W 1913 r. firma została przejęta w drodze fuzji przez „Uprzywilejowane Fabryki Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski w Krakowie”, przez co uzyskała silniejsze podstawy finansowe¹⁰. Umowę obu towarzystw, krakowskiego i sanockiego, podpisano w Wiedniu. Zieleniewski kupił także udziały fabryki księcia Lubomirskiego we Lwowie¹¹. Dyrektorem spółki zostaje Edmund Zieleniewski i następuje zmiana nazwy firmy na „Polskie Fabryki Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku Spółka Akcyjna”.

Do Krakowskiej Fabryki przeniesiono następujące działy: maszynowy, motorowy, konstrukcji żelaznych i narzędzi wiertniczych oraz odlewnię. Sanok rozwinął swą produkcję wyłącznie w działach: wagonowym, tramwajowym i kolejek wąskotorowych¹².

⁴ Kazimierz Lipiński – syn Wincentego, był człowiekiem energicznym, wykształcony i niezwykle organizatorem. Przez kilka lat studiował nauki techniczne w Pradze. Zob. E.W., *Lata walki*, [w:] *Jubilatka 1832-1962*, Sanok 1962, s. 2.

⁵ APRzOS, *Sanocka Fabryka Wagonów Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione w Sanoku* (dalej: SFW), sygn. 1290, s. 3.

⁶ APRzOS, *Akta miasta Sanoka*, sygn. 800, s. 745.

⁷ Z. Fras, *Galicja*, Wrocław 2004, s. 61.

⁸ APRzOS, SFW, sygn. 1290, s. 4.

⁹ Tamże, s. 5.

¹⁰ APRzOS, ZFG, sygn. 18, s. 4.

¹¹ E.W., *Lata walki...*, s. 2.

¹² APRzOS, SFW, sygn. 1290, s. 5.

I wojna światowa wstrzymała nagle dalszy rozwój zakładów przemysłowych. Krakowską wytwórnię zajęła armia austriacka dla celów wojennych, zaś cofające się wojska rosyjskie pozbawiły fabrykę wagonów w Sanoku część mienia i maszyn. Lwowska Fabryka również ucierpiała wskutek bezpośrednich działań wojennych¹³.

Produkcja Fabryki Sanockiej w latach 1919-1920, pozostaje na niskim poziomie. Obok budowy wagonów, prowadzona jest także ich naprawa. W 1920 roku, dzięki staraniom Naczelnego Dyrektora – inż. Antoniego Lewalskiego, zawarto z Rządem umowę na dostawę w przeciągu 10-ciu lat wagonów towarowych i osobowych¹⁴.

Od tego momentu zaczyna się szybki rozwój fabryki, która osiąga rekordowy wynik: 1455 wyprodukowanych wagonów w 1923 roku. Dobra passa zostaje zahamowana w rok później, gdy rząd pomimo umowy zredukował zamówienie na wagony. W 1924 r. również przestaje obowiązywać warunek Ministerstwa Komunikacji zabraniający przyjmowania zamówień prywatnych. Na lata 1924-1926 przypada zahamowanie produkcji w fabryce¹⁵. W 1926 r. następuje znowu zwiększenie zamówień rządowych¹⁶.

W dniu 1 I 1928 r. dochodzi do fuzji między firmami L. Zieleniewski a Fitzner-Gamper, zmieniono wtedy nazwę na „Zjednoczone Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper Spółka Akcyjna”¹⁷.

Fabryka Sanocka, wchodząca w skład kartelu Zieleniewski i Fitzner-Gamper, specjalizowała się przede wszystkim w wykonywaniu wszelkich wagonów osobowych i towarowych, różnego rodzaju cystern, wozów tramwajowych, wagoników kolejowych oraz karoserii samochodowych.

Dyrektorem w owym czasie był inż. Franciszek Peterek¹⁸, następnie po nim funkcję objął inż. Karol Górniak¹⁹.

Rozwój Fabryki Sanockiej zostaje zahamowany w 1929 r., gdy rozpoczął się wielki kryzys gospodarczy na świecie. W całym kraju odnotowano gwałtowny spadek produkcji, również w latach 1930-1934 fabryka miała trudności z utrzymaniem płynności produkcji²⁰.

W latach 1939-44, gdy Sanok znajdował się pod okupacją niemiecką, fabryka zajmowała się remontem i produkcją wagonów oraz noszy polowych. W styczniu 1945 r. od Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Lublinie, Sanocka Fabryka Wagonów otrzymała pierwsze zamówienia na wagony. Odtąd zwana przez mieszkańców „Sanowagiem”²¹, rozpoczęła dalszą działalność.

¹³ APRzOS, ZFG, sygn. 134, s. 91.

¹⁴ APRzOS, SFW, sygn. 1290, s. 6.

¹⁵ Z. Osenkowski, *Od kotłów po pojazdy szynowe fabryki sanockiej*, „Rocznik Sanocki” 1995, s. 95.

¹⁶ APRzOS, SFW, sygn. 1290, s. 6.

¹⁷ Tamże, s. 6.

¹⁸ APRzOS, ZFG, sygn. 19, s. 11.

¹⁹ Tamże, sygn. 44, s. 45.

²⁰ Z. Osenkowski, *Od kotłów...*, s. 95.

²¹ Nazwa została przyjęta od skrótu telegraficznego firmy z 1950 r.

Położenie i ogólne dane fabryki

Fabryka Sanocka leżąca w środku tzw. „zagłębia naftowego”, początkowo przeznaczona dla potrzeb przemysłu naftowego, w dalszych latach została przysposobiona do ogólnej budowy maszyn i produkcji wagonów. Ponieważ leżała w obszarze korzystnie położonym pod względem strategicznym, ustalonym Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, mogła korzystać z ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych w myśl rozporządzenia²².

Sama fabryka znajdowała się²³ nad rzeką San po obu stronach toru podkarpackiej linii kolejowej w odległości 252 km od Krakowa, 520 km od Warszawy i 177 km od Lwowa²⁴. Między rzeką a torem kolejowym leżał plac drzewny i przycinalnia, po drugiej stronie pozostałe warsztaty fabryki. Od głównego toru kolejowego odgałęziały się bocznice prowadzące na plac drzewny i na samą fabrykę. Plac zajęty przez zabudowania wynosił 49828 m², zaś sam oparkowany teren miał 57991 m². W obrębie zabudowań znajdował się 2-piętrowy budynek administracyjny o powierzchni 607 m². Poza tym firma posiadała 52953 m² gruntu z 9 parterowymi i 5 piętrowymi domami urzędniczymi i robotniczymi oraz kantinę. Dzierżawiła folwark „Leśniczówka” o powierzchni 120 morgów z mieszkalnym domem dyrektora fabryki²⁵.

Wszystkie maszyny poruszano za pomocą prądu elektrycznego 3-fazowego o napięciu 220 Voltów i 50 okresów dostarczanego przez elektrownię Zagłębia Krośnieńskiego. Fabryka posiadała silnię jako rezerwę, która mogła wytwarzać prąd w ilości 200 kw²⁶.

Naczelne kierownictwo fabryki znajdowało się w Krakowie, które zajmowało się akwizycją, nadzorem technicznym, zakupem materiałów masowych oraz nadzorem komercyjnym. Sanocką Fabryką kierował bezpośrednio dyrektor, który był równocześnie kierownikiem ruchu²⁷.

Ilość robotników kwalifikowanych, niekwalifikowanych, młodocianych i uczniów wynosiła podczas największej produkcji 1300 osób. Wszyscy robotnicy otrzymywali płacę akordową, tj. ustaloną od sztuki. Przeciętny zarobek robotnika wykwalifikowanego wynosił 1,35 zł za godzinę roboczą, natomiast uczniowie i robotnicy młodociani pobierali od 0,15 do 0,35 zł za godzinę pracy. Kobiet nie zatrudniano w warsztatach²⁸.

Przeciętnie fabryka była w stanie wyprodukować 80 wagonów osobowych tzw. „*pullmanowskich*” lub 2000 węglarek (wagonów do przewozu węgla). Dodatkowo oprócz produkcji wszelkich typu wagonów pociągowych, specjalizowała się także w wagonach elektrycznych motorowych i doczepnych dla przedsiębiorstw tramwajowych. Części elektryczne były dostarczane przez firmy zajmujące się tą produkcją i montowane przez nie w zakładzie sanockim. Szczególnie

²² APRzOS, ZFG, sygn. 37, s. 16; DzURP 1928, nr 36.

²³ Nadal znajduje się na tym obszarze, ale pod zmienioną nazwą i profilem produkcji.

²⁴ Dane pochodzą z ok. 1931 roku. Zob. APRzOS, ZFG, sygn. 37, s. 19.

²⁵ Tamże, sygn. 37, s. 16-17.

²⁶ Tamże, s. 18.

²⁷ Tamże, s. 20.

²⁸ Tamże, s. 19-20.

większe zamówienia dla Tramwajów Elektrycznych Miejskich zamawiały miasta: Wiedeń, Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków, Poznań, Toruń, Tarnów i Ostrawa Morawska²⁹.

Centralny Okręg Przemysłowy

Na początku lat dwudziestych XX w., podjęto działania zmierzające do wybrania odpowiednich miejsc na terenie Polski w ramach rozbudowy przemysłu zbrojeniowego. Węgiel, ropa naftowa, przemysł metalurgiczny, czy możliwość transportu Wisłą to tylko nieliczne czynniki decydujące o lokalizacji na tym terenie zakładów. Ostatecznie w latach 1922-1923 władze wojskowe ustaliły miejsce bezpiecznie strategicznie tzn. „trójkąt bezpieczeństwa”, w którym mógł rozwijać się przemysł wojenny. Granica przebiegała następująco: od zachodu wyznaczała ją linia kolejowa Dęblin-Kielce, rzeki Nida i Dunajec do Starego Sącza; od południa góry Karpaty, a od wschodu rzeki San i Wisła do Dęblina³⁰.

W latach trzydziestych rozważano do „trójkąta bezpieczeństwa” dodanie województwa kieleckiego i krakowskiego, lubelskiego i lwowskiego. Rejon ten nazwano Okręgiem Centralnym, później przyjęto nazwę Centralny Okręg Przemysłowy. Obszar COP zajmował około 16% powierzchni kraju. Centrum Okręgu było miasto Sandomierz, które było przewidziane na stolicę nowego województwa. O wyborze tego rejonu zadecydowały uwarunkowania wojskowe, demograficzne i gospodarcze. Ze strategicznego punktu widzenia było to położenie dogodne, od południa naturalnym zabezpieczeniem były Karpaty i znajdował się daleko od granicy z Niemcami i ZSRR (w przypadku konfliktu zbrojnego COP miał szybko zaopatrzyć armię polską w niezbędne materiały wojskowe). W dalekosiężnych planach Eugeniusza Kwiatkowskiego, Okręg miał stanowić most między Polską tzw. „A” i „B” i likwidować martwe gospodarczo tereny³¹.

Do Centralnego Okręgu Przemysłowego zaliczano fabryki nowopowstałe nastawione na przemysł zbrojeniowy, jak również firmy korzystające z ulg tytułem rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 III 1928 r. i wykonujące zamówienia dla wojska.

Z zachowanej dokumentacji fabryki wynika, że współpracowano z wojskiem od 1925 r., ponieważ jednak zespół zachował się w 40% nie można jednoznacznie stwierdzić dokładnej daty rozpoczęcia współpracy.

W 1928 roku Spółka była zdecydowana przenieść fabrykę z Sanoka na Górny Śląsk, chcąc zaoszczędzić wydatków na transport żelaza i węgla, obniżyć koszty produkcji i uniezależnić się od dostaw rządowych, „na które (...) prawie całkowicie była skazana”. Ministerstwo Spraw Wojskowych pismem z dnia 21 V 1928 r.³²

²⁹ Tamże, s. 20.

³⁰ Z. Dziemianko, *Przemysł zbrojeniowy w Centralnym Okręgu Przemysłowym*, Toruń 2004, s. 77-78.

³¹ J. Klusek, *Centralny Okręg Przemysłowy w gospodarce i obronności II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 22-24, 27.

³² W dniu 21 V 1928 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych wysłało pismo do Zarządu Głównego w Krakowie w sprawie przeniesienia fabryki z Sanoka na Górny Śląsk. „Doszło do wiadomości Ministerstwa Spraw Wojskowych, że WPanowie mają zamiar przenieść Fabrykę

stanowczo sprzeciwiło się zamiarowi przeniesienia fabryki, leżącej w trójkącie strategicznym. W dniu 5 VI 1928 r. na posiedzeniu Zarządu zapadła uchwała o zastosowaniu się do życzenia MSW³³. Sanocka Fabryka otrzymywała regularnie oferty na wykonanie wagonów osobowych i towarowych po konkurencyjnych cenach, jednak na rok budżetowy 1929/30 zabrakło zamówień. Przewidywano redukcję personelu ze 1200 na 600 osób, ale i tak z tym stanem fabryka mogłaby pracować tylko do końca marca 1930 r. Zaistniała sytuacja zmusiła Zarząd do poproszenia MSW, „by raczyło poprzeć starania o uzyskanie w Ministerstwie Komunikacji dalszych zamówień na wagony i to jak najszybciej, w przeciwnym razie grozi fabryce upadek, nie mówiąc że tym samym znajdzie się w nędzy 1200 robotników”³⁴. W grudniu tego samego roku, delegacja z Warszawskiego Biura Reprezentacyjnego odwiedziła Ministerstwo Spraw Wojskowych w sprawie przyznania ulg przemysłowych dla Fabryki Sanockiej. Już wtedy zachodziła obawa, że Sanocka Fabryka nie jest w stanie konkurować przy przetargach z dogodniej położonymi fabrykami wagonów w Polsce.

W Ministerstwie oznajmiono, że „rozporządzenie wykonawcze do ustawy zostało już opracowane i w najbliższych dniach zostanie ogłoszone urzędowo. Strefa działania powyższej ustawy została przez MSW rozszerzona na całe Zagłębie Krośnieńskie, aż do granicy politycznej i wniosek w tej sprawie, podpisany już przez Szefa Sztabu Generalnego, zostanie w ciągu miesiąca stycznia 1929 r. przez Radę Ministrów zatwierdzony”³⁵. Również bardziej konkretne zapewnienia otrzymano od p. płk Pikusa. „P. płk Pikusa oświadczył, że z uwagi na obywatelskie stanowisko jakie zajęła nasza firma, pozostawiając fabrykę wagonów w Sanoku, zależy bardzo Ministerstwu Spraw Wojskowych na możliwie najszybszym załatwieniu sprawy ulg dla fabryki. Dołoży wszelkich starań, aby w styczniu 1929 r. sprawę tę dla nas pomyślnie zakończyć”³⁶. Z powodu powstałych a nieprzewidzianych przeszkód natury wojskowej w 1929 r., a których nie wyjawiał p. Pikusa w korespondencji, sprawa ulg została zawieszona na dłuższy czas³⁷.

W połowie 1930 r. udało się w miarę zażegnać bezrobocie i wynikłe stąd ruchy robotnicze w Sanoku. Jednak przezorny Zarząd w trosce o dalsze losy

Wagonów w Sanoku na Górny Śląsk. Czuję się w obowiązku zawiadomić WPanów, że zamierzenie to idzie wbrew interesom obrony Państwa, wobec czego M. S. Wojsk. Zmuszone jest co do powyższego projektu zając stanowisko negatywne i w razie jego wykonania odpowiednio ustosunkować się względem firmy. Jednocześnie, zajmując się najszerzej pojęte stanowisko popierania przemysłu zwracam uwagę WPanów na możliwości wykorzystania Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych /Dz. Ust. Nr 36/28 r./ I Wiceminister Spraw Wojskowych Daniel Konarzewski /Konarzewski/ Generał-Brygady”. Zob. APRzOS, ZFG, sygn. 22, s. 86.

³³ „Stwierdzam odbiór pisma Panów z dnia 5 czerwca bieżącego roku wraz z wyciągiem z protokołu posiedzenia Rady Zawiadowczej Spółki Panów (...) i pozostaję z uznaniem dla obywatelskiego stanowiska zajętego przez Radę Spółki w sprawie zaniechania przeniesienia Fabryki Sanockiej na Górny Śląsk. I Wiceminister Spraw Wojskowych Daniel Konarzewski /Konarzewski/ Generał-Dywizji”. Zob. APRzOS, ZFG, sygn. 19, s. 2.

³⁴ Tamże, sygn. 22, s. 203-205.

³⁵ Tamże, sygn. 15, s. 6.

³⁶ Tamże, s. 6-7.

³⁷ Tamże, sygn. 22, s. 53.

Fabryki Wagonów w Sanoku, prosił w pismach do Ministerstwa Spraw Wojskowych o wstawiennictwo w Ministerstwie Komunikacji na dalsze zamówienia. Prośbę uzasadniał stanowiskiem MSW wobec Sanockiej Fabryki³⁸. W 1931 r. powołując się na osobistą rozmowę z p. płk dr Pikusą, Warszawskie Biuro przedłożyło pismo do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o poparcie starań w kierunku uzyskania konkretnego zamówienia dla fabryki w Sanoku³⁹.

W dniu 20 II 1934 r. Zarząd Główny podpisał w Ministerstwie deklarację, w której zobowiązano się od wszystkich zamówień z Ministerstwa Komunikacji, przeznaczyć 0,4% kwoty na wydatki związane z obroną przeciwlotniczą bierną⁴⁰.

Nastąpiły także częstsze kontrole zakładu. W październiku 1934 r. fabryka otrzymała pismo z Urzędu Lwowskiego następującej treści: „Urząd Wojewódzki zawiadamia, że delegat Biura Wojskowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu przeprowadzi lustrację Zakładu przemysłowego w dniach 5 i 6 listopada 1934 roku. Zakład jest obowiązany udzielić wstępu do wszystkich pomieszczeń i urzędzeń przedsiębiorstwa oraz wszelkich wyjaśnień zgodnie z postanowieniami art. 12 i 13 rozporządzenia Prezydenta Rzpl. z 26 sierpnia 1927 r. o rzeczowych świadczeniach wojennych /Dz. U. Nr 79 poz. 687/. Niezależnie od tego Urząd Wojewódzki przesyła w załączeniu formularze nowego kwestionariusza (...) celem wypełnienia ich przed terminem przyjazdu delegata Biura Wojskowego z wyjątkiem arkuszy Nr 9 i 10 kwestionariusza, które należy pozostawić niewypełnione oraz ewent. rubryk dla zakładu niezrozumiałych, a które zostałyby w danym razie uzupełnione przy współudziale delegata Biura Wojskowego”⁴¹.

W dniu 14 II 1935 r. Towarzystwo Wojskowo-Techniczne przy Stowarzyszeniu Inżynierów Mechaników Polskich wysłało takie pismo: „Doceniając znaczenie Wytwórni Panów dla zagadnień, związanych z obroną Państwa i dążąc z pomocą w zakresie przygotowania fachowców z dziedziny montażu i napraw materiału wojennego, niezbędnych dla wytwórni pracującej na potrzeby armii, Towarzystwo Wojskowo-Techniczne ma spowodować uruchomienie 15-go sierpnia 1935 r. wieczorowych 2-u letnich Instruktorskich Kursów Wojskowo-Przetwórczych dla samodzielnych majstrów, przodowników, sekcyjnych, brygadzystów, majstrów wojskowych i cywilnych, kontrolerów fabrycznych, itp.”⁴². Nie zachowały się akta osobowe załogi Fabryki Wagonów, dlatego trudno jest ustalić czy ktoś z pracowników sanockich został przeszkolony.

Oдноśnie światopoglądu Sanockiej Fabryki, bardzo dokładnie oddaje to list do Zarządu Głównego z 8 IV 1935 r.: „Donosimy uprzejmie, że w tych dniach zapytało nas tutejsze Starostwo telefonicznie, jaki jest stosunek firmy do Niemiec, względnie stosunek Fabryki Sanockiej do Niemiec. Wskazaliśmy Starostwu, że w tych sprawach należy się zwrócić do naszej Centrali w Krakowie, gdyż nasza fabryka jest tylko warsztatem pracy i tego rodzaju wyjaśnień może udzielić tylko Zarząd Główny(...)”⁴³.

³⁸ MSW miało przywiązywać wagę do utrzymania tej placówki w ruchu ze względów czysto wojskowych i ze względu na korzystne położenie geograficzne tejże wytwórni. Zob. APRzOS, ZFG, sygn. 26, s. 22.

³⁹ Tamże, sygn. 44, s. 6.

⁴⁰ Tamże, sygn. 107, s. 29.

⁴¹ Tamże, sygn. 107, s. 118.

⁴² Tamże, sygn. 112, s. 32.

⁴³ Tamże, s. 72.

Tego samego roku Krakowska Fabryka została zwolniona od składania wadium przez Ministerstwo Spraw Wojskowych przy przetargach w Okręgowym Urzędzie Budownictwa Nr VII w Toruniu na rok budżetowy 1935/1936⁴⁴. Niestety nie zachowały się dokumenty świadczące, by taka sama sytuacja zaistniała w Sanockiej Fabryce.

W dniu 12 VII 1937 r. Naczelny Dyrektor firmy, inż. Ludwik Dyduch informował dyrektora sanockiej wytwórni: „Z końcem bieżącego miesiąca przyjedzie do Sanoka wraz ze mną, celem zwiedzenia Fabryki p. Pułk. Maciejowski, Szef Działu Uzbrojenia Min. Spraw Wojskowych. Ponieważ od wizyty tej zależeć będzie, czy Sanocka Fabryka otrzyma w przyszłości poważniejsze zamówienia dla celów obrony Państwa, czy też nie, należy dotożyć wszelkich starań, aby zarówno pod względem zewnętrznym, jak i wewnętrznym znajdowała się ona w możliwie najlepszym stanie, tak, aby wywarła na wyżej wymienionym jak najkorzystniejsze wrażenie(...)”⁴⁵.

W trakcie prac 23 IX 1937 r. nad nowelizacją Rozporządzenia z 1928 r. w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych, włączono do COP następujące powiaty: nowosądecki, gorlicki i jasielski (z woj. krakowskiego), krośnieński, sanocki, brzozowski, przemyski, leski i dobromilski (z woj. lwowskiego)⁴⁶.

Późniejszy okres rozwiązań zbudowania co do uniknięcia w przyszłości wojny, dlatego podejmowano działania w celu obronnym. „Z Ministerstwa Spraw Wojskowych, od Dowództwa Broni Pancernych otrzymaliśmy poufne pismo Nr 71 pf./PW. z dnia 24 stycznia b.r. z wezwaniem przyjęcia udziału w akcji stopniowego gromadzenia materiałów na zapas, potrzebnych do produkcji naszej wytwórni, a w tym celu mamy zestawzić wykaz potrzebnych nam surowców i półfabrykatów, przeciętnie na okres 3-ch miesięcy i przesłać ten wykaz Dowództwu Broni Pancernych w terminie od dnia 25 lutego 1938 r. Zestawienie ma służyć do zorientowania się Władz wojskowych w naszych potrzebach oraz do powzięcia decyzji, jakie materiały byłyby gromadzone na koszt wojska, a które moglibyśmy deponować /wzg. deponujemy/ z własnych funduszków, co należy zaznaczyć w odpowiedzi. Przypuszczamy, że treść powyższego pisma jest WPanom dobrze znana, gdyż zapewne otrzymała go również Dyrekcja Krakowskiej Fabryki(...) Prosimy więc o odpowiednią dyspozycję co do załatwienia tej sprawy i w tym celu przedstawiamy WPanom nasze propozycje. Mianowicie mielibyśmy zamiar Dowództwu Broni Pancernych odpowiedzieć w sposób następujący: (...)Z powyższych względów gromadzenie tak znacznych zapasów na nasz koszt własny, bez pomocy ze strony Państwowych Instytucji Finansowych, uważamy za niemożliwe(...)”⁴⁷. Do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie fabryka skierowała następujące pismo: „Mamy zamiar wybudować na naszym terenie fabrycznym budynek przeznaczony specjalnie do obrony przeciwgazowej z pomieszczeniami uszczelnionymi, schronami, garażem dla straży pożarnej i drużyny odkażającej i drużyny PCK, odkażalnią, itp. Z urządzeń i pomieszczeń budynku tego, na wypadek działań wojennych będzie korzystała przede wszystkim nasza załoga fabryczna, wobec czego pośrednio będą one chroniły i zabezpieczały ciągłość produkcji. W związku z

⁴⁴ Tamże, sygn. 487, s. 3.

⁴⁵ Tamże, sygn. 120, s. 125.

⁴⁶ Z. Dziemiątko, *Przemysł zbrojeniowy...*, s. 95.

⁴⁷ APRzOS, ZFG, sygn. 128, s. 24-25.

tym przedkładamy przy niniejszym odnośny plan celem łaskawego zaopiniowania i zatwierdzenia"⁴⁸.

Ruszyły także prace mające na celu usprawnienie komunikacji. Sanocka Fabryka miała następujące uwagi do Okólnika z dnia 13 IX 1938 r. L. 6090-Og.Br.Prz.⁴⁹:

„w rozkładach jazdy kolejowej na linach:

- 1/. Sanok - Warszawa
- 2/. Sanok - Kraków
- 3/. Sanok - Nisko /:Sandomierz:/
- 4/. Sanok - Rzeszów

pożądanym jest już obecnie, aby:

a/. Czasy jazdy i postoje w stacjach węzłowych znacznie skrócić, albowiem jazda np. z Krakowa do Sanoka trwa na przestrzeni około 250 km 7 do 8 godzin w jedną stronę;

b/. na wymienionych przestrzeniach, a szczególnie na liniach ad 1 i 2 kursowały wagony bezpośredniej komunikacji kombinowanych serii I, II i III klasy.

Ponadto dla możliwości komunikacji autobusowej i automobilowej należy w kierunku z Krakowa do Sanoka via Tarnów-Pilzno-Jasło usprawnić drogi, a szczególnie na odcinku Kraków-Tarnów"⁵⁰.

W dniu 13 VII 1938 r. wystosowano pismo do Dowództwa Garnizonu w Sanoku: „Uprzejmie zawiadamiamy, że z Zarządu Miejskiego w Sanoku otrzymaliśmy (...) nakaz odnowienia i pomalowania fasad obiektów fabrycznych i ogrodzeń z powodu, że szpecą one ulicę, plac, wzgl. krajobraz, z rygiorem wykonalności do dnia 30 lipca 1938 r. Ponieważ znacznie wcześniej Komisja Wojskowa, /w skład której wchodził WPan mjr Tumidajski/ orzekła, że Fabryka Wagonów jako obiekt ważny ze względów wojskowych, winna posiadać wygląd przystosowany do terenu, przy czym przyrzeczono nam dostarczyć wzorów barw ochronnych brudno-zielonych, których jednak do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy, przeto uprzejmie prosimy o łaskawe wydanie nam odpowiednich dyspozycji, odnośnie dostosowania fasad i ogrodzeń do terenu oraz dostarczenie nam wzorów barw ochronnych"⁵¹.

W 1939 r. mając na uwadze przyszlą wojnę i doświadczenia z poprzedniej, zaczęto organizować sprzęt do ochrony pracowników fabryki. „Maski gazowe dla OPL gaz. kupuje się (zamawia) przez Dowództwo OPL gaz. Przemysł, względnie przez Województwo, zależnie skąd w sprawach OPL gaz. otrzymuje się pisma i rozporządzenia. Fabryka Wagonów w Sanoku (...) powinna być otrzymać miarodajne instrukcje po komisyjnym zbadaniu miejscowych stosunków fabrycznych przez organy OPL gaz. tzw. wykaz „ODB” /tajny/, z wyszczególnieniem (...) środków biernych. W Krakowskiej Fabryce na razie zakupiono /około 30 sztuk/ maski i potrzebny sprzęt dla personelu, obsługującego istniejący oddział zorganizowany OPL gaz.”⁵².

⁴⁸ Niestety plan nie zachował się. Zob. APRzOS, ZFG, sygn. 130, s. 2.

⁴⁹ „Departament Ruchu Kolejowego Ministerstwa Komunikacji zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wojskowych o nadeślanie władzom kolejowym wszelkich uwag, zmierzających do usprawnienia komunikacji kolejowej, jak również autobusowej i wodnej w Centralnym Okręgu Przemysłowym(...)”. Zob. APRzOS, ZFG, sygn. 128, s. 104.

⁵⁰ Tamże, sygn. 128, s. 105.

⁵¹ Tamże, sygn. 130, s. 19.

⁵² Tamże, sygn. 134, s. 34.

Zaczęto również zabezpieczać ważną korespondencję, szczególnie tą prowadzoną z MSW i opieczętowaną jako poufną. „Otrzymaliśmy pismo z dnia 29.7.39 (...) i uprzejmie komunikujemy, iż list ten rozumiemy w ten sposób, że dokumenty wojskowe, w szczególności zamówienia, itp. - będziemy stale posyłać WPanom, przyjmując iż WPanowie zajmą się dostarczeniem tych dokumentów we właściwe miejsce. Dla porządku komunikujemy, że o ile chodzi o umowy, względnie klauzule dodatkowe, otrzymujemy jedynie odpisy uwierzytelnione, ponieważ oryginały tego rodzaju dokumentów, po podpisaniu ich przez naszą firmę, przechowują u siebie władze wojskowe”⁵³.

W dniu 24 VIII 1939 r. fabryka wysłała pismo do Dowództwa Okręgowego Korpusu X w Przemyślu: „Powołując się [na] rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 r. o obowiązku odstąpienia zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów i rowerów dla celów obrony Państwa- prosimy o czasowe zwolnienie na zasadzie art. 9 powołanego rozporządzenia, następujących środków transportowych, będących w posiadaniu naszej wytwórni:

- 1/. koni pociągowych 5
- 2/. wozów ciężarowych 3
- 3/. platform ciężarowych 1
- 4/. bryczek 2
- 5/. powozów 2
- 6/. rower 1

Ponieważ nie posiadamy żadnych pojazdów mechanicznych, wyżej wymienione środki stanowią cały nasz tabor transportowy dla komunikacji zewnętrznej wytwórni, którym ponadto dzielimy się z nowopowstałą „Fabryką Obrabiarek” również pracującą dla potrzeb obrony Państwa”⁵⁴. Dalsze przygotowania i zabezpieczenie mienia przed atakiem zostały wstrzymane z dniem 1 IX 1939 r.

W pierwszych dniach września Zarząd Główny wydał nakaz ewakuacji części personelu do Lwowskiej Fabryki w celu uruchomienia dalszej działalności z dala od okupacji hitlerowskiej. Surowce, półfabrykaty, części zdementowanych maszyn oraz częściowe wyposażenie i archiwum techniczne obu fabryk, załadowano na 23 wagony towarowe i 5 wagonów osobowych, które wysłano w kierunku Lwowa. Pociąg jednak nie dotarł do miejsca przeznaczenia⁵⁵.

Korespondencja z Ministerstwem Spraw Wojskowych ze Spółką wynikała przede wszystkim z potrzeby uzyskania przez stawiennictwo ww. Ministerstwa zamówień rządowych. Powyższe przykłady prezentowanych pism potwierdzają tylko stosunek pomiędzy koncernem a MSW. Sytuacja uległa zmianie, kiedy na terenie starej nikłowni podjęto decyzję budowy Fabryki Obrabiarek.

Fabryka Obrabiarek

W dniu 10 VIII 1936 r. Huta „Pokój” w Katowicach i „Zjednoczone Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper S.A.” w Krakowie

⁵³ Tamże, s. 171.

⁵⁴ Tamże, s. 207.

⁵⁵ Dalsze losy wagonów można prześledzić w: APRzOS, ZFG, sygn. 142.

podjęły się budowy na terenie Sanoka – Fabryki Obrabiarek. Budowa fabryki miała rozpocząć się już we wrześniu bieżącego roku i trwać około 1,5 roku. Głównym inwestorem stało się wojsko, a przypuszczalny koszt inwestycji miał wynosić ok. 6 mln. złotych. Termin rozpoczęcia produkcji wyznaczono na marzec 1938 r.⁵⁶

Z zachowanych dokumentów Sanockiej Fabryki wynika, że w 1937 r. powstał pomysł wydzielenia działu mającego zajmować się wyłącznie produkcją dla potrzeb wojskowych, zainteresowano się starą nikłownią, gdzie zamierzano uruchomić chromownię.

Zarząd Główny informował: „W poniedziałek, dnia 5.4.37 rano /ew. w niedzielę dnia 4.4.37 wieczór/ przyjadą do Fabryki WPanów delegaci Min. Spr. Wojsk., inż. Dickman i inż. Seifert, wraz z delegatami naszej fabryki, w celu zbadania możliwości uruchomienia dawnej odlewni żeliwa(...)”⁵⁷. Dyrektor Sanockiej Fabryki, Karol Górniak dostał dodatkowe instrukcje: „(...)Ze względu na ważność sprawy przypominamy WPanu Dyrektorowi nasze poprzednie uwagi dotyczące się uporządkowania w tym celu fabryki, a specjalnie wyrównania chodników w maszynowniach i prosimy, aby na ten czas WPan Dyrektor był bezwarunkowo obecny w Sanoku”⁵⁸. Dzień później z Krakowa dotarło następne pismo: „W odpowiedzi na powyższy list, komunikujemy WPanom po porozumieniu się z naszym Wydziałem technicznym, co następuje: inż. Dickman jest specjalistą-odlewnikiem, nie przepuszczamy, aby mógł tak orientować się w budowie wagonów, by w czasie zwiedzania fabryki mógł poczynić jakieś spostrzeżenia. W każdym razie w czasie zwiedzania, mogą WPanowie tak pokierować oprowadzaniem, aby te działy, których WPanowie nie chcą pokazać, albo całkowicie ominąć, albo jeżeli się to nie da, oglądnać bardzo szybko”⁵⁹. Wizyta ta nie doszła do skutku z przyczyn, których jednak nie podają dokumenty zespołu.

Zaczęto poszukiwać osób lub firm, które zajmowały się już urządzeniem tzw. chromowni. „Przybliżone koszty wykonania urządzenia chromowni /bez uwzględnienia ewentualnych możliwości użycia części z nikłowni Fabryki Lwowskiej/ wynieść mogą według szacowania przez p. inż. Karpa w przybliżeniu około 12.000 zł, co nam się wydaje cyfrą stanowczo za niską”⁶⁰. W latach 1938-1939 zakupiono nowe bądź używane obrabiarki i maszyny.

W dniu 28 VIII 1938 r. Fabryka Sanocka podpisała Kierownictwem Zaopatrzenia Uzbrojenia umowę na wyprodukowanie do marca 1939 r. 150 sztuk najcięższych karabinów maszynowych (w skrócie nkm) 20 mm wz. 38 model FK-A. Produkcja miała miesięcznie wynosić 150 sztuk, a wojsko miało łącznie otrzymać 896 nkm w kilku wersjach. Lufy do broni miało dostarczyć Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki w Pruszkowie. Do wybuchu wojny zdołano wyprodukować 50 sztuk⁶¹.

Komisja wojskowa w osobach: ppłk. inż. Władysława Jakubowskiego (II Z-cy Szefa Dep. Uzbrojenia) oraz p. kpt. Nawarkiewicza (adj. gen. Litwinowicza),

⁵⁶ E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936-1939*, Warszawa 1974, s. 55, 57.

⁵⁷ APRzOS, ZFG, sygn. 120, s. 42.

⁵⁸ Tamże, sygn. 120, s. 43.

⁵⁹ Tamże, s. 44.

⁶⁰ Tamże, sygn. 131, s. 6.

⁶¹ Z. Dziemianko, *Przemysł zbrojeniowy...*, s. 154-155.

pod koniec lipca 1938 r. bawiąca w Fabryce Gumy, zwiedziła także Fabrykę Wagonów w Sanoku. Interesowali się tylko warsztatami mechanicznymi, dopytując się szczególnie o obrabiarki i o dział hartowania. Poza tym oglądnęli miejsce wytyczone pod budowę nowej fabryki oświadczając, że będą częstymi gośćmi⁶².

W dniu 9 XII 1938 r. Fabryka Sanocka wysłała do Zarządu Głównego w załączniku, orzeczenie Ubezpieczalni Społecznej w Krośnie z daty 2 bm. Nr 8692 dotyczące sklasyfikowania niebezpieczeństwa montowania konstrukcji żelaznych nowej Fabryki dla ubezpieczenia wypadkowego⁶³. Na wiosnę 1939 r. ukończono budowę.

Zainstalowano ponad 150 nowych obrabiarek i urządzeń różnego typu dostarczonych przez rząd angielski. Wykonano dwa prototypowe działka szybkostrzelne i po przeprowadzonych próbach rozpoczęto seryjną produkcję dla potrzeb krajowych i na eksport⁶⁴.

Od kwietnia do maja 1939 r. w Krakowskiej Fabryce przeszkolono 40 osób jako personel mający obsługiwać Fabrykę Obrabiarek, potocznie zwaną „Nowy Sanok”⁶⁵.

W dniu 1 V 1939 r. Krakowska Fabryka wystosowała pismo do Podkarpackiego Towarzystwa Elektrycznego S.A. we Lwowie, w sprawie dostaw prądu dla Fabryki Wagonów i Fabryki Obrabiarek mieszczących się w Sanoku w celu podpisania nowej umowy. Zarząd nie zgadzał się na punkt mówiący o nie ponoszeniu odpowiedzialności za przeciążenia stacji transformatorowej⁶⁶.

Od dłuższego czasu Fabryka Obrabiarek korzystała w komunikacji torowej z wózków transportowych Fabryki Wagonów, powodując tym same trudności w transportach obu firm, dlatego otrzymała od niej propozycję by zamówić potrzebną ilość takich wózków⁶⁷.

Wybuch wojny przerwał produkcję, a Niemcy zaraz po wkroczeniu zajęli się dementowaniem maszyn jako zdobyczą wojenną⁶⁸. W liście z dnia 25 XI 1939 r. Karol Górniak pisał do Naczelnego Dyrektora: „(...) JWPan Dyrektor oczekuje z niecierpliwością odpowiedzi na swój list dotyczący możliwości przetransportowania maszyn z Fabryki Obrabiarek. Powyższego listu nie otrzymałem, natomiast list od p. inż. Jendrycsika w którym zapytuje, jakie maszyny tak z Nowej Fabryki jak i Fabryki wagonów nadawałyby się do fabrykacji „Lehren”, również czy posiadamy ludzi, którzy byłiby w możności zdemontować w mowie będące maszyny. (...) Podajemy również, że tutejsze „Ortskommandntur” wysłała w dniu 22 [11.39] do Fabryki Obrabiarek straż wojskową składającą się z 9-ciu ludzi na polecenie Wehrwirtschaftsstelle w Krakowie do pilnowania tegoż obiektu. (...) Przy tej sposobności dowiedziałem się, że byli już wystani do Sano-

⁶² APRz OS, ZFG, sygn. 130, s. 21.

⁶³ Tamże, s. 29.

⁶⁴ E. Zajęc, *Między wojnami - przemysł* [w:] *Życie gospodarcze ziemi sanockiej od XVI do XX wieku*, red. R. Lipelt, Sanok 2004, s. 180.

⁶⁵ APRz OS, ZFG, sygn. 137, s. 1, 3-4.

⁶⁶ Tamże, s. 2.

⁶⁷ Tamże, s. 7.

⁶⁸ E. Zajęc, *Między wojnami...*, s. 180.

ka ludzie specjalnie do zdemontowania maszyn w Nowej Fabryce, jednakże na skutek protestu naszego Zarządu Głównego, wykonanie tych prac zostało wstrzymane(...)"⁶⁹.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, Niemcy oddzielili drutem kolczastym halę Fabryki Obrabiarek i dokonywali napraw czołgów i samochodów pancernych⁷⁰. Ponieważ była to inwestycja monitorowana przez wojsko, zachowało się niestety niewiele dokumentów mogących wyjaśnić prawdziwy charakter tej wytwórni.

Realizacja zamówień na potrzeby wojska

Na przykładzie zamówienia na przyczepki amunicyjno-sprzętowe dla KZBP⁷¹ omówię procedurę zamówienia wojskowego.

Warszawskie Biuro otrzymywało odpis z Kierownictwa Zaopatrzenia Broni Pancernej o planowanym przetargu. Następnie tą informację kierowano do fabryki zajmującej się daną produkcją, w tym przypadku do Sanockiej Fabryki. Warunki techniczne i rysunki – tzw. podkłady, nabywano w referacie zakupów KZBP. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem nazwy przetargu składano we wspomnianym referacie. W ofercie określano cenę jednostkową i ściśle określony termin dostawy przedmiotu, załączano rysunki oraz kalkulację wstępną na konkretną ilość. Wymagany był także dowód złożenia wadium w wysokości 3% wartości oferowanych przedmiotów, którego czasem dzięki interwencji Biura Przemysłu Wojennego nie uiszczano. Następnie oferta z Sanoka trafiała do Krakowskiej Fabryki, która przekazywała dalej do Warszawskiego Biura, z którego dostarczano ją do KZBP. Następnie w wyniku przecieków, bądź gdy zamówienie było potrzebne, obniżano cenę ofertową. W dniu przetargu Kierownictwo Zaopatrzenia Broni Pancernych udostępniało nazwy firm biorących udział i ceny ofert, po czym wybierano najlepszą cenowo ofertę. Większość ofert kończyła się zamówieniem na konkretną ilość sztuk danego przedmiotu. Szczególnie w latach 1936-1939 były to zamówienia na przyczepki artyleryjskie, do czołgów i kuchnie polowe.

Filip Schneider⁷² tak wspominał produkcję do 1939 r.: *„Fabryka Wagonów była nastawiona na produkcję taboru kolejowego normalnotorowego i wąskotorowego, różnego typu wagonów osobowych, służbowych, sypialnych, towarowych, motorowych, tramwaji silnikowych i doczepnych. W roku 1938 przystąpiliśmy do produkcji kuchni polowych – tych wyprodukowaliśmy kilkaset, zaś w 1939 r. przystąpiliśmy do produkcji przyczep ewakuacyjnych, czołgów – tego sprzętu wykonaliśmy tylko kilka sztuk. Innej produkcji specjalnej fabryka nie wykonywała do 1939 roku”⁷³.*

⁶⁹ APRzOS, ZFG, sygn. 139, s. 20.

⁷⁰ E. Zając, *Między wojnami...*, s. 180.

⁷¹ APRzOS, ZFG, sygn. 490.

⁷² Filip Schneider urodził się 5 VIII 1897 r. w Bukowsku. Jego ojciec Filip Schneider był kotlarzem. Z zawodu inżynier mechanik, długoletni pracownik Fabryki Wagonów w Sanoku. Od 1929 r. pełnił funkcję kierownika biura fabrykacyjnego, a w latach 1929-1944 był kierownikiem technicznym fabryki. Od 1945 r. pełnił funkcję tymczasowego dyrektora SFW.

⁷³ Relacja ze zbiorów p. Franciszka Oberca.

Wykonywano także różnego typu wagony dla wojska, min. cysterny, a od 1935 r. wagony motorowe. MSW nie było zainteresowane motorem sprowadzonym z zagranicy użytym do budowy zamówionych lokomotorów. Motor miał być wybudowany w kraju. Decyzja wyboru motoru nie leży w MSW, lecz w Ministerstwie Komunikacji i wybierano motor najbardziej rozpowszechniony w Polsce. Dla pociągów pancernych wchodziły w grę wagony motorowe, a nie parowe, gdyż zachodziła obawa, że parowóz pancerny nie wytrzymałby takiego uszkodzenia⁷⁴.

Wojsko nie zapomniało o wytwórni sanockiej nawet po II wojnie światowej. W pierwszej połowie października 1944 r. wpłynęło pierwsze zamówienie jednostki wojskowej na wykonanie 50000 sztuk klamer potrzebnych do odbudowy zniszczonych mostów⁷⁵.

Wnioski końcowe

Za zakłady Centralnego Okręgu Przemysłowego, uważano firmy powstałe w latach 1937-1939. W przypadku sanockiej wytwórni takim zakładem była Fabryka Obrabiarek, monitorowana przez wojsko i wykonująca dla niego zamówienia. W zespole: *Zjednoczone Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper Fabryka Sanocka*, znajduje się jedna jednostka aktowa poświęcona w całości tejże fabryce. Nie jesteśmy w stanie dokładnie określić ile dokumentacji zostało zniszczonej podczas ewakuacji do Lwowa w 1939 r., przez okupanta hitlerowskiego, a ile zaginęło. Wzmianki dotyczące produkcji najcięższego karabinu maszynowego 20 mm wz. 38 w Fabryce Obrabiarek można odszukać min. w aktach Kierownictwa Zaopatrzenia Uzbrojenia w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, jednak dostęp do tego rodzaju dokumentacji jest znacznie utrudniony. Przebadanie archiwaliów wojskowych pozwoliłoby rozstrzygnąć także kwestię statutu „Nowego Sanoka”⁷⁶.

Fabryka Wagonów korzystała z ulg wynikających z rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 22 III 1928 r. i tym samym została zaliczona do strefy trójkąta strategicznego. W początkowej fazie kontaktów z Ministerstwem Spraw Wojskowych, firmie chodziło tylko o zdobycie kontraktów rządowych pozwalających na przedłużenie ciągłości pracy w trudnym okresie gospodarki. Pod koniec lat trzydziestych XX wieku, kiedy to przemysł zbrojeniowy zaczął rozrastać się w niesamowitym tempie, zamówienia zaczęły napływać również od wojska. Sanocka wytwórnia nie tylko wykonywała przedmioty według warunków technicznych i planów wojskowych, lecz sama proponowała pewne ulepszenia w przyczepkach artyleryjskich i kuchniach polowych. Przymierzano się także do produkcji wagonów sanitarnych.

⁷⁴ APRzOS, ZFG, sygn. 492, s. 5-6.

⁷⁵ APRzOS, SFW, sygn. 1290, s. 10.

⁷⁶ Istnieją dwie hipotezy na ten temat. Pierwsza zakłada, iż Fabryka Obrabiarek była odrębną firmą wybudowaną na gruntach Sanockiej Fabryki. Druga natomiast utrzymuje, że był to tylko jeden z działów Fabryki Wagonów.

Wybuch II wojny światowej przerwał rozkwit Centralnego Okręgu Przemysłowego. Nie jesteśmy w stanie określić, czy ten projekt rządowy miał szansę dalszego rozwoju i jaki by miał dalszy przebieg. Odnosnie samej fabryki, działania wojenne zahamowały jej produkcję na tyle skutecznie, że okres okupacji hitlerowskiej to praktycznie stagnacja zakładu. Gdyby nie wojna, być może fabryka nadal wykonywałaby zamówienia wojskowe wnosząc wkład porównywalny do bardziej znanych zakładów Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Mariusz Nowak

**Wpływ modernizacji przemysłu na przemiany urbanizacyjne miast
i osiedli miejskich południowej części
Centralnego Okręgu Przemysłowego jako problematyka poruszana
w piśmie „COP” w latach 1938-1939**

Problem okoliczności powołania oraz funkcjonowania Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP) w okresie międzywojennym znalazł już odzwierciedlenie w dotychczasowej literaturze. Badacze skupili się na kwestii genezy powołania tego regionu gospodarczego, jego roli w procesie uprzemysłowienia Polski Niepodległej¹, problemie działalności ekonomicznej poszczególnych gałęzi produkcyjnych i zakładów pracy² oraz aspektu udziału obcego kapitału w tworzeniu nowych inicjatyw ekonomicznych, na analizowanym wyżej obszarze³.

Wskażmy, iż jednym interesujących elementów badań nad problematyką COP jest analiza przeobrażeń społecznych i gospodarczych, wywołanych przez proces industrializacji⁴. Dla historyka podejmującego tę tematykę, oprócz archiwów urzędów administracji centralnej i lokalnej oraz zakładów przemysłowych, ważną rolę w odtwarzaniu przeszłości ośrodków Centralnego Okręgu Przemysłowego posiada także prasa lokalna. Wśród niej na szczególną uwagę zasługuje pismo „COP”, które stanowi nieocenioną bazę informacji, dotyczących różnych zjawisk ekonomicznych i społecznych.

¹ Por.: M. M. Drozdowski, *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936-1939*, Warszawa 1963; T. J. Gołębiowski, *Sektor państwowy w gospodarce Polski międzywojennej*, Warszawa 1963; T. Grabowski, *Inwestycje zbrojeniowe w gospodarce Polski międzywojennej*, Warszawa 1963; W. Samecki, *Centralny Okręg Przemysłowy 1936-1939. Wstępna faza programu uprzemysłowienia Polski*, Wrocław 1998.

² Zob. np.: M. B. Markowski, *Robotnicy przemysłowi województwa kieleckiego 1918-1939*, Warszawa 1980; J. Naumiuk, *Robotnicze Kielce (1918-1939)*, Łódź 1972; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Robotnicy przemysłowi w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1971; J. Rell, S. Przondo, S. Ciosk, *Zarys historii gospodarczej i społecznej Skarżyska-Kamiennej*, [w:] *Skarżysko-Kamienna. Studia i materiały*, pod. red. M. Dobrowolskiej, J. Rajmana, T. Ziętarey, Kraków 1977.

³ Por. np. J. Kożuchowski, *Kapitał zagraniczny w przemyśle polskim*, Warszawa 1928; Z. Chełstowski, *Zagadnienie obcych kapitałów w Polsce*, Włocławek 1936; Z. Landau, *Plan stabilizacyjny 1927-1930. Założenia, geneza, wyniki*, Warszawa 1963.

⁴ M.in. M. B. Markowski, *Przemiany społeczno-gospodarcze w Skarżysku-Kamiennej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Szkice do historii. Skarżysko-Kamienna*, Skarżysko-Kamienna 1993, s. 97-114; *Historyczna i współczesna rola rzeki Kamiennej i jej dopływów oraz problemy gospodarki wodnej i ochrony wód*, pod red. M. Banaszek, Ostrowiec 1988.

Celem poniższego artykułu jest wykazanie – na wybranych przykładach – roli tego periodyku jako ważnego źródła dokumentującego, m.in. procesy modernizacyjne i urbanizacyjne osad miejskich i miast Centralnego Okręgu Przemysłowego. Poniższy tekst skupił się na powyższej problematyce, odnoszącej się do części okręgu, tj. leżącego w widłach rzek: Dunajec, Wisła i San. Wybór tego terenu nie był przypadkowy. Wynikał on z wyznaczenia tego obszaru oraz sąsiedniego Sandomierskiego jako rejonu koncentracji przemysłu oraz zaplecza energetycznego COP. Dokonująca się tam intensyfikacja prac modernizacyjnych wywoływała skomplikowane procesy społeczno-ekonomiczne, będące przedmiotem analizy, zamieszczanych na łamach pisma „COP”. Podkreślimy, iż poniższy artykuł – w oparciu o reprezentatywne przykłady – ma na celu jedynie zasygnalizowanie powyższego problemu; stanowi przyczynek, który winien zostać podjęty w ramach szerszych prac badawczych⁵.

Na wstępie podkreślimy, iż w latach 1927-1936, w tzw. „rejonie bezpieczeństwa” (obejmującym obszar, leżący w strefie rzek: Nida-Dunajec, Wisła, Wieprz-San) realizowano działania inwestycyjne, będące przejawem zabiegów władz sanacyjnych, zmierzających do modernizacji krajowego przemysłu. Jak celnie wskazał Z. Landau, ówczesni decydenci polityczni i gospodarczy widzieli, w „*polityce budowy nowych zakładów przemysłowych*”⁶ antidotum, służące przezwyciężeniu problemów gospodarczych II Rzeczypospolitej. U schyłku lat trzydziestych XX w., z inicjatywy Eugeniusza Kwiatkowskiego, wicepremiera ds. gospodarczych oraz ministra skarbu (w latach 1935-1939), podjęto próbę intensyfikacji przemian struktury ekonomicznej kraju. Zadecydowały o tym zarówno czynniki społeczno-polityczne (m.in. zagrożenie ze strony Niemiec hitlerowskich i ZSRR; chęć uniezależnienia technologicznego i finansowego od czynników zewnętrznych; rozładowanie napięć społecznych na tle bezrobocia, będącego efektem przeludnienia wsi oraz braku odpowiedniej liczby miejsc pracy w miastach; integracja byłych dzielnic rozbiorowych; wykorzystanie lokalnej bazy surowcowej i komunikacyjnej) oraz ekonomiczne (konieczność pobudzenia postępu agrotechnicznego na wsi oraz przeniesienie części zasobów ludzkich z sektora usług do przemysłu)⁷.

Pod ich wpływem, minister E. Kwiatkowski zainicjował czteroletni plan inwestycyjny (1936-1940) a następnie plan piętnastoletni (1939-1954). W ramach planu czteroletniego w lutym 1937 r. rząd podjął budowę Centralnego Okręgu Przemysłowego⁸. Miał on opierać się o istniejący tzw. „rejon bezpieczeństwa”, po-

⁵ Wskażmy, iż wstępne badania nad dziejami pisma „COP” przeprowadzili: K. Latawiec, *Pismo „COP” jako źródło do badań nad przemianami społeczno-gospodarczymi centralnych ziem polskich*, [w:] *Centralny Okręg Przemysłowy. Infrastruktura – produkcja – procesy miastotwórcze*, pod red. S. Piątkowskiego, Radom 2005, s. 109-121; S. Zieliński, *Problematyka radomska „COP”*, „*Studia Ekonomiczno-Społeczne*” 2001, t. I, s. 189-197.

⁶ Z. Landau, W. Roszkowski, *Polityka gospodarcza II RP i PRL*, Warszawa 1995, s. 25.

⁷ Zob.: M. Mieszczankowski, *Struktura agrarna Polski międzywojennej*, Warszawa 1960, s. 337-340; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918-1939*, Warszawa 1962, s. 38; J. Gołębiowski, *Spór o etatyzm wewnątrz obozu sanacyjnego w latach 1926-1939*, Kraków 1978, s. 32-48.

⁸ Z. Landau, W. Roszkowski, *Polityka...*, s. 25.

szerzony dodatkowo o część wschodnią województwa kieleckiego i krakowskiego, część południową lubelskiego i zachodnią – lwowskiego⁹. Wspomniany obszar został podzielony na regiony: kielecko-radomski, zwany „surowcowym” oznaczono literą „A”, lubelski – „aprowizacyjny” opatrzone oznaczeniem „B”, zaś sandomiersko-rzeszowski, określane jako „przemysłowy”, przyjął symbol „C”¹⁰.

Podkreślmy, iż kluczowe znaczenie w planie powołania COP, przywiązywano do Podkarpacia, tj. terenów leżących na południe od linii Dunajec – Wisła – San. Powyższą rangę dostrzegli badacze dziejów II Rzeczypospolitej, którzy wskazywali, iż u schyłku lat trzydziestych XX wieku, polska opinia publiczna utożsamiała Centralny Okręg Przemysłowy: „tylko z rejonem przemysłowym, zlokalizowanym w widłach [tych rzek – MN]”¹¹. Tutaj zlokalizowano bowiem grupę nowych inwestycji przemysłowych. Przemawiały za tym „odpowiednie grunty oraz możliwość pozyskiwania terenów stosunkowo niskim nakładem materialnym. Powszechna obecność lasów umożliwiała budowanie całych założeń w ukryciu przed – przewidywanymi w razie wybuchu wojny – akcjami nieprzyjacielskiego lotnictwa. Na tym tle powstała Stalowa Wola, rozwijał się Mielec i Rzeszów, budowano założenia fabryczne w Pustkowie, Dębnie i Niedomicach. Władze lokalne Podkarpacia wykazały się największą aktywnością, bardzo często i chętnie używając własnych terenów pod działalność związaną z rozbudową przemysłu”¹². Plany rządowe zakładały uformowanie nowoczesnego przemysłu zbrojeniowego, który posiadając własne zaplecze energetyczne, transportowe, budowlane, itp., miał powołać około 110 tys. nowych miejsc pracy. Przewidywano otwarcie, m.in. elektrowni i huty w Stalowej Woli, elektrowni wodnych w Rożnowie i Myczkowcach; fabryki ciężarówek w Lublinie; fabryki obrabiarek i fabryki silników lotniczych w Rzeszowie oraz fabryki opon w Dębicy¹³.

Wskazane wyżej plany uruchomiły szereg procesów gospodarczych i społecznych, np. ruchy migracyjne ludności i związane z nimi zjawiska urbanizacyjne na terenie tworzonego okręgu przemysłowego. Dotykało to w różnym stopniu poszczególne części COP, w tym także tereny międzyrzecza Dunajca, Wisły i Sanu, jako ważnego komponentu regionu typu „C”. To lokalne ożywienie ekonomiczne wywoływało duże zainteresowanie ze strony miejscowej opinii pu-

⁹ J. Klusek, *Centralny Okręg Przemysłowy w gospodarce i obronności II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 23; M. M. Drozdowski, *Centralny Okręg Przemysłowy – plany i realizacja*, „Mówią Wieki”, 1987, nr 9, s. 19.

¹⁰ R. Kotowski, *Sandomierz w planach Centralnego Okręgu Przemysłowego*, „Zeszyty Sandomierskie” 1997, nr 7, s. 25-28; M. B. Markowski, *Zmiany w rozwoju przemysłu na terenie województwa kieleckiego w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej*, [w:] *Kielecczyzna w okresie wojny i okupacji*, pod red. J. Ławnika, Kielce 1993, s. 19-35.

¹¹ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Trudna niepodległość. Rozważania o gospodarce Polski 1918-1939*, Warszawa 1978, s. 70.

¹² M. Furtak, *Rozwój Kielc i Kielecczyzny w związku z budową COP*, [w:] *Centralny Okręg Przemysłowy. Infrastruktura – produkcja – procesy miastotwórcze*, pod red. S. Piątkowskiego, Radom 2005, s. 92.

¹³ M. Jabłonowski, *Z dziejów gospodarczych Polski lat 1918-1939*, Warszawa 1992, s. 183.

blicznej oraz środowisk opiniotwórczych. Np. w Sandomierzu podjęto inicjatywę wydawania pisma, pod nazwą „COP”. Miało ono informować zainteresowanych o wszelkich zjawiskach społecznych i gospodarczych, związanych z tworzonym okręgiem przemysłowym. Pomysłodawcy czasopisma byli orędownikami tezy, iż powstające na tym terenie zakłady, miały przyczynić się, do przewyciężenia zróżnicowania rozwoju ekonomicznego ziem polskich, należących do niedawna do trzech zaborów¹⁴.

Jak wspomniano współtwórcami „COP” byli sandomierscy działacze społeczni, zasłużeni już w okresie niewoli narodowej na polu działań oświatowych, tj.: Roman Koseła, Aleksander Patkowski, Wiesław Pisarczyk i Józef Pietraszewski. Wśród nich czołową rolę odgrywał jeden z najwybitniejszych przedstawicieli miejscowej inteligencji – R. Koseła. Jako zaangażowany działacz miejscowego ruchu spółdzielczego i samorządowego był także publicystą i literatem, m.in. publikował na łamach „Czasu”, „Kroniki Diecezji Sandomierskiej” i „Kuriera Warszawskiego”¹⁵. U schyłku lat trzydziestych, wraz z A. Patkowskim był on współredaktorem „Ziemi Sandomierskiej” oraz „COP” (w 1938 r. redagował numery od 1 do 10)¹⁶.

Powyższa grupa inicjatywna była wspierana przez dość szerokie środowisko sandomierskiej inteligencji, które wzięło na siebie odpowiedzialność za stronę finansową całego przedsięwzięcia. Na czele „Sandomierskiej Spółki Wydawniczej” obok magistra Władysława Głazewskiego, stanął jeden z czołowych przedstawicieli tamtejszej palestry – mecenas Jerzy Cybulski¹⁷. Poparcie dla tej inicjatywy wykazywali także przedstawiciele administracji lokalnej; jak wskazał K. Latawiec, „zgodnie z obowiązującym prawem, zgodę na publikowanie wydawnictwa ciągłych wyrażał starosta powiatowy. W tej sytuacji starostwo występowało w podwójnej roli: strony dopuszczającej do druku i zarazem ośrodka współfinansującego”¹⁸.

Pismo „COP” ukazywało się w latach 1938-1939; pierwszy numer został opublikowany z datą 8 V 1938 r., zaś ostatni 20 VIII 1939 r.¹⁹ W zamierzeniu redaktorów „COP” miał wychodzić trzy razy w miesiącu; starano się, aby był publikowany 1, 10 i 20 dnia każdego miesiąca. Pierwszy numer nosił podtytuł „Pismo Centralnego Okręgu Przemysłowego”. Szybko zyskał on stałych czytelników, co spowodowało, iż od numeru 11 zaczęło wychodzić jako – „Tygodnik społeczno-gospodarczy Centralnego Okręgu Przemysłowego”²⁰. W tej formie przetrwało do

¹⁴ Ten aspekt wskazywali sami inicjatorzy periodyku, pisząc, iż: „powstał [on – MN] na ciche, tym niemniej gorące życzenie wszystkich warstw społecznych zainteresowanych Okręgiem”. „COP” 1939, nr 19, s. 7.

¹⁵ K. Latawiec, *Pismo...*, s. 112.

¹⁶ Kolejne numery wychodzące w 1938 r. (od 11 do 17) redagował Stefan Piotrowski. Natomiast pozostałe numery w roku 1938 (od 18 do 27) oraz w 1939 r. (numery od 1 do 31) przygotowano pod kierunkiem W. Pisarczyka.

¹⁷ K. Latawiec, *Pismo...*, s. 112.

¹⁸ *Ibidem*, s. 111.

¹⁹ W omawianym okresie wydano 58 numerów (w 1938 – 27 numerów, w 1939 r. – 31 numerów).

²⁰ Redakcja wskazywała, iż „ambicją i najpilniejszym naszym życzeniem byłoby objąć cały Okręg”. „COP” 1938, nr 2, s. 5.

końca swego istnienia, tj. do sierpnia 1939 r. Warto zaznaczyć, iż pismo zmieniło także swoją objętość z początkowych 8 stron do 12 stron (tj. od nr 11)²¹. Stale modyfikowano także szatę graficzną, gdyż w miarę publikacji nowych numerów, redakcja wprowadzała ilustracje fotograficzne, szkice, rysunki artystyczne (osób, zakładów przemysłowych, miast i osad miejskich prezentowanych w reportażach) oraz mapy sytuacyjne²².

Jak wyżej wspomniano, „COP” powstawało w zamyśle jako czasopismo, które reprezentując poglądy kręgów lokalnej inteligencji i elity politycznej, odzwierciedlało proces przemian społeczno-ekonomiczne, zainicjowanych przez tworzenie nowoczesnej infrastruktury przemysłowej.

Ciekawym i charakterystycznym problemem poruszonym w piśmie, była chęć formowania postaw społecznych, sprzyjających idei uprzemysłowienia poszczególnych regionów COP. Jak wspomniano, kluczowym dla całego przedsięwzięcia był rejon „C”, tzw. „przemysłowy”, którego zasadniczą część stanowiły ziemie między Dunajcem, Wisłą i Sanem. W latach 1938-1939 pojawiło się szereg artykułów, które wyjaśniały przyczyny lokalizacji na tym terenie, grupy nowoczesnych zakładów przemysłowych²³. Prócz walorów, związanych z podniesieniem możliwości wytwórczych poszczególnych gałęzi przemysłów, współpracujących w dziedzinie obronności²⁴, ważnym argumentem, podnoszonym na łamach „COP” była konieczność niwelacji różnic w poziomie rozwoju gospodarczego, odziedziczonego po zaborach (tzw. podział na Polskę „A” i „B”)²⁵. W tym procesie ważną rolę przywiązywano do industrializacji międzyrzecza Dunajca, Wisły i Sanu, które miało stanowić naturalne połączenie, pomiędzy wysoko rozwiniętymi terenami Górnego Śląska a zapóźnionymi ekonomicznie południowo-wschodnimi województwami II RP. Według opinii redakcji „COP”, szczególna rola tego obszaru wynikała z bogatego zaplecza surowcowego (m.in. gaz ziemny i ropa naftowa), energetycznego (poprzez wykorzystanie możliwości hydrologicznych) i demograficzne²⁶.

Powstawanie sieci nowych zakładów przemysłowych na terenie COP (w tym także na analizowanym obszarze międzyrzecza), wywoływało, m.in. skomplikowane przemiany społeczne. Najbardziej zewnętrznych ich dowodem była migracja ze wsi do miast oraz przyjazd chętnych do pracy z odległych zakątków kraju. Rzutowało to bezpośrednio na zmianę dotychczasowej struktury zabudowy przestrzennej wielu miast i osiedli miejskich okręgu przemysłowego²⁷. Świadczył o tym ich rozrost terytorialny. Pismo „COP” donosiło, iż na obrzeżach miast i osiedli miejskich rozwijało się dość żywiołowo budownictwo mieszkaniowe (w części drewniane, ze względu na miejscowe zasoby budulcowe)²⁸. Jed-

²¹ *Ibidem*, nr 11, *passim*.

²² *Ibidem*, 1939, nr 29, s. 3.

²³ *Ibidem*, 1938, nr 12, s. 6.

²⁴ *Ibidem*, nr 7, s. 1.

²⁵ *Ibidem*, 1939, nr 27, s. 7.

²⁶ *Ibidem*, 1938, nr 21, s. 6.

²⁷ *Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego*, oprac. pod red. S. Lama, t. X, Warszawa 1926, s. 50.

²⁸ „COP” 1938, nr 6, s. 6.

nak „ich stan techniczny i sanitarny zagrażał bezpieczeństwu ich mieszkańców, stwarzając zagrożenie wybuchu epidemii”²⁹.

Stąd też czasopismo postulowało konieczność wdrażania perspektywicznych założeń urbanistycznych, mających odpowiadać współczesnym potrzebom mieszkaniowym. „COP” komentował na bieżąco informacje, dotyczące działań władz lokalnych, dążących do przyjęcia kompleksowego planu zabudowy przestrzennej dla poszczególnych miast, osad miejskich i gmin, a tym samym do ukrócenia, tzw. „samowolki budowlanej”³⁰. W jednym z artykułów zamieszczonych na początku 1938 r., zatytułowanym „Rozbudowa osiedli robotniczych”, redakcja „COP” odniosła się z dużą uwagą, do kwestii zaangażowania władz lokalnych w wsparcie finansowe i ułatwienia formalno-prawne, w tworzeniu nowej zabudowy miejskiej³¹. Np. komentowano działania administracyjne, które wspierały budownictwo wielorodzinne. „COP” podkreślał ich powstawanie, np. w Pionkach, Radomiu, ale także w widłach Dunajca, Wisły i Sanu, tj. w Stalowej Woli, Rzeszowie i Tarnobrzegu³².

Pismo, jako pozytywny przykład, dość często wskazywało na Stalową Wolę i podradomskie Pionki. Ta pierwsza miejscowość była obiektem lokalizacji, jednej z głównych inwestycji, prowadzonych w latach 1937-1938, tj. budowy huty stali jakościowej i zakładów mechanicznych (tzw. Zakładów Południowych)³³. Wyrazem tego był artykuł zatytułowany „Rozbudowa przemysłu przyczynia się do rozwoju miast”, zamieszczony 1938 r., w numerze 21. Wskazywano w nim na przyspieszony rozwój nowoczesnej zabudowy domów jedno- i wielorodzinnych w ośrodkach, gdzie realizowano inwestycje przemysłu zbrojeniowego. Równoległe do tego wnoszono szkołę powszechną i gimnazjum. „COP” relacjonował, iż: „z zastosowaniem najnowszych wymagań i zdobyczy w dziedzinie urbanistyki, wyrosły nowoczesne ulice z rzędami estetycznych bloków mieszkalnych. Dzisiaj 3 – tysięczne osiedle za pół roku liczyć będzie 5 tysięcy mieszkańców [...], dynamizm najmłodszego miasta jest niczym nieskrępowany. Roboty budowlane są tu prowadzone bez przerwy. Powstają gmachy, ulice i szosy”³⁴.

Działania w Stalowej Woli były wskazywane przez „COP” jako pozytywne naśladowanie rozwiązań stosowanych – w dziedzinie planowych procesów miastotwórczych – w Pionkach. Jak wskazał Bogusław Blum, tamtejsza Państwowa Wytwórnia Prochu „była stawiana na wzór, innym fabrykom broni i amunicji, które nie mogły sobie poradzić z trudnościami realizacji >>drobnego budownictwa mieszka-

²⁹ B. Blum, *Miastotwórcza...*, s. 102.

³⁰ Np. w dniu 31 V 1937 r. minister spraw wewnętrznych powołał Komisję Regulacyjnego Planu Zabudowania Okręgu Kielecko-Radomskiego. Jej zadaniem było przygotowanie planów zabudowy przestrzennej dla Skarżyska-Kamiennej, Szydłowca, Radomia, Skaryszewa, Pionek, Iłży, Wierzbnika, Starachowic, Ostrowca, Kielc i Chęcina. *Ibidem*, s. 103.

³¹ „COP” 1938, nr 6, s. 6.

³² *Ibidem*.

³³ J. Głowka, *Komisja Regionalnego Planu Zabudowania Okręgu Kielecko-Radomskiego i modernizacja przemysłu w Zagłębiu Staropolskim w latach 1937-1939*, „Między Wisłą i Pilicą” 2002, t. III, s. 254.

³⁴ „COP” 1939, nr 30, s. 11.

niowego<<"³⁵. W latach 1934-1936 powstały tam bowiem dwa osiedla domów jednorodzinnych: „Działki za torem” (30 domów) i „Działki za stawem” (41 domów). W kolejnym roku oddano do użytku dwie szkoły powszechne oraz szpital³⁶. Reasumując powyższą kwestię, możemy wskazać, iż pismo „COP” był ośrodkiem opiniotwórczym, wpływającym na ugruntowanie w opinii publicznej poglądu o konieczności tworzenia w sposób planowy, przyzakładowych osiedli, jedno- lub wielorodzinnych domów mieszkalnych.

Wprowadzanie w życie powyższych założeń urbanistycznych przynosiło powstanie nowoczesnej infrastruktury miejskiej³⁷. Dążono do zapewnienia, rozrastającym się miastom i osiedlom przekształcającym się w miasteczka, właściwego poziomu sanitarnego i bytowego (poprzez elektryfikację, budowę wodociągów, kanalizacji, regulacji miejscowych cieków wodnych), budowę tras komunikacyjnych, łączących poszczególne części miast oraz połączeń ze światem zewnętrznym (dzięki szosom, liniom kolejowym oraz liniom telefonicznym)³⁸. Tym procesom towarzyszyła rozbudowa placówek opieki medycznej i instytucji usługowo-handlowych³⁹.

Podjęwając problem rozwoju branży handlu detalicznego, redakcja „COP” zwracała uwagę na potrzebę równomiernego rozwoju sklepów, oferujących artykuły spożywcze, przemysłowe i galanteryjne. W świetle zgłaszanych przez nią postulatów, obiekty handlowe miały posiadać kubaturę i formę zabudowy, dostosowaną do warunków lokalnych. Niemniej jak przewidywano, w Centralnym Okręgu Przemysłowym, miało docelowo powstać, około 8 tys. tego typu placówek⁴⁰. W piśmie „COP” promowano pogląd, iż rozwojowi sieci handlowej winna towarzyszyć rozbudowa punktów drobnej przedsiębiorczości, tj. niewielkich zakładów pracy i placówek rzemieślniczych. W szeregu artykułach podkreślano niską mechanizację większości tego typu przedsięwzięć. Wskazywano, iż na gruncie powiatów leżących na terenie COP, rozwijały się zakłady szewskie, krawieckie, kuśnierskie, blacharskie, garbarskie, stolarskie i ślusarskie⁴¹. Ich wyposażenie było anachroniczne; blisko połowa z nich nie posiadała żadnych urzą-

³⁵ Niemniej pewne uporządkowanie tego procesu przyniosły działania kierownictw czołowych zakładów przemysłowych COP (np. wytwórnia prochu w Pionkach, Fabryka Broni w Radomiu, Fabryki Amunicji i Wytwórni Węgla Aktywnego w Skarżysku Kamiennym). B. Blum, *Miastotwórcza...*, s. 101.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ M. Banaszek, *Udział zakładów ostrowieckich w produkcji zbrojeniowej w latach 1925-1939*, [w:] *Centralny Okręg Przemysłowy. Ośrodki nad Kamienną. Skarżysko - Starachowice - Ostrowiec*, Starachowice 1986, s. 100.

³⁸ Por. J. Szczepański, *Dzieje wodociągów i kanalizacji w Kielcach w latach 1929-2000*, Kielce 1999, passim; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do 1945*, Kielce 2000, passim.

³⁹ Np. „COP” 1938, nr 6, s. 4; nr 15, s. 4; nr 2, s. 4.

⁴⁰ *Ibidem*, nr 20, s. 6.

⁴¹ *Ibidem*, nr 19, s. 5; Por. także: R. Renz, *Drobnomieszczaństwo województwa kieleckiego w okresie międzywojennym*, [w:] *Spółeczeństwo województwa kieleckiego wobec niepodległości 1918 roku*, red. J. Ławnik, Kielce 1999, s. 221.

dzeń mechanicznych⁴². Stąd też wynikał fakt, np. w branży przetwórczej i spożywczej, wiele z nich było dalekich od ówczesnych wymagań higienicznych⁴³. Szansę dla nich widziano, np. we wsparciu ze strony władz lokalnych, w postaci preferencyjnych kredytów oraz ułatwień w legalizacji nowego warsztatu pracy⁴⁴.

Powyższe czynniki miastotwórcze były podkreślane na łamach „COP” jako zjawiska, które dokonują się lub wymagają stopniowego wprowadzenia na terenie poszczególnych ośrodków miejskich. Dla redakcji pisma podstawowe znaczenie, dla przyspieszonej modernizacji miast i miasteczek oraz industrializacji tworzonego okręgu przemysłowego, posiadała elektryfikacja. Analizowany region międzyrzecza Dunajca, Wisły i Sanu był w tym względzie niezwykle atrakcyjny, gdyż tamtejsze zasoby hydrologiczne, pozwalały na wykorzystania jako siły napędowej turbin, produkujących energię elektryczną. Pismo wskazywał także na aspekt strategiczny, gdyż ten rodzaj energii, uniezależniał Centralny Okręg Przemysłowy od dostaw śląskiego węgla kamiennego, które w warunkach ewentualnej wojny, mogły ulec zakłóceniom lub nawet przerwaniu⁴⁵. Kwestia perspektyw elektryfikacji w oparciu o budowę hydroelektrowni w górnym biegu Wisły, Sanu i Dunajca stanowiła kwestię, podnoszoną wielokrotnie na łamach „COP”⁴⁶. Szczególną uwagę poświęcano realizacji największej, ówczesnie inwestycji hydrologicznej, realizowanej w Polsce, tj. hydroelektrowni na Dunajcu pod Rożnowem⁴⁷.

Powstawanie nowych osiedli mieszkaniowych, rozbudowa sieci handlowo-usługowej winna – zdaniem wielu uczestników dyskusji, jaką publikowano w „COP” – towarzyszyć planowa akcja kompleksowego rozwoju infrastruktury komunikacyjnej⁴⁸. W skali nowo tworzonego okręgu przemysłowego, była ona stosunkowo silnie zróżnicowana⁴⁹. Wskazywano, np. na zapóźnienia w tej dziedzinie, czego dowodem była stosunkowo niski – w porównaniu do innych kraju europejskich – wskaźnik stanu posiadania pojazdów samochodowych oraz dużą rolę podwód jako środka transportu⁵⁰. Ze względu na fatalne warunki komunikacyjne, konie stanowiły ważny środek lokomocji dla przewozu osób, żywności i towarów przemysłowych. Co ciekawe, usługi transportowe (jako tańsze, niż np.

⁴² Potwierdzają to także wyniki badań, m.in.: R. Renz, *Źródła do dziejów rzemiosła województwa kieleckiego w okresie międzywojennym*, [w:] *Dzieje Kielecczyny w historiografii Polski Ludowej. Baza źródłowa*, cz. II, Kielce 1987, s. 104.

⁴³ Też, *Życie codzienne mieszkańców małych miast województwa kieleckiego w okresie międzywojennym*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1992, t. X, s. 129.

⁴⁴ Np. „COP” 1938, nr 11, s. 6; nr 12, s. 5.

⁴⁵ *Ibidem*, nr 10, s. 4.

⁴⁶ Np.: *Ibidem*, nr 18, s. 2; 1939, nr 24, s. 3.

⁴⁷ *Ibidem*, 1938, nr 10, s. 4.

⁴⁸ Por. tekst: „Rozbudowa dróg komunikacyjnych w Centralnym Okręgu”, *Ibidem*, 1938, nr 13, s. 2.

⁴⁹ Zob.: F. Barciński, *Geografia gospodarcza województwa kieleckiego*, Kielce 1931, s. 206.

⁵⁰ W 1938 r., w przeliczeniu na 10 000 mieszkańców największą liczbę pojazdów w Europie legitymowała się Francja (523 pojazdów) i Anglia (511). Polska (10 pojazdów) obok, np. Rumunii (13 samochodów) plasowała się wśród krajów starego kontynentu, o najmniejszej liczbie samochodów. *Ibidem*; por. także dane zawarte w: „Mały Słownik Statystyczny” 1939, Warszawa 1939, s. 199-200.

kołowy czy kolejowy), dzięki posiadaniu jedno- lub dwukonnych furmanek, dawały wielu mieszczanom (zarówno Polakom jak i Żydom), często podstawowe źródło dochodu⁵¹.

Pismo „COP” podkreślało, iż rozbudowie transportu kołowego winna towarzyszyć budowa nowoczesnej sieci szos. Zwracano także uwagę, iż należy przenieść część obciążenia, związanego z przemieszczeniami surowców i towarów wielkogabarytowych na linie kolejowe i szlaki wodne. Wśród wielu tekstów, szczególnie istotnym wydawał się artykuł opublikowany na początku 1938 r. i zatytułowany „*Dysproporcje i niedobory komunikacyjne. O rozbudowę linii kolejowych w COP*”⁵². Postulowano w nim budowę nowych połączeń oraz modernizację dotychczasowych, które przebiegały na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, wzdłuż dwóch przecinających się linii: północ-południe; wschód-zachód. Wnioski płynące z tego tekstu, poprzedzone analizą proponowanych, poszczególnych tras dróg żelaznych, zbiegały się w postulacie zwiększenia drożności sieci komunikacyjnej, łączących miejscowości, gdzie tworzono nowe obiekty przemysłowe wraz z towarzyszącym im zapleczem mieszkaniowym i handlowo-usługowym⁵³. Dostrzegano także konieczność budowy połączeń Centralnego Okręgu Przemysłowego z sąsiadującymi regionami ekonomicznymi, np. z Wołyniem, Polesiem i północno-wschodnimi województwami Polski⁵⁴.

Ważnym problemem podnoszonym przez pismo „COP”, była eliminacja czynników, ograniczających optymalną realizację planów inwestycyjnych na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Na pierwszym planie wymieniano: braki kapitału i słabość rynku wewnętrznego, które odstręczały potencjalnych, prywatnych inwestorów od angażowania się w nowe przedsięwzięcia. Stąd tak ważną kwestią było zaangażowanie państwa w tworzenie nowoczesnych zakładów przemysłowych. Dla przyspieszenia rozwoju gospodarczego równie ważną kwestią, pozostawało niwelowanie zapóźnienia technologicznego, poprzez zakup i wdrażanie nowych technologii⁵⁵.

Ta ostatnia kwestia łączyła się nie tylko z dostępem do nowoczesnych rozwiązań naukowo-technicznych i nabywaniem zagranicznych licencji. „COP” zwracał bowiem uwagę, iż warunkiem utrzymania tendencji rozwojowych w polskiej gospodarce jest konieczność wykształcenia własnej, wykwalifikowanej kadr pracowniczych, w tym zwłaszcza nadzoru technicznego⁵⁶. Dotyczyło to przede wszystkim zakładów, związanych z produkcją broni i sprzętu wojskowe-

⁵¹ Ilustracją tego mogą być wspomnienia dr. Alfonsa Krysińskiego, który wspominał, iż „był taki Żyd, miał dwa konie, wóz, zastępował PKS. Zabierał 16 osób”. R. Renz, *Komunikacja w województwie kieleckim w okresie międzywojennym*, „Studia Kieleckie” 1988, z. 3, s. 85; B. Zapała, *Człowiek odważny*, [w:] *Okiennice. Reportaże kieleckie*, Lublin 1964, s. 122.

⁵² „COP” 1938, nr 11, s. 2.

⁵³ Szczegółowa prezentacja wskazanej wyżej koncepcji wraz z literaturą analizującą zagadnienie rozwoju sieci kolejowej na terenie COP: K. Łatawiec, *Pismo...*, s. 119.

⁵⁴ *Wybór źródeł do dziejów Kielecczyzny*, pod red. Z. Guldońa, cz. II, Kielce 1974, s. 122; „COP” 1938, nr 13, s. 1.

⁵⁵ M. M. Drozdowski, *Eugeniusz Kwiatkowski*, Wrocław 2001, s. 100-170.

⁵⁶ M. B. Markowski, *Zatrudnienie i płace w Państwowych Wytwórnich Uzbrojenia w latach 1927-1939*, „Rocznik Świętokrzyski” 1977, t. VI, s. 149-168.

go oraz opierających swą produkcję na skomplikowanym cyklu technologicznym, tj. np. produkcji obrabiarek, szkła optycznego, technicznego i taflowego⁵⁷.

Próba przezwyciężenia problemów kadrowych było zatrudnianie zagranicznych specjalistów oraz rekrutacja pracowników w innych rejonach kraju. Tak było, np. w rzeszowskiej fabryce obrabiarek, w której, w latach 1937-1939 produkowano skomplikowane maszyny i urządzenia na angielskiej licencji⁵⁸. Wytwórczość, m.in. wiertarek promienistych i tokarek rewolwerowych, powierzono załodze, której skład był formowany w oparciu o werbunek i szkolenie osób, pochodzących z warszawskich i wielkopolskich środowisk rzemieślniczych⁵⁹.

Pismo propagowało powyższe rozwiązania. Np. latem 1938 r. „COP” donosił, iż rozpoczęto budowę huty szkła taflowego i technicznego w Kamieniu Nowym (pod nazwą Zakłady Przemysłowe „Metan” S.A.)⁶⁰. Przewidywano, iż zakład po osiągnięciu optymalnych mocy wytwórczych będzie wytwarzał asortyment przeznaczony na potrzeby motoryzacji i lotnictwa. Tym samym – w ramach COP – otwierało to możliwość kooperacji z fabryką samochodów ciężarowych w Lublinie oraz Państwowymi Zakładami Lotniczymi w Rzeszowie i Mielcu⁶¹. Spółka planowała budowę – największego w kraju – pieca do wytwarzania szkła oraz walcowni do produkcji tafli szklanych o maksymalnej powierzchni 10 m².

W celu przygotowania powyższego obiektu zdecydowano zatrudnić belgijskiego specjalisty hutnictwa szklanego, inżyniera – René Arq’a. Posiadał on doskonale referencje, zważywszy, iż przez wiele lat pracował w kombinacie hutniczym w Charleroi⁶². Wskażmy, iż umowa pomiędzy spółką „Metan” a belgijskim specjalistą przewidywała wieloetapową współpracę dwustronną. Opiewała ona przygotowanie planów konstrukcyjnych pieca do wytopu szkła oraz urządzenia do mechanicznego wyciągania szkła systemu Fourcaulta. Po przygotowaniu stosownych planów, inżynier R. Arq przybył do Kamienia Nowego, gdzie w okresie od jesieni 1938 r. do początku wiosny 1939 r. nadzorował roboty przy budowie wymienionych wyżej obiektów⁶³. O skali trudności może świadczyć fakt, iż prowadzono równoczesne prace nad wymienionym piecem oraz sześcioma urządzeniami do mechanicznego wyciągania szkła. Pismo „COP” pod-

⁵⁷ *Księga SIMP. Pół wieku działalności mechaników polskich w przemyśle*, Warszawa 1963, passim.

⁵⁸ Pokreślmy, iż zapotrzebowanie na obrabiarki było w Polsce kilkakrotnie wyższe od możliwości wytwórczych zakładów przemysłu precyzyjnego. M. Wańkowicz, *C.O.P. Ognisko siły – Centralny Okręg Przemysłowy*, Warszawa 1938, s. 65.

⁵⁹ J. Gołębiowski, *COP. Dzieje industrializacji w rejonie bezpieczeństwa 1922-1939*, Kraków 2000, s. 110-111.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 177.

⁶¹ *Mielec. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. II, pod red. F. Kiryka, Mielec 1988, passim.

⁶² APK, Urząd Wojewódzki Kielecki I, sygn. 13765, s. 59.

⁶³ Po zakończeniu tych robót, R. Arq uczestniczył w uruchomieniu produkcji, która nastąpiła w kwietniu 1939 r. Dodajmy, iż belgijski inżynier przebywał w Kamieniu Nowym do wybuchu wojny polsko-niemieckiej, w charakterze kierownika produkcji mechanicznej szkła taflowego. W pierwszych miesiącach pracy zakładu służył on konsultacjami dla miejscowej kadry pracowniczej (około 250 osób). *Ibidem*, s. 60.

kreślała wagę sukcesu uruchomienia tego zakładu, wskazując, iż „została wybudowana i uruchomiona całkowicie przy pomocy kapitałów polskich”⁶⁴.

Powyzsza inwestycja miała stworzyć zaplecze dla, m.in. wspomnianego przemysłu samochodowego. Rozwój powyższej branży był pilnie śledzony przez pismo „COP”. Wiosną 1939 r. poświęcono całą serię artykułów, podejmujących problem korzyści, płynących z zaangażowania w rozwój rodzimej motoryzacji. W numerze 7, donoszono w triumfalnym tonie o ważnym osiągnięciu polskich inżynierów, którzy zbudowali prototyp rodzinnego samochodu osobowego, z oszczędnym silnikiem benzynowym⁶⁵. Sukcesy rodzimej myśli technicznej podkreślano w artykule referującym szeroki asortyment, oferowany przez zakłady chemiczne w Dębicy. Zwrócono w nim szczególną uwagę na opony samolotowe i samochodowe, produkowane z kauczuku, którego proces wytwarzania został opracowany przez inżyniera Szukiewicza⁶⁶.

Podsumowując powyższe rozważania warto wskazać, iż przedstawiony wyżej materiał, dość dobrze ilustruje rolę pisma „COP” jako źródła, obrazującego przemiany społeczno-ekonomiczne, dokonujące się na terenie tworzonego Centralnego Okręgu Przemysłowego. Na jego kartach publikowano bowiem nie tylko reportaże, lecz także wnikliwe analizy, które mogą służyć jako cenna baza danych, prezentująca proces modernizacji miejscowej infrastruktury gospodarczej. Środowisko inteligencji i społeczników, skupione wokół pisma „COP” było zwolennikiem wizji forsownej industrializacji kraju, jako czynnika, który zniweluje różnice pomiędzy poszczególnymi dzielnicami Polski. Uprzemysłowienie, dokonujące się głównie w branżach kooperujących w ramach przemysłu zbrojeniowego, towarzysząca temu elektryfikacja oraz rozbudowa połączeń komunikacji kolejowej i drogowej, otwierały także drogę do wyzwolenia procesów urbanizacyjnych.

Pismo „COP” słusznie wskazywało na łączące się nimi przekształcenia niewielkich osiedli w miasta oraz rozbudowę dotychczasowych ośrodków miejskich, głównie poprzez powstanie nowoczesnych dzielnic mieszkalnych. Nakreślone wyżej problemy, odnosiły się do różnych części okręgu, w tym także do południowej części Centralnego Okręgu Przemysłowego. Powyższy teren, tj. ziemie leżące w widłach Dunajca, górnej Wisły i Sanu w swej przeważającej części, przynależały do niezwykle ważnego rejonu, tzw. „C”, zwanego także przemysłowym. Znaczenie tego obszaru jako centrum infrastruktury nowoczesnego przemysłu znajdowało swe odzwierciedlenie, w artykułach zamieszczanych na łamach pisma „COP”. Wskazywały one, iż powstanie nowoczesnego przemysłu wywołuje przemiany urbanistyczne, dokonujące się na terenie Rzeszowa, Mielca, Tarnowa i Stalowej Woli. Ze względu na skalę zmian, najczęściej publikowano

⁶⁴ „COP” 1939, nr 30, s. 31.

⁶⁵ K. Latawiec, *Pismo...*, s. 117; „COP” 1939, nr 7, s. 2.

⁶⁶ W tym nurcie pozostawał tekst charakteryzujący konsekwencje, jakie przyniesie w stanie posiadania polskiej motoryzacji fakt, uruchomienia fabryki samochodów „Lilpop, Rau, Loewenstein” w Lublinie. Podkreślano aspekt wsparcia technologicznego dla polskich inwestorów ze strony amerykańskiej firmy „Chevrolet”, która zbyła prawa do licencyjnej budowy silników samochodowych. *Ibidem*, nr 9, s. 1; nr 29, s. 3.

informacje, dotyczące najprężniej rozwijających się ośrodków międzyrzecza Dunajca, Wisły i Sanu, tj. Rzeszowa i Stalowej Woli.

Marcin Dziubak

Organizacja Policji Państwowej w Rzeszowie w dwudziestoleciu międzywojennym

Formacje policyjne, paramilitarne zajmujące się m.in. ochroną porządku i bezpieczeństwa publicznego zaczęły organizować się na obszarze przyszłej II Rzeczypospolitej jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości podczas trwania I wojny światowej. Obywatelskie, ochotnicze służby porządkowe takie jak Milicja Miejska, Straż Obywatelska, czy też Milicja Powiatowa powstawały w większych miastach. Służby te z reguły pozostawały w dyspozycji władz samorządowych oraz instytucji obywatelskich. Swe organizacje policyjne posiadały również partie polityczne – Narodowa Demokracja, Polska Partia Socjalistyczna oraz SDKPiL¹. Najważniejszą, największą była Milicja Ludowa Polskiej Partii Socjalistycznej, której znaczenie wzrosło po uzyskaniu niepodległości, gdy za sprawą Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego 5 XII 1918 r. dekretem została upaństwowiona². Wobec nikłych efektów pracy Milicji Ludowej, Józef Piłsudski w styczniu 1919 r. wydał dekret na mocy, którego utworzono Policję Komunalną³, zależną od miejscowych władz, a w zakresie ogólnym podległą nadzorowi ze strony państwa. W kraju istniały ponad to służby o specjalnym znaczeniu: Straż Kolejowa dla ochrony kolei oraz Straż Rieczna dla ochrony żeglugi śródlądowej. Istnienie tak licznej grupy organizacji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo oraz brak dokładnego określenia kompetencji poszczególnych z nich uniemożliwiało skuteczną walkę z wzrastającym zagrożeniem dla bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. Chaos organizacyjny pogłębiały dodatkowo niejednolite normy prawne i brak sprawnego aparatu administracyjnego pozostawionego w spadku przez zaborców. Dlatego przyspieszono prace nad stworzeniem jednolitej organizacji policyjnej. W kwietniu 1919 r. nastąpiło połączenie Milicji Ludowej z Policją Komunalną w jedną służbę bezpieczeństwa. Ukoronowaniem prac nad utworzeniem zunifikowanych struktur była „Ustawa o Policji Państwowej” z 24 VII 1919 r. Ustawa regulowała organizację policji, stosunek do władz państwowych i samorządowych, zależność służbową, prawa i obowiązki funkcjonariuszy, odpowiedzialność dyscyplinarną, liczebność policji, uposażenie, warunki przyjęcia do policji oraz sprawy związane ze szkoleniem policyjnym⁴.

¹ R. Knysak, *Policja Państwowa w II Rzeczypospolitej – powstanie i organizacja*, [w:] *Miscellanea iuridico-historica*, pod red. A. Nowakowskiego, Białystok 1999, s. 114.

² A. Misiuk, *Policja Państwowa 1919-1939. Powstanie organizacja kierunki działania*, Warszawa 1996, s. 15.

³ „Dziennik Praw Państwa Polskiego” (dalej: DPPP) 1919, nr 5, poz. 98.

⁴ DPPP 1919, nr 61, poz. 363.

Zrąb schematu organizacyjnego aparatu bezpieczeństwa publicznego państwa polskiego, działającego w ramach PP w okresie międzywojennym, określony został przez ustawę z 24 VII 1919 r. Podlegał on w wzmiankowanym okresie systematycznym modyfikacjom prawnym. Nie wszystkie zmiany w przepisach prawnych dotyczyły policji jako całości, w większości odnosiły się do poszczególnych działów PP, częściowo zmieniając strukturę organizacyjną przez oparcie się na przepisach uzupełniających, czy też rozporządzeniach. Do najważniejszych aktów prawnych wpływających na: krystalizację struktury organizacyjnej, zakres kompetencji i uprawnień, zadań i celów PP w II Rzeczypospolitej zaliczyć można (oprócz wspomnianej ustawy z 24 VII 1919 r.): Rozporządzenie Prezydenta RP o Policji Państwowej z dnia 6 III 1928 r.⁵, Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 29 XI 1930 r. w sprawie zmiany niektórych postanowień Rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 6 III 1928 r. o PP⁶ oraz Dekret Prezydenta RP w sprawie zmiany przepisów o PP z dnia 17 IV 1936 r.⁷

Policję Państwową w okresie dwudziestolecia międzywojennego można podzielić na trzy rodzaje służb: Policję Ogólną (mundurową), Policję Kryminalną (śledczą) oraz Policję Polityczną, którą w 1926 roku włączono do Służby Śledczej. Do tego grona w 1936 dołączyła czwarta kategoria tzw. Policja Kontraktowa – służba policyjna stanowiąca rezerwę policyjną i zaplecze do przygotowania przyszłych policjantów⁸. Organizację policji państwowej charakteryzowały trzy zasady: jednolitości, wyłączności i apolityczności⁹. Pierwsza zasada stanowiła, iż funkcjonariuszy wszystkich służb (policji mundurowej, kryminalnej, politycznej) obowiązywały te same przepisy określające ich podległość w stosunku do władz administracyjnych i sądowych oraz podstawowe prawa i obowiązki. Zasada wyłączności miała polegać na tym, że utrzymanie bezpieczeństwa i porządku na obszarze całego państwa należało tylko i jedynie do policji państwowej. W rzeczywistości ta zasada nie miała pokrycia, gdyż istniało wiele cywilnych i wojskowych organów bezpieczeństwa tj. Żandarmeria Wojskowa czy Korpus Ochrony Pogranicza. Ostatnia zasada apolityczności nie pozwalała funkcjonariuszom policyjnym być członkami żadnego stowarzyszenia lub stronnictwa politycznego (za zgodą przełożonych dopuszczano możliwość przystępowania do określonych stowarzyszeń społecznych, kulturalnych lub oświatowych), ponad to nakazywała policjantom „jednakowe traktowanie obywateli, bez względu na ich wyznanie, narodowość i poglądy polityczne”¹⁰.

Ustawa z lipca 1919 r. stwierdzała, iż policja jest państwową organizacją służby bezpieczeństwa, będącą organem wykonawczym władz państwowych i samorządowych, a jej zadaniem jest ochrona bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Policja podlegała ministrowi spraw wewnętrznych, zorganizowana i

⁵ DzURP 1928, nr 28, poz. 257.

⁶ DzURP 1930, nr 82, poz. 643.

⁷ DzURP 1936, nr 28, poz. 226.

⁸ R. Knysak, *op. cit.*, s. 121.

⁹ A. Peptoński, *Policja Państwowa w systemie organów bezpieczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczytno 1991, s. 71.

¹⁰ J. Ławnik, *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918-1939*, Warszawa 1979, s. 60.

szkolona była na wzór wojskowy. Pozycja policji w strukturze władz państwowych i samorządowych określona w ustawie mówiła: „W zakresie służby bezpieczeństwa i czynności wykonawczych policja podlega w powiatach komisarzom rządowym (starostom), w miastach, stanowiących odrębną jednostkę administracyjną – przedstawicielom władzy administracyjnej (wojewodom), zależnym w tym zakresie od Ministra Spraw Wewnętrznych”¹¹. Ustawa wprowadzała podział na funkcjonariuszy wyższych i niższych. Do pierwszej grupy zaliczono: komendanta głównego – stojącego na czele policji w państwie; komendantów okręgowych, pełniących władzę zwierzchnią nad okręgami; komendantów powiatowych, stojących na czele powiatów; komisarzy policyjnych, dowodzących komisariatami oraz naczelników urzędów śledczych¹² (w ustawie z lipca 1919 r. nie ma wzmianki o stopniach wyższych funkcjonariuszy, a jedynie o urzędniczych kategoriach płacowych, odpowiadających stanowisku służbowemu w policji). Wszyscy wymienieni urzędnicy policyjni mieli swych zastępców, z wyjątkiem naczelnika urzędu śledczego. Wśród drugiej grupy wyróżniono: starszego przodownika, przodownika, starszego posterunkowego i posterunkowego. Wyższych funkcjonariuszy mianował minister spraw wewnętrznych, niższych – komendanci okręgowi. Wszystkich funkcjonariuszy obowiązywało ukończenie specjalnych szkół. Nominację poprzedzała półroczna służba próbna. Policjanci zostali zrównani w prawach i prerogatywach z urzędnikami i funkcjonariuszami państwowymi.

W początkowym okresie rządów sanacji zaszły istotne zmiany w administracji państwowej (zmiana wojewodów i starostów), dotknęły one także w latach 1926-1927 szeregów policyjnych. W tym okresie zmieniono większość komendantów wojewódzkich (na 17 okręgów zmieniono 13 komendantów) i powiatowych (zmiana ponad 50% komendantów)¹³. Za zmianami personalnymi nastąpiły istotne przekształcenia w przepisach. Nieaktualne stały się w zaistniałej sytuacji przepisy o policji z lipca 1919 r., więc zmieniono je na mocy Rozporządzenia Prezydenta RP z 6 III 1928 r.¹⁴ Wprawdzie charakter pracy policji nie uległ zmianie, w dalszym ciągu polegał na działalności prewencyjnej (zapobiegawczej), a nie represyjnej, to samą PP określono jako „jednolity, zorganizowany na wzór wojskowy korpus, przeznaczony do utrzymania bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego”¹⁵. Od tej pory policja miała współdziałać z organami wojskowymi w obronie państwa i jego granic. Zadania policji zostały uporządkowane, dokładnie sprecyzowano stosunki służbowe, ograniczono obowiązki związane z utrzymaniem porządku. W oparciu o jej wytyczne PP pracowała do 1939 r., wprowadzając jedynie drobne korekty w listopadzie 1930 i kwietniu 1936 r.

Ustawa z 24 VII 1919 r. wprowadzała w życie strukturę organizacyjną jednostek PP. Kraj podzielono na okręgi policyjne (pokrywały się terytorialnie z województwami), te z kolei podzielone były na komendy powiatowe, natomiast

¹¹ DPPP 1919, nr 61, poz. 363.

¹² W praktyce do grupy wyższych funkcjonariuszy zaliczono: komendanta głównego, nadinspektora, inspektora, podinspektora, nadkomisarza, komisarza, podkomisarza i aspiranta.

¹³ M. Misiuk, *Policja Państwowa...*, s. 60-61.

¹⁴ DzURP 1928, nr 28, poz. 257.

¹⁵ *Ibidem*.

najmniejszymi urzędami były posterunki i komisariaty działające w gminach. W Małopolsce w byłym zaborze austriackim struktury organizacyjnej PP podporządkowano powołanemu we Lwowie Komendantowi Policji Państwowej dla byłej Galicji, który występował jako „pomocnik” Komendanta Głównego PP. 14 XI 1919 r. rozporządzeniem minister spraw wewnętrznych ustanowił organizację terenową w postaci 3 komend okręgowych:

- 1) we Lwowie obejmującą następujące powiaty: Rawa Ruska, Grudek Jagielloński, Rudniki, Skole, Sokal, Żółkiew, miasto Lwów, powiat lwowski, Bóbrka, miasto Stryj, powiat stryjski, Żydaczów, Dolina, Przemysły, Rohatyń, Kałusz, Bohorodczany, miasto Stanisławów, powiat stanisławowski, Tlumacz, Nadwórna;
- 2) w Krakowie obejmującą następujące miasta: Bochnia, Nowy Sącz, Tarnów i Jasło oraz powiaty w Pilźnie, Chrzanowie, Oświęcimiu, Żywcu, Białej, Wadowicach, Krakowie, Podgórzu, Myślenicach, Nowym Targu, Wieliczce, Bochni, Limanowej, Brzesku, Nowym Sączu, Dąbrowie, Tarnowie, Grybowie, Mielcu, Ropczycach, Gorlicach, Jasle, Tarnobrzegu, Kolbuszowej, Rzeszowie i Strzyżowie;
- 3) w Przemyślu obejmującą następujące powiaty: w Brzozowie, Nisku, Łańcucie, Sanoku, Przeworsku, Jarosławiu, Lesku, Przemyślu, Samborze, Starym Samborze, Dobromilu, Lubaczowie, Jaworowie, Mościskach, Turku, Drohobyczu, Krośnie oraz miasta: Sanok, Jarosław, Przemyśl, Sambor i Drohobycz¹⁶.

Decydujące znaczenie dla obszaru byłej Galicji miało utworzenie organizacji władz administracji II instancji w postaci województw. 3 XII 1920 r. wydano ustawę, na mocy, której stworzono na tych terenach 4 województwa: krakowskie, stanisławowskie, tarnopolskie i lwowskie¹⁷. W związku z wprowadzonymi zmianami siedziby Komend Okręgowych we Lwowie i Krakowie pozostały na miejscu, natomiast Komendę Okręgową w Przemyślu przeniesiono do Stanisławowa, utworzono też Komendę Okręgową w Tarnopolu¹⁸. Z chwilą ustanowienia województw Okręgi PP dostosowane zostały do tych jednostek administracyjnych, tak pod względem terytorialnym, jak i pod względem siedziby, która musiała być zgodna z siedzibą wojewody. Rozwiązaniu uległa natomiast Komenda policji państwowej na Małopolskę. Nastąpiło to po dostosowaniu struktur PP do podziału terytorialnego na województwa w oparciu o rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych dnia 13 IX 1921 r.¹⁹

Dla zachowania względnego bezpieczeństwa i porządku w Rzeszowie pod koniec I wojny światowej z inicjatywy Organizacji Obrony Narodowej powstała Straż Obywatelska (później zmieniła nazwę na Straż Narodową), której komenda mieściła się w ratuszu. Starosta rzeszowski wezwał ochotników w szeregi Straży Obywatelskiej, zaciąganiem objęto mężczyzn w wieku 18-50 lat, działała także

¹⁶ DzPPP 1919, nr 91, poz. 494.

¹⁷ A. Misiuk, *Policja Państwowa...*, s. 36.

¹⁸ DzURP 1921, nr 21, poz. 263.

¹⁹ DzURP 1921, nr 82, poz. 574.

Miejska Milicja Obywatelska z ppor. Janem Kotowiczem na czele²⁰. Natomiast 3 XI 1918 r. do tego grona dołączył oddział policji wojskowej w sile 50 ludzi pod dowództwem chorążego K. Łukaszkiewicza²¹. Nie możemy zapominać o policji miejskiej²², która działała w dalszym ciągu pilnując spokoju w mieście. Trzeba pamiętać, iż mimo odzyskania niepodległości w 1918 r. kształt polskich granic nie był do końca ustalony, potrzebne były organizacje zapewniające bezpieczeństwo i porządek. Z czasem, gdy nowo powstały organizm państwowy „ostygł” można było pomyśleć o jednej organizacji, która gwarantowała spokój kraju i jego obywateli.

Próby tworzenia policji państwowej w Rzeszowie i powiecie rzeszowskim rozpoczęto na przełomie lat 1919/1920. Do tego czasu na tym obszarze działały organa policji miejskiej, a także policji wojskowej i żandarmerii. Sam proces organizacji nowych służb, jak się wydaje nie przebiegał zbyt sprawnie, przynajmniej w samym mieście. 13 I 1920 r. Rada Miejska stwierdziła, iż wobec zlikwidowania policji wojskowej i żandarmerii oraz braku utworzenia na terenie Rzeszowa komisariatu policji państwowej, bezpieczeństwo miasta zależy w dalszym ciągu od policji miejskiej²³. Podjęto wówczas uchwałę, w której domagano się wydzielenia dla miasta Rzeszowa z komendy powiatowej policji osobnego komisariatu i urzędu śledczego, złożonego z około 40 ludzi, którzy ściśle współpracaliby z policją miejską²⁴. Sytuacja taka trwać miała do czasu powstania komisariatu PP w mieście. Nie wiadomo, czy uchwała została zrealizowana. Natomiast bezsprzecznym faktem jest, iż w dniu 30 VI 1920 roku Rada Miejska Rzeszowa podjęła uchwałę o rozwiązaniu policji miejskiej. Stwierdzono, że „w sprawach dotyczących bezpieczeństwa osób i mienia, przestrzegania spokoju i porządku w mieście należy się zwracać do Komisariatu PP przy ulicy Kolejowej”²⁵.

Rzeszowska Komenda Powiatowa PP podlegała VIII Okręgowej Komendzie PP we Lwowie, a od grudnia 1924 r. Komendzie Wojewódzkiej PP we Lwowie²⁶. Komendantami Wojewódzkimi w okresie pomiędzy wojnami byli: inspektor

²⁰ A. Zielecki, *U progu niepodległości*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, pod red. F. Kiryka, t. III, s. 11-12.

²¹ J. Gacek, *Policja miejska w Rzeszowie w okresie autonomii Galicji*, Rzeszów 1995, s. 53.

²² Służba miejska zorganizowana przez samorząd miasta Rzeszowa. Na początku okresu autonomicznego występująca pod nazwą Straż Miejska, spełniająca także funkcję straży ogniowej. Do policji przyjmowano mężczyzn do 35 lat, mających obywatelstwo austriackie, narodowość polską, po służbie wojskowej, zdolnych i silnych. Liczba policjantów zmieniała się: w połowie lat siedemdziesiątych XIX w. – 17, w połowie lat osiemdziesiątych XIX w. – 30, w 1905 r. – 44. Na jej czele stał inspektor mianowany przez Radę Miasta. Policjanci umundurowani byli na wzór wojskowy, uzbrojeni w pałasz i prawdopodobnie w broń palną. Zajmowali się awanturującymi się osobami, żebrakami, włóczęgami, drobnymi złodziejami. Pilnowali, by żywność sprzedawana na targach i w sklepach była dobrej jakości. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości ze względu na będącą w toku organizacji Policję Państwową policję miejską rozwiązano 30 VI 1920 r. Zob. J. Gacek, *Policja miejska w Rzeszowie*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, Rzeszów 2005, s. 457-458.

²³ J. Gacek, *Policja miejska...*, s. 59.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ APRz, Akta miasta Rzeszowa (dalej: AmRz), sygn. 2749, s. 192.

²⁶ DzURP 1924, nr 114, poz. 1014.

Walerian Wilczyński (1919-1927), inspektor Czesław Grabowski (1927-1931), inspektor Marian Kozielewski (1931-1935) i podinspektor Władysław Goździewski (1935-1939)²⁷. W jej obrębie działało 27 Komend Powiatowych (od 1932-26 komend), ponadto istniała Komenda Miasta PP we Lwowie i Dyrekcja Policji w tym mieście, 7 komisariatów (tuż przed wojną ich liczba wzrosła do 11) we Lwowie i po 1 w Boryslawiu, Jarosławiu, Przemyślu, Drohobyczu i Rzeszowie - z końcem lat 30 zlikwidowano dwa pierwsze, powstał natomiast komisariat w Samborze, w ich obrębie działało 335 (z czasem liczba ich spadła do 328 w 1938 roku) posterunków i 7 wartowni²⁸.

W Rzeszowie, podobnie jak w innych miastach tej wielkości, stan organizacyjny PP przedstawiał się następująco:

- 1) Komenda Powiatowa,
- 2) Komisariat Miejski,
- 3) Wydział Śledczy,
- 4) posterunki.

Zgodnie z przepisami o organizacji powiatowych komend PP z 4 XII 1919²⁹ na czele powiatowej komendy PP w Rzeszowie stanął komendant powiatowy, podporządkowany zwierzchnikowi administracyjnemu – staroście³⁰ oraz przełożonemu policyjnemu – komendantowi okręgowemu (później wojewódzkiemu) we Lwowie. Ponadto stwierdzono, iż urzędy prokuratorskie i władze sądowe mogły wydawać bezpośrednie zlecenia policji m.in. doręczenia aktów oskarżenia, wezwań sądów śledczych, okręgowych, pokoju i wojskowych³¹, czy też dostarczenia więźniów z więzień na rozprawy, a w razie przeprowadzenia czynności dochodzenia przestępstwa policja była bezpośrednio zależna od urzędów wymiaru sprawiedliwości³².

Pierwszym komendantem powiatowym w Rzeszowie został K. Łukaszkiwicz, dawny komendant Policji Wojskowej przekształconej w mieście w PP, a jego zastępcą porucznik K. Cibicki. W roku 1920 zastępcą komendanta powiatowego

²⁷ M. Mączyński, *Policja Państwowa w II Rzeczypospolitej. Organizacyjno-prawne podstawy funkcjonowania*, Kraków 1997, s. 197.

²⁸ AAN, Komenda Główna Policji Państwowej (dalej KGPP), sygn. 41, s. 172-202 oraz A. Misiuk, *Policja Państwowa....*, s. 234.

²⁹ DzPPP 1919, nr 94, poz. 58.

³⁰ Przedstawicielem rządu na terenie powiatu oraz szefem administracji ogólnej i działów zespolonych był starosta. Mianowany był przez ministra spraw wewnętrznych, służbowo podlegał wojewodzie, swe kompetencje wykonywał za pomocą podległych mu urzędników starostwa. Starostwo rzeszowskie podzielone było na osiem referatów, zgodnie z zarządzeniem wojewody lwowskiego. Były to: referat ogólny – sprawy wynikające ze stanowiska starosty jako reprezentanta rządu; referat organizacyjny – sprawy dotyczące wewnętrznej organizacji starostwa oraz urzędów podległych staroście; referat administracyjno-prawny; referat bezpieczeństwa, referat karno-administracyjny, referat opieki społecznej, referat inwalidów wojennych oraz referat fachowy – sprawy wymagające specjalnych ekspertyz. Zob. Z. K. Wójcik, *Z dziejów Rzeszowa 1935-1939*, Rzeszów 1996, s. 21.

³¹ S. Śliwiński, *Proces karny*, Warszawa 1936, s. 260-262.

³² S. Ciświcki, *Ustawa postępowania karnego*, Lublin 1925, s. 54-55.

wego był podkomisarz Józef Niemiec³³. Funkcję komendantów powiatowych po wyżej wspomnianym w Rzeszowie pełnili kolejno: nadkomisarz Jan Krupa (1921-1928)³⁴, komisarz Piotr Michalecki (1928-1930), komisarz Stanisław Rejman (11 VIII 1930-31 VIII 1934), komisarz Witold Nowakowski (31 VIII 1934-03 II 1939)³⁵ oraz komisarz Władysław Chmura (04 II 1939-?)³⁶.

Tabl. nr 1

Rozkład jednostek PP w powiecie rzeszowskim w 1938 roku

Siedziba, adres	Zarząd gminy	Aparat, telefon urzędu	Sąd grodzki
Błażowa (p)	w/m	nr 6 „N”	Tyczyn
Czudec (p)	w/m	nr 7 „N”	Strzyżów
Głogów (p), ul. Rynek 1	w/m	nr 3 „N”	Głogów
Hyżne (p)	w/m	nr 1 „N”	Tyczyn
Jasionka (p)	Trzebownisko	nr 1 „L”	Głogów
Niebylec (p)	w/m	nr 1 „L”	Strzyżów
Raławówka (p)	w/m	nr 2 „N”	Rzeszów
Rzeszów (*), ul. Skarbowa 9	w/m	nr 49 „N”	Rzeszów
Rzeszów (**), ul. Skarbowa 9	w/m	nr 53 „N”	Rzeszów
Rzeszów (***), ul. Skarbowa 9	w/m	nr 5 „N”	Rzeszów
Słocina (p)	w/m	nr 113 „N”	Rzeszów
Strzyżów (p)	w/m	nr 17 „N”	Strzyżów
Świlcza (p)	w/m	nr 125 „N”	Rzeszów
Trzebownisko (p)	w/m	nr 163 „N”	Rzeszów
Tyczyn (p)	w/m	nr 10 „N”	Rzeszów

(p) - posterunki, (*) - komenda powiatowa, (**) - wydział śledczy, (***) - komisariat

„N” - połączenie przez całą dobę, „L” - połączenie od 8-12 i od 15-18

w/m - w miejscu

Źródło: AAN, KG PP, Dyslokacja urzędów policyjnych (1938), sygn. 41, s. 194-195.

Do zadań komendanta zgodnie z przepisami należało: wykonywanie zleceń władz państwowych i samorządowych, nadzór nad wykonywaniem czynności służbowych podwładnych funkcjonariuszy, załatwianie spraw z zakresu organizacji, administracji, zaopatrzenia, uzupełniania i wyszkolenia policjantów oraz organizacja bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego w powiecie³⁷. Nie miał, podobnie jak inni przełożeni policyjni, żadnego wpływu na charakter zadań wykonywanych przez podwładnych, co znajdowało się w gestii władz administracyjnych. Wynikiem tej podwójnej zależności były liczne nieporozumienia kompetencyjne, wpływające na pracę i osiągnięcia policji. Praktycznie przez cały

³³ APP, Jednostki Policji Państwowej w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyśle - zbiór szczątków zespołów (dalej: JPP), sygn. 2, s. 22.

³⁴ J. Gacek, *Policja miejska w Rzeszowie*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, s. 458.

³⁵ APP, JPP, sygn. 12, s. 189.

³⁶ Tamże.

³⁷ DzPPP 1919, nr 94, poz. 58.

okres międzywojenny mamy do czynienia z próbami „oswobodzenia” policji spod zależności władz administracyjnych. Komendant przygotowywał ponad to wykaz obiektów i osób ze swego terenu, które mogły być przedmiotem ataku terrorystycznego i zapewniał im ochronę, w Rzeszowie np. ochrona linii kolejowej przez zabezpieczenie budynków kolejowych i stacyjnych oraz połączeń telegraficznych w razie stwierdzenia jakichkolwiek zagrożeń, rzeszowska komenda była zobowiązana do sporządzenia i przesłania sprawozdania do Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie³⁸. Siedziba rzeszowskiej komendy powiatowej mieściła się przy ul. Skarbowej 8. Komenda powiatowa nie miała rozbudowanej struktury wewnętrznej. Tworzyli ją, oprócz komendanta, który był zwierzchnikiem wszystkich funkcjonariuszy w powiecie, jego zastępcą oraz niżsi policjanci i personel urzędniczy. W razie nieobecności komendanta jego zastępcą załatwiał wszystkie sprawy z wyjątkiem tych, które zostały zastrzeżone przez komendanta powiatowego, a mianowicie posiadał prawo przeglądania wszelkich spraw, wykonywał bezpośredni nadzór nad wykształceniem i służbą zewnętrzną, nadzorował też czynności policji śledczej. Z komendantem powiatowym współpracował ponadto instruktor powiatowy (odpowiedzialny za wykształcenie policjantów), a także komendant komisariatu i komendanci poszczególnych posterunków. Wykaz akt komendy powiatowej w Rzeszowie zawierał następujące działy: ogólny, personalny, dyscyplinarny, wykształcenia oraz gospodarczy³⁹, w których to działach zawarte były najważniejsze informacje dotyczące funkcjonowania i działalności komendy powiatowej.

Jednostkami niższego szczebla były komisariaty i posterunki. Komisariaty (odmiana posterunku) swym zasięgiem obejmowały większe miasta w powiecie lub dzielnice w dużych miastach. Na czele komisariatu stali wyżsi funkcjonariusze

³⁸ AAN, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej we Lwowie (dalej KWPP), sygn. 1, s. 17-18.

³⁹ Dział ogólny (O) – organizacja komendy powiatowej; zarządzenia władz; kontrola jednostek policyjnych; odprawy kierowników jednostek; rejestrację broni; świadectwa kwalifikacyjne, opinie wywiady; stowarzyszenia i wiece; sprawy: administracyjne, społeczne, ekonomiczne, narodowościowo wyznaniowe, wojskowe, stowarzyszeń policyjnych; różne.

Dział personalny (P) – zarządzenia, przepisy, wyjaśnienia w sprawach personalnych; przydziały, przeniesienia, delegacje; urlopy, choroby, zmiany w rodzinie, małżeństwa, zgony; awanse, odznaczenia i pochwały; emerytury, odprawy, odszkodowania; statystyki i ewidencje; kandydaci do PP; różne.

Dział dyscyplinarny (D) – przepisy i zarządzenia; dochodzenia na skutek nadużyć, wykroczeń, zażaleń, interpelacji, doniesień, anonimów; sprawy sędowo-karne; użycie broni i strzały ostrzegawcze; wnioski na skreślenie kar; statystyka i ewidencja; różne.

Dział wykształcenia (W) – przepisy i zarządzenia ogólne; wykształcenie zawodowe, wojskowe i fizyczne; strzelanie ostre, obrona przeciwgazowa i przeciwlotnicza oraz znajomość ustaw policyjnych z dziedziny obrony państwa.

Dział gospodarczy (G) – regulowanie wszelkich należności funkcjonariuszom PP; sumy nie budżetowe; zapomogi, zaliczki i nagrody, ewidencja lokali; zakup i konserwacja inwentarza biurowego; inwentarz żywy; środki lokomocji; zaopatrzenie; instalacje telefonów, budowa linii telefonicznej, ewidencja rozmów telefonicznych; różne. Zob. APP, J PP APP, sygn. 9, s. 178-179.

sze. O ich rozmieszczeniu w granicach miasta decydował starosta w porozumieniu z miejscowym komendantem policji. Posterunki zwykle funkcjonowały w gminach miejskich i wiejskich, tworzone też posterunki do zadań specjalnych np. posterunki kolejowe, rzeczne, graniczne⁴⁰. W roku 1938 w powiecie rzeszowskim istniał 1 komisariat PP w mieście Rzeszowie oraz 12 posterunków PP w gminach wiejskich⁴¹.

Komendantem posterunku był zazwyczaj niższy funkcjonariusz policyjny, przodownik lub starszy przodownik, w nietypowych sytuacjach wyższy funkcjonariusz. W wyjątkowych warunkach, gdy nie istniała potrzeba tworzenia posterunku, organizowano wartownie policyjne, jako swego rodzaju nieformalne ekspozytury posterunków (w Rzeszowie brak tego typu jednostek). Wykaz akt posterunku obejmował następujące sprawy: personalne i dyscyplinarne, wykształcenia, śledczo-kryminalne, polityczne, sądowe i prokuratorskie, administracyjne, karno skarbowe i akcyzowe, budżetowo-gospodarcze, wojskowe, ponad to „dossiers” przestępców, wywiady i opinie, eskorty i doprowadzenia, wiece i zgromadzenia, a także poszukiwania i inwigilacje⁴². We wszystkich sprawach komisariat i posterunki podlegały powiatowym komendantom PP. Starosta mógł jedynie wydawać im polecenia za pośrednictwem komendanta powiatowego, na którego miał wpływ.

Pierwszym komendantem komisariatu w Rzeszowie był komisarz Stanisław Rejman 1921-1928 r.⁴³, a jego zastępcą Kazimierz Józef Potoczny, późniejszy Komendant Powiatowy w Mościskach i Rawie Ruskiej⁴⁴, kolejnymi komendantami rzeszowskiego komisariatu byli: podkomisarz Antoni Koncewicz (1928-?)⁴⁵, aspirant Jan Pasierski (1931-1935)⁴⁶ oraz aspirant Henryk Altcorn w roku 1935⁴⁷, aspirant Franciszek Steifer w roku 1935⁴⁸, aspirant Władysław Czarnek w latach (1935-?)⁴⁹.

W styczniu 1922 r. stan komisariatu w Rzeszowie, przynajmniej zdaniem Rady Miasta, nie przedstawiał się zadowalająco. Władze miasta dały wyraz tego w memoriale w sprawie bezpieczeństwa publicznego w mieście Rzeszowie⁵⁰, skierowanym do władz województwa lwowskiego i okręgowej komendy PP. Rada Miejska w memoriale przedstawiała braki, co do zapewnienia bezpieczeństwa w mieście, stwierdzając, iż stan komisariatu powinien wynosić 73-76 ludzi, a w rzeczywistości tyle nie ma policjanci np. muszą dbać o czystość, a to nie ma związku z bezpieczeństwem. Ponadto domagano się:

⁴⁰ A. Misiuk, A. Peptoński, *Organizacja instytucji policyjnych w II Rzeczypospolitej 1918-1926. Wybór źródeł i dokumentów*, Szczytno 1992, s. 270.

⁴¹ APRz, AmRz, sygn. 2526, s. 401.

⁴² APP, JPP, sygn. 9, s. 183.

⁴³ APRz, AmRz, sygn. 2555, s. 980-981.

⁴⁴ AAN, KGPP, sygn. 315, s. 12.

⁴⁵ „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1928, nr 7, s. 661.

⁴⁶ AAN, KGPP, sygn. 273 - dopływy, s. 2.

⁴⁷ APP, JPP, sygn. 10, s. 28.

⁴⁸ AAN, KWPP, sygn. 3, s. 97.

⁴⁹ APP, JPP, sygn. 10, s. 315.

⁵⁰ APRz, AmRz, sygn. 2555, s. 982-985.

- 1) wprowadzenia pięciu stałych posterunków w najważniejszych punktach miasta obejmujących: Nowe Miasto, Rynek Główny, Podzamcze, ulice 3 Maja, Kościuszki i Sokoła oraz na ulicach Grunwaldzkiej, Jabłońskiego i Grottgera, a także trzynastu patroli w pozostałych częściach miasta.
- 2) dla rzeźni odrębnego posterunku,
- 3) by dworzec kolejowy nie obejmował posterunków stałych i patroli,
- 4) aby funkcjonariusze przewidziani do działań w mieście nie byli desygnowani do służby poza miastem.

Reasumując powyższe uwagi, w odpowiedzi na wnioski zawarte w piśmie Magistratu Rzeszowskiego i po odbyciu konferencji z burmistrzem i starostom Komendant PP Okręgu VIII we Lwowie, którym w tym czasie był inspektor Walerian Wilczyński, zgodził się na wprowadzenie czterech stałych posterunków w najważniejszych punktach miasta i trzynastu patroli. Stan etatowy ustalono na 76 ludzi oraz 18 posterunkowych, ściągniętych z gmin wiejskich powiatu rzeszowskiego, w sumie 94 funkcjonariuszy. Dwa dworce kolejowe i teren kolejowy przestały obejmować posterunki stałe (zapewne powstał posterunek specjalny), wreszcie policjanci przewidziani dla miasta nie mieli być używani do służby poza miastem⁵¹.

Personel niższych funkcjonariuszy PP komisariatu określony etatem według potrzeby służby podzielony był na trzy zasadnicze grupy: do wykonywania służby bezpieczeństwa, do służby administracyjno-policyjnej oraz do służby biurowej⁵². Komisariat w Rzeszowie prowadził specjalną książkę zwaną „opisem komisariatu”, zawierającą wiadomości charakteryzujące teren oraz zamieszkałą ludność, a za jej prowadzenie odpowiadał kierownik komisariatu. Zbierano wszystkie wiadomości, które miały istotne znaczenie dla jak najbardziej sprawnego i efektywnego działania komisariatu, ale także w celu dostarczenia zdobytych informacji zainteresowanym władzą państwową. Wzór takiej książki na dzień 1 I 1927 roku przedstawiał się następująco i zawierał dane dotyczące: położenia i terenu komisariatu (m.in. plan miasta, opis ulic i budynków); terytorialnego podziału komisariatu na dzielnice (obszar, ilość dzielnic); ludności komisariatu; władz administracyjnych i sądowych; urzędów państwowych, cywilnych i wojskowych; instytucji społecznych, kulturalno-oświatowych, religijnych, zawodowych i sportowych; siedzib organizacji partii politycznych i spis wyższych urzędników państwowych; zakładów naukowych (szkół); lokali rozrywkowych (np.: teatry, muzea); redakcji czasopism; zakładów leczniczych publicznych i prywatnych; przedsiębiorstw przemysłowych; zakładów gastronomicznych (bary, kawiarnie itp.); hoteli; sklepów, bazarów i targowisk; ulicznych środków łączności oraz ulicznych środków przeciwpożarowych⁵³.

Zachowane dokumenty z października 1928 r. rzucają światło na organizację Komisariatu PP w Rzeszowie. W tym czasie ogólny stan funkcjonariuszy na terenie miasta wynosił 52 osoby. Skład osobowy tworzył kierownik komisariatu, jego zastępca oraz podlegające im 3 plutony, z których każdy liczył po 14 ludzi,

⁵¹ Tamże, s. 987.

⁵² A. Misiuk, A. Peptoński, *op. cit.*, s. 276.

⁵³ *Ibidem*, s. 279-284.

bez względu na porę, zarówno w dzień jak i w nocy. Służba pierwszego, drugiego, jaki trzeciego plutonu trwała 8 godzin w ciągu doby. Stan etatowy uzupełniano 5 dzielnicowych kontrolujących patrole oraz 3 szeregowych służby kancelaryjnej⁵⁴. Komisariat kontrolował miasto, obiekty kolejowe i dworzec. Plan służby obejmował 10 obchodów (każdy obejmował kilka ulic), 3 posterunki stałe oraz 5 dzielnic. W skład obchodów wchodziły następujące ulice:

- Obchód I – ulica Mickiewicza, Zbyszewskiego, Rzeźnicza, Lwowska, Orzeszkowej, Siemieradzkiego, Śniadeckich, Bartosza, Batorego, Fredry, Kolejowa, Nowe Miasto, Gałęzowskiego, Plac Bożniczy, Bożnicza.
- Obchód II – ulica Marszałkowska, Konopnickiej, Ujejskiego, Sienkiewicza, Kochanowskiego, Żółkiewskiego, Szymonowiczów, ks. Piotra Skargi, Dwernickiego, Korzeniowskiego, Chocimska, Klonowicza, Karpińskiego.
- Obchód III – ulica Folwarczna, Bema, Króla Łokietka, Średnia, Krasieńskiego, Pułaskiego, Dojazd Staroniwa, Krakowska, Sokoła, Krzywa, Moniuszki, Konarskiego, Bernadyńska, Towarnickiego, Borelowskiego, Marsarska, Półkole, Kordeckiego, Podwale, Reja, Plac Stajenny.
- Obchód IV – ulica Ks. Poniatowskiego, Unii Lubelskiej, Kraszewskiego, Reformacka, Dąbrowskiego, Raclawicka, Zofii Chrzanowskiej, Wincentego Pola, Langiewicza, Browarna, Podpromie, Chodkiewicza, Staszica, Lenartowicza, Hetmańska, Piastów oraz Rudki.
- Obchód V – ulica Spytka-Ligęzy, wzdłuż Wisłoka, Kreczmera, Szpitalna, Drukerówka, Bluma, Plac Garncarski, Króla Kazimierza, Słowackiego, Dymnickiego, Zacisze, Odlewania, Zweiga, Grodzisko, Zamknięta, Baldachówka, Przesmyk, Joselowicza.
- Obchód VI – ulica Sobieskiego, Asnyka, Św. Mikołaja, Kolejowa, Nowe Miasto, Plac Bożniczy, Kopernika, Wąska, Ogrodowa.
- Obchód VII – ulica 3 Maja, Zamkowa, Podzamcze, Reformacka, Jagiellońska, Zygmuntowska, Skarbową, Lubomirskich, Aleja pod Kasztanami, Plac Śreniawitów, Alsa, Fircowskiego.
- Obchód VIII – ulica Kościuszki, Rynek Główny, Mickiewicza, Plac Mickiewicza, Przesmyk, Matejki, Słowackiego.
- Obchód IX – ulica Grunwaldzka, Grottgera, Dr Jabłońskiego, Kołtąta.
- Obchód X – szlak kolejowy Rzeszów – dworzec i szlak kolejowy Rzeszów Staroniwa⁵⁵.

Posterunki stałe mieściły się w następujących punktach miasta:

- I. posterunek – Wieża Farna,
- II. posterunek – Rzeszów – Dworzec,
- III. posterunek – Areszta.

Dla zapewnienia sprawności, szybkości i sprężystości działania organów policyjnych koniecznym było utrzymanie ciągłości służby we wszystkich jednostkach policyjnych. Dyżur na posterunku w ciągu całej doby był obowiązujący w siedzibie Komendy powiatowej PP w Rzeszowie; na posterunkach, które posia-

⁵⁴ APRz, AmRz, sygn. 2526, s. 401.

⁵⁵ Tamże.

dły w swym stanie od 9 szeregowych łącznie z komendantem wzwyż; na wszystkich posterunkach, bez względu na stan liczebny policji oraz charakter miejscowości, o ile przewidywane było większe skupienie ludzi w dni świąteczne, targowe, w czasie odpustów⁵⁶ i.t.p. Komisariat PP w Rzeszowie utrzymywał w swej kancelarii dyżury przodowników (dzielnicowych lub dowódców plutonów), do zadań których należało: przyjmowanie zgłoszeń i zawiadomień o wszystkich wypadkach i przestępstwach na terenie komisariatu, wydawanie w związku z tym koniecznych zarządzeń, komunikowanie się w tych sprawach z władzami i przełożonymi, przyjmowanie osób aresztowanych lub zatrzymanych, odpowiedzialność za areszt w komisariacie, dyspozycje w sprawach niecierpiących zwłoki w imieniu kierownika komisariatu, jak również zastępstwo kierownika komisariatu w sprawach nagłych⁵⁷. 3 II 1929 r. referat bezpieczeństwa funkcjonujący przy rzeszowskim starostwie przedłożył następujące wnioski dotyczące stanu bezpieczeństwa na terenie miasta domagając się: powiększenia liczby posterunków; częstszych obchodów patrolowych w regularnych odstępach czasu po wszystkich ulicach; urządzania obław w miejscach, gdzie gromadzą się osoby podejrzane; w niedziele i dni świąteczne, gdy ruch jest bardziej wzmożony wzmocnienia posterunków na ulicach: 3 Maja, Kościuszki, Gałęzowskiego, Rynek wreszcie bezwzględnie zwalczać prostytucję uliczną⁵⁸.

Bardzo ważna rola organizacji „życia” komisariatu przypadała dzielnicowym. Zazwyczaj stanowisko to piastował starszy przodownik lub przodownik. Nie wchodził on w skład plutonów i zmian, przez to nie pełnił normalnej służby obchodowej i na posterunkach. Jego zadaniem było załatwianie spraw administracyjnych, zbieranie dla użytku władz przełożonych i zwierzchnich dokładnych wiadomości dotyczących stosunków panujących w dzielnicy oraz sprawowanie ogólnopolicyjnego nadzoru nad nią⁵⁹. Podstawy, na których opierał się podział komisariatu na dzielnice, to: obszar, zaludnienie oraz stosunki bezpieczeństwa panujące na danym terenie. Przewidywano jednego dzielnicowego na 4000-10000 liczby mieszkańców⁶⁰. Treść opisu dzielnicy była bardzo podobna do treści książki prowadzonej przez komisarza komisariatu. W Rzeszowie w roku 1928 istniało 5 dzielnic, do których należały następujące ulice:

- I. Dzielnica: ulica Kolejowa, Grottgera, Plac Kilińskiego, Kolejowa, Wojskowa, Fredry, Sobieskiego, Zielona, Św. Mikołaja, Asnyka, Ogrodowa, Lwowska, Rejtana, Siemieradzkiego, Orzeszkowa, Batorego, Żółkiewskiego, Kochanowskiego, Skargi, Dwernickiego, Korzeniowskiego, Szymonowica, Chocimska, Karpińskiego, Klonowicza.
- II. Dzielnica: ulica Sienkiewicza, Ujejskiego, Marszałkowska, Konopnickiej, Podwale, Czarnieckiego, Półkole, Dr Jałońskiego, Grunwaldzka, Kołłątaja, Kopernika, Ogrodowa, Wąska, Bożnicza, Mickiewicz, Zbyszew-

⁵⁶ APP, JPP, sygn. 7, s. 154-156.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ APRz, AmRz, sygn. 2526, s. 400.

⁵⁹ A. Misiuk, A. Peplowski, *op. cit.*, s. 245.

⁶⁰ H. Skrzeczowski, *Współdziałanie wojskowych służb informacyjnych z Policją Państwową w II Rzeczypospolitej*, Toruń 2002, s. 140.

skiego, Targowica, Rzeźnicza, Lwowska, Nowe Miasto - strona południowa, Abrahamsberga, Gałęzowskiego, Sobieskiego - strona południowa, Krótka.

III. Dzielnica: ulica Spytka Ligęzy, Mickiewicza - strona południowa, Rynek Główny, Słowackiego - strona wschodnia, Grodzisko, Zacisze, fabryka Zweiga, Baldachówka, Króla Kazimierza, Zamknięta, Plac Garncarski, Przesmyk, Joselowicza, Błęma, Szpitalna, Kreczmera, Plac Mickiewicza.

IV. Dzielnica: ulica Słowackiego - strona zachodnia, Dymnickiego, Grodzisko - strona zachodnia, droga Lubomirskich, Zacisze - strona zachodnia, 3 Maja, Alsa, Moniuszki, Puławskiego, Dojazd Staroniwa, Stacja Staroniwa, Baranówka, Rejmonta, Reja, Kordeckiego, Borelowskiego, Marsarska, Koflątaja, Matejki, Kościuszki, Plac Farny, Sokoła, Konarskiego, Bernardyńska, Krakowska.

V. Dzielnica: ulica Lubomirskich, Szopena, Podpromie, Lenartowicza, Chodkiewicza, Zofii Chrzanowskiej, Niemcewicz, Raclawicka, Piastów, Wincentego Pola, Lenartowicza, Browarna, Ks. Poniatowskiego, Króla Łokietka, Średnia, Krasieńskiego, Folwarczna, Plac Stajenny, Jagiellońska, 3 Maja, Zamkowa, Skarbowa, Plac Śreniawitów, Kraszewskiego, Unii Lubelskiej, Podzamcze, Reformacka, Dąbrowskiego⁶¹.

W razie naruszenia prawa policjant mógł zareagować na cztery sposoby: zatrzymać podejrzanego osadzając go w areszcie mieszczącym się w Rzeszowie przy ul. Skarbowej, wymierzyć karę w trybie doraźnego mandatu, upomnieć wykraczającego, wreszcie złożyć doniesienie w urzędzie policyjnym. Do sytuacji, które uprawniały funkcjonariusza PP do użycia broni, zaliczono m.in.: odparcia niebezpiecznego napadu lub zamachu zagrażającemu życiu, zdrowiu i wolności funkcjonariusza lub innych obywateli; w razie nieustuchania wezwania do natychmiastowego odłożenia broni lub innych niebezpiecznych przedmiotów; w celu pokonania czynnego oporu uniemożliwiającego przeprowadzenia czynności służbowych; udaremniając ucieczkę osoby aresztowanej, wreszcie w czasie ujęcia niebezpiecznego przestępcy oraz w czasie pełnienia służby wartowniczej lub konwojowej przeciwko osobie usiłującej popełnić czyn przestępczy⁶². Bardzo głęboko sięgała ingerencja przełożonych w prywatne życie funkcjonariuszy. Wymagana była zgoda na zawarcie małżeństwa czy wstąpienia do stowarzyszenia, nie można było wykonywać prac dodatkowych. Sporządzano wykazy lokali, do których policjantom wzbroniony był wstęp, zakazano także hazardu. Ubranie cywilne można było nosić poza służbą, o ile wyraził na to zgodę komendant wojewódzki, w gestii przełożonego pozostawała też zgoda na wyjazd policjanta np.: do innego miasta.

Ekspozytura śledcza w Rzeszowie pojawiła się zapewne wraz z powstaniem PP w mieście. Sprawy organizacyjne urzędów śledczych uregulowane zostały w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych w styczniu 1922 r.⁶³, które skon-

⁶¹ APRz, AmRz, sygn. 2526, s. 401-402.

⁶² DzURP 1928, nr 27, poz. 243.

⁶³ DzURP 1922, nr 7, poz. 54.

kretyzowało postanowienia ustawy lipcowej. Zgodnie z rozporządzeniem urzęd śledczy miał zostać zorganizowany przy każdej komendzie okręgowej, natomiast w innych miastach - w sytuacji, która tego wymagała, tworzone miały być ekspozytury okręgowych urzędów śledczych, wchodzące w skład policji danego miasta i podległe pod względem służbowym lokalnym komendantom policji⁶⁴. Zadaniem urzędów śledczych oraz ich ekspozytur było przede wszystkim zapobieganie i ujawnianie przestępstw. W praktyce policyjnej sprowadzało się to do rozpracowania całego życia społeczno-politycznego, infiltracji, wreszcie czynnego zwalczania szpiegostwa, ruchu komunistycznego, rewolucyjnego i tłumienia strajków i innych przejawów aktywności politycznej, które to zostały uznane za nielegalne⁶⁵. W zakresie dochodzenia służba śledcza pozostawała w bezpośredniej zależności od organów wymiaru sprawiedliwości⁶⁶. W pierwszym okresie działania, podobnie jak w Tarnowie, Tarnobrzegu, czy Mielcu, ekspozytura śledcza w Rzeszowie liczyła 2-4 funkcjonariuszy policyjnych, a więc można powiedzieć, że prowadziła przeciętną egzystencję, nie mogąc podolać wszystkim obowiązkom⁶⁷. Nie jest do końca jasne czy w roku 1926, gdy po reformie organizacyjnej służby śledczej w wyniku, którego powstały wydziały śledcze, działał taki wydział w Rzeszowie, czy funkcje agendy pionu śledczego spełniała w ograniczonym zakresie policja ogólna. Na pewno 6 V 1927 r. minister spraw wewnętrznych powołał urzędy śledcze przy wszystkich komendach powiatowych w tym w Rzeszowie⁶⁸. Wydział Śledczy w Rzeszowie prowadził wykaz akt obejmujących następujące działy: kryminalny, polityczny, rozpoznawczy i ogólny⁶⁹. Kierownikami Ekspozytury Śledczej, później Wydziału Śledczego w Rzeszowie byli kolejno podkomisarz Kazimierz Lech, podkomisarz Jan Wytaczek, N. Twardijewicz, podkomisarz Jerzy Koczy, przodownik Jan Kruczek oraz aspirant Władysław Zielski (ur.1892), który

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ A. Misiuk, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 164.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ A. Misiuk, *Policja Państwowa...*, s. 292.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 305-306.

⁶⁹ Dział kryminalny (K) – instrukcje i zarządzenia dotyczące działu kryminalnego; przestępstwa przeciw bezpieczeństwu życia i zdrowia; napady; kradzieże; pożary; kłęki żywiołowe; oszustwa; fałszerstwa; sprzeniewierzenia, paserstwo, sprawy sanitarno-obyczajowe; przestępstwa na szkodę monopoli państwowych; przestępstwa skarbowe; użycie broni, morderstwa, uszkodzenia ciała i napady na funkcjonariuszy PP, włóczęgostwo, różne.

Dział polityczny (P) – zarządzenia i instrukcje dotyczące działu politycznego; legalne ugrupowania polityczne; Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów; demonstracje i święta ukraińskie; organizacje komunistyczne; strajki; szpiegostwo; dywersja; pisma periodyczne; różne.

Dział rozpoznawczy (R) – sprawy inwigilacyjne i rejestracyjno-informacyjne, wywiad zagraniczny; rejestracja dossier; dozór policyjny; zawiadomienia o osobach przedterminowo zwolnionych; ekspertyzy daktyloskopijne; różne.

Dział ogólny (O) – instrukcja i zarządzenia ogólne; sprawy personalne; sprawy gospodarcze; środki techniczne; psy policyjne; sprawy periodyczne; różne. Zob. APP, J PP APP, sygn. 9, s. 181-182.

w służbie śledczej służył od 1927 roku, a od 30 IV 1934 r. był kierownikiem rzeszowskiego Wydziału Śledczego⁷⁰.

Do głównych zadań wydziału śledczego przy Komendzie Powiatowej w Rzeszowie należało:

- prowadzenie wywiadów policyjnych m.in. o: hotelach, klubach, miejscach zabaw, domach schadzek złodziejaszków i paserów, miejscowym dworcu kolejowym,
- prowadzenie rejestracji osób poszukiwanych i osób pozostających pod dozorem policyjnym oraz albumu fotograficznego tychże osób,
- prowadzenie dochodzeń policyjnych,
- opracowywanie zestawień statystycznych⁷¹.

Wydział śledczy w Rzeszowie dysponował specjalnie wytresowanymi, przeszkolonymi psami, które używane były m.in. w obławach, niebezpiecznych patrolach, eskortach czy rewizjach. W marcu 1932 r. z rzeszowskiego psa policyjnego korzystały następujące powiaty: kolbuszowski, tarnobrzeski, niski, łańcucki, przeworski, krośnieński, brzozowski oraz rzeszowski⁷².

Liczba osób pracujących w PP w przeciągu całego dwudziestolecia międzywojennego nie była stała, zależała od bardzo wielu czynników, przede wszystkim od środków pieniężnych przeznaczanych z budżetu państwa na jej utrzymanie, a ponadto od stanu bezpieczeństwa kraju, zakresu zadań i obowiązków oraz wyposażenia technicznego policji. Najwyższa liczba zatrudnionych przypadła na pierwsze lata powojenne. W roku 1923 stan liczbowy korpusu policyjnego wynosił 49388 osób⁷³. W kolejnych latach, w miarę stabilizacji władzy państwowej, lepszego wyposażenia w sprzęt techniczny, przekazania części swych obowiązków innym organom, częstszego wykorzystywania w sytuacjach kryzysowych wojska oraz braku środków finansowych dokonywano redukcji zatrudnienia w szeregach policyjnych, zmniejszając jej liczbę w końcu lat trzydziestych do około 33 tysięcy⁷⁴.

W początkowym okresie funkcjonowania PP zasady kwalifikacyjne kandydatów do służby w policji były stosunkowo liberalne. Warunki przyjęcia do policji zostały określone w ustawie z 24 VII 1919 r. Artykuł 26 stwierdzał, iż do policji może zostać przyjęta osoba posiadająca: obywatelstwo polskie; nieskazitelną przeszłość (wysyłano pismo do sądu, urzędu gminy i starostwa, z którego pochodził kandydat w celu sprawdzenia, czy kandydat był karany, czy nie); w wieku od 23 do 45 lat (z czasem wiek przyjęcia ulegnie zmianie); zdrową i silną budowę ciała oraz odpowiedni wzrost (to stwierdzał lekarz); znajomość języka polskiego w mowie i piśmie, a także umiejętność liczenia: dodawania, odejmo-

⁷⁰ AAN, KGPP, sygn. 273, s. 12 oraz J. Gacek, *Policja miejska w Rzeszowie*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, s. 458.

⁷¹ H. Skrzeczowski, *Współdziałanie wojskowych...*, s. 134.

⁷² W marcu 1932 r. pies policyjny „Herod” z Wydziału Śledczego w Przemysłu nie był odpowiednio przeszkolony, dlatego podległe powiaty: przemyski, jarosławski, mościcki, dobromilski, sanocki, leski korzystały z psa policyjnego z Rzeszowa. Zob. APP, JPP, sygn. 9, s. 163-164.

⁷³ J. Ławnik, *op. cit.*, s. 46-47.

⁷⁴ A. Pepłoński, *Policja Państwowa...*, s. 84.

wania, mnożenia i dzielenia⁷⁵. Osoba, która zgłosiła chęć zostania policjantem, składała też deklarację – ile lat chce służyć, opis swoich umiejętności, deklarację potwierdzali świadkowie. Ponadto stwierdzono, że kandydaci na funkcjonariuszy policji obok wyżej wymienionych warunków muszą posiadać odpowiednie wykształcenie. Wszyscy funkcjonariusze policji musieli ukończyć specjalne szkoły, a nominację do policji poprzedzała półroczna służba próbna. Komisje kwalifikacyjne orzekały, czy osoba starająca się o przyjęcie do policji spełnia wymagania. Istniały komisje kwalifikacyjne dla kandydatów na wyższych funkcjonariuszy przy KG PP oraz dla kandydatów na niższych funkcjonariuszy przy powiatowych i miejskich komendach policji. Kadrowym zapleczem PP mogły być przede wszystkim dotychczasowe organizacje bezpieczeństwa: jednostki żandarmerii, Milicji Ludowej, Policji Komunalnej. W Małopolsce przyjmowano przede wszystkim byłych funkcjonariuszy żandarmerii, w mniejszym zakresie członków obywatelskich służb porządkowych. Dlatego też organy policyjne na tym obszarze ulegały wzorom wojskowym. Od 12 do 16 XII 1919 r. działały komisje kwalifikacyjne dla wyższych funkcjonariuszy PP we Lwowie, a także terenowe komisje dla niższych funkcjonariuszy PP⁷⁶.

Tabl. nr 2

Przyjęcia do Policji Państwowej w Rzeszowie w 1920 r.

Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Wykształcenie	Stopień w policji	Data przyjęcia do policji
Józef Babula*				
Marcjan Czach*				
Paweł Czapla	Kąkolówka	4 kl.		13 VII 1920
Jan Dereń	Wielowieś	4 kl.		4 VI 1920
Walenty Gawęł	Palikówka	4 kl.	poster.	4 VI 1920
Stanisław Guzik	Rzeszów	4 kl.	poster.	6 VI 1920
Adam Hamera	Tarnobrzeg	4 kl.	poster.	6 VI 1920
Marcin Jakim	Biała pow. Rzeszów	4 kl.		6VI 1920
Władysław Katula	Lutoryż	4 kl.		4 VI 1920
Franciszek Kojder	Czaniec pow. Biała	4 kl.		VI 1920
Jan Kowal	Przeworsk	4 kl.		2 VI 1920
Mieczysław Liepielowski	Dzikowiec	2 kl. gimn. i 1 kl. sem.	st. poster.	26 VI 1920
Roman Majewski	Końsk	2 kl.	poster.	20 VI 1920
August Micur	Kirów pow. Żywiec	3 kl.		14 VI 1920
Franciszek Mroczek	Nisko	4 kl.		2 VI 1920

⁷⁵ DPPP 1919, nr 61, poz. 363.

⁷⁶ A. Misiuk, *Policja Państwowa...*, s. 67.

Henryk Płapzewski	Dąbrówka pow. Mielec	6 kl.		2 VI 1920
Aleksander Przelec*				
Józef Rabula	Kolbuszowa			4 VI 1920
Jan Świstak	Piotrków	2 kl.	poster.	6 VI 1920
Władysław Świder	Dębica	4 kl.	poster.	26 VI 1920
Józef Wilczyński	Częstochowa	4 kl.	poster.	2 VII 1920
Władysław Wojtowicz	Wola Rzeszycka	3 kl.	poster.	4 VI 1920
Franciszek Zwolak	Krzeszów pow. Biłgoraj		poster.	26 VI 1920

* - przyjęci do PP, jednak brak ich podań

Źródło: APRz, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Rzeszowie, sygn. 1, s. 8-194.

W końcu 1919 r. w miastach Galicji na jednego policjanta przypadało 500 mieszkańców, a w powiatach – 1200⁷⁷. Sporządzano także „listy proskrypcyjne” w celu nie przyjmowania ludzi, którzy podejrzani byli o poglądy lewicowe, w szeregi policyjne⁷⁸.

Nabór do PP w Rzeszowie przeprowadzono z końcem 1919 r., wówczas to pracę w policji znalazło 23 byłych żołnierzy (żandarmów) oraz siedemnastu byłych policjantów miejskich⁷⁹, łącznie przyjęto około 40 osób. Osoby, które starały się o przyjęcie do policji, składały tzw. podania aspiranckie. Podania po pozytywnym rozpatrzeniu przez komisję przesyłane były z Powiatowej Komendy PP w Rzeszowie do Okręgowej Komendy PP w Krakowie.

W roku 1928 rozwiązanie kwestii przyjęć do policji w oparciu o założenia z 1919 r. było już nie do przyjęcia, gdyż stałoby w sprzeczności do założeń mówiących podniesieniu kwalifikacji funkcjonariuszy PP oraz podniesieniu prestiżu służby policyjnej, nie mówiąc już o dbałości o funkcjonalność, sprawność i przygotowanie wojskowe korpusu policji. Zmianie uległ trzeci warunek, ponieważ przedział wiekowy, z nielicznymi wyjątkami, osób przyjmowanych do policji wynosił od 21 do 35 lat. Postawiono też wymogi w zakresie wykształcenia. Mówiły one o posiadaniu umiejętności w zakresie biegłej znajomości języka polskiego w mowie i piśmie oraz posiadaniu wykształcenia ogólnego w zakresie, co najmniej czterech klas szkoły powszechnej.⁸⁰ Dopiero po spełnieniu wszystkich kryteriów i zakwalifikowaniu przez stosowną komisję kwalifikacyjną kandydat mógł być przyjęty do służby w PP. Przyjęcie odbywało się w drodze nominacji, z tym że oficerów mianował minister spraw wewnętrznych, zaś szeregowych – komendant główny PP lub komendanci wojewódzcy.

Praktycznie przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego trwała walka Magistratu rzeszowskiego o jak największą liczbę funkcjonariuszy, patroli i posterunków w mieście. W Polsce przyjęto zasadę, że 1 policjant przypadał na 500 mieszkańców w miastach oraz na 1000 obywateli w rejonach wiejskich⁸¹ (w

⁷⁷ „Monitor Polski” 1919, nr 230, z 23 X 1919 r.

⁷⁸ A. Misiuk, *Policja Państwowa...*, s. 68.

⁷⁹ APRz, AmRz, sygn. 2749, s. 184.

⁸⁰ DzURP 1928, nr 28, poz. 257.

⁸¹ A. Misiuk, *Policja Państwowa...*, s. 78.

polskich warunkach zasada trudna do realizacji). Stan etatowy PP w Rzeszowie po jej powstaniu w mieście kształtował się w granicach 50-55 funkcjonariuszy i zgodnie z ogólnokrajową tendencją rósł. Mimo tego na posiedzeniu Rady Miejskiej w 1921 r. żalono się, że na ulicach brak posterunków policji, ponadto jeden z radnych „miał obiecać dukata, temu, kto znajdzie policjanta na ul. Grunwaldzkiej, Jagiellońskiej, Bema itp.”⁸². Sytuacja uległa poprawie w roku 1922, swe obowiązki pełniło 56 funkcjonariuszy niższych, by w końcu tego lub z początkiem następnego roku osiągnąć liczbę 94 policjantów⁸³, taki stan odpowiadał (według założenia: 1 policjant na 500 osób) liczbie 47 tys. mieszkańców, a w Rzeszowie w tym okresie mieszkało około 25 tys. ludzi. Mimo tak wysokiego stanu etatowego w 1924 r. „Ziemia Rzeszowska i Jarosławska” donosiła, iż na ulicach miasta widuje się dwuosobowe patrole, natomiast na przedmieściach brak jakichkolwiek. Domagano się zwiększenia tych ostatnich⁸⁴. Z każdym kolejnym rokiem liczba policjantów malała, w 1928 r. w tutejszym komisariacie pracowało 52 policjantów. W kolejnych latach próbowano zwiększyć etaty. W październiku 1930 r. podczas wizyty wojewody lwowskiego Bronisława Nakoniecznikowa-Klukowskiego burmistrz Rzeszowa Roman Krogulski, wśród wielu spraw związanych z rozwojem miasta, poruszył kwestię bezpieczeństwa. Zwrócił uwagę na zbyt małą liczbę policjantów, którzy nie radzą sobie m.in. z bandami, które zwalczając się stanowią zagrożenie dla ludności, a objawia się to w częstych strzelaninach podczas dnia (przykładowo na ul. Jagiellońskiej)⁸⁵. Magistrat „naciskał” starostę, jednak ten w styczniu 1931 r. odpowiadał „...powiększenie etatu Komisariatu PP w Rzeszowie jest wykluczone – spodziewać się można pewnych redukcji”, dalej stwierdził, że Magistrat sam powinien sobie zabezpieczyć porządek przez utworzenie np.: własnej Straży Miejskiej, w ten sposób umożliwiając policji zajęcie się wyłącznie sprawami bezpieczeństwa⁸⁶. W maju 1937 r. liczba policjantów w całym powiecie rzeszowskim wynosiła 113 funkcjonariuszy, a do maja 1939 r. wzrosła do 128⁸⁷.

Koszty utrzymania PP do roku 1928 zgodnie z prawem spoczywały na barkach Skarbu Państwa, z tym zastrzeżeniem, że organy samorządu zwracały państwu 25% wszelkich kosztów jej utrzymania. Wysokość sumy kosztów utrzymania PP w poszczególnych województwach ustalana była corocznie przez MSW i podawana do wiadomości wojewodom. Wojewodowie, a na obszarach województwa: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego Tymczasowy Wydział Samorządowy⁸⁸, czwartą część sumy ustalonej przez MSW rozkładali „na powiaty ziemskie i miejskie, w połowie do sumy bezpośrednich podatków państwowych, które wymierzone zostały na terenie odnośnych związków komunalnych w ostatnim zamkniętym państwowym roku budżetowym, w połowie zaś – w stosunku do zaludnienia”⁸⁹.

⁸² „Ziemia Rzeszowska” 1921, nr 51.

⁸³ APRz, AmRz, sygn. 2555, s. 987.

⁸⁴ „Ziemia Rzeszowska i Jarosławska” 1924, nr 33.

⁸⁵ A. Zielecki, *Władze miejskie i życie samorządowe*, [w:] *Dzieje...*, s. 39.

⁸⁶ APRz, AmRz, sygn. 2526, s. 397.

⁸⁷ APP, J P, sygn. 11, s. 351 i sygn. 12, s. 102 i s. 231.

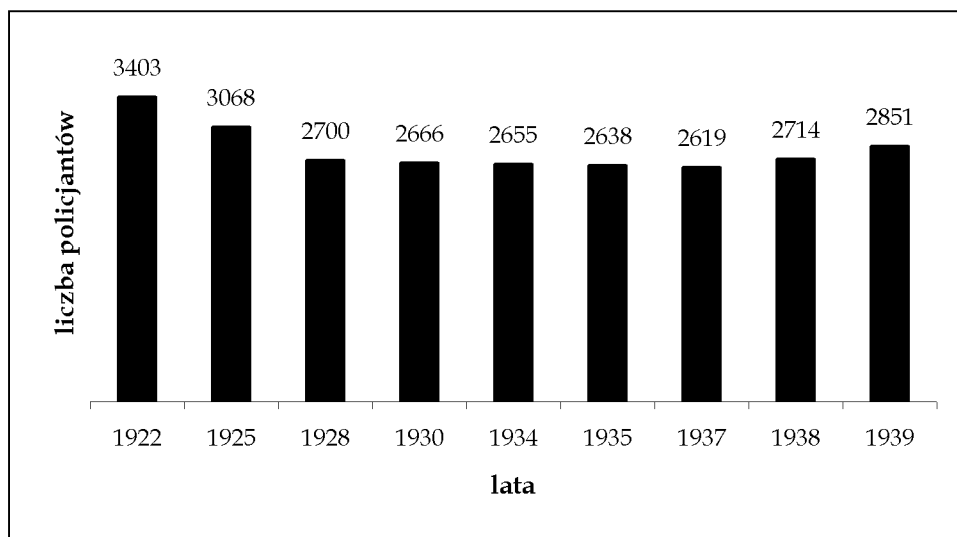
⁸⁸ M. Mączyński, *op. cit.*, s. 118.

⁸⁹ DzURP 1920, nr 5, poz. 28.

Powiat rzeszowski mógł sumę, którą został obciążony, albo pokryć z wpływów ogólnego budżetu komunalnego lub też rozłożyć na gminy wiejskie i miejskie przynależące do tego związku komunalnego. W drugim przypadku musiało jednak zachować zasadę, o której wspomniałem powyżej, (rozdziału wzmiankowanej sumy w oparciu o wysokość sum bezpośrednich podatków państwowych i liczby ludności w powiecie). Ponadto zobowiązano gminy do zapewnienia za opłatą na żądanie powiatowych i miejskich władz administracyjnych lokali na posterunki i biura policyjne⁹⁰. Gmina oceniała sposób i tryb wprowadzania nowej służby z perspektywy dobra wspólnoty lokalnej i jej gospodarki finansowej, natomiast władze policyjne w aspekcie interesu państwowego związanego z zapewnieniem ochrony bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego przez stworzenie odpowiedniej struktury organizacyjnej i kadrowej w policji.

Wykres nr 1

Liczba funkcjonariuszy PP w okręgu lwowskim w II RP



Źródło: A. Pepłoński, *Policja Państwowa w systemie organów bezpieczeństwa II RP*, Szczyt-no 1991, s. 81 oraz J. Ławnik, *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918-1939*, Warszawa 1979, s. 47 oraz M. Mączyński *Policja Państwowa w II RP*, Kraków 1997, s. 150 oraz APP, J PP APP, sygn. 11, s. 351 i sygn. 12, s. 102 i s. 231.

W budżecie spodziewanych wydatków i dochodów Gminy Miasta Rzeszowa na rok 1920, a więc przed zorganizowaniem PP w mieście, na zapewnienie bezpieczeństwa przewidziano 344680 koron. W dziale bezpieczeństwa publicznego można było wyróżnić wydatki na policję – 267471 k. (jak się później okazało wy-

⁹⁰ DzPPP 1919, nr 61, poz. 363.

datki w tym roku na policję zamknęły się w kwocie 199249 marek polskich⁹¹), straż pożarną – 26377 k., konserwację budynków – 5000 k. i oświetlenie miasta – 45832 k⁹². Były to ostatnie wydatki miasta na policję w tak rozległym stopniu. W kolejnych latach gmina była zobowiązana do wywiązania się z zadań nałożonych na nią przez państwo. W 1928 r. wydatki na policję „całkowicie” przeszły na rachunek budżetu państwa. Miasto Rzeszów musiało jednak po roku 1928 wyrównać zaległości za rok 1924. Zwrot kosztów utrzymania PP za ten rok rozłożono na cztery raty i tak w 1927/1928 – 5000 zł, a w kolejnych trzech latach po 4228 zł, ponadto w dalszym ciągu miasto odpowiadało za utrzymanie aresztów. W latach 1932-1935 istniała opłacana z kasy miejskiej policja budowlana, którą następnie przekształcono w inspekcję budowlaną.

Gmina miasta Rzeszowa nie była skora do ponoszenia wydatków związanych utrzymaniem PP. Ponad półwiekowe istnienie policji miejskiej zapewniało bezpieczeństwo publiczne na forum lokalnym, dlatego z perspektywy samorządowej nie dostrzegano korzyści z powstania nowego organizmu gwarantującego bezpieczeństwo. Debaty na temat ponoszenia kosztów na rzecz PP toczono podczas obrad Rady Miejskiej Miasta Rzeszowa. Powołano specjalną komisję, w skład której weszli członkowie Magistratu: dr Teofil Nieć, dr Herman Kraus, dr Marek Pelzling, a także panowie Wawrzyniec Wilk i Karol Krwawicz. Komisja rozpoczęła swą działalność 18 XII 1919 r., a jej celem było zbadanie sprawy, co do zobowiązania się gminy do ponoszenia jednej czwartej części kosztów mającej powstać PP⁹³. Jeszcze na początku 1920 r. Rada Miasta Rzeszowa sprzeciwiała się złożeniu deklaracji ponoszenia kosztów utrzymania PP w Rzeszowie, uważając tę sprawę za „niedojrzałą i przedwczesną”⁹⁴. Policja Państwowa funkcjonowała w Rzeszowie, gdy nie rozwiązano policji miejskiej, dlatego gmina nie chciała ponosić kosztów związanych z funkcjonowaniem obydwu służb.

Kolejny problem stanowiły osoby, które służąc w policji miejskiej, podejmowały decyzję o przejściu do PP, gdy ta powstawała. Nowo przyjęci nie zostawali przyjęci ze wszystkimi prawami, jakie nabyli w służbie miejskiej, lecz potraktowani zostali jak wszyscy inni kandydaci do służby w PP, łącznie z prowizorycznym przyjęciem na sześć miesięcy okresu próbnego. Po przejściu takiej osoby do PP stosunek służbowy z gminą miasta Rzeszowa zostawał rozwiązany, jednocześnie gmina zastrzegała możliwość powrotu do służby miejskiej dla tych, którzy przeszli do PP po pół roku, o ile by nie chcieli bądź nie mogli w służbie tej pozostawać⁹⁵. Problem pojawiał się w momencie przeniesienia tych osób w stan spoczynku. Emeryturę otrzymywali za służbę w PP, a odmawiano im policzenia do emerytury lat spędzonych w policji miejskiej. Trybunał Administracyjny orzekł, iż co do służby spędzonej w samorządzie, w gminie miasta Rzeszowa należy się do niej zwrócić o wypłatę emerytury za lata spędzone w tej służbie. Tak postępowali byli funkcjonariusze miejscy m.in. Teofil Wnuk emerytowany

⁹¹ APRz, AmRz, sygn. 2024, s. 86.

⁹² Tamże, sygn. 2021, s. 64-65.

⁹³ APRz, AmRz, sygn. 2020, s. 215.

⁹⁴ Tamże, sygn. 2021, s. 107.

⁹⁵ Tamże, sygn. 2526, s. 406.

posterunkowy PP i był policjant gminny II klasy, który decyzją Wojewódzkiego Komendanta PP przeniesiony został 19 XI 1925 r. w stan spoczynku z powodu niezdolności do służby. Za lata przepracowane w PP otrzymał stosowną emeryturę, natomiast za lata spędzone w policji miejskiej od 1905 do 1920 odwołał się do Magistratu w celu uzyskania emerytury. Magistrat odmówił mu emerytury stwierdzając, iż przez rozwiązanie stosunku służbowego gmina nie zaciągnęła żadnych zobowiązań względem wnioskodawcy, przez co utracił on prawo do emerytury⁹⁶.

Tabl. nr 3

**Przewidziane wydatki miasta Rzeszowa na policję
w dwudziestoleciu międzywojennym**

rok	Kwota	Rok	Kwota
1920	267471 k	1929/1930	7248 zł
1921	831555 mp	1930/1931	7198 zł
1922	587 088 mp	1931/1932	*
1923	335002 mp	1932/1933	655 zł
1924	**	1933/1934	7047 zł
1925	3200 zł	1934/1935	5120 zł
1926	3350 zł	1935/1936	*
1927/1928	7400 zł	1936/1937	2000 zł
1928/1929	7043 zł	1937/1938	1650 zł
1929/1930	7198 zł	1938/1939	*

k - koron, mp - marek polskich, zł - złotych

* - brak danych

** - w budżecie miasta nie przewidziano pieniędzy na PP

Źródło: APRz, AmRz, sygn. 2021-2026 i sygn. 2176 - obliczenia własne.

Nie tylko w kwestii emerytur dla byłych policjantów miejskich Magistrat odnosił się negatywnie, przykładem może być tu sprawa sądowa między gminą miasta Rzeszowa przeciwko Franciszkowi Podolekowi, st. przod. PP w Rzeszowie, który został pozwany do oddania mieszkania (przy ulicy Mickiewicza 12) należącego do miasta. W lutym 1920 r. Podolek zgłosił swoje wystąpienie z policji miejskiej, w wyniku, czego został zwolniony z posady sierżanta tejże policji i utracił wszystkie przywileje płynące z zajmowania stanowiska gminnego. Tak wyrokował sąd egzekucyjny, (którym w Rzeszowie był sąd powiatowy), zmuszając go jednocześnie do oddania mieszkania pod rygorem egzekucji i zapłacenia gminie kosztów sporu w wysokości 99 marek i 80 fenów⁹⁷.

Podobnie jak w całym państwie, także w Rzeszowie budżet policji zdominowany był przez wydatki osobowe. W Rzeszowie najwyższe stanowisko policyjne piastował nadkomisarz, kolejne stopnie dotyczyły, oprócz komisarza, pod-

⁹⁶ Tamże, s. 408.

⁹⁷ Tamże, sygn. 2749, s. 166-167.

komisarza i aspiranta, szeregowych funkcjonariuszy. Patrząc na płace w latach dwudziestych widać, iż sytuacja materialna policjantów nie była dobra, a z czasem uległa pogorszeniu. Uposażenie szeregowego funkcjonariusza przestało być atrakcyjne w porównaniu z innymi zawodami.

Tabl. nr 4

Miesięczne płace policyjne w latach 1920 i 1933/1934

Stanowisko w policji	1920 (markach polskich)	1933/34 (w złotych)
nadkomisarz	2100	430
komisarz	1600	335
podkomisarz	1400	270
aspirant	1300	240
st. przodownik	950	200
przodownik	850	180
st. posterunkowy	750	160
posterunkowy	700	150

Źródło: M. Mączyński, *op. cit.*, s. 175 oraz DzURP 1933, nr 86, poz. 666.

Za wyższe wykształcenie, według ustawy z 1920 r. przysługiwał dodatek w wysokości 20% pensji zasadniczej, a także za każdy rok pracy w policji przyznawano uzupełnienie w wysokości 2,5% całej płacy zasadniczej. Dodatek drożyzniany kształtował się zależnie od stosunków rodzinnych i miejscowości pełnienia służby. Brano też pod uwagę fakt, że praca policyjna nie była jednorodna, dlatego też funkcjonariusze policji śledczej otrzymywali 20% uzupełnienia uposażenia zasadniczego⁹⁸. Istniał także dodatek od zajmowanego stanowiska kierowniczego (obok dodatku od stopnia służbowego) i dla komendanta powiatowego wynosił 250 zł, kierowników komisariatów i kierowników wydziału śledczego po 225 zł, natomiast dla szeregowych komendantów po 80 zł. Dodatek lokalny w zależności od grupy uposażeniowej wynosił od 15 do 150 zł.. Wynagrodzenie policyjne zwolniono też ze świadczeń na rzecz skarbu państwa⁹⁹. Prawo do emerytury policyjnej nabywano po przesłużeniu 10 lat (w razie wypadku po 5 latach), wówczas to policjant otrzymywał emeryturę w wysokości 40% pensji. Władze policyjne mogły przenieść przymusowo na emeryturę policjantów, którzy skończyli 60 lat. Ponadto funkcjonariusze policji mieli prawo do 50% zniżki opłaty na przejazd kolejami oraz korzystania z ulgowej pomocy lekarskiej¹⁰⁰. Starano się zapewnić policjantom godziwe wynagrodzenie, by w sposób skuteczny wpłynąć na ich pracę. Natomiast notorycznie brakowało funduszy na wyposażenie techniczne, które było katastrofalne. Funkcjonariusze pracowali w bardzo trudnych warunkach oraz nie dysponowali nowoczesnym sprzętem spe-

⁹⁸ DzURP 1920, nr 65, poz. 431.

⁹⁹ A. Misiuk, *Policja Państwowa...*, s. 99.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 100.

cialistycznym i zmotoryzowanym, co szczególnie widoczne było na ziemiach wschodnich.

W połowie lat trzydziestych Rzeszów otrzymał nowy bodziec do rozwoju. Wiązało się to z realizacją koncepcji Centralnego Okręgu Przemysłowego. W Rzeszowie zlokalizowano dwa zakłady: Fabrykę Obrabiarek i Sprzętu Artyleryjskiego oraz Wytwórnię Silników Samolotowych¹⁰¹. Spowodowało to napływ ludności do miasta i wzrost liczby mieszkańców o około 15 tys. osób w porównaniu do 1931 r.¹⁰² Z tego powodu podjęto działania, mające na celu podniesienie stanu zabezpieczenia porządku publicznego. Zwiększono liczbę policjantów, a ponadto w dniu 26 VIII 1937 r. Rada Miejska podjęła uchwałę o stworzeniu Miejskiej Straży Porządkowej, ustanawiając 6 etatów z płacą 100 zł miesięcznie oraz umundurowaniem i uzbrojeniem (rewolwery Nagant)¹⁰³. Do głównych zadań nowo powołanej organizacji porządkowej należało: kierowanie ruchem ulicznym oraz utrzymanie ładu i porządku na miejskich placach targowych. Przy wykonywaniu tych zadań Straż miała współpracować z PP.

Policjanci pełniący swe obowiązki służbowe w Rzeszowie winni być jednolicie umundurowani i uzbrojeni. Aktem prawnym regulującym kwestię munduru i uzbrojenia było rozporządzenie z 2 III 1920 r.¹⁰⁴ Na mocy tych przepisów ustalono granatowy kolor munduru, natomiast dystynkcji – błękitny i srebrny. Różnice w ubiorze pojawiały się w mundurach niższych i wyższych funkcjonariuszy. Niżsi funkcjonariusze ubrani byli w: kurtkę kroju półwojskowego, spodnie breechesy do butów bez wypustek, płaszcz kroju angielskiego, czapkę koloru munduru fasonu angielskiego ze skórzanym czarnym daszkiem, hełm z orłem i numerem osobistym policjanta, pas skórzany, guziki półkoliste białe z orłem; ponad to zobowiązano funkcjonariuszy pełniących służbę w miastach do noszenia na lewym ramieniu przepasek z taśmy w poprzeczne białe i amarantowe paski. Mundury wyższych funkcjonariuszy były podobne. Stopień konkretnego policjanta poznawano po oznace. Oznaki dla funkcjonariuszy niższych były różnicowane, galony naszyte na przednim i dolnym brzegu kołnierza oraz lewym ramieniu ubrania. Posterunkowy bez żadnych oznak, starszy posterunkowy jeden kąt ostrzem na dół z błękitnego sukna, przodownik - kąt srebrny na rękawie oraz galon na przednim i dolnym brzegu kołnierza, starszy przodownik - dwa kąty srebrne na rękawie oraz galon na przednim i dolnym brzegu kołnierza. Dla wyższych funkcjonariuszy przewidziano oznaki w formie srebrnego galonu (w kształcie „kąta ostrego”) lub srebrnego galonu z węzłem w liczbie zależnej od stopnia, które umieszczono na kołnierzu¹⁰⁵. Z czasem doszło do pewnych zmian w umundurowaniu, jednak nie były to zmiany rewolucyjne, zachowano dotychczasowy kolor i krój mundurów.

Na uzbrojenie policjantów rzeszowskich, podczas obchodów, składał się zasadniczo rewolwer i pałasz w pochwie (policjanci wiejscy uzbrojeni byli w kara-

¹⁰¹ B. Kaczmar, *Rzeszów miastem COP*, Rzeszów 2001, s. 42.

¹⁰² W. Bonusiak, *Stosunki ludnościowe*, [w:] *Dzieje...*, t. III, s. 90.

¹⁰³ APRZ, AmRz, sygn. 2038, s. 145.

¹⁰⁴ DzURP 1920, nr 26, poz. 159.

¹⁰⁵ *Ibidem*.

biny)¹⁰⁶, natomiast uzbrojenie w służbie na posterunkach obejmowało karabin i bagnet, a w komisariacie broń krótką, którą w razie potrzeby należało zamienić na długą (np.: podczas rozruchów)¹⁰⁷. Trudno ustalić kaliber broni używanej przez PP w mieście Rzeszowie, gdyż każde województwo dysponowało innym typem uzbrojenia, a sprzęt był przestarzały i na ogół bardzo zużyty. Patrząc na cały kraj, podstawę uzbrojenia stanowił karabin i karabinek kal. „Mannlicher” wz. 95 (kal. 8 mm), rewolwer Nagant wz. Ng. 30 (kal. 7,62 mm) oraz pistolet szybkostrzelny „Suomi” (kal. 9 mm)¹⁰⁸. Ponadto w osobistym wyposażeniu pojawiały się inne typy broni krótkiej m.in. „Mauser”, „Parabelum”, „Steyer”, „Colt”, „Lebel”, „Ostigis”, „Gasser”. Można stwierdzić, że wykorzystywano każdą możliwą broń, która pozwalała na skuteczną walkę z przestępcami i mogła zapewnić względne bezpieczeństwo policjanta.

Policjant chroniąc bezpieczeństwo i porządek publiczny miał prawo ingerowania we wszystkie sprawy o charakterze publicznym i prywatnym. Dlatego z jego działaniami było związane niebezpieczeństwo nadmiernego ich wykorzystania np.: dla celów osobistych. Pragnąc nie dopuścić do takich sytuacji stworzono przepisy dyscyplinarne. Różniły się one w zależności od stopnia służbowego funkcjonariusza. Na szeregowych nałożono kary: nagany, aresztu od 1 do 7 dni, degradację o jeden stopień, zwolnienie ze służby oraz wydalenie ze służby. Natomiast do kar oficerów zaliczono: upomnienie, nagany, areszt domowy od 1 do 14 dni, zwolnienie ze służby oraz wydalenie ze służby¹⁰⁹. Degradację przewidywano jedynie wobec członków korpusu szeregowych PP (tylko o jeden stopień). Różnica pomiędzy wydaleniem a zwolnieniem ze służby w PP polegała na tym, że przy wydaleniu funkcjonariusz tracił wszystkie nabyte prawa łącznie z prawem do emerytury, natomiast zwolnienie pociągało za sobą zmniejszenie zaopatrzenia emerytalnego (nawet do połowy)¹¹⁰. Kary dyscyplinarne w PP orzekane były po przeprowadzeniu dokładnego dochodzenia, przy czym dochodzenie w sprawach zagrożonych karami nagany, aresztu prowadziły władze zwierzchnie, a w sprawach, w których orzekano kary przeniesienia, degradacji lub wydalenia specjalnie powoływane do tego typu zadań Komisje Dyscyplinarne¹¹¹. Głównym celem przepisów dyscyplinarnych wydawanych w dwudziestolecie międzywojennych było przede wszystkim zapobieganie czynom niezgodnym z prawem i niegodnym funkcjonariusza policji. Z zachowanych źródeł wiemy, iż w roku 1935 kary nałożono na 6 policjantów, z których dwóch ukarano nagany, jednego pięciodniowym aresztem, a trzech 7 dniami aresztu. Ta ostatnia z wymienionych kar spotkała m.in. post. Kazimierza Zonkę „za to, że wychodząc poza służbę z koszar Posterunku PP zabrał samowolnie pistolet swego komendanta i

¹⁰⁶ DzURP 1920, nr 26, poz. 159.

¹⁰⁷ AAN, KWPP, sygn. 1, s. 22.

¹⁰⁸ M. Mączyński, *op. cit.*, s. 128.

¹⁰⁹ W. Strzelecki, *Bezpieczeństwo na ziemiach Polski. Od kmiecia grodowego do granatowej armii*, Warszawa 1934, s. 192.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 193.

¹¹¹ A. Misiuk, A. Pepłoński, *Organizacja instytucji...*, s. 417.

udawwszy się na zabawę publiczną, nadużył tam alkoholu, następnie w sali zabawy, uderzył jednego z chłopców [...] i wystrzelił z pistoletu dla postrachu”¹¹².

Za dobrą służbę policjanci byli nagradzani pieniężnie, awansowani lub odznaczani. Nagrody pieniężne mógł otrzymać policjant za np.: schwytanie niebezpiecznego przestępcy, czy też udział w rozpracowaniu niebezpiecznego szajki. Dobrym przykładem jest nagrodzenie policjantów z Rzeszowa za udział w pościgu, za dwoma bandytami Franciszkiem Kosiorem o pseudonimie „Panicz” oraz Marcinem Pankiem. Dokonywali oni napadów w województwach: krakowskim, lubelskim i lwowskim przy użyciu broni palnej, niejednokrotnie dopuszczając się morderstw. Wyżej wymienieni przestępcy z 19 na 20 IV 1926 r. dokonali napadu na dom Franciszka Kluzza. W wyniku przeprowadzonej obławy „Panicz” został zabity, natomiast Panka złapano i osądzono, skazując go na karę śmierci. Komenda Wojewódzka PP we Lwowie rozdzieliła nagrodę w wysokości pięciu tysięcy złotych. Dwa i pół tysiąca złotych otrzymał Franciszek Kluz (zabił „Panicza”), policjant, który udał się po Panka do Moszczanicy – tysiąc złotych, komisarz policji prowadzący śledztwo – sześćset złotych, a trzech policjantów biorących udział w obławie na bandytów, odpowiednio według rangi – sześćset, czterysta i dwieście złotych¹¹³. Zdarzały się też uroczystości nadania odznaczeń funkcjonariuszom PP za przykładną, ofiarną i bohaterską służbę. W sierpniu 1921 roku odznaczono Orderem Virtuti Militari policjanta Rojka z rzeszowskiej komendy powiatowej. Uroczystość odbyła się na Placu Farnym w obecności przedstawicieli policji, wojska, starostwa i prokuratury¹¹⁴. Inne tego typu uroczystości miały podobną oprawę, dla przykładu w maju 1927 r. Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczono powiatowego komisarza PP Jana Krupa „za zasługi położone na polu bezpieczeństwa w powiecie rzeszowskim”, jak pisała „Ziemia Rzeszowska”¹¹⁵, innym przykładem jest odznaczenie w styczniu 1932 r. Medalem Niepodległości przodownika PP rzeszowskiego oddziału śledczego – Sotianowskiego¹¹⁶.

Z podanych przykładów wynika, iż w Rzeszowie większość policjantów do swojej służby podchodziła poważnie i z możliwym poświęceniem wykonywała swe obowiązki, niejednokrotnie narażając własne zdrowie czy życie. To ostatnie niestety dość często było zagrożone. Powodem tego była bezwzględność przestępców, brak odpowiedniego przeszkolenia policjantów i słabe wyposażenie techniczne. 19 VI 1933 r. zginął podczas strajku chłopskiego w Wólce pod Lasem kierownik posterunku PP w Jasionce starszy posterunkowy Józef Rejman¹¹⁷, natomiast w marcu 1934 r. doszło do pogrzebu przodownika Feliksa Lewandowskiego z posterunku w Trzycanie, zamordowanego przez bandytów¹¹⁸, rok póź-

¹¹² AAN, KWPP, sygn. 3, s. 86.

¹¹³ R. Dzieszyński, *Miłość pieniędzy i śmierć. Pitaval rzeszowski*, Rzeszów 1984, s. 87-101.

¹¹⁴ „Ziemia Rzeszowska” 1921, nr 33, s. 6.

¹¹⁵ *Ibidem*, 1927, nr 20, s. 9.

¹¹⁶ „Gazeta Rzeszowska” 1932, nr 2, s. 4.

¹¹⁷ APP, JPP, sygn. 10, s. 49.

¹¹⁸ „Gazeta Rzeszowska” 1934, nr 13, s. 4.

niej zginął z ręki bandyty starszy posterunkowy Wojciech Kucharski p.o. komendanta posterunku w Świlczy¹¹⁹.

Policja Państwowa w Rzeszowie jak i w całym kraju z powierzonych zadań wywiązywała się, przy niskich na nią nakładach finansowych, przy słabym wyposażeniu technicznym oraz niedostatecznej liczbie funkcjonariuszy, stosunkowo dobrze. Warto podkreślić, iż mimo różnorodnych zawirowań politycznych okresu międzywojennego struktura organizacyjna PP przetrwała w ogólnym zarysie do końca II RP. Policja miała znaczne osiągnięcia w zwalczaniu przestępczości pospolitej i to zarówno w zakresie likwidacji groźnych band rabunkowych, jak i w dziedzinie rozwoju nowoczesnej kryminalistyki. Wraz z wybuchem drugiej wojny światowej policjanci polscy wspólnie z wojskiem wystąpili przeciwko niemieckiemu najeźdźcy. Z poświęceniem walczyli na wszystkich odcinkach frontu. Waleczność policjantów i ich oddanie Ojczyźnie okupione zostały wielką daniną krwi – bilans strat policji we wrześniu 1939 r. szacuje się na ok. 3 tys. poległych i zamordowanych¹²⁰. W Rzeszowie 6 IX 1939 r. doszło do ewakuacji władz miasta z prezydentem i starostą powiatowym na czele, w tym dniu Rzeszów opuścili też funkcjonariusze policji. Celem zapewnienia porządku i bezpieczeństwa obywateli, pozostali w mieście członkowie Rady Miasta powołali Straż Obywatelską, której funkcjonariusze nosili na rękawach biało-niebieskie opaski¹²¹.

Pod okupacją niemiecką w Generalnym Gubernatorstwie początkowo działały lokalne organizacje dbające o bezpieczeństwo obywatelskie, jednak władze niemieckie nie godziły się na ich istnienie. Główny Urząd Policji Porządkowej (Ordnungspolizei) w Berlinie oraz władze okupacyjne zaakceptowały inny wariant tworzenia się polskiego systemu policyjnego, a mianowicie wykorzystanie resztek korpusu PP. 17 XII 1939 r. Generalny Gubernator Hans Frank wydał zarządzenie o organizacji policji polskiej¹²², w wyniku którego PP przekształcona została w Policję Polską Generalnego Gubernatorstwa – potocznie nazywaną „granatową”.

¹¹⁹ APP, JPP, sygn. 10, s. 291.

¹²⁰ I. Sułkowska, *Rodzina Policyjna 1939*, Katowice 2002, s. XXXI.

¹²¹ J. Majka, *Wrzesień 1939 r. w Rzeszowie*, Rzeszów 1989, s. 14.

¹²² A. Hempel, *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939-1945*, Warszawa 1990, s. 42-43.

Artur Wiktor

Parcelacja wielkiej własności na Rzeszowszczyźnie. Zarys problematyki badawczej

Problematyka reform rolnych okresu II RP na ziemiach przyszłego woj. rzeszowskiego oraz realizacja tzw. reformy rolnej 1944-1946 na tym terenie były przedmiotem dotychczas kilku publikacji, które tylko w pewnym stopniu dotyczyły istoty przemian jakie nosły przekształcenia własnościowe na rzeszowskiej wsi szczególnie po 1944 r. Ramy artykułu ograniczają w pewnym stopniu szerokie podjęcie tematu, dlatego skoncentrujemy się na motywach, przebiegu i wstępnych skutkach powszechnego podziału folwarcznej ziemi narzuconego przez nowe władze jesienią 1944 r.¹ Większość źródeł jest proveniencji archiwalnej ze szczególnym uwzględnieniem bogatych zasobów Archiwum Państwowego w Rzeszowie.

Motywy akcji parcelacyjnej PKWN na Rzeszowszczyźnie

Wykorzystując szybkie postępy Armii Radzieckiej w walkach latem 1944 r. i zajęcie obszaru między Bugiem a prawą stroną Wisły przez dwu milionową grupę żołnierzy 1, 2 i 3 Frontu Białoruskiego oraz 1 i 4 Frontu Ukraińskiego władze utworzonego na terenie ZSRR PKWN postanowiły zgodnie z wydanym w lipcu Manifestem wprowadzać w życie dekrety diametralnie zmieniające ustrój społeczno-gospodarczy tzw. Polski lubelskiej.

Tworząca się na obszarach woj. białostockiego, lubelskiego, rzeszowskiego i częściowo kieleckiego „władza ludowa” czując oparcie na razie w Armii Radzieckiej gwałtownie potrzebowała szerszego porozumienia z różnymi grupami społecznymi. Podstawowym elementem tej strategii już w sierpniu 1944 r. była zapowiadana realizacja radykalnej reformy rolnej. Miała ona przynajmniej częściowo pozyskać dla nowo instalującej się władzy ok. 75% ówczesnego społeczeństwa, jakim było chłopstwo².

¹ Województwo rzeszowskie powstało nieoficjalnie 18 VIII 1944 r., obejmując 15 powiatów. Istnienie nowopowstałego województwa zostało usankcjonowane dekretem KRN z 7 VII 1945 r. rozciągającym zwierzchnictwo rzeszowskiej WRN na „sporne” z województwem krakowskim powiaty: jasielski i gorlicki – DzURP 1945, nr 27, poz. 168. O reformach rolnych w obrębie przyszłego województwa rzeszowskiego pisał m.in T. Bieda, *Położenie społeczno-gospodarcze chłopów i lichwa na wsi rzeszowskiej w latach 1918-1939*, „Prace Humanistyczne” 1971, nr 2, s. 295.

² K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, s. 90-91; S. Jankowiak, *Reforma rolna 1944*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 1, s. 26.

Zapowiedź wprowadzenia reformy rolnej przez polskich komunistów i ludowców z PKWN kończyła burzliwą debatę, jaką toczyły wszystkie siły polityczne występujące w ramach ówczesnego życia politycznego. Jej echa znalazły się w szeregu publikacjach³.

Tworząc zasady przyszłych zmian na wsi komuniści i radykalni ludowcy liczyli, że dzieląc ziemię wielkiej własności i rozdając ją szerokim rzeszom chłopów; często przy osobistym ich udziale, pozyskają tę grupę dla siebie. A władza ta miała zapewnić produkcję żywności niezbędnej dla walczących wojsk polskich i radzieckich oraz wyżywić zniszczone wojną miasta. Jednak rzeczywistość była inna. Ludność wiejska dość sceptycznie odnosiła się do udziału w parcelacji przynajmniej w jej początkowym okresie. Dlatego inicjatorzy reformy zmuszeni byli sięgać po pomoc brygad robotniczych oraz wojska.

Najnowsze badania historyczne sugerują, iż reforma miała przygotować warunki ułatwiające przyszłą kolektywizację. W związku z tym tworzone gospodarstwa nie mogły być duże, zapewniające indywidualne gospodarowanie. Krytykował te decyzje pierwszy kierownik Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych – Andrzej Witos. W konsekwencji został bardzo szybko odwołany i dalsze koncepcje wprowadzanej reformy toczyły się po myśli Komitetu Centralnego PPR⁴.

Kolejną wielką przesłanką, za tezą o politycznym i rewolucyjnym⁵ charakterze reformy rolnej z 1944 r. przemawia fakt zniszczenia podstaw bytowych funkcjonowania warstwy ziemiańskiej. Była to grupa ludzi ekonomicznie niezależnych, ciesząca się autorytetem środowisk lokalnych, w dodatku popierająca rząd polski na emigracji. Stała się więc naturalnym przeciwnikiem politycznym komunistów⁶.

Dwór na ziemiach polskich ekonomicznie i kulturowo nie mieścił się w ramach państwa modelu marksistowskiego. Zrozumiałym wydaje się więc być wyrok jaki na niego podpisała władza, której legitymacja jest dzisiaj bardzo wątpliwa i coraz częściej podważana⁷.

Represyjność dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej z 6 września 1944 r. wobec ziemian polegała na tym, że na potrzeby parcelacji oprócz ziemi własno-

³ H. Słabek, *Dzieje polskiej reformy rolnej 1944-1948*, Warszawa 1972; tegoż, *Historia społeczna Polski Ludowej (1944-1970)*, Warszawa 1988, W. Góra, *Reforma rolna PKWN*, Warszawa 1969; tegoż, *PPR w walce o podział ziemi obszarniczej 1944-1945*, Warszawa 1962.

⁴ S. Jankowiak, *op. cit.*, s. 27.

⁵ 9 X 1944 r. Wł. Gomułka stwierdził wprost: „nie ulega wątpliwości, że reformę rolną będziemy mogli przeprowadzić jedynie wtedy, gdy nadamy jej rozmach rewolucji społecznej na wsi...” H. Słabek, *Historia społeczna Polski Ludowej (1944-1970)*, s. 73.

⁶ A. Łuczak, *Ziemiaństwo wielkopolskie w czasie reformy rolnej 1944 r.*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 1, s. 37.

⁷ Dekret o reformie rolnej ogłoszony 6 IX 1944 r. przez PKWN był z punktu widzenia obowiązującej wówczas konstytucji oraz innych przepisów prawnych aktem nielegalnym. Sam Komitet utworzony 21 VII 1944 r. w Moskwie ogłosił się jedyną władzą w Polsce, wbrew istniejącemu w Londynie oficjalnemu rządowi polskiemu. Nie został uznany przez gabinety innych krajów z wyjątkiem ZSRR. Pociągało to zależność aktów prawnych PKWN od założeń doktrynalnych i politycznych ZSRR. Materiały z konferencji naukowej „Dekret o reformie rolnej w 60 rocznicę” IPN Poznań i Wielkopolskie Towarzystwo Ziemiańskie, Poznań 2004.

ści państwowej (m.in. PAU), częściowo różnych fundacji, przeznaczone zostały grunty w przeważającej mierze większej własności przekraczające 50 ha użytków rolnych bądź 100 ha powierzchni ogólnej. W województwach zachodnich przejmowano majątki przekraczające 100 ha powierzchni ogólnej, niezależnie od wielkości użytków rolnych. Wszystkie te działania odbywały się bez żadnych odszkodowań⁸. Zasadnym i znamionym jest przytoczenie w tym miejscu opinii tzw. „obszarników” z powiatu łańcuckiego, która znalazła się w protokole obrad PRN w Łańcucie z 29 IX 1945 r. Głosiła ona, że „niezawodnie, majątki ziemskie o tak wielkich obszarach były wrzodem społecznym, który należało przeciąć, ale nie należało wrzodu tego wydzierać z korzeniami...”⁹.

Wywłaszczeniom podlegały także nieruchomości ziemskie wraz z budynkami, całym inwentarzem i przedsiębiorstwami przemysłu rolnego, które się tam znajdowały. Artykuł ten był różnie interpretowany. Zgadzać się na oddanie gorzelni, młynów, tartaków wywłaszczeni często wnosili odwołania próbując wyłączyć spod parcelacji swoje dwory, pałace i nieruchomości miejskie argumentując, że substancje te nie mają nic wspólnego z produkcją rolną¹⁰. Większość z tych spraw mimo zdarzających się korzystnych dla ziemian decyzji Wojewódzkich Urzędów Ziemskich kończyła się ostatecznie przegraną byłych właścicieli¹¹.

Dotyczyło to też nieprawidłowości w szacunku gruntów. Pośpiech przeprowadzanych pomiarów, niefachowość i ignorancja powodowała, że parcelowano majątki ziemskie często nieprzekraczające 50 ha. Istotnym czynnikiem w tym względzie był też nacisk miejscowej ludności, która szczególnie w końcowej fazie akcji parcelacyjnej w większej mierze decydowała się „brać” folwarczną ziemię. Orzeczenia prezesów WUZ nakazujące zwrot ziemi właścicielom rozparcelowanych majątków poniżej 50 ha przerwał okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości z 7 VII 1945 r. stwierdzający, że sądy nie mają prawa występować przeciwko chłopom, a właściciel może jedynie upomnieć się o ekwiwalent. Sprawę ostatecznie zakończyło Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, dla przykładu aresztując kilkunastu skarżących się ziemian¹². W województwie rzeszowskim aresztowano w październiku i listopadzie 1944 r. ok. 400 właścicieli mająt-

⁸ AAN, PKWN, sygn. V/9 mkf. 24173 k. 22-24 Dekret PKWN z 6 IX 1944 r. DzURP 1944, nr 4, poz.17, jednolity tekst DzURP 1945, nr 3, poz.13.

⁹ APRz, Powiatowa Rada Narodowa (dalej: PRN) w Łańcucie, sygn. 102, k. 21.

¹⁰ Artykuł 2 ust. 1 w pierwotnej wersji dekretu z września 1944 r. brzmiał, że „na cele reformy rolnej przeznaczone będą nieruchomości ziemskie o charakterze rolniczym.” Jednak nowela z 17 I 1945 r. przez skreślenie słów „o charakterze rolniczym” – wywłaszczała „obszarników” z ich nieruchomości wszelkiego rodzaju. AAN, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych (dalej: MRiRR), sygn. 1516, k. 152.

¹¹ Kierowano sprawę do MRiRR, które oznajmiało; że zgodnie z art. 17 dekretu... *wywłaszczeni właściciele mogą otrzymać samodzielne gospodarstwo rolne poza obrębem powiatu lub zaopatrzenie miesięczne w wysokości pensji urzędnika państwowego VI grupy.* AAN, MRiRR, sygn. 1516, k. 152.

¹² Sz. Rudnicki, *Ziemiaństwo polskie w XX w.*, Warszawa 1996, s. 223. Narzędziem zwiększającym represje było wydanie 30 X 1944 r. dekretu „O ochronie państwa” DzURP 1944, nr 10, poz. 50, który przewidywał surowe kary za sprzeciwianie się reformie rolnej.

ków i ich zarządców. Wielu z nich wywieziono w głąb ZSRR. Dopiero na osobistą interwencję chłopów, którzy w pismach nie tylko żądali uwolnienia ziemian, ale podnosili ich patriotyzm, zasługi w czasie okupacji oraz gospodarność – część z nich po rozmowach wojewódzkiego pełnomocnika ds. reformy rolnej majora Witolda Konopki z szefem WUBP – została zwolniona¹³.

Wielu ziemian jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej opuściło swoje majątki. Niektórzy będąc właścicielami specjalistycznych gospodarstw zostawiali licząc na to, że uda im się przynajmniej wyłączyć swoje dobra spod normalnego podziału ziemi i uznania ich za tzw. Ośrodki Kultury Rolnej. Wszyscy starali się zabezpieczyć swój nieraz bardzo cenny majątek ruchomy, chociaż w wielu wypadkach było to niemożliwe. Zanim powołany 15 VIII 1944 r. Resort Kultury i Sztuki w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych wydał odpowiednie instrukcje¹⁴, które miały w jakiś sposób chronić szczególnie wartościowe elementy dworskiego wyposażenia – pierwsze stacjonujące po dworach oddziały czerwonarmistów a później miejscowa ludność dokonały bezmyślnych zniszczeń i rabunków. Dopiero 15 III 1945 r. oficjalne rozporządzenie MRiRR w par.11 pkt a stwierdzało, że przejęciu od właściciela nie podlegają przedmioty osobistego użytku m.in. ubrania, pościel, biżuteria, meble, naczynia kuchenne o ile nie posiadają wartości artystycznej lub muzealnej¹⁵. Oceniać to miały specjalne komisje powoływane wspólnie przez pełnomocników ds. reformy i starostów¹⁶. Otworzyło to drogę do praktycznie nieograniczonych nadużyć. W wielu wypadkach ziemianom nie pozwolono zabrać praktycznie niczego. Ponieważ powołane do życia 15 VIII 1944 r. Wojewódzkie i Powiatowe Urzędy Ziemskie niezbyt intensywnie realizowały sprawy związane z przebudową ustroju rolnego a nawet oskarżone zostały o sabotowanie reformy – czynniki związane z PPR w PKWN przeszły do ofensywy, czego efektem było wydanie 11 X 1944 r. „Instrukcji o przyspieszonym trybie wykonywania reformy rolnej”¹⁷. Nowym kierownikiem resortu odpowiedzialnego za wykonanie tego zadania został Edward Bolesław Osóbka Morawski – a do życia powołani zostali wojewódzcy, powiatowi a nawet gminni¹⁸ pełnomocnicy ds. reformy rolnej z szerokimi uprawnieniami. Ustalono nowy terminarz przeprowadzenia parcelacji, w którym m.in. do 10 października Gminne Komisje Reformy Rolnej powinny sporządzić wykazy nabywców poszczególnych parcel a do końca grudnia 1944 r. miały zostać zatwierdzone orzeczenia w sprawie podziału majątków, wyłączeń oraz wprowadzenia nowonabywców w posiadanie parcel i nadanie tytułów własno-

¹³ H. Słabek, *Historia społeczna Polski Ludowej, op., cit.*, s. 75.

¹⁴ AAN, PKWN, sygn. V/9 Instrukcje wykonawcze do dekretu o reformie..., mkf. 24173, k. 14.

¹⁵ Tamże; k. 80.

¹⁶ APRz, Urząd Wojewódzki w Rzeszowie 1944-1950, sygn. 2081-2231, Sprawozdania Wydz. Kultury i Sztuki, passim.

¹⁷ AAN, PKWN, sygn. V/9, mkf. 24173, k. 37-38; a także, APRz, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Rzeszowie (dalej: WUiPi) sygn. 130, Odezwa do Obywateli z dn. 15 X 1944 r.; k. 119.

¹⁸ Tak było w woj. rzeszowskim. W. Góra, *PPR w walce...*s. 154.

ści¹⁹. W teren ruszyły brygady robotnicze oraz wojsko. Wydawano coraz więcej instrukcji²⁰. Zawile meandry prawne dekretu z 6 września tłumaczyć mieli na wiecach z udziałem chłopstwa specjalnie przeszkoleni „propagandyści” z nowo utworzonego Resortu Informacji i Propagandy PKWN oraz jego wojewódzkich i powiatowych oddziałów²¹. W zarząd pełnomocników PKWN ds. reformy dostawało się coraz więcej folwarków po wcześniejszych działaniach Gminnych i Folwarcznych Komisji Podziału Ziemi. W majątkach wyłączonych, które wyróżniały się specjalistycznym charakterem produkcji rolnej, administrację przejęli wyznaczeni przez pełnomocników zarządcy. Władze liczyły, że w nich jak najszybciej uzyskane zostaną wysokie plony zarówno roślinne jak i w żywcu tak potrzebne w aprowizacji miast i wojska w pasie przyfrontowym, na jakim leżało woj. rzeszowskie. Jednak nadzieje te nie zawsze mogły zostać zrealizowane, ponieważ jak informował WUZ pełnomocnicy powiatowi PKWN często na zarządców wyznaczali osoby całkowicie niekompetentne. Zarządcą majątku Pakoszówka o obszarze 395 ha w powiecie brzozowskim, w którym powstała Stacja Hodowli Roślin został murarz. Majątkiem Kolbuszowa zawiadywał fornał. Dlatego jak wnioskował WUZ gospodarstwa takie nie mogły dać spodziewanych wyników²².

Przepisy zakładały powszechność nadziałów, lecz z list wykreślano osoby, które uchylały się od wypełnienia zasadniczych obowiązków wobec państwa np. oddawania kontyngentów lub „wysługiwały się okupantowi”. Pierwszeństwo przysługiwało: żołnierzom WP, inwalidom ówczesnej wojny, oraz tzw. „demokratycznym partyzantom”. W dalszej kolejności mogli otrzymać działki: fornale, bezrolni, małorolni oraz „średniacy” obarczeni liczną rodziną²³.

Na tym tle w województwie rzeszowskim doszło zaraz na początku parcelacji do ostrego konfliktu i złamania zasad nadzielania. Nieprawidłowości polegały na nadawaniu służbie folwarcznej i bezrolnym działek 5-hektarowych i większych, kosztem ograniczania innych grup. Często mechanicznie eliminowano z udziału w parcelacji gospodarstwa przekraczające 3 i 4 hektary po to, by tę powierzchnię mogły osiągnąć gospodarstwa nowotworzone i powiększane (kar-

¹⁹ AAN, PKWN sygn. V/14 mkf. 24175, Terminarz przeprowadzenia reformy rolnej, k. 86.

²⁰ Tamże; sygn. V/9 mkf. 24173, Instrukcja dla brygad robotniczych z 5 III 1945; k. 39-42, o zabezpieczeniu w majątkach parcelowanych: cennych materiałów naukowych z 4 XII 1944r; k. 100, szkółek drzew owocowych, cieplarni, oranżerii i pasiek z 18 XII 1944 k. 77, o powołaniu mierniczych sił fachowych dla Folwarcznych Komisji Podziału Ziemi z 25 XI 1944, k. 75.

²¹ AAN, PKWN, sygn. XVI/10 Resort Informacji i Propagandy – sprawy dot. reformy rolnej, mkf. 24337, k. 145.

²² APRz, WUZ w Rzeszowie (dalej: WUZ) sygn. 7, Sprawozdania z działalności WUZ za lata 1944-45, k. 44. Między komisarzami ziemskimi z Powiatowych Urzędów Ziemskich (PUZ) a pełnomocnikami ds. reformy dochodziło często do nieporozumień. Komisarze mieli zawodowe przygotowanie rolnicze a pełnomocnicy nie zawsze. Ci ostatni kierowali się często ideologią. Zob. Cz. Brzoza, *Reforma rolna w województwie krakowskim 1945-1948*, „Prace Komisji Nauk Historycznych PAN”, nr 51, Wrocław 1988; s. 13.

²³ AAN, PKWN, sygn. V/13 mkf. 24177, Instrukcja dla Gminnych Komisji Reformy Rolnej i Folwarcznych Komisji Podziału Ziemi z 27 X 1944 r. k. 23.

lowate). Działania te groziły konfliktem na wsi a tego w żadnym razie nie chciały władze PKWN. Dopiero energiczne działania woj. pełnomocnika mjr Witolda Konopki połączone z aresztowaniem kilku pełnomocników powiatowych rozładowało sytuację. Głód ziemi był jeszcze wielki a zapasy często niewystarczające. „Musimy dzielić tak, jak warunki na to pozwalają [...] Obdzielić trzeba wszystkie grupy chłopskie nawet i „średniaków” (5-10 ha). Jeśli zapasu ziemi nie starcza, by dawać planowane 5 ha i uzupełnić gospodarstwa małorolne do 5 ha, należy bezrolnym dawać po 2 ha, karłowate uzupełniać do 2-3 ha, małorolnym i „średniakom” dawać po 1 ha. W ten sposób unikniemy niesnasek wśród chłopów i utrzymamy jedność pracującej wsi” mówił na naradzie rzeszowski pełnomocnik PKWN ds. reformy mjr Witold Konopka²⁴. W kilku gromadach Rzeszowszczyzny parcelacja była przeprowadzana po raz drugi.

Nabywcy otrzymywali ziemię wolną od wszelkich długów i obciążeń. Mieli za nią płacić na poziomie przeciętnego rocznego zbioru z nadzielnego obszaru. Należność mogła być płacona w naturze lub w gotówce. Po otrzymaniu parceli należało wpłacić 10% ceny kupna. Resztę należności miano spłacać w ratach przez 10-20 lat w zależności od posiadanego gospodarstwa przed parcelacją. Jak wyliczyły organy propagandowe cena ziemi ustanowiona przez dekret PKWN wynosiła 15 kwintali żyta za 1 ha i była niższa 10-cio krotnie od przedwojennej, gdzie chłop płacił do 2 tys. zł za 1 ha a za 1 kwintal żyta dostawał ok. 15 zł czyli 1 ha ziemi kosztował 155 kwintali żyta²⁵. Otrzymanych działek nie wolno było sprzedawać.

Ze względów politycznych nie naruszano stanu posiadania Kościoła katolickiego i innych grup wyznaniowych. O losach ich majątków ziemskich miał zdecydować Sejm Ustawodawczy. Mimo tego, wraz z wejściem w życie dekretu PKWN z 12 XII 1944 r. o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa, wiele parafii wiejskich zgodnie z art. 1 pkt. 1 stanowiącym, że „lasy i grunty leśne o obszarze ponad 25 ha, stanowiące własność osób fizycznych i prawnych, przechodzą na własność Skarbu Państwa” straciło enklawy leśne²⁶. Podnosiły się też głosy ze strony sojuszników PPR o zastosowanie przepisów reformy rolnej także do tzw. dóbr martwej ręki czyli kościelnych. Inicjatywa taka wyszła na zjeździe powiatowym Stronnictwa Ludowego w Przeworsku w dniu 25 II 1945 r.²⁷ Jednak komuniści przejawiali większy instynkt samozachowawczy i na razie nie ryzykowali konfliktu z tą cieszącą się dużym poparciem społecznym instytucją.

Bez skrupułów zostały przejęte i podzielone między resorty zastużone dla nauki i kultury różnego typu fundacje takie jak „Zakłady Kórnickie” i inne²⁸. W woj. rzeszowskim taki los spotkał fundację Ossolińskich, której grunty leżały w powiecie mieleckim. O wyłączenie jej spod parcelacji zabiegało w marcu 1945 r. Stronnictwo Inteligencji Demokratycznej. Pismo do Powiatowej Rady Narodowej

²⁴ W. Góra, *PPR w walce*; s. 182; H. Słabek, *Historia Polski Ludowej*, op., cit., s. 74.

²⁵ AAN, PKWN, sygn. XVI/10, Instrukcja dla propagandyistów mkf. 24337, k. 1.

²⁶ DzURP 1944, nr 15, poz. 82.

²⁷ APRz, WUiP, sygn. 44, Powiatowy Urząd Informacji i Propagandy (dalej: PUliP) w Przeworsku, k. 8.

²⁸ AAN, MRiRR, sygn. 1834, Sprawa fundacji Zakłady Kórnickie z dnia 12 VI 1945, k. 3.

w Mielcu nie odniosło żadnego skutku bo już w kwietniu 560 ha fundacji zostało rozdzielone między 360 gospodarzy²⁹.

Na nic zdały się pisma ostatnich właścicieli Ordynacji Przeworskiej – księcia Andrzeja i jego syna Jerzego Rafała Lubomirskich, którzy jako kuratorzy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich upraszali Wojewódzką Radę Narodową w Rzeszowie pismem z 28 IX 1944 r., aby wyłączyła posiadłości Ordynacji spod parcelacji. Uzasadniali to statutowym obowiązkiem dotowania wspomnianej, tak niezwykle ważnej dla narodu, lwowskiej instytucji naukowej. W efekcie od zniszczenia uratował się jedynie pałac i część parku w Przeworsku³⁰. Lasy fundacji najczęściej dostawały się pod zarząd Naczelnych Lasów Państwowych a zakłady naukowo-muzealne Naczelnemu Departamentowi Muzeów i Ochrony Zabytków przy Ministerstwie Kultury i Sztuki.

W pałacach i dworach instalowano różnego typu instytucje oświatowe. Jednym z pomysłów Resortu Oświaty PKWN w tym względzie było tworzenie w każdym powiecie przynajmniej jednej szkoły powszechnej z internatem, w której kształciłyby się dzieci z miejscowości, w których nie mogły realizować pełnego programu szkoły siedmioklasowej. Potrzebne były budynki z parcelowanych dworów wraz z 20 ha ziemi. W powiecie rzeszowskim odpowiedzialny za tę sprawę Inspektorat Szkolny w porozumieniu z pełnomocnikiem ds. reformy wyznaczili w listopadzie 1944 r. wstępnie zabudowania folwarku w Zalesiu, ponieważ jednak zostały one wcześniej przeznaczone na inne cele – powiatowa szkoła powszechna miała powstać w budynkach dworskich majątku państwowego PAU w Lutoryżu³¹.

Parcelacja i nadzielenie mieszkańcom wsi ziemią było pierwszym krokiem w kierunku pełniejszego kontrolowania niezależnych dotąd producentów żywności. Nowe władze starały się znaleźć takie rozwiązania, aby jeszcze efektywniej móc wpływać na wyniki ekonomiczne a co ważniejsze (w ich rozumieniu) na świadomość polityczną chłopów z nowo powstałych gospodarstw i innych, które skorzystały z dobrodziejstwa reformy. Drugim posunięciem okazało się powołanie do życia, późną jesienią 1944 r., rolniczej organizacji pod nazwą Związek Samopomocy Chłopskiej, która w założeniach PPR i partii satelickich miała wcześniejsze zamierzenia realizować. Oficjalnie ten związek zawodowy chłopski przyjął statut i nazwę na tzw. Kongresie Chłopskim w Lublinie w dniach 30-31 XII 1944 r.³²

Związek SCh tworzył gminne i gromadzkie spółdzielnie „*aby przebudowywać gospodarstwo i społecznie wieś i równocześnie podnosić ją pod względem kulturalno-oświatowym*”³³. Organizacja ta spotkała się z dużą nieufnością ze strony chłopów

²⁹ APRz, PRN w Mielcu, sygn. 3, Protokoły z posiedzeń PRN w Mielcu 1945-1950, protokół nr 5/45 z 3 III 1945, tamże, WUiP, sygn. 40, PUliP w Mielcu 1945, k. 32.

³⁰ APRz, WUZ, sygn. 175, Realizacja reformy rolnej pow. Przeworsk, protokoły przejęcia majątków, k. 17.

³¹ AAN, PKWN, sygn. V/13, mkf. 24177 k. 182.

³² APRz, WUiP, sygn.116, PUliP w Lubaczowie 1944-1945, k. 183. zob. także: M. D. Bednarski, *Z dziejów reformy w Lubelskiem w latach 1944-1946*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, T. 1, Radzyń Podlaski 2004, s. 248.

³³ Tamże.

jak każda sympatyzująca wtedy z nowym ustrojem. Jednak jej wpływ na zachowanie się gospodarzy, szczególnie tych, których potrzebowali wsparcia w formie pożyczek na kupno zboża czy sprzętu rolnego był coraz większy. Opinia urzędników ze spółdzielni ZSCh decydowała często o przetrwaniu małych i niewydajnych gospodarstw. Monopol na obrót towarami rolnymi w 1945 r. pozwolił ZSCh na stałe wpisać się w krajobraz polskich wsi zarówno jako czynnik polityczny a także ekonomiczny.

Dekretem z 12 VI 1945 r. o przeniesieniu własności resztówek poparcelacyjnych czyli części majątków trudnych do podzielenia np. dworów, pałaców, zabudowań folwarcznych, sadów, stawów lub parków na Spółdzielnie ZSCh³⁴, w ręce tej organizacji dostało się setki budynków dworskich i gruntów, które bynajmniej nie znalazły w tym momencie troskliwego opiekuna. Zarówno wcześniejszy administrator z nadania pełnomocników PKWN jak i nowy właściciel spółdzielczy nie przejmował się zbytnio utrzymaniem w dobrym stanie zarówno żywego inwentarza jak całej infrastruktury pofolwarcznej. Często wyglądało to tak jak zimą 1945 r. w powiecie jasielskim, gdzie ZSCh przejął *„11 resztówek na których gospodarka jest prowadzona w sposób fatalny i karygodny – budynki są dewastowane; mienie rozkradane. Dewastacja sięga 60% [...] kompletny brak inwentarza żywego, inwentarz martwy rozgrabiony. Stan obsiewów nędzny. Lokalne zarządy SCh wycinają na resztówkach drzewa z parków dworskich a nawet sady na opał”*³⁵.

W tym samym powiecie do marca 1946 r. ZSCh miał otrzymać jeszcze w zarząd od PUZ resztówki tzw. przemysłowe. Były to min. kopalnie ropy ze Zjednoczenia Przemysłu Naftowego, kopalnia węgla brunatnego w Grudnej Dolnej, oraz rafineria w Niegłowicach³⁶.

Kolejną formą wpływu politycznego komunistów na mieszkańców wsi rzeszowskiej w pierwszych latach po wojnie był obowiązek świadczeń rzeczowych. Ze zrozumiałych względów środowisko wiejskie wyczuwając w tych posunięciach władzy kontekst polityczny podchodziło do tego obowiązku z dużą rezerwą. Spowodowane to było też m.in. tym, że gospodarka województwa rzeszowskiego, podobnie jak i całego kraju, wyszła z zawieruch wojennej zruinowana.

Przymus oddawania produktów rolnych, często w bezwzględny sposób, pokazał bardziej niż parcelacja rzeczywisty stosunek nowych władz do wsi. Jednak odbywało się to stopniowo. Najpierw, chcąc pozyskać chłopów, władze zniosły znienawidzone przez wieś okupacyjne kontyngenty³⁷. Dopiero potem wprowadzono obowiązkowe świadczenia z ziemniaków i zbóż 18 VIII 1944 r.³⁸ oraz 22 sierpnia z mięsa, mleka i siana³⁹.

Urzędy propagandy w ulotkach i afiszach próbowały łagodzić z dużym oporem przyjmowany przez chłopów obowiązek pisząc, że *„niemieckie kontyngenty sięgały co najmniej 3 do 5 kwintali z 1 ha ziemi to obecnie w największych gospodar-*

³⁴ DzURP 1945, nr 27, poz. 162.

³⁵ APRz, WUiP, sygn. 32, PUliP w Jaśle 1945-1947, k. 3.

³⁶ Tamże, sygn. 98, Instrukcje władz nadrzędnych, k. 50.

³⁷ M. D. Bednarski, *Z dziejów...* s. 251.

³⁸ DzURP 1944, nr 3, poz. 9.

³⁹ DzURP 1944, nr 3, poz. 10.

stwach powyżej 20 ha wynoszą 2 do 2,15 kwintali z 1 ha ziemi (zboża i ziemniaków). Żywiec jest pobierany tylko od gospodarstw powyżej 5 ha. Gospodarstwa do 2 ha (karłowate) od 0,3 do 0,8 mtr (1 metr=100 kg przyp. AW) z 1 ha, dla 2 do 5 ha do 1, 62 mtr, dla 5 do 10 ha od 0,65 do 2 mtr zależnie od gleby. [...] Znaczne ulgi są przewidziane dla gospodarstw w których większa część ziemi pochodzi z nadziału reformy rolnej. Świadczenia są formą podatku wobec państwa. Są obowiązkiem moralnym wobec mas pracujących w miastach! Klasa robotnicza pomogła Wam chłopom zlikwidować obszarników, pomaga i pomagać będzie w zakończeniu Reformy Rolnej. Klasa chłopska musi pomóc w odbudowie przemysłu!"⁴⁰.

Najgorzej w woj. rzeszowskim oddawał świadczenia powiat mielecki. Z tamtejszych Państwowych Ośrodków Kultury Rolnej wyłączonych spod parcelacji, które powinny dać przykład sumiennego wywiązywania się z obowiązku wobec państwa, najlepiej w listopadzie 1945 r. wypadło gospodarstwo w Chorzelowie – 91% należności a najgorzej POKR w Przeclawiu tylko 8%. Słabo świadczył też ośrodek w Rzemieniu. UB aresztowało w tym powiecie za złośliwe uchylanie się od świadczeń jednego rolnika ze wsi Cyranka i dwóch wójtów z gminy: Czermin i Wadowice Górne za brak współpracy⁴¹.

Za politycznym motywem akcji parcelacyjnej w 1944 r. czego skutkiem była likwidacja klasy ziemiańskiej przemawia jeszcze jeden fakt. Przygotowując tak rozległe zmiany zarówno prawne jak i ekonomiczne – władze nie były do tego przygotowane. Twórcy reformy nie znali dokładnie ilości ziemi, jaką mogą dysponować na potrzeby parcelacyjne. Okazało się, że w większości powiatów województwa rzeszowskiego nie było ksiąg katastralnych, a tam gdzie były, ich dane często odbiegały od rzeczywistego obrazu. Były wypadki, że chłopci zgłaszali żądania parcelacji majątku, którego nie było w spisie Urzędu Ziemskiego⁴².

Pełnomocnik wojewódzki ds. reformy rolnej w Rzeszowie wysyłał aż dwukrotnie do Lublina wnioski, że ustalenie ziemi podlegające parcelacji może być dokładne dopiero w końcowym etapie przeprowadzania podziału⁴³. Sytuację w tym względzie na Rzeszowszczyźnie komplikował dodatkowo fakt, że reforma w wielu rejonach tego województwa musiała zaczekać na repatriację ludności ukraińskiej. Opuszczone gospodarstwa i ziemię po przesiedleńcach należało przejąć, ująć w szacunkach na cele reformy a następnie zagospodarować.

Z danych, które później zostały opracowane przez odpowiednie komórki Ministerstwa Rolnictwa zapotrzebowanie na ziemię w województwie rzeszowskim przez różne kategorie gospodarstw chłopskich przy utrzymaniu zasady 5 ha użytków rolnych na jedną rodzinę wynosiło 621,5 tys. ha. Uprawnionych rodzin do odebrania nadziałów było prawie 99 tys. i aby je upełnornić zgodnie z artykułami reformy, należało mieć co najmniej 250 tys. ha⁴⁴.

⁴⁰ APRz, WUiP, sygn. 125, PUiP w Mielcu 1945-1947, sprawozdanie z 23 X 1945, k. 3.

⁴¹ Tamże; sprawozdanie z 3 XI 1945, k. 25.

⁴² AAN, PKWN, sygn. V/16, mkf. 24176, k. 42, Sprawozdanie pełnomocnika ds. reformy rolnej na woj. rzeszowskie z 10 XI 1944, k. 42.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tylko na terenach zajętych przez Armię Czerwoną do grudnia 1944 r., bez powiatów z ludnością mieszaną polsko-ukraińską, gdzie trwały walki z oddziałami UPA; W. Góra, *op. cit.*, s. 170.

Zapas ziemi wolnej po parcelacji włącznie z podziałem gospodarstw tzw. poniemieckich wynosił z przyłączonymi później powiatami: mieleckim i dębickim tylko 62918 ha. Jak więc widać stosunek zapasu ziemi do zapotrzebowania w woj. rzeszowskim był wyjątkowo niekorzystny i wynosił ok. 9%⁴⁵. Sytuację poprawiło wysiedlenie ludności ukraińskiej w wyniku której te niekorzystne proporcje ulegały nieznacznej poprawie i wynosiły od 12-20% według obliczeń WUZ na koniec 1944 r.⁴⁶

Podobnie a nawet bardziej niekorzystnie kształtowała się sytuacja pod tym względem w woj. krakowskim gdzie analogiczny współczynnik wynosił 12%. Nieco lepiej w woj. lubelskim – 26% i białostockim 28,5%⁴⁷. Biorąc pod uwagę powyższą sytuację gospodarstwa województwa rzeszowskiego różnej wielkości otrzymywały różne nadziały parcelacyjne. Średnia liczba tych nadziałów wynosiła: bezrolni i fornale otrzymywali od 1,90 do 2,50 ha, karłowaci 1,30 ha, małorolni 1,35 ha i średniorolni 1,15 ha. Do końca 1944 r. ok. 30% uprawnionych skorzystało z parcelacji, jednak jak podają dokumenty WUZ większość gospodarstw nie została „upełnolniona” do 5 ha. Aby tego dokonać należałoby przewidzieć jeszcze ok. 230 tys. ha zapasu ziemi. Dlatego konkluzja dokumentu brzmi „*Sprawę upełnolnienia tylko Reformą Rolną nie da się skutecznie. Należałoby przewidzieć inne możliwości dla rozwiązania przeludnienia wsi...m.in. migracje na Ziemię Odzyskane, rozwój przemysłu w miastach, handel*”⁴⁸.

W myśl tej inicjatywy, widząc fiasko idei pełnego uzupełnienia gospodarstw w ziemię, w miarę posuwania się frontu na Zachód, władze rozpoczęły na szeroką skalę agitację osiedlania się na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Nasilenie jej przypadło na lato i jesień 1945 r. Zaangażowane urzędy propagandowe, sołtysi i wójtowie oznajmiali chłopom z Rzeszowszczyzny, że ponieważ nie otrzymali obiecanych 5 ha ziemi, na Zachodzie czeka na nich co najmniej dwa razy więcej. Wyjazd miał nie pozbawiać ich prawa własności do dotychczasowego gospodarstwa w tutejszym województwie. Powinien na nim pozostać przynajmniej jeden członek rodziny. Agitatorzy ostro zwalczali pogłoski o tworzeniu na Zachodzie kolchozów. Łącznie mogło wyjechać na Śląsk Opolski, bo tam przydzielano majątki poniemieckie osadnikom z Rzeszowszczyzny, prawie 140 tys. osób⁴⁹.

Przebieg parcelacji w poszczególnych powiatach województwa rzeszowskiego 1944-1946

Akcja parcelacyjna w województwie rzeszowskim rozpoczęła się we wrześniu 1944 r. Objęła środkową i północną część tej nowo utworzonej jednostki administracyjnej. Prace ruszyły w powiatach: niżańskim, kolbuszowskim, tarnobrzesckim, mieleckim, dębickim, rzeszowskim, łańcuckim, przeworskim i jarosławskim. Władze postanowiły wstrzymać dzielenie wielkiej własności w kilku

⁴⁵ *Ibidem*, s. 173.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 174.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ APRz, WUZ, sygn. 72, Sprawozdawczość i statystyka, parcelacja majątków 1944-1946, k. 121.

⁴⁹ Tamże; WUiP, sygn. 103, PUiP w Kolbuszowej 1944-1945 r., k. 41.

zaminowanych folwarkach strefy frontowej w tarnobrzesckim i sanockim oraz części powiatów: jarosławskiego, brzozowskiego i przemyskiego. Przejściowo zdecydowano o nie przeprowadzaniu reformy w powiatach: lubaczowskim i leskim. Opóźnienia w realizacji reformy rolnej na tych obszarach spowodowane były oczekiwaniem na repatriację ludności ukraińskiej oraz nasilającym się terrorem ze strony oddziałów UPA⁵⁰.

Brak było na Rzeszowszczyźnie wielkich latyfundiów ziemskich. Największą obszarowo własnością odznaczyli się: w powiecie niżańskim Gerhard Francke ok. 13184 ha oraz Jerzy Tyszkiewicz z Weryni koło Kolbuszowej ok. 14 tys. ha, z czego w obu przypadkach 90% obszaru stanowiły w nich lasy⁵¹. Inne majątki w samych użytkach rolnych nie przekraczały 700 ha. Do największych należały:

1. Korzenica(Bukowina) w powiecie Jarosław – 688,70 ha
2. Narol pow. Lubaczów – 613,67 ha
3. Wzdów pow. Brzozów – 558,79 ha
4. Mikulice Dolne pow. Przeworsk – 546 ha
5. Wola Mielecka pow. Mielec – 538,75 ha
6. Krzeszowice pow. Przeworsk – 514,35 ha
7. Wymysłów pow. Tarnobrzeg – 512,40 ha
8. Oleszyce pow. Lubaczów – 497,78 ha⁵².

Klimat polityczny dla działań zmierzających do likwidacji wielkiej własności był sprzyjający. Na posiedzeniach WRN w Rzeszowie zarówno przedstawiciele PPR jak i SL uzasadniali potrzebę reformy rolnej. Podkreślali jej znaczenie jako czynnika nie tylko społecznego, politycznego ale i ekonomicznego, ponieważ „raz na zawsze zniszczy bazy ekonomiczne reakcji, przyczyniając się równocześnie do zwiększenia plonów...”(sic!)⁵³.

Późniejszy wiceminister Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych PKWN Edward Bertold z SL-u twórca rzeszowskich Urzędów Ziemskich w podobnym tonie stwierdzał, że „chłop ma prawo do ziemi, a gdyby go nawet nie miał, to je sobie utworzy i ziemię panu weźmie”⁵⁴. „Duchowo” działania władz w zakresie wprowadzenia i realizacji reformy zostały wsparte przez pierwszego przewodniczącego WRN księdza Mariana Borowca z Budziwoja, który w grudniu 1944 r. uznał, że „reforma rolna wypływa z zasad chrześcijańskich”⁵⁵.

W październiku akcja parcelacyjna w myśl instrukcji „O przyspieszonym trybie wykonania reformy rolnej” ruszyła szybkim tempem. Kierownik Resortu Rolnictwa PKWN powołał Wojewódzkiego Pełnomocnika ds. Reformy na województwo rzeszowskie, którym został mjr Witold Konopka a po nim kolejno: od 20 XI 1944

⁵⁰ AAN, PKWN, sygn. V/16, mkf. 24176, k. 42.

⁵¹ G. Zamojski, *Biblioteki podworskie na Rzeszowszczyźnie i ich losy (1944-1949)*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. 3, Rzeszów 1995, s. 193.

⁵² APRz, WUZ, sygn. 109, Wykaz majątków przejętych na cele reformy rolnej w woj. rzeszowskim, k. 12-15.

⁵³ To był głos w dyskusji przewodniczącego ZW SL Stanisława Janusza. APRz, Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie 1944-1950 (dalej: WRN), sygn. 8, Protokoły zebrań plenarnych, protokół z 29 IX 1944 r., k. 23.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże, protokół z dnia 21-22 XII 1944 r., k. 61.

do 6 I 1944 – Zygmunt Hańczyk i od 22 I 1945 do 14 I 1946 – Józef Gabrynowicz. Rozpoczęto wydawanie organu prasowego jedyne w ówczesnej Polsce Lubelskiej poświęconego wyłącznie sprawom reformy rolnej pt. „Biuletyn Reformy Rolnej”⁵⁶.

W połowie listopada 1944 r. sytuacja w dzieleniu ziemi folwarcznej na Rzeszowszczyźnie wyglądała dość dobrze. Do rozparcelowania było 343 majątki o łącznej powierzchni 56630 ha. Rozparcelowano do tego czasu 167 folwarków o powierzchni 26 tys. ha. Były powiaty, które całkowicie podzieliły ziemię wielkiej własności. Osiągnął to powiat łańcucki, gdzie jak to określił jeden z radnych WRN „*podzielono tylko dlatego, że siedziało się ludziom na karku*”⁵⁷. Rozdano chłopom cały martwy i żywy inwentarz, stawy rybne chociaż przez brak opieki – ryb w stawach nie było. Rozdano sady i ogrody warzywne. Ponieważ pola nie były obsiane, nowonabywcy musieli to zrobić we własnym zakresie, często korzystając z pomocy władz.

W czasie obrad WRN zastanawiano się co zrobić z dużą ilością budynków przejętych w majątkach „obszarniczych”. Proponowano przeznaczyć je na szpitale, szkoły rolnicze, bursy, uzdrowiska, zakłady wychowawcze dla młodzieży. Podsumowując dyskusję – radny Jan Sobek miał nadzieję, że „*gdy zajmiemy się tym mądrze, to postawiłoby Polskę niesłychanie wysoko*”⁵⁸. O rozbudowie stolicy województwa pamiętał późniejszy jej prezydent Franciszek Ślusarczyk, który prosił o wyłączenie spod parcelacji majątki graniczące z Rzeszowem szczególnie Staromieście – Jędrzejowiczów. Uzasadniał to perspektywą rozbudowy miasta. Dotyczyło to też innych miast tzw. wydzielonych m.in. Przemyśla⁵⁹.

Na terenie woj. rzeszowskiego rozporządzeniem Kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 2 X 1944 r. wyłączono w całości spod parcelacji na potrzeby gospodarki i kultury rolnej najbardziej wartościowe majątki.

Tabl. nr 1

**Wykaz majątków w województwie rzeszowskim
wyłączonych spod parcelacji decyzją Resortu MR i RR PKWN**

Nazwa majątku	Powiat	Obszar użytków rolnych niepodlegających podziałowi w ha
Izdebka	brzozowski	40
Zarzecze	jarosławski	50
Werynia	kolbuszowski	50
Iwonicz	krośnieński	50

⁵⁶ APRz, Wojewódzki Pełnomocnik ds. reformy rolnej w Rzeszowie 1944-1946, sygn. 7, Organizacja i administracja: Biuletyn Reformy Rolnej, druki; korespondencja. Zob. także; I. Pancierz-Celejowa; *Redagowałam „Biuletyn Reformy Rolnej”, [w:] Materiały z sesji popularnonaukowej poświęconej zagadnieniom kształtowania się władzy ludowej na Rzeszowszczyźnie*, Rzeszów 1966, s. 149-165.

⁵⁷ APRz, WRN, sygn. 8, protokół z 16 XI 1944 r., k. 56.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże.

Wiśniowa	krośnieński	200
Rzemień	mielecki	50
Sopot	niżański	83
Dolne	przeworski	100
Bakończyce	przemyski	50
Niebylec	rzeszowski	50
Strzyżów	rzeszowski	50
Charzewice	tarnobrzeski	150
Zbydniów	tarnobrzeski	50
RAZEM:		973

Źródło: AAN, PKWN, sygn. V/13, mkf. 24177, k.153.

Decyzja resortu dotyczyła też wszystkich budynków w parcelowanych majątkach oddanych do dyspozycji samorządów gminnych na cele szkolnictwa, szpitalnictwa, spółdzielczości oraz kulturalno oświatowe. Inne majątki postanowieniami woj. pełnomocnika ds. reformy rolnej były wyłączane częściowo. Tworzyły wtedy tzw. Ośrodki Kultury Rolnej.

Pod koniec listopada 1944 r. prace parcelacyjne na Rzeszowszczyźnie były już bardzo zaawansowane. Przedstawia to Tabl. nr 2.

Tabl. nr 2

**Postępy prac parcelacyjnych na Rzeszowszczyźnie
(stan na dzień 23 XI 1944 r.)**

Powiat	Ogólna ilość majątków		Majątki w całości wyłączone		Majątki w części wyłączone na cele ref. i inne *		Majątki czasowo wyłączone	
	ilość	ha	ilość	ha	ilość	ha	ilość	ha
Brzozów	23	3317	1	147	2	135	10	1484
Dębica	18	3570	1	215	4	70	7	1715
Jarosław	68	12959	1	233	3	377	16	3635
Kolbuszowa	15	1391	2	187	1	50	1	107
Krosno	39	4927	1	200	1	50	24	2727
Łańcut	11	2438	1	231	1	20	-	-
Mielec	11	2112	1	261	2	180	-	-
Nisko	5	1116	-	-	2	111	-	-
Przemysł	66	7564	1	141	2	350	41	3476
Przeworsk	18	4307	1	215	2	120	-	-
Rzeszów	43	6853	1	311	6	157	-	-
Sanok	33	4764	3	309	2	100	10	824
Tarnobrzeg	25	5131	-	-	3	480	4	661
RAZEM	374	60442	14	2450	31	2200	93	14629

Powiat	Majątki przeznaczone na parcelację		Majątki rozparcelowane i w toku parcelacji		Majątki pozostałe do parcelacji	
	ilość	ha	ilość	ilość	ha	ilość
Brzozów	12	1544	12	1544	-	-
Dębica	10	1570	10	1570	-	-
Jarosław	51	8714	51	8714	-	-
Kolbuszowa	12	1047	12	1027	-	-
Krosno	14	1950	14	1950	-	-
Łańcut	10	2187	10	2187	-	-
Mielec	10	1671	10	1671	-	-
Nisko	5	1005	5	1005	-	-
Przemyśl	24	3597	24	3597	-	-
Przeworsk	17	3972	17	3752	-	-
Rzeszów	42	6385	42	6385	-	-
Sanok	20	3531	20	3531	-	-
Tarnobrzeg	21	3895	18	3385	3	510
RAZEM	247	41068	244	40265	3	510

* - *majątki w części wyłączone zawierają się w rubryce: majątki przeznaczone na parcelację*

Źródło: AAN, MRiRR, sygn. 2199; Parcelacja, sprawozdania statystyczne WUZ i UW Rzeszów 1944, 1946-1950, k. 1-3.

Powyższe zestawienie nie obejmuje kilku powiatów a mianowicie: gorlickiego i jasielskiego, które oficjalnie weszły w skład województwa rzeszowskiego dopiero w lipcu 1945 r. oraz leskiego i lubaczowskiego, gdzie z powodu przesiedleń ludności ukraińskiej oraz częściowej utraty kontroli przez władze administracyjne nad bezpieczeństwem i sytuacją polityczną w tych powiatach – decyzją PKWN parcelacja została czasowo zawieszona.

o zawieszona.

Aby uzupełnić powyżej ogólny obraz parcelacji dodajmy, że w powiecie jasielskim w 31 majątkach było 8208 ha, wyłączono na różne cele 8 folwarków z 201 ha, rozparcelowano całkowicie i częściowo 27 majątków z 6201 ha. W powiecie gorlickim w 33 majątkach było 9409 ha, z czego wyłączono na cele oświatowe 2 majątki z 59 ha, rozparcelowano 31 folwarków z 2039 ha. Pozostały zapas ziemi najczęściej zawierał się w resztówkach lub był przekazywany Państwowemu Funduszowi Ziemi w celu tworzenia Państwowych Gospodarstw Rolnych. Liczba resztówek w poszczególnych powiatach zamykała się liczbą 184 z 1683 ha. Najwięcej było ich w powiecie tarnobrzskim – 37 ze 176 ha, następnie w powiecie jasielskim – 34 ze 382 ha, rzeszowskim – 17 ze 115 ha⁶⁰.

Reforma rolna przeprowadzana była w dużym pośpiechu. Często „życie wyprzedzało normy prawne” – jak stwierdził samokrytycznie jeden z inspektorów kontroli WUZ w Rzeszowie. Rozporządzenia wykonawcze i instrukcje, zwłaszcza

⁶⁰ AAN, MRiRR, sygn. 2199, Parcelacja, sprawozdania statystyczne WUZ i UW Rzeszów, dane z 6 X 1947r., k. 2.

cza do dekretu z 6 IX 1944 r. o przeprowadzeniu reformy wychodziły z opóźnieniem⁶¹. Prace przeprowadzali w wielu wypadkach ludzie nieobeznani z techniką pomiarową. Na niedokładne kopie wkreślali działki, nie zostawiając z pomiarów żadnych szkiców polowych „dlatego sporządzenie planów sytuacyjnych, które by w minimalnym stopniu odpowiadały dotychczasowym wymogom Urzędów Katastralnych i Hipotecznych jest w wielu wypadkach niemożliwością. Często zdarza się, że te same działki przydzielone są dwom różnym nabywcom.[...] Dużo niezgodności jest między listą nabywców dostarczoną przez Pełnomocnika ds. reformy rolnej a szkicem podziału. Musi się ponownie przeliczać aby poprawić i sporządzić nowe rejestry i wykazy”⁶².

Tak wyglądała praca przy urzędowym zatwierdzaniu decyzji parcelacyjnych w terenie. Taki był obraz głębokości i bezwzględności reformy. Do niego doliczyć trzeba ogrom zniszczeń, jakie dotknęły opuszczone przez byłych ziemian majątki. Pomimo przejęcia ich przez wyznaczonych administratorów dochodziło w nich do katastrofalnych dewastacji i rabunków, zarówno przez stacjonujące oddziały Armii Czerwonej jak i ludność miejscową. Władze wojewódzkie poprzez kontrole i zarządzenia starały się temu zapobiegać, chociaż nie przynosiło to spodziewanych efektów. Tak było w Dukli, gdzie w kwietniu 1945 r. dopiero po kilku interwencjach pisemnych i kontrolach udało się uratować zarówno szereg budynków popołowarczych z majątku Tarnowskich, jak i część wyposażenia wewnętrznego pałacu. Takich przykładów były oczywiście setki⁶³.

Dużo nieprawidłowości w pracy zarówno WUZ w Rzeszowie jak i podległych mu PUZ wykryli kontrolerzy z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w 1946 r. Dotyczyło to m.in. nie wpisania nowonadzielonych rolników do ksiąg hipotecznych (gruntowych) zgodnie z dekretem z dnia 24 VIII 1945 r. art. 2 ust. 3 ustawy⁶⁴. Inne zarzuty dotyczyły błędów w różnym traktowaniu poszczególnych kategorii chłopów w ulgach przy spłacie należności za otrzymany grunt z reformy. Urzędnikom przypomniano, że zgodnie z art. 1 ust. 2 dekretu z 6 września małorolni i średniorolni mieli odłożone spłaty na 10 lat, bezrolni na lat 20. Karłowatym gospodarstwom ustawodawca takiej możliwości nie przewidział⁶⁵.

Wątpliwości kontrolerów budziła znajdująca się pod zarządem WUZ gospodarka tzw. Ośrodków Kultury Rolnej. Zarzucono urzędnikom z Rzeszowa m.in. nieplanowe dysponowanie inwentarzem żywym hamującym ich ilościowy rozwój, oraz tuczenie świń na prywatny użytek w ośrodku w Boguchwale przez dwóch wysokich rangą urzędników WUZ. Korupcją pachniało wydzierżawienie bez umowy młyna podlegającego OKR w Boguchwale, za które WUZ pobierał

⁶¹ AAN, z.162, MRiRR, sygn. 996, Kontrole Woj. Inspektoratu Kontroli przy WUZ w Rzeszowie 1945-1946. k. 137.

⁶² APRz, z. 152, WUZ, sygn. 33, Organizacja i działalność PUZ w Mielcu 1944-1946, sprawozdanie z 23 I 1946 r., k. 86.

⁶³ AAN, MRiRR, sygn. 994, Kontrole WIK przy WUZ w Rzeszowie z lat 1946-1947, k. 47.

⁶⁴ Tamże, sygn. 764, Kontrole przeprowadzone w WUZ Rzeszów; protokoły, zarządzenia pokontrolne 1945-1946, wspomniany dekret ukazał się w DzURP 1945, nr 34, poz. 204.

⁶⁵ Tamże, k. 32.

pewną ilość zboża jakoby tytułem zaliczki⁶⁶. Dużym problemem była niemożność intabulacji parcel przez nadzielonych chłopów w powiecie sanockim. Niemcy wywieźli tam w 1944 r. z Sądu Okręgowego i Grodzkiego księgi tabularne i rustykalne oraz inne dokumenty z wielu instytucji. Poszukiwania w Brzegu nad Odrą i Wiśniczu nie przyniosły rezultatu⁶⁷. Chronicznie brakowało papieru na założenie ksiąg dla nowoutworzonych wykazów hipotecznych⁶⁸.

W sierpniu 1945 r. formalnie zakończono w woj. rzeszowskim prace nad przeprowadzeniem reformy rolnej. Odwołano wojewódzkich, powiatowych i gminnych pełnomocników ds. reformy. Dalsze prace nad dokończeniem reformy oddano w gestię Wojewódzkich Urzędów Ziemijskich i ich powiatowych oddziałów⁶⁹.

Przebieg akcji parcelacyjnej w woj. rzeszowskim był nierównomierny. Z jednej strony były powiaty, w których już pod koniec listopada 1944 r. ziemia była podzielona. Natomiast w innych akt ten przeciągnął się do końca 1946 r. Oto krótkie charakterystyki przebiegu parcelacji w poszczególnych powiatach.

POWIAT BRZOZÓW

Od 1 X 1944 r. do 1 III 1945 r. PUZ w Brzozowie przejął 25 majątków. Z tego wyłączone zostały majątki o ogólnej powierzchni ok. 1300 ha, rozparcelowanych zostały 12 majątków o powierzchni ok. 5 100 ha oraz odroczone parcelację w 10 majątkach o powierzchni ok. 2900 ha. Spis tych majątków przedstawiał się następująco:

majątki wyłączone: Grabownica – była własność PAU – 124 ha,

Trześniów – Zakład Głuchoniemych Lwów – 535 ha

Izdebki – Potockich – 536 ha.

majątki rozparcelowane: Jabłonka – Krasińskich – 634 ha

Niebocko – Krasińskich – 220 ha

Wzdów – Ostaszewskich – 521 ha

Tomaszów – Dwernickich – 391 ha

Krzemienna – Krotowskich – 275 ha

Jasionów – Doschotorowej – 142 ha

Jasionów II – Dzeduszyckich – 55 ha

Jasionów III – Wiktorowej – 57 ha

Dąbrówka – Starzeńskich – 2075 ha

Haczów – Urbańskich – 153 ha

Dydnia – Dydyńskich – 210 ha

Zmiennica – Piotrowskich – 347 ha

majątki czasowo wstrzymane od parcelacji: Witryłów – Dwernickich – 299 ha

Niewistka – Grotowskich – 243 ha

⁶⁶ Tamże; k. 29-30.

⁶⁷ Tamże; k. 51-52.

⁶⁸ Tamże; k. 96.

⁶⁹ Tamże; Zarządzenie Departamentu Przebudowy Ustroju Rolnego MRiRR z dnia 21 III 1945 r., k. 16.

Końskie – Nowakowej – 436 ha
Bachórz – Borkowskiej – 547 ha
Choderówka – Machowskiej – 186 ha
Gdyczyna – Trzezińskich – 555 ha
Łubno – Nowaków – 270 ha
Ulucz – Grotowskich – 60 ha
Jabłonica Ruska – Grotowskich – 100 ha
Horoszkówka – Grotowskich – 150 ha⁷⁰.

Przebieg prac nad podziałem ziemi większej własności był utrudniony z powodu równoległej akcji wysiedlania ludności ukraińskiej oraz walk oddziałów Wojska Polskiego z UPA i zbrojnym podziemiem niepodległościowym. W Brzozowie stacjonował 32 Pułk Piechoty WP. Likwidacja 12 majątków nie zaspokoila „głodu ziemi”. Większość gospodarstw ze względu na swoje nieduże rozmiary nastawiona była tylko na hodowlę trzody, bydła i drobiu, bo to dawało w tych warunkach najlepsze zyski⁷¹. Na Skarb Państwa przejęto w powiecie 3543 ha lasów i 1 resztówkę o powierzchni 5 ha⁷².

POWIAT DĘBICA

W powiecie dębickim do czerwca 1945 r. rozparcelowano 27 folwarków, w tym 4 częściowo. Grunty orne rozdysponowano pomiędzy 2700 rodzin. Resztówki zostały przekazane ZSch. Częściowo wyłączone majątki wyróżniały się gospodarką specjalistyczną i były to: Góra Ropczycka – Tarnowskich - 227 ha, Zawada – Raczyńskich - 225 ha, Straszęcin - 210 ha i Wolica Ługowa - 26 ha. Z parcelacji pozostałych 22 majątków podzielonych w całości uzyskano 3379 ha ziemi. Jednakże i w nich WUZ postanowił nieduże arealy gruntów przeznaczyć na cele nie zawsze bezpośrednio związane z produkcją rolną. Stało się tak m.in. w Lubzinie gdzie zarezerwowano z podzielonej ziemi folwarcznej 20 ha na szpital, w Witkowicach także 20 ha na gimnazjum ogrodnicze, w Strzegocicach i Broniszowie razem 54 ha na powszechnie szkoły rolnicze, a Zassowie 41 ha na szkółkę drzew owocowych. Razem z ogólnego arealu rozparcelowanej ziemi w folwarkach do tego przeznaczonych w całości, wyłączono dodatkowo 338,5 ha⁷³.

Wnioskując z powyższego plany władz co do zagospodarowania wyłączonych gruntów były ambitne. Rzeczywistość była jednak bardziej surowa i wiele z wymienionych zamierzeń nie udało się zrealizować. Powiat był jednym z najbardziej zniszczonych w województwie, ponieważ przez pół roku stanowił bezpośrednie zaplecze frontu. Wiele majątków zostało doszczętnie rozgrabionych zarówno przez wojsko, jak i ludność. *„Przez majątki przeszedł huragan wojny jak i całe kordony ludzi mniej lub bardziej uczciwych, przeszła Armia Czerwona i pełnomoc-*

⁷⁰ APRz, WUZ, sygn. 41, sprawozdania z kontroli majątków 1945-1949, k. 39.

⁷¹ Tamże, WUliP, sygn. 65, PUliP w Brzozowie 1945-1946, k. 6, 8, 24.

⁷² AAN, MRiRR, sygn. 2199, k. 11.

⁷³ APRz, PRN w Dębicy 1944-1950, sygn. 1, Protokoły z posiedzeń plenarnych 1944-1946, protokół nr 7 z 6 VI 1945, k.12-13.

nicy do przeprowadzenia reformy rolnej, zostały po prostu resztki!...” tak oceniał sytuację w majątkach poparcelacyjnych powiatu dębickiego w marcu 1945 r. starosta dębicki Piotr Chłędowski⁷⁴. Pomoc ze strony władz wojewódzkich okazywała się niewystarczająca. Brakowało inwentarza żywego, zboża na zasiewy, koni. Bogaci chłopcy nie chcieli pożyczać sprzężaju do obróbki ziemi w gromadach zniszczonych przez działania wojenne. Trudno się dziwić, że 80% ludności z dużą niechęcią odnosiło się do nowej władzy i jej zarządzeń⁷⁵.

Przejmującym epizodem w toku realizacji reformy rolnej w tym powiecie była sprawa wyrzucenia z majątku Przyborów Heleny z Reyów Jabłonowskiej. Pomimo jej proszących listów do PUZ w Dębicy, w których staruszka opisywała swój poważny stan zdrowia, trudności w zapewnieniu bytu wielu osób z rodziny będących na jej utrzymaniu, bezwzględność w egzekwowaniu eksmisji skutkującą pozostaniem praktycznie bez środków do życia - urząd był nieugięty i jak zawsze w takich przypadkach odmówił przywrócenia majątku właścicielce. Nie pomogły także pisma świadczące o poprawnych stosunkach hrabiny z pracownikami folwarcznymi i służbą dworską. Znamiennym jest fakt, że za hrabiną Jabłonowską osobnymi pismami ujeli się m.in. burmistrz Dębicy (opisał jej interwencję u Niemców i uratowanie od wywiezienia do Oświęcimia - transportu Polaków) oraz Stefan Götz - więzień Pustkowa i Oranienburga⁷⁶.

Na Skarb Państwo w powiecie dębickim przejęto 3675 ha lasów i 10 resztek ze 138 ha ziemi⁷⁷.

POWIAT JAROSŁAW

Parcelacja rozpoczęła się w tym powiecie już pod koniec września 1944 r. Jako pierwszą podzielono ziemię i rozdano chłopom inwentarz żywy w folwarku Kidałowice - własność Jadwigi Dormusowej⁷⁸. 22 X 1944 r. w jarosławskim Domu „Sokoła” wojewoda rzeszowski Stanisław Tkaczow przekonywał władze powiatowe i grupę chłopów do szybkiego dzielenia ziemi⁷⁹. Tak też się stało. Do końca grudnia 1944 r. przeprowadzono parcelację kilku grup folwarków należących do znanych ordynacji magnackich. Rozdzielono grunty m.in. księcia Augustyna Czartoryskiego z Sieniawy w folwarkach: Czerwona Wola, Adamówka - 257 ha, Izabellin - 200 ha, Cieplice - 257 ha, Dąbrowica - 212 ha, Sieniawa - 438 ha i Wiązownica⁸⁰.

Nastąpił też kres ordynacji Dzieduszyckich z Zarzecza. W trakcie dzielenia ziemi ostatniego ordynata Włodzimierza Dzieduszyckiego w samym Zarzeczcu

⁷⁴ APRz, PRN w Dębicy, sygn. 1, protokół nr 6 z 8-9 III 1945 r., k. 23.

⁷⁵ Tamże, WUiP, sygn. 28, PUliP w Dębicy 1945-1947, k. 66.

⁷⁶ APRz, Powiatowy Urząd Ziemi (dalej: PUZ) w Dębicy 1944-1946, sygn. 22, akta w sprawie przywrócenia w posiadanie majątku Jabłonowskich z Przyborowa z sierpnia 1945, k. 1-17.

⁷⁷ AAN, MRiRR, sygn. 2199, k. 11.

⁷⁸ APRz, Woj. Pełnomocnik ds. Reformy Rolnej w Rzeszowie, sygn. 12, parcelacja majątków pow. Jarosław 1944-1945, k. 85.

⁷⁹ Tamże, WUiP, sygn. 95, PUliP w Jarosławiu 1944-1947, k. 1.

⁸⁰ Tamże, WUZ, sygn. 76, Sprawozdania i statystyka, pow. Jarosław 1945, k. 24.

chłopi chcieli siłą to uniemożliwić, aby pozostawić chociaż jeden większy ośrodek gospodarczy, niekoniecznie we władaniu dawnego właściciela. Dopiero energiczna interwencja milicji i aresztowanie ok. 40 osób pozwoliło dokończyć parcelację tego majątku. Ostatecznie likwidacji uległy folwarki w Czudowicach – 125 ha, Cieszacinie – 82 ha i Zarzeczcu 323 ha. Jak podaje autor tej informacji takich sprzeciwów było więcej⁸¹. Zdarzały się przypadki aresztowania byłych właścicieli i wywożenia ich w głąb ZSRR. Taki los spotkał Helenę Małachowską z folwarku Mięgisze Stare⁸². Ostatnim majątkiem rozparcelowanym w powiecie jarosławskim były Rudołowice. Jego właścicielka Wanda Kułakowska dostała 28 VIII 1948 r. trzy dni na opuszczenie dworku pod rygorem przymusowego usunięcia⁸³.

Od września 1944 r. trwał ostry spór pomiędzy WUZ w Rzeszowie, PUZ w Jarosławiu a Powiatowym Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego o część ziemi z ordynacji Czartoryskich na poszerzenia granic miasteczka Sieniawy. PUZ w Jarosławiu był skłonny oddać 10 ha a nie 200, które żądali funkcjonariusze „bezpieki”. Zresztą te 200 ha było już w posiadaniu parcelantów⁸⁴. Ogólnie w powiecie jarosławskim rozparcelowano 51 majątków ziemskich o ogólnym obszarze 8488 ha. Ziemią obdzielono 5586 rodzin. Wydzielono 53 resztówki o obszarze 803 ha. Po prawej stronie Sanu przez cały 1945 i 1946 rok z powodu działalności UPA administracja polska nie działała. Duża część ziemi leżała tam odłogiem a majątki zostały doszczętnie zniszczone. Produkcja rolna za 1945 r. była niższa w powiecie o 25% w porównaniu z produkcją przedwojenną⁸⁵.

POWIAT GORLICKI

Parcelacja majątków przejętych na cele reformy rolnej w powiecie gorlickim została ukończona w kwietniu 1945 r. Rozparcelowano 27 gospodarstw tzw. większej własności o ogólnej powierzchni użytków rolnych 2999 ha. Wyłączono 2 majątki: Siary o powierzchni 200 ha i Siedliska – 162 ha dla celów hodowlano-nasiennych. Ponadto przy dwóch folwarkach wyłączono po 30 ha ziemi na średnie szkoły rolnicze⁸⁶.

Powstało 15 resztówek, które obejmowały w sumie 191,5 ha. Nadzielono ziemią 1753 rodziny. Kontrowersje budziła parcelacja kilku majątków, które nie przekroczyły zgodnie z dekretem o przeprowadzeniu reformy – 50 ha użytków rolnych. Był to folwark Ropa – własność inż. Romualda Wołkowicza liczący 38,8 ha oraz Klęczany o wielkości 43,6 ha należący do Marii Sobańskiej⁸⁷.

⁸¹ Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Dział Rękopisów, rkps 13540, Ludomir Kościuszka Wolski, „O tym i owym”. Wspomnienia z Przemyskiego z I poł. XX w., mkf. 3271, k. 88.

⁸² W podpisie dokumentów odbioru folwarku przez Komitet Folwarczny z 24 IX 1944r. zaznaczono „właściciele – wyjechali do ZSRR” (sic!) APRz, WUZ, sygn. 160, Realizacja Reformy Rolnej, pow. Jarosław 1944-1946, k. 350.

⁸³ Tamże, sygn. 161, k. 32.

⁸⁴ Tamże, k. 33.

⁸⁵ Tamże, WUliP, sygn. 31, PUli P w Jarosławiu 1946-1947, k. 33.

⁸⁶ Tamże, WUZ, sygn. 26, Organizacja i działalność PUZ w Gorlicach 1944-1947, k. 13.

⁸⁷ Tamże, sygn. 75, Sprawozdawczość i statystyki, pow. Gorlice 1945-1946, k. 41.

Z raportów PUIiP wynikało, że na południu powiatu pod koniec 1946r. sytuacja w rolnictwie „...pozostawiała wiele do życzenia. Na gruntach polemkowych osiedlili się repatrianci ze Wschodu, bądź inni, którzy niepewni jutra w obawie przed zemstą band (UPA – AW), nie troszczą się zbyt wiele o dobrą uprawę”⁸⁸.

POWIAT JASIELSKI

W powiecie jasielskim główne prace parcelacyjne rozpoczęły się w lutym 1945 r. Powołano wtedy decyzją PUZ – 24 zarządców majątków przygotowywanych do parcelacji.

W okresie od 2 II do 10 V 1945 r. przejęto 29 majątków prywatnych na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi zgodnie z decyzją Pełnomocnika Rządu Tymczasowego ds. reformy rolnej. Nakazał on natychmiastową parcelację tych folwarków. W ten sposób w posiadanie chłopów dostały się grunty z majątków: Smarżowa, Przeczyca, Klecie, Januszkowice, Błażkowa, Brzyska, Bieździedza, Bieździadka, Lublica, Sieklówka Dolna i Górna, Dąbrówka, Krajowice, Trzciniça, Wolica, Skołyszyn, Przysieki, Harkłowa, Tarnowiec, Brzezówka, Łojсце, Łubno Szlacheckie, Żmigród. Majątek Gorajowice przekształcono w Ośrodek Kultury Rolnej a w Makowiskach, Nienaszowie i Szebniach wstrzymano parcelację do czasu scalenia gruntów. Folwark w Sobniowie został oddany pod zarząd WUZ w Rzeszowie⁸⁹.

W toku dalszych prac parcelacyjnych do 31 XII 1945 r. na cele reformy rolnej przejęto kolejne majątki co w sumie zamknęło się liczbą 31 o ogólnej powierzchni 3465 ha. Z tego wyłączono 1 folwark jako Ośrodek Kultury Rolnej o powierzchni 170,5 ha. Rozparcelowano całkowicie 26 majątków o powierzchni 2579 ha, z których wydzielono 34 resztówki zajmujące powierzchnię 405 ha. Nie zdołano do końca 1945 r. podzielić ziemi w 3 folwarkach z powodu zaminowania⁹⁰.

Długo toczyła spór z o uznanie, że jej folwark ma mniej niż 50 ha właścicielka majątku Siedliska-Bogusz – Zofia Adamkiewicz. Najpierw WUZ w Krakowie 6 VIII 1945 r. (bo tam przynależał początkowo powiat jasielski) przyznał jej rację, ale gdy sprawą zajął się WUZ w Rzeszowie nic nie mogło wstrzymać decyzji odmownej. U jej podstaw leżał argument najważniejszy „obywatele gromady Siedliska-Bogusz domagają się parcelacji” i taki był finał tego „prawnego” konfliktu⁹¹.

POWIAT KOLBUSZOWA

W powiecie kolbuszowskim do największych dóbr ziemskich należał Dzikowiec własność Jana Paska Błotnickiego liczący ok. 3800 ha w tym 2700 ha lasów. Znaczący był majątek księcia Jerzego Tyszkiewicza zlokalizowany w Weryni i Kolbuszowej. Obejmował on łącznie ok. 14 tys. ha w tym 12 tys. ha lasów i

⁸⁸ Tamże, WUIiP, sygn. 29, PUIiP w Gorlicach 1945-1947, k. 27.

⁸⁹ Tamże, WUZ, sygn. 28, Działalność PUZ w Jasle 1945-1946, k. 56.

⁹⁰ Tamże, k. 57.

⁹¹ Tamże, sygn. 164, Realizacja reformy rolnej, protokoły przejęcia majątków, pow. jasielski 1945, k. 46.

ok. 1700 ha łąk i ziemi ornej. Wyróżniały się też w tym powiecie dobra Jana Hupki z Niwisk. Liczyły one ok. 8,5 tys. ha w tym 6, 5 ha lasów i ok. 1500 ha łąk i ziemi ornej.

Wszystkie one zostały rozparcelowane jesienią 1944 r. z tym, że podział Niwisk został dokonany prowizorycznie z uwagi na zajęcie majątku przez oddział sowieckich wojsk lotniczych i utworzenia tam lotniska polowego⁹². W sumie dokonano podziału 17 majątków uzyskując 13620 ha. Wydzielono także 5 resztek z 18,5 ha⁹³. Nie wszędzie rolnicy ochoczo przystąpili do dzielenia ziemi folwarcznej. W gromadzie Wólka Sokołowska i Nienadówce we wrześniu 1944 r. nie wybrano chłopów do Komitetu Folwarcznego, bo ... „nie mieli na to czasu”. Po wielu próbach, aby taki Komitet powstał, zrezygnowany sołtys Nienadówki napisał do PUZ w Kolbuszowej, „żeby załatwić sprawę po własnej myśli”⁹⁴.

Realizacja reformy spowodowała grabież i zniszczenie wielu cennych i wartościowych mebli w weryńskim pałacu oraz częściowe zniszczenie bogatego księgozbioru dr. Jana Hupki z Niwisk. To czego nie zdewastowali żołnierze Armii Czerwonej dokonali okoliczni mieszkańcy wykorzystując nieobecność właścicieli⁹⁵. W lutym 1945 r. większość nabywców ziemi z reformy rolnej w czasie propagandowych uroczystości otrzymała akty własności gruntów z parcelacji⁹⁶.

POWIAT KROSNO

W powiecie krośnieńskim parcelacja nabrała tempa dopiero po 15 X 1944 r. kiedy to okólnikiem UW z Rzeszowa z dn. 11 tego miesiąca – odbyło się w Krośnie zebranie władz powiatowych z grupą 45 przedstawicieli różnej kategorii chłopów z okolicznych pięciu gmin. Wyjaśniono wiele kwestii formalnych dotyczących przeprowadzenia podziału ziemi, padło wiele pytań na które odpowiadał referent delegowany z UW w Rzeszowie⁹⁷. Sprawę parcelacji przejął Pełnomocnik powiatowy oraz urzędnicy ze Starostwa z tym, że podzielono kompetencje co do zarządzania nieruchomościami z PUZ w Krośnie. Ten ostatni urząd włączył się do prac parcelacyjnych właściwie po fakcie.

Ostatecznie rozparcelowano 23 majątki ziemskie o obszarze 2788 ha użytków rolnych z czego nadzielono 3097 rodzin. W okresie między 12 IX a 22 XII 1944 r. z trzech dóbr ziemskich: Dukla, Iwonicz i Wróblak Szlachecki przymusowo wysiedlono ludność łemkowską a w majątkach tych utworzono Ośrodki Kultury Rolnej (OKR). W późniejszym czasie do liczby OKR dołączono jeszcze majątek Wiśniowa. Razem stanowiły grupę gospodarstw pod opieką Powiatowego Komisarza Ziemskiego. W Wiśniowej obszar OKR wynosił 240 ha i był wydierza-

⁹² Parcelację Niwisk ukończono w październiku 1946r., APRz, PUZ w Kolbuszowej 1944-1946, sygn. 23, Zestawienie majątków przeznaczonych do parcelacji 1944, k. 11.

⁹³ AAN, MRiRR, sygn. 2199, k. 11.

⁹⁴ APRz, Woj. Pełnomocnik ds. Reformy Rolnej, sygn. 14, Parcelacja majątków, pow. Kolbuszowa, sprawozdania i korespondencje 1944-1946, k. 54-55.

⁹⁵ Tamże, WUZ, sygn. 165, Realizacja Reformy Rolnej, pow. Kolbuszowa, protokoły przejęcia majątków 1944, k. 33-34.

⁹⁶ Tamże, WUiP, sygn. 100, PUiP w Kolbuszowej 1945-1947, k. 8.

⁹⁷ Tamże, sygn. 34, PUiP w Krośnie 1944-1946, k. 2.

wiony Państwowym Zakładem Lotniczym w Rzeszowie. W Iwoniczu na obszarze 63 ha postanowiono utworzyć Powiatową Szkołę Rolniczą a Wróblik Szlachecki z 73 ha dostał się w administrację PUZ w Krośnie. OKR w Dukli o liczący 152 ha został przeznaczony na ośrodek hodowli owiec. On też znalazł się w zarządzie PUZ⁹⁸.

Pokłosiem parcelacji w powiecie krośnieńskim było wydzielenie 8 resztówek z 47 ha i przejęcie na Skarb Państwa 2310 ha lasów⁹⁹.

POWIAT LUBACZÓW

Parcelacja w powiecie lubaczowskim została wstrzymana decyzją WUZ w Rzeszowie z listopada 1944 r. Uznano, że w pierwszej kolejności należy rozwiązać kwestię przesiedlenia ludności ukraińskiej do ZSRR. Sytuację komplikował terror oddziałów UPA powodujący masową ucieczkę ludności polskiej ze wsi do miasteczek¹⁰⁰.

Powodowało to trudności w oszacowaniu zapasu ziemi, na którą składały się grunty zarówno większej własności jak i opuszczone przez ludność ukraińską. Ustalenia wymagały granice administracyjne nowego powiatu leżące na styku z powiatem tomaszowskim województwa lubelskiego¹⁰¹. Przy tak dużym zakresie prac do pomocy PUZ w Lubaczowie włączył się Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego przygotowujący materiały statystyczne w terenie. Dopiero w lipcu 1946 r. po zakończeniu akcji repatriacyjnej rozpoczęło się dzielenie ziemi w majątkach tzw. wielkiej własności. Prace zabezpieczały i zarazem brały w nich udział oddziały 30 pułku piechoty z 3 Dywizji WP im. R. Traugutta. Powody ich pobytu sankcjonowało też zagrożenie, jakie stanowiły nasilone działania UPA¹⁰².

W trakcie parcelacji pierwszego folwarku – Niwki z majątku Ostrowiec koło Lubaczowa chłopci dość niechętnie a nawet odmownie reagowali na możliwość otrzymania ziemi. Obawy miały różnorodne źródło: od strachu przed oddziałami polskiego czy ukraińskiego podziemia niepodległościowego jawnie przeciwnego parcelacji – aż po opory natury moralnej. W miarę postępów akcji podziałowej ludność wiejska chętniej angażowała się w prace. PUZ w Lubaczowie wykorzystując doświadczenia z innych powiatów dość sprawnie, planowo i metodycznie rozpoczął podział ziemi. Postanowiono nadzielać chłopów miejscowymi gruntami z rozparcelowanych folwarków a w razie ich braku, ziemią folwarczną z najbliższych gromad. Łączono to z komasacją i w miarę możliwości z intabulacją nowopowstałych działek¹⁰³.

⁹⁸ Tamże, WUZ, sygn. 30, Działalność PUZ w Krośnie 1944-1946, k. 22.

⁹⁹ AAN, MRiRR, sygn. 2199, k. 11.

¹⁰⁰ APRz, WUliP, sygn. 112, PUliP w Lubaczowie 1945-1947, k. 52.

¹⁰¹ AAN, PKWN, sygn. V/19, Reforma Rolna, instrukcje o przeprowadzeniu, mkf. 24179, k. 3.

¹⁰² APRz, WUliP, sygn. 72, PUliP w Lubaczowie, sprawozdanie za XII 1945, k. 1. a także sygn. 112, sprawozdanie z III 1945, k. 52.

¹⁰³ Tamże, sygn. 112, sprawozdanie z VIII 1946 r., k. 125.

Do 31 XII 1946 r. lubaczowskiemu urzędowi odpowiedzialnemu za przebieg parcelacji udało się podzielić między różnej kategorii chłopów ziemię z 9 folwarków liczącą ogółem ok. 4172 ha. Na gruntach największego obszarowo majątku przed 1939 rokiem należącym do Jadwigi hr. Korytowskiej w Oleszycach powstał OKR liczący 432 ha ziemi. Część rozparcelowanej ziemi dworskiej wyłączono spod podziału przeznaczając ją na cele oświaty rolnej. Przesłanki te zdecydowały o wydzieleniu arealu ok. 126 ha z folwarków w Baszni Dolnej, Ostrowcu, Szczutkowie i Nowym Siole. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami nadzielano ziemię nie tylko chłopów mieszkających na terenie parcelowanego folwarku. W kilku przypadkach ziemię otrzymali nie tylko miejscowi chłopci, ale też sąsiedzi z pobliskich gromad. Tak było w Baszni Dolnej gdzie część gruntów otrzymali mieszkańcy Nowin Horynieckich, Gorajca, którego ziemia dostała się po części w ręce chłopów z gromad: Płazy oraz Piła, Lublinca i Niemstowa, podzielonych wspólnie z mieszkańcami Rudy i Huty Różanieckiej.¹⁰⁴

Trwały prace parcelacyjne w innych majątkach gdzie ze względów bezpieczeństwa trudno było systematycznie prowadzić pomiary działek. Były to folwarki w Oleszycach Starych, Dachnowie, Werchracie, Bruśnie Starym i Nowym, Borowej Górze, Sieniawce i Suchej Woli. Mimo, że PUZ oddał w dzierżawę polskiemu gospodarzom ok. 1127 ha poukraińskich łąk i ziemi ornej, nie udało się skłonić ich oraz repatriowanych ze Wschodu Polaków na osiedlenie się w opuszczonych gospodarstwach ukraińskich. W marcu 1947 r. leżało odłogiem na terenie powiatu prawie 20 tys. ha ziemi¹⁰⁵.

POWIAT LESKO

Zorganizowany w listopadzie 1944 r. leski PUZ z powodu wstrzymania na tym terenie akcji parcelacyjnej ograniczył swoją działalność do zebrania danych o poszczególnych majątkach podlegających reformie rolnej¹⁰⁶. Trwające przesiedlenia ludności ukraińskiej oraz zbrojna aktywność UPA nie pozwalały na podział dworskiej ziemi. Do końca 1945 r. znajdująca się w administracji urzędu ziemia folwarczna, po opuszczeniu jej przez ziemian, była wydzierżawiana przez poszczególnych gospodarzy¹⁰⁷. Urząd pobierał od nich opłatę dzierżawną w wysokości 50 kg tzw. twardego zboża z hektara ziemi ornej. Często te opłaty były symboliczne, aby tylko jak największa ilość leżącej odłogiem ziemi dworskiej była obsiana. Z raportu PUliP wynikało, że w powiecie leskim na wiosnę 1946 r. obsianych było 60% gruntów.

W wioskach, które wcześniej w 80% zamieszkałe były przez ludność ukraińską dużym problemem było zebranie plonów, a próby osiedlenia tam repatriantów ze Wschodu nie powiodły się z powodu terroru oddziałów UPA. Wspomniany raport informuje o udziale w zbiórce zboża i siana z majątków wielkiej

¹⁰⁴ Tamże, sygn.112, PUliP w Lubaczowie, Sprawozdanie z 31 XII 1946., k. 160-163.

¹⁰⁵ Tamże, sprawozdanie z 31 III 1947 r., k. 204.

¹⁰⁶ Ustalono liczbę 56 majątków o ogólnym obszarze 23737 ha. APRz, WUZ, sygn. 31, Organizacja i działalność PUZ w Lesku 1944-1946, k. 12.

¹⁰⁷ Tamże, WUliP, sygn. 36, PUliP w Lesku 1944-1945, k. 66.

własności i opuszczonych zagród ukraińskich oddziałów 36 i 34 pułku piechoty 8 Dywizji WP oraz brygad robotniczych¹⁰⁸.

POWIAT ŁAŃCUT

W powiecie łańcuckim już 13 IX 1944 r. z inicjatywy PUZ powstały komisje nadzoru i administracji nad przejmowanymi majątkami wielkiej własności. Miały one zabezpieczać inwentarz żywy i martwy, dbać o prace polowe i sprzęt folwarczny. Na forum Powiatowej Rady Narodowej trwała dyskusja o reformie rolnej, w której ścierały się argumenty za wstrzymaniem parcelacji z powodu bliskości frontu, jak i za szybkim dzieleniem ziemi „*gdyż szlachta polska zaprzepaściła się w brutalny sposób, więc nie ma co czekać, tylko obszary pańskie rozparcelować*”¹⁰⁹ brzmiała jedna z tez.

Istotną rolę w przełamaniu oporów moralnych do „brania pańskiej ziemi” wśród chłopów z okolic Łańcuta miała akcja propagandowa zainicjowana przez WUiP w Rzeszowie a szczególnie jego organ prasowy „Biuletyn Reformy Rolnej”, w którym oskarżano ostatniego ordynata łańcuckiego Alfreda Potockiego o współpracę z Niemcami. Represje dotknęły też jego krewnych, których przymusowo wyrzucono z Łańcuta w styczniu 1946 r. jakoby za szerzenie pogłosek o tym „*że, wszystko to tymczasowe*”¹¹⁰.

Po wydaniu instrukcji o przyspieszonym trybie wykonania reformy rolnej z 11 X 1944 r. do pomocy w pracach parcelacyjnych przybyły do Łańcuta dwie brygady robotnicze z Huty Stalowa Wola. Do końca wspomnianego miesiąca rozparcelowano folwarki w Łańcucie – 175 ha, Łańcucie-Podzwierzyńcu – 263 ha, Soninie – 10 ha, Woli Małej – 213 ha, Wysokiej – 215 ha, Głuchowie – 297 ha, Krzemienicy – 172 ha¹¹¹.

Na terenie powiatu operowały jednostki WP z 9 Drezdeńskiej Dywizji Piechoty, które także brały bezpośredni udział w podziale ziemi dworskiej. Oficjalnie parcelacja została w powiecie łańcuckim zakończona 10 XI 1944 r. jako pierwsza w woj. rzeszowskim. Ostatnimi majątkami w których rozdysponowano ziemię między chłopów były: Albigowa – 322 ha, Rogóżno – 147 ha, Wierzawice – 282 ha, Nowosielce – 36 ha (z ordynacji Andrzeja Lubomirskiego z Przeworska), Husów – 464 ha i Grodzisko Dolne¹¹².

Ostatecznie rozparcelowano 13 majątków o łącznym obszarze ok. 2700 ha. Przy każdym większym folwarku wydzielono resztówki¹¹³, o przeznaczenie

¹⁰⁸ Tamże, sygn. 37, PUliP w Lesku 1946-1947, sprawozdanie z 30 IV 1946, 1 VI 1946, k. 44, 64.

¹⁰⁹ Tamże, PRN w Łańcucie 1944-1950, sygn. 1, księga uchwał PRN, s. 3.

¹¹⁰ Tamże, WUiP, sygn. 120, PUliP w Łańcucie, Sprawozdania z działalności 1945-1946, k. 38.

¹¹¹ AAN, PKWN, sygn. V/16, mkf. 24176, Sprawozdanie pełnomocnika ds. reformy rolnej na woj. rzeszowskie z dn. 10 XI 1944, k. 42.

¹¹² APRz, WUZ, sygn. 32, Działalność PUZ w Łańcucie 1945-1946, k. 51. Zob. także, T. Bieda; *Reforma rolna w rejonie łańcuckim w latach 1944-1945*, [w:] *Z dziejów Leżajska i okolic*; pod red. Z. Andresa, Rzeszów 1980, s. 148.

¹¹³ Liczba resztówek – 11 o powierzchni ogólnej 170 ha; T. Bieda, *op. cit.*, s. 149.

których toczyły się spory między różnymi instytucjami i organizacjami społecznymi. Doprowadzało to do takich sytuacji, jak w resztówce Górno, gdzie założono Gimnazjum Ogrodniczo-Warzywnicze z ... 5 uczniami i 3 pedagogami.

O skali dewastacji resztówek niech świadczy notatka z posiedzenia PRN, z której wynika, że Spółdzielnia Drzewna „Wspólnota Chłopska” z Żołyni chciała zamienić parcelę, którą dostała jako resztówkę od WUZ, „ponieważ są na niej zmrożone resztki moreli i brzoskwiń, szklarnia inspektowa z wybitym szkłem jako świadectwo fantazji magnata Potockiego chcącego mieć klimat włoski”. Spółdzielcy chcieli po prostu posiać tam zboże a nie mieli nakładów na rekultywację do stanu „pierwotnego”¹¹⁴.

POWIAT MIELEC

Parcelacja w powiecie mieleckim rozpoczęła się w październiku 1944 r. Odbywała się w bardzo trudnej sytuacji społecznej. Od końca sierpnia powiat był w strefie przyfrontowej z całą złożonością tego faktu. Większość mieszkańców wiosek a tym samym majątków dużej własności zostało w czasie walk wysiedlonych na prawą stronę Wisłoki. Migracje w najbliższej okolicy powiększała znaczna liczba wygnańców z północno-zachodnich rejonów Polski. Stan taki trwał do stycznia 1945 r.¹¹⁵ Opuszczone folwarki narażone były na grabież i zniszczenie.

Pod koniec października 1944 r. komitety folwarczne rozpoczęły podział ziemi w dobrach wielkiej własności po prawej stronie Wisłoki. Rozparcelowano: Rzemień, Rżyska, Wojsławek, Czajkową, Przeclaw, Chorzelów, Malinie, Dąbie, Żdaków i Niziny¹¹⁶. Przed podziałem, mimo prób wyłączenia w całości, nie uchroniły się grunty Fundacji Ossolińskich leżące w powiecie mieleckim. Z 560 ha fundacji przeznaczonych do podziału wyłączono jedynie 10 ha dla Mielca, 5 ha na robotnicze ogródki działkowe, 3 ha na drogi i szkółkę drzewek owocowych¹¹⁷.

Ogółem do maja 1945 r. dokonano podziału ziemi w 22 majątkach o obszarze 5210 ha ziemi ornej. Trzy majątki: Chorzelów (Tarnowskich), Przeclaw (Reyów) i Rzemień (Szaszkiewiczów) posiadające wspólnie 607 ha przeznaczono na:

- Przeclaw – Państwowy Zakład Hodowli Roślin,
- Chorzelów – Gospodarstwo Hodowlano-Nasienne,
- Rzemień – Powiatową Szkołę Rolniczą¹¹⁸.

W wydzielonych 14 resztówkach liczących 173 ha i przejętych wiosną 1945 r. przez ZSCh znalazło się 21 domów mieszkalnych, 5 spichlerzy, 4 magazyny, 6

¹¹⁴ APRZ, PRN w Łąncucie, sygn. 23, Akta dot. parcelacji gruntów poordynacyjnych, k. 5.

¹¹⁵ Wspomnienia Anny Konstantowej z Reyów Potockiej z Przeclawia spisane 25 I 2006 r. W archiwum prywatnym Autora.

¹¹⁶ APRZ, Wojewódzki Pełnomocnik ds. Reformy Rolnej, sygn. 17, Parcelacja majątków ziemskich. Powiat Mielec 1944-1945, protokół z 27 X 1944 r., bns.

¹¹⁷ Tamże, WUiP, sygn. 40, PUliP w Mielcu 1945, k. 36.

¹¹⁸ Tamże, k. 139.

kuźni, 2 garaże i 1 oranżeria¹¹⁹. W trakcie prac parcelacyjnych dochodziło do kradzieży mienia podworskiego. Milicja z Komendy Miejskiej w Mielcu wszczęła w kilku przypadkach dochodzenia, chcąc odebrać m.in. od mieszkańców Sadkowej Góry czy Glin Wielkich inwentarz żywy i martwy należący do tamtejszych folwarków. Efekty tych czynności były w większości przypadków nikłe. Dwukrotną „wizytę” oddziału sowieckiego przeżył rozparcelowany dwór w Maliniu. W listopadzie 1944 r. żołnierze zniszczyli kancelarię komisji folwarcznej a w lutym 1945 r. meble, okna i inne elementy drewnianego wyposażenia zabytkowego pałacyku¹²⁰. Ziemianie, którzy do października 1944 r. nie opuścili swoich majątków, stawiani byli jak Reyowie z Przeclawia w sytuacji ostatecznej „w październiku 1944 r. przyszedł do nas p. Alojzy Popiel – miejscowy komunista a zarazem przewodniczący komitetu folwarcznego i oznajmił, iż pod groźbą aresztu a nawet rozstrzelania mamy w tej chwili opuszczać majątek”¹²¹.

Nie rozparcelowano na terenie powiatu trzech gospodarstw większej własności: Cyrankę koło Mielca – Nowaków, liczącą 47 ha, Borową – Romerów – podzieloną w 1938r. na 9 części i Gliny Małe własność Marii Dynowskiej. O tę ostatnią majątność toczył się długi spór sądowy pomiędzy mieszkańcami wsi dążącymi do podziału ziemi a właścicielką próbującą przekonać WUZ, że jej folwark nie przekracza 50 ha. Sprawa oparła się w 1946r. aż o premiera i najprawdopodobniej ostateczna decyzja w 1947 r. była dla właścicielki niekorzystna¹²². Podobnie jak i Cyranka – Nowaków, która została ostatecznie w 1948 r. też rozparcelowana¹²³.

POWIAT NISKO

Majątki większej własności powiecie niżańskiego były w przeważającej ilości majątkami leśnymi. Rozparcelowane jesienią 1944 r. grunty orne były tylko „dodatkiem” na utrzymanie dworów. Ogólnie przejęto na podstawie dekretu z 6 IX 1944 r. 8 majątków dworskich obejmujących 32583 ha w tym 30079 ha lasów. Reszta tj. 2504 ha została przeznaczona na parcelację. Z tej liczby rozparcelowano 2143 ha nadzielając ziemią 2507 gospodarstw. Powstało 168 nowych zagród o łącznej powierzchni 335,5 ha¹²⁴.

Na podst. art. 15 dekretu PKWN o reformie rolnej PUZ w Nisku wyłączył spod parcelacji 3 obiekty o łącznej powierzchni 100 ha na rzecz szkolnictwa rolniczego. Z majątku Zarzecze wyłączono 6 ha przekazując je 5 IX 1946 r. na rzecz

¹¹⁹ Tamże, PRN w Mielcu, sygn. 5, Protokoły z posiedzeń PRN w Mielcu 1944-1946, protokół nr XXVIII z 23 XI 1945 r.

¹²⁰ Tamże, PUZ w Mielcu, sygn. 7, Sprawy porządku i bezpieczeństwa w majątkach 1944-1945, k. 3, 19, 27.

¹²¹ Wspomnienia Anny Konstantowej z Reyów Potockiej z Przeclawia.

¹²² AAN, MRiRR, sygn. 1516, Przejmowanie nieruchomości ziemskich na cele Reformy Rolnej, podania, odwołania, korespondencje 1946-1947, k. 25-30.

¹²³ Wliczono do użytków rolnych rowy melioracyjne, drogi polne, wikliny i w ten sposób liczba ziemi przekroczyła ustawowe 50 ha. U. Należyty; *Spadkobiercy upominają się o Cyrankę*, „Korso, Tygodnik Regionalny”; R. 12, nr 6, Mielec 2005, s. 1.

¹²⁴ APRz, WUZ, sygn. 34, Organizacja i działalność PUZ w Nisku 1944-1946, k. 34.

Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego. Jeden obiekt o powierzchni 24 ha z majątku Nisko dostał się pod zarząd Państw. Zakładów Przemysłowych w tym mieście. Z tego folwarku nowe władze wydzieliły też 3,5 ha na ogródki działkowe, które miała użytkować uboga ludność. Pięć resztówek zajmowało obszar 35 ha¹²⁵.

W styczniu 1946 r. chłopci z gromady Łętownia w gminie Kamień wystosowali skargę do PUZ w Nisku, zarzucając odpowiedzialnym za parcelację folwarku hr. Tarnowskiego „Kopki” – nieprawidłowości. Miały one polegać na szerzeniu pogłosek, żeby nie brać ziemi „*bo to się nie utrzyma, [...] jeden drugiego odciągał od parcelacji i straszył, że jeśli będzie korzystał to pojedzie do Rosji, pojedzie do wojska lub będzie komunistą*”. W tych warunkach brakowało kandydatów na działki i komisja podziału ziemi dawała każdemu kto chciał. Do tego co lepsze parcele przypadały za „drobne” pieniądze i żywność. Gdy okazało się w 1946 r., że parcelacja jest faktem dokonany, główni uprawnieni rozpoczęli walkę o przysługującą ziemię¹²⁶.

POWIAT PRZEWORSK

Według wykazu sporządzonego przez PUZ w Przeworsku z 28 IX 1944 r. do parcelacji przeznaczono w powiecie 17 majątków o ogólnym obszarze 6237 ha z czego 44% stanowiły lasy. W 7 majątkach wyłączono 96 ha na szkoły rolnicze i inne cele związane z tzw. „kulturą rolną”¹²⁷. W dobrach Mikulice – Stefana Turnaua liczących 215 ha utworzono Państwowy Ośrodek Hodowli Roślin, podobnie w Krzeczowicach – którą do 1939 r. zarządzała Polska Akademia Umiejętności, gdzie założono gospodarstwo zajmujące się doświadczalną uprawą nasion buraka cukrowego¹²⁸. Ogółem parcelacji uległo 3700 ha ziemi, którą otrzymało 2650 rodzin. Wydzielono 9 resztówek o obszarze 66 ha, które przejęły gminne spółdzielnie ZSch¹²⁹.

Najcenniejszy majątek przejęty na cele reformy rolnej znajdował się w Przeworsku, pod nazwą Centralny Zarząd Ordynacji Przeworskiej zarządzany przez księcia Andrzeja i jego syna Jerzego Rafała Lubomirskich. Ordynacji pismem z 28 IX 1944 r. do WRN w Rzeszowie starali się wyłączyć całość dóbr od podziału – uzasadniając to tym, że „*majątność jest obciążona statutowym obowiązkiem dotowania Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, zaś każdy ordynat jest równocześnie Kuratorem z urzędu tego Zakładu*”¹³⁰. Niestety, złudzenia Lubomirskich szybko zostały rozwiane. W 1945 r. wszystkie zakłady przemysłowe ordynacji i ziemia zostały rozparcelowane. W siedzibie głównej majątku powstał Państwowy Ośrodek Ogrodniczy z sadem i plantacją roślin wielkości 4 ha. Park o dużej war-

¹²⁵ Tamże, k. 36.

¹²⁶ Tamże, sygn. 171, Realizacja....., Powiat Nisko 1944, Protokoły przejęcia majątków, k. 117.

¹²⁷ AAN, MRiRR, sygn. 2199, k. 11-13.

¹²⁸ APRz, WUZ, sygn. 175, Realizacja..., Pow. Przeworsk, protokoły przejęcia majątków 1944-1949, k. 15.

¹²⁹ AAN, MRiRR, sygn. 2199, k. 12.

¹³⁰ APRz, WUZ, sygn. 175, Realizacja..., k. 41.

tości botaniczno-dendrologicznej został zdewastowany przez kwaterujące wojska i okoliczną ludność. Pałacyk mieszkalny z zabytkowym wyposażeniem przekształcono w Muzeum pod zarządzeniem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Duże plantacje rabarbaru rozparcelowane pomiędzy okolicznych chłopów zaorano. O przejęcie innych ogrodów z parkiem trwał spór między Zarządzeniem Miasta a Ministerstwem Rolnictwa¹³¹.

Na potrzeby październikowej parcelacji 1944 r., w powiecie przeworskim zostały powołane Grupy Operacyjne WP przy Powiatowym Pełnomocniku ds. Reformy Rolnej. Działały w różnych rejonach powiatu, chroniąc folwarki przed rabunkiem, zastępując w tym siły milicyjne, uwikłane niejednokrotnie w kradzieże i rozboje¹³².

Atmosferę i dramaturgię pierwszych dni parcelacji w powiecie przeworskim oddaje najlepiej raport ppor. Szłęka jednego z dowódców oddziału kwaterującego w folwarku Białobrzegi. *„Jak na początku ludność nie wierzyła w parcelację tak teraz jest ogólnie zainteresowaną i zadowoloną. Po rozkradzeniu buraków z pola, okoliczne wsie przyjechały wczoraj wieczorem rozebrać budynki. Wziąłem dwóch milicjantów, otoczyłem i po strzelaninie aresztowałem trzech a dwóch uciekło. Więcej na razie wypadków nie było”*¹³³.

POWIAT PRZEMYŚL

Ze względu na przesiedlenia ludności ukraińskiej i trwające walki z oddziałami UPA akcja parcelacyjna w powiecie przemyskim była przeprowadzana etapami. Najszybciej objęła obszar najbliższy miastu a nasilenie prac w południowych i wschodnich częściach powiatu nastąpiło dopiero w październiku 1946. Rozparcelowano wtedy majątki: Nehrybka, Sielec i Hureczko¹³⁴. Ogólnie podział obszarów dworskich przeprowadzono w 65 majątkach zajmujących 16800 ha ziemi, z czego 30% obejmowały lasy. Jeden majątek – w Stubnie, własność Myszkowskich, decyzją Resortu Rolnictwa PKWN na podstawie art. 16 dekretu z 6 IX 1944 r. został wyłączony całkowicie z parcelacji. Liczył 141 ha użytków rolnych. Podobną decyzję podjęto w stosunku do majątku Bakończyce, własność księcia Jerzego Lubomirskiego, którą wyłączono częściowo spod parcelacji przeznaczając na to 50 ha¹³⁵.

W grudniu 1944 r. doszło do podziału ziemi Sapiechów w Krasiczynie. Częściowo zdewastowany zamek i przetrzebiony park miał być zapleczem dla po-

¹³¹ Tamże, sygn. 41, Sprawozdania z przeprowadzonych kontroli majątków 1945-1947, k. 24.

¹³² Tamże, Wojewódzki Pełnomocnik, sygn. 20, Parcelacja majątków... Pow. Przeworsk 1944-1947, sprawozdania Powiatowego Pełnomocnika ds. Reformy Rolnej, raporty Wojskowej Grupy Operacyjnej, k. 33.

¹³³ Wojskowe Grupy Operacyjne działały też w folwarkach: Nowosielce, Białoboki, Maćkówka, Sietesz, Lipnik i Łopuszka Wielka. APRz, Wojewódzki Pełnomocnik Sprawozdanie z 24 X 1944 r., k. 34.

¹³⁴ Tamże, WUZ, sygn. 3, Przepisy i zarządzenia własne 1944-1947, k. 7.

¹³⁵ AAN, PKWN, sygn. V/9, Reforma Rolna, dekret o przeprowadzeniu Reformy Rolnej, nowela, instrukcje, k. 74.

wstającej szkoły rolniczej. Grunty orne w pobliżu pałacu: Na Kopcach – 50 ha, Nad Sanem – 2 ha, Między Chłopskiem – 3 ha oraz 13 ha pastwisk przydzielono okolicznym gospodarstwom¹³⁶.

Ogółem z reformy skorzystało 2091 rodzin, które otrzymały 3272 ha. Nadzielono ziemią 195 chłopów bezrolnych, „upełnorolniono” 1337 gospodarstw karłowatych, 313 małorolnych, 11 średniorolnych oraz nadano parcele 235 rodzinom fornałskim¹³⁷.

W czasie przejmowania majątków nowe władze musiały liczyć się i z takimi sytuacjami jak w Bachórze k/Dynowa, gdzie 31 X 1944 r. oddział kawalerii Armii Czerwonej zajął dwór i folwark oraz przegonił Gminną Komisję Reformy Rolnej. W konsekwencji „zagarnął” zebrane plony i zniszczył większość sprzętu inwentarskiego¹³⁸.

Do końca 1945 r. Związek SCh nie mógł przejąć resztówek ze względu na brak ustabilizowanej sytuacji politycznej w powiecie. Wiele folwarków zostało spalonych przez UPA min. w Trójcy i Kopyśnie. Udało się obsiać w przejętych majątkach jesienią 1945 r. tylko 64% gruntów ornych. W niektórych gminach jak: Kuźmina, Żohatyn zasiano 9% zbóż i to tylko pod silną eskortą oddziałów WP z 9 Dywizji Piechoty¹³⁹.

POWIAT RZESZÓW

Parcelacja, która rozpoczęła się w powiecie rzeszowskim na przełomie września i października 1944 r. objęła swoim zasięgiem 43 majątki o łącznej powierzchni wraz z lasami 17100 ha, z czego te ostatnie stanowiły 60% całości przejmowanego arealu. Do podziału było 6700 ha ziemi ornej. Z tej liczby w efekcie parcelacji folwarków nadzielono ziemią 5093 nabywców o łącznym obszarze 5600 ha. Powstało 270 nowych gospodarstw zajmujących 562 ha ziemi, z czego wniosek, że średnia powierzchnia nadziału nie przekraczała 2 ha¹⁴⁰.

Zgodnie z art. 15 dekretu PKWN z 6 IX 1944 r. oraz decyzjami Resortu Rolnictwa a także PUZ w Rzeszowie wyłączono spod podziału: majątek w Boguchwale wielkości 324 ha z przeznaczeniem na hodowlę i nasiennictwo, majątek Miłocin zajmujący 64 ha na szkołę rolniczą pod opieką Kuratorium Okręgu Szkolnego w Rzeszowie, część majątku Niebylec na państwową szkółkę drzew owocowych w zarządzie WUZ, majątek Strzyżów o powierzchni 49 ha na państwową szkołę gospodarstwa wiejskiego. Łącznie wyłączono obszar wielkości 449 ha.

¹³⁶ APRz, WUZ, sygn. 172, Realizacja..... pow. Przemyśl, protokoły 1944-1945, k. 14.

¹³⁷ Z. Konieczny, *Ziemia chłopom*, „Życie Przemyskie” 1968, nr 39, s. 6.

¹³⁸ APRz, Wojewódzki Pełnomocnik..., sygn. 19, Parcelacja majątków..., pow. Przemyśl 1944-1945, zarządzenia, instrukcje, korespondencja, k. 10.

¹³⁹ Tamże, WUiP, sygn. 43, PUliP w Przemyślu 1945-1947, sprawozdanie z 5 XI 1945 r. k. 40.

¹⁴⁰ Tamże, WUZ, sygn. 36, Organizacja..., PUZ w Rzeszowie 1944-1946, Sprawozdania i protokoły, k. 24.

W trakcie parcelacji niektóre Gminne Komisje Parcelacyjne złamały artykuły dekretu rozdzielając inwentarz żywy i martwy tym, którym zabrakło ziemi a nie w myśl art. 11 gospodarstwom nowotworzonym a gdy coś zostanie- majątkom wyłączonym. Konsekwencją tego było odbieranie inwentarza niektórym gospodarstwom¹⁴¹.

POWIAT SANOK

Prace parcelacyjne w powiecie sanockim trwały dwa lata. Przebiegały w złożonych warunkach spowodowanych akcją wysiedleńczą ludności ukraińskiej na Wschód oraz walkami WP z oddziałami UPA. W październiku 1944 r. udało się władzom podzielić majątki w Dąbrówce Polskiej, Markowcach, Zastaniu, Klimkówce i Strachocinie¹⁴².

W kolejnych miesiącach do końca 1945 r. rozparcelowano 23 majątki o obszarze 3659 ha a czekało na ten proces jeszcze 9 obszarów dworskich¹⁴³. Sytuacja w parcelowanych folwarkach często przypominała warunki frontowe. W zajętych przez oddział Armii Czerwonej folwarku Nowosielce-Gniewosz utworzono pod koniec grudnia 1944 r. obóz dla jeńców wojennych. Służba folwarczna została ewakuowana a pałacyk właścicieli oraz inne budynki mieszkalno-gospodarcze zajęli żołnierze radzieccy i jeńcy. Obie te grupy zniszczyły doszczętnie elementy drewniane budynków włącznie z krokwiami dachowymi (co groziło zawaleniem). Spaleniu na ogrzewanie uległy też zabytkowe meble z pałacyku. Podobny scenariusz rozegrał się w folwarku rymanowskim Stanisława Potockiego na początku stycznia 1945 r., gdzie zniszczeń obok oddziałów radzieckich dokonały formacje czechosłowackie. Ponadto w starym parku wycięto kilka drzew. Parę tygodni później dwór rymanowski spłonął. Jak by tego było mało zarządca majątku z ramienia PUZ – Karol Tomica pozwolił wykuć i sprzedać zabytkowe, ciosane w piaskowcu schody dworskie¹⁴⁴.

Ogółem do końca 1946 r. rozparcelowano całkowicie w powiecie sanockim 25 majątków o powierzchni 3510 ha. Częściowemu podziałowi uległo 7 dworów o powierzchni 169 ha. Wyłączenia miały charakter oświatowy. Wydzielono 17 resztówek zajmujących 115 ha¹⁴⁵. Ostatnimi majątkami parcelowanymi na przełomie 1946 i 1947r. były: Odrzechowa – 175 ha, Łodzina – 73 ha, Rakowa – 64, Moszczaniec – 663 ha i Siemuszowa – 226 ha¹⁴⁶. Włodarze miasta Rymanów po odwołaniu się do Rady Ministrów otrzymali decyzją Ministra Rolnictwa z 1949 r.

¹⁴¹ Tamże, a także, AAN, MRiRR, sygn. 996, Kontrole WIK przy WUZ w Rzeszowie 1945-1946, k. 139-140.

¹⁴² APRz, Wojewódzki Pełnomocnik..., sygn. 22, Parcelacja majątków... pow. Sanok, sprawozdania Powiatowego Pełnomocnika ds. Reformy Rolnej 1944-1945, k. 61-63.

¹⁴³ Tamże, WUZ, sygn. 110, Korespondencja dotycząca sprawozdawczości parcelacyjnej, k. 4.

¹⁴⁴ Tamże, sygn. 177, Realizacja..... pow. Sanok, protokoły z przejęcia majątków 1944-1946, k. 38-39.

¹⁴⁵ AAN, MRiRR, sygn. 2199, k. 12-13.

¹⁴⁶ Tamże, sygn. 996, Kontrole WIK przy WUZ w Rzeszowie 1945-1946, k. 125.

część resztówki po majątku Stanisława Potockiego o powierzchni 17 ha na budowę rzeźni, chłodni i targowiska¹⁴⁷.

Pewien problem stanowili nabywcy parcel z reformy, którzy ze względów bezpieczeństwa porzucali gospodarstwa i wyjeżdżali na Ziemię Zachodnie. Tak było na gruntach folwarku w Woli Sękowej gdzie z tego powodu ok. 30 ha leżało odłogiem¹⁴⁸. Takiej nie zagospodarowanej ziemi doliczając pozostawioną przez Ukraińców było w powiecie wiele. Brakowało ziarna pod zasiew, sprzętu inwentarskiego i samego inwentarza żywego. Poważne szkody w powiecie, jesienią 1945 r., poczyniło było przepędzane z Niemiec przez oddziały Armii Czerwonej.¹⁴⁹

POWIAT TARNOBRZEG

Akcja parcelacyjna w powiecie tarnobrzesckim rozpoczęła się w październiku 1944 r. Ogółem rozparcelowano 22 majątki o powierzchni 5323 ha. Obszar zajmowany przez wielką własność wynosił 18937 ha, z czego lasy stanowiły prawie 61%. Na potrzeby oświaty rolniczej wyłączono część ziemi w 5 folwarkach o obszarze 176 ha¹⁵⁰.

W Charzewicach, byłej własności księcia Jerzego Lubomirskiego, i Zbydniowie, byłym majątku Zbigniewa Horodyńskiego, zamordowanego w 1943 r. przez Niemców, utworzono Ośrodki Kultury Rolnej¹⁵¹. Pod koniec 1945 r. Spółdzielnie ZSCh przejęły 9 resztówek o łącznej powierzchni 43 ha w: Turbi, Miechocinie, Dzierdziówce, Zaleszanach, Baranowie Sandomierskim, Józefowie, Nagnajowie, Podsadzie i Ługach¹⁵².

Największy obszar dworski (nie tylko w tym powiecie) pod nazwą „Zarząd Dóbr hr. Tarnowskich w Dzikowie” był własnością będącego wtedy w obozie jenieckim hr. Artura Tarnowskiego i liczył siedem bardzo dobrze prosperujących folwarków w: Miechocinie, Wymysłowie, Zakrzowie, Wielowsi, Trześni, folwarku „Bukie” i Gospodarstwo Ogrodowe. Razem użytki rolne zajmowały obszar ok. 1000 ha. Oprócz tego w skład majątku wchodził browar w Dzikowie, rafineria spirytusu i fabryka wódek w Wymysłowie oraz tartak, młyn i cegielnia w Chmielowie. W okresie okupacji niemieckiej wszystkie wymienione zakłady przynosiły zyski finansowe¹⁵³. Z początkiem października 1944 r. główny administrator dóbr inż. Roman Prawocheński wystąpił do Resortu Rolnictwa PKWN w Lublinie z propozycją częściowego wyłączenia zgodnie z art. 16 dekretu naj-

¹⁴⁷ Tamże, sygn.1574, Wyłączenia ziemi spod parcelacji na cele kultury rolnej, przemysłu, użyteczności publicznej i inne, woj. rzeszowskie 1946-1947, k. 97.

¹⁴⁸ Tamże, k. 126.

¹⁴⁹ Tamże, zob. także, APRz, z.16, WUiP, sygn. 46, PUliP w Sanoku 1944-1947, k.52.

¹⁵⁰ AAN, MRiRR, sygn. 2199, k. 11-13.

¹⁵¹ Tamże, PKWN, sygn. V/9, k. 74, a także APRz, WUZ, sygn. 178, Parcelacja....., pow. Tarnobrzeg, wykazy nabywców, korespondencja 1946-1947, k. 32-34.

¹⁵² APRz, WUiP, sygn. 151, PUliP w Tarnobrzegu 1945-1947, k. 45-46.

¹⁵³ Np. browar 145 tys. złotych a Fabryka likierów i wódek ok. 70 tys. złotych, APKr, Archiwum Dzikowskie Tarnowskich (dalej: ADzT), sygn. 3048, Varia - zakłady przemysłowe w dobrach dzikowskich 1906-1944, k. 41.

bardziej cennych elementów gospodarki majątku dzikowskiego. W szczegółowej charakterystyce opisał prace przy plantacji nasion kwalifikowanych zbóż oraz hodowli bydła czerwonopolskiego i koni rasy angielskiej¹⁵⁴. Nie odniosło to skutku. Resort Rolnictwa odpowiedział odmownie, kwalifikując wszystkie folwarki do parcelacji bez wyłączeń.

Położenie w tzw. pasie przyfrontowym spowodowało, że niekwestionowaną władzę w majątku objęli dowódcy radziecy z gen. Kurnasowem na czele. Z ich polecenia odbywały się główne prace polowe. Ostatnim zarządzeniem administratora dóbr było porozumienie z władzami miasta Tarnobrzega o wspólnych z ludnością miejską „wykopcach” ziemniaków na folwarku Wymysłów. Połowa plonu miała przypaść tarnobrzeżanom. Aby uratować chociaż kilka sztuk gatunkowo wyselekcjonowanych krów wspomnianej rasy czerwonopolskiej, zarządca folwarku w Zakrzowie zamienił je ze zwykłymi krowami okolicznych mieszkańców i te oddał na tzw. kontyngent rzeźny w dniu 2 IX 1944 r. Liczył, że po oddaniu się frontu i ewentualnej zmianie politycznej krowy te odkupi się od mieszkańców wsi. Z inwentarza żywego majątek w Dzikowie na potrzeby parcelacji tylko z dwóch folwarków oddał 304 sztuki różnego typu zwierząt często szlachetnych ras¹⁵⁵.

Analizując zachowane źródła archiwalne należy stwierdzić, że reforma rolna z 1944 r. nie przyczyniła się do istotnej zmiany w położeniu ekonomicznym tej grupy gospodarstw chłopskich, które najbardziej oczekiwały zmian. Faktem jest, że około 43 tys. rodzin otrzymało skromne ilości ziemi uprawnej co chociaż w niewielkim stopniu poprawiło ich sytuację socjalną. Jak niewiele zmieniło się w strukturze gospodarstw w woj. rzeszowskim po przeprowadzeniu parcelacji ilustruje tab. nr 3.

Tabl. nr 3

**Zmiany w strukturze rolnej gospodarstw indywidualnych
w województwie rzeszowskim w latach 1939-1950**

Powierzchnia gospodarstw (w ha)	Liczba gospodarstw (w tys.)		Liczba gospodarstw (w%)	
	1939	1950	1939	1950
Bezrolni i prac. folwarczni**	-	8,0	-	2,9
do 2 ha	96,7	92,8	41,3	33,3
2-5	105,1	138,3	44,9	49,7
5-10	27,4	37,2	11,7	13,3
10-14	3,2	2,2	1,4	0,8
14-20	1,0	0,5	0,4	0,1
20-50 i więcej	0,4	0,2	0,1	0,1
RAZEM	233,8	278,0*	100,0	100,0

¹⁵⁴ AAN, MRiRR, sygn. 1894, k. 21, 32, 44.

¹⁵⁵ APKr, ADzT, sygn. 3038, k. 22-23.

* W obliczeniach nie zostały ujęte tzw. gospodarstwa niewiadome, których było w woj. rzeszowskim (w granicach z 1947r.) ok. 20 tys. co stanowiło 7,5%, zob. T. Bieda, *Położenie* ..., s. 229.

** Dane dot. robotników folwarcznych i bezrolnych na podstawie liczby nadziei, AAN, MRiRR, sygn. 2199, Sprawozdania., k. 27-30.

Źródło: „Rocznik Statystyczny” 1955, s. 105, „Mały Rocznik Statystyczny” 1947, przedmowa S. Szulc, Warszawa 1947, dane z 9 XII 1931 r., przystosowane do woj. rzeszowskiego w granicach z 1947r., a także W. Góra, *PPR w walce* ..., s. 171.

Próba radykalnego rozwiązania problemu przeludnienia agrarnego towarzysząca przemianom własnościowym także nie przyniosła zakładanej poprawy. Aby to zmienić musiało państwo podjąć inne mechanizmy ekonomiczno-społeczne. Ogółem na terenie województwa rzeszowskiego podlegało parcelacji ok. 600 majątków o powierzchni 271,8 tys. ha użytków rolnych. Przeznaczono do podziału 108 tys. ha obszarów dworskich parcelując 52 tys. ha. Wyłączono na cele kultury rolnej i inne ok. 53 tys. ha¹⁵⁶.

Nie bacząc na prawa własności oraz skutki ekonomiczne PKWN spowodował zniszczenie warstwy ziemiańskiej. Był to chyba jedyny „udany” efekt parcelacji na ziemi rzeszowskiej w latach 1944-1946.

¹⁵⁶ AAN, MRiRR, sygn. 2199, Dane na dzień 1 I 1950r., k. 30. a także „Mały Rocznik Statystyczny” 1947, s. 9.

Andrzej Adam Budziwojski

Powstanie Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie w latach 1944-1945

Formułujące się w latach 1937-1938 Stronnictwo Demokratyczne objęło swym wpływem tereny Rzeszowszczyzny. W Rzeszowie, będącym w tym okresie średniej wielkości ośrodkiem miejskim skupiającym inteligencję tego obszaru, Klub Demokratyczny powstał prawdopodobnie w 1938 r.¹ Po II wojnie światowej Tymczasowy Zarząd Główny odrodzonego w Lublinie Stronnictwa Demokratycznego, na swoim konstytutywnym spotkaniu 24 IX 1944 r. podjął decyzję o nawiązaniu kontaktu ze środowiskiem rzeszowskim.² Decyzja ta mogła wynikać z faktu, iż w wyzwolonym już od ponad półtora miesiąca Rzeszowie³, pełnomocnicy PKWN-u organizowali administrację terenową oraz formułowali miejscową koalicję polityczną, chętną do podjęcia współpracy z „władzą lubelską”⁴.

W połowie października 1944 r. w sali kina „Apollo” w Rzeszowie zorganizowano wiec publiczny dla mieszkańców miasta, na którym głównym gościem był kierownik resortu kultury i sztuki PKWN Wincenty Rzymkowski, ówczesny przewodniczący Zarządu Głównego Stronnictwa Demokratycznego⁵. Wygłosił

¹ Nie ma żadnych dokumentów ani informacji dotyczących rzeszowskiego Klubu Demokratycznego w okresie przedwojennym, istnieje jedynie wzmianka, że takowy powstał w czerwcu 1938 roku (*Stronnictwo Demokratyczne w latach 1937-1965*, Warszawa 1967, s. 18; A. Andrusiewicz, *Stronnictwo Demokratyczne w systemie politycznym Polski Ludowej*, Warszawa 1985, s. 33; W. Żebrowski, *Z dziejów Stronnictwa Demokratycznego w Polsce*, Bydgoszcz 1999, s. 28; K. Śliwiński, *Monografia SD (Stronnictwa Demokratycznego) Rzeszów*, Rzeszów 1978, s. 32; E. Rączy, *Stronnictwo Demokratyczne*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, Rzeszów 2004, s. 642).

² *Stronnictwo Demokratyczne w latach 1937-1965...*, s. 37.

³ Wyzwolenie Rzeszowa nastąpiło w wyniku działań związków operacyjnych lewego skrzydła 1. Frontu Ukraińskiego, tj. 60 i 38. Armii oraz 4 Korpusu Pancernego Gwardii, a także grupy zmechanizowanej gen. Wiktora Baranowa, które nacierały w kierunku Sanok - Krosno - Rzeszów - Dębica. W kierunku Rzeszowa parły wojska 60. Armii dowodzonej przez gen. płk. Pawła Kuroczkina, w trakcie walk w okolicach miasta wspomagane przez oddziały 102. Korpusu Piechoty gen. płk. Iwana Puzikowa i 13. Armii gen. płk. Nikołaja Puchowa. Bitwa o Rzeszów rozpoczęła się o świcie 31 VII 1944 r. Wojska sowieckie wykonując oskrzydlający manewr obeszły Rzeszów od strony południowej pokonując stawiające gdzieśniedzie zaciekle opór wojska niemieckie. 2 VIII 1944 r. pierwsze oddziały Armii Czerwonej wkroczyły na teren miasta Rzeszowa (Z. K. Wójcik, *Rzeszów w latach drugiej wojny światowej okupacja i konspiracja 1939-1944-1945*, Rzeszów-Kraków 1998, s. 248-250).

⁴ *Ibidem*, s. 261-262.

⁵ K. Śliwiński, *op. cit.*, s. 35.

on przemówienie, w którym nakreślił rolę i zadania inteligencji pracującej w świetle założeń programowych stronnictwa. Apelował o aktywne włączenie się tej warstwy społecznej w realizację programu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Przewodniczący Zarządu Głównego Stronnictwa Demokratycznego, minister Rzymkowski na zebraniu tym rzucił hasło wzywające inteligencję do wstępowania w szeregi Klubów Demokratycznych.

Bezpośrednio po tym spotkaniu, z inicjatywy ówczesnego prezydenta miasta Rzeszowa – Franciszka Ślusarczyka, powstał przy Zarządzie Miejskim pierwszy na terenie województwa Klub Demokratyczny. Skupił on w swych szeregach dwunastu członków: Franciszek Ślusarczyk (prezydent), Tytus Zwoliński (wiceprezydent), Marcin Miąsik (ławnik), Tadeusz Barowicz (sekretarz Rady Miejskiej), Maria Barowicz, Hellena Juchta, Józef Brzeski, Kazimierz Korski, Kazimierz Kwas, Irena Pastuszeńko, Kazimiera Holzer i Stanisław Sikora. W wyniku dalszej aktywnej propagandy utworzono dwa kolejne Kluby, przy Urzędzie Wojewódzkim i Izbie Skarbowej. Po niedługim czasie Kluby te połączyły się tworząc Miejski Klub Demokratyczny⁶. Funkcje przewodniczącego tego Klubu sprawował Bolesław Pierwocha, natomiast sekretarzem był Kazimierz Koczoń⁷.

Miejski Klub Demokratyczny dostrzegłszy bardzo duże zapotrzebowanie społeczne na odcinku kultury od pierwszych chwil swojego istnienia rozpoczął szeroko szeroką działalność kulturalno-oświatową. Jego członkowie pracowali przy organizowaniu i uruchomieniu Teatru Ziemi Rzeszowskiej. Rzeszowski Klub Demokratyczny był inicjatorem powstania w grudniu 1944 r. Obywatelskiego Komitetu Organizacyjnego Biblioteki. Energiczna działalność tego komitetu, a głównie prezydenta Rzeszowa Franciszka Ślusarczyka, który zapewnił organizującej się instytucji środki finansowe i lokal, doprowadziła do otwarcia 2 XII 1945 r. Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie z księgozbiorem liczącym 4 tys. tomów oraz bogato wyposażoną czytelnią czasopism. Klub otaczał również opieką Związek Artystów Polskich, któremu udostępniał swój lokal oraz pomagał w organizowaniu wystaw i wieczorków dyskusyjnych poświęconych problemom polskiej kultury. Członkowie Miejskiego Klubu Demokratycznego brali równocześnie czynny udział w tworzeniu zrębów szkolnictwa podstawowego i średniego; na tym polu ofiarną działalnością wyróżnił się Artur Kopacz, ówczesny kurator okręgu szkolnego w Rzeszowie⁸.

Klub Demokratyczny w Rzeszowie, z chwilą powstania nie miał wyraźnego charakteru ugrupowania politycznego, mimo to zaczął spełniać bardzo poważną funkcję polityczną. Od pierwszych miesięcy po wyzwoleniu kreował on poglądy miejscowej inteligencji pracującej wyznaczając jej miejsce w nowej sytuacji polityczno-ekonomicznej. Poprzez swą działalność ideologiczną Klub Demokratycz-

⁶ APRz, Powiatowy Komitet (dalej: PK) SD w Rzeszowie, sygn. 18, k. 1-2.

⁷ K. Śliwiński, *op. cit.*, s. 38.

⁸ J. J. Winsch, J. Winsch, *Stronnictwo Demokratyczne w województwie rzeszowskim w latach 1944-1975*, Warszawa 1981, s. 13-14; B. Marek, *Powstanie i działalność Stronnictwa Demokratycznego na terenie województwa rzeszowskiego w pierwszych latach po wyzwoleniu 1944-1946*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego” 1962, t. 4, s. 179.

ny stał się kuźnią kadr, które umożliwiły założenie i rozwój rzeszowskiej instancji Stronnictwa Demokratycznego⁹.

Powstałe w październiku 1944 r. w Rzeszowie Kluby Demokratyczne, zjednoczone następnie w Miejski Klub Demokratyczny były organizacjami inteligentnymi powołanymi dla celów agitacyjnych i kulturalno-oświatowych. Chcąc rozpocząć działalność typowo polityczną, członkowie rzeszowskiego Klubu Demokratycznego postanowili przeorganizować się i przejść, z luźnej organizacyjnie formy klubowej do bardziej sformalizowanej i scentralizowanej w postaci koła Stronnictwa Demokratycznego.

Początki systematycznej działalności Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie, jako ugrupowania politycznego wiązać należy z utworzeniem Koła Wojewódzkiego. Dnia 11 I 1945 roku odbyło się spotkanie Miejskiego Klubu Demokratycznego w Rzeszowie, przy udziale 67 członków i 14 zaproszonych gości, wśród których m.in. znaleźli się: minister Wincenty Rzymkowski, wiceminister Jan Karol Wende, Sekretarz Generalny Stronnictwa Demokratycznego Zbigniew Rudnicki i dyrektor wystawy „Obóz w Majdanku” Perski. Zebranie otworzył przewodniczący klubu Bolesław Pierwocha i po przywitaniu gości oddał głos Wincentemu Rzymkowskiemu. Przewodniczący Zarządu Głównego, wygłosił przemówienie, w którym zaprezentował pogląd na znaczenie i rolę Stronnictwa Demokratycznego, jako partii współrządzącej odrodzonej Polsce oraz przedstawił jej doraźne założenia programowe. W wyniku dyskusji uznano za konieczne stworzenie w Rzeszowie Stronnictwa Demokratycznego i podjęto decyzję o powołaniu do życia Koła Wojewódzkiego, którego bazą społeczną miały być warstwy inteligencko-mieszczańskie. Na zebraniu bez zastrzeżeń przyjęto statut opracowany przez władze centralne oraz wybrano Zarząd Wojewódzki, Komisję Rewizyjną i Sąd Partyjny.

Przewodniczącym zarządu został Franciszek Ślusarczyk, sekretarzem Kazimierz Koczor, a skarbnikiem Stanisław Pyjor. Pozostali członkowie zarządu to: Franciszek Błoński, Leon Golański, Marcin Miąsik, Julian Brzuchowski, Tytus Zwoliński i Stanisław Flisowski. Do Komisji Rewizyjnej powołano: Mieczysława Jedliczkę, Zofię Sosińską i Zygmunta Aurigę. Natomiast w skład Sądu koleżeńskiego weszli: Zygmunt Krokowski, Janina Jaworska, Lesław Zelmanowicz i Michał Kurnal.

Na zebraniu postanowiono, że skład Zarządu Wojewódzkiego będzie na bieżąco poszerzany, poprzez systematyczne dokooptowanie przedstawicieli powstających kół powiatowych. Podjęto także decyzję o dalszej działalności Miejskiego Klubu Demokratycznego, który będąc organizacyjnie niezależny od partii, kontynuował będzie dotychczasową pracę kulturalno-oświatową i ideologiczną¹⁰.

Pierwsze posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Demokratycznego odbyło się, z udziałem przedstawicieli władz naczelnych, 13 I 1945 r. w

⁹ K. Śliwiński, *op. cit.*, s. 38; B. Marek, *op. cit.*, s. 179.

¹⁰ Archiwum Stronnictwa Demokratycznego Rady Regionalnej Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie (dalej: ASDR), Akta luźne, Księga Protokołów Zarządu Wojewódzkiego Rok 1945-1946-1947, s. 1.

rzeszowskim ratuszu. W trakcie zebrania Wincenty Rzymkowski przedstawił zadania dla rzeszowskiego stronnictwa na najbliższy okres działalności, wśród których do najważniejszych należało uzyskanie lokalu, zorganizowanie biura, werbunek członków, uregulowanie spraw związanych ze składkami członkowskimi, organizowanie kół powiatowych i miejskich oraz rozpoczęcie kampanii propagandowej zachęcającej inteligencję do udziału w życiu społeczno-politycznym kraju. Jan Karol Wende zalecał stworzyć komisję zajmującą się organizowaniem ogniw terenowych stronnictwa, przystąpić do Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych oraz włączyć się w pracę rad narodowych. Sekretarz Rudnicki postulował, aby mobilizować młodzież do wstępowania w szeregi stronnictwa. Ponadto dyskutowano nad sprawami programowymi, stosunkiem do własności prywatnej, działalnością kobiet w stronnictwie oraz lojalnością i współpracą z innymi partiami politycznymi¹¹.

W dniu 15 I 1945 r. Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego wniósł do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie oficjalne pismo urzędowe z załączonym statutem tymczasowym partii. Informowało ono władze administracyjne o powstaniu Koła Wojewódzkiego Stronnictwa Demokratycznego, jego zarządzie i terenie działania oraz zawierało prośbę o wpis do rejestru stowarzyszeń: „Przesyłając w załączeniu 4 egzemplarze statutu ramowego tegoż stronnictwa, prosimy uprzejmie o zarejestrowanie naszego stowarzyszenia pod nazwą: STRONNICTWO DEMOKRATYCZNE, KOŁO WOJEWÓDZKIE W RZESZOWIE, a to na podstawie prawa o stowarzyszeniach /Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 27. I. 1932 r. Dz. U. poz. 809, Rozdz. III/.

Zawiadamy, że siedzibą naszego stronnictwa jest Rzeszów, biura sekretariatu mieszczą się w Gmachu Teatru Narodowego na II p., zaś terenem działalności jest Województwo Rzeszowskie”¹².

Stronnictwo Demokratyczne należało do Bloku Stronnictw Demokratycznych, nie było również żadnych wątpliwości co do tego, że Koło Wojewódzkie w Rzeszowie wykazuje się mandatem władz centralnych stronnictwa, dlatego też władze administracyjne bez zastrzeżeń przychyliły się do prośby zarządu. Wpisanie Koła Wojewódzkiego do rejestru stowarzyszeń, otworzyło okres w pełni legalnej działalności rzeszowskiej organizacji Stronnictwa Demokratycznego.

Bardzo ważnym wydarzeniem dla partii było uchwalenie w lutym 1945 r. własnego „Programu Tymczasowego”, który ze względu na brak szczegółowego programu centralnego stanowił o obliczu ideowym Wojewódzkiego Koła Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie. Dokument ten podzielony był na dwie części określające cele stronnictwa w dziedzinie politycznej i społeczno-gospodarczej. W części pierwszej programu znalazły się hasła: sojuszu ze Związkiem Radzieckim wynikającego z dziejowej konieczności zahamowania zaborczości niemieckiej, ścisłej współpracy z narodami słowiańskimi, podtrzymania i pogłębiania sojuszu wielkimi demokracjami zachodu, a w polityce wewnętrznej lojalnej współpracy z innymi partiami politycznymi oraz urzeczywist-

¹¹ Tamże, s. 2-4.

¹² APRz, PK SD w Rzeszowie, sygn. 15, k. 1.

niania zasad demokratycznych opartych o cały naród. Natomiast część druga programu wzywa do: pracy nad podniesieniem kulturalnym i moralnym narodu polskiego oraz wychowaniem młodzieży w duchu patriotycznym i demokratycznym, tworzenia organizacji zawodowych pracowników umysłowych, działalności na polu gospodarczym i społecznym w interesie mieszczaństwa, a także udziału w pracach w rada narodowych i samorządu. Program nawoływał inteligencję, mieszczaństwo i przedstawiciele wolnych zawodów do aktywnego udziału w życiu polityczno-gospodarczym państwa, dzięki któremu warstwy te będą mogły zagwarantować realizację jego koncepcji¹³.

Atrakcyjny program polityczny i sprawnie przeprowadzona akcja werbunkowa przyniosły Stronnictwu szereg nowych wartościowych działaczy. Liczba członków Koła Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie zwiększyła się z 45 do 186 pod koniec I kwartału 1945 r.¹⁴

Stronnictwo od pierwszych dni działalności przykładało dużo uwagi do objęcia działalnością polityczną całego terenu województwa rzeszowskiego. Członkowie Zarządu Wojewódzkiego bardzo aktywnie przystąpili do organizowania terenowych struktur Stronnictwa. W pierwszym kwartale 1945 r. zorganizowały się koła Stronnictwa Demokratycznego w Przemyślu, Jarosławiu i Przeworsku¹⁵. 24 VI 1945 r. Zarząd Wojewódzki zorganizował I Konferencję Delegatów Stronnictwa Demokratycznego z województwa rzeszowskiego. Wzięli w niej udział aktywiści Stronnictwa z terenu Rzeszowa, Przemyśla i Przeworska. Konferencja dokonała analizy stanu gospodarczego kraju i województwa oraz podsumowała dorobek Stronnictwa i uchwaliła plan działania na przyszłość¹⁶. Do września 1945 r. zorganizowano kolejne koła terenowe stronnictwa w Łańcucie, Tarnobrzegu, Krośnie, Gorlicach, Sanoku i Mielcu¹⁷. Rozszerzenie oddziaływania terytorialnego Stronnictwa Demokratycznego podniosły w znacznej mierze jego

¹³ *Ibidem*, k. 2-3; W „Programie Tymczasowym” nie znalazły miejsca sprzeczności, które występowały w Zarządzie Głównym Stronnictwa Demokratycznego, a dotyczyły problemów własności prywatnej i społecznego zasięgu stronnictwa (L. Chajn, *Stronnictwo Demokratyczne w latach 1944-1948*, [w:] *Z dziejów Polski Ludowej*, Warszawa 1966, s. 299).

¹⁴ W przypadku liczby członków założycieli Koła Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie źródła podają sprzeczne dane: Protokół Zarządu Wojewódzkiego z dnia 8 II 1945 r. informuje, iż było ich 44 (ASDR, Akta luźne, Księga Protokołów Zarządu Wojewódzkiego Rok 1945-1946-1947, s. 8), natomiast Kronika Powiatowego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie wymienia 59 nazwisk (APRz, PK SD w Rzeszowie, sygn. 18, k. 2-3), pierwszy wariant jest bardziej prawdopodobny gdyż protokoły powstawały na bieżąco, Kronika jest natomiast dokumentem sporządzonym w późniejszym okresie. ASDR, Akta luźne, Księga Protokołów Zarządu Wojewódzkiego Rok 1945-1946-1947, s. 24; J. J. Wunsch, J. Wunsch, *op. cit.*, s. 15.

¹⁵ APRz, PK SD w Rzeszowie, sygn. 15, k. 5; J. J. Wunsch, J. Wunsch, *op. cit.*, s. 15; B. Marek, *op. cit.*, s. 181.

¹⁶ ASDR, Akta luźne, Księga Protokołów Zarządu Wojewódzkiego Rok 1945-1946-1947, s. 46-47.

¹⁷ APRz, PK SD w Rzeszowie, sygn. 15, k. 5; J. J. Wunsch, J. Wunsch, *op. cit.*, s. 16; B. Marek, *op. cit.*, s. 182-184.

range; zwiększając autorytet Stronnictwa jako partii warstw pośrednich, oraz jego udział w życiu polityczno-ekonomicznym całego województwa.

Obok działalności organizacyjnej stronnictwo rozpoczęło działalność polityczno-propagandową. Członkowie Stronnictwa Demokratycznego brali aktywny udział we wszystkich ważnych akcjach politycznych poświęconych istotnym problemom lat powojennych. Na wiecach zwoływanych w związku z konferencją w Poczdamie, która m.in. ustaliła zachodnie granice Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, oraz na zgromadzeniach odbywanych z okazji utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej występowali działacze Stronnictwa Demokratycznego: Franciszek Błoński, Julian Brzuchowski i Roman Pilarz, którzy przedstawiali znaczenie decyzji poczdamskich i doniosłość powstania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Na Zjeździe Chłopskim w dniach 29-30 IV 1945 r. referat wygłosił Stanisław Koczoń. Franciszek Ślusarczyk przemawiał na obradach święta 1 Maja. Członkowie Stronnictwa Demokratycznego zorganizowali również obchody święta Konstytucji 3 Maja. Z okazji święta zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami przemawiał Franciszek Błoński. Dnia 20 maja na Święcie Chłopskim przemówienie wygłosił Franciszek Ślusarczyk natomiast 10 czerwca na uroczystości powitania Wojska Polskiego wracającego z frontu przemawiał Błoński¹⁸. Delegacja Stronnictwa Demokratycznego wzięła również udział w uroczystościach rocznicowych Powstania Warszawskiego, składając wieńce na grobach powstańców¹⁹. To wyjście na zewnątrz z szeroko zakrojoną działalnością, miało z jednej strony zmanifestować istnienie stronnictwa i przysporzyć mu sympatyków, z drugiej wyjaśnić społeczeństwu wiele wątpliwych problemów natury politycznej.

Koło Wojewódzkie Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie z uznaniem i szacunkiem odnosiło się do innych partii politycznych. Dlatego też dążyło do jak najlepszej współpracy międzypartyjnej. Przedstawicielem Stronnictwa Demokratycznego w Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej był Franciszek Ślusarczyk²⁰, lecz w pracach tej komisji aktywnie uczestniczyli też Franciszek Błoński i Julian Brzuchowski²¹. Stronnictwo reprezentowane było również w Międzyorganizacyjnej Komisji Organizacji Młodzieżowych przez Reginę Tonder i Juliana Brzuchowskiego²². Najlepiej układała się współpraca Stronnictwa Demokratycznego z Polską Partią Robotniczą²³, z pozostałymi partiami była ona poprawna. Jedyne kontakty z Polską Partią Socjalistyczną były okresowo napięte²⁴.

¹⁸ ASDR, Akta luźne, Księga Protokołów Zarządu Wojewódzkiego Rok 1945-1946-1947, s. 35-37.

¹⁹ Tamże, s. 63.

²⁰ Tamże, s. 10.

²¹ Tamże, s. 13.

²² Do Międzyorganizacyjnej Komisji Organizacji Młodzieżowych wchodził przedstawiciel: TUR, ZWM, Wici, ZMD i Harcerstwa (*Ibidem*, s. 32).

²³ A. Daszkiewicz, *Partie i stronnictwa polityczne w Polsce południowo-wschodniej (VIII 1944 - I 1947)*, Rzeszów 1982, s. 57.

²⁴ *Ibidem*, s. 53; Napięte stosunki pomiędzy SD a PPS w Rzeszowie były odzwierciedleniem konfliktu w skali ogólnokrajowej, którego przyczyną była niechęć socjalistów do

Stronnictwo Demokratyczne brało czynny udział w sprawowaniu władzy. Franciszek Ślusarczyk był posłem do Krajowej Rady Narodowej²⁵. W 1945 r. do Wojewódzkiej Rady Narodowej wchodziło ośmiu przedstawicieli Stronnictwa Demokratycznego²⁶. Liczną, składającą się z dziesięciu osób reprezentację posiadało stronnictwo w Miejskiej Radzie Narodowej; a ponadto trzy mandaty w Zarządzie Miejskim²⁷ oraz sześć mandatów w Powiatowej Radzie Narodowej²⁸.

Przedstawiciele Stronnictwa aktywnie uczestniczyli również w pracach Związków Zawodowych, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, Ligi Morskiej, Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej i innych organizacji społecznych. Warto wspomnieć, że działacz Stronnictwa Demokratycznego Franciszek Błoński, był przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego TPRR w Rzeszowie, a wiele członkiń stronnictwa brało udział w organizowaniu na terenie województwa Ligi Kobiet²⁹.

Aktywna działalność Koła Wojewódzkiego SD w Rzeszowie zdobyła uznanie władz naczelnych Stronnictwa. Wyrazem tego było powołanie do Rady Naczelnej przedstawicieli Zarządu Wojewódzkiego w Rzeszowie: Zbigniewa Brzuchowskiego, Stanisława Pyjora, Stanisława Sojki i posła do KRN-u Franciszka Ślusarczyka³⁰.

Kontrowersyjną sprawą, rzutującą cień na działalność Stronnictwa Demokratycznego było oskarżenie go o zorganizowanie pogromu Żydów w Rzeszowie³¹. Międzyministerialna Komisja powołana do wyjaśnienia tej sprawy obarczyła odpowiedzialnością za wywołanie pogromu Koło Wojewódzkie Stronnictwa Demokratycznego. Takie oskarżenie było dyshonorem dla członków partii, która chlubiła się tolerancją i walką z antysemityzmem. Przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego chcąc jak najszybciej oczyścić się tych zarzutów, kilkakrotnie składali wyjaśnienia władzom centralnym stronnictwa. Zarząd Główny niestety nie udzielił jakże potrzebnego, w tym okresie moralnego wsparcia Zarządowi Wo-

Stronnictwa Demokratycznego, uważanego przez nich za przybudówkę PPR-u (A. Czubiński, *Stronnictwo Demokratyczne (1937-1989). Zarys dziejów*, Poznań 1998, s. 153).

²⁵ ASDR, Akta luźne, Księga Protokołów Zarządu Wojewódzkiego Rok 1945-1946-1947, s. 58.

²⁶ Tamże, s. 9.

²⁷ Tamże, s. 12-13.

²⁸ Tamże, s. 19.

²⁹ B. Marek, *op. cit.*, s. 183; J. Winsch, J. Winsch, *op. cit.*, s.19-20.

³⁰ J. Winsch, J. Winsch, *op. cit.*, s. 20.

³¹ 12 VI 1945 r. w wyniku rewizji dokonanej przez Milicję Obywatelską w zamieszkałym przez Żydów budynku przy ul. Tannenbauma 12 w Rzeszowie odnaleziono zwłoki dziewczynki - Bronisławy Mendoń. Jednak już poprzedniego dnia rozpowszechniono w mieście plotkę o zatrzymaniu rabina, u którego podczas rewizji milicja znalazła szczątki ciała czternastu dzieci. Podekscytowany tymi wieściami tłum zaczął atakować Żydów. W przeciągu kilku dni, Żydzi obawiając się o swe życie opuścili Rzeszów, napotykać na swej drodze liczne szykany. Ostatecznie oskarżony o dokonanie mordów Jonas Landesman, z braku dowodów winy został zwolniony z aresztu we wrześniu 1945 r. Całe zajście, do złudzenia przypominające pogrom kielecki wydaje się być prowokacją zorganizowaną przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944-1949*, Rzeszów 1988, s. 253-255).

jewódzkiemu w Rzeszowie, a co gorsze uznał jego oświadczenia za niewystarczające i nałożył nań restrykcje w postaci wstrzymania subwencji, co doprowadziło do zadrażnienia stosunków pomiędzy centralą a rzeszowską instancją stronnictwa. Ostatecznie okazało się, że oskarżenia były bezpodstawne. Członków Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie oczyszczono z zarzutów, całą sprawę jednak nigdy do końca jej nie wyjaśniono³².

Przełomowym wydarzeniem wieńczącym rozwój organizacyjny Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie było zorganizowanie Koła Powiatowego. Dnia 3 IX 1945 r. Zarząd Wojewódzki na wniosek Stanisława Pyjora postanowił zorganizować „(...) placówkę, której nowo wybrany Zarząd odciąży znacznie w pracach Zarząd Wojewódzki”³³.

Dnia 9 IX 1945 r. Walne Zebranie Członków Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie zwołane przez Zarząd Wojewódzki powołało do życia Zarząd Powiatowy Stronnictwa Demokratycznego. Kronika Powiatowego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie relacjonuje to wydarzenie w następujących słowach: „Ponieważ kierowanie Kołem Wojewódzkim natrafiło na trudności organizacyjne na skutek przyrostu członków, Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego na zebraniu ogólnym członków w dniu 9. IX. 1945 r. postanowił powołać Powiatowy Zarząd Stronnictwa Demokratycznego do którego weszli wszyscy członkowie należący dotychczas do Koła Wojewódzkiego”³⁴.

Prezesem Zarządu Powiatowego Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie został Stanisław Sojka, wiceprezesem Tadeusz Gretscheł, sekretarzem Władysław Techman, zastępcą sekretarza Tomasz Kędzior, skarbnikiem zaś Walenty Kołda. Na pozostałych członków zarządu desygnowano: Władysława Cichockiego, Michała Kurnala, Stanisława Miguta, Tadeusza Tondera i Jana Minkiewicza. Nowo wybrany zarząd, za podstawowe zadanie na najbliższą przyszłość, uznał zorganizowanie Kół Miejskich oraz ożywienie działalności kulturalno – społecznej na terenie powiatu³⁵.

Władze Powiatowego Koła Stronnictwa Demokratycznego w piśmie z 1 X 1945 r., poinformowały Referat Społeczno-Polityczny Starostwa Powiatowego w Rzeszowie o powstaniu tegoż koła, składzie jego zarządu i celu działalności, dokonując w ten sposób ostatecznej legalizacji swojego istnienia³⁶.

Powstanie Zarządu Powiatowego zakończyło trwającą prawie rok ewolucję form organizacyjnych rzeszowskiego Stronnictwa Demokratycznego. W procesie tym możemy zaobserwować uformowanie się trzech instancji Stronnictwa Demokratycznego: Klubu Demokratycznego, Zarządu Wojewódzkiego, którego trzon stanowili rzeszowscy działacze i wreszcie Zarządu Powiatowego, jednostki odpowiedzialnej przede wszystkim za miasto Rzeszów i teren powiatu. Osta-

³² ASDR, Akta luźne, Księga Protokołów Zarządu Wojewódzkiego Rok 1945-1946-1947, s. 50-52, 56, 57, 60, 63, 70, 71.

³³ Tamże, s. 67.

³⁴ APRZ, PK SD w Rzeszowie, sygn. 18, k. 3.

³⁵ Tamże, k. 3-4; Kandydatami na członków zarządu byli ponadto: Władysław Li-chocki, Adam Rażkiewicz, Waclaw Stanilewicz, Józef Janik i Józef Winsch (ASDR, Akta luźne, Księga Protokołów Zarządu Wojewódzkiego Rok 1945-1946-1947, s. 68).

³⁶ APRZ, PK SD w Rzeszowie, sygn. 15, k. 7.

teczne uformowanie struktury partyjnej Stronnictwa Demokratycznego pozwoliło Zarządowi Wojewódzkiemu skoncentrować swoją uwagę na zarządzaniu i kontroli kół terenowych, zaś działaczom szczebla powiatowego aktywniej włączyć się w lokalne życie społeczno-polityczne.

Mirosław Romański

Podział administracyjny, obszar i ludność województwa rzeszowskiego (podkarpackiego) w latach 1945-2005

Kształtowanie się województwa rzeszowskiego było procesem długotrwałym. Prace te rozpoczęto już w 1944 r., choć kwestia jego utworzenia postulowana była jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Rzeszowszczyzna stanowiła wówczas zachodnią część województwa lwowskiego i z uwagi na rozwój COP bardzo szybko awansowała, zwłaszcza pod względem gospodarczym¹. Koniec II wojny światowej przekreślił jednak tą tendencję i wiele innych postulowanych kwestii. W latach wojny i okupacji niemieckiej na terenie Rzeszowszczyzny zginęło w obozach, egzekucjach i walkach partyzanckich około 145 tys. osób², a około 170 tys. ewakuowano³. Wojna zniszczyła blisko 40% jej dróg i prawie 60% mostów. Około 9 tys. budynków mieszkalnych legło w gruzach, zniszczono prawie 30 tys. gospodarstw wiejskich⁴ i 829 fabryk (z ogólnej ilości 1244)⁵. Największe straty połączone z niemal zupełnym wyludnieniem tych terenów po wojnie występowały w Bieszczadach⁶. Ich obszar obejmował 3,5 tys. km², co stanowiło 18,6% przyszłego obszaru województwa. Przed II wojną mieszkało tam blisko ćwierć miliona ludzi. W wyniku działalności UPA zniszczeniu na tym terenie uległo ponad 20 tys. zagród wiejskich, a 120 wsi przestało w ogóle istnieć. Na skutek przesiedlenia części ludności tych terenów na Ziemię Odzyskane, częściowej repatriacji do ZSRR, opuszczonych zostało około 21 tys. gospodarstw. W wyniku tych i innych determinantów liczba ludności na Rzeszowszczyźnie spadła z około 2 mln przed wojną do 1,4 mln w roku 1950. Od

¹ Pod pojęciem Rzeszowszczyzna należy rozumieć terytorium obejmujące trzy krainy fizjograficzne: Kotlinę Sandomierską, Pogórze Karpackie i Karpaty. Związane jest ono z nazwą miasta Rzeszów, będącego centrum regionu kulturowego; *Mapa województwa rzeszowskiego (1:500 000)*, Warszawa 1966; M. Chilczuk, *Województwo rzeszowskie. Zarys geograficzno-ekonomiczny*, Warszawa 1962, s. 21-25.

² AIPN Rzeszów, 04/338, k.1-207, *Wybrane zagadnienia historyczne z terenu Rzeszowszczyzny 1944-1970* [opracowane przez MO i SB].

³ BW Rzeszów, WDŻS, I-6/a-1/1974, *Materiały informacyjne Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, kwiecień-czerwiec 1974*, red. K. Stec, s. 10.

⁴ APRz, Prezydium WRN w Rzeszowie (dalej: PWRN), Wydział ds. Wyznań, sygn. 21157, k. 28-47, „*Rzeszowszczyzna w okresie XX-lecia PRL*”.

⁵ AIPN Rzeszów, 04/338, k. 1-207, *Wybrane zagadnienia...*

⁶ Bieszczady obejmują zachodnią część Beskidów Wschodnich, między Przełęczą Łupkowską a rzeką Świącą. Dzieli się na Bieszczady Zachodnie (w Polsce, najwyższy szczyt Tarnica 1346 m) i Bieszczady Wschodnie (na Ukrainie). Zob. *Encyklopedia Popularna PWN*, Warszawa 1982, s. 80.

tego czasu nastąpiła stabilizacja w masowym ruchu migracyjnym zewnętrznym⁷. Poza tym Rzeszowszczyzna od dziesiątków lat należała do rejonów najbardziej ubogich i zacofanych w kraju. Ponad 76% jej ludności utrzymywało się z rolnictwa⁸, a przeludnienie agrarne należało do najwyższych w kraju⁹.

Proces tworzenia województwa rzeszowskiego kontynuowano niemal równoległe z organizowaniem terenowej władzy administracyjnej: Wojewódzkiej Rady Narodowej i Urzędu Wojewódzkiego. Odgórne polityczne przyłączenie Lwowa do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad spowodowało, iż dla zachodniej części terytorium przedwojennego województwa lwowskiego należało utworzyć nową jednostkę administracyjną. Duży wpływ na wybór Rzeszowa miał fakt, że miasto to było dogodnie położone pod względem geograficznym, oraz umieszczono w nim organy władzy: Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego i Wojewódzką Radę Narodową¹⁰. Już 16 VIII 1944 r. odbyło się pierwsze posiedzenie na Ratuszu Miejskim w Rzeszowie¹¹. Jeszcze w tym miesiącu wybrano pierwszego prezydenta miasta po wojnie w osobie Franciszka Ślusarczyka¹² wywodzącego się ze Stronnictwa Demokratycznego, i jego zastępców Franciszka Pelca (PPS) i Jan Husa (PPR)¹³. Wyłoniono także władze wojewódzkie. Funkcje Wojewody i Przewodniczącego WRN były od sierpnia 1944 r. do połowy listopada 1944 r. połączone. Byli nimi: dr Wiktor Jedliński (sierpień–wrzesień 1944), Stanisław Janusz (wrzesień–październik 1944) i Stanisław Tka-

⁷ *Ziemia rzeszowska w 25-leciu PRL*, Rzeszów 1969, s. 20-21.

⁸ B. Syzdek, *Ruch robotniczy w województwie rzeszowskim w latach 1944-1948* [w:] *Ruch robotniczy w województwie rzeszowskim 1918-1975*, red. B. Syzdek, Warszawa 1980, s. 261.

⁹ *Ziemia rzeszowska...*, s. 5.

¹⁰ J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości. Rzeszowszczyzna 1944-1954*, Rzeszów 2002, s. 7.

¹¹ APRz, PWRN, Wydział ds. Wyznań, 21157, k.28-47, „Rzeszowszczyzna...”

¹² *Materiały z sesji popularyzacyjnej poświęconej ruchowi robotniczemu województwa rzeszowskiego*, t. 2, Rzeszów 1962, s. 207-208. Franciszek Ślusarczyk urodził się w Krakowie 16 VIII 1895 r. Był legionistą, drukarzem, działaczem niepodległościowym, prezydentem Rzeszowa i żołnierzem AK. Osierocony, wychowywał się w przybranej rodzinie w Rzeszowie, gdzie chodził do szkoły podstawowej i Seminarium Nauczycielskiego. W sierpniu 1914 r. wstąpił do Legionów (Legionistów Rzeszowskich) i poszedł na front. W szpitalu wojskowym zdał maturę w 1915 r. Z powodu ciężkiej choroby płuc został zwolniony z wojska i w 1916 r. wrócił do Rzeszowa. Po powrocie prowadził sekretariat Naczelnego Komitetu Narodowego i organizował werbunek do wojska. W 1918 r. zaczął pracę jako nauczyciel będąc równocześnie prezesem Oddziału Związku Legionistów, redaktorem „Ziemi Rzeszowskiej” i dyrektorem Komunalnej Kasy Oszczędności. Był udziałowcem Drukarni Udziałowej, członkiem Rady Nadzorczej, a od 1938 r. właścicielem drukarni. Po wybuchu II wojny światowej był wiceprezydentem miasta Rzeszowa. W czasie okupacji pracował w swojej drukarni, gdzie realizował wiele zamówień dla AK. 6 VIII 1944 r. został wybrany na prezydenta miasta Rzeszowa, a w 1945 stanął na czele Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Demokratycznego. Po zmianie sytuacji politycznej w 1948 r. (powstaniu PZPR) został odsunięty od władzy, powrócił do drukarni, którą – w 1949 r. – po upaństwowieniu – musiał opuścić. Wyjechał do Krakowa, gdzie mieszkały jego żona i córka, tam zmarł 17 III 1963 r. Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim.

¹³ APRz, KW PPR w Rzeszowie, Sekretariat, 22, k. 11, *Wykaz prezydentów miast wydzielonych województwa rzeszowskiego*, b.d.

czow (październik 1944). 16 XI 1944 r. nastąpiło rozdzielenie tych funkcji. Stanisław Tkaczow został wojewodą, a przewodniczącym WRN w Rzeszowie mianowany został – suspendowany przez biskupa przemyskiego za przekonania komunistyczne – ks. Marian Borowiec z Budziwoja¹⁴. W połowie 1945 r. nowym wojewodą rzeszowskim został Edward Kluk, a wicewojewodą Jan Mirek¹⁵.

Wniosek o utworzenie województwa rzeszowskiego przedstawiono Resortowi Administracji Publicznej i Prezydium KRN w Warszawie. Już w 1944 r. nowo utworzona jednostka miała obejmować tzw. „okręg rzeszowski”. Kwestie formalne związane z utworzeniem województwa ciągnęły się przez kilkanaście miesięcy¹⁶. Dopiero 7 VII 1945 r. Rada Ministrów przyjęła dekret o utworzeniu województwa rzeszowskiego¹⁷. Było ono jednym z 14 województw utworzonych na terenie powojennej Polski, której całkowity obszar wynosił wówczas 312 677 km²¹⁸.

Tuż po powstaniu województwa rzeszowskiego utworzono na jego terenie 17 powiatów¹⁹: brzozowski, dębicki, gorlicki, jarosławski, jasielski, kolbuszowski, krośnieński, leski, lubaczowski, łańcucki, mielecki, niżański, przemyski, przeworski, rzeszowski, sanocki i tarnobrzesci²⁰. W skład 17 powiatów wchodziło 34 miasta i 139 gmin. Ludność województwa wynosiła 1,5 mln mieszkańców²¹, a jego obszar 18,2 tys. km²²². Granica wschodnia województwa była jednocześnie granicą państwową, podobnie jak granica południowa. Województwo na zachodzie graniczyło z krakowskim na długości 156 km, dalej na północy z kieleckim na odcinku 87 km oraz z lubelskim na długości 227 km²³. Pod względem obszaru województwo rzeszowskie było na siódmym miejscu w Polsce. Obszarowo ustę-

¹⁴ Biblioteka Wojewódzka w Rzeszowie, WDZS, I-6/a-1/1974, *Materiały informacyjne Urzędu Wojewódzkiego...*, s. 15; J. Basta, *Mniejszości narodowe na Rzeszowszczyźnie 1945-1946*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. 2, Rzeszów 1994, s. 177-189.

¹⁵ E. Olszewski, *Początki władzy ludowej na Rzeszowszczyźnie 1944-1947*, Lublin 1974, s. 99.

¹⁶ *Ziemia rzeszowska...*, s. 3.

¹⁷ DzURP 1945, nr 27, poz. 168, *Dekret o utworzeniu województwa rzeszowskiego z 7 VII 1945 r.*; J. Petrus, *Jak Rzeszów został siedzibą województwa*, Rzeszów 1989, s. 3; „Biuletyn Informacyjny”, 5 X 1944.

¹⁸ Były to następujące województwa: białostockie, bydgoskie, gdańskie, katowickie, kieleckie, krakowskie, lubelskie, łódzkie, olsztyńskie, poznańskie, rzeszowskie, szczecińskie, warszawskie i wrocławskie.

¹⁹ Na początku 1945 r. zasadniczym problemem, z którym borykały się rzeszowskie władze administracyjne, było ustalenie zachodniej granicy województwa rzeszowskiego z sąsiednim – krakowskim. W skład województwa rzeszowskiego wchodziło wówczas 13 powiatów. W wyniku porozumienia z władzami administracyjnymi województwa krakowskiego, należące do niego powiaty: dębicki, mielecki, gorlicki i jasielski włączono w sierpniu 1945 r. do rzeszowskiego, co dało ilość 17 jednostek powiatowych.

²⁰ APRz, PWRN, Wydział ds. Wyznań, sygn. 21157, k. 28-47, „Rzeszowszczyzna...”.

²¹ APRz, Urząd Wojewódzki w Rzeszowie (dalej: UWR), sygn. 484, k. 233, *Podział administracyjny i ludność 1945*, b.d.

²² G. Zamoyski, *Mniejszości narodowe na Rzeszowszczyźnie w świetle wyników spisu powszechnego 1931 r.*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. 2, Rzeszów 1994, s. 157-175.

²³ *Ziemia rzeszowska...*, s. 4.

powało: bydgoskiemu (29,4 tys. km²), poznańskiemu (26,7 tys. km²), białostoczkim (23,2 tys. km²), olsztyńskiemu (21 tys. km²), kieleckiemu (19,5 tys. km²) i wrocławskiemu (18,8 tys. km²)²⁴.

Województwo rzeszowskie już od chwili powstania było zróżnicowane pod względem zaludnienia. Były w nim duże powiaty obejmujące od 1000 do 1300 km² powierzchni (np. sanocki, rzeszowski, lubaczowski, gorlicki) i mniejsze, przekraczające 400 km², np. przeworski²⁵. Nierównomierne było też rozmieszczenie ludności na terenie poszczególnych powiatów. Było kilka powiatów, gdzie ludność przekroczyła 100 tys. mieszkańców (dębicki, jarosławski, rzeszowski, jasielski, krośnieński), a gęstość zaludnienia kształtowała się w granicach ponad 100 osób na km², i powiaty mniej zaludnione – leski i ustrzycki – z liczbą 18 i 25 tys. mieszkańców i zaludnieniem wynoszącym od 15 do 28 osób na km². W 1946 r. w miastach województwa mieszkało 15,6% mieszkańców²⁶. Mimo istotnego postępu nadal było to województwo o dużym odsetku mieszkańców wsi, słabo zurbanizowane i o ogromnej przewadze ludności obojętnej lub negatywnie odnoszącej się do zmian społeczno-gospodarczych i politycznych, jakie nastawały w Polsce po 1945 r.

Gdy w 1950 r. z województwa katowickiego wyodrębniono opolskie, z poznańskiego zielonogórskie a ze szczecińskiego i gdańskiego koszalińskie, rzeszowskie było już jednym z 17 jednostek administracyjnych wojewódzkich. Taki podział administracyjny z drobnymi korektami granicznymi przetrwał 25 lat, do 1975 r. Przemiany administracyjne, jakie nastąpiły w 1950 r. wpłynęły na zmianę ilości powiatów na terenie województwa rzeszowskiego. Utworzono wówczas powiaty miejskie – Przemyśl miasto-powiat i Rzeszów miasto-powiat²⁷, a także dodatkowo w grudniu 1951 r. powiat ustrzycki²⁸, jako skrawek wschodni na drodze wymiany z ZSRR²⁹. Otrzymany obszar stanowił 480 km², a ZSRR dostał w zamian południowy teren powiatu hrubieszowskiego i tomaszowskiego z województwa lubelskiego, stąd akcja ta nosiła nazwę „HT”³⁰. W skład terytorium powiatu ustrzyckiego, prócz nowo otrzymanego obszaru, weszły także skrawki powiatu leskiego (gromady Ropienka, Wojtkowa, Wańkowa, część wsi

²⁴ „Mały Rocznik Statystyczny” 1960, Warszawa 1960, s. 7-8.

²⁵ „Rocznik Statystyczny” 1947, Warszawa 1947, s. 14.

²⁶ W. Bonusiak, *Przemiany ekonomiczno-społeczne w województwie rzeszowskim w latach 1944-1983*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego” 1986, red. W. Bonusiak, Rzeszów 1986, s. 7-16.

²⁷ G. Zamoyski, *Województwo rzeszowskie*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, Rzeszów 2004, s. 752-753.

²⁸ DzURP 1951, nr 65, poz.448, *Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 12 XII 1951 r. w sprawie utworzenia miasta Ustrzyki Dolne oraz utworzenia niektórych gmin w powiecie ustrzyckim, województwo rzeszowskie*.

²⁹ APRz, UWR, sygn. 484, k.233, *Podział administracyjny i ludność 1945*, b.d.; DzURP 1945, nr 27, poz. 168, art. 1, *Dekret o utworzeniu województwa rzeszowskiego z 7 VII 1945 r.*; „Dziennik Rzeszowski” 1945, nr 95, s. 2; J. Petrus, *Jak Rzeszów został...*, s. 14.

³⁰ A. Potocki, *Parafie bieszczadzkie*, Przemyśl 1987, s. 20.

Ustianowa i Łobozew oraz teren na południe od górnego Sanu)³¹. Zasiedlenie nowoutworzonego powiatu doprowadziło do uzyskania na początku 1952 r. poziomu około 8 tys. ludzi³². W wyniku powyższych zmian na terenie województwa było w sumie 20 powiatów. W związku z powstaniem powiatu ustrzyckiego ostateczna granica z ZSRR ustalona została 15 II 1951 r.³³. W wyniku zmian terytorialnych w grudniu 1951 r. powierzchnia województwa rzeszowskiego wzrosła i przez następne lata wynosiła 18,7 tys. km², a jego powierzchnia stanowiła wówczas 6% ogólnej powierzchni kraju³⁴.

Już wkrótce nastąpiły kolejne korekty w podziale administracyjnym. Z dniem 1 VII 1953 r. wydzielono z powiatu niżańskiego miasto Stalowa Wola, która uzyskała odtąd status miasta-powiatu³⁵. W sierpniu 1954 r. wydzielono 2 nowe powiaty z już istniejących: radymieński³⁶ i strzyżowski³⁷, co dało w skali całego województwa liczbę 23 jednostek powiatowych. Rozporządzenia o utworzeniu powiatów radymieńskiego i strzyżowskiego weszło w życie z dniem 1 X 1954 r. Powiat radymieński objął część obszarów jarosławskiego, przemyskiego i lubaczowskiego.

Do chwili utworzenia gromad działało na terenie województwa rzeszowskiego 171 gmin zbiorczych. Z dniem 1 I 1955 r. utworzono w województwie gromady w liczbie 587 jednostek stopnia podstawowego³⁸. Podział ten uchwalono już w październiku 1954 r.³⁹. W grudniu 1955 r. na podstawie ustawy z 4 II 1950 r. o dokonaniu zmian w podziale administracyjnym utworzono kolejne powiaty – ropczycki i leżajski⁴⁰. W wyniku tych zmian ilość powiatów w województwie rzeszowskim wzrosła do 25 (wraz z trzema miastami stanowiącymi powiaty: Przemyślem, Rzeszowem i Stalową Wolą)⁴¹. Nowy podział obowiązywał od 1 I

³¹ DzURP 1951, nr 65, poz. 446, *Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 12 XII 1951 r. w sprawie utworzenia powiatu ustrzyckiego w województwie rzeszowskim*; A. Potocki, *op.cit.*, s. 20.

³² *Ibidem*, s. 21.

³³ APRz, PWRN w Rzeszowie, Wydział Społeczno-Administracyjny, sygn. 10311, k. 1-47, *Materiały dotyczące ustalenia strefy nadgranicznej w Ustrzykach Dolnych (1951-52)*.

³⁴ *Ziemia rzeszowska...*, s. 4; *Mapa województwa rzeszowskiego (1:500 000)*, Warszawa 1966.

³⁵ DzUPRL 1953, nr 35, poz. 147, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1 VII 1953 r. w sprawie utworzenia powiatu miejskiego Stalowa Wola w województwie rzeszowskim*.

³⁶ DzUPRL 1954, nr 49, poz. 244, *Rozporządzenie Rady Ministrów z 11 VIII 1954 r. w sprawie utworzenia powiatu radymieńskiego w województwie rzeszowskim*.

³⁷ DzUPRL 1954, nr 49, poz. 245, *Rozporządzenie Rady Ministrów z 11 VIII 1954 r. w sprawie utworzenia powiatu strzyżowskiego w województwie rzeszowskim*.

³⁸ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, Wydział Organizacyjny, sygn. 10339, k.12-13, *Wykaz ilościowy proponowanych do zniesienia gromad wg powiatów w województwie rzeszowskim*, 27 III 1968; DzUPRL 1954, nr 43, poz. 191, *Ustawa z dnia 25 IX 1954 r. o reformie administracyjnej wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych*.

³⁹ „Nowiny Rzeszowskie”, 6 X 1954.

⁴⁰ *Utworzenie nowych powiatów*, *ibidem*, 7 XII 1955; DzUPRL 1955, nr 44, poz. 283, *Rozporządzenie Rady Ministrów z 12 XI 1955 r. w sprawie utworzenia powiatów leżajskiego i ropczyckiego oraz zmiany granic niektórych powiatów w województwie rzeszowskim*.

⁴¹ *Podział administracyjny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1960, s. 128-139.

1956 r. O ile pod koniec lat 50. było na terenie województwa rzeszowskiego 587 gromad, o tyle w wyniku pierwszej korekty, od 1 I 1960 r. jednostek stopnia podstawowego było już tylko 500, najwięcej w powiecie rzeszowskim, jasielskim i krośnieńskim, a najmniej w leskim i ustrzyckim⁴². W lipcu 1960 r. zniesiono kolejne 23 gromady, a od 1 I 1962 r. zlikwidowano następne 91. Łącznie, w wyniku trzech powyższych korekt z 587 gromad zniesiono 177, co dało ilość 410⁴³. Województwo rzeszowskie liczyło wówczas 1671 wsi⁴⁴, a jego ludność u progu lat 60. wynosiła już prawie 1,6 mln mieszkańców⁴⁵.

Tabl. nr 1

**Ludność poszczególnych powiatów województwa rzeszowskiego.
Stan z 1 I 1955 r.**

Powiat	Ludność	Powiat	Ludność	Powiat	Ludność
rzeszowski	111 855	dębicki	61 751	leżajski	51 813
jasielski	111 645	przeworski	61 104	Rzeszów	51 491
krośnieński	89 410	kolbuszowski	60 941	Przemyśl	41 335
gorlicki	86 775	łańcucki	58 866	lubaczowski	40 116
mielecki	84 794	strzyżowski	55 802	radymieński	29 910
jarosławski	82 440	przemyski	55 636	Stalowa Wola	17 945
tarnobrzesci	76 264	ropczycki	54 571	leski	15 606
brzozowski	70 981	niżański	52 181	ustrzycki	12 842
sanocki	64 310	leżajski	51 813	Razem	1 500 384

Źródło: APRz, PWRN, Wydział Statystyczny, sygn. 3189, k.1-69, *Ludność miejscowości województwa rzeszowskiego wg stanu na 1 I 1955 r.*

W październiku 1961 r. wydano rozporządzenie likwidujące z końcem roku utworzony 7 lat wcześniej powiat radymieński⁴⁶. Kolejna ważniejsza zmiana w podziale administracyjnym nastąpiła w 1972 r. Już wtedy postulowano zlikwidowanie powiatu ustrzyckiego⁴⁷. Przyczyną korekt w podziale administracyjnym było znoszenie gromad słabych gospodarczo, o małej liczbie ludności, gospodarstw i obszaru. 1 XI 1972 r. zlikwidowano powiat sanocki, a Sanok został miastem-powiatem. Zlikwidowano także postulowany wcześniej powiat ustrzycki oraz leski, a terytorium dotychczasowych trzech powiatów: sanockie-

⁴² *Ibidem*.

⁴³ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, Wydział Organizacyjny, sygn. 10339, k. 14-16, Notatka informacyjna w sprawie zmian w podziale administracyjnym województwa rzeszowskiego, 1 VIII 1968.

⁴⁴ *Ibidem*, sygn. 10329, k. 27, *Wykaz wsi województwa rzeszowskiego*, 13 II 1963; *ibidem*, sygn. 10330, k. 19-27, Informacja o przedsięwzięciach, formach i metodach upowszechniania kultury w województwie rzeszowskim, 21 II 1964.

⁴⁵ *Ibidem*, Sekretariat, sygn. 8839, k. 35, Informacja KW PZPR dla KC, 16 V 1959.

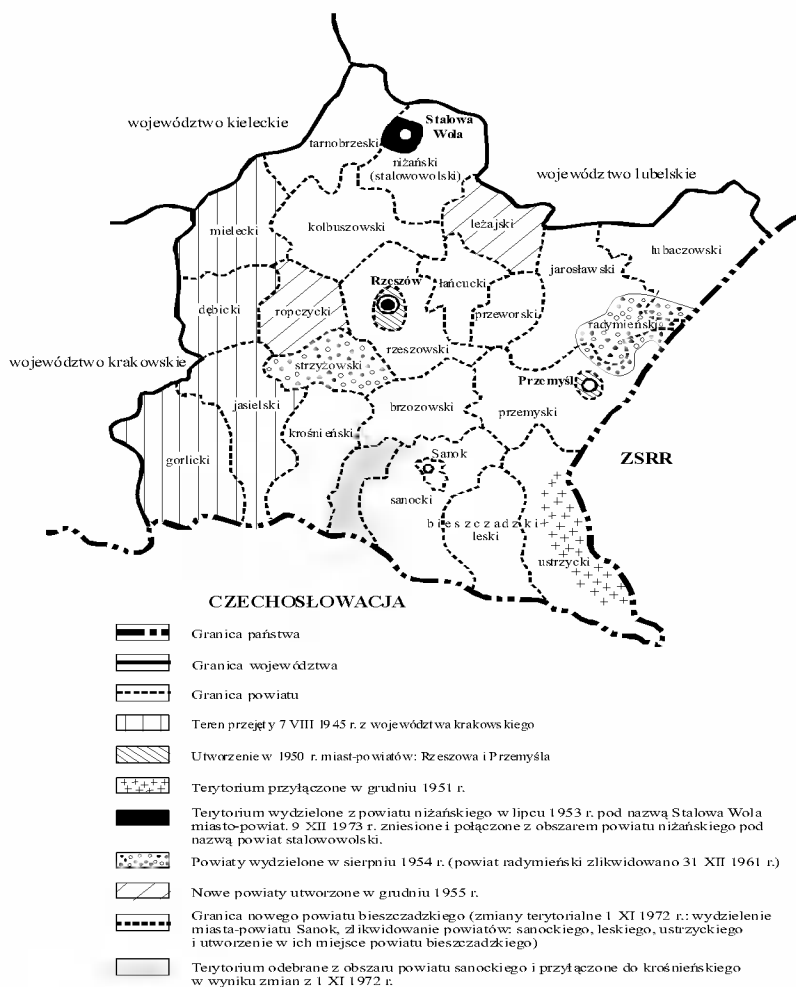
⁴⁶ DzUPRL 1961, nr 46, poz.245, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 X 1961 r. w sprawie zniesienia i z miany granic niektórych powiatów w województwie rzeszowskim*.

⁴⁷ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, Wydział Organizacyjny, sygn. 9525, k. 1-3, Informacja z sesji PRN w Ustrzykach Dolnych, 5 VII 1972.

go, leskiego i ustrzyckiego objął nowy – bieszczadzki⁴⁸. Siedzibą powiatu bieszczadzkiego zostało miasto Lesko. Został on utworzony dla integrowania procesu zagospodarowania regionu. Był to największy powiat w Polsce, liczył odtąd 2,9 tys. km²⁴⁹.

Mapa nr 1

Województwo rzeszowskie w latach 1945–1975



Źródło: opracowanie własne na podstawie: J. Petrus, *Jak Rzeszów został siedzibą województwa*, Rzeszów 1989, s. 14; *Podział administracyjny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa

⁴⁸ DzUPRL 1972, nr 43, poz. 273, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 6 X 1972 r. w sprawie utworzenia powiatu bieszczadzkiego i powiatu miejskiego Sanok oraz zmian granic niektórych powiatów w województwie rzeszowskim*.

⁴⁹ A. Potocki, *Parafie...*, s. 30; „Rocznik Statystyczny Województwa Rzeszowskiego” 1974, Rzeszów 1974, s. 71.

1960; DzUPRL, 1953, nr 35, poz.147; DzUPRL, 1954, nr 49, poz.244; DzUPRL, 1954, nr 49, poz.245; DzUPRL, 1955, nr 44, poz.283; DzUPRL, 1972, nr 43, poz.273; DzUPRL, 1973, nr 39, poz.230.

Wkrótce wprowadzono następne zmiany w podziale administracyjnym województwa rzeszowskiego. Z dniem 9 XII 1973 r. zlikwidowano powiat nizański przenosząc siedzibę Powiatowej Rady Narodowej z Niska do Stalowej Woli⁵⁰. Odtąd terytorium powiatów: miasta Stalowa Wola i nizańskiego objął nowy powiat stalowowolski⁵¹. W wyniku powyższych zmian jednostek stopnia powiatowego było 21⁵². Powyższe zmiany nie były oczywiście wszystkimi. W latach 1957-1972 dokonano wielu korekt w podziale administracyjnym województwa rzeszowskiego, ale nie były one znaczące. Polegały głównie na włączaniu lub wyłączaniu niewielkich obszarów z powiatów i miast do innych powiatów⁵³. W wyniku reform terytorialnych państwa z lat 1972-1975 i zniesieniu gromad, ponownie utworzono w województwie rzeszowskim gminy zbiorcze w liczbie 164⁵⁴, w tym 17 jednostek miejsko-gminnych⁵⁵. W latach 1945-1975 rosła także liczba ludności województwa: w 1950 r. województwo rzeszowskie zamieszkiwało 1,4 mln osób, w 1964 r. około 1,7 mln⁵⁶, a w 1973 1,8 mln obywateli⁵⁷.

⁵⁰ BWR, WDŹS, I-6/a-1/1974, *Materiały informacyjne Urzędu Wojewódzkiego...*(mapa).

⁵¹ DzUPRL 1973, nr 39, poz.230, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 XI 1973 r. w sprawie granic miasta Stalowa Wola oraz zmiany siedziby i nazwy powiatu nizańskiego w województwie rzeszowskim*.

⁵² APRz, UWR, Wydział ds. Wyznań, sygn. 569, *Wykaz powiatów województwa rzeszowskiego za rok 1975*.

⁵³ DzUPRL 1957, nr 8, poz. 28, *Dekret z dnia 10 I 1957 r. w sprawie zmiany granic niektórych powiatów w województwach: lubelskim, opolskim, rzeszowskim, warszawskim i wrocławskim*; DzUPRL 1957, nr 29, poz. 307, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 XI 1957 r. w sprawie zmiany granic powiatu jasielskiego w województwie rzeszowskim i tarnowskiego w województwie krakowskim*; DzUPRL 1958, nr 69, poz. 343, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 XI 1958 r. w sprawie zmiany granic niektórych powiatów jasielskiego w województwach kieleckim, lubaczowskim i rzeszowskim*; DzUPRL 1960, nr 60, poz.336, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 XII 1960 r. w sprawie zmiany granic województw kieleckiego i rzeszowskiego*; DzUPRL 1961, nr 49, poz. 261, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 XI 1961 r. w sprawie zmiany granic województw kieleckiego, rzeszowskiego i warszawskiego*; DzUPRL 1964, nr 42, poz. 283, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 XI 1964 r. w sprawie zmiany granic województw jarosławskiego i leżajskiego w województwie rzeszowskim*; DzUPRL 1969, nr 37, poz. 315, *Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zmiany granic powiatów leskiego i ustrzyckiego w województwie rzeszowskim*; DzUPRL 1972, nr 43, poz. 274, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 6 X 1972 r. w sprawie zmiany granic miasta Sanoka w województwie rzeszowskim*; DzUPRL 1972, nr 50, poz. 324, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 XI 1972 r. w sprawie zmiany granic niektórych powiatów*.

⁵⁴ *Uchwała nr XVIII/56/72 Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie z dnia 4 XII 1972 r. w sprawie utworzenia gmin w województwie rzeszowskim*, „Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie”, 5 XII 1972 (w zbiorach APRz).

⁵⁵ APRz, KW PZPR w Rzeszowie, Wydział Organizacyjny, sygn. 9525, k. 48, Dalekopis KW PZPR do KC, 28 XII 1972.

⁵⁶ *Ibidem*, sygn. 10330, k.19-27, Informacja o przedsięwzięciach, formach i metodach upowszechniania kultury w województwie rzeszowskim, 21 II 1964; K. Dziewoński, A.

Tabl. nr 2

Ludność województwa w latach 1946–1973 (w tys.)

Rok	1946	1950	1955	1960	1965	1970	1972	1973
Ludność	1534,4	1367,0	1530,0	1586,0	1692,0	1757,0	1792,0	1802,0

Zródło: *Materiały informacyjne Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, kwiecień-czerwiec 1974*, red. K. Stec, s. 100-101.

Spore zmiany w podziale administracyjnym przyniósł rok 1975, w którym obszar województwa rzeszowskiego znacznie się zmniejszył w wyniku ustanowienia nowego podziału administracyjnego Polski na 49 województw. Był to tzw. podział dwustopniowy, uchwalony został przez Sejm PRL 28 V 1975 r.⁵⁸ i wszedł w życie z dniem 1 czerwca tego roku⁵⁹. Obszar województwa zmniejszył się z 18,7 tys. do 4399 km². Z dotychczasowego województwa rzeszowskiego wydzielono w całości lub częściowo: województwo przemyskie o powierzchni 4430 km², krośnieńskie o powierzchni 5701 km² i tarnobrzesckie o powierzchni 6282 km²⁶⁰. Od połowy 1975 r. województwo funkcjonowało już w nowych granicach. Sąsiadowało ono z przemyskiem, krośnieńskiem, tarnowskim, tarnobrzesckiem i w niewielkim stopniu z zamojskiem⁶¹. Ludność nowego województwa liczyła odtąd tylko 602 tys. mieszkańców⁶². Zlikwidowano też powiaty, choć w praktyce ich administracja na ogół pozostała tam gdzie była⁶³. W skład województwa rzeszowskiego wchodziło odtąd 13 miast, zaś jednostkami stopnia podstawowego były gminy o łącznej ilości 49⁶⁴. Zniesienie powiatów powodowało powielanie władzy przez utworzone na szczeblu województw wydziały urzędów wojewódzkich i różne ośrodki koordynujące prace administracji specjalnej, nawet na szczeblu ponadwojewódzkim, w kształcie i zasięgu często zbliżonym do układu terytorialnego sprzed reformy administracyjnej⁶⁵.

Gawryszewski i in., *Rozmieszczenie i migracje ludności a system osadniczy Polski Ludowej*, Warszawa-Wrocław-Kraków-Gdańsk 1977, s. 21.

⁵⁷ BWR, WDZS, I-6/a-1/1974, *Materiały informacyjne Urzędu Wojewódzkiego...*, s. 100-101.

⁵⁸ DzUPRL, 1975, nr 16, poz. 91, *Ustawa z 28 V 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz zmianie ustawy o radach narodowych*.

⁵⁹ „Nowiny Rzeszowskie”, 29 V 1975.

⁶⁰ „Rocznik Statystyczny” 1976, Warszawa 1976, s. 9.

⁶¹ DzUPRL 1975, nr 16, poz.91, *Ustawa z 28 V 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz zmianie ustawy o radach narodowych; Mapa administracyjna Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (1:750 000)*, Warszawa-Wrocław 1986; G. Zamojski, *Województwo rzeszowskie*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa...*, s. 753.

⁶² „Nowiny” z 10 VI 1975.

⁶³ *Nowy atlas Polski (po reformie administracyjnej)*, Warszawa 1998, s. 8.

⁶⁴ DzUPRL 1975, nr 17, poz.92, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 V 1975 r. w sprawie określenia miast i gmin wchodzących w skład województw*.

⁶⁵ J. Wendt, *Geografia władzy w Polsce*, Gdańsk 2001, s. 48.

Pierwszych korekt w nowym podziale administracyjnym województwa dokonano już w następnym roku. Polegały one na powiększeniu obszarów kilku gmin, czego dokonano kosztem likwidacji paru z nich. I tak w 1976 r. powiększono obszar gminy Łańcut, która objęła terytoria gmin Albigowej i Kosiny, gminy Leżajsk, której obszar powiększono w wyniku likwidacji sąsiedniej gminy Giedlarowa, gmina Żołynia powiększyła swój teren zagarniając obszar gminy Rakszawa, a gmina Nowa Sarzyna poszerzyła się o teren gminy Wola Zarzycka. Poza tymi zmianami zniesiono gminy Brzoza Królewska i Mrowla. W wyniku tych korekt na terenie województwa w 1976 r. zlikwidowano 7 gmin, a funkcjonowało odtąd 42. Dokonano także kilku nieznacznych korekt, które polegały na włączaniu lub wyłączaniu miejscowości z terenu jednej gminy do drugiej lub poszerzaniu granic miast⁶⁶. Po niedługim czasie, z dniem 1 X 1982 r. z powrotem powołano do życia zlikwidowaną w 1976 r. gminę Rakszawa, w skład której weszły sołectwa: Rakszawa, Węgliska i Wydrze z gminy Żołynia⁶⁷. Istniało więc 43 gminy. Poza drobnymi korektami, do końca istnienia województwa rzeszowskiego (1998) nie dokonano żadnych zmian w jego podziale administracyjnym, z wyjątkiem wydzielenia w 1993 r. z gmin Borowa i Tuszów Narodowy nowej gminy Gawłuszowice, której teren był stosunkowo niewielki, bo wynosił 33,8 km². Do największych gmin w województwie należały: Leżajsk (198,5 km²), Kolbuszowa (162,6 km²) i Sędziszów Małopolski (146,7 km²). Dość duże terytorium obejmowały też gminy Cmolas, Głogów Małopolski, Nowa Sarzyna i Przecław (w granicach 130-135 km²)⁶⁸.

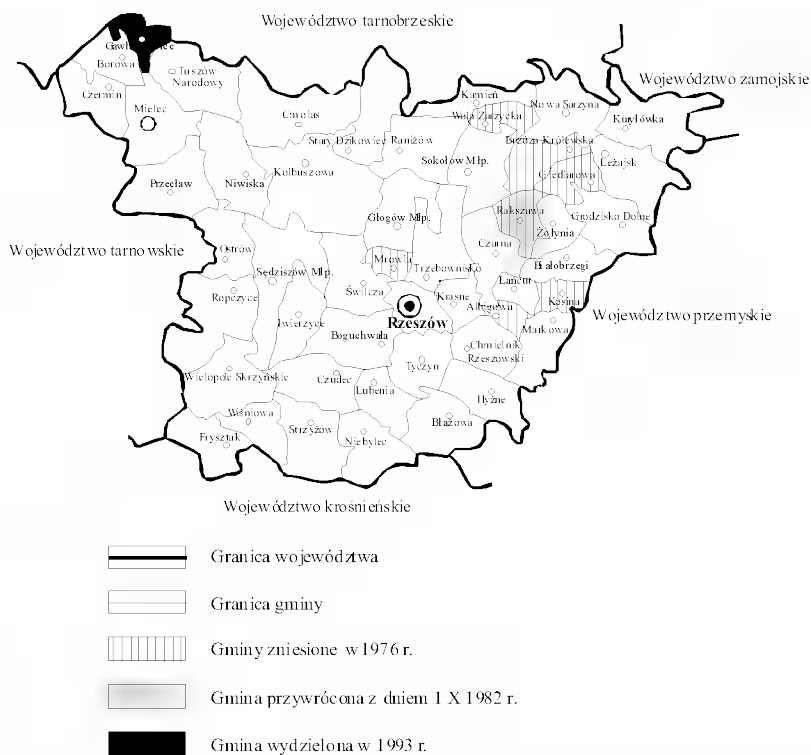
⁶⁶ DzUPRL, 1976, nr 24, poz. 143, *Rozporządzenie Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 24 VI 1976 r. w sprawie połączenia, zniesienia, utworzenia, zmian granic i nazw gmin oraz ustalenia siedzib gminnych organów władzy i administracji państwowej w województwie bielskim, gdańskim, koszalińskim, miejskim krakowskim, krośnieńskim, łomżyńskim, miejskim łódzkim, ostrołęckim, rzeszowskim, szczecińskim, wałbrzyskim, wrocławskim i zamojskim*; DzURP, 1977, nr 2, poz.12, *Rozporządzenie Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 29 XII 1976 r. w sprawie zmiany granic niektórych miast w województwie białostockim, krośnieńskim, legnickim, nowosądeckim, piotrzkowskim, rzeszowskim, tarnowskim i wrocławskim*.

⁶⁷ DzUPRL 1982, nr 23, poz. 165, *Rozporządzenie Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 13 X 1981 r. w sprawie zmiany granic miasta Szczawnicy-Krościenka w województwie nowosądeckim oraz utworzenia, zmiany granic i nazw niektórych organów władzy i administracji państwowej w województwach: białkopodlaskim, częstochowskim, gdańskim, katowickim, lubelskim, nowosądeckim, ostrołęckim, rzeszowskim, tarnobrzeskim, tarnowskim, wrocławskim i zamojskim*.

⁶⁸ „Rocznik Statystyczny Województwa Rzeszowskiego” za rok 1986, s. 42-43; „Rocznik Statystyczny Województwa Rzeszowskiego” za rok 1990, s. 42-43; „Rocznik Statystyczny Województwa Rzeszowskiego” za rok 1992, s. 42-43; „Rocznik Statystyczny Województwa Rzeszowskiego” za rok 1996, s. 62-63.

Mapa nr 2

Województwo rzeszowskie w latach 1975–1998



Źródło: opracowanie własne na podstawie *Rocznik statystyczny województwa rzeszowskiego za rok 1996*, s. 83; *Mapa administracyjna Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (1:750 000)*, Warszawa-Wrocław 1986; *Mapa topograficzna województwa rzeszowskiego (1:100 000)*, Katowice 1994; DzUPRL 1975, nr 16, poz. 91; DzUPRL 1975, nr 17, poz. 92; DzUPRL 1976, nr 24, poz. 143, DzURP 1977, nr 2, poz. 12; DzUPRL 1982, nr 23, poz. 165.

Podział administracyjny Polski na 49 województw przetrwał do końca 1998 r. Już 24 VII 1998 r. uchwalono nową ustawę o trójstopniowym podziale terytorialnym kraju⁶⁹. Wprowadziła ona ogólnopolską reformę administracyjną, w wyniku której zlikwidowano dotychczasowe 49 województw i utworzono w ich miejsce 16 nowych jednostek administracyjnych⁷⁰. Uchwała miała wejść w życie z dniem 1 I 1999 r. W nowym podziale Polski było 308 powiatów, 65 miast na prawach powiatów i 2489 gmin⁷¹. Można powiedzieć, że w pewnym stopniu

⁶⁹ DzURP 1998, nr 96, poz. 603, *Ustawa z dnia 24 VII 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa*.

⁷⁰ Były to następujące województwa: dolnośląskie, kujawsko-pomorskie, lubelskie, lubuskie, łódzkie, małopolskie, mazowieckie, opolskie, podkarpackie, podlaskie, śląskie, świętokrzyskie, warmińsko-mazurskie, wielkopolskie i zachodniopomorskie.

⁷¹ *Nowy atlas Polski...*, s. 9, 11-12.

powrócono do kształtu administracyjnego przypominającego ten z okresu 1945-75, kiedy w Polsce było 14-17 województw.

Potrzeba wprowadzenia nowego podziału administracyjnego wiązała się z koniecznością zniesienia podziału charakterystycznego dla PRL, który nie miał zastosowania w kraju o ustroju demokratycznym. Podział ten był mocno scentralizowany, a jego struktura administracyjna wyjątkowo zawiła i skomplikowana. Istniało 49 niesamodzielnych, niesamowystarczalnych województw i wiele systemów administracji specjalnych. Wszystkimi jednostkami sterowała zaś Rada Ministrów na czele z Premierem. Doprowadziło to do paradoksalnej sytuacji, bo na obszarze Polski „rządzili” urzędnicy odpowiedzialni przed innymi urzędnikami. Drugą przesłanką była chęć ukształtowania zarządów wojewódzkich i powiatowych, które nie administrują, a rzeczywiście rządzą, oraz stworzenie modelu „uproszczonego”, podobnie jak w administracji europejskiej, gdzie dwu lub wielostopniową współpracę stanowią tzw. euroregiony⁷². Aby powołać odrębne jednostki administracyjne, musiały być zachowane pewne kryteria, które były warunkiem do ich ustanowienia. Podstawą powołania powiatu był warunek zamieszkiwania na terenie, który ubiegał się o status powiatu, co najmniej 50 tys. mieszkańców, oprócz tego musiał składać się on z co najmniej 5 gmin, a jego siedzibą mogło być miasto liczące nie mniej niż 10 tys. mieszkańców⁷³.

Nowy podział administracyjny Polski wszedł w życie 1 I 1999 r. Jednostka administracyjna utworzona w miejscu województwa rzeszowskiego nosiła odtąd nazwę województwo podkarpackie⁷⁴. Obszarowo była ona w niewielkim stopniu mniejsza od województwa z lat 1945-1975, jedynie w jej skład nie wszedł powiat gorlicki. O ile województwo rzeszowskie (1945-1975) miało obszar 18,7 tys. km², o tyle podkarpackie niewiele mniej, bo 17,6 tys. km².

Tabl. nr 4

Ludność województwa rzeszowskiego i podkarpackiego w latach 1975-2000

Ludność województwa rzeszowskiego i podkarpackiego (w tys.)						
Rok	1975	1980	1985	1990	1995	2000
Ludność	609,6	648,9	691,3	723,7	746,3	2128,6

Źródło: G. Zamoyski, *Województwo rzeszowskie*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, s. 752.

Województwo podkarpackie tuż po utworzeniu składało się z 24 powiatów, w tym 4 miast-powiatów. Były to następujące powiaty: bieszczadzki (z siedzibą w Ustrzykach Dolnych), brzozowski, dębicki, jarosławski, jasielski, kolbuszowski, krośnieński, leżajski, lubaczowski, łańcucki, mielecki, niżański, przemyski, przeworski, ropczycko-sędziszowski, rzeszowski, sanocki, stalowowolski, strzy-

⁷² *Ibidem*, s. 7-9.

⁷³ J. Stępień, *Krótki wykład o powiatach*, „Gazeta Wyborcza” z 27 VII 1998.

⁷⁴ G. Zamoyski, *Województwo rzeszowskie*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, s. 752.

zowski, tarnobrzescski i miasta-powiaty Krosno, Przemyśl, Rzeszów i Tarnobrzeg⁷⁵.

Mapa nr 3

Województwo podkarpackie w latach 1999–2005



Źródło: opracowanie własne na podstawie DzURP 2001, nr 62, poz.631, DzURP 2001, nr 156, poz.1818; <http://www.podkarpackie.pl/>

Ludność i powierzchnia miast-powiatów wyglądała następująco: Krosno (powierzchnia 44 km², ludność 49,5 tys.), Przemyśl (powierzchnia 44 km², ludność 69 tys.), Rzeszów (powierzchnia 54 km², ludność 160,8 tys.), Tarnobrzeg (powierzchnia 86 km², ludność 50,9 tys.)⁷⁶. W porównaniu z innymi województwami, podkarpackie było jednym z mniejszych. Na 16 jednostek administracyjnych, pod względem obszaru plasowało się na 11 miejscu. W skład nowego wo-

⁷⁵ DzURP 1998, nr 96, poz. 603, *Ustawa z dnia 24 VII 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa.*

⁷⁶ *Nowy atlas Polski...*, s. 34.

jewództwa podkarpackiego wchodziło 160 gmin⁷⁷, a jego ludność w 2000 r. wynosiła 2,1 mln obywateli (120 mieszkańców na km²)⁷⁸. Do powiatów, w skład których wchodziło najwięcej gmin należały: rzeszowski (13), jasielski (10), przemyski (10), jarosławski (9) i krośnieński (9), zaś powiaty z najmniejszą ich ilością gmin to leżajski (4) i tarnobrzeski (4)⁷⁹.

Pierwszą zmianę w podziale administracyjnym województwa podkarpackiego od momentu jego utworzenia wprowadzono z końcem 2001 r. Wtedy powstał na jego terenie nowy powiat leski z siedzibą władz w Lesku. Objął on gminy Baligród, Cisna, Lesko, Olszanica i Solina⁸⁰. Z początkiem roku 2003 uległa nieznacznym zmianom granica województwa podkarpackiego, kiedy gminę Szerzyny z powiatu jasielskiego włączono do powiatu tarnowskiego w województwie małopolskim⁸¹. W latach 2004-2005 wprowadzono kilka nieznaczących korekt, polegających głównie na zmianie granic gmin. Dokonano ich na terenie powiatów: lubaczowskiego⁸², leżajskiego i ropczycko-sędziszowskiego⁸³.

Województwo rzeszowskie w ciągu 60 lat swego istnienia przybierało różne kształty administracyjne. Największy jego obszar przypadał na lata 1951-1975, kiedy miało ono prawie 19 tys. km². Od momentu powstania przeszło ono istotne przemiany urbanizacyjne i gospodarcze, awansując do regionu, który pod względem rozwoju prezentował się coraz lepiej. Dokonało się to jednak po wielu latach jego istnienia. Ustrój komunistyczny panujący w latach 1948-1989 *de facto* hamował rzeczywisty rozwój jednostek wojewódzkich w Polsce, czego potwierdzeniem było wprowadzenie zawilego podziału administracyjnego w 1975 r., kiedy ilość województw prawie się potroiła, a żadna z jednostek nie była samowystarczalna. Dopiero od 1999 r. podział administracyjny stał się bardziej przejrzysty, a jednostki powiatowe o wiele bardziej niezależne niż w latach poprzednich. Pierwszym krokiem do niezależności było wydanie przez Rząd RP już w 1990 r. ustawy o samorządzie terytorialnym, która wyraźnie określiła zadania gminy, traktując ją jako jednostkę, która miała wykonywać zadania publiczne w

⁷⁷ Załącznik do ustawy z dnia 24 VII 1998 r., *Wykaz gmin wchodzących w skład województw*.

⁷⁸ *Nowy atlas Polski...*, s. 25; G. Zamojski, *Województwo rzeszowskie*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, s. 752.

⁷⁹ DzURP 1998, nr 103, poz.652, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 VIII 1998 r. w sprawie utworzenia powiatów*.

⁸⁰ DzURP 2001, nr 62, poz. 631, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 31 V 2001 r. w sprawie utworzenia, ustalenia granic i zmiany nazw powiatów oraz zmiany siedziby władz powiatów*; DzURP 2001, nr 156, poz. 1818, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 31 V 2001 r. w sprawie utworzenia, ustalenia granic i zmiany nazw powiatów oraz zmiany siedziby władz powiatów*.

⁸¹ DzURP 2002, nr 93, poz. 823, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 VI 2002 r. w sprawie zmiany granic województwa podkarpackiego i małopolskiego*.

⁸² DzURP 2003, nr 134, poz. 1248, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 VII 2003 r. w sprawie ustalania granic, zmiany nazw i siedzib władz niektórych gmin i miast oraz nadania miejscowościom statusu miasta*.

⁸³ DzURP 2004, nr 169, poz. 1767, *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 VII 2004 r. w sprawie ustalania granic, zmiany nazw i siedzib władz niektórych gmin i miast oraz nadania miejscowości statusu miasta*.

imieniu własnym i na własną odpowiedzialność oraz posiadać osobowość prawną⁸⁴.

Niewątpliwie regionem województwa podkarpackiego, który ma do dnia dzisiejszego pewne problemy z nadążeniem za rozwojem cywilizacyjnym, są tereny Bieszczad, choć i tutaj pojawia się coraz więcej możliwości, a motorem napędowym jest na pewno turystyka krajoznawcza. Mimo to, istniejące od 1999 r. województwo podkarpackie jest bez wątpienia jednostką administracyjną, która w porównaniu z innymi regionami w Polsce prezentuje się na niezłym poziomie, choć na pewno jest wiele kwestii, które wymagają jeszcze dopracowania.

⁸⁴ DzURP 1990, nr 16, poz. 95, *Ustawa z 8 III 1990 r. o samorządzie terytorialnym*.

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

Bogdan Stępień

Książd Andrzej Antoni Podolski herbu Nałęcz (1644-1712)

Niniejszym artykułem chciałbym przypomnieć zapomnianą nieco, a związaną z naszym regionem postać kapłana, archidiakona kapituły przemyskiej, scholastyka gnieźnieńskiego, administratora kościołów na Spisz; wieloletniego i jednego z najwybitniejszych proboszczów łańcuckiego kościoła farnego z przełomu XVII i XVIII stulecia, osobę niezwykle zasłużoną dla rozwoju miejscowej parafii oraz miasta Łańcuta¹.

Andrzej Antoni Podolski urodził się w 1644 r. Jego ojcem był Aleksander, podczaszy łatyczowski oraz sędzia skarbowy przemyski. Matką zaś Katarzyna z Orchowskich. Podolscy pieczętowali się herbem Nałęcz². Ród ten pochodził z województwa kaliskiego; a od kilku pokoleń zamieszkiwał teren Rusi³.

O dzieciństwie i wczesnych latach młodości Andrzeja Antoniego Podolskiego wiemy bardzo niewiele. Możemy jedynie przypuszczać, że rodzice zadbali o jego religijne wychowanie oraz zapewnili mu elementarne wykształcenie co najmniej na poziomie szkoły parafialnej⁴.

Wiemy również, że Andrzej Antoni Podolski pobierał nauki w kolegium jezuیتów w Przemyślu, gdzie kształcił się w klasie retoryki. W dniu 10 sierpnia

¹ *Łańcut*, [w:] *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, F. Sulimierskiego (dalej: SG), T. V, Warszawa 1884, s. 579-583; M. Nitkiewicz, *Szewski poniedziałek oraz dalsze dni tygodnia, czyli życie codzienne w siedemnastowiecznym Łańcutcie*, Łańcut 1990; J. Motylewicz, *Ludność, życie gospodarcze i religijne Łańcuta od XIV do II połowy XVIII wieku*, [w:] *Łańcut. Studia i szkice z dziejów miasta*, pod red. W. Bonusiaka, Rzeszów 1997, s. 11-50; T. Opas, *Miasto w latach 1655-1772*, [w:] *tamże*, s. 51-95.

² Wygląd herbu Nałęcz oprac. według A. Znamierowski, *Herbarz rodowy. Kompendium*, Warszawa 2004, s. 134-135.

³ *Podolski h. Nałęcz*, [w:] *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, oprac. przez S. Uruskiego, przy współudziale A. A. Kosińskiego, wykończony i uzupełniony przez A. Włodarskiego, T. XIV, Warszawa 1917, s. 149-150. Krótka informacja poświęcona Andrzejowi Antoniemu znajduje się w tej pracy na s. 150.

⁴ *Podolski herbu Nałęcz*, [w:] *Herbarz Polski Kaspra Niesieckiego S.J.*, wydany przez Jana Nep. Bobrowicza, T. VII, Lipsk 1841, s. 349-350. Szerzej na temat funkcjonowania szkolnictwa parafialnego na tym terenie zob. prace: R. Pelczara, *Szkolnictwo parafialne w ziemi przemyskiej i sanockiej (XIV-XVIII w.)*, Warszawa 1998; tenże, *Szkolnictwo w miastach zachodnich ziem województwa ruskiego (XVI-XVIII w.)*, Rzeszów 1998.

1660 r. wstąpił do jezuickiego nowicjatu pod wezwaniem św. Szczepana w Krakowie. Po jego ukończeniu w latach 1662-1663 uczył się w seminarium pedagogicznym w Sandomierzu. Później, tj. w latach 1663-1664 odbył tam praktykę nauczycielską w klasie gramatyki⁵.

Następnie w latach 1664-1665 studiował filozofię Arystotelesa w Kaliszu pod kierunkiem Jana Kraszewskiego⁶. Równocześnie uczył się matematyki i etyki u Stanisława Maliszewskiego. Po ukończeniu studiów filozoficznych w latach 1667-1668 pracował w Kaliszu jako nauczyciel w klasie gramatyki. W 1669 r. przeniósł się do Przemyśla, gdzie jego stryj, Samuel (również jezuita) był rektorem miejscowego kolegium jezuickiego⁷.

Z bliżej nieznanych powodów Andrzej Antoni Podolski wystąpił z zakonu jezuitów w pierwszej połowie 1669⁸. Przedtem jednak ukończył studia, uzyskując stopień doktora obojga praw. Wydarzenie to miało miejsce najprawdopodobniej w Rzymie⁹. Idąc śladem swego stryja, Andrzeja, niegdyś kanonika przemyskiego i proboszcza łańcuckiego Andrzej Antoni Podolski wszedł do grona sekretarzy królewskich, co zapewniło mu później poparcie króla i wielu innych wpływowych wówczas osób w jego staraniach o różne stanowiska kościelne¹⁰.

Andrzej Antoni Podolski przyjął święcenia kapłańskie najpóźniej w pierwszej połowie 1671 r. Dzięki poparciu Barbary z Tarłów Lubomirskiej, wdowy po Jerzym Sebastianie Lubomirskim¹¹, właścicielu Łańcuta¹², otrzymał prezentę na wakujące wówczas probostwo w Łańcucie¹³.

⁵ B. Natoński i T. Śliwa, *Podolski Andrzej Antoni h. Naęcz (1644-1712)*, [w:] *PSB*, T. XXVII/1, z. 112, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982, s. 140-141.

⁶ B. Natoński, *Kraszewski Jan h. Jastrzębiec (1633-1708)*, [w:] *PSB*, T. XV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 219.

⁷ *Przemyśl Kolegium Jezuitów*, [w:] M. Gosztyła, M. Proksa, *Zamki, pałace i klasztory województwa przemyskiego. Przewodnik po wybranych obiektach architektury monumentalnej województwa przemyskiego*, Przemyśl 1995, s. 78-81. Ks. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, T. IV. cz. III. *Kolegia i domy założone w drugiej dobie rządów Zygmunta III i za rządów Władysława IV. 1608-1648*, Kraków 1905, s. 1035-1053. Rektorzy przemyscy, w tym m.in.: Samuel Podolski są wymienieni *tamże*, na str. 1054 w przyp. 4.

⁸ Zob. pracę R. Pelczara, *Działalność oświatowo-kulturalna jezuitów w diecezji przemyskiej w XVI-XVIII wieku*, Przemyśl 1999.

⁹ B. Stępień, *Ksiądz Andrzej Antoni Podolski herbu Naęcz (1644-1712)*, „Łańcucki Biuletyn Miejski” 2008, Nr 1 (w druku).

¹⁰ *Tamże*.

¹¹ Z. Budzyński, *Lubomirski Jerzy Sebastian h. Szreniawa (1616-31 I 1667)*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowska*, pod red. J. Drausa, Rzeszów 2004, s. 285-286; A. Kersten, *Lubomirski Jerzy Sebastian h. Szreniawa (1616-1667)*, [w:] *PSB*, T. XVIII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1973, s. 14-20.

¹² J. Motylewicz, *Łańcut w XIV-XVIII wieku. Wybrane zagadnienia z dziejów miasta*, cz. I. *Ludność*, „Rocznik Przemyski” 1991/1992, t. 28, s. 155-184; cz. II, *Życie gospodarcze*, *Ibidem*, 1993-1994, t. 29, s. 169-188; J. Rychlikowa, *Szkice o gospodarce panów na Łańcucie*, Łańcut 1991, s. 9-11.

¹³ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana, ze wstępem J. Krzyżanowskiego*, T. IV, Warszawa 2000, s. 117.

Pomimo bardzo silnej konkurencji ze strony prezentowanego w tym samym czasie na tą parafię przez Stanisława Herakliusza Lubomirskiego¹⁴ Konstantyna Przedbora z Koniecypola, któremu nawet sam ówczesny biskup przemyski Stanisław Sarnowski¹⁵ przyznał pierwszeństwo, Andrzej Antoni Podolski dzięki swym staraniom i zabiegom otrzymał odpowiedni dekret przyznający mu to stanowisko. To właśnie on w dniu 2 V 1671 r. instalował się w Łańcucie¹⁶.

Jeszcze w tym samym roku, chociaż kilkanaście tygodni później, bo w dniu 27 VII 1671 r. z prezenty samego króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego¹⁷ otrzymał w katedralnej kapitule przemyskiej godność archidiakona¹⁸; po uprzednim oczywiście uzyskaniu dyspensy papieskiej od postanowienia synodu prowincjonalnego z 1643 r. zabraniającego jezuitom obejmowania beneficjów przy katedrze¹⁹. Około 1675 r. Andrzej Antoni Podolski wyjednał sobie w Kurii rzymskiej również godność protonotariusza papieskiego²⁰.

Dzięki protekcji starosty spiskiego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego²¹, Podolski został administratorem kościołów na Spiszu. W 1686 r. został zaś scholastykiem kapituły metropolitarnej gnieźnieńskiej²². Zarówno w Przemyśle, jak i Gnieźnie, zjawiał się bardzo rzadko, raz lub dwa razy w ciągu roku, najczęściej z okazji odbywających się sesji generalnych kapituł, chociaż zdarzało się, że w Przemyśle nie pojawił się ani razu w ciągu dwóch, czy trzech lat. Pomimo tego, zapewne ze względu na jego gruntowną znajomość prawa oraz rozliczne znajomości obie kapituły bardzo często powierzały Podolskiemu różne funkcje, najczęściej o charakterze reprezentacyjnym. Dlatego też, z upoważnienia tak jednej jak i drugiej kapituły siedmiokrotnie był deputatem²³ do Trybunału Koronnego²⁴.

¹⁴ K. Matwijowski i W. Roszkowska, *Lubomirski Stanisław Herakliusz h. Szreniawa, pseud. i krypt. Stanislaus Lysimachus Eques Polonus Mirobulius Tassalinus, S. L., S.L.M.K. (ok.1642-1702)*, [w:] PSB, T. XVIII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1973, s. 45-50.

¹⁵ B. Kumor, *Sarnowski Stanisław h. Jastrzębiec (ok. 1615-1680)*, [w:] PSB, T. XXXV, Warszawa-Kraków 1994, s. 229-231.

¹⁶ Zob. spis proboszczów i prepozytów łańcuckich wymienionych w przypisie 161 przez J. Motylewicza, *Ludność, życie gospodarcze i religijne Łańcuta od XIV do II poł. XVII wieku*, [w:] *Łańcut. Studia i szkice z dziejów miasta...*, s. 47.

¹⁷ A. Przyboś, *Michał Korybut Wiśniowiecki, 1640-1673*, Kraków 1984.

¹⁸ Zob. B. Kumor, *Archidiakon*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, pod red. Z. Sułkowskiego, F. Gryglewicza, R. Łuszczaka, T.1, Lublin 1995, k. 869.

¹⁹ Statuty diecezji przemyskiej zostały opublikowane drukiem w dziele pt. „*Consilia Poloniae: źródła i studia krytyczne, T. 8: Statuty diecezji przemyskiej*”, wyd. J. Sawicki, Wrocław 1955.

²⁰ B. Stępień, *Książdz Andrzej Antoni Podolski herbu Natęcz (1644-1712)*, „*Łańcucki Biuletyn Miejski*”, 2008 Nr 1, (w druku).

²¹ Z. Budzyński, *Lubomirski Stanisław Herakliusz h. Szreniawa (1642-1702)*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowska*, s. 286.

²² M. Kociubiński, *Księga diecezji przemyskiej*, mps w AAPrz., s. 520.

²³ Zob. hasło: *Deputat trybunalski*, [w:] Z. Góralski, *Encyklopedia urzędów i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 2000, s. 23 oraz H. Karbownik, *Deputaci (tác. deputatu wyznaczony)*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, T. 3, pod red. R. Łukaszyka, L. Bińkowskiego, F. Gryglewicza, Lublin 1985, k. 1185.

Widać cieszył się w nim sporym uznaniem, skoro raz wybrano go nawet na prezydenta grupy sędziów duchownych²⁵.

Niewątpliwie znajomość z biskupem chełmskim Stanisławem Świącickim²⁶, po którym Andrzej Antoni Podolski otrzymał scholasterię gnieźnieńską, ułatwiła mu uzyskanie po śmierci Jana Konstantego Wozuczyńskiego w 1684 r. nominacji na biskupa sufragana chełmskiego²⁷. Nominację ta otrzymał w latach 1685-1686. Niestety, spór toczony przez niego od 1683 r. z biskupem przemyskim Janem Zbąskim²⁸ oraz ujawnione w jego trakcie poważne wykroczenia obyczajowe, które były jego źródłem sprawiły, że Podolski nie został zatwierdzony na tym stanowisku przez Stolicę Apostolską. Stąd też jego nazwisko nie występuje w oficjalnych w wykazach biskupów chełmskich²⁹.

Po objęciu rządów w diecezji przemyskiej przez biskupa Jerzego Albrechta Denhoffa³⁰ Andrzej Antoni Podolski został przez niego mianowany w dniu 21 stycznia 1691 r. wikariuszem in spiritualibus i oficjałem generalnym³¹.

Pełniąc funkcję archidiakona przemyskiego Andrzej Antoni Podolski objął także stanowisko wizytatora generalnego diecezji przemyskiej. Jako wizytator generalny tej diecezji zwizytował pewną część kościołów położonych na jej terenie³². Urząd wikariusza i wizytatora generalnego pełnił jeszcze w początkach rządów biskupa Jana Kazimierza Bokuma, tj. w okresie od 1 IX 1701 do 1 VI 1702 r.³³ Najprawdopodobniej powodem zwolnienia go z tej funkcji był jego spór z tym biskupem. Biskup Bokum zarzucał mu bowiem niechęć, lekceważenie jego osoby oraz rozsyłanie obrażających go pisemek. W tej sytuacji Podolski wspólnie z dziekanem kapituły przemyskiej Pawłem Dubrawskim (późniejszym biskupem przemyskim)³⁴ skarżył się na postępowanie biskupa Bokuma w Rzymie³⁵.

²⁴ Z. Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1998, s. 216-224; Tenże, *Temida staropolska*, Warszawa 2001, s. 67-90. Zob. też pracę: W. Zarzycki, *Trybunał Koronny dawnej Rzeczypospolitej*, Piotrków Trybunalski 1993.

²⁵ Zob. hasło: *Prezydent trybunału*, [w:] Z. Góralski, *Encyklopedia...*, s. 115.

²⁶ *Świącicki Stanisław Jacek (ok. 1630-X 1696)*, [w:] P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965-1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, k. 440.

²⁷ *Wozuczyński Jan Konstanty (?-1684)*, [w:] *tamże*, k. 496.

²⁸ *Zbąski Jan Stanisław (ok. 1629-21 V 1697)*, [w:] *tamże*, k. 511.

²⁹ Np. w cytowanej już pracy ks. P. Niteckiego poświęconej biskupom polskim.

³⁰ K. Piwarski, *Denhoff Jerzy Albrecht (1640-1702)*, [w:] *PSB*, T. V, Kraków 1939-1946, s. 113-114; S. Olczak, *Denhoff Jerzy Albrecht, bp. ur. 7 IV 1640, zm. 16 III 1702 w Kielcach*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, Lublin 1985, k. 1169.

³¹ Zob. Rozdział 3. pt. *Administracja diecezji (...)* § 5. *Oficjałowie generalni i wikariusze in spiritualibus*, [w:] H. E. Wyczawski, *Przygotowanie do studiów w archiwach kościelnych*, Kalwaria Zebrzydowska 1989, s. 165-170.

³² J. Ataman, *Akta wizytacji diecezji przemyskiej do końca XVIII wieku*, „ABMK” 1960, t. 1, z. 2, s. 32-44.

³³ Z. Budzyński, *Bokum Jan Kazimierz*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowska*, s. 47.

³⁴ *Dubrawski Paweł Konstanty (ok. 1649 - 1 X 1714)*, [w:] P. Nitecki, *Biskupi...*, k. 84.

³⁵ *Bokum Jan Kazimierz (1666-30 VI 1721)*, [w:] *tamże*, k. 37.

Utwierdzając zapewne tym samym Stolicę Apostolską w jej odmowie w zawiązaniu przeniesienia biskupa Bakuma na biskupstwo krakowskie³⁶.

W okresie swego czterdziestoletniego duszpasterzowania w parafii łańcuckiej Andrzej Antoni Podolski wykazał stałą troskę o jej rozwój. Najpierw z pomocą miejscowej ludności odbudował kościół filialny w pobliskiej Soninie³⁷. Jak wiemy, Andrzej Antoni Podolski był wizytatorem przemyskim w latach 1691-1701, dzięki czemu osobiście zredagował tekst wizytacji przeprowadzonej w parafii łańcuckiej w 1699 r., czego nie omieszkał zaznaczyć, pisząc o swojej działalności w pierwszej osobie. Tekst ten zachował się w księdze wizytacji ks. biskupa A. Doenhoffa przechowywanej obecnie w Archiwum Archidiecezjalnym w Przemyślu³⁸. Został on napisany niezwykle pięknym i kwiecistym, barokowym stylem, zgodnym zresztą z duchem tamtej epoki, ale niezwykle jasnym i precyzyjnym językiem, co dowodzi niewątpliwie wysokiego wykształcenia jego autora.

Dzięki temu wiemy, że kościół łańcucki spalił się w 1657 r. podczas napadu na miasto wojsk Jerzego II Rakoczego, księcia Siedmiogrodu³⁹. Podolski zastał świątynię tą już odbudowaną, a w niej dawne, stare i zniszczone wyposażenie, dlatego postanowił wymienić je na nowe. To z jego inspiracji stare ołtarze, ławki oraz ambonę usunięto z kościoła, a na ich miejsce wstawiono nowe. Zamiar ten udało mu się zrealizować dzięki pomocy udzielonej przez ówczesnych kolatorów tego kościoła, tj.: Franciszka Sebastiana Lubomirskiego, starosty olsztyńskiego (zm. w 1699 r.) oraz jego brata Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego (zm. w 1702 r.).

Józef Tomasz Frazik, jeden z XX-wiecznych historyków sztuki⁴⁰, wyraził przypuszczenie, że część tego wyposażenia była gotowa już około 1690 r., skoro na święta Wielkanocne w dniu 16 IV 1691 r. zdecydowano się przeprowadzić uroczystą benedykcję kościoła. Pozostała, brakująca część wyposażenia kościelnego Podolski zamawiał stopniowo, kolejnymi partiami a następnie ustawiał je w kościele. Proces ten prowadził niezwykle wytrwale, bo aż do końca swych rządów w miejscowej parafii⁴¹.

³⁶ J. Kwolek, *Bokum Jan Kazimierz de Alten, h. Paprzyca (1666-1721)*, [w:] *PSB*, T. II, Kraków 1936, s. 246-248.

³⁷ *Sonina*, [w:] *SG*, T. XI, Warszawa 1890, s. 73.

³⁸ *AAPrz.*, ks. nr 155, s. 101-106 [v.]. Księga ta posiada częściowo podwójną paginację.

³⁹ Zob. biogram: *Jerzy II Rakoczy (1621-1660)*, [w:] *Słownik biograficzny historii powszechnej do XVII stulecia*, pod red. K. Lepszego, Warszawa 1968, s. 213-214 oraz prace A. Borcza, *Znaczenie Łańcuta w latach „potopu” (1655-1660)*, „Historia. Pismo Młodych Historyków”, R. 5: 1997, nr 2, s. 211-227; tenże, *Łańcut w latach „potopu” cz. I*, „Gazeta Łańcucka”, 1998 Nr 2/53, s. 8; cz. II, *tamże*, 1998 Nr 3/54, s. 8; cz. III, *tamże*, 1998 Nr 5/56, s. 8; tenże, *Działania wojenne na terenie ziemi przemyskiej i sanockiej w latach „potopu” 1655-1657*, *Przemyśl* 1999, s. 77-96.

⁴⁰ J. Kowalczyk, *Józef Tomasz Frazik (1922-1998)*, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. 60: 1998, Nr 3-4, s. 536-543; *Studia z historii architektury i urbanistyki poświęcone Profesorowi Józefowi Tomaszowi Frazikowi*, Kraków 1999, s. 19-31.

⁴¹ J. T. Frazik, *Wielki ołtarz kościoła parafialnego w Łańcucie-zaginione dzieło Tylmana z Gameren*, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. 23: 1971, Nr 1, s. 91-93.

Rzecz jasna, że relację z wizytacji swojej parafii rozpoczął ksiądz Podolski od opisu głównego ołtarza. Ze względu na wartość źródłową i możliwe różne interpretacje tego tekstu opis ten warto przytoczyć za autorem woryginale.

*„Altare maius habet arte egregia extractum maiestatem Templi faciens opere celatorio inter statuas et bases deauratas imago Magna Crucifixi Domini quem Longinus transfigit Mater vero Dolorossima inter deliquia haerens, arte nobilissima Equitis Poloni Thilman a Gamamre elaborata, supra hanc alia Imago eiusdem Autoris S. Stanislai Desuper cubitorum circiter sex longa similiter inter columnas deauratas haerens et in sacro Episcopali habitu, cum at sentium utriusq[ue] status multitudine Piotrovinum et Sepulchro resuscitans. Cyborium super idem maius altare deauratum quale non facile in Dioecesi Praemisiensi conspicitur. Summitatem in Modium Mitrae Ducalis formatam nobilissimo auro tectam habet”*⁴².

Ołtarz wielki zaprojektował i wykonał jeden z najwybitniejszych artystów polskiego baroku – Tylman z Gameren⁴³. Z powyższej relacji wynika, że ołtarz wielki był wspniamiły, posiadał złożone kolumny i znakomicie uświetniał wnętrze kościoła. Jego główna scena przedstawiała Ukrzyżowanego Chrystusa, któremu Longinus siedząc na koniu przebija bok. Pod krzyżem stała mdlejąca Matka Bolesciwa podtrzymywana przez pobożne niewiasty. Powyżej, u góry znajdowała się wysoka na sześć łokci scena druga, przedstawiająca Wskrzeszenie Piotrowina⁴⁴.

Jak wynika z następnej wizytacji z 1721 r. na ołtarzu (a nie za ołtarzem) znajdowało się złożone tabernakulum, w kształcie mitry książęcej. *„Było tak piękne, że drugiego takiego trudno by szukać w całej diecezji”*⁴⁵. Ponieważ dzieło Tylmana z Gameren obecnie zaginęło, nie wiemy jak rozumieć należy użyte w opisie przez ks. Podolskiego słowo „*imago*”⁴⁶. Stąd nie wiemy, czy jedno i drugie tylmanowskie wyobrażenie („*imago*”) było malowidłem czy też płaskorzeźbą. Nie ma bowiem mowy o „*imago depicta*”, występuje natomiast w opisie „*imago elaborata*”. Co więcej, nie wiemy czy określenie to użyte na początku opisu: „*opere celatorio*” tzn. sztuką snycerską łączy się jeszcze ze zdaniem: „*Altere maius habet arte egregia extractum*”, czy też poprzedza już zdanie drugie: „*inter statuas et bases deaurates imago*”⁴⁷.

⁴² AAPRZ., ks. nr 155, s. 101-106 [v.].

⁴³ Z bogatej literatury zob. prace: M. Karpowicz, *Barok w Polsce*, Warszawa 1988; S. Mossakowski, *Tylman z Gameren, architekt polskiego baroku*, Wrocław 1973; *Tylman z Gameren – architekt Warszawy, Holender z pochodzenia, Polak z wyboru*, Warszawa 2003; B. Tondos, *Tylman z Gameren*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, s. 721.

⁴⁴ Znajdujący się obecnie w ołtarzu głównym kościoła parafialnego Łańcucie obraz przedstawia wprawdzie również tę scenę. Jest on jednak zdecydowanie późniejszy. Pochodzi bowiem dopiero z 1850 r. i jest dziełem J. Reychmana. Zob. B. Stępień, *Wskrzeszenie Piotra. Ze studiów nad legendarnymi i hagiograficznymi wątkami ikonograficznymi obrazu Józefa Reychmana. Przyczynek do dziejów miejscowego kościoła, „Łańcucki Biuletyn Miejski”*, 2005 Nr 25, s. 40.

⁴⁵ Cyt. za: J. T. Frazik, *Wielki ołtarz...*, s. 92.

⁴⁶ *Słownik kościelny łacińsko-polski*, red. A. Jougan, Warszawa 1992, s. 311. Por. *Imago, inis f.*, [w:] *Słownik łacińsko-polski*, pod red. M. Plezi, T. III, Warszawa 1998, s. 32-33.

⁴⁷ Projekt ołtarza głównego w kościele parafialnym w Łańcucie z herbem Lubomirskich autorstwa Tylmana z Gameren z 2. poł. XVIII w. opublikowany został przez Stani-

Pomocny w rozwiązaniu tej zagadki historycznej może być ponowny opis tego ołtarza umieszczony w aktach wizytacji z 1721 r. Czytamy w nim:

*„Altere magnum ligneum opere Arcario fatum, partim nigrum, partim deauratum cum stautis alateribus, opere sculptorio expressis, deauratus, Mensam habet, Muratam, Mappis tribus mundis tectam, lapidem conseratum, Mensae muratae insertum cum imaginae per pulchra Crucifixi et super illam Imago S. Staniclai Patroni Ecclesiae. In Medio Mensae crucem inter candelabra habet. Notandum hoc Altare nullum habet carbona[m] quapropter ad illud solis emendicatis eleemosinis et suffragiis Confraternitatem lumen et cera Comparatur. Ramę ma noviter sporządzoną, partim posrebrzaną, partim pozłocistą z gronami czerwonymi po Antepedyow.”*⁴⁸

Z zapisu tego wynika dodatkowo, że ołtarz wielki był drewniany, wykonany „stolarską robotą”, częściowo był czarny, a częściowo złoty. Po bokach posiadał rzeźbione i złote figurki. W środku znajdował się „przepiękny” obraz Ukrzyżowanego Chrystusa. Ponad nim umieszczony był obraz św. Stanisława, patrona miejscowego kościoła.

Przytoczone wyżej argumenty, zaczerpnięte z materiału archiwalnego przemawiają za tym, że były to przedstawienia malowane, czyli obrazy. Słusznie więc J. T. Frazik zauważył, że wzmianki te są jedynymi jak dotąd informacjami o dziełach malarskich Tylmana z Gameraen w Polsce!⁴⁹ Szkoda więc, że się nie zachowały do naszych czasów.

Podobny, do ołtarza głównego, barokowy charakter miały ołtarze boczne. Po stronie Ewangelii znajdował się ołtarz pod wezwaniem św. Anioła Stróża. Posiadał on dwie złote kolumny oraz figurki aniołków, które otaczały scenę środkową. Z opisu znajdującego się w aktach wizytacji z 1721 r. wynika, że był on częściowo czarny, a częściowo złoty: *„cum imagine S. Angeli Custodis”*⁵⁰.

Trzeci ołtarz, pod wezwaniem NMP Szkaplerznej, flankowany był po bokach sześcioma kolumnami, które należało dopiero pozłocić oraz wysokimi na trzy łokcie figurami św. Eliasza i św. Elizeusza. Ołtarz ten posiadał w zwieńczeniu, u samej góry wyobrażenie samego Boga Ojca znajdującego się w obłokach, otoczonego przez rodzinę Zbawiciela (*„Parantela Salvatoris”*): św. Józefa, św. Joachima i św. Annę. Wszystkie te figury były pozłacane⁵¹.

Poza tymi, wyżej wymienionymi ołtarzami, w 1699 r., po stronie epistoły znajdowały się jeszcze następujące ołtarze: czwarty p.w. św. Anny, (też złoty); piąty (sąsiedni), p.w. świętych Ksawerego, Jana i Barbary (których ks. Podolski nazywa swymi patronami), z obrazem św. Ksawerego, ozdobiony srebrnymi promieniami oraz szósty ołtarz p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP namalowany *„pięknymi kolorami”*⁵².

sława Mossakowskiego, *Tylman z Gameraen architekt polskiego baroku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973. Na tej podstawie został zamieszczony przedruk w pracy M. Paterak, *Fara w Łańcucie*, Łańcut 2007, ilustr. nr XXII, s. 50.

⁴⁸ AAPrz., ks nr 158, s. 2371.

⁴⁹ J. T. Frazik, *op. cit.*, s. 92.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*.

W 1721 r. przybyło w łańcuckim kościele parafialnym kilka nowych ołtarzy. Wśród, których wyróżniał się ołtarz św. Antoniego posiadający „*Imaginem S. Antonii perpulchram Roma per Reverendissimum Podolski exportatam*”⁵³. W ołtarzu NMP znajdował obraz NMP także „*przepiękny*” i także przywieziony przez ks. Podolskiego z Rzymu⁵⁴.

Na szczególną uwagę zasługuje jednak ówczesna, nieistniejąca już dzisiaj kaplica św. Barbary. W 1721 r. znajdował się w niej drewniany ołtarz patronki tej kaplicy i zarazem pierwszej patronki łańcuckiej fary (drugim był św. Stanisław). Ołtarz ten był koloru krwistego („*coloris rubri*”), częściowo złożony, częściowo zaś srebrzony, ozdobiony był figurkami aniołków i ornamentami „*rzeźbione aniołki, czy esy floresy po bobach rznięte i pozłociste*”⁵⁵. Przed tym ołtarzem znajdowała się mitra. Obok ołtarza wznosił się nagrobek księżnej Elżbiety Doenhoffówny (drugiej żony Stanisława Herakliusza Lubomirskiego) zmarłej w 1702 r. Zwłoki księżnej były złożone w samym nagrobku. Ponad nim, w specjalnie w tym celu wyciętej wnęce znajdował się „*szklany słoć*”, w którym znajdowało się zamknięte, zakonserwowane serce zmarłej księżnej. Nad tą urną stał anioł trzymający w ręku, nad głową „*serce srebrne, pozłociste*”. Na murze świątyni widniał łaciński napis: „*Astra tentent anima cor habet iste locus*”. Miejsce to było „*żelazną kratą zaprawione et pictura funebri ozdobione*”. W kaplicy p.w. św. Barbary wisiał również portret zmarłej oraz jej herby malowane na drzewie oraz „*Inscriptiones varia latine et Polonico idiomate scriptae vetustate atrite et consumptae*”⁵⁶.

Szkoda, że wyposażenie z czasów ks. Podolskiego nie zachowało się do naszych czasów. Zostało bowiem zniszczone w czasie działań wojennych prowadzonych w XVIII w.⁵⁷

Andrzej Antoni Podolski pragnąc ożywić życie religijne miejscowej wspólnoty dbał o działające w łańcuckim kościele parafialnym bractwa religijne⁵⁸. W okresie staropolskim w miejscowej parafii działały następujące bractwa: Bractwo Anioła Stróża (od 1638)⁵⁹, Bractwo św. Anny (od 1644)⁶⁰, Bractwo Dobrej Śmierci (od 1701)⁶¹ oraz Bractwo Św. Trójcy⁶².

⁵³ AAPrz., ks. nr 158, s. 2378.

⁵⁴ *Tamże*.

⁵⁵ AAPrz., ks. nr 158, s. 2384.

⁵⁶ *Tamże*.

⁵⁷ M. Paterak, *Fara w Łańcucie*, Łańcut 2007, s. 50-51.

⁵⁸ Ks. H. Borcz, *Bractwa religijne diecezji przemyskiej*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, T. XXVIII: 1981, z. 4, s. 77-89; K. Kuźmak, *Bractwa kościelne*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, T. II, Lublin 1985, k. 1013-1020.

⁵⁹ B. Stępień, *Bractwo Anioła Stróża przy łańcuckim kościele parafialnym*, „Gazeta Łańcucka” 1999, Nr 12/75, s. 8.

⁶⁰ Tenże, *Bractwo Św. Anny przy łańcuckim kościele farnym*, „Gazeta Łańcucka” 2000, Nr 2/77, s. 4.

⁶¹ Tenże, *Łańcuckie Bractwo Dobrej Śmierci*, „Gazeta Łańcucka” 2000, Nr 4/79, s. 2.

⁶² Obecnie nie wiemy jednak, kiedy zostało ono wprowadzone do naszej parafii. Pierwsza wzmianka historyczna o nim pochodzi dopiero z 1745 r.

Największy pożytek miejscowej parafii przyniosło jednak zaprowadzone przez niego Bractwo Najświętszej Maryi Panny (Szkaplerza Świętego)⁶³. To właśnie dla jego potrzeb sprowadził on obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, czczony od tej pory jako obraz Matki Bożej Szkaplerznej-Pani Łańcuckiej⁶⁴. Jest to dzieło barokowe, o wymiarach 110x82 cm, będące swobodną kopią cudownego wizerunku Matki Bożej z Dzieciątkiem, zwanej też Matką Bożą Piaskową, z kościoła Karmelitów Trzewickowych w Krakowie⁶⁵. Łańcucki obraz został zakupiony w 1670 r. przez miejscowego mieszczanina (rajcę) Krzysztofa Ziemczyka i podarowany przez niego miejscowej parafii, w której bardzo szybko zasłynął licznymi łaskami. Dlatego już w 1701 r. dekretem z dnia 10 stycznia tego roku, ks. Andrzej Antoni Podolski własną powagą wikariusza in spiritualibus ogłosił go jako obraz łaskami słynący⁶⁶. W ten sposób dał on początek miejscowemu sanktuarium maryjnemu⁶⁷. Od tej pory, obraz ten jest w miejscowej parafii otaczany szczególnym kultem religijnym⁶⁸. W 1679 r. został on przyozdobiony srebrną sukienką ufundowaną przez ks. Podolskiego, który opiekę nad nim powierzył nowo założonemu wówczas Bractwu Szkaplerza Świętego⁶⁹.

W dniu 20 IX 1992 r. obraz ten został uroczystie koronowany przez ks. arcybiskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka⁷⁰ koronami poświęconymi przez samego Ojca świętego Jana Pawła II, w dniu 2 VI 1991 r. podczas jego pobytu w pobliskim Rzeszowie, w czasie jego IV. pielgrzymki do Polski⁷¹.

Andrzej Antoni Podolski jest najprawdopodobniej autorem znanej pieśni religijnej: „*Matko coś u wód Wisłoka stanęła...*”, śpiewanej do dzisiaj w łańcuckiej parafii⁷².

Andrzej Antoni Podolski przez całe życie zgromadził spory majątek, z którego hojnie obdarzył kilka swoich krewniaczek. Bogate legaty przeznaczył w swym testamencie również dla kapituły gnieźnieńskiej oraz dla katedry i kapituły przemyskiej. Nie zapomniał jednak o swojej parafii, kilkadziesiąt tysięcy zło-

⁶³ B. Stępień, *Bractwo Szkaplerza Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel (Bractwo Szkaplerza Świętego Karmelitańskiego) działające przy łańcuckim kościele farnym*, „Łańcucki Biuletyn Miejski”, 2008 (w druku).

⁶⁴ Zob. materiały dotyczące historii miejscowego sanktuarium zamieszczone na stronie internetowej łańcuckiej parafii farnej: www.lancut-fara.przemysl.opoka.org.pl

⁶⁵ Obecnie kościół ten jest Bazyliką Mniejszą pod wezwaniem Nawiedzenia NMP w Krakowie.

⁶⁶ M. Paterak, *Cudowny obraz Matki Bożej Szkaplerznej w Łańcucie*, Łańcut 1992, s. 6-8; Tejże, *Fara...*, s. 56-64.

⁶⁷ W. Kenar, *Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Łańcucie*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, R. 80: 1995, s. 148-151.

⁶⁸ M. Paterak, *Ave Maryja w Łańcucie*, Łańcut 1994.

⁶⁹ M. Wrzeszcz, *Łańcut*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, pod red. S. Wilka, E. Zieman-na i in., T. XI, Lublin 2006, k. 372-374.

⁷⁰ *Tokarczuk Ignacy (ur. 1 II 1918)*, [w:] P. Nitecki, *Biskupi...*, k. 448.

⁷¹ Ks. A. Motyka, *Pielgrzymka Jana Pawła II do Rzeszowa*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, s. 439.

⁷² Por. M. Paterak, *Fara w Łańcucie*, Łańcut 2007, s. 55-64.

tych polskich przeznaczył bowiem na erygowanie w kościele łańcuckim kaplicy „Dobrej śmierci” oraz ustanowienie dla niej osobnego kapłana „Podolskich”⁷³.

Całą posiadaną przez siebie bibliotekę łacińską zapisał ks. Podolski Franciszkowi Lubomirskiemu. Andrzej Antoni Podolski zmarł najprawdopodobniej pod koniec marca bądź też w początkach kwietnia 1712 r. Zgodnie z wyrażonym przed śmiercią życzeniem jego ciało przeniesiono później do kaplicy „Dobrej śmierci” w kościele parafialnym w Łańcucie, gdzie spoczywa do dzisiaj⁷⁴.

⁷³ B. Natoński i T. Śliwa, *Podolski Andrzej Antoni h. Natęcz (1644-1712)*, [w:] *PSB*, T. XXVII/1, z. 112, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982, s. 140.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 141.

Franciszek Wasyl

Ormiański spis *status animarum* parafii Horodenka z 1808 roku

W 1773 roku ormiańskokatolicka archidiecezja lwowska obejmowała 17 parafii: trzy we Lwowie (katedralna pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny; św. Anny oraz św. Jakuba – te dwa kościoły obsługiwane były w tym czasie przez jednego proboszcza; Podwyższenia Krzyża Św.), dwie w Kamieńcu Podolskim, który (podobnie jak Łuck) znalazł się poza zaborem austriackim. Brzeżany, Horodenka, Jazłowiec, Łuck, Łyśiec, Obertyn, Stanisławów, Śniatyn, Tyśmienica, Zamość i Złoczów były miejscowościami jedno-parafialnymi¹.

Stan liczebny archidiecezji wynosił (dane za rok 1763) 3251 wiernych². Arcybiskupem archidiecezji w latach 1751-1783 był Jakub Stefan Augustynowicz (1701-1783) – urodzony we Lwowie w 1701 roku, potomek patrycjuszowskiej rodziny lwowskiej herbu Odrowąż, syn Grzegorza i Anny z Minasiewiczów, bratanek Jana Tobiasza i jego następca na stolicy arcybiskupiej³.

Zasadnicze zmiany w strukturze administracyjnej ormiańskokatolickiej archidiecezji lwowskiej, w ramach reform józefińskich, nastąpiły po śmierci abp Augustynowicza. Już za rządów arcybiskupa Jakuba Waleriana Tumanowicza, urodzonego w Stanisławowie w 1714 roku, absolwenta Papieskiego Kolegium księży teatynów we Lwowie. Regulacja parafii, w ramach wspomnianych reform, nastąpiła w 1784 roku. Decyzją gubernatora Galicji Józefa hr. Brigido zamknięto dwie parafie we Lwowie: św. Anny i św. Jakuba – obydwie kościoły miały wówczas jednego proboszcza – ks. Benedykta Jaśkiewicza oraz parafie św. Krzyża, której ostatnim proboszczem był ks. Gabriel Wartanowicz. Dwie pierwsze świątynie zostały zburzone w 1796 roku. Pozostała po nich realność przeszła na własność Katedry⁴. Natomiast kościół św. Krzyża został zaadaptowany na wojskową kaplicę więzienną⁵. Parafie złoczowską, zamojską oraz jazłowiecką zlikwidowano z powodu małej liczebności wiernych⁶. Parafie w Obertynie przekazano pod zarząd archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego⁷.

¹ Cz. Lechicki, *Kościół ormiański w Polsce. Zarys historyczny*, Lwów 1928, s. 105.

² J. Smirnow, *Katedra ormiańska. Dzieje archidiecezji ormiańskiej lwowskiej*, Lwów 2002, s. 51.

³ Ks. D. Kajetanowicz, *Augustynowicz Jan Tobiasz (1664-1751)*, [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 185.

⁴ J. Smirnow, *op.cit.*, s. 51.

⁵ Cz. Lechicki, *op. cit.*, s. 109-110.

⁶ *Ibidem*, s. 110.

⁷ J. Smirnow, *op. cit.*, s. 51.

Po reformach józefińskich ormiańskokatolicka archidiecezja lwowska liczyła 2574 Ormian (532 rodziny) i składała się z ośmiu parafii: we Lwowie, Stanisławowie, Łyscu, Tyśmienicy, Kutach, Śniatyniu, Brzeżanach oraz Horodence. W archidiecezji w tym czasie posługę kapłańską pełniło 14 księży⁸.

Tabl. nr 1

Ludność ormiańska Galicji w końcu XVIII w.

Miejscowość	Ormianie	Łacinnicy	Unicy	Żydzi
Lwów	236 (37 rodzin)	16900	4450	10700
Brzeżany	171 (31 rodzin)	1468	1583	1350
Horodenka	410 (80 rodzin)	450	2323	1197
Kuty	410 (101 rodzin)	295	1605	982
Łysiec	268 (53 rodziny)	170	1022	339
Stanisławów	300 (81 rodzin)	1860	1102	2213
Śniatyn	404 (79 rodzin)	650	2507	2209
Tyśmienica	375 (70 rodzin)	510	2183	1494
Łącznie	2574 (532 rodziny)	22303	16775	20484

Źródło: *Ratione Consignationis Familiar[is] Parochia et numer[um] animar[um]. Leopoli die 6 Aug[ustus] 1782. Leopoli die 14 Julii 1782 expedit ad Gubernus*, CDIA, f. 475, op. 266, s. 1; Z. Budzyński, *Kresy południowo-wschodnie w drugiej połowie XVIII wieku, t. I: Statystyka wyznaniowa i etniczna*, Przemysł-Rzeszów 2005, s. 373, 27, 90, 152, 170, 287, 304, 320.

Horodenka to miasteczko leżące przy gościńcu sielecko-zaleszczyckim, od którego w samej Horodence odchodził trakt Horodenka-Śniatyn⁹. Osadnictwo ormiańskie w Horodence sięga końca XVII w. Po zajęciu Podola przez Imperium Osmańskie, w wyniku którego powstał Ejalet Kamieniecki, wysiedlono mieszczan z Kamieńca Podolskiego. Jak donosił ze Złoczowa nieznany informator: „cesarz, wezyr i chan do domu poszli, że Ormian, Żydów z Kamieńca wzięto”¹⁰. Ormian w tym czasie w Kamieńcu Podolskim 121 rodzin, władze osmańskie osiedliły w Filipopolu w Bułgarii, gdzie otrzymali cerkiew św. Jerzego¹¹. Część podolskich Ormian przesiedlono w tym czasie na Pokucie. Już w 1707 r. w Horodence erygowano ormiańskokatolicka parafię oraz wybudowano kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny¹².

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. III, Warszawa 1882, s. 134.

¹⁰ *Z listu pewnego ze Złoczowa*, 23 X 1674, cyt. za: D. Kołodziejczyk, *Podole pod panowaniem tureckim. Ejalet Kamieniecki 1672-1699*, Warszawa 1994, s. 79.

¹¹ D. Kołodziejczyk, *op. cit.*, s.79.

¹² W. Kołbuk, *Kościoty wschodnie w Rzeczypospolitej około 1772 roku. Struktury administracyjne*, Lublin 1998, s. 345; por.: F. Wasyl, *Ormiański spis status animarum parafii Horodenka z 1791 roku*, „Rocznik Przemyski”, t. XLII, z. 4, Przemysł 2006, s. 204-205.

Publikowany spis status animarum zdeponowany jest w Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy we Lwowie¹³. Obok publikowanej konskrypcji z 1808 r. w zespole archiwalnym zachowały się jeszcze inne konskrypcje teŝe parafii ormiańskiej z końca XVIII stulecia. Są to: *Status Animarum Parochialis Ecclesiae Horodencensis Ritus Armeni Anno Domini 1791 Die 4ta Marii Conscriptus*¹⁴; *Consignatio Parochialis Ecclesiae Horodencensis Familiarum et Animarum ibidem existentium cum verificatione Conscripta Die [...] Mensis [...] Anni 1782 di*¹⁵; *Consignatio Patrum Familias et Animarum In Ecclesiae Parochiali Horodencensi Armenorum sub Titulo Jammaculate Conceptionis Beatae Virgini Maria Die 28 Ianuarii. 1784 An[n]o Conscripta*¹⁶. Konskrypcja z 1782 r. zawiera informację o 410 wier-nych ormiańskiej parafii w Horodence. Sporządzony dwa lata później spis, zre-
dagowany na trzech kartach papieru, nadmienia zaś o 403 parafianach.

Publikowana konskrypcja zredegowana została na 6 kartach papieru. W ru-
brykach tabeli zarejestrowano kolejno: numer domu, numer porządkowy zapi-
sywanych rodzin, imię i nazwisko gospodarza domu oraz imiona członków jego
rodziny, wiek członków rodziny. Ostatnia rubryka zawiera informację o dzie-
ciach niekomunikujących (*non capaces*). Podział na rubryki w omawianym spisie
nie odbiega znacząco od tego z rejestru Ormian z 1791 r.¹⁷

W publikowanym wykazie Ormian dokonano zmian redakcyjnych. Rubryki
Numerus Domos oraz *Numerus Familias* (pierwsze dwie rubryki w oryginale) w
publikowanej konskrypcji zapisano oddzielnie, przy każdej z odnotowywanych
rodzin. Podobnie uczyniono z informacją o ludności *capaces* oraz *non capaces* (w
oryginale dwie ostatnie rubryki). Zmiany redakcyjne, uczynione na wzór opu-
blikowanego spisu z 1791 r., mają na celu poprawę czytelności źródła.

*Status Animarum Parochialis Ecclesiae Curatis Horodensis Ritus Armeni Anno
Domini 1808 Die 9 7[bris] conscriptus*

[Numerus domus 69] [Numerus familias 1]		
[1]	Abrahamowicz Nicolaus, <i>capaces</i>	65
[2]	Marianna uxor eius, <i>capaces</i>	54
[3]	Christophorus filius eorum, <i>capaces</i>	34
[4]	Gregorius filius eorum, <i>capaces</i>	32
[5]	Caharina filia eorum, <i>capaces</i>	26
[6]	Horbas Valerianus Consangoineus, <i>capaces</i>	70
[Numerus domus 696] [Numerus familias 2]		
[7]	Antoniewicz Christophorus viduus, <i>capaces</i>	50
[8]	Michael filius eius, <i>capaces</i>	32

¹³ CDIA, f. 475, sp. 271, s. 6-12.

¹⁴ CDIA, f. 475, op. 1, sp. 291.

¹⁵ Tamże, sp. 271.

¹⁶ Tamże. Pierwszy z wymienionych spisów opublikowany został przed rokiem na łamach „Rocznika Przemyskiego”.

¹⁷ F. Wasyl, *Ormiański spis...*, s. 205.

[9]	<i>Valerian filius eius, capaces</i>	30
	[Numerus domus 696] [Numerus familias 3]	
[10]	<i>Antoniewicz Antonius, capaces</i>	35
[11]	<i>Rypsima uxor eius, capaces</i>	30
[12]	<i>Christophorus filius eius, non capaces</i>	6
[13]	<i>Zachariasz filius eius, non capaces</i>	½
	[Numerus domus 148] [Numerus familias 4]	
[14]	<i>Bostan Theodorus, capaces</i>	54
[15]	<i>Rypsima uxor eius, capaces</i>	26
[16]	<i>Jacobus filius eorum, non capaces</i>	5
[17]	<i>Marianna filia eorum, capaces</i>	7 ½
[18]	<i>Rozalia filia eorum, non capaces</i>	1
	[Numerus domus 662] [Numerus familias 5]	
[19]	<i>Davidowicz Cajetanus viduus, capaces</i>	76
[20]	<i>Thadeus filius eius, capaces</i>	32
	[Numerus domus 62] [Numerus familias 6]	
[21]	<i>Davidowicz Vincentius, capaces</i>	40
[22]	<i>Rozalia uxor eius, capaces</i>	28
[23]	<i>Cajetanus filius eorum, non capaces</i>	7
[24]	<i>Augustynus filius eorum, non capaces</i>	4
[25]	<i>Thadeus filius eorum, non capaces</i>	2
	[Numerus domus 25] [Numerus familias 7]	
[26]	<i>Głuchowski Antonius, capaces</i>	53
[27]	<i>Cajetanna uxor eius, capaces</i>	49
[28]	<i>Stephanus filius eorum, capaces</i>	19
[29]	<i>Johannes filius eorum, capaces</i>	14
[30]	<i>Gregorius filius eorum, capaces</i>	10
[31]	<i>Cajetanus filius eorum, non capaces</i>	7
[32]	<i>Anna filia eorum, capaces</i>	16
[33]	<i>Rozalia filia eorum, capaces</i>	13
[34]	<i>Marianna filia eorum, non capaces</i>	2
	[Numerus domus 27] [Numerus familias 8]	
[35]	<i>Głuchowski Nicolaus, capaces</i>	52
[36]	<i>Anna uxor eius, capaces</i>	34
[37]	<i>Xawery filius eorum, capaces</i>	10
[38]	<i>Rozalia filia eorum, non capaces</i>	4
[39]	<i>Marianna filia eorum, non capaces</i>	1 ½
[40]	<i>Chaczkowa Rozalia mater Anna vidua, capaces</i>	68

	[Numerus domus 71] [Numerus familias 9]	
[41]	Głuchowski Christophorus viduus, capaces	42
	[Numerus domus 71] [Numerus familias 10]	
[42]	Głuchowski Gregorius, capaces	32
[43]	Anna uxor eius, capaces	30
[44]	Rozalia filia eorum, non capaces	2
	[Numerus domus 17] [Numerus familias 11]	
[45]	Głuchowska Angela vidua, capaces 48	
[46]	Deodatus filius eius, capaces	26
[47]	Jacobus filius eius, capaces	22
	[Numerus domus 63] [Numerus familias 12]	
[48]	Głuchowska Józefowa vidua, capaces	62
	[Numerus domus 705] [Numerus familias 13]	
[49]	Głuchowska Anna Józefowa vidua, capaces	46
[50]	Nicolaus filius eius, capaces	17
[51]	Rypsima filia eius, capaces	15
[52]	Marianna filia eius, capaces	12
[53]	Cajetanna filia eius, non capaces	8
	[Numerus domus 699] [Numerus familias 14]	
[54]	Głuchowski Zachariasz, capaces	26
[55]	Marianna uxor eius, capaces	22
[56]	Anna filia eorum, non capaces	½
	[Numerus domus 24] [Numerus familias 15]	
[57]	Grzegorzowicz Christophorus, capaces	49
[58]	Anna uxor eius, capaces	49
[59]	Cajetanus filius eorum, capaces	13
[60]	Marianna filia eorum, non capaces	8
	[Numerus domus 81] [Numerus familias 16]	
[61]	Grzegorzewicz Catharina vidua, capaces	52
[62]	Valerianus filius eius, capaces	25
	[Numerus domus 81] [Numerus familias 17]	
[63]	Grzegorzewicz Gregorius, capaces	31
[64]	Cajetanna uxor eius, capaces	20
[65]	Catharina filia eorum, non capaces	1

	[Numerus domus 81] [Numerus familias 18]	
[66]	<i>Hankiewicz Lazarus, capaces</i>	34
[67]	<i>Marianna uxor eius, capaces</i>	28
[68]	<i>Melchior filius eorum, non capaces</i>	1
	[Numerus domus 16] [Numerus familias 19]	
[69]	<i>Hankiewicz Michael celebs, capaces</i>	52
	[Numerus domus 86] [Numerus familias 20]	
[70]	<i>Handzułowski Thadeus celebs, capaces</i>	65
	[Numerus domus 55] [Numerus familias 21]	
[71]	<i>Handzułowski Augustynus, capaces</i>	68
[72]	<i>Marianna uxor eius, capaces</i>	54
[73]	<i>Antonius filius eorum, capaces</i>	27
[74]	<i>Anna filia eorum, capaces</i>	30
	[Numerus domus 61] [Numerus familias 22]	
[75]	<i>Handzułowski Stephanus, capaces</i>	38
[76]	<i>Cajetanna uxor eius, capaces</i>	27
[77]	<i>Augustinus filius eorum, non capaces</i>	6
[78]	<i>Deodatus filius eorum, non capaces</i>	5
[79]	<i>Antonius filius eorum, non capaces</i>	2 ½
[80]	<i>Marianna filia eorum, non capaces</i>	3 ½
[81]	<i>Anna filia eorum, non capaces</i>	1
	[Numerus domus 61] [Numerus familias 23]	
[82]	<i>Handzułowski Gregorius celebs, capaces</i>	30
[83]	<i>Dominicus frater eius celebs, capaces</i>	27
	[Numerus domus 75] [Numerus familias 24]	
[84]	<i>Jakubowicz Minas viduus, capaces</i>	49
[85]	<i>Jacobus filius eius, capaces</i>	9
	[Numerus domus 75] [Numerus familias 25]	
[86]	<i>Jakubowicz Augustinus viduus, capaces</i>	59
[87]	<i>Stephanus filius eius, capaces</i>	25
[88]	<i>Cajetanus filius eius, capaces</i>	14
[89]	<i>Rozalia filia eius, capaces</i>	21
[90]	<i>Catharina filia eius, capaces</i>	16
	[Numerus domus 699] [Numerus familias 26]	
[91]	<i>Jakubowicz Warthanowa vidua, capaces</i>	60
[92]	<i>Lazarus filius eius, capaces</i>	31
[93]	<i>Tecla filia eius, capaces</i>	15

	[Numerus domus 91] [Numerus familias 27]	
[94]	<i>Jakubowicz Grzegorzowa vidua orfana, capaces</i>	56
	[Numerus domus 703] [Numerus familias 28]	
[95]	<i>Janowicz Antonius, capaces</i>	49
[96]	<i>Cajetanna uxor eius, capaces</i>	41
[97]	<i>Johannes filius eorum, capaces</i>	18
[98]	<i>Nicolaus filius eorum, capaces</i>	8
[99]	<i>Cajetanus filius eorum, non capaces</i>	6
[100]	<i>Józef filius eorum, non capaces</i>	½
[101]	<i>Rypsima filia eorum, capaces</i>	25
[102]	<i>Zofia filia eorum, capaces</i>	23
[103]	<i>Marianna filia eorum, capaces</i>	12
[104]	<i>Apolonia filia eorum, non capaces</i>	6
[105]	<i>Victoria filia eorum, non capaces</i>	4
	[Numerus domus 701] [Numerus familias 29]	
[106]	<i>Janowicz Thadeus viduus, capaces</i>	62
[107]	<i>Michael filius eius, capaces</i>	33
[108]	<i>Cajetanus filius eius, capaces</i>	26
[109]	<i>Helena filia eius, capaces</i>	28
[110]	<i>Anna filia eius, capaces</i>	23
[111]	<i>Cajetanna filia eius, capaces</i>	20
	[Numerus domus 67] [Numerus familias 30]	
[112]	<i>Janowicz Cajetanus vulgo Chenganos, capaces</i>	48
[113]	<i>Rypsima uxor eius, capaces</i>	43
[114]	<i>Johannes filius eorum, capaces</i>	17
[115]	<i>Gregorius filius eorum, capaces</i>	9
[116]	<i>Zachariasz filius eorum, non capaces</i>	4
[117]	<i>Christophorus filius eorum, non capaces</i>	1
[118]	<i>Zofia filia eorum, capaces</i>	12
[119]	<i>Tecla filia eorum, non capaces</i>	7
	[Numerus domus 662] [Numerus familias 31]	
[120]	<i>Janowicz Grzegorzowa vidua, capaces</i>	59
[121]	<i>Antonius filius eius, capaces</i>	31
[122]	<i>Cajetanus filius eius, capaces</i>	23
[123]	<i>Catharina filia eius, capaces</i>	21
	[Numerus domus 662] [Numerus familias 32]	
[124]	<i>Janowicz Dominicus, capaces</i>	36
[125]	<i>Rozalia uxor eius, capaces</i>	27
[126]	<i>Anna filia eorum, non capaces</i>	1
	[Numerus domus 713] [Numerus familias 33]	
[127]	<i>Janowicz Bogdanowa vidua, capaces</i>	64

[128]	<i>Samuel filius eius, capaces</i>	26
[129]	<i>Cajetanus filius eius, capaces</i>	21
	[Numerus domus 704] [Numerus familias 34]	
[130]	<i>Janowicz Christophowa vidua, capaces</i>	52
[131]	<i>Johannes filius eius, capaces</i>	29
[132]	<i>Józef filius eius, capaces</i>	24
[133]	<i>Nicolaus filius eius, capaces</i>	18
[134]	<i>Cajetanna filia eius, capaces</i>	20
	[Numerus domus 4] [Numerus familias 35]	
[135]	<i>Jsakiewicz Grzegorzowa vidua, capaces</i>	54
[136]	<i>Valerian filius eius, capaces</i>	23
[137]	<i>Marianna filia eius, capaces</i>	15
	[Numerus domus 4] [Numerus familias 36]	
[138]	<i>Jsakiewicz Jacobus, capaces</i>	69
[139]	<i>Zofia uxor eius, capaces</i>	54
	[Numerus domus 26] [Numerus familias 37]	
[140]	<i>Kirkorowicz Jacobus, capaces</i>	56
[141]	<i>Anna uxor eius, capaces</i>	50
[142]	<i>Rypsima filia eorum, capaces</i>	24
	[Numerus domus 26] [Numerus familias 38]	
[143]	<i>Kirkorowicz Ignatius, capaces</i>	39
[144]	<i>Elizabeth uxor eius, capaces</i>	29
[145]	<i>Deodatus filius eorum, non capaces</i>	5
[146]	<i>Anna filia eorum, non capaces</i>	3
	[Numerus domus 96] [Numerus familias 39]	
[147]	<i>Kirkorowicz Antonius, capaces</i>	48
[148]	<i>Rypsima uxor eius, capaces</i>	30
[149]	<i>Anna filia eorum, capaces</i>	11
[150]	<i>Cajetanna filia eorum, capaces</i>	10
[151]	<i>Marianna filia eorum, non capaces</i>	6
[152]	<i>Zofia filia eorum, non capaces</i>	4 ½
[153]	<i>Aniela filia eorum, non capaces</i>	1
	[Numerus domus 84] [Numerus familias 40]	
[154]	<i>Krzysztofowicz Zachariaszowa vidua, capaces</i>	69
[155]	<i>Krzysztofowicz Christophorus filius eius, capaces</i>	49
[156]	<i>Anna uxor eius, capaces</i>	43
[157]	<i>Johannes filius eorum, capaces</i>	10
[158]	<i>Zachariasz filius eorum, capaces</i>	8
[159]	<i>Gregorius filius eorum, non capaces</i>	3 ½
[160]	<i>Cajetanus filius eorum, non capaces</i>	1 ½

[161]	<i>Rypsyma filia Christophori, capaces</i>	19
[162]	<i>Gertruda filia eorum, capaces</i>	13
[163]	<i>Thecla filia eorum, capaces</i>	9
	[Numerus domus 84] [Numerus familias 41]	
[164]	<i>Krzysztofowicz Zachariasz, capaces</i>	33
[165]	<i>Marianna uxor eius, capaces</i>	23
[166]	<i>Theresia filia eorum, non capaces</i>	1
	[Numerus domus 85] [Numerus familias 42]	
[167]	<i>Krzysztofowicz Gregorius, capaces</i> 38	
[168]	<i>Rypsyma uxor eius, capaces</i>	33
[169]	<i>Zachariasz filius eorum, capaces</i>	9
[170]	<i>Andreas filius eorum, non capaces</i>	1
[171]	<i>Anna filia eorum, non capaces</i>	7
[172]	<i>Catharina filia eorum, non capaces</i>	2 1/2
	[Numerus domus 82] [Numerus familias 43]	
[173]	<i>Krzysztofowicz Gregorius viduus, capaces</i>	52
[174]	<i>Samuel filius eius, capaces</i>	10
[175]	<i>Johanna soror Gregori, capaces</i>	40
	[Numerus domus 29] [Numerus familias 44]	
[176]	<i>Lazarowicz Thadeus, capaces</i>	65
[177]	<i>Marianna uxor eius, capaces</i>	53
[178]	<i>Thomas filius eorum, capaces</i>	24
[179]	<i>Lazarus filius eorum, capaces</i>	21
[180]	<i>Michael filius eorum, capaces</i>	10
[181]	<i>Katharina filia eorum, capaces</i>	14
[182]	<i>Magdalena filia eorum, capaces</i>	7
[183]	<i>Anna filia eorum, non capaces</i>	5
	[Numerus domus 95] [Numerus familias 45]	
[184]	<i>Łukasiewicz Łukasz viduus, capaces</i>	59
[185]	<i>Jozephus filius eius, capaces</i>	20
[186]	<i>Jacobus filius eius, capaces</i>	17
[187]	<i>Antonius filius eius, capaces</i>	15
[188]	<i>Zenon filius eius, non capaces</i>	7
[189]	<i>Katharina filia eius, capaces</i>	10
[190]	<i>Honorata filia eius, non capaces</i>	5
[191]	<i>Anna soror Łukasz, capaces</i>	40
	[Numerus domus 705] [Numerus familias 46]	
[192]	<i>Łukasiewicz Kajetanus, capaces</i>	56
[193]	<i>Helena uxor eius, capaces</i>	50
[194]	<i>Jacobus filius eorum, capaces</i>	12

[195]	<i>Rypsima filia eorum, non capaces</i>	6
	[Numerus domus 15] [Numerus familias 47]	
[196]	<i>Łukasiewicz Łukasz Podhaiecki, capaces</i>	39
[197]	<i>Elisabeth uxor eius, capaces</i>	32
	[Numerus domus 698] [Numerus familias 48]	
[198]	<i>Łukasiewicz Antoniusz Podhaiecki, capaces</i>	33
[199]	<i>Marianna uxor eius, capaces</i>	25
[200]	<i>Catharina filia eorum, non capaces</i>	½
[201]	<i>Łukasiewicz Cajetanus Podhaiecki celebs, capaces</i>	36
	[Numerus domus 76] [Numerus familias 49]	
[202]	<i>Łukasiewicz Petrus, capaces</i>	52
[203]	<i>Rypsima uxor eius, capaces</i>	26
[204]	<i>Jacobus filius eorum, non capaces</i>	5 ½
[205]	<i>Anna filia eorum, non capaces</i>	1 ½
	[Numerus domus 77] [Numerus familias 50]	
[206]	<i>Monugiewicz Jacobus vulgo Hujbab, capaces</i>	62
[207]	<i>Anna uxor eius eius, capaces</i>	52
[208]	<i>Zachariasz filius eorum, capaces</i>	32
[209]	<i>Cajetanus filius eorum, capaces</i>	25
[210]	<i>Marianna filia eorum, capaces</i>	16
	[Numerus domus (...)] [Numerus familias 51]	
[211]	<i>Manugiewicz Christophorus vulgo Serenczug, capaces</i>	61
[212]	<i>Rypsima uxor eius, capaces</i>	47
[213]	<i>Johannes filius eorum, capaces</i>	22
[214]	<i>Stephanus filius eorum, capaces</i>	20
[215]	<i>Gregorius filius eorum, capaces</i>	15
[216]	<i>Marianna filia eorum, capaces</i>	17
	[Numerus domus (...)] [Numerus familias 52]	
[217]	<i>Maramoros Jsac, capaces</i>	33
[218]	<i>Marianna uxor eius, capaces</i>	23
[219]	<i>Anna filia eorum, non capaces</i>	1 ¼
	[Numerus domus (...)] [Numerus familias 53]	
[220]	<i>Maramoros Gregorius viduus, capaces</i>	60
[221]	<i>Michael filius eius, capaces</i>	29
[222]	<i>Josephus filius eius, capaces</i>	27
	[Numerus domus 14] [Numerus familias 54]	
[223]	<i>Mikołajewicz Gregorius vulgo Nikoszczak, capaces</i>	66
[224]	<i>Marianna uxor eius, capaces</i>	52

[Numerus domus 88] [Numerus familias 55]		
[225]	<i>Mitkiewicz Thadeus, capaces</i>	48
[226]	<i>Katharina uxor eius, capaces</i>	42
[227]	<i>Thomas filius eorum, capaces</i>	18
[228]	<i>Kajethanus filius eorum, capaces</i>	13
[229]	<i>Dominicus filius eorum, capaces</i>	9
[230]	<i>Jacobus filius eorum, non capaces</i>	4
[Numerus domus 66] [Numerus familias 56]		
[231]	<i>Mitkiewicz Cajetanus, capaces</i>	30
[232]	<i>Anna uxor eius, capaces</i>	25
[233]	<i>Szymon filius eorum, non capaces</i>	5 ½
[234]	<i>Sergiusz filius eorum, non capaces</i>	1
[235]	<i>Zofia Sarkisowa vidua mater Anna, capaces</i>	57
[Numerus domus 707] [Numerus familias 57]		
[236]	<i>Mitkiewicz Eliazsowa vidua, capaces</i>	67
[237]	<i>Samuel privignus eius, capaces</i>	41
[238]	<i>Gregorius filius eius, capaces</i>	25
[239]	<i>Thadeus filius eius, capaces</i>	23
[240]	<i>Marianna filia eius, capaces</i>	29
[241]	<i>Cajetanna filia eius, capaces</i>	27
[Numerus domus (...)] [Numerus familias 58]		
[242]	<i>Mitkiewicz Petrus, capaces</i>	35
[243]	<i>Rypsima uxor eius, capaces</i>	26
[Numerus domus 22] [Numerus familias 59]		
[244]	<i>Negrusz Jsakiewicz Christophorus, capaces</i>	77
[245]	<i>Marianna uxor eius, capaces</i>	54
[246]	<i>Jsac filius eorum, capaces</i>	34
[247]	<i>Rypsima consanguinea, capaces</i>	17
[Numerus domus (...)] [Numerus familias 60]		
[248]	<i>Negrusz Jsakiewicz Nicolaus, capaces</i>	26
[249]	<i>Marianna uxor eius, capaces</i>	25
[250]	<i>Christophorus filius eorum, non capaces</i>	7
[251]	<i>Symeon filius eorum, non capaces</i>	2
[Numerus domus 23] [Numerus familias 61]		
[252]	<i>Negrus Jsakiewicz Deodatus, capaces</i>	60
[253]	<i>Marianna uxor eius, capaces</i>	50
[254]	<i>Johannes filius eorum, capaces</i>	22
[255]	<i>Anna filia eorum, capaces</i>	16
[256]	<i>Janowa Kirkorowiczowa vidua mater Marianna, capaces</i>	73

	[Numerus domus 695] [Numerus familias 62]	
[257]	<i>Negrus Jsakiewicz Johannes, capaces</i>	54
[258]	<i>Elizabeth uxor eius, capaces</i>	49
[259]	<i>Zachariasz filius eorum, capaces</i>	17
[260]	<i>Cajetannus, capaces</i>	13
	[Numerus domus 28] [Numerus familias 63]	
[261]	<i>Negrus Jsakiewicz Cajetanus, capaces</i>	50
[262]	<i>Catharina uxor eius, capaces</i>	40
[263]	<i>Marianna filia eorum, capaces</i>	16
[264]	<i>Rypsima filia eorum, capaces</i>	13
	[Numerus domus 6] [Numerus familias 64]	
[265]	<i>Negrus Jsakiewicz Isaac, capaces</i>	48
[266]	<i>Anna uxor eius, capaces</i>	42
[267]	<i>Nicolaus filius eorum, capaces</i>	17
[268]	<i>Christophorus filius eorum, non capaces</i>	2
[269]	<i>Gregorius filius eorum, non capaces</i>	1
[270]	<i>Negrusz Anna consagvina, capaces</i>	18
	[Numerus domus 13] [Numerus familias 66]	
[271]	<i>Negrusz Jacobus, capaces</i>	49
[272]	<i>Helena uxor eius, capaces</i>	42
[273]	<i>Nicolaus filius eorum, capaces</i>	18
[274]	<i>Johannes filius eorum, capaces</i>	10
[275]	<i>Gregorius filius eorum, non capaces</i>	5
[276]	<i>Cajetanus filius eorum, non capaces</i>	1
[277]	<i>Marianna filia eorum, capaces</i>	16
[278]	<i>Anna filia eorum, capaces</i>	12
[279]	<i>Zofia filia eorum, non capaces</i>	6
	[Numerus domus 21] [Numerus familias 67]	
[280]	<i>Negrusz Johannes, capaces</i>	33
[281]	<i>Marianna uxor eius, capaces</i>	23
	[Numerus domus 21] [Numerus familias 68]	
[282]	<i>Negrusz Mikołajowa vidua, capaces</i>	56
[283]	<i>Jacobus filius eius, capaces</i>	29
	[Numerus domus 8] [Numerus familias 69]	
[284]	<i>Negrusz Leonora vidua, capaces</i>	56
[285]	<i>Jacobus filius eius, capaces</i>	34
[286]	<i>Barbara filia eius, capaces</i>	26
[287]	<i>Anna filia eius, capaces</i>	24
[288]	<i>Tecla filia eius, capaces</i>	20
[289]	<i>Cajetanna filia eius, capaces</i>	18

	[Numerus domus 78] [Numerus familias 70]	
[290]	Negrusz Cajetanus, capaces	34
[291]	Anna uxor eius, capaces	24
	[Numerus domus 78] [Numerus familias 71]	
[292]	Negrusz Christophorowa vidua, capaces	54
[293]	Petrus filius eius, capaces	34
[294]	Johannes filius eius, capaces	32
[295]	Cajetanus filius eius, capaces	20
[296]	Thadeus filius eius, capaces	19
[297]	Nicolaus filius eius, capaces	15
[298]	Rozalia filia eius, capaces	17
	[Numerus domus 72] [Numerus familias 72]	
[299]	Negrusz Bazilius, capaces	50
[300]	Anna uxor eius, capaces	38
[301]	Christophorus filius eorum, capaces	15
[302]	Johannes filius eorum, capaces	13
[303]	Michael filius eorum, non capaces	3
[304]	Rozalia filia eorum, capaces	11
	[Numerus domus 71] [Numerus familias 73]	
[305]	Negrusz Józefowa vidua, capaces	54
[306]	Petrus filius eius, capaces	28
[307]	Cajetanus filius eius, capaces	26
[308]	Gregorius filius eius, capaces	19
[309]	Stephanus filius eius, capaces	17
[310]	Marianna filia eius, capaces	14
	[Numerus domus 50] [Numerus familias 74]	
[311]	Petrowicz Krzysztofowa vidua, capaces	64
[312]	Abrahamus filius eius, capaces	32
[313]	Petrus filius eius, capaces	30
	[Numerus domus 50] [Numerus familias 75]	
[314]	Petrowicz Cajetanus, capaces	35
[315]	Anna uxor eius, capaces	22
[316]	Anna filia eorum, non capaces	2
[317]	Christophorus filius eorum, non capaces	½
	[Numerus domus 50] [Numerus familias 76]	
[318]	Petrowicz Zachariaszowa vidua, capaces	67
[319]	Ignatius filius eius, capaces	31
	[Numerus domus 50] [Numerus familias 77]	
[320]	Romaszkan Avedyk, capaces	36
[321]	Zofia uxor eius, capaces	28

[322]	<i>Theodorus filius eorum, non capaces</i>	2 ¼
[323]	<i>Rypsima filia eorum, non capaces</i>	4
[324]	<i>Anna filia eorum, non capaces</i>	¾
	[Numerus domus 19] [Numerus familias 78]	
[325]	<i>Raszkiewicz Kajetanowa vidua, capaces</i>	42
[326]	<i>Gregorius filius eius, capaces</i>	17
[327]	<i>Dawid filius eius, non capaces</i>	7
[328]	<i>Augustinus filius eius, non capaces</i>	4
	[Numerus domus 24] [Numerus familias 79]	
[329]	<i>Roszkiewicz Stephanus, capaces</i>	56
[330]	<i>Rozalia uxor eius, capaces</i>	29
[331]	<i>Antonius filius eorum, capaces</i>	7
[332]	<i>Marianna filia eorum, non capaces</i>	5
[333]	<i>Anna filia eorum, non capaces</i>	2 ½
[334]	<i>Catharina filia eorum, non capaces</i>	¾
	[Numerus domus 30] [Numerus familias 80]	
[335]	<i>Stephanowicz Christophorus, capaces</i>	56
[336]	<i>Rozalia uxor eius, capaces</i>	47
[337]	<i>Antonius filius eorum, capaces</i>	20
[338]	<i>Gregorius filius eorum, capaces</i>	17
[339]	<i>Marianna filia eorum, capaces</i>	24
[340]	<i>Rypsima filia eorum, capaces</i>	21
	[Numerus domus 485] [Numerus familias 81]	
[341]	<i>Thorosiewicz Theodorowa vidua, capaces</i>	46
[342]	<i>Gregorius filius eius, capaces</i>	22
[343]	<i>Catharina filia eius, capaces</i>	18
[344]	<i>Rozalia filia eius, capaces</i>	18
[345]	<i>Gertruda filia eius, capaces</i>	8
	[Numerus domus 98] [Numerus familias 82]	
[346]	<i>Thorosiewicz Cajetanus, capaces</i>	47
[347]	<i>Rozalia uxor eius, capaces</i>	40
[348]	<i>Thomas filius eorum, capaces</i>	13
[349]	<i>Rypsima filia eorum, non capaces</i>	7
	[Numerus domus 693] [Numerus familias 83]	
[350]	<i>Wirska Elizabeth vidua, capaces</i>	70
[351]	<i>Wirski Samuel filius eius, capaces</i>	37
[352]	<i>Rozalia uxor eius, capaces</i>	20
	[Numerus domus 694] [Numerus familias 84]	
[353]	<i>Wirski Johannes, capaces</i>	48
[354]	<i>Margaritha uxor eius, capaces</i>	31

[355]	<i>Gregorius filius eorum, capaces</i>	10
[356]	<i>Cajetanus filius eorum, non capaces</i>	1
[357]	<i>Antonius filius eorum, non capaces</i>	½
[358]	<i>Catharina filia eorum, capaces</i>	12
[359]	<i>Marianna filia eorum, non capaces</i>	6
	[Numerus domus 60] [Numerus familias 85]	
[360]	<i>Zachariasiewicz Cajethanus, capaces</i>	31
[361]	<i>Catharina uxor eius, capaces</i>	34
[362]	<i>Ignatius filius eorum, non capaces</i>	1 ½
[363]	<i>Margaritha filia eorum, capaces</i>	14
[364]	<i>Rozalia filia eorum, non capaces</i>	7
[365]	<i>Gertruda filia eorum, non capaces</i>	3
<i>Mixti ex ritu alieno – et Armenor</i>		
	[Numerus domus 705] [Numerus familias 86]	
[366]	<i>Abrahamowicz Franz, capaces</i>	50
[367]	<i>Margaritha uxor eius</i>	
	[Numerus domus 705] [Numerus familias 87]	
[368]	<i>Beleziny Carolus, capaces</i>	46
[369]	<i>Marianna uxor eius</i>	
[370]	<i>Zuzanna filia eorum, capaces</i>	18
[371]	<i>Victoria filia eorum, capaces</i>	14
	[Numerus domus 705] [Numerus familias 88]	
[372]	<i>Cynglewicz Mathyas, capaces</i>	30
[373]	<i>Catharina uxor eius</i>	
[374]	<i>Jankowska Gabryelowa vidua, capaces</i>	45
[375]	<i>Marianna filia eius, capaces</i>	16
[376]	<i>Catharina filia eius, capaces</i>	14
[377]	<i>Margaritha filia eius, capaces</i>	11
	[Numerus domus 705] [Numerus familias 89]	
[378]	<i>Kipecz Franz, capaces</i>	32
[379]	<i>Barbara uxor eius</i>	
	[Numerus domus (...)] [Numerus familias 90]	
[380]	<i>Pirecki Johann, capaces</i>	43
[381]	<i>Rypsima uxor eius</i>	
[382]	<i>Marianna filia eorum, capaces</i>	19
[383]	<i>Catharina filia eorum, capaces</i>	17
[384]	<i>Johanna filia eorum, capaces</i>	13
[385]	<i>Rozalia filia eorum, capaces</i>	9

[Numerus domus 702] [Numerus familias 91]

[386] *Stopczynska Marianna vidua, capaces* 50

(...)

[387] *Kreczunowicz Johannes ab Oliow*[388] *Rypsima uxor eius*[389] *Valerian filius eius*[390] *Christophorus filius eius*[391] *Gregorius filius eius*[392] *Tecla filia eius*[393] *Łucja filia eius*[394] *Pa(...)akas Theodorus*[395] *uxor eius*[396] *Thorosiewicz Gregorius celebs*[397] *mater eius celebs*[398] *Augustinus vulgo Persian*[399] *Rozalia uxor eius**Ostrowce*[400] *Agopszowicz Cajetanus*[401] *uxor eius*[402] *Valerian filius eorum*[403] *Gregorius filius eorum*[404] *Kajetanna filia eorum*[405] *Agopszowicz Jacobus*[406] *Gertruda uxor eius**Winograd*[407] *Bołosz Johannes*[408] *Anna uxor eius*[409] *filius eorum**Borowce*[410] *Krzysztofowicz Krzysztofowa vidua*[411] *Erazmus filius eius*[412] *Rypsima filia*[413] *Hołubowa Thomaszowa vidua*[414] *Christophorus filius eius*[415] *Bogdan filius eius*[416] *Gertruda filia eius*[417] *Rozalia filia eius*[418] *Rypsima filia eius*

-
- [419] *Birar Thomas*
[420] *Anna uxor eius*
[421] *Elizabeth filia eorum*
- [422] *Hołub Ursul*
[423] *Józefa uxor eius*
[424] *Infans eorum*
- [425] *Mikołajewicz Nicolaus*
[426] *uxor eius*
proles

Pilipcze

- [427] *Dawidowicz Valerian*
[428] *Rozalia uxor eius*
[429] *Bogdan filius eorum*
[430] *Gregorius filius eorum*
[431] *Gertruda filia eorum*
[432] *Marianna filia eorum*
[433] *Marianna soror Rozalia*

Objaśnienie znaków i skrótów

- (...) brak lub miejsce nieczytelne w źródle;
[...] ingerencje autora w oryginalną treść źródła

Marzena Dudek

Życie łańcuckiego zamku za czasów Alfreda II Potockiego

Lkańcut wraz z przyległymi wioskami w toku dziejów należał do czterech rodów możnych: Pileckich, Stadnickich, Lubomirskich i Potockich. Dwaj bracia Potoccy Alfred i Artur odziedziczyli Łkańcut wraz z pobliskimi wioskami w 1816 roku, z zapisu ich babki, słynnej Izabeli Lubomirskiej. Potockich z Łkańcuta wiązały bliskie znajomości, kontakty i koligacje z arystokracją polską i europejską, z osobami mającymi wielki wpływ na ówczesne życie, dlatego też wymagały prowadzenia otwartego domu. W Łkańcutie bardzo często goszczono wiele osobistości z różnych dziedzin życia. Swą obecnością zaszczycały zamek osoby z panującej monarchii, ważne persony sceny politycznej, artyści oraz oczywiście członkowie rodziny. Każdy przyjazd gości wymagał odpowiedniego przygotowania, często na długo przed planowaną wizytą. Odwiedzającym starano się zapewnić odpowiednie warunki wypoczynku jak i sprawić by czas spędzony w Łkańcutie upłynął na przyjemnych rozrywkach.

Spośród czterech ordynatów Potockich najbardziej znany jest Alfred II (1822-1889) z racji tego, iż pełnił wiele ważnych funkcji państwowych. Kilkuletni pobyt w Wielkiej Brytanii i liczne kontakty z angielską arystokracją uczyniły z niego anglomana. Po powrocie do kraju w 1848 r. rozpoczęła się jego wielka kariera polityczna. W tymże roku uzyskał mandat do parlamentu austriackiego. Po śmierci ojca został dziedzicznym członkiem Izby Panów. W 1861 r. po raz pierwszy został wybrany do galicyjskiego Sejmu Krajowego, później jeszcze czterokrotnie sprawował funkcję posła¹.

Pierwsze wysokie stanowisko otrzymał Alfred II Potocki w 1868 r. obejmując tekę ministra rolnictwa w rządzie księcia Karola Auersperga. Ten okres działalności Potockiego uchodzi za najbardziej pozytywny w jego karierze politycznej, kiedy to był wśród rządowej mniejszości, opowiadającej się za autonomią poszczególnych krajów monarchii. W 1870 r. cesarz Franciszek Józef I powierzył mu utworzenie nowego gabinetu koalicyjnego i ugodowego i mianował go premierem austriackim. Był to krok czysto taktyczny, aby uspokoić wzburzoną opozycję Czechów i Polaków. Potocki stawiał na politykę ugody, jednak dążenie do choćby częściowego zaspokojenia żądań polskich i czeskich w ramach monarchii austriackiej napotykało się także ze zdecydowanym sprzeciwem Węgrów. Wobec ciągłych bojkotów przez Czechów i Polaków Rady Państwa, Potocki ustąpił ze stanowiska. Po tym na kilka lat usunął się od życia politycznego. W marcu 1875 r. został obrany po zmarłym Leonie Sapieszce marszałkiem Sejmu Krajowego. Funkcję tę sprawował zaledwie kilka miesięcy, gdyż w 1875 r. został na-

¹ J. Zdrada, *Potocki Alfred*, [w:] *PSB*, t. 27, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983, s. 761.

miestnikiem Galicji i urząd ten sprawował przez osiem lat. Na tym stanowisku reprezentował interesy konserwatywnego ziemiaństwa, nie widząc potrzeby walki o rozszerzenie zdobyczy autonomicznych Galicji². W politycznym nekrologu tak Potockiego podsumował pamiętnikarz Kazimierz Chłędowski: „Był mało znaczącym ministrem, niedołężnym marszałkiem, jeszcze niedołężniejszym namiestnikiem, nic nikomu dobrego nie zrobił (...) całe swoje niedołęstwo pokrywał jednak wielką cnotą – nieskazitelnym honorem, a że dzisiaj mało ludzi jest honorowych, świat widząc honor zapomniał o niedołęstwie”³.

Pełnione funkcje nie pozwalały Alfredowi zbyt często przebywać w Łańcucie, za jego czasów zamek był tylko jedną z rezydencji i to wcale nie najważniejszą, wtedy wręcz zaniedbaną. Ludwik Dębicki zauważył, że „*Dom Państwa Alfredów w Łańcucie (...) miał odtąd po staropolsku szeroko otwarte podwoje. (...) obce żywioły schodzą na drugi plan, powstaje wytworne ognisko i ogniwo łączące społeczność polską z szerszym światem europejskim (...) nieznaną tu była nowoczesna choroba snobizmu*”⁴. Należy zauważyć, że cytat ten pochodzi jednak z panegiryku na cześć Alfreda II Potockiego i nie wydaje się być obiektywnym. Gościnność łańcuckiego zamku była rzeczywiście duża, ale także bardzo wiele wskazywało na to, że starano się naśladować to, co zaobserwowano zagranicą. Przybierało to oczywiście pozytywny oddźwięk, ale nie wyłącznie, gdyż często dawał się zauważyć – wbrew temu, co pisał Dębicki – zwykły snobizm.

Obecność Potockiego w Łańcucie była nie lada wydarzeniem, skoro o planowanym urlopie i wizycie w zamku donosiła lokalna prasa. Alfred był w Łańcucie jedynie gościem. Na przykład w 1883 r. prasa zawiadamiała, że namiestnik zagości w zamku przez miesiąc⁵.

Zapewne największe emocje w życiu łańcuckiego zamku związane były z odwiedzinami członków cesarskiej rodziny. Przygotowania, którymi chciano „*zaznaczyć miłość do panującego domu*”⁶, rozpoczynano już na kilka miesięcy wcześniej. Do planowanej na lipiec 1887 r. wizyty arcyksięcia Rudolfa gotowano się już w styczniu. Marszałek zamku Zaleski w liście do Marii Potockiej z 20 I 1887 r., donosił, iż „*wysokie polecenia, co do przygotowania na przyjazd Ich Cesarzowskich Wysokości, jedne za drugim wykonywam*”. Dalej szczegółowo podawał, że przygotował powozy (nowe?), nadzorował roboty w zamku, oranżerii i przy podcinaniu drzewek oraz zamówił muzykę. Hrabinie przesyłał także wzory lichtarzy, które należało zamówić⁷.

Kilkanaście dni przygotowywano z pewnością dekoracje na całej długości drogi prowadzącej z dworca kolejowego do zamku. Był to odcinek około dwóch kilometrów. Najbardziej szczegółowe informacje na temat tego rodzaju przygotowań podają źródła dla wizyty samego Franciszka Józefa I we wrześniu 1886 r.⁸

² B. Filarecka, *Alfred Potocki jako polityk*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1998, t. 13, s. 73-79.

³ K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1957, s. 74.

⁴ L. Dębicki, *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*, t. 2, Kraków 1907, s. 328.

⁵ „Przegląd Rzeszowski” 1883, nr 14, s. 5

⁶ „Kuryer Rzeszowski” 1887, nr 26, s. 2.

⁷ AGAD, Archiwum Potockich z Łańcuta (dalej: APŁ) sygn. 2891, s. 1-3.

⁸ Była to jedyna wizyta cesarza Franciszka Józefa I w Łańcucie.

Cesarz podczas swej podróży po Galicji na krótki czas zaszczycił także swą obecnością byłego namiestnika Galicji. Przy trasie do rezydencji, ozdobionej porporcami z różnokolorowymi chorągwiami wzniesiono dwie bramy: miejską ozdobioną z jednej strony napisem „Witaj Najlepszy z Monarchów”, a z drugiej „Boże błogostaw” oraz powiatową zaslaną kwiatami i z napisami „Witaj Cesarzu i Królu” i „Boże prowadź”. Peron i budynek dworca przystrojono w tarcze z herbami cesarskiego domu, rodowymi herbami cesarzowej, orłami cesarskimi, herbami krajowymi oraz inicjałami „Najjaśniejszego Pana”. Wszystko to tonęło w kwiatkach i girlandach. Wzdłuż toru kolejowego ustawione były olbrzymie maszty, z których zwisały się chorągwie o barwach państwowych, bawarskich i krajowych⁹.

Wizycie takiego gościa towarzyszyły lojalistyczne manifestacje delegacji wszystkich urzędów i grup społecznych, zgromadzone na dworcu kolejowym. I tak pojawili się: marszałek krajowy i członkowie Rady powiatowej, urzędnicy starostwa, sądu i innych władz miejscowych, duchowieństwo, przedstawiciele gminy żydowskiej oraz wójtowie.

Sam Alfred Potocki wystąpił w mundurze tajnego radcy, z Orderem Złotego Runa, jego syn Roman miał na sobie strój polski z kołpakiem na głowie, zaś drugi syn Józef miał mundur urzędowy. Po krótkich powitaniach cesarz wraz z Potockimi odjechał do zamku. Pochód powozów rozpoczynał i zamykał oddział krakusów. Szczególnie pięknie ustrojona została brama pałacowa w misternie wykonaną koronę cesarską, kwiaty, girlandy, festony i chorągwie. Po bokach z żywych kwiatów ułożono inicjały Franciszka Józefa I, herby cesarskie, orły i inne ozdoby. Przy tejże bramie w dwóch szeregach ustawiono umundurowaną służbę leśną, dziewczynki od sióstr Boromeuszek w białych sukienkach oraz około 120 koni banderii skarbu łańcuckiego¹⁰.

Pobyt cesarza w zamku trwał zaledwie kwadrans. Po powitaniach z paniami Alfredową i Romanową Potockimi, cesarz obejrzał porcelanę chińską po królu Sobieskim, zakosztował wina z 1680 r. i zapisał po polsku swe imiona w albumie pamiątkowym¹¹.

Wcześniej będąc jeszcze namiestnikiem, Potocki przyjmował cesarza w swym pałacu we Lwowie. Cała wizyta w Łańcucie trwająca około 40 minut, była niewątpliwym wyróżnieniem dla zawsze lojalistycznie nastawionego względem dworu austriackiego Alfreda II.

W 1886 r., zaledwie w kilka dni po wizycie cesarza, Potockich odwiedził arcyksiążę Karol Ludwik. Do Łańcuta jechał bezpośrednio powozem z Jarosławia. Naprzeciw niego wyjechali hrabiostwo Romanowie. Karol Ludwik przyjąwszy bukiet od Elżbiety Potockiej zaprosił ją do swego powozu i razem powrócili do zamku. Jak przy tego rodzaju wizytach – również i wtedy witały gościa reprezentacje władz politycznych i wojskowych¹².

⁹ „Gazeta Lwowska” 1886, nr 211, s. 3; nr 212, s. 1-2; „Tygodnik Rzeszowski” 1886, nr 64, s. 2.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*.

¹² „Gazeta Lwowska” 1886, nr 216, s. 3.

Podobnie było w 1887 r., gdy arcyksiążę Rudolf odwiedził Łańcut jako zresztą jedną z wielu miejscowości w czasie swej podróży po Galicji. Na dworcu oczekiwało go dwadzieścia czterokonnych pojazdów. Po powitaniu przedstawicieli władz udano się do dworku myśliwskiego w Julinie (w Łańcucie panowała wtedy epidemia ospy). Jan Stryczek opisywał ten przejazd arcyksięcia. Wzdłuż gościńca prowadzącego do Julina nakazano, aby ludzie tam się gromadzący byli czysto i schludnie ubrani „żandarmeria i gajowi mieli czuwać, ażeby się żadne obdartyusy nie kręciły podczas przejazdu tak znamienitych gości”. Droga przebiegała przez most na Wisłoku i do tego miejsca zostały z Rzeszowa sprowadzone galary, na których ułożono podłogę i umieszczono orkiestrę. Arcyksiążę miał się zachwycić tańczącymi na wodzie, ale jednak chłopcy nie kwapili się do tańca, więc aby zachęcić ich do tańców i wobec zbliżającego się powozu arcyksięcia postanowiono wypłacać im po 70 centów, czyli tyle ile wynosiła dniówka kosiarza. Zapłata odniosła skutek, chłopcy zaczęli garnać się do tańca i dzięki temu arcyksiążę miał co podziwiać¹³.

Zaś przy samym wjeździe do ordynackich lasów stanęła brama triumfalna z trofeami myśliwskimi, a „przy bramie 12 strzelców z fanfarą”¹⁴. Z kolei korespondent Gazety Lwowskiej zachwycał się iluminacją parku wokół pałacyku myśliwskiego. Środkowy gazon zieleni po zmroku zapłonął tysiącem różnokolorowych świateł, tworzących harmonijną całość. W samym zaś centrum, światła ułożone zostały tak, że przedstawiały wizerunki arcyksięcia i jego żony Stefanii. Jednym zdaniem „wrażenie nieopisane, widok czarujący” a „Najdostojniejszy Gość z werandy przygląda się widokowi”¹⁵.

Bardzo podniosły i uroczysty charakter miały pogrzeby, ponieważ zbierały prócz rodziny, mnóstwo znanych osobistości różnych dziedzin życia. Na pogrzeb młodziutkiej Izabelli, żony Romana Potockiego dnia 3 IV 1883 r. przyjechało wiele wybitnych postaci ze Lwowa, Krakowa i różnych stron kraju. Przybył książę Wilhelm Wirtemberski oraz biskup krakowski Albin Dunajewski. Samego duchowieństwa było 120 osób na czele z czterema biskupami, nie mówiąc już o reprezentantach spokrewnionych rodzin: Potockich, Zamoyskich, Lubomirskich i Liechtensteinów. Zjazd ten uważany był za jeden z najliczniejszych, „jakie zapamiętały mury tej wspaniałej rezydencji”¹⁶.

Jednak najwięcej osób w Łańcucie zgromadził 5 VI 1889 r. pogrzeb samego Alfreda II Potockiego. Ze względu na zajmowane przez niego wysokie stanowiska państwowe, na tę smutną uroczystość zjechało wielu dostojników „miało się formalnie przegłąd wszystkiego co w kraju jakąkolwiek polityczną, społeczną czy chociaż-

¹³ J. Stryczek, *Chłopskim piórem*, Rzeszów 1957, s. 42-43. Galar – płaskodenny statek wielostowy, używany dawniej do przewożenia towarów

¹⁴ „Kuryer Rzeszowski” 1887, nr 26, s. 2; A. Cholewianka-Kruszyńska, *Pani Alfredowa. Maria z Sanguszków Potocka arcyksiężna Łańcuta*, Warszawa 1998, s. 84, błędnie podaje, że w roku 1883 arcyksiążę Rudolf odbył pierwszą i zarazem ostatnią podróż po Galicji. Odbył bowiem taką podróż jeszcze w 1887 r.

¹⁵ „Gazeta Lwowska” 1887, nr 148, s. 4; nr 149, s. 1.

¹⁶ *Ibidem*, 1883, nr 77, s. 3.

by towarzyską odgrywało rolę¹⁷. I jak dodawał wnuk Alfreda II pogrzeb „był najbardziej imponującym zgromadzeniem jakie kiedykolwiek miało miejsce w Galicji”¹⁸.

Na dzień przed właściwymi uroczystościami przywieziono pociągiem zwłoki ordynata z Wiednia. Na stacji kolejowej rozpoczął się żałobny pochód. Otwierała go straż ogniowa, dalej postępowała młodzież szkolna, bractwa kościelne i cechy oraz nieskończony szereg deputacji z wieńcami. Za nimi podążał kahał izraelicki, dalej dziewczęta w bieli z czarnymi wstęgami, następnie chór alumnow lwowskiego greko-katolickiego seminarium i księża z wszystkich dóbr Potockich. Za duchowieństwem jechał na karym koniu herold, a za nim cztery konie osłonięte kirem ciągnęły żałobny rydwan. Obok trumny całun zwisający z rydwanu nieśli oficjaliści zaś przy nich umundurowana straż leśna niosła zapalone pochodnie. Wreszcie za trumną postępowali członkowie rodziny i przybyli goście¹⁹.

Następnego dnia odbyły się obrzędy pogrzebowe, na których było obecnych między innymi trzech arcybiskupów oraz ośmiu biskupów. Po odprawionej mszy, uświetnionej śpiewem lwowskiej „Lutni” zwłoki wyniesiono przed grobowiec. Najpierw przemówił marszałek krajowy Jan Tarnowski, potem prezes Akademii Umiejętności Józef Majer, dalej w imieniu szlachty Ludwik Wodzicki i na końcu przedstawiciel włościan, chłop Franc. Trumnę złożono w grobach rodzinnych pod łańcuckim kościołem. Po pogrzebie przyjęto gości w zamku²⁰.

Ogromna ilość osób przybyła wówczas do Łańcuta, poza tym wdowa Maria Potocka odebrała ponad tysiąc telegramów kondolencyjnych min. od papieża²¹.

Prócz tego typu wymienionych uroczystości bardzo oficjalnych, organizowano spotkania o charakterze niemal wyłącznie rodzinnym. Potoccy z Łańcuta sami chętnie odwiedzali bliskich i dalszych krewnych: Potockich z Krzeszowic i Wilanowa, Lubomirskich z Przeworska, Sanguszków z Gumnisk, Czartoryskich oraz Radziwiłłów i wiele innych magnackich rodzin.

Potem rodzinę zapraszano do siebie. Przykładem mogą być tutaj zaręczyny Izabelli Potockiej z Romana Potockiego 8 VII 1882 r. Bardzo licznie zgromadzeni krewni i najbliżsi przyjaciele domu przybyli, aby razem świętować. Na początku biskup przemyski Łukasz Solecki w kaplicy zamkowej celebrował mszę świętą. Bawiono się do późnego wieczora, kiedy to przyglądano się wspaniałej iluminacji parku. Także ludność miasta wzięła udział w uroczystości urządzając pochód z pochodniami. Całość obchodów zakończył pokaz sztucznych ogni²². Niestety ślub narzeczonych nie odbył się już w Łańcutie. Podobnie było w ciągu wszystkich lat rządów Potockich w XIX w., zaślubiny członków rodziny odbywały się poza Łańcutem.

Równie radosne i w gronie najbliższych były chrzciny Alfreda syna Elżbiety i Romana Potockich. Obrzęd chrztu odbył się w kaplicy zamkowej. Chrzestnymi

¹⁷ M. Rosco Bogdanowicz, *Wspomnienia*, t. 1, Kraków 1959, s. 339.

¹⁸ A. Potocki, *Master of Lancut*, London 1959, s. 16, [tłumaczenie własne autorki], Biblioteka Muzeum Zamek w Łańcutie.

¹⁹ „Gazeta Lwowska” 1889, nr 129, s. 4; A. Potocki, *op. cit.*, s. 16.

²⁰ *Ibidem*, s. 4-5; nr 130, s. 4; A. Potocki, *op. cit.*, s. 16.

²¹ *Ibidem*, nr 140, s. 4.

²² *Ibidem*, 1882, nr 155, s. 3.

zostali cesarz Wilhelm (zastępowany przez ks. Antoniego Radziwiłła) i hr. Augustowa Potocka oraz Alfred Potocki i ks. Antoniowa Radziwiłłowa. Obok rodziny zostali zaproszeni także namiestnik Zaleski, starosta rzeszowski, pełnomocnik dworu Szczerbicki i ważniejsi oficjaliści. Wznoszono liczne toasty na cześć wszystkich zgromadzonych gości. Powszechną uwagę zwracały artystycznie wykonane złote dzbany wysadzone drogimi kamieniami, które służyły jeszcze przy chrzcie Marii Potockiej, babki chrzczonego Alfreda²³.

Kiedy nie było jakiś szczególnych okazji do świętowania, przewijali się przez Łańcut różni goście, z dalszej lub bliższej rodziny i przyjaciele. Niekiedy sami państwo Potoccy (szczególnie Maria i Alfred II) przybywali do zamku tylko na chwilę, po to, aby odpocząć od spraw i obowiązków, którymi zajmowali się na co dzień we Wiedniu, a potem we Lwowie. Alfred II chętnie w Łańcucie spędzał letnie miesiące²⁴. Rodzinny dom odwiedzali z sentymentem ci z Potockich, którzy tutaj spędzili dzieciństwo. Julia z Potockich Branicka pisała do ojca w latach siedemdziesiątych XIX w.: „*wybieram się do Łańcuta z początkiem lipca*” i zapytuje czy Klima (jej siostra Klementyna) też będzie w jesieni. Innym razem pisała, że chciałaby wpaść „*do Łańcuta do rodziców*”²⁵. W źródłach można spotkać krótkie wzmianki na temat tego, kto przebywał w Łańcucie. Ta sama Julia pisała 11 XI 1871 r.: „*państwo Władysławowie wczoraj przyjechali a dzisiaj spodziewamy się Borkowskich (...) i Dębińskich*”²⁶. „Gazeta Lwowska” z 26 VII 1886 r. donosiła, że w tym czasie bawili na zamku: hr. Augustowa i Adamowa Potockie, hr. Konstantowa Branicka, hr. Stefan Potocki z Litwy oraz gen. Windischgraetz z Krakowa²⁷.

Podczas tych mniej lub bardziej oficjalnych wizyt gości, do obowiązków gospodarzy należało zapewnić im, prócz wygodnego zakwaterowania i dobrego pożywienia także zadowalające spędzanie czasu. Szczególnie popularną rozrywkę, na której spędzano wiele czasu, stanowiły polowania i sporty konne²⁸, a także przedstawienia teatralne. Jednak za czasów Alfreda II o sali teatralnej wyrażano się w sposób świadczący o tym, że tam niegdyś był teatr. Bogate życie teatralne z XVIII wieku i początku XIX miało dopiero odżyć za czasów Romana – trzeciego ordynata łańcuckiego (1851-1915).

W ciągu całego wieku przy okazji różnych imprez, przede wszystkim korzystano z usług muzyki wojskowej. Marszałek zamku Zaleski w 1887 r. (przed przyjazdem arcyksięcia Rudolfa) pisał do Marii Potockiej: „*muzykę 40 pułku mam już skontraktowaną w ten sposób, że my żadnego zobowiązania nie mamy, oni zaś są związani tą umową. Pułkownik żąda 300 fl. i kosztą podróży oraz wikt na dzień 3-ci*”. Zaraz dodawał, że pojedzie jeszcze po drugą orkiestrę do Przemyśla²⁹.

Salonową rozrywką były „żywe obrazy”. Podobno wprowadzone zostały na początku XIX wieku przez Izabelę Czartoryską. Kilka osób przygotowywało

²³ *Ibidem*, 1886, nr 150, s. 3.

²⁴ *Ibidem*, 1885, nr 155, s. 3.

²⁵ AGAD, APL, sygn. 2195, s. 132, 342.

²⁶ AGAD, APL, sygn. 2195, s. 14.

²⁷ „Gazeta Lwowska” 1886, nr 168, s. 3.

²⁸ Na temat polowań i sportów konnych w Łańcucie: M. Dudek, *Polowania i sporty konne*, „Wiadomości Ziemiańskie” 2005, nr 24, s. 56-65.

²⁹ AGAD, APL, sygn. 2891, s. 3.

wcześniej układ kompozycji i kostiumy po to, aby przedstawić zebranemu towarzystwu obraz znanego malarza lub na przykład scenkę z historii Polski. Wolny czas wypełniały także podobne do „żywych obrazów” szarady, modne wówczas zabawy. Polegały na tym, iż wyobrażano sylaby wcześniej wymyślonego wyrazu. Zwykle organizowano je ad hoc, za rekwizyty służyć mogły wszystkie dostępne w danej chwili przedmioty. Niekiedy jednak szarady reżyserowano wcześniej.

Poza wymienionymi formami rozrywki wolny czas można było jeszcze spędzić na drobniejszych przyjemnościach. Grze w karty wiele czasu poświęcali mężczyźni. Najpopularniejszy był wist, grywany na cztery osoby dwoma pełnymi taliami kart, „*gra ta przez półtora wieka utrzymuje się w kołach poważniejszych*”. Innymi, ale już mniej popularnymi karcianymi grami były boston, wint i pikietta.³⁰ F. K. Prek charakteryzując postać Alfreda II Potockiego, zanotował, że ten grywa dla zabawy w wista³¹.

Na świeżym powietrzu grano w tenisa, nazywanego wówczas „*lawntennisem*”³². O innej grze wspomniała Klementyna Potocka (córka Alfreda II) w liście do matki z Łańcuta z lipca 1867 r. pisząc, że „*prawie co dzień (...) w krokieta się bawimy*”³³. Była to ogrodowa gra towarzyska polegająca na przetaczaniu kul drewnianych przez bramki druciane za pomocą uderzeń młotkiem.

Bawiono się także na rowerach. W latach osiemdziesiątych XIX w. Elżbieta Potocka pisała do męża, że zrobili sobie w Łańcucie wycieczkę na rowerach³⁴.

Wreszcie każdy gość według własnych upodobań mógł zająć się czytaniem książek, gazet i czasopism z różnych dziedzin. Każdy mógł też przeglądać rozłożone w salonach albumy geograficzne i etnograficzne, często bogato ilustrowane³⁵.

Marian Rosco Bogdanowicz, gdy po raz pierwszy został zaproszony do Łańcuta w 1887 roku, twierdził, że gościom zostawiano wiele swobody. Może będąc w zamku nieco zawiódł się, bo „*rozrywek dla gości nie wymyślano*”. Ale wypowiadając się głosem innych mówił: „*niektórzy utrzymywali, że czasem było trochę nudno*”, zaraz jednak dodawał od siebie „*ja tego nigdy nie odczuwałem (...) już sam pobyt w cudnym Łańcucie był rozrywką (...)samo zaproszenie było rodzajem towarzyskiego Złotego Runa*”³⁶. Bez wątpienia inaczej podchodzono do przyjmowania na zamku przedstawicieli panującego dworu, odmiennie też traktowano krewnych i przyjaciół rodziny. Tym ostatnim pozostawiano dużo wolnego czasu, chcąc być może stworzyć bardziej rodzinną atmosferę.

Czy pobyt Rosco Bogdanowicza w Łańcucie może się wydać mało ciekawy? Gdyby spróbować odtworzyć plan dnia: wczesnym porankiem krótka rozmowa

³⁰ [P. Bykowski], *Gry w karty, dawniejsze i nowe*, Warszawa 1888, s. 46-47, 73, 93, 108.

³¹ F. K. Prek, *Czasy i ludzie*, Wrocław 1959, s. 522.

³² Ówczesnie „lawn-tennis” był właściwą nazwą dla tenisa; znaczy „tenis na trawie” (ang. *Lawn* – trawnik, murawa).

³³ AGAD, APŁ, sygn. 2879, s. 3.

³⁴ AGAD, APŁ, sygn. 3087, s. 69.

³⁵ M. Nitkiewicz, *Biblioteka i życie kulturalne łańcuckiej rezydencji*, Łańcut 1986, s. 92-105.

³⁶ M. Rosco Bogdanowicz, *op. cit.*, s. 261-263.

z panią Alfredową, zaraz potem samotny konny spacer, po powrocie na ławeczce przed zamkiem konwersacja z panem Alfredem lub z jego córką Klimą, dalej śniadanie, po tym przejażdżka, wieczorem obiad i na koniec spotkanie wszystkich w salonie pani Alfredowej, gdzie „zapomina się czasem, że to nie jest jej salon lwowski”³⁷.

Dla kontrastu jeden dzień pobytu w Łańcucie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w 1911 r. od rana do wieczora polowanie na bażanty i dzikie kaczki, następnie w szerokim gronie obiad, potem przedstawienie amatorskie i „żywe obrazy”, na końcu tańce³⁸.

Na koniec rozważań należy jeszcze dodać, że częścią życia zamku było także zaangażowanie w sprawy publiczne. Tak było w przypadku hucznych krajowych obchodów 200-setnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Jak argumentowała prasa, ze względu na to, iż Łańcut był siedzibą powiatu i posiadał reprezentacyjny zamek, na dodatek w zasobach, którego znajdowało się wiele pamiątek po Janie III Sobieskim, wybrano go na obchody rocznicy. Potocki, dla uświetnienia obchodów udostępnił do podziwiania pamiątki po królu Sobieskim oraz dał do dyspozycji ogród angielski dla urządzenia uczyty dla gości biorących udział w uroczystościach³⁹.

Za czasów Alfreda II Potockiego o balach, rautach, five o'clockach i karnawalach można było wiele usłyszeć, ale tych urządzanych we Lwowie. Maria Alfredowa, zwłaszcza jako pani namiestnikowa była pierwszą damą lwowskiego towarzystwa. Cierpiał na tym Łańcut, wtedy bardzo zaniedbany i opuszczony, ale nie znaczy to, że wówczas życie w nim zamarło. Łańcut był wciąż ważną rezydencją Potockiego, o czym chociażby świadczą wizyty członków panującej monarchii.

³⁷ *Ibidem*, s. 263.

³⁸ „Czas” 1911, nr 492, s. 1.

³⁹ „Przegląd Rzeszowski” 1883, nr 15, s. 3-4.

Kinga Pomes

Biblioteki rzeszowskich gimnazjów i seminariów nauczycielskich przed wybuchem II wojny światowej

Wstęp

Na przełomie XIX i XX w., w okresie autonomii galicyjskiej działały w Rzeszowie liczne towarzystwa, związki i kluby o charakterze kulturalno-oświatowym i rozrywkowym takie jak: Towarzystwo Oświaty Ludowej, Towarzystwo Kasynowe, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, Kółko Literacko-Muzyczne, Stowarzyszenie Rękodzielników „Gwiazda”, Klub Urzędników Poczty i Kolei oraz inne. Dysponowały one własnymi, większymi lub mniejszymi, księgozbiorami, w skład których obok klasyki polskiej literatury i utworów dotyczących historii Polski wchodziły dzieła naukowe z wielu dziedzin wiedzy, utwory w językach obcych i liczne tytuły czasopism fachowych, zarówno polskich, jak i zagranicznych. W okresie tym powstawały w Rzeszowie także biblioteki szkolne, wojskowe, teatralne, żydowskie. Pojawiły się księgozbiory prywatne. Pierwszą publiczną bibliotekę otwarto pod koniec 1906 r. Założono również wówczas również cały szereg nowych szkół różnych szczebli.

W niniejszym opracowaniu zostały omówione losy księgozbiorów rzeszowskich seminariów nauczycielskich oraz ogólnokształcących szkół średnich do wybuchu II wojny światowej. Nie zostały tu opisane biblioteki gimnazjów zawodowych: Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego (zał. 1935 r.), Gimnazjum Kupieckiego (zał. 1934 r.) oraz Gimnazjum Mechanicznego (zał. 1938 r.) ze względu na krótki okres przedwojennej działalności tych placówek oświatowych oraz fakt, że księgozbiory Gimnazjum Mechanicznego oraz Gimnazjum Kupieckiego zostały podczas prowadzonych działań wojennych całkowicie zniszczone.

Nauka w gimnazjach trwała osiem lat, a jej głównym celem było przygotowanie uczniów do studiów uniwersyteckich. Gimnazjum dzieliło się na cztero-klasowe niższe i czteroklasowe wyższe. W roku szkolnym 1932/33 dotychczasowe gimnazja galicyjskie zostały przekształcone w czteroletnie gimnazja i dwuletnie licea. Nauka w seminariach nauczycielskich, której celem było przygotowanie uczniów do pracy w szkołach ludowych i powszechnych, obejmowała pięć kursów. Przy każdym seminarium działała szkoła powszechna, zwana też szkołą ćwiczeń, w której przyszli nauczyciele prowadzili hospitację i odbywali praktyki. Szkoła ćwiczeń tworzyła wraz z seminarium jeden zakład funkcjonujący pod kierownictwem jednego dyrektora.

Dyscyplina w szkołach galicyjskich, a szczególnie w gimnazjach, była dość surowa. Uczniów obowiązywały liczne nakazy i zakazy. Nie mogli waleśać się po mieście, chodzić na bale i zabawy taneczne, przebywać w kawiarniach, pi-

wiarniach lub kręgielniach. Mieszkali na stancjach, których wykazy sporządzała dyrekcja szkoły. Lekcje trwały 50-55 minut. System czterdziestopięciominutowy wprowadzono w 1914 r. Nauczyciele mieli uniwersyteckie wykształcenie. Publikowali prace naukowe w fachowych pismach, opracowywali podręczniki i tłumaczyli dzieła z literatury obcej.

Bibliotekarzami w szkołach galicyjskich byli nauczyciele. Opieka nad szkolnym księgozbiorem była najczęściej dodatkowym i niepłatnym zajęciem. W takiej sytuacji kondycja biblioteki, jej wielkość, częstotliwość wypożyczeń oraz zakup nowych książek zależały od poświęcenia i zapału ze strony nauczyciela-bibliotekarza. Z tego też powodu szkolny księgozbiór dzielono na mniejsze części, którymi zawiadywali pedagodzy poszczególnych specjalności (np.: biblioteka francuska, biblioteka historyczna). Nie wszystkie biblioteczki mieściły się w osobnych pomieszczeniach. Książki często przechowywano w szafach stojących w klasach, a nawet na korytarzach szkolnych. Księgozbiory nauczycielskie najczęściej znajdowały się w salach konferencyjnych. Opiekunowie bibliotek nie mieli zwykle fachowego wykształcenia. Książki wypożyczano najczęściej na przerwach między lekcjami lub po zakończeniu zajęć. W szkołach galicyjskich istniały antykwariaty z podręcznikami oraz biblioteki Pomocy Koleżeńskiej, nazywane również Bibliotekami Ubogich Uczniów. Gromadzono w nich podręczniki wypożyczane tym uczniom, których nie stać było na zakup książek.

Biblioteka Pierwszego Gimnazjum w Rzeszowie

W 1658 r. przy dzisiejszej ulicy Trzeciego Maja w Rzeszowie otwarto Kolegium Pijarskie¹. Szkoła została zlikwidowana w 1784 r.² W 1786 r. w budynku popijarskim powstało Cesarsko-Królewskie Wyższe Gimnazjum³. W 1921 r. szkoła zmieniła nazwę na I. Państwowe Gimnazjum im. ks. Stanisława Konarskiego a w lipcu 1938 r. nadano jej nazwę I. Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Księdza Stanisława Konarskiego⁴. W latach 1914-1920 budynek szkolny był zajęty przez wojsko, wobec czego uległ wraz z wyposażeniem znacznemu zniszczeniu⁵.

Bibliotekę gimnazjalną zaczęto tworzyć od podstaw w roku szkolnym 1824/25. Książki z księgozbioru OO. Pijarów zostały częściowo sprzedane lub przekazane na makulaturę, a dużą ich ilość wywieziono w 1792 r. do Lwowa do klasztoru OO. Bernardynów, gdzie, niestety, spłonęły podczas bombardowania w 1848 r.⁶ Do biblioteki gimnazjalnej napływały liczne dary od mieszkańców Rzeszowa i okolic (m.in. od Alfreda Józefa hrabiego Potockiego), mieszkańców Lwowa, księgarzy z Lipska i Hannoveru, Akademii Nauk w Wiedniu, Rady

¹ J. Świeboda, *Collegium Ressoviense w życiu Polaków 1658-1983*, Rzeszów 1983, s. 9.

² *Ibidem*, s. 13.

³ *Ibidem*, s. 3.

⁴ *Ibidem*, s. 72.

⁵ *Ibidem*, s. 73.

⁶ M. Adamowski, *Biblioteka nauczycielska „starego” gimnazjum w Rzeszowie*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego” 1958, z. 2, s. 105.

Szkolnej Krajowej, Biblioteki UJ oraz od dyrektorów i nauczycieli gimnazjum⁷. W latach późniejszych swoje książki przekazywali bibliotece szkolnej absolwenci⁸. Ilość książek wzrastała więc sukcesywnie. W 1857 r. ilość tomów przekroczyła 2000⁹. Na koniec zaś roku szkolnego 1886/87 biblioteka szkolna składała się już z 3015 dzieł w 5625 tomach¹⁰.

Tabl. nr 1

Stan księgozbioru gimnazjalnego w latach 1887-1898 obejmującego wspólnie książki dla uczniów i dla nauczycieli

Rok szkolny	1887	1889	1890	1891	1892	1893	1894	1895	1896	1897
Ilość dzieł	3399	3629	4040	4413	4623	4861	5064	5812	5947	5844
Ilość tomów	6404	6759	7591	7846	8145	8231	8345	9245	9418	9588
Ilość sprawozdań	1643	1783	1914	2081	2334	2457	2470	2584	2982	3251

Źródło: *Sprawozdanie Dyrektora c. k. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1888*, Rzeszów 1888, s. 46; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1890, s. 24; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1891, s. 24; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1892, s. 27; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1893, s. 53; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1894, s. 27; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1895, s. 22; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1896, s. 55; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1897, s. 22; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1898, s. 69.

Biblioteka powiększała się również dzięki regularnym zakupom. Książki kupowano zgodnie z zaleceniami Rady Szkolnej Krajowej (RSK), której okólniki regularnie docierały do szkół galicyjskich. Na podstawie okólników, zawierających spisy tytułów dopuszczonych do użytku w galicyjskich gimnazjach, bibliotekarze sporządzali *spisy książek mających się zakupić*. Co jakiś czas wydzielano część książek, które sprzedawano (za zgodą RSK), a fundusze uzyskane za sprzedaży przeznaczano na zakup nowości. Na przykład w roku 1874 wydzielono aż 235 tytułów¹¹. W skład biblioteki wchodziły także coroczne sprawozdania dyrekcji galicyjskich gimnazjów.

⁷ APRz, I Gimnazjum i Liceum w Rzeszowie (dalej: IGRz), sygn. 214; *Jahresbericht des Kaiserlich-Königlichen Staatsgymnasiums in Rzeszów für das Schuljahr 1857*, Rzeszów 1857, s. 33; M. Adamowski, *op. cit.*, s. 108-109.

⁸ M. Adamowski, *op. cit.*, s. 109.

⁹ *Jahresbericht des Kaiserlich-Königlichen Staatsgymnasiums für das Schuljahr 1858*, Rzeszów 1858, s. 58.

¹⁰ *Sprawozdanie Dyrektora c. k. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1887*, Rzeszów 1887, s. 71.

¹¹ APRz, IGRz, sygn. 214.

Tabl. nr 2

Zakupy i dary do biblioteki gimnazjalnej w latach 1901-1938

Rok szkolny	Zakupy - tytuły	Dary - tytuły
1901	?	356
1902	34	2
1903	12	5
1904	80	3
1905	187	2
1906	112	8
1907	85	7
1908	64	11
1909	122	7
1911	138	8
1913	203	?
1916	64	?
1917	70	?
1918	ok. 70	?
1926/27	19	?
1928/29	71	93
1929/30	?	31
1931/32	107	76
1932/33	45	29
1933/34	44	10
1934/35	151	?
1936/37	105	?
1937/38	204	?

Źródło: *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1901, s. 19-22; *Sprawozdanie Dyrektora c. k. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1902*, Rzeszów 1902, s. 80-81; *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1903*, Rzeszów 1903, s. 125; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1904, s. 44-45; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1905, s. 42-43; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1906, s. 13-14; *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1907*, Rzeszów 1907, s. 37-38; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1908, s. 13; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1909, s. 14-15; *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1911*, Rzeszów 1911, s. 16-17, 22; *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Gimnazjum I w Rzeszowie za rok szkolny 1913*, Rzeszów 1913, s. 57 i 59; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1916, s. 27; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1917, s. 16; *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego I. Gimnazjum im. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1926/27*, Rzeszów 1927, s. 7 i 9; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1929, s. 8; *Sprawozdanie Dyrekcji I Państwowego Gimnazjum im. księdza Stanisława Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1929/30*, s. 7; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1932, s. 9; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1933, s. 8; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1934, s. 21; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1935, s. 21-22; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1937, s. 17-18; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1938, s. 18.

Biblioteka Nauczycielska

Księgozbiór nauczycielski był zawsze największym szkolnym księgozbiorem. Tworzyły go dzieła naukowe z różnych dziedzin wiedzy w językach: polskim,

niemieckim, łacińskim i francuskim. Obejmował on również księgozbiór podręczny zawierający encyklopedie, słowniki, atlasy i mapy, z których często korzystali uczniowie. Według katalogu z lat 1899/1900, obejmującego 1230 dzieł w 2425 tomach, biblioteka nauczycielska była podzielona na następujące działy: I. Bibliografia, II. Filozofia i Estetyka, III. Pedagogika i Szkolnictwo, IV. Umiejętności religijne, V. Filologia klasyczna, Archeologia, Epigrafika, VI. Gramatyka, Stylistyka, Metryka, VII. Filologia nowoczesna, VIII. Lingwistyka, IX. Geografia, Etnografia, Statystyka, X. Historia powszechna, Paleografia, Heraldyka, Chronologia, XI. Historia austriacko-węgierskiej monarchii i jej krajów, XII. Matematyka, XIII. Historia naturalna, XIV. Fizyka, Chemia, Astronomia, Meteorologia, XV. Ekonomia, Rolnictwo, Górnictwo, Gospodarstwo domowe, Leśnictwo, XVI. Handel, Komunikacja, Przemysł¹².

W skład biblioteki nauczycielskiej wchodził także zbiór galicyjskich sprawozdań szkolnych oraz dzieła zakupione ze środków pochodzących z fundacji Kreczmera. Henryk Jakub Kreczmer (zmarły w 1874 r.) zapisał testamentem 1000 zł bibliotece gimnazjalnej. Według woli testatora kuratorem fundacji została Rada Miasta, która zobowiązana była co roku kupować dla biblioteki polskie dzieła naukowe, które opatrywano pieczęcią fundacji i umieszczano w osobnych szafach oznaczonych nazwiskiem fundatora¹³. W roku szkolnym 1935/36 biblioteka fundacji Kreczmera liczyła 405 dzieł w 610 tomach¹⁴.

Księgozbiorem nauczycielskim do roku szkolnego 1886/87 opiekowali się najprawdopodobniej dyrektorzy gimnazjum. W latach następnych bibliotekarzami byli nauczyciele. I tak funkcję opiekunów biblioteki nauczycielskiej kolejno pełnili: Jan Melicher 1824/25-1828/29, Stefan Viditz 1829/30, Franciszek Waszura 1829\30-1839/40, Wincenty Hofmann 1840/41, Józef Bielecki 1841/42-1847/48, Czesław Łoziński 1848/49-1850/51, Jan Nepomucen Deszkiewicz 1851/52-1852/53, ks. Antoni Bielikowicz 1853/54-1857/58¹⁵, Andrzej Oskard 1858/59-1861/62, Tomasz Polański 1862/63-1866/67, Antoni Sołtykiewicz 1867/68, Franciszek Szyndlarski 1868/69-1871/72, Stanisław Sobieski 1872/73-1877/78, Antoni Kozioł 1878/79-1884/85, Władysław Lercel 1885/86¹⁶, Ludwik Kozakiewicz 1886/87-1893/94¹⁷, Józef Sanojca 1894/95-1899/1900¹⁸, Emanuel Roszka 1900/01,¹⁹ Julian Mazurek 1902/03²⁰, Ludwik Sroczyński 1903/04-

¹² *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1899, s. 5-47; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1900, s. 3-14.

¹³ APR, IGRz, sygn. 214; *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Gimnazjum I w Rzeszowie za rok szkolny 1913*, Rzeszów 1913, s. 57-58.

¹⁴ *Sprawozdanie Dyrekcji I Państwowego Gimnazjum im. Księdza Stanisława Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1935/36*, Rzeszów 1936, s. 12.

¹⁵ M. Adamowski, *op. cit.*, s. 107-109; J. Świeboda, *op. cit.*, s. 49.

¹⁶ J. Świeboda, *op. cit.*, s. 49.

¹⁷ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1887, s. 51.

¹⁸ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1895, s. 4.

¹⁹ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1901, s. 5.

²⁰ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1902, s. 69.

1907/08²¹, Szczęsny Jasiewicz 1908/09-1918/19²², Tadeusz Mięgisz 1919/20-1923/24²³, Marian Szewera 1924/25-1930/31²⁴, Jan Danielski 1931/32-1938/39²⁵.

Dzięki zakupom i darom księgozbiór nauczycielski powiększał się regularnie co roku o kilkadziesiąt a niekiedy nawet o kilkaset pozycji. W roku szkolnym 1901/02 bibliotekarzem został Julian Mazurek, który przeprowadził reorganizację szkolnego księgozbioru. Wykreślił ubytki i założył osobne inwentarze dla każdej z bibliotek: nauczycielskiej oraz uczniowskich-przedmiotowych²⁶. W latach 1925-1933 Marian Szewera przeprowadził skontrum i wykreślił z inwentarza 708 dzieł w 941 tomach, które zaginęły podczas I wojny światowej²⁷.

Tabl. nr 3

Ilość dzieł w bibliotece nauczycielskiej w latach 1903-1939

Rok szkolny	1902	1903	1904	1905	1906	1907	1908	1910	1924
Ilość dzieł	3859	3962	4050	4171	4264	4301	4450	4746	5345
Ilość tomów	8876	9099	9284	9425	9538	9698	9853	9978	-
Ilość sprawozdań	4305	4555	4799	5197	5502	5503	5779	6375	-
Rok szkolny	1925	1926	1927	1931	1932	1933	1935	1936	1938
Ilość dzieł	5367	5416	5452	6036	5419	5473	5783	5838	5410
Ilość tomów	10019	10138	10181	11893	11496	11553	12000	12101	12579
Ilość sprawozdań	-	-	-	8193	8228	8228	8200	8327	8349

Źródło: *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1903*, Rzeszów 1903, s. 125; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1904, s. 44; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1905, s. 41; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1906, s. 13; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1907, s. 7; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1908, s. 13; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1909, s. 14; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1911, s. 16; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1925 s. 6; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1926, s. 7; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1927, s. 7; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1928, s. 8; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1932, s. 9; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1933, s. 8; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1934, s. 20-21; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1936, s. 12; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1937, s. 17; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1939, s. 21.

²¹ *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Wyższego Gimnazjum za rok szkolny 1904*, Rzeszów 1904, s. 32-34.

²² *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok 1909*, Rzeszów 1909, s. 14.

²³ *Sprawozdanie Dyrekcji I. Gimnazjum Państwowego w Rzeszowie z rok szkolny 1920/21*, Rzeszów 1921, s. 2.

²⁴ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego I. Gimnazjum im. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1925/6*, Rzeszów 1926, s. 7.

²⁵ *Sprawozdanie Dyrekcji I Państwowego Gimnazjum im. księdza Stanisława Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1931/32*, Rzeszów 1932, s. 3; *Sprawozdanie Dyrekcji I. Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Księdza Stanisława Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1938/39*, Rzeszów 1939, s. 21.

²⁶ M. Adamowski, *op. cit.*, s. 110.

²⁷ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1933, s. 8.

W latach trzydziestych biblioteka nauczycielska była otwarta także w niedzielę w godz. 10-11. Korzystali z niej nie tylko nauczyciele, ale również uczniowie i czytelnicy spoza szkoły.

Tabl. nr 4

Statystyka wypożyczeń w bibliotece nauczycielskiej w latach 1933-1939

Rok szkolny	Czytelnicy	Wypożyczone dzieła
1933/34	26 nauczycieli	320
	29 uczniów	67
1934/35	37 nauczycieli	353
	16 uczniów	36
	10 innych	27
1935/36	33 nauczycieli	405
	60 uczniów	129
	7 innych	27
1936/37	25 nauczycieli	225
	107 uczniów	295
	2 innych	4
1937/38	24 nauczycieli	218
	14 uczniów	24
	2 innych	11
1938/39	24 nauczycieli	183
	20 uczniów	38
	2 innych	3

Sprawozdanie Dyrekcji I Państwowego Gimnazjum im. księdza Stanisława Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1933/34, Rzeszów 1934, s. 21; Sprawozdanie..., Rzeszów 1935, s. 21; Sprawozdanie..., Rzeszów 1936, s. 12; Sprawozdanie..., Rzeszów 1937, s. 17; Sprawozdanie..., Rzeszów 1938, s. 18; Sprawozdanie..., Rzeszów 1939, s. 21.

Dla biblioteki nauczycielskiej prenumerowanych było wiele tytułów czasopism w języku polskim i niemieckim oraz po jednym w języku rosyjskim i po łacinie.

Wykaz wydawnictw ciągłych biblioteki nauczycielskiej obejmuje ponad osiemdziesiąt tytułów: „Annalen für Physik und Mathematik”, „Archeologischer Anzeiger”, „Archiv für Slavische Philologie”, „Ateneum”, „Biblioteka Warszawska”, „Czasopismo Przyrodnicze”, „Deutsche Literaturzeitung”, „Deutsche Rundschau”, „Dziennik Urzędowy”, „Ekonomista”, „Encyklopedia Wychowawcza”, „Eos”, „Euphorion”, „Fizyka i Chemia”, „Gazeta Lwowska”, „Geographische Vierteljahrshefte”, „Higiena Szkolna”, „Historia Malarstwa”, „Historische Zeitschrift”, „Język Polski”, „Kosmos”, „Kółko Przyrodnicze”, „Krytyka”, „Książka”, „Kształt i Barwa”, „Kultura Pedagogiczna”, „Die Kunst”, „Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego”, „Kwartalnik Historyczny”, „Kwartalnik Klasyczny”, „Lehrproben und Lehrgänge aus der Praxis der Höheren Lehranstalten”, „Literarisches Centralblatt für Deutschland”, „Literarisches Echo”, „Literaturno-Narodowyj Wistnyk”, „Miesięcznik Kościelny”, „Mineralogische

und Petrographische Mitteilungen", „Mitteilungen der Geographischen Gesellschaft in Wien", „Muzeum", „Der Naturhistoriker", „Naturwissenschaftliche Rundschau", „Neofilolog", „Neue Jahrbücher für das Klassische Alterthum, Geschichte und Deutsche Literatur und für Pädagogik", „Österreichische Mittelschule", „Oświata i Wychowanie", „Pamiętnik Literacki", „Petermanns Mitteilungen aus Justus Perthes Geographischer Anstalt", „Periodische Blätter", „Polonista", „Philologische Wochenschrift", „Poradnik Językowy", „Poradnik w Sprawie Nauczania i Wychowania", „Przegląd Humanistyczny", „Przegląd Pedagogiczny", „Przegląd Polski", „Przewodnik Bibliograficzny", „Przewodnik Gimnastyczny", „Przewodnik Higieniczny", „Reforma Szkolna", „Rodzina i Szkoła", „Słownik Geograficzny", „Słownik Języka Polskiego", „Świat i Życie", „Teubners Jahrbücher für Klassische Philologie und Pädagogik", „Theologische Quartalschrift", „Thesaurus-Linguae Latinae", „Verhandlungen und Jahrbuch der k.k. Geologischen Reichsanstalt in Wien", „Verhandlungen der Zoologisch-Botanischer Gesellschaft in Wien", „Verordnungsblatt für den Dienstbereich des Ministeriums für Cultus-und Unterricht", „Wędrowiec", „Wiadomości Matematyczne", „Wiener Zeitung", „Wszechświat", „Wychowanie Fizyczne", „Zapiski Towarzystwa im. Szewczenki", „Zeitschrift für den Deutschen Unterricht", „Zeitschrift für das Gymnasialwesen", „Zeitschrift für Österreichische Gymnasien", „Zeitschrift für den Physikalischen und Chemischen Unterricht", „Zeitschrift für den Zeichen- und Kunstunterricht", „Zoologischer Jahresbericht", „Zrąb"²⁸.

Biblioteka Uczniowska

Biblioteka dla uczniów była podzielona na trzy oddziały: polski, niemiecki i rosyjski. Tworzyły go: podręczniki, wypisy, lektury, klasyka literatury światowej, wspomnienia, baśnie oraz dzieła naukowe dotyczące nie tylko historii i filozofii, ale również techniki, geografii i astronomii. Opiekunami bibliotek uczniowskich byli nauczyciele. Księgozbiorem niemieckim zarządzali kolejno od 1896 r.: Emanuel Roszka²⁹, Kazimierz Jakiel³⁰, Józef Józefczyk³¹, Eustachy Świttlik³², Mikołaj Puszkarski³³, Mikołaj Jackow³⁴, Emil Stocki³⁵. Książkami w języku

²⁸ Opracowano na podstawie *Sprawozdań Dyrekcji...* z lat 1883-1939.

²⁹ *Sprawozdanie Dyrektora c. k. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1896*, Rzeszów 1896, s. 36.

³⁰ *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1903*, Rzeszów 1903, s. 116.

³¹ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego I. Gimnazjum im. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie z rok szkolny 1922/23*, Rzeszów 1923, s. 2.

³² *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1927, s. 3.

³³ *Sprawozdanie Dyrekcji I Państwowego Gimnazjum im. księdza Stanisława Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1931/32*, Rzeszów 1932, s. 4.

³⁴ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1934, s. 15.

³⁵ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1938, s. 19.

rosyjskim opiekowali się od roku 1904 Julian Stefanowicz³⁶, Józef Prysłowski³⁷, Włodzimierz Budzynowski³⁸, Eustachy Świtlik³⁹, Mikołaj Puszkarczyk⁴⁰. Opiekunami biblioteki polskiej dla uczniów w latach 1886-1939 byli: Leon Krókowski 1882/83-1889/90⁴¹, Jan Karol Całczyński 1890/91-1891/92⁴², Józef Szafran 1892/93-1893/94⁴³, Stanisław Babiński 1894/95-1897/98⁴⁴, Emanuel Roszka 1898/99-1901/02⁴⁵, Błażej Groblicki 1902/03-1903/04⁴⁶, Henryk Krzyżanowski 1904/05⁴⁷, Stanisław Babiński 1905/06⁴⁸, Mateusz Kasprzak 1906/07-1907/08⁴⁹, Jan Leśniak 1908/09-1909/10⁵⁰, Wincenty Wysocki 1910/11-1922/23⁵¹, Stefan Przyboś 1923/24-1926/27⁵², Tadeusz Pluta 1927/28-1930/31⁵³, Rudolf Ottenbreit 1931/32-1938/39⁵⁴.

Księgozbiór w języku rosyjskim liczył do roku 1914 kilkadziesiąt tomów⁵⁵. Podczas działań wojennych został niestety całkowicie zniszczony i musiał być kompletowany od początku⁵⁶. Liczba dzieł rosyjskich w latach 1925-1939 wynosiła 26 tytułów w 67 tomach⁵⁷. Księgozbiór w języku niemieckim liczył przed I wojną światową ponad tysiąc tomów⁵⁸. W latach 1922-1939 zawierał około 700

³⁶ *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1904*, Rzeszów 1904, s. 32-34.

³⁷ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1910, s. 4-5.

³⁸ *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Gimnazjum I w Rzeszowie za rok szkolny 1912*, Rzeszów 1912, s. 1.

³⁹ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego I. Gimnazjum im. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1925/26*, Rzeszów 1926, s. 7.

⁴⁰ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1932, s. 4.

⁴¹ APRz, IGRz, sygn. 214; *Sprawozdanie Dyrektora c. k. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1887*, Rzeszów 1887, s. 51.

⁴² *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1891, s. 5.

⁴³ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1894, s. 6.

⁴⁴ APRz, IGRz, sygn. 214.

⁴⁵ *Sprawozdanie Dyrektora c. k. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1899*, Rzeszów 1899, s. 51.

⁴⁶ *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1903*, Rzeszów 1903, s. 115.

⁴⁷ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1905, s. 32-33.

⁴⁸ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1906, s. 28-29.

⁴⁹ *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1907*, Rzeszów 1907, s. 37.

⁵⁰ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1909, s. 4-5.

⁵¹ *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. I Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1911*, Rzeszów 1911, s. 5.

⁵² *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego I. Gimnazjum im. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1923/24*, Rzeszów 1924, s. 3.

⁵³ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1928, s. 3.

⁵⁴ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1932, s. 3.

⁵⁵ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1904, s. 45; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1912, s. 8.

⁵⁶ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1916, s. 31.

⁵⁷ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1926, s. 7; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1933, s. 8.

⁵⁸ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1879, s. 39; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1900, s. 66; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1910, s. 17; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1913, s. 59.

dzieł w około 1000 tomach⁵⁹. Biblioteka polska była największym uczniowskim księgozbiorem, który co roku, dzięki zakupom i darom, powiększał się o kilkadziesiąt pozycji. W roku 1878 liczył 792 dzieła⁶⁰, w 1911 r.- 1703⁶¹, a w 1914 r.- 1906 dzieł⁶². W roku szkolnym 1927/28 opiekun biblioteki nauczycielskiej, Marian Szewera, przeprowadził skontrum i wykreślił z inwentarza biblioteki uczniowskiej kilkaset książek zniszczonych, lub też zagubionych w czasie wojny⁶³. W roku szkolnym 1937/38 liczba książek ponownie zmalała, ponieważ z dotychczasowego księgozbioru polskiego wydzielono biblioteki przedmiotowe⁶⁴.

Tabl. nr 5

Liczba dzieł w Bibliotece Uczniów w latach 1920-1939

Rok szkolny	1920	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928
Ilość dzieł	850	915	992	1443	1056	1056	718	837
Ilość tomów	1000	1207	-	1635	1353	1353	960	1110
Rok szkolny	1929/30	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	1936/37	1937/38	
Ilość dzieł	1110	1241	1255	1258	1324	1485	949	
Ilość tomów	1400	1550	1564	1568	1686	1955	-	

Źródło: *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1921, s. 5; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1923, s. 5; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1924, s. 5; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1925, s. 6; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1926, s. 7; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1927, s. 7; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1928, s. 8; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1929, s. 8; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1930, s. 7; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1931, s. 4; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1932, s. 9; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1933, s. 9; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1934, s. 21; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1937, s. 17; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1938, s. 18.

Biblioteka polska była otwarta 2-3 razy w tygodniu, biblioteki języków obcych raz na dwa tygodnie. Statystyka wypożyczeń w latach 1908-1939 przy ogólnej liczbie 300-400 uczniów⁶⁵:

⁵⁹ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1934, s. 21; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1936, s. 12; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1937, s. 18; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1938, s. 19.

⁶⁰ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1879, s. 53.

⁶¹ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1911, s. 22.

⁶² *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1914, s. 23.

⁶³ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1932/33, s. 8; M. Adamowski, *op. cit.*, s. 111.

⁶⁴ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1938, s. 18-19.

⁶⁵ Opracowano na podstawie *Sprawozdań Dyrekcji...* z lat 1908-1939.

Tabl. nr 6

Statystyka wypożyczeń w latach 1908-1939

Rok szkolny	Czytelnicy		Wypożyczone dzieła	
	język polski	język niemiecki	język polski	język niemiecki
1907/08	371	.	4101	.
1910/11	322	.	2107	.
1912/13	279	55	2924	130
1929/30	268	.	3028	.
1931/32	340	.	3827	.
1932/33	.	107	.	459
1934/35	224	97	2558	427
1935/36	.	92	.	179
1936/37	264	91	1908	120
1937/38	322	44	1570	63
1938/39	254	45	1648	52

Źródło: Opracowano na podstawie *Sprawozdań Dyrekcji...* z lat 1908-1939.

Czytelnia Uczniów

Czytelnia dla uczniów powstała w 1906 r., kiedy to z biblioteki nauczycielskiej i uczniowskiej został wydzielony księgozbiór podręczny, liczący kilkaset najwybitniejszych i najbardziej poczytnych dzieł⁶⁶. W czytelni tej koncentrowało się życie szkoły. Działały tutaj kółka zainteresowań: literackie, filozoficzne, matematyczne, przyrodnicze i fotograficzne. Członkowie kółka literackiego wygłaszali liczne referaty a członkowie kółka fotograficznego poznawali teorię, a następnie sami robili i wywoływali zdjęcia. Ponadto w czytelni wygłaszano odczyty, odbywały się poranki i obchody rocznic narodowych, czytano na głos.

Tabl. nr 7

Liczba dzieł w Czytelni Uczniów w latach 1918-1939

Rok szkolny	1918	1925	1926	1927	1928	1930	1931	1932	1936
Ilość dzieł	530	540	561	587	630	777	830	862	1010

Źródło: *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1919, s. 16; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1926, s. 9; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1927, s. 10; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1928, s. 13; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1929, s. 11; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1931, s. 10; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1932, s. 10; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1933, s. 9; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1937, s. 7.

Uczniowie mogli tutaj także odrabiać zadania domowe, pograć w szachy i poczytać książki oraz czasopisma. Kuratorami czytelni byli opiekunowie biblioteki polskiej dla uczniów, z wyjątkiem okresu 1928-1931, kiedy to Marian Szewe-

⁶⁶ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1908, s. 16.

ra łączył funkcję opiekuna czytelnicy i biblioteki nauczycielskiej. Dyżury pełnili uczniowie starszych klas, którzy pilnowali porządku i wypożyczali książki. W semestrze zimowym czytelnicy otwarta była codziennie po południu a w semestrze letnim trzy razy w tygodniu. W czytelnicy dostępnych było dwadzieścia siedem tytułów czasopism: „Kuznia Młodych”, „Lotnik”, „Misje Katolickie”, „Młody Lotnik”, „Morze”, „Naokoło Świata”, „Poradnik Językowy”, „Przegląd Bibliograficzny”, „Przegląd Sportowy”, „Przegląd Warszawski”, „Przyroda i Technika”, „Przyrodnik”, „Sfinks”, „Skaut”, „Skrzydłata Polska”, „Sport”, „Sport Wodny”, „Stadion”, „Sternik”, „Świat”, „Światowid”, „Tęcza”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Wiadomości Literackie”, „Wiener Bilder”, „Ziarno”, „Ziemia”⁶⁷.

Biblioteki przedmiotowe

W roku szkolnym 1937/38 z uczniowskiego księgozbioru wydzielono biblioteki przedmiotowe: religijną, historyczną, geograficzną, fizyko-chemiczną i zajęć praktycznych⁶⁸. Opiekowali się nimi nauczyciele poszczególnych przedmiotów. W szkole działały również biblioteczki kółek zainteresowań i szkolnych organizacji. Księgozbiór w pracowni biologicznej wynosił w 1934 r. 151 książek⁶⁹. Zbiór map, globusów, rycin i obrazów liczył w 1933 r. 556 pozycji⁷⁰. Sodalicia Mariańska prenumerowała dla swoich członków następujące tytuły czasopism: „Hostia”, „Misje Katolickie”, „Pod Znakiem Marii”, „Posiew”, „Sodalis Marianus” i „Wiara i Życie”. Podręczny księgozbiór Sodalicii zawierał kilkadziesiąt dzieł. Koło Ligi Obrony Przeciwpowietrznej (LOPP) prenumerowało pismo „Lot i Obrona”, Straż Przednia pismo „W Młodych Oczach”, Liga Morska i Kolonialna pismo „Morze”, a Koło Krajoznawcze im. Eugeniusza Romera abonowało „Orli Lot” i „Z Bliska i z Daleka”, posiadało też biblioteczkę liczącą w 1934 r. 24 dzieła w 44 tomach⁷¹. Biblioteka Pomocy Koleżeńskiej liczyła kilkaset tomów, a zarządzał nią Franciszek Sołtysik.

Do szkolnego księgozbioru należała także podręczna biblioteczka dyrektora oraz dział starodruków, zawierający kilkadziesiąt tytułów, z których najstarszy pochodził z 1555 roku⁷².

W szkole działała również wypożyczalnia międzybiblioteczna, w ramach której sprowadzano książki głównie z Wiednia i ze Lwowa. Przysyłano je *na żądanie Świątnej Dyrekcji* na miesiąc. W zespole akt szkolnych zachowały się upomnienia adresowane do rzeszowskich nauczycieli, którzy nie oddali w terminie książek, sprowadzonych z innych miejscowości⁷³.

Biblioteka Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego

⁶⁷ Sprawozdania Dyrekcji z lat 1906-1939.

⁶⁸ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1938, s. 18-19.

⁶⁹ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1934, s. 22.

⁷⁰ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1933, s. 7.

⁷¹ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1934, s. 35.

⁷² APRz, IGRz, sygn. 214.

⁷³ *Ibidem*.

Prywatne Żeńskie Gimnazjum Realne zostało założone w 1911 r. przy ulicy Konarskiego w Rzeszowie⁷⁴. W szkołach realnych główny nacisk położony był na przedmioty matematyczno-przyrodnicze i języki nowożytne. W roku 1920 rozpoczęto zmianę profilu szkoły z realnego na humanistyczny⁷⁵. Gimnazjum kilkakrotnie zmieniało lokal. W roku szkolnym 1932/33, w wyniku powiększenia się liczby uczennic, wynajęto jedno piętro w gmachu Towarzystwa Zaliczkowego przy ulicy Sokoła i tam umieszczono bibliotekę i czytelnię⁷⁶. Zarząd szkoły wyposażał głównie bibliotekę uczennic. Księgozbiór nauczycielski był prawdopodobnie niewielki. W sprawozdaniach szkolnych zamieszczono o nim tylko jedną wzmiankę, mówiącą o tym, że w roku szkolnym 1911/12 pedagodzy mieli do dyspozycji 6 dzieł w 7 tomach oraz czasopismo „Wiedza i Postęp”⁷⁷.

Biblioteka Polska Uczennic

Księgozbiór uczniowski składał się z podręczników, dzieł naukowych i utworów literatury pięknej. Opiekę nad biblioteką sprawowali nauczyciele, ale bibliotekarkami były uczennice. Opiekunami byli kolejno: Wawrzyniec Wilk⁷⁸, Stefan Przyboś⁷⁹, Marta Midowicz⁸⁰, Zofia Burdówna⁸¹ i Jadwiga Markiewicz⁸². Księgozbiór powiększał się co roku o kilkadziesiąt książek dzięki zakupom i darom uczennic.

W roku szkolnym 1933/34 przeprowadzono reorganizację biblioteki i podzielono ją na dwa działy. Dział I. *Teoria i krytyka* składał się w roku szkolnym 1933/34 z 88 dzieł, a w 1936/37 ze 167 dzieł. Dział II. *Literatura piękna* był podzielony na trzy części. Część 1. *Poezja i dramat* w roku szkolnym 1933/34 zawierała 141 dzieł, a w 1936/37 – 355 dzieł. Część 2. *Powieść i nowela* w roku szkolnym 1933/34 zawierała 330 dzieł a w 1936/37 – 600 dzieł. Część 3. *Utwory dla młodzieży* w roku szkolnym 1933/34 zawierała 151 dzieł. Łączna suma książek w bibliotece polskiej w roku szkolnym 1933/34 wynosiła 710, 1936/37 – 1122, 1937/38 – 1576⁸³.

⁷⁴ Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Żeńskiego Gimnazjum Realnego w Rzeszowie z prawami szkół publicznych za lata szkolne: 1911-12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20., Rzeszów 1920, s. 4.

⁷⁵ Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1923/24, Rzeszów 1924, s. 5.

⁷⁶ Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1932/33, Rzeszów 1933, s. 3.

⁷⁷ Sprawozdanie..., Rzeszów 1913, s. 12.

⁷⁸ Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1921/22, Rzeszów 1922, s. 4.

⁷⁹ Sprawozdanie..., Rzeszów 1924, s. 3.

⁸⁰ Sprawozdanie..., Rzeszów 1928, s. 11.

⁸¹ Sprawozdanie..., Rzeszów 1933, s. 5.

⁸² Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Żeńskiego Liceum i Gimnazjum Towarzystwa Prywatnego Żeńskiego Liceum i Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1938/39, Rzeszów 1939, s. 7.

⁸³ Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Żeńskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1933/34, Rzeszów 1934, s. 8-10; Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Żeńskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1936/37, Rzeszów 1937, s. 9.

Tabl. nr 8

Liczba dzieł w bibliotece polskiej dla uczennic w latach 1911-1933

Rok szkolny	1911/12	1921/22	1922/23	1924/25	1925/26	1927/28
Ilość dzieł	64	624	650	434	443	534
Rok szkolny	1928/29	1929/30	1930/31	1931/32	1932/33	
Ilość dzieł	640	712	786	865	950	

Źródło: *Sprawozdanie Kierownictwa i Zarządu Prywatnego Gimnazjum realnego żeńskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1911-12*, Rzeszów 1913, s. 12; *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1922/23*, Rzeszów 1923, s. 5; *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1924/25*, Rzeszów 1925, s. 4; *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1925/26*, Rzeszów 1926, s. 6; *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1927/28*, Rzeszów 1928, s. 13; *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1928/29 i 1929/30*, Rzeszów 1930, s. 21; *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1930/31*, Rzeszów 1931, s. 6; *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Rzeszowie z rok szkolny 1931/32*, Rzeszów 1932, s. 6; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1933, s. 7.

Z biblioteki korzystała większość uczennic. W roku szkolnym 1933/34 na 284 uczennice czytelniczkami było 225⁸⁴. Najczęściej wypożyczano utwory A. Czarńskiej, L. M. Montgomery, J. Verne'a, J. Londona, K. Tetmajera, W. Reymonta, S. Żeromskiego i W. Sieroszewskiego. W roku szkolnym 1936/37 odkupiono księgozbiór zlikwidowanego Seminarium Żeńskiego. Wraz z innymi zakupami liczba książek w bibliotece uczennic powiększyła się wówczas o ponad 800 egzemplarzy⁸⁵.

Czytelnia Uczennic

Czytelnia powstała w grudniu 1925 r⁸⁶. Ulokowano w niej księgozbiór podręczny, złożony ze słowników, encyklopedii, podręczników i dzieł treści ogólnej, wydzielonych z uczniowskiego księgozbioru. W czytelni odbywały się obchody świąt narodowych, wieczory kolęd i dyskusje. Wygłaszano referaty i odczyty. Grano w gry planszowe, ping-ponga i kręgle pokojowe. Redagowano tutaj szkolną gazetkę „Nasze Echo” – miesięcznik o szkole, Rzeszowie i o Polsce, liczący 6-12 stron, o nakładzie 80-100 egzemplarzy sprzedawanych po 10 groszy⁸⁷. Kuratorami czytelni od 1925 roku byli nauczyciele: Marian Szewera⁸⁸, Franciszek Nowosławski⁸⁹, Maria Kopczyńska⁹⁰ i Ewa Ostrowska⁹¹. Funkcję bibliotekarek

⁸⁴ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1934, s. 19.

⁸⁵ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1937, s. 9.

⁸⁶ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1926, s. 6.

⁸⁷ *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1934/35*, Rzeszów 1935, s. 16.

⁸⁸ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1926, s. 4.

⁸⁹ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1928, s. 11.

pełniły uczennice. Czytelnia była otwarta w semestrze zimowym codziennie, a w semestrze letnim trzy razy w tygodniu.

W czytelni prenumerowano 29 tytułów czasopism⁹²: „Berliner Illustrierte”, „Courrier de France”, „Czyn Młodzieży Czerwonego Krzyża”, „Dziś i Jutro”, „Filomata”, „Iskry”, „Kobieta Współczesna”, „Kółko Przyrodnicze”, „Kuznia Młodych”, „Młody Lotnik”, „Młody Nurt”, „Młody Przyjaciel Zwierząt”, „Młody Przyrodnik”, „Morze”, „Naokoło Świata”, „Notre Pologne”, „Nowa Kuznia”, „Orli Lot”, „Podchorąży”, „Polska Na Morzu”, „Polska Niepodległa”, „Przegląd Literacki”, „Przyroda i Technika”, „Świat Dziewcząt”, „Tęcza”, „Turysta Polski”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Wiadomości Literackie” i „Z Bliska i Z Daleka”.

Biblioteki przedmiotowe

W latach 1933-1939 w gimnazjum funkcjonowało pięć bibliotek przedmiotowych.

Tabl. nr 9

Liczba dzieł w bibliotekach przedmiotowych

Biblioteka	Liczba dzieł w roku szkolnym		
	1933/34	1936/37	1938/39
Pedagogiczna	30		
Przyrodnicza	175	328	450
Historyczna	115	195	263
Geograficzna	54		88
Fizyczno-Matematyczna	71	58	74

Źródło: *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1934, s. 8-10; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1937, s. 9; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1939, s. 5.

Biblioteka języków niemieckiego i francuskiego w roku szkolnym 1933/34 liczyła 131 dzieł, a w 1935/36 – 140 dzieł⁹³. W późniejszych latach została podzielona na dwa osobne księgozbiory. W roku szkolnym 1938/39 zgromadzono 125 dzieł w języku francuskim oraz 297 w języku niemieckim⁹⁴. W roku szkolnym 1934/35 powstała biblioteka łacińska, która początkowo liczyła 15 dzieł, a w roku szkolnym 1936/37 – 150 dzieł⁹⁵.

W szkole działały również biblioteki kilku organizacji. Sodaliczka Mariańska zgromadziła kilkadziesiąt książek i prenumerowała pisma: „Cześć Marii”, „Młodzież Misyjna”, „Orędowniczek”, „Rycerz Niepokalanej”. Wydawała także własne pismo „Królowej Swej”. Własną gazetkę – „Na Fali” wydawała również Liga

⁹⁰ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1933, s. 5.

⁹¹ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1935, s. 12.

⁹² Sprawozdania Dyrekcji z lat 1927-1939.

⁹³ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1934, s. 8-10; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1936, s. 32.

⁹⁴ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1939, s. 5.

⁹⁵ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1935, s. 11; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1937, s. 9.

Morska i Kolonialna. Koło Ligi Obrony Przeciwpowietrznej (LOPP) posiadało kilka dzieł o tematyce lotniczej i abonowało pisma: „Lot Polski”, „Młody Lotnik” i „Skrzydłata Polska”. W 1919 r. powstała w szkole III Żeńska Drużyna Harcerska im. Marii Rodziewiczówny, która prenumerowała pisma: „Na tropie”, „Skaut” oraz „Wiadomości Urzędowe”.

Biblioteka Prywatnego Koedukacyjnego Gimnazjum

Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej, Średniej i Zawodowej otwarto w Rzeszowie w 1931 r. w gmachu Domu Ludowego Bet Am przy dzisiejszej ulicy Okrzei. Początkowo szkoła była dwuletnia, potem czteroletnia a w 1937 r. przy gimnazjum utworzono liceum.

Biblioteka nauczycielska w roku szkolnym 1937/38 liczyła 290 dzieł, a jej opiekunką była nauczycielka Bela Horowitz.

Biblioteka uczniowska składała się z trzech księgozbiorów językowych. W roku szkolnym 1937/38 biblioteka polska liczyła 1069 dzieł, biblioteka hebrajska 476, a biblioteka niemiecka 60 dzieł. Księgozbiorem w języku polskim opiekowała się nauczycielka Helena Ostern, hebrajskim Elka Altschuler, a niemieckim Bela Horowitz. W tym roku szkolnym z biblioteki uczniowskiej skorzystało 162 czytelników, którzy wypożyczyli 3352 książek.

W szkole działała również czytelnia dla uczniów otwarta dwa razy w tygodniu po południu. Znajdowały się w niej encyklopedie, słowniki i inne dzieła, których nie można było wypożyczać⁹⁶.

Biblioteka Seminarium Nauczycielskiego Męskiego

Seminarium Nauczycielskie Męskie zostało otwarte w 1871 r. Szkoła zmieniała swą siedzibę kilkakrotnie, aż w 1897 r. przeprowadziła się do nowego budynku przy dzisiejszej ulicy ks. Jałowego. Budynek, wybudowany ze środków pochodzących z funduszu Jana Towarnickiego, posiadał dwie sale biblioteczne. Podczas pierwszej wojny światowej w szkolnym budynku umieszczono koszary i szpital wojskowy. Nauka w Seminarium obejmowała początkowo trzy, potem cztery kursy. Dopiero w roku 1923 r. powstało pełne pięcioletnie seminarium. W 1936 r. seminarium zostało przekształcone w Liceum Pedagogiczne. O przyjęcie do seminariów nauczycielskich mogli starać się absolwenci niższego gimnazjum lub niższej szkoły realnej, którzy ukończyli piętnasty rok życia i zdali egzamin wstępny. Od roku 1923 uczniami Seminarium mogli zostać absolwenci siedmioletniej szkoły powszechnej⁹⁷.

⁹⁶ *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Koedukacyjnego Gimnazjum i Prywatnego Koedukacyjnego Liceum Ogólnokształcącego oraz Kierownictwa Prywatnej Koedukacyjnej Szkoły Powszechnej Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej, Średniej i Zawodowej w Rzeszowie za rok szkolny 1937/38*, Rzeszów 1938, s. 3-30.

⁹⁷ *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Stanisława Staszica w Rzeszowie za rok szkolny 1935/36*, Rzeszów 1936, s. 8-25; W. Kazior, *Z dziejów Zakładu Kształcenia Nauczycieli w Rzeszowie (1871-1958)*, „Rocznik Województwa Rzeszow-

Biblioteka Nauczycielska

Księgozbiór profesorski liczył: w roku szkolnym 1924/25 – 2261 książek w 2995 tomach, w roku szkolnym 1925/26 – 2368 książek w 3115 tomach a w roku szkolnym 1935/36 – 2989 książek⁹⁸.

Biblioteka Uczniowska

Księgozbiór uczniowski tworzyły biblioteka seminaryjna i biblioteka szkoły ćwiczeń. W roku szkolnym 1878/79 zawierał on łącznie 832 tytuły w 1094 tomach, w tym: 224 dzieła pedagogiczne w 239 tomach, 433 dzieła naukowe w 591 tomach, 91 dzieł beletrystycznych w języku polskim w 164 tomach oraz 84 dzieła w języku niemieckim w 101 tomach⁹⁹. W roku szkolnym 1925/26 księgozbiór liczył 789 dzieł w 876 tomach, a opiekował się nim nauczyciel Marcin Wołowicz¹⁰⁰. W roku szkolnym 1935/36 opiekunem biblioteki uczniowskiej, liczącej 1455 dzieł, był Władysław Gawel¹⁰¹. W szkole działały również biblioteczki: harcerska, pedagogiczna oraz Sodalicji Mariańskiej. W roku szkolnym 1935/36 księgozbiór harcerski liczył 46 dzieł, a pedagogiczny 233 dzieła¹⁰².

Czytelnia Uczniów

Czytelnia powstała w roku szkolnym 1924/25¹⁰³. Mieściła się ona w świetlicy internatu. Otwarta była trzy razy w tygodniu po południu oraz w niedzielę do południa. W czytelni uczniowie mogli słuchać audycji radiowych, czytać czasopisma, grać w gry planszowe i słuchać referatów. W świetlicy prenumerowano dwadzieścia trzy tytuły czasopism: „Język Polski”, „Lot Polski”, „Melodie”, „Morze”, „Muzyka i Śpiew”, „Na Szerokim Świecie”, „Naokoło Świata”, „Pamiętnik Literacki”, „Polska Oświata Pozaszkolna”, „Poradnik Językowy”, „Przegląd Muzyczny”, „Przegląd Sportowy”, „Przyroda i Technika”, „Raz, Dwa, Trzy”, „Stadion”, „Szkoła”, „Szkoła Powszechna”, „Szkoła Specjalna”, „Świat i Życie”, „Teatr Ludowy”, „Tęcza”, „Ziemia”, „Życie Szkolne”¹⁰⁴.

Biblioteka Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego

skiego”, T. 5, s. 331-340; J. Świeboda, *Oświata i szkolnictwo*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, T. 3, pod red. F. Kiryka, Rzeszów 2001, s. 189-192.

⁹⁸ *Sprawozdanie Dyrekcji Seminarium Nauczycielskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1925/26*, Rzeszów 1926, s. 23; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1936, s. 95.

⁹⁹ *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Seminarium Nauczycielskiego w Rzeszowie za czas 1871-1879*, Rzeszów 1879, s. 41.

¹⁰⁰ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1926, s. 5, 23.

¹⁰¹ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1936, s. 51.

¹⁰² *Ibidem*, s. 96 i 98.

¹⁰³ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1926, s. 23.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 24; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1936, s. 97.

Prywatne Seminarium Nauczycielskie Żeńskie zostało otwarte w 1906 r. Szkoła mieściła się kolejno w różnych budynkach przy ulicach: Sokola, Towarnickiego i Bernardyńskiej. Pięcioletnią naukę rozpoczęto w roku szkolnym 1911/12. W latach wcześniejszych nauka obejmowała trzy, a następnie cztery kursy. Podczas działań wojennych, w okresie od września 1914 r. do maja 1915 r., szkoła była zamknięta, a prawie wszystkie pomoce naukowe zostały, niestety, zniszczone. W 1936 r. Seminarium zostało zlikwidowane, a szkolny księgozbiór przekazano Prywatnemu Liceum Żeńskiemu¹⁰⁵.

Biblioteka Nauczycielska

Powstała najprawdopodobniej dopiero w roku szkolnym 1929/30. Liczyła wówczas 61 dzieł w 82 tomach¹⁰⁶. W roku szkolnym 1931/32 liczba książek wzrosła do 195 dzieł w 247 tomach¹⁰⁷.

Biblioteka Uczennic

Kuratkami biblioteki były nauczycielki, ale funkcję bibliotekarek pełniły uczennice. Księgozbiorem w języku polskim opiekowała się w roku szkolnym 1926/27 Mieczysława Miterzanka¹⁰⁸. Księgozbiorem w języku niemieckim w tym czasie zawiadywała Maria Pabianowa¹⁰⁹. Od roku szkolnego 1929/30 opiekunką obu bibliotek została Aleksandra Kamińska¹¹⁰.

Tabl. nr 10

Liczba książek dla uczennic
w językach polskim i niemieckim w latach 1926-1932

Rok szkolny	1926/1927	1927/1928	1929/1930	1931/1932
Ilość dzieł	1258	1412	1712	1798
Ilość tomów w języku polskim	1576	1620	1937	2069
Rok szkolny	1926/1927	1927/1928	1929/1930	1931/1932
Ilość dzieł	44	44	59	66
Ilość tomów w języku niemieckim	45	45	59	66

Źródło: *Sprawozdanie... za okres szkolny od 1915/16 – 1926/27 r.*, Rzeszów 1927, s. 34; *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1927/28*, Rzeszów 1928, s. 6; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1930, s. 10; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1932, s. 7.

¹⁰⁵ *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Rzeszowie za okres szkolny od 1915/16 – 1926/27 r.*, Rzeszów 1927, s. 3.

¹⁰⁶ *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1929/30*, Rzeszów 1930, s. 10.

¹⁰⁷ *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Rzeszowie z roku szkolny 1931/32*, Rzeszów 1932, s. 7.

¹⁰⁸ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1927, s. 30.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 34.

¹¹⁰ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1930, s. 10.

Biblioteki przedmiotowe

W skład szkolnego księgozbioru wchodziła również biblioteczka metodyczna, licząca w roku szkolnym 1931/32 – 100 dzieł w 120 tomach. Znajdowały się w niej książki pomocne uczniom kursu V przy prowadzeniu lekcji w szkole ćwiczeń¹¹¹. W szkole działały jeszcze dwie biblioteki przedmiotowe. Opiekunką księgozbioru o tematyce przyrodniczej była Maria Konieczkowska, a księgozbiorem o tematyce fizycznej opiekował się Stanisław Ślącza¹¹². Szkolne koło Sodalizacji Mariańskiej wydawało własne pisemko „Królowej Swej”.

Ze szkolnych bibliotek korzystała większość spośród około 200 uczennic; na przykład w roku szkolnym 1929/30 – 172 czytelniczki wypożyczyły 2825 tomów¹¹³, w roku szkolnym 1931/32 – 173 czytelniczki wypożyczyły 2499 tomów¹¹⁴.

Czytelnia Uczennic

Została założona w 1926 r. jako *samorządowa instytucja wychowawcza* – jak zapisano w szkolnym sprawozdaniu – *zmierzająca do rozwijania u młodzieży zamiłowania do samodzielnej pracy dokształcającej i społecznej*¹¹⁵. Kuratorkami czytelni były nauczycielki: Mieczysława Miterzanka, a od roku 1929 Aniela Starachowicz¹¹⁶. Bibliotekarkami były uczennice. Znajdował się tutaj księgozbiór złożony głównie z dzieł naukowych i książek ilustrowanych. W roku szkolnym 1931/32 zbiór książek czytelnianych został włączony do biblioteki uczennic, a na jego miejsce utworzono księgozbiór podręczny, w skład którego wchodziły: 79 dzieł z dziedziny literatury, 38 z historii, 16 z geografii, 31 z pedagogiki oraz encyklopedie, słowniki, podręczniki, wypisy i źródła. Czytelnia była otwarta dwa razy w tygodniu po trzy godziny. Redagowano tutaj szkolną gazetkę „Nasze Życie”. W czytelni odbywały się poranki i wieczory ku uczczeniu rocznic narodowych, działały kółka zainteresowań: pedagogiczne i historyczno-literackie oraz amatorska grupa teatralna, która wystawiała sztuki dla całej szkoły. Uczennice wygłaszały tutaj odczyty m.in.: „O zasadach pedagogiki i dydaktyki Kwintyliana”, „O szkołach klasztornych i katedralnych”, „O Jezuitach” oraz „O Janie Henryku Pestalozzim”. W czytelni prenumerowanych było dwadzieścia pięć tytułów czasopism: „Czasopismo Przyrodnicze”, „Czyn Młodzieży”, „Dziś i Jutro”, „Iskry”, „Język Polski”, „Kobieta Współczesna”, „Kurier Ilustrowany”, „Lot Polski”, „Młody Lotnik”, „Morze”, „Muzyka”, „Nasze Drogi”, „Pachole Polskie”, „Płomyczek”, „Płomyk”, „Praca Szkolna”, „Prace Ręczne”, „Przyjaciel Szkoły”,

¹¹¹ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1932, s. 8.

¹¹² *Ibidem*.

¹¹³ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1930, s. 10.

¹¹⁴ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1932, s. 7.

¹¹⁵ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1927, s. 35.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 30; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1930, s. 12.

„Przyroda i Technika”, „Słowo Polskie”, „Stadion”, „Szkoła Powszechna”, „Sztuki Piękne”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Wychowanie Fizyczne”¹¹⁷.

Zakończenie

We wrześniu 1939 r. niemieccy okupanci w ramach prowadzonej polityki, mającej na celu m. in. degradację kulturalną Polaków, przystąpili do niszczenia, palenia i oddawania na przemiał polskich zasobów bibliotecznych. W ratowaniu polskich książek brali udział nie tylko pracownicy bibliotek, ale wszyscy, którzy mieli świadomość potrzeby ocalenia intelektualnego dorobku narodowego.

Tabl. nr 11

Straty księgozbiorów szkolnych rzeszowskich gimnazjów, liceów i seminariów nauczycielskich podczas drugiej wojny światowej

Nazwa szkoły	Stan w tomach w 1939 r.	Straty w tomach
I. Gimnazjum	26179	2566
II. Gimnazjum	5829	5263
Prywatne Gimnazjum Żeńskie	6000	4000
Liceum Pedagogiczne	5000	3750
Gimnazjum i Liceum Mechaniczne	1054	1054
Gimnazjum Kupieckie i Liceum Handlowe	4500	4500

Źródło: *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów domowych na terytoriach polskich okupowanych w latach 1939-1945*, red. nauk. B. Bieńkowska, Poznań 2000, s. 249-250.

Podczas ratowania, niejednokrotnie z narażeniem życia, rzeszowskich szkolnych księgozbiorów największe zasługi położyli nauczyciele i uczniowie. Uratowane książki przechowywano najczęściej w mieszkaniach. Tomy, których nie zdołano ukryć były palone przez Niemców. Bywało, że ze szkolnej biblioteki nie ocalała ani jedna książka, bo na okres wakacji uczniowie obowiązkowo oddawali wszystkie wypożyczone dzieła. Księgozbiór Szkoły Powszechnej im. S. Duchieńskiej uratowała kierowniczką M. Węglowska. Biblioteka Szkoły Powszechnej im. A. Mickiewicza ocalała dzięki nauczycielowi J. Hawlickiemu. Dyrektor Prywatnego Liceum Żeńskiego Zofia Burdówna wraz z nauczycielkami: p. Dowbecką i p. Łosiową wyniosły ze szkoły i ukryły prawie cały księgozbiór. Został on, niestety, odkryty i skonfiskowany przez Gestapo w 1943 r. Z książek złożonych w piwnicach Elektrowni Miejskiej ocalało tylko około 2000 tomów. Dyrektorowi Liceum Pedagogicznego – byłemu nauczycielowi w Męskim Seminarium – Marcinowi Wołowcowi udało się ukryć jedną czwartą licealnej biblioteki w podziemiach kościoła p. w. Chrystusa Króla. Księgozbiorem I. Gimnazjum „zaopiekował” się bibliotekarz z Wiednia dr Illing Reichenbach, który wysłał dwie skrzynie popijarskich starodruków w sobie tylko znane miejsce. Gimnazjalna bibliote-

¹¹⁷ *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1927, s. 35; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1928, s. 7; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1930, s. 13; *Sprawozdanie...*, Rzeszów 1932, s. 8.

ka nie doznała poza tym większych strat, ponieważ w szkole ulokowano polskie sądy, a nad jej bezpieczeństwem czuwali nauczyciele: Mieczysław Adamowski (dyrektor szkoły) i Jan Danielski¹¹⁸. Księgozbiór II. Gimnazjum uległ znacznemu zniszczeniu. Ze złożonych w piwnicy książek większa część została spalona lub rozkradziona. Resztkę szkolnej biblioteki, wrzuconą bezładnie na rozkaz Niemców do składnicy makulatury, przeniósł Franciszek Kotula wraz z uczniami i nauczycielami gimnazjum do budynku Muzeum w Rynku (dzisiaj Muzeum Etnograficzne)¹¹⁹. Biblioteka Koedukacyjnego Gimnazjum Żydowskiego została najprawdopodobniej całkowicie zniszczona.

¹¹⁸ F. Kotula, *Losy bibliotek i księgozbiorów rzeszowskich w latach 1939-1944* (mps w posiadaniu autorki), k. 2-3.

¹¹⁹ F. Kotula, *Diariusz muzealny 1942-1948*, Rzeszów 1999, s. 22.

Bernadeta Szarzyńska

Obchody 70. rocznicy urodzin Józefa Stalina oraz 60. rocznicy urodzin Bolesława Bieruta w Rzeszowie (1949-1952)

W pierwszych latach po II wojnie światowej obchody rocznicy urodzin¹ przywódcy państwa radzieckiego Józefa Stalina świętowano w Polsce raczej skromnie². Sytuacja uległa jednak radykalnej zmianie po 1948 r., czyli po wprowadzeniu sowietyzacji społeczeństwa i państwa polskiego. Dlatego też przypadająca na grudzień 1949 r. okrągła – 70. rocznica urodzin Stalina stała się imprezą najwyższej rangi, której nadano wielki propagandowy rozmach³. Komitet Centralny PZPR wydał w sprawie obchodów specjalną instrukcję, w której szczegółowo opisał zadania poszczególnych instancji partyjnych, organizacji zawodowych, społecznych itp. Ważną rolę przypadła np. prężnie działającej wówczas Podstawowej Organizacji Partyjnej (POP), która stała się odpowiedzialna m.in.: za organizowanie w dniach od 7 do 20 grudnia 1949 r. nadzwyczajnych zebrań zakładowych POP przeznaczonych dla jej członków i kandydatów oraz bezpartyjnych. Tematyką tychże zebrań były najczęściej okolicznościowe odczyty o działalności Stalina⁴, propagowano także na nich zakładanie kótek

¹ Świętowanie rocznic urodzin, imienin itp. przywódców państwowych miało w Polsce swoją tradycję. Przykładowo w II Rzeczypospolitej w maju uroczyste obchodzono imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego, po 1935 r. nie mniej widowiskowo obchodzono rocznicę jego śmierci. Nowe władze państwa polskiego miały więc nadzieję, że po odpowiednio przeprowadzonej propagandowej indoktrynacji i to - siłą narzuconie oraz sterowane przez nie święto Polacy zaakceptują, a „Stalin wypełni w jakiś sposób miejsce w Polsce po zmarłych mężach opatrzościowych Piłsudskim i Sikorskim”. Por. R. Kupiecki, *„Natchnienie milionów”. Kult Józefa Stalina w Polsce 1944-1956*, Warszawa 1993, s. 54; W. Bernacki, H. Głębocki, M. Korcuć, F. Musiał, J. Szarek, Z. Zblewski, *Komunizm w Polsce. Zdrada. Zbrodnia. Zakłamanie. Zniewolenie*, Kraków, brw., s. 94.

² W grudniu 1944 r. w kraju 65. rocznicę urodzin J. Stalina świętowano jedynie okolicznościowymi tekstami, które ukazały się w dwóch tytułach prasowych „Głosie Ludu” i „Trybunie Wolności” oraz życzeniami przesłanymi przez przedstawicieli władz Polski Lubelskiej. W 1947 r. w prasie było już znacznie więcej „urodzinowych” tekstów, rok później ukazała się nawet seria utworów poświęconych Stalinowi, które zainicjował Wiktor Woroszyński wierszem „Słowo młodych”. Gigantyczne obchody urodzin zorganizowano jednak dopiero w 1949 r. (Por. R. Kupiecki, *op. cit.*, s.64-65).

³ *Ibidem*, s. 83-84; C. Kozłowski, *Namiestnik Stalina*, Warszawa 1993, s. 110; B. Okoniewska, *Oblicze propagandowe „Przeglądu Technicznego” w latach realizacji planu sześćoletniego (1950-1955)*, [w:] *Propaganda PRL. Wybrane problemy*, pod red. P. Semkowskiej, Gdańsk 2004, s. 43; „Nowiny Rzeszowskie” (dalej: „NR”) nr 53 z 6 XI 1949.

⁴ Odczyty (referaty) miały być prowadzone przez najlepszych lektorów Komitetu Centralnego PZPR i najlepszych prelegentów Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Za jego pod-

samokształcenia „celem studiowania życiorysu Wodza Narodów”⁵. W ramach obchodów KC PZPR informował też terenowe organy władzy, te z kolei podległe im kierownictwo zakładów pracy, instytucji o sposobie, w jaki winny inicjować, promować i popierać „spontaniczne” i „masowe” zobowiązania⁶, czyny produkcyjne oraz współzawodnictwo pracy. Dodatkowo uwielbienie radzieckiego przywódcy miało być wyrażone poprzez przygotowanie dla niego podarunków. W swojej instrukcji KC PZPR nie pominął też młodzieży. W szkołach istotną rolę odgrywał wówczas Związek Młodzieży Polskiej (ZMP), nazywany także „Pierwszym Pomocnikiem Partii”. Organizacja ta została zobowiązana także do lansowania wśród uczniów współzawodnictwa w nauce dedykowanego Stalinowi, „umasowienia” Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR), organizowania otwartych zebrań, podczas których aktywiści ZMP w przystępny sposób przedstawiali życiorys Stalina i jego działalność⁷. Oprócz uczniów szkół, także najmłodsze dzieci w przedszkolach mniej lub bardziej świadomie uczestniczyły w tychże obchodach. Tak więc całe społeczeństwo polskie zostało włączone w „święto postępowej ludzkości”.

Pod koniec października 1949 r. powołano Ogólnokrajowy Komitet Uczczenia Obchodu 70-lecia Urodzin Generalissimusa Stalina, w terenie natomiast zorganizowano odpowiednio: Komitety Wojewódzkie, Miejskie, Powiatowe itd., które nadzorowały i koordynowały przygotowanie oraz przebieg uroczystości. W Rzeszowie Komitet Wojewódzki PZPR wypełniając polecenia instrukcji KC PZPR zobowiązał dyrekcję poszczególnych przedsiębiorstw do powołania Zakładowych Komitetów Obchodów Urodzin Józefa Stalina. W jego skład wchodził zazwyczaj: dyrektor, sekretarz POP, przewodniczący Rady Zakładowej,

stawę miał służyć „Notatnik Referenta Nr 1” wydany przez Komitet Centralny PZPR. Odczyty miały być organizowane w dni powszednie w godzinach popołudniowych, a także w niedziele. Tematy odczytów to m.in.: „Stalin - budowniczy socjalizmu”, „Stalin a walka narodów o wolność”, „Stalin a walka o pokój”. APRz, Komitet Wojewódzki PZPR w Rzeszowie (dalej: KW PZPR), sygn. 11004, Instrukcja Komitetu Centralnego PZPR w sprawie obchodów 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina, k. 6-8].

⁵ R. Kupiecki, *op. cit.*, s. 84.

⁶ W Rzeszowie zgodnie z poleceniem Wydziałów: Propagandy i Ekonomicznego Komitetu Wojewódzkiego PZPR zobowiązania obowiązkowo miało podjąć 7 zakładów pracy m.in.: WSK Nr 2, Polskie Koleje Państwowe (PKP), Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej, Fabryka Przetworów Owocowych. APRz, KW PZPR, sygn. 1192, Telefogram z Komitetu Centralnego PZPR do I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie z 11 XI 1949, k. 83.

⁷ ZMP oprócz realizowania instrukcji KC PZPR, zobowiązany był także przestrzegać zaleceń Zarządu Głównego ZMP. Zarząd zaś, zachęcał młodzież zetempowską do bardzo aktywnego uczestnictwa w okolicznościowych odczytach, wieczernicach itd., także do kolportażu książek, broszur, utworów literackich Stalina, a zwłaszcza broszury: „O zadaniach i roli młodzieży w budownictwie socjalistycznym”. Prezydium Zarządu Głównego ZMP informowało również, iż koło ZMP, które wyróżni się najlepszą pracą, będzie mogło przygotować podarunek dla jubilata. Por. M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006, s. 79; R. Kupiecki, *op. cit.*, s. 84-86.; D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948-1956*, Warszawa 2000, s. 203-207.

kierownik Wydziału lub Oddziału. Tenże Komitet na podstawie zaleceń KW PZPR przygotowywał zakładowy plan obchodów, w którym m.in.: szacował liczbę zobowiązań, czynów społecznych itd. Plan ten dostarczany był do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie po to, aby Komitet zaakceptował go lub odesłał do poprawy. W przeddzień jubileuszu tj. 20 grudnia dyrektorzy przedsiębiorstw składali meldunki w KW PZPR z przebiegu zobowiązań⁸.

Zgodnie z wytycznymi KC PZPR zarówno prasa ogólnopolska, regionalna, jak też radio brały aktywny udział w przygotowaniu i przebiegu obchodów urodzin Stalina. Na ich łamach, w ściśle określonej kolejności szczegółowo informowano o podejmowanych z tej okazji zobowiązaniach, czynach, inicjatywach produkcyjnych itp. Jedną z wielu reklamowanych wówczas inicjatyw był pomysł Stefana Mateli – przodownika pracy i najlepszego racjonalizatora Poznańskich Zakładów im. H. Cegielskiego. Zwrócił się on na łamach ogólnopolskiej prasy do metalowców (tokarzy) o uczczenie urodzin Stalina poprzez m.in. wzrost produkcji przemysłowej i przejście od radzieckich robotników metody oszczędnościowej tzw. metody Bortkiewicza-Bykowa. Jej stosowanie pozwalało podwyższyć szybkość skrawania z 300 m/min. do 400 m/min., co z kolei „obniżało koszty produkcji i skracało tym samym drogę do socjalizmu”⁹.

W Rzeszowie zakładem pracy, który jako pierwszy „zareagował” na apel poznaniaka (został do tego wytypowany przez Wydział Ekonomiczny KW PZPR w Rzeszowie) – była Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego Nr 2 (WSK). Nie wszyscy pracownicy WSK chętnie, z prawdziwym, nie udawanym entuzjazmem brali udział w akcjach, zobowiązaniach, czynach produkcyjnych, czy też współzawodnictwie. Część z pracowników, zwłaszcza fizycznych brało w nich udział bez nakazu, być może z gorliwości lub z obawy, aby się nie narazić. Pozostali, np. kadra inżynieryjno-techniczna, administracja zakładowa niższego szczebla raczej biernie się temu przyglądała. Nie bez znaczenia była także przynależność partyjna pracowników¹⁰. Problem ten dotyczył też innych miejscowych zakładów pracy. Dlatego dla władz partyjnych, tak ważne było sprawne przygotowanie i koordynowanie wszelkich obchodów, okolicznościowych imprez, świąt państwowych, czy też ideologicznych.

Zobowiązania pracowników WSK Nr 2 w Rzeszowie wpływały do przewodniczącego Rady Zakładowej. I tak np. frezer z Oddziału Narzędziowni Józef Gruszka zobowiązał się do skrócenia planu produkcji o tydzień, Kazimierz Olszewski stwierdził, że swój roczny plan wykona w 300% i to nie do 31 grudnia, lecz do 20 XII 1949 r. Wiertacz z Oddziału Mechanicznego Jan Motyka zobowiązał się natomiast do minimum zmniejszyć ilość brakowanej produkcji¹¹. Członkowie i kandydaci zakładowej POP w ramach kółek samokształcenia postanowili zaś „studiować” życiorys Józefa Stalina. POP zaopatrywało ich w odpowiednie książki, broszury, a także albumy z fotografiami Stalina oraz obowiązkowo w

⁸ APRz, KW PZPR, sygn. 11004, Instrukcja Komitetu Centralnego PZPR w sprawie obchodów 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina, k. 6-8.

⁹ „NR” nr 80 z 3 XII 1949; R. Kupiecki, *op. cit.*, s. 88.

¹⁰ A. Garlicki, *Bolesław Bierut*, Warszawa 1994, s. 75.

¹¹ „NR” nr 92 z 15 XII 1949; nr 80 z 3 XII 1949.

książeczkę pt. „Stalin w pieśni i poezji”¹². Te i kolejne zobowiązania pracowników Rada Zakładowa WSK Nr 2 natychmiast ogłaszała w zakładowym radio-węzle, nagłaśniane były również przez lokalną prasę. Innym miejscowym przedsięwzięciem, które z okazji urodzin Stalina podjęło zobowiązanie było Centralne Biuro Projektów A i B Oddział w Rzeszowie. Jego pracownicy, zwłaszcza członkowie zakładowej POP po godzinach pracy pomagali przy budowie nowego budynku Oddziału, przenosząc na plac budowy ponad 12500 sztuk cegieł¹³.

Oprócz zobowiązań produkcyjnych inną formą uczczenia urodzin „wodza światowego proletariatu” były tzw. Dni Pracy Stalinowskiej, czyli dni maksymalnego wysiłku produkcyjnego, które prasa okrzyknęła mianem „twórczego hołdu robotników polskich”¹⁴. W kraju Dni Pracy Stalinowskiej obchodzono od 13 do 21 XII 1949 r., w Rzeszowie natomiast większość zakładów pracy, instytucji *Dni...* wyznaczyła od 18 do 20 grudnia¹⁵. Dlatego też 18 i 19 XII 1949 r. ogromnie wzrosły normy produkcji. Przykładowo Oddział Frezernii WSK Nr 2 w Rzeszowie, który przeciętnie podczas czyszczenia, remoncie narzędzi i maszyn „wyra-biał” 130% normy, wówczas przekroczył 211%. Jednak wydajność pracy i ponadplanowa produkcja wręcz niewyobrażalnie zwiększyła się 20 grudnia, kiedy to m.in.: frezer WSK Nr 2 Józef Gruszka wykonał niezakładane 300% normy, a 500%, Tadeusz Tott zobowiązał się wykonać 450%, a przekroczył 520%, podobnie Emil Muzyka swoją wyśrubowaną normę 470% podniósł do 573%¹⁶. Podob-

¹² W Rzeszowie w 20 instytucjach, zakładach pracy zorganizowano kółka samokształcenia np. w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego uczestniczyło w nim około 400 osób, PKP 20 osób, Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (ORZZ) 30 osób, Elektrowni Miejskiej 15 osób; APRz, KW PZPR, sygn. 10052, Sprawozdanie Wydziału Propagandy KW PZPR w Rzeszowie z 8 XII 1949, k. 162.

¹³ Również Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Rzeszowie podjęła zobowiązanie, w wyniku którego pracownicy sprawniej zaopatrywali „świat pracy” pracując tygodniowo bezpłatnie 4 godziny, przeprowadzili także dobrowolną zbiórkę, której celem miało być utworzenie biblioteczki marksistowsko-leninowskiej; APRz, KW PZPR, sygn. 11929, Sprawozdanie sekretarza POP Rzeszowskiej Spółdzielni Spożywców z 4 XII 1949, k. 97.

¹⁴ R. Kupiecki, *op. cit.*, s. 87.

¹⁵ 18 XII 1949 r. była niedziela – dzień wolny od pracy zawodowej, mimo to, pracowali np. członkowie POP i aktywiści ORZZ. Także w sali teatru dramatycznego w Rzeszowie o godz. 10 można było wysłuchać referatu delegata KC PZPR J. Grodowskiego pt.: „Stalin – budowniczy socjalizmu”. Referatu słuchało około 500 osób, jednak, jak zauważył Emil Kaszuba kierownik Wydziału Propagandy KM PZPR w Rzeszowie było zbyt mało młodzieży. Dyrektorzy szkół rzeszowskich ograniczyli się bowiem do wysłania z każdej placówki jedynie delegacji uczniów; APRz, KW PZPR, sygn. 10052, Sprawozdanie Wydziału Propagandy KM PZPR w Rzeszowie z przeprowadzonej akcji w związku z 70-leciem urodzin Generalissimusa Stalina w Rzeszowie z 28 XII 1949, k. 173; „NR” nr 95 z 18 XII 1949; nr 92 z 15 XII 1949; nr 100 z 23 XII 1949.

¹⁶ Każdy z pracowników biorących udział w Dniach Pracy Stalinowskiej podpisywał specjalne zobowiązania np. E. Muzyka pisał: „Ja jako członek PZPR dla godnego uczczenia urodzin Towarzysza Stalina zobowiązuje się w dniu 20 XII 1949 r. wykonać dzienną normę 470%. Emil Muzyka – wiertacz Wydziału S. M. Rzeszów, 15 XII 1949”. (APRz, KW PZPR, sygn. 10052, Obchody Dni Pracy Stalinowskiej na WSK Nr 2 w Rzeszowie, k. 165-167); „NR” nr 94 z 17 XII 1949. Podobnie było w całym kraju, wiadomo też, iż tak rekordowe normy produkcji podejmowane były i wykonywane na skutek silnej zewnętrznej

nie było w innych rzeszowskich przedsiębiorstwach, jednak tam normy produkcji nie były, aż tak przekraczane, jak na WSK Nr 2. Tak więc pracownicy parowozowni PKP w Rzeszowie 20 XII 1949 r. wykonali swą pracę nie w 116%, ale w 155%. Ponadto posprzątała warsztat i załadowali zalegający węgiel na wagon. Inni – z Oddziału Mechanicznego PKP – oddali do użytku nową obrotnicę przeznaczoną dla parowozów, dodatkowo przebudowali budynek remizy kolejowej straży pożarnej, a brygada przodowników pracy z tegoż Oddziału pod kierunkiem S. Szeligi przedterminowo oddała do użytku przystanek kolejowy usytuowany obok WSK Nr 2 w Rzeszowie. Przodownicy naprawili też parowozy, w których uczniowie zakładowej Szkoły Mechanicznej zainstalowali c.o.¹⁷. Natomiast w Fabryce Przetworów Owocowych w Rzeszowie pracownicy działu produkcji marmolady zobowiązali się osiągnąć 188% normy (przeciętnie 126%), działu produkcji soków 129% (przeciętnie 110%), zaś działu dżemów 118% (przeciętnie 106%). Rekordzistą fabryki został wówczas zbijacz skrzynek Jan Wisz, który osiągnął wtedy normę, nie notowaną dotychczas w tym zakładzie – 200%¹⁸.

Zgodnie z nakazem władz partyjnych kolejnym istotnym elementem obchodów urodzin przywódcy państwa radzieckiego było przygotowanie podarunków. Akcję tę „gorąco” popierały też organizacje zawodowe i społeczne. Niektórzy podarunki przygotowywali dobrowolnie, wykazując się przy tym sporą inicjatywą i pomysłowością, inni zaś wykonywali je niechętnie. Prasa zapewniała jednak, że „wszystkie podarunki wykonywane były z ogromnym zapalem w godzinach wolnych od pracy, a cała pomysłowość techniczna i artystyczna płynęła ze szczerego serca”¹⁹. Przykładowo pracownicy WSK Nr 2 w Rzeszowie przygotowali dla J. Stalina miniaturowy model samolotu oraz miniaturowy glob ziemski z napisem: „*Towarzyszowi Józefowi Stalinowi wodzowi międzynarodowego proletariatu – Załoga WSK Nr 2 w Rzeszowie*”²⁰. Techniczna Obsługa Rolnictwa w Rzeszowie wykonała natomiast statuę wolności z białego marmuru ozdobioną czerwoną gwiazdą, zaś pracownicy Przemysłu Miejskiego w Rzeszowie przygo-

presji wobec przedsiębiorstwa. Miały więc jedynie propagandowy i zazwyczaj negatywny dla normalnej produkcji charakter, prowadziły często do nierytmiczności, podważały tok produkcji, a niekiedy wytwarzały konfliktową atmosferę w pracy. Rekordowe normy produkcji zanikały natychmiast, gdy presja słabła. Tak było po 1955 r. i przyznawały się do tego w większości zakłady pracy; por. B. Okoniewska, *op. cit.*, s. 52; A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2005, s. 158.

¹⁷ „NR” nr 95 z 18 XII 1949.

¹⁸ APRz, KW PZPR, sygn. 10052, Sprawozdanie z przebiegu Dnia Pracy Stalinowskiej w Fabryce Przetworów Owocowych w Rzeszowie, k. 77); Natomiast Centralne Biuro Projektów A i B Oddział w Rzeszowie 20 XII 1949 r. oddało do użytku świetlicę zakładową, czyli ośrodek szkoleniowy dla członków POP i TPPR, zaś członkowie POP Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Rzeszowie utworzyli koło TPPR, do którego pracownicy Komendy masowo się zapisywali. W Rzeszowie w grudniu 1949 r. ogółem utworzono 14 nowych kół TPPR, które zyskały 749 członków; APRz, KW PZPR, sygn. 11929, Pismo Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie z dnia 16 XII 1949, k. 113-115; „NR” nr 92 z 15 XII 1949; nr 94 z 17 XII 1949.

¹⁹ „NR” nr 89 z 12 XII 1949.

²⁰ „NR” nr 77 z 30 XI 1949; nr 88 z 11 XII 1949.

towali album z fotografiami z dziedziny swojej produkcji²¹. Od 7 do 10 XII 1949 r. zakłady pracy dostarczały podarunki do KW PZPR w Rzeszowie, gdzie specjalna Komisja, której przewodniczył delegat KC PZPR wybierała najbardziej cenne, efektowne i odpowiadające przeznaczeniu i przesyłała je do Wydziału Propagandy KC PZPR. Podarunki w dniach 13-15 XII 1949 r. eksponowane były w Muzeum Narodowym na specjalnie w tym celu zorganizowanej wystawie. Zwiedziło ją około 150 tysięcy osób. Z tych podarunków wybrano 800 „darów narodu polskiego”, które specjalnym pociągiem przetransportowano do Moskwy²².

Do aktywnego udziału w obchodach urodzin Stalina młodzież szkolną „zachęcała” ZMP²³. Z jego inicjatywy „zaangażowani uczuciowo” uczniowie podejmowali zobowiązania. Podobnie, jak w przypadku robotników, istną lawinę zobowiązań wywołał apel, zamieszczony w ogólnopolskiej prasie²⁴. Uczniowie Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach wzywali w nim rówieśników – nie tylko aktywistów – do wnikliwego zapoznania się z działalnością Stalina, poprawy wyników w nauce, do zapisywania się do TPPR oraz aktywnego włączenia się w organizowanie okolicznościowych gazetek, akademii, wieczornic²⁵. W Rzeszowie zobowiązanie to pierwsi podjęli uczniowie Gimnazjum i Liceum Przemysłowego przy WSK Nr 2 zakładając koło TPPR i masowo się do niego zapisując (około 120 uczniów), zorganizowali także szybki kurs nauki języka rosyjskiego. Natomiast członkowie szkolnego koła ZMP teże szkoły zobowiązali się do przeczytania „Krótkiej historii WKP(b)” i do zdania egzaminu ze znajomości treści książki w okresie ferii zimowych. Podjęli się również przestudiowania jednego z dzieł Stalina i zreferowania go na najbliższym zebraniu ZMP²⁶.

Uwieńczeniem obchodów urodzin J. Stalina w Rzeszowie były uroczyste akademie zakładowe. Organizowano je w dniach 15-20 XII 1949 r. w miejscowych Domach Kultury lub świetlicach zakładowych. Rozpoczynały się po go-

²¹ „NR” nr 77 z 30 XI 1949.

²² 22 XII 1949 r. można je było oglądać na wystawie „darów dla Stalina” w moskiewskim Muzeum Sztuk Pięknych; R. Kupiecki, *op. cit.*, s. 93.

²³ Dotyczyło to wyłącznie szkół średnich, w szkołach podstawowych ograniczano się bowiem do pogadek i popularnych bajkowych opowieści na temat osoby Józefa Stalina; *ibidem*, s. 96).

²⁴ Nie był to jedyny apel w kraju, ponieważ także szkolne koło ZMP i TPPR Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej w Dębicy zwróciło się do młodzieży o godne uczczenie urodzin Stalina. Zachęcano więc do zapoznawania się z życiem, działalnością „wychowawcy całej postępowej młodzieży świata”, do korzystania z jego doświadczeń tak, jak czyniła to przodująca młodzież w ZSRR. Dodatkowo szkolni aktywiści z Dębicy podjęli akcję „uświadamiania” mieszkańców okolicznych wsi o wyższości gospodarki kolektywnej nad drobnotowarową i do „zacieśniania” współpracy z terenowymi POP w celu zaostrenia walki klasowej, „NR” nr 46 z 30 XI 1949; nr 77 z 30 XII 1949.

²⁵ Nawet w tej dziedzinie nie dopuszczano do żywiołowych akcji, np. w Warszawie na specjalnej wystawie prezentowano wzorcowe wykonanie szkolnych i zakładowych gazetki ściennych; R. Kupiecki, *op. cit.*, s. 90; „NR” nr 65 z 18 XI 1949; Dodatkowo materiały do gazetki szkolnych dostarczał Zarząd Główny ZMP; M. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 79.

²⁶ „NR” nr 88 z 11 XII 1949.

dzinie 16 po to, aby pracownicy uczestniczyli w akademii wraz z rodziną. Na przykład 17 XII 1949 r. w Domu Kultury „Kolejarza” zgromadzili się pracownicy PKP w Rzeszowie. Akademię rozpoczęła orkiestra zakładowa odegraniem hymnu polskiego i radzieckiego, następnie referat okolicznościowy wygłosił delegat z Wydziału Propagandy KW PZPR w Rzeszowie. Część oficjalną zakończyły gromkie brawa i okrzyki na cześć Stalina²⁷, całą akademię zaś deklamacja m.in.: „Dumki o Stalinie” i „Obrońcy Stalingradu”, które wygłosili członkowie zakładowego zespołu artystycznego²⁸.

W szkołach okolicznościowe poranki, akademie organizowano w przeddzień urodzin „wodza światowego proletariatu”²⁹. Na przykład Państwowa Ogólnokształcąca Szkoła Męska stopnia licealnego w Rzeszowie przygotowała akademię, podczas której referat „Życie i działalność Józefa Stalina” wygłosił przewodniczący szkolnego ZMP, a w części artystycznej inny uczeń tej szkoły Adam Harasiewicz zagrał na fortepianie utwory kompozytorów radzieckich³⁰.

Ostatecznym zakończeniem rzeszowskich obchodów urodzin Stalina była Wojewódzka i Miejska Wielka Akademia Stalinowska. Zorganizowano ją 21 XII 1949 r. w Domu Kultury WSK. Obecni byli wówczas przedstawiciele wojewódzkich i miejskich instancji partyjnych, przodownicy pracy, przedstawiciele wszystkich środowisk zawodowych Rzeszowa i województwa, a także przedstawiciele Armii Radzieckiej – kpt. Siedzieńkow i sierż. Dymitrow. Akademię rozpoczęła orkiestra wojskowa hymnem radzieckim i polskim, następnie głos zabrał wojewoda Jan Mirek, potem referat ideologiczny pt. „Wódz obozu pokoju i postępu” wygłosił I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie Jan Ptański. Następnie odbyła się część artystyczna, podczas której m.in.: chór Liceum Pedagogicznego w Rzeszowie wykonał „Pieśń o Stalinie”, chór ORZZ „Pieśń Traktorzystów”, a

²⁷ Przynajmniej raz podczas każdego zebrania jego uczestnicy powstawali z miejsc urządzając Stalinowi owację na stojąco. Inicjowali ją „klakierzy”, osoby te wywodziły się zazwyczaj z szeregów organizacji odbywającej zebranie; R. Kupiecki, *op. cit.*, s. 70).

²⁸ APRz, KW PZPR, sygn. 11004, Wykaz zakładów pracy w Rzeszowie, w których odbyły się akademie z okazji 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina, k. 108-109. „NR” nr 96 z 19 XII 1949; nr 97 z 20 XII 1949; nr 99 z 22 XII 1949.; Także w innych rzeszowskich zakładach pracy zorganizowano akademie np. 19 XII 1949 r. w WSK Nr 2. Po oficjalnej części akademii przodownikom pracy oraz najlepszym uczniom zakładowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego (OSZ) wręczono premie pieniężne i nagrody książkowe. Akademię zakończono sztuką pt. „Stalin w Carycynie” przygotowaną przez uczniów OSZ; „NR” nr 100 z 23 XII 1949. Także POP, Rada Zakładowa i TPPR działające przy lokalnej gazecie codziennej „Nowiny Rzeszowskie” przygotowały akademię dla miejscowych przodowników pracy, służby wojskowej, racjonalizatorów produkcji. Nagrody i wyróżnienia zaproszonym gościom wręczono po zakończeniu oficjalnej części akademii. Część artystyczną uatrakcyjniły występy młodzieży z Państwowego Gimnazjum Handlowego i Państwowego Gimnazjum Krawieckiego w Rzeszowie. Uczniowie deklamowali wiersze m.in.: „Partia”, „Rozmowa z Leninem”, „Pieśń o Stalinie”, zespół taneczny wykonał tańce rosyjskie; „NR” nr 93 z 16 XII 1949.

²⁹ Nie zapomniano wówczas także o najmłodszych – przedszkolakach i uczniach szkół podstawowych, których w prosty sposób połączony z zabawą zaznajamiano z postacią J. Stalina „największego geniusza epoki i przyjaciela Polski”; D. Jarosz, *op. cit.*, s. 207-208.

³⁰ „NR” nr 84 z 7 XII 1949.

uczeń Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Męskiej stopnia licealnego Adam Harasiewicz zagrał „Etiudę Rewolucyjną” F. Szopena, „Preludium Cis-moll” S. Rachmaninowa. Akademię zakończono „żelaznym punktem” wielu ówczesnych zgromadzeń, czyli przyjęciem depeszy do Stalina oraz wspólnym odśpiewaniem „Międzynarodówki”³¹. Wieczorem mieszkańcy miasta mieli możliwość udziału w zabawach tanecznych, imprezach sportowych zorganizowanych w rzeszowskich Domach Kultury, jak też na placu przy Urzędzie Wojewódzkim, Izbie Skarbowej oraz dla młodzieży w szkołach średnich Rzeszowa³². Kina zorganizowały natomiast specjalne bezpłatne seanse filmowe. Biletem wstępu był kupon, który można było otrzymać u kierownika kina. Wyświetlano wówczas dwa filmy: „Poemat o Stalinie” i „Lenin”. Przed seansami wygłaszane były propagandowe prelekcje³³.

Wiele analogii można dostrzec w obchodzonej w Polsce trzy lata później 60. rocznicy urodzin Bolesława Bieruta – „namiestnika Stalina” i jego „najlepszego ucznia”. Ta krajowa impreza organizowana w kwietniu nie stanowiła oczywiście konkurencji dla obchodów urodzin Stalina, nic bowiem nie mogło przyćmić obchodów jubileuszu „troskliwego opiekuna i światłego doradcy Polski Ludowej”³⁴. Jak poprzednio, powołano Ogólnopolski Komitet Obchodów Urodzin, utworzono komitety terenowe. Do uczczenia urodzin „naszego ukochanego przewodnika i nauczyciela socjalistycznym współzawodnictwem” tym razem pierwsi na łamach ogólnopolskiej prasy zachęcali wrocławianie z Państwowej Fabryki Wagonów³⁵. W Rzeszowie zgodnie z poleceniem KW PZPR pierwsza na ten apel odpowiedziała WSK Nr 2. Jej pracownicy w specjalnym liście, którego treść ogólnie ustalono „pisali”: „cała załoga widzi w Tobie twórcę PZPR, który prowadzi naród w walce o pokój, dobrobyt. Jesteś wzorem nauczyciela do naśladowania w naszej codziennej walce o wykonanie Planu 6-letniego. Dlatego pragniemy uczcić 18 kwietnia zespołowym wysiłkiem współzawodnictwa, w pracy damy pozaplanową produkcję, która służyć będzie dobrobytowi ludzi pracy³⁶. Pracownicy zwrócili wówczas uwagę dyrekcji, sekretarzowi POP oraz Radzie Zakładowej na fakt, iż współzawodnictwo³⁷ i podjęte zobowiązania będą mogli wykonać tylko wtedy, gdy „nie zabrak-

³¹ Depeszę przygotowano zgodnie z zaleceniem kierownika Wydziału Propagandy KC PZPR Artura Starewicza. Depeszę o tej samej treści „uchwalano” także na innych wojewódzkich akademiach, po czym uroczystie przyjęto ją również 20 XII 1949 r. podczas posiedzenia Ogólnokrajowego Komitetu Obchodu 70-lecia J. Stalina w Teatrze Polskim, któremu przewodniczył Bolesław Bierut; R. Kupiecki, *op. cit.*, s. 107; APRz, KW PZPR, sygn. 11929, Program Wojewódzkiej Akademii z okazji 70-tych urodzin Towarzysza Stalina, k. 89-91.

³² „NR” nr 99 z 22 XII 1949.

³³ „NR” nr 94 z 17 XII 1949.

³⁴ W. Bernacki, H. Głębocki, M. Korkuć, F. Musiał, J. Szarek, Z. Zblewski, *op. cit.*, s. 244.

³⁵ „NR” nr 57 z 6 III 1952.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ Współzawodnictwo w latach 1945-1946 nie było sterowane przez ówczesną władzę, ani też przez nią inspirowane. Był to spontaniczny, autentyczny ruch rozwijający się wśród młodych robotników np. w Młodzieżowych Brygadach Produkcyjnych. Starsi pracownicy naśmiewali się z nich nazywając ich „wyścigowcami”. Na szeroką skalę roz-

nie surowca, półfabrykatów, nie będzie przerw w dostawie energii elektrycznej i do akcji włączą się pracownicy umysłowi i administracja, a walka o wykonanie zobowiązań nie może toczyć się tylko przy warsztatach, ale też na stanowiskach majsterskich i biurkach administracji”³⁸. Pomimo przewidywania ewentualnych trudności³⁹ przodownik pracy Józef Chmaj postanowił zwiększyć swoją produkcję o 30% poprzez zastosowanie metody inż. Kowalowa czyli, jak twierdził Chmaj lepiej wykorzysta czas pracy i lepiej ją zorganizuje⁴⁰. Natomiast Maria Mikrut – wzorowa przodownica pracy obsługująca 6 tokarek (norma to 3,4), zobowiązała się zwiększyć produkcję o 10%, przy jednoczesnym zwróceniu uwagi na jej jakość i zmniejszyć do minimum braki produkcyjne⁴¹.

Na szeroką skalę zastosowano wówczas zaciąganie w zakładach pracy tzw. „Warty Bierutowskiej” – czyli dodatkowych zobowiązań produkcyjnych podejmowanych przede wszystkim przez młodych. Na przykład członkowie Młodzieżowej Brygady im. Budowy Socjalizmu WSK Nr 2 w Rzeszowie pierwsi w kraju

powszechnił współzawodnictwo Wincenty Pstrowski. W latach 1945-1955 idea współzawodnictwa została wypaczona, zmieniono ją w niedorzeczność i zupełną fikcję, a przodowników pracy nierzadko mianowano na zebraniach komisji współzawodnictwa, nie biorąc pod uwagę ich faktycznych wyników pracy; por. H. Słabek, *Załoga fabryczna (jedność i sprzeczność) 1945-1989*, „Dzieje Najnowsze” 2003, nr 1, s. 140. Władze zdawały sobie z tego faktu sprawę, skoro np. w Instrukcji Komitetu Centralnego PZPR do I sekretarza KW PZPR pisano, iż niedopuszczalne jest stosowanie mechanicznych, odgórnych forsowań współzawodnictwa metodą administracyjną, biurokratyczną. Należy to tępić w zarodku. Współzawodnictwo musi być oparte na głębokiej pracy uświadamiającej i politycznej. Nie należy dopuszczać do bezmyślnej pogoni za sprawozdawczością, efektami bez pokrycia w rzeczywistym współzawodnictwie; APRz, KW PZPR, sygn. 10067, Instrukcja KC PZPR do I sekretarza KW PZPR z 23 III 1952 r., k. 3. Rzeczywistość jednak była zupełnie inna, w konsekwencji więc w latach 1955-1958 nastąpiło w Polsce zupełne obniżenie rangi współzawodnictwa, prawie w ogóle nie stosowano tej metody w pracy. Powrócono do niego w 1959 r., ale wówczas nie chodziło wyłącznie o przekraczanie norm, lecz o faktyczną poprawę jakości produkcji, podnoszenie kwalifikacji załogi. Ponad współzawodnictwo indywidualne wynoszono współzawodnictwo zbiorowe, poprzez tworzenie np. Brygad Pracy Socjalistycznej; Z. Zblewski, *Leksykon PRL-u*, Kraków 2001, s. 117.

³⁸ „NR” nr 86 z 9 IV 1952.

³⁹ Pracownicy WSK Nr 2 w Rzeszowie skarżyli się często także m.in. na częste zmiany dokumentacji technicznej, którą wykonywało Biuro Projektów A i B Oddział w Rzeszowie, co znacznie hamowało realizację podjętych zobowiązań; APRz, KW PZPR, sygn. 10067, Sprawozdanie z przebiegu akcji podejmowanych zobowiązań dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin B. Bieruta, k. 68.

⁴⁰ Inżynier Teodor Kowalow był w ZSRR autorem najbardziej efektywnej metody współzawodnictwa pracy, zwiększającej wydajność produkcji, propagował bowiem czasoszczędne systemy czynności robotnika, przy wykonywaniu różnych prac. Jego metoda polegała m.in. na przyręczeniu do stosowania jego zaleceń nowych pracowników lub tych, którzy nie osiągnęli podanych norm produkcji, a następnie na ustaleniu dla całej brygady nowej, obowiązującej wszystkich normy produkcji, zwykle na poziomie 2,3 krotnie wyższym, niż dotychczas; por. B. Okoniewska, *op. cit.*, s. 49; „NR” nr 58 z 7 III 1952.

⁴¹ „NR” nr 58 z 7 III 1952.

w 1952 r. zaciągnęli Wartę⁴². Zobowiązali się tym samym do podwyższenia wydajności pracy poprzez m.in. zlikwidowanie „wszelkich przejawów marnotrawstwa wśród surowców i siły roboczej”⁴³. Swoje zobowiązania zrealizowali w 140%, za co Brygada otrzymała Przechodni Proporzec Dyrektora Naczelnego WSK Nr 2 w Rzeszowie – Nawrockiego, ten zaś zaproszony został do udziału w centralnych obchodach urodzin B. Bieruta w Warszawie⁴⁴.

Zarówno w 1949 r., jak i w 1952 r. także uczniowie, zwłaszcza należący do ZMP, angażowali się w obchody urodzin B. Bieruta. Brali udział m.in. we współzawodnictwie w nauce, organizowali pomoc w nauce słabszym uczniom w tzw. Szkole Ćwiczeń, zbierali złom, makulaturę, pracowali społecznie w bibliotece szkolnej⁴⁵. Organizowali również występy grup „agitacyjno-artystycznych” w pobliskich Spółdzielniach Produkcyjnych⁴⁶. W szkołach okolicznością akademie urodzinową zastąpiono porankami połączonymi z pogadanką i atrakcyjnymi występami młodzieżowych zespołów artystycznych⁴⁷. Natomiast zakłady pracy, jak poprzednio, organizowały akademie po południu tak, aby pracownicy przybyli na nią wraz z najbliższymi. Wojewódzką Akademię zorganizowano 18 IV 1952 r. w Domu Kultury WSK w Rzeszowie. Nowością była transmisja przebiegu akademii przez lokalną rozgłośnię radiową⁴⁸.

W kolejnych latach zarówno obchody urodzin Stalina, jak też Bieruta wypadały mało imponująco, nie było bowiem tak wielu różnorodnych form uczczenia tych rocznic. Odgórnie zaplanowane obchody ograniczały się wyłącznie do centralnej warszawskiej akademii, skromnej kampanii prasowej oraz akcji odczytowej w zakładach pracy. Mniej uroczyste obchody związane były m.in. z trudnościami w corocznym mobilizowaniu kadrowego aparatu propagandy i rzeszy społecznych aktywistów⁴⁹. Śmierć Stalina (1953) i Bieruta (1956) osłabiła inten-

⁴² Wartę Bierutowską zaciągali też pracownicy Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Poczta Polska – Zespół Ekspedycji Towarowej w Rzeszowie. Dzięki Warcie przedterminowo wyładowali i posegregowali 70 ton przesyłek drobnych, zaś pracownicy Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa ukończyli wcześniej o 5 dni elektryfikację gromady Skrzyszów; „NR” nr 92 z 15 IV 1952; nr 69 z 20 III 1952; nr 93 z 18 IV 1952; nr 94 z 19, 20 IV 1952.

⁴³ „NR” nr 90 z 15 IV 1952.

⁴⁴ „NR” nr 93 z 18 IV 1952; nr 94 z 19,20 IV 1952.

⁴⁵ Przykładowo uczniowie-aktywiści Liceum Pedagogicznego w Rzeszowie pomagali w nauce słabszym uczniom w Szkole Ćwiczeń, jednocześnie omawiali z nimi „życie i działalność” B. Bieruta. W szkolnej bibliotece natomiast przepracowali ponad 280 godzin, pomagali też przy budowie Stadionu Sportowego im. gen. Karola Świerczewskiego w Rzeszowie. Natomiast członkowie ZMP działającego przy Wojewódzkim Zarządzie Przemysłu Terenowego w Rzeszowie zbierali ponad 50 kg makulatury; „NR” nr 64 z 14 III 1952.

⁴⁶ Uczniowie Liceum Pedagogicznego w Rzeszowie prezentowali w pobliskich wioskach wieczorek artystyczny pt. „Droga polskiej wsi do socjalizmu”; „NR” nr 93 z 18 IV 1952.

⁴⁷ „NR” nr 64 z 14 III 1952.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ R. Kupiecki, *op. cit.*, s. 121-122.

sywność obchodów rocznic ich urodzin. Jednak zupełnie zaprzestano wszelkich obchodów po upublicznieniu wyników obrad XX Zjazdu KPZR (1956)⁵⁰.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 206.

Ryszard Tłuczek

Zarys dziejów Lutoryża

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie historii podrzeszowskiej wsi Lutoryż. Granice chronologiczne wyznaczają dwa wydarzenia: wydanie przywileju lokacyjnego (1373) oraz konsekracja kościoła parafialnego (1977).

W 1373 r. Władysław Opolczyk wydał przywilej na założenie na tzw. surowym korzeniu wsi Lutoryż. Oto fragment tego historycznego aktu: „... *Przeto my, Władysław, z Bożej łaski książę opolski, wieluński i Pan Rusi, zwracamy się do wszystkich, tak współczesnych żyjących jak i w przyszłości, z powiadomieniem, że pomni na wierne usługi szlachetnego Gołego Jana, urodzonego na Śląsku z Denkowa koło Strzegowa, który od swej młodości był pilny i wierny w posługach dla nas, pragnąc więc jego samego za jego wierną służbę uradować i zadowolić, z naszych dóbr (włości) na Rusi w lasach i zagajnikach naszych leżących po obu stronach rzek nazywających się Babiczka i Wisłoka, z których nie mieliśmy i mieć nie będziemy żadnego przychodu nadajemy (w posiadanie) z których zrodzi się i powstanie na nowo i przez tegoż Jana Gołego według jego woli, wzdłuż i wszerz, jak tylko to można między granicami i obrzeżami, między wsiami a z jednej strony Czudec, z innej Piotraszówka, a z drugiej Nichobrz i między naszymi wsiami i posiadłościami na około przylegającymi, rozciągająca się i umiejscowiona posiadłość i wioska (dwór). Owa posiadłość leży po środku obwodów (okręgów) sanockiego i sandomierskiego, choć jednak przynależy ona i jest przypisana do powiatu sanockiego. Taż posiadłość i wioska własnym imieniem Lutoryż nazywać się będzie i cieszyć się będzie prawem niemieckim czyli magdeburskim, a nie żadnym innym...*”¹.

Najbardziej północną część ziemi sanockiej tworzył okręg tyczyński, który należał do niej w XIV i XV wieku. O tym jak wielki był to okręg, świadczy dokument Władysława Jagiełły z 1423 r., który wymienia „*opalcim nostrum Tyczyn cum toto distriktu et villis*”. Owe wsie to: Borek, Chmielnik, Słocina, Zalesie, Matysówka, Drabinianka, Budziwój, Lutoryż, Lubenia, Straszydle, Biała, Siedliska i Zarzeczce².

W połowie XV wieku nastąpiło – w związku z nadaniem królowej Zofii w dożywocie ziemi sanockiej – przyłączenie okręgu tyczyńskiego do ziemi przemyskiej³. Pod koniec XVI w. Lutoryż wraz z 12 okolicznymi wsiami wchodził w skład „państwa rzeszowskiego” (125 łanów tj. 2700 morgów) będącego własnością Ligęzów⁴.

¹ S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś, *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. II, Wrocław 1962, s. 142.

² A. Fastnacht, *Osadnictwo Ziemi Sanockiej w latach 1340-1650*, Wrocław 1962, s. 22.

³ J. Korduba, *Zachidne poranyce*, s. 209-210.

⁴ *Akta radzieckie rzeszowskie 1591-1634*, opr. A. Przyboś, Wrocław-Kraków 1957, s. 7.

W 1633 r. Piotraszówka wraz z okolicznymi wioskami stała się własnością Wojciecha Zygmunta Brzezińskiego. Później przez ponad 70 lat (1650-1724) obszar ten był zarządzany przez rodzinę Ustrzyckich⁵. W 1724 r. książę Teodor Lubomirski nabył za 273 tys. zł polskich od rodziny Ustrzyckich Piotraszówkę i kilka sąsiednich folwarków, wśród których znalazł się i Lutoryż. Piotraszówka stała się centrum administracyjnym nowo powstałego klucza boguchwalskiego. Jak wynika z dawnych dokumentów, wieloletnie rządy Stanisława i Zofii Pillich, plenipotentów rodziny Ustrzyckich, majątki te doprowadziły do upadku gospodarczego⁶.

Po śmierci Teodora Lubomirskiego (1745) majątek boguchwalski stał się własnością Antoniego Lubomirskiego. W tym okresie parafię boguchwalską tworzyło cztery wsie: Boguchwała, Lutoryż, Raclawówka i Zwiężczyca. W dziesięć lat później do parafii (693 osoby) należały już tylko trzy wsie: Boguchwała, Lutoryż i Raclawówka⁷.

W wyniku przeprowadzonej reformy samorządu terytorialnego, najniższą jednostką administracyjną było dominium (jedna lub więcej wsi należących do tego samego właściciela). Właścicielami dominium boguchwalskiego była rodzina Straszewskich. Tworzyło je pięć wsi: Boguchwała, Błędowa Zgłobieńska, Lutoryż, Nosówka i Zgłobień. Nowo nabytymi dobrami Straszewskich zarządzali administratorzy. W latach 1773-1785 administracja w Boguchwale była w rękach rodziny Konarskich⁸.

Po 1772 r. gospodarka dominium poniosła duże straty na skutek kilkuletniej obecności na tym terenie wojsk austriackich. W 1809 r. przez te ziemie przeszły wojska rosyjskie, nakładając na dominium kontrybucje w postaci dostawy siana, bydła i wódki. Grunty dworskie, plebańskie i chłopskie obsiewano tradycyjnie żytem, jęczmieniem, owsem i pszenicą. Siłę roboczą w dominium tworzyli chłopci i służba najemna utrzymująca się z pensji i ordynarii. Podstawowym źródłem dochodów była pańszczyzna i świadczenia ludności poddańczej ustalone w oparciu o obowiązujące rozporządzenia. Włościanie zobowiązani byli do płacenia czynszu w gotówce i do składania danin w naturze (żyto, owies i drobny inwentarz) na rzecz dworu i plebana⁹.

Po śmierci Pawła Starzyńskiego majątek klucza boguchwalskiego przeszedł drogą kupną w ręce rodziny Straszewskich na okres 128 lat (1773-1901). Straszewscy, herbu Rozdarta Strzała, wywodzili się z Wielkopolski. W 1605 r. przenieśli się do województwa krakowskiego, nabywając tam dobra ziemskie – Łuczyce i Kośmierzów.

Pierwszym dziedzicem klucza boguchwalskiego został Antoni Straszewski, ale bliższe związki z nowymi dobrami – poprzez chwilowe zamieszkanie – miał

⁵ S. Wnęk, *Boguchwała*, Rzeszów 1991, s. 29.

⁶ J. Nieć, *Rzeszowskie za Sasów*, 1938, s. 21.

⁷ AAPrz, rkps 181, s. 151.

⁸ S. Wnęk, *op. cit.*, s. 31.

⁹ Lutoryż w latach 1785-1786 liczył 69 mieszkańców (wszyscy pańszczyźniani).

Struktura stanowa przedstawiała się następująco: kmiecie (15), zagrodnicy (35), kornicy (18), chałupnicy (19), budnicy (1). Por. R. Rozdolski, *Stosunki poddańcze w dawnej Galicji*, Warszawa 1962, T. III, s. 348.

dopiero jego syn Florian. Po jego śmierci właścicielem majątku Boguchwała został jego przyrodni brat Stanisław. W 1848 r. dziedzicem dóbr został Henryk Straszewski, który razem z Ryszardem Straszewskim, właścicielem dóbr Lutoryża, zarządzał nimi do swej śmierci (1889). Podupadły i zadłużony majątek Boguchwała-Lutoryż stanął na licytacji w dniu 30 VII 1901 r. Nabył go za sumę 942 tys. koron Zenon Suszycki, inżynier naftowiec, który od 1887 r. był kierownikiem kopalni w Bóbrce. Ten uczestnik powstania styczniowego zmarł 11 V 1912 r. i pochowany został w kaplicy cmentarnej swego majątku w Boguchwale. W czerwcu 1913 r. na mocy dekretu własności majątek Boguchwała-Lutoryż przeszedł w ręce Wandy Suszyckiej, wdowy po Zenonie¹⁰.

W czasie I wojny światowej wielu ludzi opuściło swe rodzinne strony. Po kilkuletniej nieobecności powróciła do swego majątku w Boguchwale Wanda Suszycka. W niepodległej Polsce przeżyła jeszcze trzy lata¹¹. 22 V 1921 r. sporządziła testament, na mocy którego przekazała majątek dworski Boguchwała-Lutoryż na rzecz Fundacji Zakładów Naukowo-Rolniczych imieniem Zenona i Wandy Suszyckich. Celem fundacji było popieranie nauki agrarnej w Polsce. Nad darowizną opiekę sprawował Uniwersytet Jagielloński i Politechnika Lwowska¹². Towarzystką ostatnich lat życia Wandy Suszyckiej była Maria z Bartnowskich Kuleszowa (wdowa po lekarzu warszawskim). Wanda Suszycka zmarła 3 VII 1921 r. Została pochowana u boku męża w podziemiach kaplicy cmentarnej w Boguchwale¹³.

Na przełomie lipca i sierpnia 1920 r. niemal we wszystkich wioskach powiatu rzeszowskiego rozpoczęły – zgodnie z dyrektywami Rady Obrony Państwa -

¹⁰ S. Wnęk, *op. cit.*, s. 66; K. Angerman, *Z kart historii*, „Gazetka Wyborcza KO „S” w Lutoryżu” 1990.

¹¹ W październiku 1918 roku – jak podaje Kronika parafii Boguchwała- grupa złożona z kilkudziesięciu bandytów dokonała napadu na dwór w Boguchwale. Zob. *Kronika parafii Boguchwała*, rok 1918.

¹² Dopiero w latach 30-tych nastąpiły zmiany w zakresie ustroju samorządowego. Na podstawie ustawy z 23 III 1933 r. zniesiono gminy jednostkowe i powołano gminy zbiorowe. Z jedenastu gromad (w tym Lutoryż) powstała gmina Raławówka, W. Mróz, *Podział terytorialny ziem południowo- wschodniej Polski przed i po II wojnie światowej*, „Organizacja. Metody. Technika. Administracja Państwowa”, Rzeszów 1985, nr 10, s. 19-21.

¹³ W lipcu 1921 r. na łamach „Ziemi Rzeszowskiej” został opublikowany artykuł „Zmarła, lecz żyć będzie”, w którym czytamy: „...Cichy cmentarzyk wiejski w Boguchwale przyjął w dniu 5 VII 1921 r. doczesne szczątki kobiety, której imię na wieczne czasy powinno być związane z historią nauki rolnictwa w Polsce. Zmarła dnia 3 VII 1921 r. w swym dworze starym w Boguchwale, śp. Wanda z Zawadzkich Suszycka. Cały swój majątek, jak na dzisiejsze czasy ogromny, bo wynoszący sto milionów marek polskich, majątek nieruchomy zapisała na cele nauki agronomji powołując do życia Fundację swoją i swego męża śp. Zenona Suszyckiego imieniem, której zadaniem będzie dostarczać profesorom naszych najwyższych uczelni rolniczych funduszków do kształcenia się poza granicami Państwa i środków na wydawnictwo naukowe oraz dać im możliwość przeprowadzenia prób i doświadczeń praktycznych na gruntach Boguchwały i Lutoryża”, „Ziemia Rzeszowska” z 22 VII 1921 r.

działalność Gminne Komitety Obrony Państwa. Przewodniczącym G.K.O.P. w Lutoryżu został Władysław Drozd. Nastroje wśród mieszkańców wsi były dobre. Na podkreślenie zasługuje ofiarność ludności na rzecz niesienia pomocy walczącym żołnierzom. Jak przekazują materiały źródłowe w okresie od 16 VIII 1920 r. do 31 VIII 1920 r. Lutoryż przekazał dla stacji posiłkowej i szpitali 4 kopy i 45 sztuk jaj¹⁴.

9 V 1921 r. „... w czasie ciężkich warunków drożyźnianych...” rozpoczęto budowę szkoły w Lutoryżu. Jej inicjatorem był ksiądz kanonik Józef Przybyło z Boguchwały. Już w styczniu 1923 r. w jednej z sal szkolnych rozpoczęto naukę. Wobec narastających trudności finansowych, gmina otrzymała zapomogę od rządu w wysokości 25000 zł.

Na wiosnę 1925 r. rozpoczęto prace wykończeniowe (tynkowanie ścian, roboty stolarskie). 1 IX 1930 roku dotychczasowy kierownik szkoły Ludwik Wójcik wyjechał na Śląsk. Wkrótce na to stanowisko – w oparciu o dekret kuratorium okręgu szkolnego we Lwowie – powołano nauczyciela czteroklasowej szkoły w Siedliskach Jakuba Kucharskiego.

Od 15 XI 1932 r. do 30 III 1933 r. odbywał się w Lutoryżu kurs wieczorowy oświaty pozaszkolnej, zorganizowany przez kierownika szkoły, który wspólnie z Julią Kucharską i Katarzyną Pączkówną prowadził zajęcia.

W okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku amatorskie koło Związku Strzeleckiego wystawiło w jednej z sal budynku szkolnego sztukę teatralną pt. „Czcij ojca swego i matkę swoją”. Dochód z dwóch przedstawień przekazano na rozwój oświaty pozaszkolnej i do kasy Związku Strzeleckiego.

W kwietniu 1932 roku – z inicjatywy kierownika szkoły – powołano w Lutoryżu komitet budowy domu ludowego¹⁵.

W dniach 15-16 VII 1934 r. wieś nawiedziła powódź. „...Budynki gospodarcze były we wodzie. Plony w ogrodach warzywnych zostały zamulone i zniszczone...”¹⁶

Kronika parafii Boguchwała (1934) przynosi dokładniejszy opis tego kataklizmu, niż czyni to kronika szkolna. „...Rok 1934 zaznaczył się niesłychaną i niepamiętną powodzią w całej zachodniej i środkowej Małopolsce, a zatem także i w naszej parafii. W pierwszych dniach lipca zaczęły padać nieustannie silne deszcze. ... wezbrały i powylewały rzeki, zatem i nasz Wisłok, tak wysoko, że nawet najstarsi parafianie takiego stanu wody nie pamiętają. Na koniec przeszło oberwanie chmury na całej przestrzeni ponad lasem w Nichobrzcu, Babicy, a wobec tego spadła z tych gór cała natwałnica wody tak, że gdziekolwiek była jakaś dolina, to woda wypełniała ją jak rzeka. Szkody były nieobliczalne. Woda na Wisłokuniosła przybrzeżne domy, sprzęt, a że to było na początku żniw, było już tu porzucone, więc niosło i półkopki”¹⁷.

¹⁴ APRZ, Powiatowy Komitet Obrony Państwa, sygn.1; R. Tłuczek, *Powiatowy Komitet Obrony Państwa w Rzeszowie*, „Rzeszowskie Zeszyty Naukowe” 1992, T XI.

¹⁵ APRZ, Publiczna Szkoła Powszechna w Lutoryżu powiat Rzeszów (dalej: SL), Kronika szkolna, sygn. 33, s. 8.

¹⁶ Ibidem, sygn. 33, s. 9.

¹⁷ Urząd Parafialny w Boguchwałce, Kronika parafii Boguchwała, rok 1934.

W drugiej połowie lat trzydziestych – głównie pod wpływem komunistycznych agitatorów – dochodziło do masowych strajków chłopskich. Strajk rolny w Lutoryżu „... przeszedł spokojnie, bez żadnych ekscesów...”¹⁸.

W omawianym okresie ożywioną działalność na terenie powiatu rzeszowskiego prowadziły organizacje i partie chłopskie. Wśród pierwszych działaczy wiciowych był Franciszek Dudek z Lutoryża. Czołowym działaczem założonej pod koniec 1927 r. partii chłopskiej w Lublinie – Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc” był – pochodzący z Lutoryża – Józef Byk¹⁹. W 1928 r., na terenie powiatu rzeszowskiego, działało 25 kół ZLCh „Samopomoc”, w tym aktywna grupa z Boguchwały. W maju 1931 r. partia ta została rozwiązana, ale nadal w sposób nielegalny prowadziła swoją działalność, otrzymując pomoc finansową od komunistów²⁰.

20 II 1931 r. w Boguchwale odbył się Zjazd Sąsiedzki Kół ZMW z terenu gminy Raclawówka. W zjeździe uczestniczyło ponad 200 delegatów z Boguchwały, Lutoryża, Hyżnego, Kielanówki i Nosówki. Zjazd otworzył prezes oddziału gminnego, S. Baran z Lutoryża. Pisał on później na łamach czasopisma „Zew Rzeszowa”: „...Zjazd sąsiedzki w Boguchwale pogłębił ducha narodu wśród nas, młodej wiejskiej gromady, która chce budować życie nowe w oparciu o nową wieś, o nową Polskę nadchodzącego Jutra Pracy...”²¹.

Jesienią 1935 r. odbyły się wybory do sejmu i senatu. W Lutoryżu do głosowania uprawnionych było 625 osób, w tym dwie osoby pochodzenia żydowskiego. Obwód nr.1 stanowiły dwie miejscowości: Boguchwała i Lutoryż. Siedziba obwodowej komisji wyborczej miała się znajdować w szkole Boguchwale, ale jednak zaledwie na kilka dni przed terminem wyborów przeniesiono ją do kółka rolniczego. Na liście uprawnionych do głosowania w wyborach do Senatu z gromady Lutoryż zostały umieszczone (w ramach tzw. elity) trzy osoby (z racji wykształcenia): Jakub Kucharski – kierownik szkoły, Julia Kucharska – nauczycielka, Olga Bereś – nauczycielka. Osoby te jednak nie zgłosiły się do wyborów delegatów do wojewódzkich kolegiów, ponieważ w tym czasie przebywały na wakacjach²².

W Archiwum Państwowym w Rzeszowie zachowało się kilka protokołów z posiedzeń Rady Gminnej w Lutoryżu. W świetle protokołu z 28 XII 1932 r. skład Rady Gminy przedstawiał się następująco: Franciszek Opaliński (naczelnik gminy), Antoni Kawa, Józef Opaliński, Jan Opaliński, Walenty Opaliński, Władysław Pączek, Antoni Roman, Władysław Mazur, Tomasz Borowiec, Władysław Haba, Wojciech Zięba, Władysław Majer, Stanisław Baran, Józef Burz, Jan Drażek, Ignacy Opaliński, Jan Surówka, Stanisław Witelus, Michał Pączek, Józef Zięba, Wojciech Pączek. Podczas tego posiedzenia Rada Gminna jednogłośnie uchwaliła 60% dodatek do państwowego podatku gruntowego, a większością głosów podatek wyrównawczy w kwocie 462 zł 90 gr.

¹⁸ „Ziemia Rzeszowska” 1934, nr 15.

¹⁹ T. Kowalski, *Ruch ludowy w powiecie rzeszowskim 1895-1944*, Warszawa 1973, s. 82-88.

²⁰ S. Wnęk, *op. cit.*, s. 97.

²¹ „Zew Rzeszowa” 1938, nr 9.

²² APRz, Akta gminy Raclawówka, sygn. 3.

Płace pracowników gminnych według zestawienia sporządzonego przez Radę przedstawiały się następująco: pensja sekretarza 200 zł, policjanta i listonosza 120 zł, wartownika nocnego 150 zł, stróża szkolnego 105 zł, oglądacza zwłok 20 zł, oglądacza bydła 35 zł²³.

W obliczu narastającego zagrożenia patriotyzm społeczeństwa polskiego manifestował się poprzez poparcie ogłoszonej przez rząd subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Wzięło w niej udział około 3 milionów osób, gromadząc 404 miliony zł²⁴.

30 IV 1939 r. powstał w Lutoryżu – na czele z kierownikiem szkoły Jakubem Kucharskim – Komitet Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. W celu zebrania funduszy zorganizowano zabawę. Cały dochód, jak również dochód z przeprowadzonej zbiórki (razem 2,4 tys. zł.), przekazano na rzecz Funduszu Obrony Narodowej²⁵.

9 IX 1939 r. o świcie wojska niemieckie wkroczyły do Rzeszowa. Rozpoczęła się gehenna okupacji. Gminę ominęły akcje pacyfikacyjne, ale już w pierwszych miesiącach okupacji przeprowadzono liczne aresztowania, które objęły głównie kręgi inteligenckie. W więzieniach znaleźli się nauczyciele, lekarze, administratorzy dworów, właściciele ziemscy i księża. Z placówki parafialnej w Boguchwale zabrano ks. proboszcza Józefa Przybyłę oraz ks. Walentego Pączka z Lutoryża, kapelana wojskowego, uczestnika kampanii wrześniowej, tymczasowo przebywającego w rodzinnej wsi. Aresztowano kierownika szkoły w Boguchwale Pawła Paśkę oraz troje innych nauczycieli: Jakuba Kucharskiego, Marię Majchrzycką i Leonie Masoczy z Lutoryża²⁶.

Lutoryż znalazł się w granicach administracyjnych gminy Raclawówka. W jej skład wchodziło 11 miejscowości: Błędowa Zgłobieńska, Boguchwała, Kielanówka, Lutoryż z przysiółkami Babia Góra, Mogielnica, Niechobrz, Nosówka, Raclawówka, Staroniwa, Wola Zgłobieńska, Zgłobień i Zwięczyca²⁷. 2 XI 1939 r. został aresztowany kierownik szkoły w Lutoryżu Jakub Kucharski. Po 12 dniach pobytu w areszcie w Rzeszowie został zwolniony. W marcu 1940 r. przeniesiono go do szkoły w Majdanie Królewskim (1 lutego zwolniono jego żonę Julię)²⁸. Obowiązki kierownika szkoły powierzono Leonowi Sokołowiczowi, przeniesionemu ze szkoły II stopnia w Stobiernej. Warunki pracy w szkole zarówno dla dzieci jak i dla nauczycieli były bardzo trudne. Na skutek braku dostatecznej ilości opału temperatura w pomieszczeniach szkolnych spadała często poniżej zera. Brakowało podręczników szkolnych.

²³ APRz, SL, sygn. 33.

²⁴ A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1918-1991*, Paryż 1984, s. 267.

²⁵ APRz, SL, sygn. 33, s. 17.

²⁶ S. Wnęk, *op. cit.*, s.102.

²⁷ APRz, Akta gminy Raclawówka, sygn. 18.

²⁸ Julia Kucharska zmarła 9 XII 1940 r. Kilka dni wcześniej zmarła jej córka, Maria Janna; USC w Boguchwale, Księga zgonów, T. III.

W czerwcu 1941 r. szkoła oraz dom ludowy zostały zajęte przez wojsko niemieckie. W ciągu jednego miesiąca pobytu żołnierzy, budynek szkolny wraz ze znajdującym się w nim sprzętem uległ znacznemu zniszczeniu. Kierownik szkoły Jakub Kucharski (powrócił na to stanowisko 1 IX 1940 r.) listę powstałych szkód przesłał do urzędu gminy oraz do starostwa w Rzeszowie²⁹.

W systemie niemieckiej eksploatacji gospodarczej Generalnego Gubernatorstwa duże znaczenie dla przemysłu i rolnictwa Rzeszy miała siła robocza kierowana z G.G. na tereny Niemiec. 11 III 1943 r. Zarząd gminy w Raclawówce skierował do sołtysa gromady Lutoryż – Jana Opalińskiego - pismo następującej treści: „Wskutek nie stawienia się wyznaczonych robotników do Niemiec z osobistego polecenia Pana Starosty: 1). zbierze Pan dziś do godz. 12-tej kwotę 10.000 zł. jako karę, że wczoraj nie był pełen kontyngent ludzi... 2). Zbierze Pan wszystkich wyznaczonych do robót do Niemiec, którzy wczoraj nie odjechali i odstawi ich Pan osobiście do Urzędu Pracy w Reichsof... 3). Zapowie Pan ludziom, że w razie dalszego oporu rodziny będą rozstrzelane na miejscu i 4 najpoważniejszych gospodarzy. 4). Pieniądze na razie zebrać od majątnych rolników zanim majątki opornych zostaną zlikwidowane w najbliższych dniach. Polecam Pańskiej uwadze dotrzymanie terminu co do godzin aby nie było żadnej zwłoki. Wyznaczeni do zapłaty muszą pieniądze złożyć pod groźą aresztowania...”. Pismo to podpisał wójt gminy Raclawówka Rubinek Józef. Według dostępnych źródeł, na przymusowe roboty do Niemiec z Lutoryża wyjechało kilkadziesiąt osób³⁰.

Prześladowania i mordy dokonane w latach 1939-1941 były tylko wstępem do akcji masowej zagłady Żydów, rozpoczętej wiosną 1942 r.³¹ Już 14 XII 1939 r. w piśmie skierowanym do wszystkich gmin powiatu rzeszowskiego i łańcuckiego, Landkommissar wydał następujące polecenia „...1) Wszystkie szkoły żydowskie należy zamknąć natychmiast. 2) Młodzież szkolną wyznania mojżeszowego, która do tej pory uczęszczała do szkół publicznych lub prywatnych należy natychmiast wyłączyć 3) Wszyscy nauczyciele Żydzi i także mieszkańcy 1 i 2 stopnia muszą być natychmiast zwolnieni”³².

W dniu 21 VII 1941 r. gminę Raclawówkę zamieszkiwało 203 Żydów. W Lutoryżu mieszkało kilka rodzin żydowskich, łącznie 26 osób. Najliczniejszą i najbardziej zamożną rodziną była rodzina Tenzerów (odczytane imiona: Isak, Samuel, Golba, Ena, Friola). Stan posiadania rolników pochodzenia żydowskiego zamieszkałych w Lutoryżu był następujący: Tenzer Isak 1/4 morg, Tenzer Isak (syn) 2 morg, Zuwachs Ruchla 1/4 morg, Eronfeld Mira 1/4 morg³³.

²⁹ APRz, SL, sygn. 33, s. 20.

³⁰ APRz, Akta gminy Raclawówka, sygn. 25.

³¹ Na początku lipca 1942 r. zostały zlikwidowane getta w Żmigrodzie i Frysztaku. Około tysiąca osób rozstrzelali Niemcy w pobliskich lasach. W tym samym miesiącu wywieziono ok. 22 tys. Żydów z Rzeszowa, a 1300 rozstrzelano na miejscu. C. Madejczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, T. II, Warszawa 1970, s. 318-320.

³² APRz, Akta gminy Raclawówka, sygn. 23.

³³ Liczba ludności żydowskiej w pozostałych wioskach gminy Raclawówka na dzień 21 VII 1941 r.: Zgłobień - 46, Niechobrz - 55, Boguchwała - 32, Zwiężczyca-18, Starowina-23. APRz., Akta gminy Raclawówka, sygn. 23.

Współżycie pomiędzy ludnością polską a Żydami układało się poprawnie. Wielu mieszkańców Lutoryża, udzielając schronienia osobom pochodzenia żydowskiego, narażało własne życie i całej swojej rodziny. 8 V 1942 r. ludność żydowska zamieszkała na terenie gminy Raclawówka została przewieziona do Czudca. Już na początku lipca Żydzi z okolicznych miast i wsi znaleźli się w rzeszowskim getcie. Najprawdopodobniej większość nich została zamordowana terenie obozu w Bełżcu³⁴.

W okresie hitlerowskiej okupacji warunki życia miejscowej ludności były bardzo trudne. Brakowało opału i żywności (obowiązywał zakaz bicia trzody chlewnej)³⁵. Sytuację żywnościową pogarszały obowiązkowe dostawy zboża, ziemniaków i żywca. Niewywiązywanie się z obowiązkowych dostaw groziło aresztem a nawet śmiercią. Brak było również odpowiedniej opieki lekarskiej. Na całą gminę (11 gromad) był tylko jeden lekarz: Józef Tkaczow, zamieszkały w Boguchwale³⁶.

Wielu mieszkańców Lutoryża walczyło z hitlerowskim okupantem w szeregach AK i LWP³⁷. Szczególnie piękną kartę zapisał oddział AK, pod dowództwem Józefa Klimczaka ps. „Piwko”. Swoim zasięgiem działania obejmował on Boguchwałę, Lutoryż, Zarzecze, Mogielnicę i Niechobrz. W oddziale tym - liczącym 120 osób - dowódcą plutonu był Władysław Haba, ps. „Orzeł”, a dowódcami drużyn jego koledzy z Lutoryża: Stanisław Drązek, Stanisław Ziemba, Stanisław Gołąb i Józef Drozd. Uczestniczyli oni w wielu akcjach przez oddział, m.in. w odbiciu więźniów w Połomi, w bitwie w Raclawówce (w okolicach mleczarni), w ataku na strażników kolejowych na torach Lutoryż-Zarzecze oraz wielu akcjach organizowanych w celu zdobycia broni. W Zwiężycy, w starciu z oddziałami niemieckimi, zginął wspomniany dowódca oddziału AK, Józef Klimczak³⁸.

Pod koniec lipca 1944 r. rozpoczęło się wycofywanie z Lutoryża wojsk niemieckich. Kronika szkolna podaje: *„...Przy wycofywaniu się wojsk były walki miejscowe artylerii i zabito trzech ludzi i kilku zraniono. Niemcy chcieli spalić pół wsi i ludność zdziesiątkować, gdyż partyzanci ich zmusili do ucieczki w jeden dzień. W drugim dniu wrócili i chcieli się zemścić na ludności za zabrane rzeczy z magazynu, ale kierownik szkoły oddał ... rzeczy, które zostawili na podwórzu szkolnym, zamykając je w dre-*

³⁴ APRz, Akta Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Czudcu, sygn. 19.

³⁵ W piśmie z 30 XI 1939 r. skierowanym do władz niemieckich, wójt gminy J. Rubinek donosił, że ludność zamieszkała w gromadach Błędowa Zgłobieńska, Boguchwała, Kielanówka, Lutoryż, nie ma dostatecznej ilości drzewa opałowego. APRz., Akta gminy Raclawówka, sygn. 23.

³⁶ APRz, Akta gminy Raclawówka, sygn. 29.

³⁷ Wymieńmy kilku z nich: Walenty Pączek, ks. kapelan, płk WP, ur. 13 X 1883 r. w Lutoryżu. Ukończył I Gimnazjum w Rzeszowie w 1908 r., seminarium duchowne w Przemyślu, kapelan WP w czasie I i II wojny światowej, Julian Kazimierz Pączek, lekarz weterynarii, ppłk WP, ur. 4 II 1914 r. w Lutoryżu. Walczył w 22 PAL z Przemyśla w kampanii wrześniowej. Podczas okupacji lekarz weterynarii w Łucku, Gwoźdźcu, w latach 1943-1944 w Niebylcu, następnie Kolbuszowej. Od 1944 r. służył w LWP, I Pułku Ułanów w Garwolinie, KBW w Kielcach, WOP. J. Świeboda, *Szkoła charakterów*, Rzeszów 1985, s. 166-177. Na cmentarzu w Lutoryżu spoczywa Jan Roman (13 III 1906-20 I 1987) żołnierz armii gen. Sikorskiego.

³⁸ R. Tłuczek, *Wierni przysiędze do końca*, Rzeszów 1990.

wutni szkolnej i gwarantując osobą swoją, że w tutejszej wsi nie ma żadnych partyzantów...”³⁹.

Według oficjalnych danych w Lutoryżu w latach 1939-1944 hitlerowcy zamordowali 6 osób⁴⁰.

2 VIII 1944 r. Armia Czerwona i oddziały AK wkroczyły do Rzeszowa. Po niemal pięciu latach hitlerowskiej okupacji gród nad Wisłokiem był wolny. Szybko jednak zgasł entuzjazm ludności, bowiem hitlerowskiego okupanta zastąpił sowiecki ciemiężca. Już na przełomie sierpnia i września 1944 roku rzeszowskie więzienia NKWD przy ul. 3 Maja, UB przy ul. Jagiellońskiej i zamek Lubomirskich zapełniły się akowcami. Na początku października w zamku więziono 270 żołnierzy AK, podczas gdy w okresie największego terroru niemieckiego nie było tam więcej niż 160 więźniów. Wywiad AK informował, że w połowie października przetrzymywano w tym więzieniu już 320 żołnierzy podziemia. Część aresztowanych deportowano etapami w głąb ZSRR, część ginęła w nocnych egzekucjach w lasach głogowskich i w okolicy Turzy koło Sokołowa Małopolskiego⁴¹.

W listopadzie 1944 r. zostali aresztowani żołnierze oddziału AK w Lutoryżu: Władysław Haba, Stanisław Drązek, Stanisław Ziemia i Jan Rzepka. Po kilku tygodniach Władysława Habę i Stanisława Ziembę przewieziono ich do Stalino-gorska, gdzie zostali skierowani do pracy w kopalni węgla kamiennego. Do Lutoryża powrócili jesienią 1945 r. Należy dodać, że jeszcze w Lutoryżu od wspomnianej grupy aresztantów odłączono Jana Rzepkę. W czasie obławy ktoś zadenuncjował, że w jego domu znajdują się AK-owcy. Dom został otoczony; w wyniku strzelaniny jeden z pracowników UB został zabity. Jana Rzepkę wyrokiem sądu skazano na karę śmierci. Wkrótce jednak na mocy amnestii został uwolniony. Natomiast jego żonę, będącą w chwili aresztowania w ciąży, wywieziono na Sybir. Po kilku latach wraz z dzieckiem powróciła do kraju⁴².

W 1944 r. Edmund Kucharski, żołnierz AK, został wywieziony w nieznane miejsce (najprawdopodobniej w lasy głogowskie) i „ślad po nich zaginał”. Aresztowany został również jego ojciec Jakub, kierownik szkoły w Lutoryżu; po kilku dniach został zwolniony⁴³.

W 1950 r. w Lutoryżu została założona spółdzielnia rolniczo-produkcyjna, którą nazwano „Nowe Życie”⁴⁴. Była to jedyna tego typu spółdzielnia produk-

³⁹ APRz, SL, sygn. 33, s. 21.

⁴⁰ APRz, Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie, sygn. 85.

⁴¹ G. Ostasz, *Czas przełomu*, „Dziennik A-Z” z 2 VI 1991.

⁴² W. Haba, *Wspomnienia*, mps, oprac. R. Tłuczek.

⁴³ Kronika szkoły w Lutoryżu podaje, że J. Kucharski, został aresztowany 26 VIII 1944 r., APRz, SL, sygn. 33, s. 27.

⁴⁴ J. Kamiński w artykule „W Lutoryżu kwitnie nowe życie” pisał: „...Druga sprawa to bierność aktywu gromadzkiego, który winien przecież pomagać we wszelkich pracach społecznych. Jest jednak inaczej. Oprócz ob. Józefa Wilka, który się udziela – reszta tego „aktywu” po prostu uchyla się od pracy społecznej. Spółdzielnia „ Nowe Życie” w Lutoryżu, która zaczęła swą zespo-

cyjna w gminie Boguchwała i jedna z nielicznych w powiecie rzeszowskim. Zakładanie spółdzielni ożywiło działalność miejscowych komunistów. To głównie za sprawą ich donosów do UB, wielu mieszkańców Lutoryża jako „wrogów ludu” znalazło się w więzieniach. Wiele informacji na temat przekazują nam materiały będące w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej. W jednym ze sprawozdań Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie czytamy: „W związku z szerzoną propagandą w okresie poprzednim tut. Urząd przeprowadził dochodzenie p-ko 2 osobom a to: Cieśliskiemu Ignacemu b. kpr. Armii Andersa, oraz Lasocie Władysławowi b. czł. AK obaj zam Lutoryż, których to w dniu 22 I 1950 r. aresztowaliśmy, przyczem także aresztowaliśmy trzy osoby z gr. Lutoryż, o ujęcie w czasie okupacji ukrywającego się obyw. narodowości żydowskiej, wszyscy są uporni do spółdzielni produkcyjnej i wpływowi na otoczenie, średniorolni, bezpartyjni. W związku z tym aresztowaniem w gr. tej ludność żyje pod strachem ogólnie i przestała tam chwilowo wroga propaganda, przytem już 8 gospodarstw zadeklarowało się do spółdzielni produkcyjnej... Odnosnie osób aresztowanych o wrogą propagandę, zamierzamy proces Sądowy przeprowadzić w samej gromadzie, celem ostatecznego zabezpieczenia tam od wpływów na ludność wrogiej propagandy”. Już w lutym 1950 r. – na etapie wyboru zarządu spółdzielni – rozpoczęto przygotowania do aresztowania (nastąpiło to kilka miesięcy później) Władysława Haby, któremu powierzono funkcję księgowego. „...Urząd do Zarządu nie ma zastrzeżeń...natomiast buchalter tej spółdzielni Haba Władysław jest byłym dowódcą plutonu AK, w gromadzie Lutoryż, który to po wyzwoleniu był w ZSRR na Sybirze, ostatnio wrogiej działalności nie wykazuje, jest zadeklarowany do spółdzielni bez posiadłości żony... Na w/w posiadamy kompro-materiały, za które można by sądzić za czyny z czasów okupacji, lecz jeszcze są niedostatecznie skompletowane, brak niektórych przesłuchań świadków...”.

Agitacja na rzecz przystępowania do spółdzielni prowadzona przez komunistów: Roga Tomasz i Borowca Jana zakończyła się ich całkowitym niepowodzeniem. „Odnosnie powyższej sytuacji politycznej - czytamy w sprawozdaniu PUBP w gr. Lutoryż pow. Rzeszów zastosowano profilaktykę w stosunku do 5-ciu bogaczy średniorolnych chłopów, których to zatrzymano prewencyjnie za zgodą Szefa W.U.B.P. w Rzeszowie. Następnie w stosunku do oportunistów wiejskich jakimi są bogacze i średniorolni chłopci wysłano kontrol sanitarną przez Starostwo Powiatowe w Rzeszowie, gdzie ukarano 25 osób od 10000zł do 25.000 zł. Pociągnięcie to w gr. Lutoryż wywołało chwiejność i bojaźń wśród zdecydowanych oportunistów, lecz grupa agitacyjna będąca tam w dalszym ciągu ma trudności w uzyskaniu nowych członków do spółdzielni produkcyjnej”⁴⁵.

łową gospodarkę, nie będzie tolerować bumelantów”. „Nowiny Rzeszowskie” 1951, nr 242. W sprawozdaniu z pracy Wydziału V-go WUBP w Rzeszowie („Wroga działalność na odcinku obiektów i środowisk”) za okres od 31 I 1953 r. do 1.III.1953 r. czytamy: „W związku ze wzmagającą się akcją organizowania spółdzielni produkcyjnej na wsi jak nas informuje agentura pracująca przy tym zagadnieniu elementy wrogie wywodzące się z prawicowych okupacyjnych organizacji chłopskich i aktywu PSL mikołajczykowskiego starają się w różny sposób wykazać, że spółdzielczość produkcyjna nie jest korzystna dla chłopów, posługując się przy równocześnie różnymi oszczerstwami p-ko gospodarce kotchozowej w ZSRR...”; IPN Oddział w Rzeszowie, 04/87.

⁴⁵ IPN Oddział w Rzeszowie, Sprawozdania z pracy PUPB w Rzeszowie 1950-1951, sygn. 04/253.

Kiedy 20 VII 1950 r. na pola lutoryskie wjechały spółdzielcze traktory wiele kobiet położyło się pod ich koła, uniemożliwiając przeprowadzenie orki. J. Ptaśński podaje w swoich wspomnieniach (potwierdzają to źródła archiwalne), że kobiety koczowały na polach, śpiewając pieśni religijne i wieczorami paląc świeczki⁴⁶. O proteście lutoryskich kobiet mówi raport PUBP w Rzeszowie sporządzony 4 VIII 1950 r. „*W związku ze wspólną orką w Lutoryżu w sposób zorganizowany wystąpiły kobiety, które to przeszkadzały w dokonywaniu orki. Najaktywniejsze wśród tych kobiet występowały: Roman Zuzanna, żona bogacza wiejskiego, Pączek Katarzyna, czł. róży kościelnej, Klimczak Aniela, Haba Helena. Ze strony bogaczy wiejskich brał czynny udział Opaliński Ignacy, posiada on 12 morgów... Ksiądz Pelc odwiedzał swoje osoby zaufane jak: Drozd Józef, Fara Tadeusz, Pączek Katarzyna i inne...*”. Z raportu wynika, że w wspomnianej akcji uczestniczyło od 70 do 80 kobiet „*a momentami nawet do 250 osób...*”⁴⁷. Także próba zbudowania na terenie Lutoryża sprawnie działającej struktury agenturalnej nie przyniosła oczekiwanych przez komunistów rezultatów. Co prawda pozyskano do tej działalności 5 osób - „Światło”, „Orzech”, „Liść”, „Jastrzębski”, „Lech” ale przekazywane przez te osoby (z wyjątkiem „Lecha”) informacje były „*bardzo mało znaczące*” lub „*nie dające się wykorzystać*”⁴⁸.

Za swój sprzeciw wobec spółdzielni zostali aresztowani m.in. Ignacy Opaliński i Zuzanna Roman. W aktach sądowych dotyczących sprawy Ignacego Opalińskiego zapisano: „*W lipcu 1950 r. na terenie gromady Lutoryż rozpowszechniał fałszywe wiadomości nawołując publicznie mieszkańców tejże wsi do przeszkadzania w pracach na polach spółdzielczych oraz tendencyjnie w ujemny sposób przedstawiał gospodarkę spółdzielni produkcyjnych i stosunki panujące wewnątrz spółdzielni, stwarzając przez to warunki do obalenia przemocą ustroju Państwa Polskiego. Opaliński Ignacy s. Wojciecha i Agaty zd. Pasternak, ur. 14 sierpnia 1896 r. Lutoryż pow. Rzeszów, tu zam. skazany przez WSR w Rzeszowie wyrokiem z dnia 31 sierpnia 1950 r. na 5 lat więzienia, pozbawienia praw publicznych i honorowych oraz przepadek mienia*”. Podobną treść zawiera uzasadnienie wyroku Zuzanny Roman. „*Od początku 1950 r. do końca lipca 1950 r. na terenie gromady Lutoryż pow. Rzeszów rozpowszechniała fałszywe wiadomości o warunkach i stosunkach panujących w spółdzielniach produkcyjnych, organizowała i namawiała kobiety do przeciwstawiania się orce traktorów na areale spółdzielczym, stwarzając przez to warunki do obalenia przemocą ustroju Państwa Polskiego. Roman Zuzanna c. Jana i Agnieszki z d. Sułków, ur. 11 sierpnia 1904 r. Babica pow. Rzeszów, zam. Lutoryż. Skazana wyrokiem z dnia 4 stycznia 1951 r. na 5 lat i 6 miesięcy*

⁴⁶ Jan Ptaśński wspomina o dobrej woli i bezskutecznych próbach negocjacji ze strony KW-KP PZPR. Wątek lutoryski Ptaśński zakończył stwierdzeniem: „*Cóż mogliśmy na to poradzić? Trzeba się było z prac wiosennych wycofać i spokojnie w ciągu lata doprowadzić do porozumienia*”. Wspomnienia te jednak nijak nie przystają do ówczesnej rzeczywistości – już w początkowym okresie protestu aresztowano 9 osób, w tym 6 kobiet; T. Bereza, *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944-1956)*, Warszawa 2003, s. 306.

⁴⁷ IPN Oddział w Rzeszowie, sygn. 04/253.

⁴⁸ IPN Oddział w Rzeszowie, sygn. 04/257.

więzienia (Wronki – RT), pozbawienia praw publicznych i honorowych na 3 lata, przepadek mienia”⁴⁹.

To co się działo w lutoryskiej spółdzielni, spotykało się z ostrą krytyką na sesjach Gromadzkiej Rady Narodowej w Boguchwale. Zarzucano m.in. członkom spółdzielni, że traktują ją jak własną „bazę zaopatrzeniową”. W pierwszym kwartale 1955 r. Lutoryż nie wywiązał się z obowiązkowych dostaw (4020 litrów mleka, 773 kg żywca, 7877 kg ziemniaków). Główna przyczyna tego zjawiska znajdowała się w rozdrobnionej strukturze gospodarstw rolnych, słabo zmechanizowanych, z których dochód wystarczał zaledwie na utrzymanie rodziny⁵⁰.

W grudniu 1955 r. za nie wywiążanie się z obowiązkowych dostaw wysokimi karami grzywny zostało ukaranych 28 rolników z Lutoryża, 3 z Boguchwały, 11 z Mogielnicy i 2 ze Zwiężycy.

Innym środkiem wymuszania obowiązkowych dostaw było częste wzywianie rolników na rozmowy, mające charakter przesłuchań, do Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie i do Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Boguchwale⁵¹.

W 1956 r. spółdzielnia produkcyjna została rozwiązana. Na jej „gruzach” mieszkańcy wioski, za pozwoleniem władz duchownych, postanowili założyć własną parafię. Na tym tle powstał spór o ziemię.

Mieszkańcy Lutoryża do dziś wspominają nocne aresztowania ludzi (16), oddanych idei stworzenia nowej parafii i fakt brutalnego rozpędzenia – m.in. przy użyciu gazu łzawiącego – przez oddział MO uczestników (głównie kobiet) procesji w Zwiężycy, która miała zakończyć się wręczeniem petycji w PWRN w Rzeszowie⁵².

* * *

⁴⁹ APRz, Sąd Okręgowy w Rzeszowie, sygn. 558; *Szeptana propaganda „zagrożeniem bezpieczeństwa państwa. Rzeszowszczyzna – lata 1945-1956*, Wrocław-Tuchów 1997, s. 34-35.

⁵⁰ Sytuacja gospodarza wioski w połowie lat czterdziestych była bardzo trudna. W protokole z dnia 3 IX 1945 r. z posiedzenia Gminnej Rady Narodowej w Raclawówce czytamy: „Gminna Rada Narodowa po zaznajomieniu się z gospodarką gromadzką w Lutoryżu, która daje wiele do życzenia, wezwała ob. wójta, aby udzielił sołtysowi gromady Lutoryż w jej imieniu nagany i upomniał go, aby więcej zajął się gospodarką gromadzką, wypełniał należycie obowiązki sołtysa, o ile nie może podjąć obowiązkom sołtysa, to niech zrezygnuje ze stanowiska sołtysa, w przeciwnym razie GRN korzystając z przysługującego jej uprawnienia, postawi wniosek do władz wyższych o zwolnienie go z tego stanowiska...” APRz, Akta Gminy Raclawówka, sygn. 52.

⁵¹ APRz, Akta gminy Raclawówka, sygn. 17.

⁵² W Kronice parafialnej odnotowano: „...I zaczęły się starania o utworzenie parafii. Z wiosną 1957 roku wyruszyła procesja Lutoryżan, przeważnie niewiast, z różańcem w rękę i pieśnią religijną w stronę Rzeszowa. Procesja owa doszła aż do Zwiężycy. Tam ją milicja uzbrojona zatrzymała i gazami łzawiącymi rozproszyła. Jednakże część parafian mężczyzn dotarła koleją do gmachu województwa, aby domagać się pozostawienia resztówki na kościół i parafię. Rzeszów-władze zwlekały z decyzją i odmawiały tego ustępstwa...”; Kronika parafii Lutoryż, s. 2; R. Tłuczek, *Oporna wieś*, „Tygodnik „San” 1990, nr 50.

Na początku września 1957 r. dotychczasowy kierownik szkoły podstawowej w Lutoryżu, Władysław Chamów, został przeniesiony przez władze powiatowe do pracy w szkole w Borku Nowym. Miejscowa ludność przyjęła tę decyzję z dezaprobatą i rozpoczęła interwencje w Powiatowym Wydziale Oświaty, w Powiatowym Komitecie PZPR oraz w Powiatowej Radzie Narodowej. Ostatecznie, po spotkaniu mieszkańców wioski – w liczbie 700 osób – z przedstawicielami władz powiatowych Władysław Chamów pozostał na stanowisku kierownika szkoły w Lutoryżu⁵³.

W 1959 r. wzmógł się negatywny stosunek władz komunistycznych do budownictwa sakralnego. Równolegle, wbrew wyraźnemu zobowiązaniu z 1956 r., komuniści zaczęli rugować religię ze szkół. W roku szkolnym 1959/1960 w powiecie rzeszowskim usunięto naukę religii ze 163 szkół (w tym 31 szkół podstawowych). Według założeń, w roku szkolnym 1960) 61 nauka religii miała być rugowana już z 1259 szkół⁵⁴.

W poufnej informacji sporządzonej przez Wydział Organizacyjny KW PZPR w Rzeszowie czytamy: „...W Lutoryżu żona pracownika Związku Doskonalenia Kadr nauczycielskich ob. Ulrych „rozrabia” na kierownika szkoły twierdząc, że nauki religii w szkole nie ma dlatego, że on nie wyraził na to zgody...”⁵⁵.

W 1960 r. przez część województwa rzeszowskiego przeszedł huragan, „który pozostawił wiele spustoszeń...” W Lutoryżu „huragan zniszczył 3 domy, połamał wiele drzew owocowych oraz pozrywał parę dachów...” W tym samym roku wieś nawiedziła również powódź⁵⁶.

Już w pierwszą niedzielę adwentu 1957 r., ks. bp. Stanisław Jakiel - sufragan, dokonał poświęcenia kaplicy, przerobionej ze starej stajni dworskiej. Do tego momentu nabożeństwa (przez prawie pół roku) były odprawiane w budynku mieszkalnym (później stanowiącym plebanię). Już w lipcu tegoż roku bp Franciszek Barda dekretem z dnia 24 VII 1957 r. ustanowił ekspozyturę (filię) parafii w Lutoryżu.

Pierwszym proboszczem parafii w Lutoryżu był ks. Edward Dregą. Położył on wielkie zasługi przy remoncie plebani i kościoła. Latem 1960 r. jego miejsce zajął ks. Franciszek Kość. Trzy lata później parafia kupiła 1 ha pola na tzw. Bombówce.

26 VI 1969 r. ks. Franciszek Kość opuścił Lutoryż i udał się na swoją placówkę do Równego k. Dukli. Stamtąd natomiast przybył do Lutoryża nowy proboszcz, ks. Czesław Przysaś, który trzy dni później odprawił pierwsze nabożeństwo.

W sobotę 15 VII 1972 r. w wigilię Matki Boskiej Szkaplerznej, nastąpiło symboliczne rozpoczęcie budowy nowego kościoła w Lutoryżu. Tempo prac można było określić mianem rekordowego. Poświęcenie parafian przeszło bowiem wszelkie oczekiwania. Już 26 grudnia dokonał poświęcenia nowo wybudowane-

⁵³ APRz, SL, sygn. 33, s. 35-36.

⁵⁴ APRz, Komitet Wojewódzki PZPR w Rzeszowie, Laicyzacja szkół. Informacja z 6 X 1960 r., sygn. 10026.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ APRz, SL, sygn. 33, s. 40-41.

go kościoła w Lutoryżu. W uroczystości wzięła udział wielka rzesza wiernych i 25 zaproszonych kapłanów.

14 VIII 1977 r. odbyła się konsekracja kościoła parafialnego w Lutoryżu. Od tego dnia pierwszym jego Patronem jest Matka Boska Częstochowska, a drugim Patronem św. Józef Oblubieniec Maryji Panny. Tym samym rozpoczął się nowy okres w historii lutoryskiej parafii⁵⁷.

⁵⁷ Kronika parafii Lutoryż, s. 7.

Marcin Paszkiewicz

**Zasób sanockiego oddziału Archiwum Państwowego w Rzeszowie
dotyczące historii rolnictwa w powiecie sanockim
okresu odbudowy ze zniszczeń wojennych w latach 1944-1947**

Pprzed wybuchem II wojny światowej powiat sanocki zajmował powierzchnię 1281,1 km² i według spisu ludności z 1931 r. zamieszkiwało go 114,2 tys. osób. W jego skład wchodziły miasta Sanok i Rymanów oraz osiem gmin wiejskich grupujących sto dwadzieścia osiem miejscowości.

Ostateczne wyzwolenie całego powiatu spod okupacji niemieckiej nastąpiło 28 IX 1944 r. po zwycięskich walkach toczonych siłami pierwszego i czwartego Frontu Ukraińskiego¹. Zaraz po oswobodzeniu zaczęto tworzyć władze samorządowo-administracyjne Powiatową i Miejską Radę Narodową². Na zebraniu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, odbytym drugiego listopada 1944 r., powołano wójtów i sekretarzy gmin powiatu³. Nowo powstałe władze stanęły przed poważnym wyzwaniem likwidacji zniszczeń wojennych. Skala problemu była bardzo poważna, ponieważ powiat sanocki należał do grupy pięćdziesięciu najbardziej zniszczonych w Polsce⁴.

Okupacja oraz działania frontowe operacji preszowsko-dukielskiej 1944 r. spowodowały poważne straty ludności i materialne. Szczególnie ucierpiały miejscowości leżące na bezpośredniej linii prowadzenia działań bojowych. Poważnemu uszkodzeniu uległy drogi bite i linie kolejowe. Na skutek awarii elektrowni i zniszczenia sieci przesyłowej wystąpił brak prądu trwający przez okres sześciu miesięcy⁵. Spośród dwudziestu czynnych przed wojną zakładów produkcyjnych nie pracował ani jeden. Część obiektów przemysłowych uległa zupełnemu zniszczeniu, natomiast wartościowy sprzęt został przez okupanta zdemontowany i wywieziony⁶. Wśród nich znalazły się fabryki gumy i akumulatorów⁷.

Letnie działania wojenne spowodowały sporo szkód w dziedzinie rolnictwa. Spośród istniejących przed wojną folwarków ocalało zaledwie kilka. Szczególnie

¹ W. Sołtys, *Działania i zniszczenia frontowe w powiecie sanockim w 1944 roku*, „Rocznik Sanocki” 1967, s. 215-228.

² A. Brygidyn, *Kształtowanie się lokalnych struktur polityczno-administracyjnych*, [w:] *Sanok dzieje miasta*, Kraków 1995, s. 768.

³ APRZOS, Powiatowa Rada Narodowa w Sanoku (dalej: PRNS), Protokoły z posiedzeń plenarnych i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej z lat 1944-1947, sygn. 8, k. 3.

⁴ Tamże, k. 12.

⁵ W. Sołtys, *op. cit.*, s. 230.

⁶ W. Stachowicz, *Pierwsze lata powojenne*, [w:] *Sanok dzieje miasta*, Kraków 1995, s. 806-807.

⁷ E. Zajac, *Przyczynek do dziejów reformy rolnej w powiecie sanockim*, „Rocznik Sanocki” 1967, s. 129.

ucierpiały uprawy pozostawione na polach podczas żniw. Wielu rolników zostało pozbawionych nasion oraz nawozów sztucznych, ponieważ składnica zaopatrzenia rolnictwa uległa zniszczeniu⁸. Z powodu walk, a także wojennych rekwizycji, znacznie zmalał procent inwentarza żywego w gminach Komańcza i Szczawne⁹.

Okres okupacji i działania militarne 1944 r. pogorszyły, oprócz przypadków śmiertelnych warunki zdrowotne ludności¹⁰. Poza tym mieszkańców powiatu poddawano przymusowym przesiedleniom, zmuszano do pracy na potrzeby Rzeszy, eksterminowano. Po oszacowaniu całości szkód wojennych obliczono je na sumę 18683555 złotych według wartości z roku 1939¹¹.

Po wyzwoleniu katastrofalny stan gospodarki powiatu¹² i proces jej odbudowy utrudniała niszczyielska działalność UPA. Z powodu jej aktywności ludność polska opuszczała zagrożone tereny wybierając na osiedlenie rejony bezpieczne¹³. Terror wymierzony był przeciw społeczeństwu, przedstawicielom polskiego aparatu władzy, urzędnikom, funkcjonariuszom milicji obywatelskiej. Stan ten uniemożliwiał praktycznie sprawne funkcjonowanie państwa na południowych terenach powiatu¹⁴.

Po wyzwoleniu, ludność musiała nadal ponosić ciężary w postaci kontyngentów. Zgodnie z umową podpisaną między PKWN a rządem ZSRR dowództwo wojsk sowieckich mogło na własną rękę dokonywać rekwizycji żywności, pasz i artykułów przemysłowych. Poza tym na terenie miasta Sanoka przez okres ośmiu miesięcy funkcjonowało osiem radzieckich wojskowych szpitali, które przyjęły na leczenie około dwunastu tysięcy rannych¹⁵. Oprócz obowiązkowych dostaw żołnierze Armii Czerwonej samowolnie rekwirowali inwentarz żywy, niezbędne im materiały.

W powiecie panował głód. Z tej przyczyny władze apelowały o umorzenie kontyngentu tysiąca ton ziemniaków przeznaczonych dla żołnierzy. Po oszacowaniu zniszczeń wojennych nowe władze przechodziły do zabezpieczania przed rozkradaniem pozostałego mienia polskiego i niemieckiego. Przejmowano pod tymczasowy zarząd między innymi; tartaki, młyny, fabrykę wagonów, majątki podworskie, gorzelnie.

Dużym wysiłkiem społeczeństwa zdołano uruchomić: mleczarnie w Sanoku, Mrzygłodzie, Łodzinie, Jaćmierzu, sześć młynów (między innymi w Sanoku i Dąbrówce), fabryki marmolady, octu, olejków, tartaki na terenie Tyrawy Wołoskiej Szczawnego, browar w Zarszynie, gorzelnię w Jurowcach. Było to szczególnie ważne dla funkcjonowania powiatu zagrożonego klęską głodu. W części odbudowano sanocką fabrykę wagonów. Zakład remontował wagony na potrzeby wojska, zatrudniając w październiku 1944 r. dwieście trzydzieści osób.

⁸ APRzOS, PRNS, sygn. 8, k. 3-5.

⁹ W. Sołtys, *op. cit.*, s. 231.

¹⁰ APRzOS, Akta gminy Jaśliska, sygn.19,k. 11-23.

¹¹ W. Sołtys, *op. cit.*, s. 231.

¹² W. Stachowicz, *op. cit.*, s.806.

¹³ E. Zając, *op. cit.*, s. 129.

¹⁴ APRzOS, PRNS, sygn. 8, k.-35.

¹⁵ W. Stachowicz, *op. cit.*, s. 807.

Pierwsze sukcesy odbudowy nie rozwiązały wciąż istniejących problemów ludności. W celu udzielenia pomocy potrzebującym rozdzielano artykuły pierwszej potrzeby węgiel, drewno, koks¹⁶. Niżej przedstawiony zostanie stan bazy źródłowej dotyczącej rolnictwa powiatu sanockiego w latach 1944-1947 przechowywanej w sanockim archiwum.

Archiwum w Sanoku zostało powołane 14 II 1954 r., jako Powiatowe Archiwum Państwowe podległe Wojewódzkiemu Archiwum Państwowemu z siedzibą w Rzeszowie a później w Przemyślu¹⁷. W jego zbiorach znajdują się bogate źródła dotyczące rolnictwa okresu odbudowy ze zniszczeń wojennych w latach 1944-1947. Archiwalia dotyczące wspomnianego okresu zostały wytworzone przez Starostwo Powiatowe w Sanoku, Powiatową Radę Narodową, Powiatowy Urząd Ziemski, uzupełniają je akta gmin Bukowsko, Dydnia, Jaśliska, Mrzygłód, Komańcza, Szczawne, Zarszyn, Rymanów, Sanok-Wieś.

Starostwo Powiatowe Sanockie 1944-1950

Starostwo Powiatowe Sanockie zostało powołane do życia na mocy dekretu PKWN z dnia 21 VIII 1944 regulującego tryb powołania władz administracji ogólnej pierwszej i drugiej instancji. Organizacja i zakres działania urzędu zostały oparte na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 I 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej¹⁸. Na czele starostwa stał starosta mianowany przez kierownika Resortu Administracji Publicznej na podstawie wniosku wojewody i opinii Powiatowej Rady Narodowej. Starostwo Powiatowe dzieliło się na referaty, wśród których powołano do życia Referat Rolnictwa i Reform Rolnych¹⁹. Ta jednostka wytworzyła wspomniany zespół zawiera dokumentów przekazany do Oddziału Archiwum Państwowego w Sanoku w latach 1958-1995. Zawiera on podania o przydział mienia pozostałego po przesiedlonej ludności ukraińskiej, w tym domów, ziemi, gospodarstw, materiałów budowlanych, pozostałości po rozebranych domach, dane szacunkowe o domach przeznaczonych do rozbiórki. Oprócz wspomnianych archiwaliów znajdują się tam dokumenty odnoszące się do parcelacji majątków Chmurówka, Falejówka, Bianka, Ladzin, Nadolany, Nowotaniec, Rymanów, Zarszyn z Przedmieściem Zarszyńskim oraz regulacji gruntów gminy katastralnej Zagórz. Wszystkie teczki niniejszego zespołu znajdują się w stanie dobrym. Materiały w nich ujęte zostały uporządkowane rzeczowo i oznaczone jak niżej:

Sygn. 81, *Sprawy przydziałów ziemi i budynków* [1947-194], k. 298;

Sygn. 82, *Prośby i podania o przydział budynków i gruntów poukraińskich* [1946-1947], k. 570;

Sygn. 83, *Podania o przydział gospodarstw poukraińskich* [1947-1947], k. 496;

Sygn. 84, *Podanie o przydział gospodarstw* [1947], k. 493;

Sygn. 85, *Podania o przydział ziemi i budynków poukraińskich* [1947-1948], k. 39;

¹⁶ APRzOS, PRNS, sygn. 8, k. 11-21.

¹⁷ F. Oberc, *Sanok instytucje kultury*, Sanok 1999, s. 33.

¹⁸ DzURP 1928, nr 11, poz. 86.

¹⁹ E. Zajac, Wstęp do inwentarza Starostwa Powiatowego w Sanoku 1944-1950, s. 1.

- Sygn. 86, *Protokoły i zestawienia szacunków domów poukraińskich przeznaczonych do rozbiórki z gminy Bukowsko* [1947], k. 16;
- Sygn. 92, *Parcelacja majątności Bianka, uchwały sądowe i wykazy hipoteczne* [1946-1949], k. 70;
- Sygn. 93, *Parcelacja majątności Chmurówka (gmina katastralna Posada Jaćmierska), uchwały sądowe, wykazy hipoteczne* [1946-1947], k. 194;
- Sygn. 94, *Parcelacja majątności Falejówka, uchwały sądowe i wykazy hipoteczne* [1944-1949], k. 66;
- Sygn. 96, *Parcelacja majątności Ladzin, uchwały sądowe i wykazy hipoteczne* [1946-1947], k. 47;
- Sygn. 97, *Parcelacja majątności Nadolany, uchwały sądowe i wykazy hipoteczne* [1947-1950], k. 191;
- Sygn. 98, *Parcelacja majątku ziemskiego Nowotaniec, Uchwały sądowe i wykazy hipoteczne* [1947-1947], k. 11;
- Sygn. 99, *Parcelacja majątności Rymanów, uchwały i wykazy hipoteczne* [1946-1948], k. 39;
- Sygn. 100, *Parcelacja majątności Zarszyn z Przedmieściem Zarszyńskim, uchwały sądowe i wykazy hipoteczne* [1946-1947], k. 44;
- Sygn. 101, *Regulacja gruntów gminy katastralnej Zagórz* [1947-49], k. 60.

Powiatowa Rada Narodowa w Sanoku 1944-1951

Powiatowa Rada Narodowa w Sanoku powstała na mocy Ustawy z dnia 11 września 1944 roku o organizacji i zakresie działania rad narodowych oraz Dekretu PKWN nr74 z dnia 23 listopada 1944 roku. W myśl tych aktów prawnych rady stanowiły tymczasowe organy uchwałodawcze i samorządowe na terenach oswojonych z rąk niemieckich. Zespół zawiera źródła przekazane do Oddziału Archiwum Państwowego w Sanoku w latach 1958-67, dotyczące zarządu majątkiem gmin, gromad, dróg, protokoły dotyczące tych kwestii z posiedzeń plenarnych, kontrolnych Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, protokoły lustracyjne i zarządzenia polustracyjne, roczne zestawienia gminne dotyczące gmin miejskiej i wiejskiej Rymanów, wiejskich Szczawne, Zarszyn, Bukowsko oraz miejskiej i wiejskiej Sanok. Akta te oznaczono i zatytułowano jak niżej:

- Sygn. 5, *Sprawozdanie z działalności Powiatowej Rady Narodowej w Sanoku* [1945-1950], k. 72;
- Sygn. 8, *Protokoły z posiedzeń plenarnych i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej* [1944-1947], k. 188;
- Sygn. 13, *Protokoły z posiedzeń Prezydium Powiatowej Rady Narodowej* [1947-1948], k. 122;
- Sygn. 17, *Protokoły z posiedzeń, kontroli i sprawozdania z działalności komisji Powiatowej Rady Narodowej w Sanoku* [1945-1949], k. 246;
- Sygn. 77, *Powiatowy plan inwestycyjny na rok 1949, zestawienie inwestycji samorządowych z lat 1944-48* [1944-48], k. 123;
- Sygn. 120, *Protokoły z lustracji i zarządzenia polustracyjne gminy Bukowsko* 1946-1949], k. 53;
- Sygn. 121, *Protokoły z lustracji i zarządzenia polustracyjne gminy Komańcza* [1946-1950] k. 96;
- Sygn. 122, *Protokoły z lustracji i zarządzenia polustracyjne Gmina Wiejska Rymanów* [1946-1950], k. 117;
- Sygn. 123, *Protokoły z lustracji i zarządzenia polustracyjne Gmina Wiejska Rymanów* [1945-1950], k. 109;
- Sygn. 124, *Protokoły z lustracji i zarządzenia polustracyjne Gmina wiejska w Sanoku* [1946], k. 34;
- Sygn. 125, *Protokoły z inspekcji i zarządzenia pokontrolne Gmina Wiejska Sanok* [1945-1950], k. 81;

- Sygn. 126, *Protokoły z inspekcji i zarządzenia pokontrolne Gmina Szczawne* [1945-1950], k. 169;
Sygn. 127, *Protokoły z lustracji i zarządzenia polustracyjne Gminy Zarszyn* [1945-1950], k. 34;
Sygn. 171, *Zestawienie globalne sum wykonania budżetu gmin wiejskich i miejskich oraz Powiatowego Związku Samorządowego* [1946]; k. 8;
Sygn. 200, *Roczne sprawozdanie rachunkowe gminy miasta Sanoka* [1947], k. 28.

Powiatowy Urząd Ziemi w Sanoku 1944-1947

Powiatowy Urząd Ziemi w Sanoku został powołany przez Wojewódzki Urząd Ziemi w Rzeszowie zarządzeniem z dnia 3 X 1944 roku, na podstawie wcześniejszego dekretu PKWN z 15 sierpnia tego samego roku. Wspomniany dekret powoływał w państwie wojewódzkie i powiatowe urzędy ziemskie, mające czuwać nad rolnictwem i przeprowadzeniem reformy rolnej. Do kompetencji Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Sanoku należały sprawy związane z przebudową ustroju rolnego, zarząd gospodarstwami rolnymi, obszarniczymi, opuszczonymi a także sprawy weterynaryjne. Na czele tego organu stał komisarz ziemski, któremu podlegały wydzielone referaty administracyjny, majątków przejętych, powierniczy, urządzeń rolnych, techniczno-pomiarowy oraz referat pełnomocnika PKWN do spraw reformy rolnej na powiat Sanok.

W skład zespołu akt wytworzonych przez te referaty wchodziły wykazy budynków dworskich z określeniem ich przeznaczenia, posiadanych przez wojsko, przeznaczonych do rozbiórki lub zamieszkania, pozostawionych przez ludność Ukraińską przesiedloną do ZSRR, rozparcelowanych majątków w powiecie według kategorii nabytków, rozdział między rolników przejętej ziemi, przydzielonego areалу, rolników nadzielonych ziemią poukraińską i obszarniczą, przydziału gruntów przydzielonych robotnikom folwarcznym, protokoły szacunkowe gruntów wchodzących w skład poszczególnych majątków, wykazy podziału ziemi pochodzącej z parcelacji majątków obszarniczych poszczególnych miejscowości, rozdziału resztówek dworskich, akta dotyczące zarządu gospodarstwami będącymi majątkiem opuszczonym lub porzuconym, wykazy gospodarstw powstałych z reformy rolnej, akta dotyczące przeprowadzenia reformy rolnej w powiecie sanockim, imienne wykazy Ukraińców wysiedlonych, przyjętych repatriantów, strat wojennych w maszynach rolniczych, budownictwie, spalonych wsi. W roku 1963 i 1966 akta Powiatowego Urzędu Ziemskiego zostały przekazane do zasobów Oddziału Archiwum Państwowego w Sanoku. Obecnie materiały te znajdują się w stanie dobrym, jednak wiele dokumentów uległo zaginięciu. Zespół ten uporządkowano jak niżej:

- Sygn. 1, *Sprawozdania organizacyjne oraz informacje i sprawozdania o działalności Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Sanoku* [1944-1946], k. 134;
Sygn. 2, *Sprawozdanie z działalności Powiatowego Urzędu Ziemskiego oraz zamierzenia na przyszłość Komisarza Ziemskiego* [1945-1946], k. 100;
Sygn. 3, *Rozdział resztówek i budynków podworskich dla różnych instytucji i związków oraz ewidencja posiadanych już przez te instytucje majątków* [1945-1946], k. 16;
Sygn. 4, *Akta związane z zarządem gospodarstw rolnych stanowiących majątek opuszczony lub porzucony oraz ich rozdział. Wykazy imienne Ukraińców, którzy wyjechali z powiatu, wy-*

- kaz domów poukraińskich ich rozdział. Sprawozdawczość z działalności referatu powierniczego* [1944-1945], k. 565;
- Sygn. 5, *Akta związane z zarządzeniem gospodarstw rolnych stanowiących majątek opuszczony lub porzucony oraz ich rozdział, wykazy imienne Ukraińców, którzy wyjechali z powiatu, wykazy domów poukraińskich i ich rozdział, sprawozdawczość z działalności referatu powierniczego* [1946-1947], k. 485;
- Sygn. 6, *Sprawy związane z parcelacją majątków obszarniczych, wykazy majątków rozparcelowanych, sprawozdania z postępu prac parcelacyjnych* [1944-1945], k. 211;
- Sygn. 7, *Sprawy związane z zarządzaniem gospodarstw rolnych, przejmowanie i parcelacja majątków obszarniczych, wykazy przydzielonych domów i ziemi dla miejscowej ludności celem uzupełnienia, sprawozdania parcelacyjne* [1946-1947], k.409
- Sygn. 8, *Protokoły z posiedzeń Powiatowej Komisji Ziemskiej w Sanoku* [1945-1947], k. 32;
- Sygn. 9, *Wykonywanie pomiarów i prac związanych ze scaleniem gruntów* [1945-1946], k. 93;
- Sygn. 10, *Podania o przydział gruntów poukraińskich w ramach reformy rolnej* [1945-1946], k. 878;
- Sygn. 11, *Sprawy przydziału gruntów i budynków poukraińskich* [1946], k. 300;
- Sygn. 12, *Sprawy przydziału gruntów i budynków poukraińskich* [1946], k. 532;
- Sygn. 13, *Podania o przydział gruntów poukraińskich* [1945], k. 148
- Sygn. 14, *Podania o przydział budynków i gruntów poukraińskich* [1946], k. 83;
- Sygn. 15, *Podania o przydział ziemi i budynków, ewidencja domów przydzielonych i rozebranych w gminie Odrzechowa* [1945-47], k. 816;
- Sygn. 16, *Podania o przydział gospodarstw* [1946], k. 293;
- Sygn. 17, *Sprawy przydziału ziemi i budynków* [1945], k. 224.

Akta gminy Bukowsko

Gmina Bukowsko została utworzona zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z 26 VII 1934 r. o podziale powiatu sanockiego na gminy wiejskie. Do gminy zbiorowej Bukowsko weszły wsie: Bełchówka, Bukowsko, Nadolany, Nagórzany, Niebieszczany, Nowotaniec, Ratwarnica, Tokarnia, Wola Piotrowa, Wola Sękowa, Wolica, Boiska. Obszar administracyjny gminy wynosił 10735 ha. Akta stanowiące zespół zostały przekazane do Powiatowego Archiwum Państwowego w Sanoku w 1956 i 1959 roku. Obecnie są one w stanie dobrym, chociaż stanowią zbiór niekompletny. Do tego stanu przyczyniły się zarówno nieprawidłowe przechowywanie jak i zniszczenia spowodowane działalnością na tamtym terenie partyzantki ukraińskiej UPA. Wśród materiałów są plany produkcyjne gospodarstw chłopskich, raporty z pomocy sąsiedzkiej, przydziały nawozów sztucznych, sprawy związane z osadnictwem rolnym, zrzeczenia gospodarstw, wykazy gruntów poukraińskich, spisy ludności z terenów gminy, wykazy ludności do przesiedlenia, zestawienia obszarów zasianych, ziemi opuszczonej, statystyka rolna, protokoły szacunkowe domów poukraińskich, spisy narzędzi i maszyn rolniczych trakcji konnej.

Zespół ten oznaczono jak niżej:

- Sygn. 116, *Plany produkcyjne gospodarstw chłopskich, raporty pomocy sąsiedzkiej, sprawozdania z przydziału nawozów sztucznych* [1947-1951], k. 159;
- Sygn. 118, *Osadnictwo rolne, osiedlenia, przesiedlenia, zrzeczenia gospodarstw, protokoły oddania w posiadanie gospodarstw rolnych* [1946-1954], k. 100;

- Sygn. 121, *Wykaz gruntów poukraińskich i innego majątku, spisy ludności pozostającej na terenie gminy Bukowsko, wykazy obywateli do przesiedlenia na terenie innych gromad, wykazy obywateli obszarów, opuszczonej ziemi gromad: Bukowsko, Bełchówka, Nagórzany, Niebieszczań, Ratwarnica, Wola Piotrowa, Wola Sękowa, Wolica, Tokarnia, Boiska* [1946-1949], k. 163;
- Sygn. 122, *Protokoły szacunkowe domów poukraińskich* [1946-1948, k. 244;
- Sygn. 126, *Spis maszyn i narzędzi rolniczych, trakcji konnej gromady; Bukowsko, Nadolany, Nagórzany, Niebieszczań, Nowotaniec, Wolica, Zboiska* [1947-1950], k. 26;
- Sygn. 127, *Statystyka rolna* [1946-1950], k. 63.

Akta Gminy Jaśliśka 1938-1958

Gmina zbiorowa Jaśliśka została powołana do życia na podstawie rozporządzenia z dnia 1 VIII 1934 r. Do gminy weszły następujące wsie; Czeremcha, Daliowa, Darów, Jasiel, Jaśliśka, Kamionka, Lipowiec, Moszczaniec, Polany Surowicze, Posada Jaśliśka, Rudawka, Surowica, Szklary, Wola Niżna, Wola Wyżna, Zawadka Rymanowska. Łącznie obszar jednostki administracyjnej wynosił 19519 ha. Akta stanowiące zespół zostały przekazane do Powiatowego Archiwum w Sanoku w 1962 r. i pozostają w stanie dobrym, chociaż stanowią zbiór niekompletny. Na brak kompletności miały wpływ takie czynniki jak niewłaściwe przechowywanie oraz działalność partyzantki ukraińskiej UPA. Na archiwalia składają się: plany zasiewów podanych według gromad, wykazy zwierząt gospodarskich, opisy mienia poukraińskiego pozostawionego przez ludność ewakuowaną do USSR, umowy dzierżawne, ewidencja gospodarstw rolnych, powierniczych, wykaz mienia pozostawionego przez ludność przesiedloną na Ziemi Odzyskane, statystyka i sprawozdawczość rolnicza z lat 1945-1953. Zespół ten opisano jak niżej:

- Sygn. 39, *Świadczenia wojenne wykonane przez poszczególne gromady dla Armii Czerwonej, władz i urzędów oraz dla Wojska Polskiego, Zniszczenia wojenne, wykazy osób cywilnych poległych w czasie działań wojennych* [1945], k. 149;
- Sygn. 83, *Opisy mienia pozostawionego przez ludność ewakuowaną do USSR, umowy dzierżawcze na ziemię pozostawioną przez obywateli ukraińskich wyjeżdżających do ZSRR* [1945], k. 294;
- Sygn. 84, *Umowy dzierżawcze na ziemię pozostawioną przez obywateli ukraińskich wyjeżdżających do ZSRR, wykazy gruntów i budynków poukraińskich* [1946], k. 78;
- Sygn. 85, *Protokoły oddania w posiadanie ziemi, wykazy przydzielonych domów poukraińskich, próśb o nadanie gospodarstw, wykaz ludności nie mogącej mieszkać w Zawadce Rymanowskiej, Podania do Powiatowego Urzędu Ziemskiego o dzierżawę ziemi i przydział domów* [1947-1954], k. 283;
- Sygn. 86, *Wykaz pozostawionego mienia przez obywateli przesiedlonych na Ziemi Odzyskane* [1949], k. 28;
- Sygn. 88, *Statystyka rolna, ewidencja gospodarstw rolnych* [1945], k. 30;
- Sygn. 89, *Statystyka i sprawozdanie, wykazy numeryczne zaludnienia, ilości krów, koni, wozów nawozów, zaprzęgów i innych maszyn rolniczych* [1945], k. 119.

Akta Gminy Komańcza 1944-1954

Gmina wiejska Komańcza została powołana z dniem 1 VIII 1934 r. i grupując gromady: Czystohorb, Dołżyca, Duszatyn, Jawornik, Komańcza, Mików, Osławica, Prełuki, Radoszyce, Turzański, Wisłok Wielki. W roku 1962 akta gminne w stanie niekompletnym zostały przekazane do Powiatowego Archiwum Państwowego w Sanoku. Brak kompletności dokumentów spowodowało nieodpowiednie ich przechowywanie oraz zniszczenia dokonane przez działalność UPA. Zespół zawiera; zarządzenia własne, plany skupu, akcji siewnej i omlotowej, plany produkcji roślinnej, sprawy dotyczące przesiedleń i osiedleń ludności, podania o przydział domów poukraińskich, akta dotyczące likwidacje odlogów, wykazy majątków, statystykę i sprawozdawczość rolniczą, badania klasyfikacyjne gruntów. Zespół został opisany i oznaczony jak niżej:

- Sygn. 70, *Wykaz osób, gospodarstwa rolne w miejscowości Czystohorb, Dołżyca, Jawornik, Komańcza, Mików, Osławica, Prełuki, Radoszyce, Turzański, Wisłok Wielki* [1946], k. 88;
- Sygn. 105, *Hodowla zwierząt, koni, bydła, kontraktacja* [1947-1953], k. 71;
- Sygn. 106, *Wykaz imienny gospodarzy zasługujących na wyłączenie z akcji przesiedleńczej do USSR, wykaz domów, gromady Radoszyce pozostawionych przez wysiedlonych na ziemie zachodnie, adresy mieszkańców byłej gromady Komańcza wysiedlonych na ziemie zachodnie, wykaz Ukraińców, którzy wyjechali na ziemie zachodnie i pozostawili majątek, wykaz rodzin wysiedlonych w gminie zbiorowej Komańcza* [1946-1948], k. 81;
- Sygn. 108, *Sprawy przesiedleńcze, ewidencja przesiedlonych i zniszczenia wojenne* [1946-1949], k. 383;
- Sygn. 109, *Podania o przydział domów i majątków poukraińskich, wykazy pozostawionych przez repatriantów majątków* [1946-1947], k. 147;
- Sygn. 111, *Wykaz posiadaczy gruntów, badania klasyfikacji gruntów, gromad opuszczonych Czystohorb, Komańcza*, k. 63.

Akta Gminy Mrzyglód 1944-1954

Gmina Mrzyglód została powołana do życia na podstawie ustawy z dnia 23 III 1933 r. i składała się z następujących gromad: Dębna, Dobra Szlachecka, Dobra Rustykalna, Hłomcza, Liszna, Łodzina, Międzybrodzie, Mrzyglód, Rakowa, Siemuszowa, Tyrawa Solna, Tyrawa Wołoska, Wola Krecowska. W roku 1962 akta gminne zostały ostatecznie przekazane Powiatowemu Archiwum Państwowemu w Sanoku jednak stanowią zbiór niekompletny. Duży wpływ na taki stan miały nieprawidłowe przechowywanie dokumentów oraz zniszczenia dokonane przez UPA. Zespół zawiera plany i sprawozdania z działalności gminnych spółdzielni, spółdzielczych ośrodków maszynowych, wykazy pomiaru gruntów, ocena ziemi, sprawozdania z przebiegu jesiennej akcji siewnej, zestawienia zasiewów, sprawozdania z wykonania świadczeń w naturze, skupu zboża, ziemniaków, kontraktacji trzody chlewnej, roślin, akta osadnictwa rolnego. Zespół został opisany i oznaczony jak niżej:

- Sygn. 54, *Wykazy domów i gospodarstw zniszczonych podczas działań wojennych* [1944-1949], k. 203;
- Sygn. 55, *Budownictwo i odbudowa* [1945-1953], k. 107

Sygn. 61, *Ocena ziem, wykazy gruntów dokonane przez komisję grodzką, sprawozdanie z przebiegu jesiennej akcji siewnej i akcji omłotowej, przygotowań maszyn do omłotu na akcję omłotową, oczyszczania sadu w gromadzie Łodzina, obsiewów zaoranej powierzchni w gromadzie Tyrawa Wołoska, sprawy wodno-melioracyjne*, k. 19.

Akta Gminy Rymanów 1935-1954

Gmina zbiorowa Rymanów została utworzona dnia 26 VII 1934 r. grupując gromady Bałucianka, Bianka, Leszno, Głębokie, Klimkówka, Królik Polski, Królik Wołoski, Ladzin, Milcza, Posada Dolna, Posada Górna, Puławy, Rudawka Rymanowska, Sieniawa, Tarnawka, Wisłoczek, Wołtuszcza, Wólka, Wróblak Szlachecki. Dokumenty gminy zostały ostatecznie przekazane Powiatowemu Archiwum Państwowemu w Sanoku 12 I 1962 r. w stanie niekompletnym. Na taki stan dokumentów miały wpływ ich nieprawidłowe przechowywanie i zniszczenia poczynione przez UPA. Zespół zawiera dokumenty dotyczące spraw; nadania gospodarstw rolnych, protokoły zrzeczenia, statystyka i sprawozdawczość rolna. Zespół został opisany jak niżej:

Sygn. 99, *Osadnictwo rolne, osiedlenia, zrzeczenia gospodarstw* [1945-1954], k. 167;

Sygn. 101, *Statystyka i sprawozdawczość* [1945-1954], k. 20.

Akta Gminy Sanok Wieś

Gmina Sanok Wieś została utworzona 28 VI 1935 r. grupując następujące gromady: Bykowce, Czertem, Dąbrówka Polska, Dąbrówka Ruska, Dolina, Falejówka, Jurowce, Kostarowce, Lalin, Olchowce, Pakoszówka, Płowce, Prusiek, Raczkowa, Sanoczek, Srogów Dolny, Srogów Górny, Stroże Małe, Stroże Wielkie, Trepcza, Wielopole, Wujskie, Zabłotce, Zagórz, Zahutyń, Załuż, Zarszyn. Dokumenty należące do gminy zostały przekazane do Powiatowemu Archiwum Państwowemu w Sanoku w 1962 r. Dokumenty zebrane w zespole dotyczą: planów inwestycyjnych, gospodarki chłopskiej, rejestry pomiarowo-klasyfikacyjne, wykazy gospodarstw, sprawy związane z likwidacją odłogów, umowy dzierżawne, wykazy dzierżawców, spisy inwentarza żywego, obowiązkowe dostawy rolne, opis pozostawionego mienia poukraińskiego, statystyka i sprawozdawczość. Zespół opisano i oznaczono jak niżej:

Sygn. 252, *Wykaz gospodarstw powyżej 15 ha i 25 ha, wykaz rolników ubiegających się o pożyczkę* [1944-1948], k. 45;

Sygn. 253, *Wykaz majątków powierniczych na terenie gromady Zagórz* [1946], k. 14;

Sygn. 255, *Umowy dzierżawne i wykazy dzierżawców, osadnictwo rolne, osiedlenia, przesiedlenia, zrzeczenia się gospodarstw* [1947-1954], k. 156;

Sygn. 258, *Spisy bydła nie rejestrowanego, sprawy kontyngentu mięsnego dla wojska* [1944], k. 123;

Sygn. 259, *Katalogi ewidencyjne koni poszczególnych gromad powiatu sanockiego* [1944-1948], k. 450;

Sygn. 260, *Wykaz inwentarza żywego* [1945-1949], k. 210

Sygn. 262, *Opis pozostawionego mienia przez obywateli narodowości ukraińskiej wsi ; Bykowce, Czertem, Dąbrówka Ruska, Kostarowce, Lalin;*

Sygn. 263, *Opis pozostawionego mienia poukraińskiego ze wsi Płowce, Olchowce, Prusiek* [1946], k. 307;

Sygn. 264, *Opis pozostawionego mienia poukraińskiego ze wsi; Sanoczek, Stroże Małe, Wielopole, Wujskie* [1946], k. 280;

Sygn. 265, *Opis pozostawionego mienia poukraińskiego ze wsi; Zabłotce, Zastaw, Zahutyń, Załuż.*

Gmina Szczawne 1937-1945

Gmina wiejska Szczawne została utworzona 1 VIII 1934 r. i podlegały jej następujące gromady; Karlików, Kamienne, Kulaszne, Mokre, Morochów, Płonna, Przybyszów, Szczawne, Wysoczany, Zawadka Morochowska. W roku 1962 akta gminne zostały przekazane do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sanoku. Dokumenty stanowią zbiór niekompletny, na co wpływ miały nieodpowiednie ich przechowywanie oraz działalność UPA. Zespół przedstawia akta dotyczące spraw odbudowy, zaopatrzenia w materiały budowlane, rejestry szkód wojennych, plany zasiewów, spraw osiedleń i przesiedleń. Zespół został oznaczony jak niżej:

Sygn. 69, *Budownictwo i odbudowa, remonty, zaopatrzenie materiałowe* [1947-1954], k. 146;

Sygn. 73, *Kwestionariusz dotyczący rejestracji szkód wojennych wsi Kamienne* [1945-1946], k. 86;

Sygn. 74, *Kartoteka szkód wojennych dla wsi Kamienne* [1945-1946], k. 41;

Sygn. 75, *Plan zasiewów gromady Wysoczany* [1945-1949], k. 21;

Sygn. 76, *Osiedlenia i przesiedlenia, zrzeczenia gospodarstw* [1945-1949], k. 354.

Akta Gminy Zarszyn 1931-1955

Gmina zbiorowa wiejska Zarszyn została powołana do życia dnia 23 III 1934 r. W jej składzie znalazły się gromady Bażanówka, Besko, Dudyńce, Jaćmierz, Jędruszkowce, Markowce, Mymoń, Nowosielce, Odrzechowa, Pielnia, Pisarowce, Pobiedno, Posada Jaćmierska, Posada Zarszyńska, Strachocina, Zarszyn. Dokumenty gminne zostały w całości przekazane Powiatowemu Archiwum Państwowemu w Sanoku w roku 1962 jako niekompletne. Na taki stan miało wpływ ich nieodpowiednie przechowywanie oraz działalność na tamym obszarze UPA. Zespół przedstawia akta dotyczące; spraw osiedleńczych, zrzeczenia gospodarstw, kupna, sprzedaży, zamiany, gruntów, plany pomocy sąsiedzkiej, produkcji spółdzielczej, spisy powierzchni użytków, zasiewy, przydziały zboża pod zasiew, spisy inwentarza żywego, martwego, statystyka rolnicza.

Zespół został opisany i oznaczony jak niżej:

Sygn. 149, *Osadnictwo rolne, osiedlenia, przesiedlenia, zrzeczenia gospodarstw* [1944-1954], k. 237;

Sygn. 150, *Umowy kupna, sprzedaży, zamiany, dzierżawy gruntów* [1947-1954], k. 146;

Sygn. 152, *Premiówki w nafcie, soli, mydle za dostarczony kontyngent* [1945], k. 124;

Sygn. 154, *Spis powierzchni użytków oraz zasiewów, przydział zboża pod zasiew* [1945], k. 86;

Sygn. 155, *Spis inwentarza żywego, martwego na terenie gromad gminy Zarszyn* [1945], k. 89.

Powyższe zestawienia ukazują zasoby akt dotyczących problemów rolnictwa w powiecie sanockim okresu odbudowy ze zniszczeń wojennych w latach 1944-1947. Jednak materiał źródłowy dotyczący wspomnianego okresu jest niekompletny. Wiele dokumentów pozostaje w stanie rozproszonym przedstawiając różny stan zachowania. Duży wpływ na to wywarły działania wojenne oraz zniszczenia dokonane przez UPA podczas lat powojennych. Szczególnie problem ten dotyczy materiałów z poszczególnych gmin powiatu. Spośród źródeł zachowanych nieliczne odnoszą się do: planów produkcyjnych, osadnictwa rolnego, wykazy gospodarstw istniejących na terenie gromad. Dobrze udokumentowane to sprawy dotyczące: przydziału ziemi i domów ludności ukraińskiej. Wśród szczególnie interesujących, niekompletnych i czekających na opisanie są źródła przedstawiające świadczenia ludności w ramach obowiązkowych dostaw. Nieopisane pozostają wciąż dokumenty dotyczące pozostawionego mienia ludności ukraińskiej wysiedlonej w latach czterdziestych. Wiele dokumentów z tej dziedziny zawierają zmikrofilmowane dokumenty Starostwa Powiatowego Sanok przechowywane w zbiorach Archiwum Państwowego w Przemyślu.

Przedstawione zespoły opracowane i zmikrofilmowane stwarzają warunki do odtworzenia obrazu rolnictwa w powiecie sanockim w sygnalizowanym okresie. Akta gmin zbiorowych umożliwiają dokonanie porównań. Wstępna analiza przekonuje, iż obraz rolnictwa zachowany w źródłach gmin jest zbieżny. Stąd można przyjąć, że rolnictwo w gminach, których akta nie zachowały się, było podobne (zbieżne) tej dziedzinie na terenach gmin pozostałych.

RECENZJE I OMÓWIENIA

Małgorzata Jarosińska, *Harcerstwo żeńskie i ruch zachowy w Rzeszowie (1912-1939)*, Rzeszów 2005, ss. 157, Wydawnictwo Mitel w Rzeszowie.

Najnowszą książkę Małgorzaty Jarosińskiej, historyka, wieloletniego pracownika Muzeum Okręgowego w Rzeszowie, autorki wielu publikacji i artykułów, zwłaszcza z najnowszej historii regionu wydało rzeszowskie Wydawnictwo Mitel. Książkę finansowo wsparło też Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, jak również hm Krzysztof Grzebyk były naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego.

Publikacja składa się z 3 części, zawiera także aneks, bibliografię, indeks osobowy, a także bogaty materiał ilustracyjny (ponad 100 fotografii). Bazę źródłową książki stanowią dokumenty znajdujące się m.in.: w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Społeczno-Historycznym w Muzeum Okręgowym w Rzeszowie, Archiwum Państwowym w Rzeszowie. Autorka skorzystała też z zasobów: Biblioteki Głównej Kwatery ZHP w Warszawie oraz prasy lokalnej i harcerskiej.

Część pierwsza książki podzielona na 5 rozdziałów, poświęcona jest harcerstwu żeńskiemu w Rzeszowie. Autorka pisze, że pierwsza drużyna żeńska powstała w Rzeszowie w 1912 r., jej drużynową była Maria Marynowska. Harcerstwo cieszyło się w mieście dużą popularnością, bowiem w 1939 r. drużyn rzeszowskich było aż 9. Skautki za hasło obrały słowo: „Czuwaj!”, co oznaczało ćwiczenie umiejętności skautowskich oraz czuwanie, tak, aby w razie potrzeby pomóc Ojczyźnie. Stało się tak np. w 1919 r., kiedy to skautki pracowały m.in. w schronisku dla legionistów. Autorka pisze także, iż jednym z istotnych założeń żeńskiego harcerstwa polskiego było ukształtowanie przyszłej kobiety-obywatelki i przygotowanie jej do radzenia sobie w różnych życiowych sytuacjach, a od jesieni 1938 r. przygotowanie jej również do pracy w służbach pomocniczych w razie wybuchu wojny. Harcerki uprawiały więc sport, jeździły na biwaki, zloty, wycieczki itp. Bardzo chętnie pracowały też na rzecz swojej szkoły tzn. prowadziły sklepiki szkolne, organizowały dochodowe imprezy np. mikołajki, wieczorki towarzyskie, z których zysk przeznaczały zazwyczaj dla ubogich uczennic szkoły, jak też biednych mieszkańców miasta. Brały również czynny udział w obchodach świąt państwowych np. Konstytucji 3 Maja, 11 Listopada, organizowały obchody Dnia Harcerza.

W drugiej części książki Autorka w dwóch podrozdziałach opisała powstanie i działalność żeńskich zuchów, które tworzone były przy drużynach harcerskich, nie działały jednak jako zastępy, lecz gromady zuchowe. Należały do nich dziewczynki z młodszych klas szkół powszechnych. Dla dziewczynek-zuchów organizowano zbiórki regularnie jeden raz w tygodniu, a także zbiórki alarmowe oraz okolicznościowe. Podczas zbiórek, dzieci poprzez zabawę wyrabiały w sobie samodzielność, odwagę itd. Dziewczynki wyjeżdżały na kolonie, brały też

udział w półkoloniach organizowanych w Rzeszowie. Podobnie, jak harcerki, zuchy uczestniczyły w uroczystościach szkolnych, państwowych ucząc się w ten sposób patriotyzmu, miłości do Ojczyzny.

Cennym uzupełnieniem części merytorycznej książki jest indeks oraz aneks. W aneksie autorka zawarła: wykazy komendantek, kapelanów hufca harcerek, wykazy drużyn żeńskich, gromad zuchów, przedstawiła udział harcerek hufca Rzeszów w zlotach, obozach, zamieściła też 6 biogramów instruktorek harcerskich oraz 4 wspomnienia harcerek.

Szkoda jednak, że książka nie została zaopatrzona w streszczenia obcojęzyczne, co znacznie ułatwiłoby jej odbiór w środowisku zagranicznym. Wydaje się, że poprawki redakcyjnej wymaga zapis na str. 101, gdzie w tytule podrozdziału Autorka pisze: „Historia rzeszowskich zuchów (1912-1939)”, po czym stwierdza za Leonem Dmytrowskim, iż na ziemiach polskich pierwsza gromada zuchów dziewczęcych powstała w 1914 r. w Zakopanem. Dodaje też, iż w Rzeszowie pierwsze gromady wilczków-zuchów chłopców zorganizowano w 1919 r., a dziewcząt po 1921 r. Skąd więc data 1912 r?

Recenzowana książka posiada duże walory poznawcze, a także popularyzatorskie, jest więc pozycją znacznie poszerzającą naszą wiedzę na temat działalności żeńskiego harcerstwa w Rzeszowie i stanowi cenne uzupełnienie ich dziejów. Myślę więc, że zaciekawi wszystkich, którzy interesują się historią regionalną.

Bernadeta Szarzyńska

Krzysztof. A. Tochman, *Z ziemi obcej do Polski. Losy żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, którzy powrócili do kraju po II wojnie światowej, t. 1, Zwierzyniec-Rzeszów-Londyn 2006, ss. 488.*

Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie mają obszerną literaturę. W licznych pracach omówiono zarówno kwestie polityczne, organizacyjne w ujęciu całościowym, jak i problematykę poszczególnych jednostek. W dużym stopniu problematyka po zakończeniu II wojny światowej rozwijana była przez historyków emigracyjnych. W ciągu ostatnich kilkunastu lat pojawiło się także na rynku krajowym szereg publikacji, które podnoszą tę kwestię. Wśród nich pojawiła się także praca Krzysztofa A. Tochmana, która w zamierzeniu autora ma być źródłem obiektywnej informacji na temat tych żołnierzy walczących na frontach zachodnich, którzy postanowili powrócić do kraju rządzonego już przez komunistów.

Jednostki polskich sił zbrojnych po 17 IX 1939 r. zaczęły przekraczać granice państw sąsiednich. Pierwszym państwem, do którego skierowała się największa liczba była Rumunia. Tam też znalazło się kierownictwo polityczne i wojskowe, które zostało internowane. Do Rumuni trafiły te jednostki, które zabezpieczyły ewakuację rządu czy też dowództwa wojskowego. Największą jednak grupę w Rumunii stanowili lotnicy. Poszczególne jednostki były natychmiast rozbrajane, a żołnierze trafiali do obozów, które zasadniczo były słabo przystosowane do

tych celów. Ogółem do Rumunii trafiło ok. 24 tys. żołnierzy, których rozlokowano głównie w delcie Dunaju w 32 obozach.

Drugim krajem, do którego bezpośrednio trafiali Polacy były Węgry. Według obliczeń znalazło się tam ok. 40 tys. polskich żołnierzy. Tam m.in. trafiły resztki X Brygady Kawalerii Pancerniej czy III Brygady Górskiej.

Na Litwę trafiły głównie oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza czy też siły zmobilizowane w drugim rzucie. W kraju tym znalazło się ok. 14 tys. żołnierzy polskich. Polacy trafili także na Łotwę. Ogromna liczba żołnierzy znalazła się na terenach zajętych przez Związek Sowiecki po 17 IX 1939 r. i ci w większości trafili później do łagrów w głębi kraju. Ich liczbę szacuje się na ok. 230 tys. Polscy marynarze trafili także do Szwecji, gdzie internowane okręty pozostały przez cały okres wojny.

Opuszczenie ziemi polskiej dla wielu było osobistą tragedią. Zdarzały się samobójstwa, histeryczne wystąpienia, często też oskarżano rząd i dowództwo wojskowe o zdradę, oszustwo.

Niemalże natychmiast po przekroczeniu granic państw neutralnych rozpoczął się ruch przesuwania polskich żołnierzy do Francji. Jednak często, w szczególności do oficerów wyższych stopniem, stosowano kryterium polityczne. Stąd wielu z nich nie trafiło nigdy do polskich jednostek we Francji, czy później w Wielkiej Brytanii, ponieważ zarówno Władysław Sikorki, jak i sami Francuzi byli przeciwni takim rozwiązaniom. Niemniej jednak już 18 września 1939 r. pierwsi żołnierze zaczęli wyjeżdżać z Rumunii do Francji. Tam ulokował się rząd emigracyjny i znalazła się siedziba Naczelnego Wodza. Po pierwszych pesymistycznych wypowiedziach zaczynało się utrwać wśród żołnierzy przekonanie, że wojna jeszcze się nie zakończyła i wkrótce u boku Francji będą mogli powrócić do Polski. Głównie trafiali do Francji żołnierze z Rumunii i Węgier. W sumie ok. 43 tys. osób. Znacznie trudniej było przedostać się z Łotwy czy Litwy. Armię polską we Francji zasilala także emigracja zarobkowa. Do jednostek polskich przez zieloną granicę trafiali też ochotnicy bezpośrednio z terenów zajętych przez Niemców. W sumie do czerwca 1940 r. przez polskie jednostki przewinęło się ok. 84 tys. żołnierzy. Powstały wówczas 1 Dywizja Grenadierów, 2 Dywizja Strzelców Piesznych, Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich czy 4 Dywizja Piechoty. Zaczęła się formować także jednostka pancerna. W Syrii zaczęła się kształtować Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich. Powstały także pierwsze dywizjony myśliwskie. Częściowo na wodach francuskich, a częściowo brytyjskich znalazły się polskie okręty, które w przyszłości miały zapisać chlubną kartę w zmaganiach z wojskami niemieckimi. Jednak klęska Francji te wszystkie wysiłki zniweczyła.

Polacy bynajmniej nie chcieli pozostawać w kraju zajęty przez Niemców. Większość z nich starała się przedostać do W. Brytanii, gdzie trafiły naczelné władze polityczne i wojskowe. Cześć przedostała się do Afryki. Niektórzy pozostali na terytorium Francji. Po podpisaniu 5 VIII 1940 r. formalnie przystąpiono do organizowania polskich jednostek lądowych, powietrznych i morskich w ramach angielskich planów operacyjnych. Z czasem jednostki te wzięły udział w walkach. Wśród nich najstynniejsze jednostki to dywizjony myśliwskie (udział w bitwie o Anglie), Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich (walki o Tobruk),

Pierwsza Dywizja Pancerna (walki w Holandii), Samodzielna Brygada Spadochronowa (udział w operacji Market-Garden). Nie próżnowały także polskie okręty wojenne, które brały udział w operacjach morskich zarówno transportowych, jak i niszczenia okrętów nieprzyjaciela.

Po układzie polsko-sowieckim z 30 VII 1941 r. zaczęła powstawać armia polska na wschodzie. Z czasem stała się ona nie tylko jednostką militarną, ale i ostatnia deska ratunku dla tysięcy Polaków, którzy ze wszystkich zakątków Związku Sowieckiego starali się do niej dostać. Warunki jej tworzenia były bardzo trudne – brakowało wyposażenia, mundurów, uzbrojenia, lekarstw, żywności. Trudności te wzrastały wraz z upływem czasu i przekonaniu się władz sowieckich, że nie będzie jej można użyć jako mięsa armatniego. Po niecałym roku od rozpoczęcia jej formowania zapadła decyzja o ewakuacji do Iranu. Ostatecznie na terytorium Iranu zdążyło wyjechać 113105 osób, a w tym 78631 stanowili żołnierze. Tam dopiero udało się zorganizować poszczególne jednostki, które zorganizowano w II Korpus.

Jesienią 1943 r. jednostki te zaczęto przesuwać na front włoski i tam wślwiły się one w bojach na linii Gustawa (walki o Monte Cassino), linii Hitlera czy linii Gotów.

Kapitulacja Niemiec oznaczała koniec wojny w Europie. W tym czasie jednostki polskie liczyły 228 tys., ale stale trwał do nich napływ. Polaków ożywiała jeszcze nadzieja, że dojdzie do kolejnego konfliktu, tym razem pomiędzy dotychczasowymi aliantami i z bronią w ręku powrócą do kraju, który stał się krajem zależnym od Związku Sowieckiego i rządzącym w nim komuniści wykonywali zalecenia Kremla. Nadzieje te jednak okazały się płonne. Państwa zachodnie nie chciały kolejnej wojny. Usadowienie się komunistów w Polsce doprowadziło z czasem, że to ich rządy zostały uznane za legalne. Tym samym cofnięte zostało uznanie dla rządu na emigracji. Problemem stały się także polskie jednostki wojskowe, szczególnie we Włoszech. Ostatecznie, pod naciskiem władz brytyjskich, powstał Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia, który zajmował się przygotowaniem żołnierzy do życia w cywilu. 10 VII 1947 r. nastąpiło symboliczne zakończenie działalności WP na emigracji. W tym dniu w Instytucie Historycznym im. Gen. Sikorskiego nastąpiło złożenie sztandarów.

Losy żołnierzy potoczyły się różnie. Większość oficerów pozostała na emigracji. Do Polski powróciło ok. 105 tys. żołnierzy. Pozostali szukali swojej szansy po całym świecie. Stąd i dzisiaj w wielu egzotycznych krajach można znaleźć ich potomków.

Los tych, którzy powrócili po pięcioletniej tułaczce do ziemi ojczystej nie był łatwy. Decydując się na powrót wiedzieli, że nie będzie to łatwe życie, ale ciągnęła ich tęsknota za krajem, bliskimi, nadzieja, że jednak uda się coś zbudować. Komuniści traktowali ich jednak jako element podejrzany i przez wiele lat byli inwigilowani przez siły bezpieczeństwa. Niektórzy przeszli przez więzienia komunistyczne, często przez całe lata musieli ukrywać fakt, że walczyli w jednostkach polskich na Zachodzie.

To tym właśnie powracającym została poświęcona praca, która w założeniu autora ma być wydawnictwem wielotomowym.

Jednak spośród wszystkich rozdziałów jest to jednak część najłabsza, bo chaotyczna. O ile jeszcze można zrozumieć okoliczność, że na początku autor umieścił życiorysy kilku generałów (choć nie wszystkich, którzy powrócili do kraju), to już dalszy ciąg jest zupełnie niezrozumiały. Odnosi się wręcz wrażenie, że autor umieszczał je w zależności od tego, co w danej chwili miał napisane. Wśród tych 68 biogramów lotnicy mieszają się z żołnierzami wojsk lądowych czy marynarki. Nie zastosowano, najbardziej chyba przejrzystego w tej sytuacji, klucza alfabetycznego. W spisie treści umieszczono wprawdzie nazwisko osób, których biogramy autor zamieścił, ale chcąc znaleźć np. Jana Alchimowicza trzeba przejrzeć cały spis, aby stwierdzić, że jego życiorys autor zamieścił niemalże na końcu. Większość biogramów powstała w oparciu o relacje osób bliskich, źródła i wspomnienia drukowane oraz materiały archiwalne znajdujące się zarówno w polskich archiwach, jak i w archiwach zagranicznych. Autor zamieszcza także fotografie tych osób, które nieco urozmaicają ten rozdział. Brak jakiegokolwiek porządku sprowadza się jednak do tego, że czytelnik nabiera niechęci do jego studiowania.

Wydaje się też, że historyk powinien analizować przede wszystkim fakty i na ich podstawie budować pewne uogólnienia. Tym bardziej jest to uzasadnione, gdy większość pracy oparta jest na literaturze przedmiotu. Historyk, który staje się zakładnikiem swoich poglądów politycznych czy też zakładnikiem pewnej wizji historycznej nie zbuduje przekonującej pracy, bo zawsze będzie oskarżany o stronniczość czy dziwactwo. W przypadku pracy A. K. Tochmana szczególnie widać to w przypisach, gdzie autor daje wyraz swoim poglądom politycznym. Tym bardziej jest to niepoważne, że nie ma ich pokrycie żadnych dowodów np. pisząc biogram gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza twierdzi, że powstanie „Solidarności” było najprawdopodobniej prowokacją Związku Sowieckiego oraz polskich służb specjalnych. Wprawdzie nie wiadomo dokładnie, co powstanie Solidarności ma wspólnego z losami żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (pomijając okoliczność, że od tego czasu nie musieli się już wstydić swojej przeszłości), ale autor pozwala sobie na takie dygresje. Zresztą odnosi się to także do innych wydarzeń np. wyprowadzenie armii polskiej ze Związku Sowieckiego do Iranu przyrównuje do obecnego zaangażowania wojsk polskich w Iraku twierdząc przy tym, że zaangażowanie to zostało spowodowane decyzjami „sprzedajnych rządów postkomunistycznych”, które działają w interesie „międzynarodowego żydostwa globalistycznego”. Nie wiadomo, co te decyzje mają wspólnego z losami żołnierzy z okresu II wojny światowej, ale takie dygresje doprowadzają do tego, że nawet najlepsza praca uznana zostaje za dzieło polityka, a nie historyka. Podobne dygresje odnoszą się do F. D. Roosevelta.

Autor bardzo szczegółowo opisuje losy poszczególnych formacji, przytaczając niejednokrotnie poniesione straty osobowe w walkach, ale pomija niemalże całkowicie wątek wojny wywiadów. W tej wojnie, szczególnie polscy kryptolodzy, mieli osiągnięcia, o których nie wolno zapominać. Zresztą polscy agenci, podobnie jak i jednostki zwarte, działali na wielu frontach. W 2005 r. ukazał się dodatkowo wybór dokumentów poświęcony tej kwestii, do których autor mógł sięgnąć i spróbować ten temat zaprezentować.

W aneksach zamieszczone zostały dokumenty i także nie wiadomo, jaki był pomysł na ich publikację. Pierwszy z nich to odezwa ministra E. Bevina. Czytając pracę wprawdzie można odnaleźć informację o jej powstaniu czy publikacji, ale taka informacja powinna znajdować się przy publikowanym dokumencie. Podobnie jest z drugim dokumentem, który odnosi się do traktowania żołnierzy PSZ powracających do kraju. Kolejne dokumenty to już relacje żołnierzy, którzy powrócili do kraju. O ile pierwsza sygnowana jest na końcu „Zbigniew Węglarz”, to należy zakładać, że jest to autor tych wspomnień. Natomiast druga relacja opatrzona jest sformułowaniem „opracował W. Żdanowicz” i stąd nie jest to takie oczywiste, że jest on tożsamy z autorem. Publikację dokumentów kończy sześć fotokopii donosów tyczących się Władysława Śliwińskiego. Tutaj autor popełnia kolejny błąd, bo wprawdzie podaje jako miejsce przechowywania tych dokumentów Instytut Pamięci Narodowej, ale nie podaje już, o który oddział chodzi.

Ostatnim mankamentem pracy jest brak zestawienia bibliografii. Przeglądając przypisy można jednak dojść do wniosku, że pierwsze sześć rozdziałów powstało głównie w oparciu o literaturę. Nieco szerzej autor korzystał z materiałów archiwalnych przy pisaniu biografii.

Stanisław Dobrowolski

Żydzi w kręgu Denhoffów, Sieniawskich i Czartoryskich (II połowa XVII – koniec XIX wieku). Słownik biograficzny, oprac. J. S. Nowak, Z. Nowak, Kraków: Wydawnictwo AA 2007, ss. 464.

Obszerna i dynamicznie rozwijająca się, ale również czekająca na dalsze uzupełnienia historiografia Żydów polskich została w ostatnim czasie poszerzona o pracę krakowskiego historyka Janusza Nowaka. Kustosze Biblioteki Książek Czartoryskich w Krakowie i kierownik Działu Rękopisów mieszczącego się w obrębie tej instytucji archiwum, przy współpracy Zofii Nowak, podjął się iście benedyktyńskiego trudu opracowania słownika biograficznego Żydów, którzy na przestrzeni blisko dwustu pięćdziesięciu lat pełnili różnorakie funkcje przyczynające się do poprawnego funkcjonowania dóbr skupionych w rękach przedstawicieli rodu Sieniawskich i Denhoffów, a następnie Czartoryskich¹.

Już samo uświadomienie sobie na jak obszernej i różnorodnej bazie źródłowej zostały oparte zawarte w słowniku biografii budzi podziw i uznanie. W celu jak najskrupulatniejszego zestawienia faktów z życia administratorów dóbr,

¹ Autor słownika we „Wstępie” zestawiał w zarysie wszystkie dobra, których właścicielami były wymienione w tytule rody (por. s. 13). Szczegółowa specyfikacja dóbr należących do hetmańskiego rodu Sieniawskich znajduje się w: K. Kuśnierz, *Sieniawa. Założenie rezydencjonalne Sieniawskich. Rozwój przestrzenny w XVII oraz XVIII wieku*, Rzeszów 1984, s. 36-42. Natomiast charakterystyki dóbr, które od pierwszej połowy XVIII wieku znalazły się w rękach Czartoryskich dokonał J. Pezda w pracy: *Ludzie i pieniądze. Finanse w działalności Adama Jerzego Czartoryskiego i jego obozu na emigracji w latach 1831-1848*, Kraków 2003, s. 20-36.

oficjalistów, kancelistów, lekarzy, drukarzy, introligatorów, kupców, arendarzy czy pełniących funkcje w ramach miejscowych kahałów oraz przedstawicieli szeregu rzadziej występujących profesji zostało poddanych analizie dziesiątki tysięcy rękopisów znajdujących się w zasobie macierzystej placówki głównego Autora – samą tylko korespondencję wymienionych w tytule rodów stanowi ponad 50 tysięcy listów(!), nie wspominając równie licznej spuścizny stanowiącej tzw. Archiwum Gospodarcze. Ponadto nie zostały pominięte niezbędne archiwalia z zasobów Archiwum Państwowego w Krakowie – oddział na Wawelu, Fundacji-Zakładu Narodowego im. Ossolińskich czy Archiwum Państwowego w Lublinie.

W efekcie zestawiono alfabetycznie około 5000 potwierdzonych nazwisk i imion przedstawicieli społeczności żydowskiej. Skala wiadomości, jakie otrzymujemy na temat tych osób jest zróżnicowana – od kilkuwersowych wzmianek po wręcz regularne biogramy. Wszystkie informacje zawarte w tychże biogramach są przeplatane adekwatnymi odnośnikami do materiału źródłowego, a nie jak ma to zwykle miejsce, na końcu danej partii tekstu. Dzięki takiemu zabiegowi warsztatowemu połączonemu z dokładnym cytatem, wielokrotnie otrzymujemy bardzo szczegółowe wypisy źródłowe.

Warto wreszcie zwrócić uwagę na edytorską stronę dzieła. Praca oprócz nieodzownego „Indeksu miejscowości” została wzbogacona o „Słownik znaczeń” wyjaśniający zawarte w tekście pojęcia, wywodzące się z historii i kultury Żydów polskich. Innym zabiegiem korzystnie wyróżniającym ten słownik, jest umieszczenie pod niektórymi biogramami zeskanowanych podpisów osób, którym są poświęcone poszczególne teksty. Nie zabrakło również trafnie dobranych zdjęć, które w liczbie dwudziestu dziewięciu stylowo wkomponowano w partię materiału.

Niestety, recenzowane dzieło nie jest wolne od drobnych niedociągnięć. Autorzy referując we „Wstępie” stan badań na temat aktywności Żydów na ziemiach polskich w interesującym ich okresie, nie przywołali anglojęzycznych prac, których autorem jest Gershon David Hundert². Na próżno tam również szukać kluczowych prac ukazujących się w serii wydawniczej „Polin. Studies in Polish Jewry”, którą prowadzi Antony Polonsky³. Ponadto budzi pewien niedosyt brak jakichkolwiek wzmianek statystycznych dotyczących społeczności żydowskiej zamieszkującej na dobra Denhoffów, Sieniawskich i Czartoryskich. Wydaje się, że Autorzy analizując niewyobrażalną wręcz liczbę dokumentów, są jak najbardziej kompetentni, aby takie – choćby wstępne – ustalenia zaprezentować. Wspomniane śladowe braki w najmniejszym stopniu nie wpływają na ogólną, bardzo wysoką ocenę tego opracowania.

² *The Jews in Poland and Russia. Bibliographical Essays*, Bloomington 1984; *The Jews in a Polish Private Town. The Case of Opatów in the Eighteenth Century*, Baltimore 1992; *Jews in Poland-Lithuania in the eighteenth century. A genealogy of modernity*, Berkeley 2004.

³ Zob. *Galicia. Jews, Poles, and Ukrainians, 1772-1918*, red. I. Bartal, A. Polonsky, Oxford 1999 (Polin. Studies in Polish Jewry, t. 12); *Jewish Religious Life, 1500-1900*, red. A. Polonsky, Oxford 2002 (Polin. Studies in Polish Jewry, t. 15).

Efekt tytanicznej pracy, jaką otrzymują badacze zarówno historii Żydów polskich, jaki i trzech zasłużonych dla Rzeczypospolitej rodów skłania do refleksji, iż ta pionierska inicjatywa powinna doczekać się naśladowania w odniesieniu do innych znanych rodzin arystokratycznych i ziemiańskich.

Paweł Sieradzki

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AAPrz.....	Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu
ABMK.....	„Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”
ADK	Archiwum Diecezjalne Kieleckie w Kielcach
AK	Armia Krajowa
AKMK.....	Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie
APK	Archiwum Państwowe w Kielcach
APKt.....	Archiwum Państwowe w Katowicach
APKr.....	Archiwum Państwowe w Krakowie
APP	Archiwum Państwowe w Przemyślu
APR.....	Archiwum Państwowe w Radomiu
APRz.....	Archiwum Państwowe w Rzeszowie
APRzOS.....	Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział w Sanoku
BJ.....	Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
b.p.	bez paginacji
b.sygn.....	bez sygnatury
CDIA (ЦДІАЛ).....	Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwowie (Центральний Державний Історичний Архів м. Львова)
CK	Centralny Komitet
DALO (ДАЛО).....	Derżawnyj Archiw Lwiwskoj Obłasti (Державний Архів Львівської Облaсті)
DAIFO (ДАІФО)	Державний Архів Івано-Франківської Облaсті (ДАІФО)
egz.	egzemplarz
f.	fond
j.a.	jednostka archiwalna
k.	karta
LNBAN	Lwowska Biblioteka Naukowa im. Stefanyka Akademii Nauk Ukrainy
mps	maszynopis
nr	numer
op.	opis
op. cit.....	dzieło cytowane
PAU	Polska Akademia Umiejętności w Krakowie
PSB	Polski Słownik Biograficzny
r.	rok
red.	redakcja
rkps	rękopis
spr.	sprawa
sygn.	sygnatura
t.	tom
UB	Urząd Bezpieczeństwa
UJ	Uniwersytet Jagielloński
w.	wiek
z.	zeszyt

ZASADY PUBLIKOWANIA

w „Pracach Historyczno-Archiwalnych”

1. „Prace Historyczno-Archiwalne” zamieszczają artykuły o objętości do 30 stron maszynopisu. Do tekstu prosimy dołączyć krótką informację o autorze, zawierającą jego imię i nazwisko, tytuł i stopień naukowy, miejsce pracy.
2. Oprócz artykułów Redakcja zamieszcza:
 - a) teksty źródłowe o objętości do 20 stron maszynopisu;
 - b) recenzje merytoryczne, oceniające i polemiczne, o objętości do 5 stron maszynopisu;
 - c) informacje o książkach o objętości do 2 stron maszynopisu.
3. Wymogi techniczne:
 - a) teksty prosimy przysyłać w dwóch egzemplarzach oraz w wersji elektronicznej;
 - b) teksty artykułów winny zawierać streszczenie (ok. 0,5 strony);
 - c) maszynopis winien być przygotowany z zachowaniem interlinii i marginesu po lewej stronie;
 - d) strona znormalizowanego maszynopisu zawiera 30 wersów tekstu z ok. 60 znakami w wersie (1800 znaków na stronie);
 - e) opis źródeł w przypisie prosimy dostosować do przedstawionego poniżej wzoru:

Książka:

K. Ślusarek, *Drobna szlachta w Galicji 1772-1848*, Kraków 1994, s. 50.

Ibidem, s. 51.

K. Ślusarek, *Drobna szlachta...*, s. 55.

Fragment książki:

P. Franaszek, *Rolnictwo galicyjskie na przełomie XIX i XX wieku – stagnacja czy rozwój?* [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, red. A. Kołodziejczyk i W. Paruch, t. I, Warszawa 2002, s. 472.

Ibidem, s. 474.

P. Franaszek, *Rolnictwo galicyjskie...*, s. 477.

Artykuł w czasopiśmie:

A. Wrzyszczyk, *Z działalności niemieckiego Sądu Specjalnego w Radomiu w latach 1939-1945*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2001, t. LIII, z. 1, s. 327.

Ibidem, s. 330.

A. Wrzyszczyk, *Z działalności...*, s. 335.

Rękopis biblioteczny:

BJ, rkps 1234, k. 11-12.

Rękopis archiwalny:

APRZ, Archiwum Lubomirskich, sygn. 124, s. 100.

Tamże, s. 103.

4. Redakcja zastrzega sobie możliwość wprowadzenia zmian bądź skrótów w tekstach artykułów, po uprzednim uzgodnieniu z autorami.

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.